

ZASŁUŻYLI NA NASZĄ PAMIĘĆ

WYBÓR I OPRACOWANIE
HALINA SZOTEK



JÓZEF PIETER



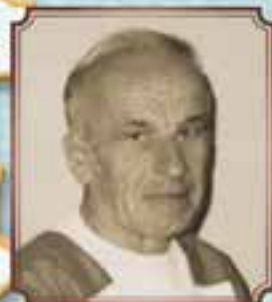
SW. JAN SARKANDER



GUSTAW MORCINEK



JAN EW. MOCKO



JAN MAREK



KAROL SLIWKA

SKOCZÓW

Wybór i opracowanie – Halina Szotek

„Zasłużyli na naszą pamięć” jest suplementem książki „Skoczów. Szkice do monografii”, która ukazała się w 2017 r.

Egzemplarz bezpłatny

ZASŁUŻYLI NA NASZĄ PAMIĘĆ

WYBÓR I OPRACOWANIE

HALINA SZOTEK

*Ten, kto nie szanuje i nie ceni swej przeszłości,
nie jest godzien szacunku teraźniejszości
ani prawa do przyszłości.*

Józef Piłsudski, 1931 r.

Skoczów, październik 2019 r.

SŁOWO WSTĘPNE

Andrzej Szersznik, arcyksiązęcy nadleśniczy, posiadał dom z ogrodem w sąsiedztwie skoczowskiego zamku i był współfundatorem obrazu Matki Boskiej zwanej Skoczowską. Jego wnuk - ks. LEOPOLD JAN SZERSZNIK (1747 – 1814) to najwybitniejszy przedstawiciel cieszyńskiego oświecenia, z którym wiążą się początki historycznych badań naukowych w Cieszynie. Był on wybitnym pedagogiem, historykiem i miłośnikiem książek. Utworzona przez niego biblioteka publiczna i muzeum były pierwszymi tego typu instytucjami na Śląsku. Zbiory te przetrwały mimo zawirowań politycznych, likwidacji fundacji stanowiącej zaplecze finansowe zbiorów, zmian właścicieli księgozbioru i częstych przeprowadzek.

Studia historyczne Szersznika cechowała wielokulturowość; jako pierwszy też opracował kilka słowników. Wymienić należy: *Pisarze zakonu Jezuitów*, *Pamiętnik o uczonych z Sadowy*, *Dziejopisarze cieszyńscy*, *Wiadomości genealogiczne rodzin szlacheckich księstwa cieszyńskiego* czy najbardziej znane: *Wieści o pisarzach i artystach księstwa cieszyńskiego*.

Ziemia cieszyńska bywa podziwiana za piękno krajobrazu, bogatą kulturę, doceniana za rozwój gospodarczy i infrastrukturę. Jej niewątpliwym kapitałem są też ludzie. Opracowując słowniki biograficzne przekonujemy się, że wciąż jeszcze odkrywa się ludzi zasługujących na naszą pamięć i uznanie, zarówno w odległej przeszłości, jak i tych prawie współczesnych, których wielu z nas miało zaszczyt znać. Także takich, którzy na funkcjonowanie w zbiorowej świadomości zasłużyli, chociaż nie byli powszechnie znani. Można patrzeć na ich pięknie przeżyte i oddane służbie społecznej czy działalności kulturalnej życie, jak na zbiorowe bogactwo tej ziemi. Świadomie czy nie, byli oni spadkobiercami i godnymi kontynuatorami idei promowanych i zaszczipianych przez ks. Leopolda Jana Szersznika.

Poznanie biogramów tylu wspaniałych ludzi to uczucie budujące i skłaniające do konstatacji, żeby swoje życie przeżyć mądrze, nie tylko z myślą o własnej karierze, ale z pożytkiem dla innych. Równie pozytywne odczucia powstawały przy kontaktach z wieloma pasjonatami przeszłości, którzy zgadzali się udostępnić gromadzone czasem przez lata materiały historyczne, dotyczące ich rodzin czy regionu. Dzięki ich poszukiwaniom uratowane zostały od zniszczenia czy zapomnienia cenne ślady przeszłości.

Prezentowane biografie osób stanowią zaledwie skromny wycinek wielowiekowej populacji, a wybór podyktowany został nie tylko ich dorobkiem i znaczeniem, ale też często oryginalnym stylem życia, czym się wyróżniali. Poprzez ich jednostkowe historie możemy też poszerzyć naszą wiedzę o Skoczowie. Być może ta pierwsza wersja słownika stanie się inspiracją do gromadzenia kolejnych, ciekawych biogramów, a także rozszerzenia tych już tu zaprezentowanych.

Znaczna większość tekstów była już przed laty publikowana w serii „Sylwetki” w dwutygodniku „Gazeta Skoczowska”, który wychodził w latach 1990 – 2004 oraz w Kalendarzach Skoczowskich, wydawanych w latach 1993 – 2006 przez Towarzystwo im. Gustawa Morcinka i Muzeum im. Gustawa Morcinka w Skoczowie. Autorem przeważającej części tekstów był Jan Marek, jeden z najwspanialszych i najbardziej zasłużonych ludzi naszej Gminy. Podziękowania należą się wszystkim, którzy pomogli w zredagowaniu tekstów oraz udostępniili zdjęcia i rodzinne pamiątki, by wzbogacić życiorysy zasłużonych mieszkańców miasta i wsi, tworzących Gminę Skoczów.

Zainteresowanie przeszłością wśród młodzieży i osób w średnim wieku, powstające grupy rekonstrukcyjne, prywatne muzea i cenne inicjatywy dotyczące upamiętniania osób i wydarzeń historycznych, pozwalają z nadzieją patrzeć w przyszłość. Będzie miał kto przejąć dzieło zapoczątkowane przez ks. Leopolda Jana Szersznika i kontynuowane w ostatnich dziesięcioleciach przez Józefa Golca i Stefanię Bojdę oraz wielu innych regionalnych biografów.

Halina Szotek

SKĄD NASZ RÓD?

Pochodzenie mieszkańców Skoczowa

Prof. Panic szacuje, że w XII – XIII w. Skoczów mógł mieć 80 – 100 mieszkańców. Liczba ta rosła i według spisu ludności Śląska Cieszyńskiego z 1790 r. w Skoczowie było już 1345 obywateli. Według stanu: 3 urzędników, 2 księży, 202 robotników i 1137 chłopów, zaś według wyznania: 1272 katolików, 24 protestantów i 49 Żydów.

Spis z grudnia 1880 r. – 3113 mieszkańców, w tym 2136 Polaków, 909 Niemców, 68 Ślązaków, 36 Czechów i 24 Żydów.

W ciągu 100 lat (1790 – 1890) powiat sądowy skoczowski pomyślnie się rozwijał – było 30.035 mieszkańców - wzrost o 17.027, przybyło 1533 domów, zaś w samym Skoczowie przybyło w tym czasie 1697 mieszkańców i 81 domów.

W latach 1827 – 1876 – podejmowano starania, by Skoczów, ze względu na korzystne położenie, został siedzibą powiatu, powstała pierwsza cegielnia, garbarnia, zbudowano piętrową szkołę, urządzono biuro telegrafu, powiększono dom ubogich itp.

W latach 1876 - 1914 – założono Komunalną Kasę Oszczędności miasta Skoczowa, przez Skoczów przeprowadzono linię kolejową, powstały wodociągi i kanalizacja, gazowe oświetlenie ulic, rzeźnia miejska, nowy plac targowy, szkoła, sąd i poczta przy ul. Kolejowej, rozwijał się lokalny przemysł.

Migracje ludności – imigracje, emigracje, kolonizacja.

Nie znamy danych dot. napływu ludności pochodzenia niemieckiego z okresu wielkiego ruchu osadniczego w XIII w. Na pewno miał on miejsce, jednak nie stanowił znaczącego procentu populacji i nie wpłynął na zmianę nazwy czy charakter zatrudnienia. Mieszkańcy, którzy otrzymali prawa miejskie, posiadali prawo tzw. swojszczyzny czyli mieli „przynależność gminną”, dającą im prawo wykonywania zawodu – kupiectwa czy rzemiosła, nabywania własności i opieki ze strony miasta w okresie choroby, starości czy ubóstwa.

Zasadniczy kierunek przepływu ludności to szlak z Czech i Moraw na Śląsk, rzadko w przeciwnym kierunku (np. rodzina Sarkandrów). Przemieszczenia ludności wiązały się z reformacją, ale także obowiązkiem wędrowności czeladniczej czy zatrudnieniem.

Nasilenie przepływu ludności wystąpiło w XVII – XVIII w., kiedy po wymarciu lokalnej dynastii piastowskiej, Śląsk Cieszyński został podporządkowany wielonarodowej monarchii habsburskiej. Przybywali tu urzędnicy, prawnicy, lekarze, potem także nauczyciele, przemysłowcy, kupcy czy rzemieślnicy. Ruchy migracyjne w obrębie Śląska, ale także napływ ludności z Galicji, a nawet pruskiego Górnego Śląska, nasiliły się w poł. XIX w., kiedy zniesiono resztki feudalnych zależności, ludność wiejska uzyskała wolność osobistą i uwolniona została od pańszczyzny. Bezrolni i małorolni chłopci szukali zatrudnienia w powstających zakładach przemysłowych czy kopalniach zagłębia ostrawsko-karwińskiego, Bielska, Ustronia czy Trzyńca, ale także mniejszego Skoczowa. Nasilenie ruchów migracyjnych miało też związek ze zmianą granic państwowych po I wojnie światowej, podziale Śląska Cieszyńskiego i analogicznie w 1938 r., a potem po II wojnie światowej.

Przykłady pochodzenia rodów i obywateli skoczowskich

Sperlingowie - Bawaria, Enzendorferowie – Frankonia, Lehmannowie – Węgry, Sabathowie – Słowacja (Górne Węgry), Stritzki, Konheisner – Dolny Śląsk, Gembalowie – Wielkopolska (Poznań), Marhulowie, Jakubcowie – Morawy, Kratcy, Janiccy, Schanzerowie – Kęty (Małopolska – Galicja), Jeiknerowie, Sohlichowie, Niedźwiedziowie, Bulowscy – Bielsko,

Kamienica, Inochowscy – Lomnice u Tišnova (koło Brna na Morawach), Drabinowie – Malenowice na Morawach.

Z Moraw pochodzili też m.in. – policjant, a potem sekretarz gminy Adolf Donner (Kozendorf k. Opawy), dyrektor szkoły męskiej Karl Kreisl (Opawa), rzeźbiarz Wacław Donay (Frankenstein), notariusz i radny dr Karl Silzer (Lipnik), notariusz i burmistrz Anton Michl (Grund Murau), lekarz dr Oswald Frenstacky (Nowy Jiczyn).

Z Zaolzia pochodzili m.in. –

aptekarz i burmistrz mgr Franciszek Olszak (Szonów koło Frydku), adwokat i działacz społeczny dr Karol Kiswa (Nawsie koło Jabłonkowa), płk i lekarz wojskowy dr Adolf Wöllersdorfer (Mosty koło Cieszyna), dyr. szkoły i działacz społeczny Rudolf Kukucz (Dzieńmorowice), nauczyciel i kronikarz Rudolf Kowalik (Frysztat), dyr. szkoły, działacz społeczny i historyk mgr Jan Wantuła (Łyżbice), pisarz i nauczyciel Gustaw Morcinek, a także - nauczyciel Karol Urbańczyk oraz ks. proboszcz i poeta, senator w Sejmie Śląskim Emanuel Grim (Karwina), nauczyciel i działacz Macierzy Paweł Pszczółka (Mistrzowice), właściciel majątku, działacz Tow. Rolniczego Paweł Wania (Ropica), dyrygent i organista Edward Czajaneł oraz kupiec i przedsiębiorca Franciszek Blattan (Mistek koło Frydku).

Z polskiej części Śląska Cieszyńskiego pochodzili m.in. –

cukiernicy Dusiołowie i notariusz Klemens Czaja – ze Strumienia, nauczyciel i dyrektor szkoły żeńskiej Franz Golyschny – z Mnicha koło Chybia, nauczyciel i dyrektor szkoły Jan Schonowski – z Bażanowic, nauczyciel i organista Jan Kozieł oraz nauczyciel i przywódca Związku Ślązakowców Józef Koźdoń – z Lesznej, rodzina Kobiełow z Dolnego Boru – z Bronowa koło Ligoty, piekarz Józef Meissner z Mazańcowic koło Bielska.

Z Górnego Śląska i z Zagłębia pochodzili m.in. –

lekarze: dr Mirosław Mordeja (Będzin), dr Adam Nawrot (Siewierz) i dr Edwin Molinek (Świętochłowice), nauczyciel i działacz harcerski prof. Paweł Tendera z Tychów, działacz kulturalny Daniel Olszewski z Sosnowca.

Z Małopolski pochodzili m.in. – urzędnik celny i skarbowy Józef Rachlewicz (Pilzno koło Tarnowa), chórmistrz, dyrygent i kompozytor Antoni Poćwierz (Morawsko koło Tarnowa), adwokat dr Jan Opalski (Jarosław), sędzia Kazimierz Cholewka (Nisko nad Sanem), sędzia dr Walenty Dąbrowski (Gorlice); adwokaci - dr Edwin Neumann (Brzezinka koło Oświęcimia) i dr Stanisław Henner (Lwów).

Z Warszawy pochodził inż. Dobrowolski, kierujący regulacją Wisły i Brennicy, a z Mińska Mazowieckiego na Mazowszu - nauczycielka Janina Antosiewicz.

Z Kresów Wschodnich byli m.in. – lekarz dr Appermann (Stanisławów), położna Katarzyna Zjawin (Stryj), lekarz pediatra Maria Kłoszek (Wileńszczyzna), dentysta dr Żarczyński (Odessa), lekarz i burmistrz dr Marian Schenker (Kałusz), pracownica opieki zdrowotnej Eugenia Nardelli (woj. tarnopolskie), notariusz dr Edward Jastrzębski (Teleśnica koło Lwowa), wojewoda St. Łuczkiwicz (Busko koło Lwowa), a polonista mgr Kazimierz Gołębiowski (Weldzisz, woj. stanisławowskie).

To tylko przykłady rzeszy ludzi, którzy z terenów rozległej Rzeczypospolitej, a nawet ościennych krajów przybyli i osiedlili się, bądź przebywali w Skoczowie i tu pracowali

w odległych i niedawnych czasach, przyczyniając się do jego rozwoju i służąc jego mieszkańcom. Zasluzili na naszą pamięć i wdzięczność.

Warto pamiętać, że także skoczowianie opuszczali swoje miasto i docierali często do odległych krajów, pracowali tam i odnosili sukcesy. Ich nazwiska też powinny być znane, bo rozsławiali swą ziemię i rodzinne miasto.

SKOCZOWSKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY

ALT FRANZ (1821–1914), malarz.



Urodził się 16 VIII jako syn Jakuba, malarza i litografa. Początkowo uzdolnienia artystyczne rozwijał pod okiem ojca. Artystyczne studia akademickie odbył w Akademii Wiedeńskiej, gdzie specjalizował się w malarstwie portretowym, architektonicznym i pejzażu. Ponadto opanował doskonale malarstwo akwarelowe. Odbył szereg artystycznych podróży po Europie Środkowej i Południowej, z których przywoził teki malarskich szkiców i pejzaży. Wiele jego prac powstało podczas pobytów na zamkach w Wiedniu, Berlinie, Sankt Petersburgu, Londynie i Stuttgarcie. Rejestr dorobku jego prac artystycznych za lata 1844–1906 obejmuje około 2700 pozycji.

W sierpniu 1891 r. Franz Alt obchodził 70. urodziny i z tej okazji odwiedził swojego brata Karola, który mieszkał w Skoczowie. Podczas tej wizyty namalował zakątek skoczowskiego rynku z domem miejscowego powroźnika Lehmana, w którym mieszkał jego brat. Ten obraz malował sześć razy jako pamiątkę dla każdej z córek brata Karola. Jeden z tych rodzinnych obrazów trafił później do kolekcji Bruno Konczakowskiego, a dziś znajduje się w zbiorach Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie. Franz Alt zmarł 13 II 1914 r. w Wiedniu i tam został pochowany.



„Arkady” 1938 nr 6, s. 318 (il.); Kalendarz Skoczowski 2000, s. 250-251.

ANTOSIEWICZ JANINA (1904 – 1992), nauczycielka, bibliotekarka.



Urodziła się 28 V 1904 r. w Mińsku Mazowieckim. Przed wojną pracowała w prywatnej szkole, potem w małej wiosce na Wileńszczyźnie. Od 1923 r. była członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego. W czasie okupacji należała do Tajnego ZNP w Weronie, w powiecie lidzkim, gdzie prowadziła komplety tajnego nauczania.

Po wojnie przeniosła się na Śląsk i osiadła w Skoczowie, gdzie była nauczycielką i bibliotekarką w Szkole Podstawowej nr 1.

Zorganizowała tam Izbę Pamięci Narodowej Nauczycieli powiatu cieszyńskiego, w której zgromadzone dokumenty i zdjęcia pokazywały martyrologię nauczycieli śląskich. Uroczyste otwarcie tej pierwszej w województwie Izby Pamięci nastąpiło 25 IV 1987 r.

Janina Antosiewicz przepracowała w szkolnictwie 54 lata. Była odznaczona Krzyżem Kawalerskim OOP, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką ZNP, Odznaką ZNP za Tajne Nauczanie oraz Odznaką Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej.



Przez Stowarzyszenia Demokratycznego otrzymuje Janinę Antosiewicz z okazji Dnia Nauczyciela, w 1977 r.

Jako czynny nauczyciel była aktywnym członkiem ZNP, a na emeryturze poświęcała dużo czasu Sekcji Emerytów i Rencistów Nauczycieli w Skoczowie. W sekcji organizowała i prowadziła życie kulturalno-oświatowe. Tworzyła wiersze i w oparciu o polską literaturę piękną - całe programy na uroczystości i święta narodowe. Była bardzo przywiązana do Ziemi Cieszyńskiej.

Ostatnie lata życia spędziła w Domu Opieki Społecznej ss. Boromeuszek w Cieszynie. Zmarła 28 XII 1992 r., spoczywa na cmentarzu ewangelickim przy ul. Cieszyńskiej w Skoczowie.

Przygarnęłaś mnie

Po ciężkich przeżyciach wojennych,
Przygarnęłaś mnie, Ziemio Śląska,
Pozwoliłaś uwierzyć, że Ojczyzna
Jest nie tylko spalona i grząska...

Otworzyłaś dla mnie w Istebnej
Wrota szkoły nad Olzą szumiącą,
Gdzie beskidzki wicher unosił
Pył świerkowy falą pachnącą.

Pokazałaś mi wartość czasu,
Skrytą w starej piastowskiej wieży,
W legendarnej Studni Trzech Braci
I na rynku, gdzie przeszłość leży.

A w Skoczowie dałaś mi poznać
Smak solidnej rzetelnej pracy,
Tu rodzice, młodzież i szkoła
To monolit – oni są tacy!

Więc Cię sławię, Cieszyńska Ziemio
Za Twe serce, dla mnie najlaskawsze,
Przygarnęłaś mnie, jak czuła Matka
I zostanę tutaj! ... na zawsze.

„Gazeta Skoczowska”, nr 2/56 z 28 I 1993, s. 4.

BADURA KAROL (1907 – 1983), malarz, poeta.



Urodził się 14 XII 1907 r. w Aleksandrowicach koło Bielska. Jako małe dziecko został osierocony i wychowywali go dziadkowie w Roztropicach. Był uczniem szkoły wydziałowej w Skoczowie, gdzie wybitni nauczyciele – Gustaw Morcinek i Rudolf Kukucz odkryli jego talent literacki i plastyczny. Skierowali go do Seminarium Nauczycielskiego Męskiego TSL w Białej, a tam biednym, ale utalentowanym chłopcem zajął się znakomity malarz i dramaturg prof. Adam Bunsch. Ułatwił Karolowi Badurze studia w Instytucie Robót Ręcznych, dzięki czemu został instruktorem i nauczycielem tej sztuki, i mógł prowadzić wakacyjny Instytut Sztuki w Wiśle i Gdańsku w 1938

r. Ks. Pastor Jan Lasota pomógł mu, angażując go jako ewangelickiego katechetę w Jaworzu. Przyjaźnił się z Rudolfem Gilem z Wieszczał, nauczycielem i artystą malarzem. Obaj utrwalali w rysunkach i szkicach architekturę góralską i sakralną, m.in. kościółki w Bielowicku i Istebnej. Wspomnienia z tej wspólnej wędrówki, zatytułowane: *Z Roztropic do Istebnej*, pozostały nie dokończone. Krótko przed wojną Rudolf Gil namalował dwa portrety Karola Badury, które się nie zachowały.

Swoje prace publicystyczne drukował Badura w „Kurierze Polskim”, a pierwsze wiersze w „Głosie Młodzieży Ewangelickiej”. W dwa lata po dyplomie dostał pracę w Gołkowicach na Śląsku. Tam walczył o dusze polskich dzieci, czym naraził się miejscowym Niemcom.

Wyjechał ostatnim pociągami ewakuacyjnym do Trembowli, a potem do Lwowa. W czerwcu 1940 r. został deportowany do Rosji, gdzie przez cały czas pobytu chorował na malarię. Podczas pobytu w łagrach powstał piękny wiersz: *Widzę Cię, Polsko. Polski los wiódł go przez Iran, Liban i Egipt, szlakiem II Korpusu WP na pola bitewne we Włoszech*. Był oficerem XIV batalionu „Żubrów”. Został ciężko ranny w bitwie o Monte Cassino. Po wyjściu ze szpitala skierowano go do Rzymu, gdzie dowódca batalionu Eugeniusz Królikowski namawiał go do podjęcia studiów plastycznych. Jego egzamin wstępny przeszedł do historii Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdyż na podstawie egzaminu komisja egzaminacyjna jednogłośnie przyjęła go od razu na trzeci rok studiów. Po dwóch latach nauki otrzymał dyplom, ożenił się z koleżanką ze studiów i wyemigrował do Argentyny. Niestety, przebywający tam emigranci hitlerowscy dokonali zamachu na „wroga spod Monte Cassino”. Zamach się nie udał, ale Badura spędził wiele miesięcy w szpitalu. Galeria van Riel zdecydowała się jednak wystawić jego obrazy. Wystawa stała się sensacją artystyczną w Argentynie. O jego prace ubiegały się teraz Mendora i Galeria Müllera. Jego twórczością



interesowały się Brazylią, Meksyk i Stany Zjednoczone. Krytycy jednogłośnie ogłosili go -najlepszym akwarelistą. Obawa przed dalszą zemstą lokalnych Niemców i tęsknota żony za rodzinną Italią wpłynęły na decyzję o powrocie do Europy. Pierwsze lata były trudne, brał udział w wystawach zbiorowych, wreszcie został zauważony przez krytyków. Zdobywa sławę i nagrody. Galeria Il Campo stale organizuje wystawy jego prac, a zachodnie muzea kupują jego obrazy. Dzięki pomocy skoczowskiego dentysty Adolfa Badury zostały zorganizowane wystawy w Bielsku, Cieszynie, Ustroniu i Olsztynie.

W 1980 r. Karol Badura przyjechał do Polski, gdzie zwiedził Warszawę i Olsztyn, ale głównie Ziemię Cieszyńską.

Badura był doskonałym akwarelistą, ale z powodzeniem uprawiał też inne techniki. Był jedynym polskim artystą posiadającym trzy najwybitniejsze wyróżnienia: Premio Leonardo da Vinci, Premio Dante Alighieri oraz honorowe członkostwo Academia Tiberiana.

Sam najbardziej szczylił się I nagrodą w konkursie na obraz o tematyce Monte Cassino. Większość jego prac plastycznych miała charakterystyczną cechę zauważoną przez krytyków – pejzaż okryty polskim szronem. Tak ujawniała się jego wielka tęsknota za Ojczyzną – za Ziemią Cieszyńską. Ta tęsknota widoczna była także w jego wierszach, a proza miała charakter pamiętnikarski.

Był człowiekiem skromnym, a swoje życzenie wyraził w zdaniach: „Chciałbym w Polsce zostawić swoją twórczość, na ziemi, która mnie zrodziła. Nie chcę, by moje prace poniewierały się po obcych progach.”

Zmarł 23 XII 1983 r. w Rzymie. W rok po śmierci w warszawskiej Galerii Zachęta została zorganizowana wystawa jego prac, którą otworzyła żona artysty Vittoria Badura.



BIEGUN ROMANA (1933 – 2018), bibliotekarka, działaczka kulturalna.

Urodziła się 16 XI 1933 r. w Bystrej koło Bielska – Białej jako córka Józefa i Walerii Halamów. Po ukończeniu Państwowego Liceum Administracyjno – Gospodarczego II stopnia w Bielsku-Białej w 1951 r. zdała maturę i otrzymała tytuł technika administracji gospodarczej. W latach 1951 – 1957 pracowała w laboratorium technicznym w Bielskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego „Lenko”. Tam poznała swego przyszłego męża, inż. Sylwestra Bieguna z Żywca.

W 1968 r. mąż został szefem produkcji w Skoczowskich Zakładach WYROBÓW Filcowych i rodzina Biegunów przeniosła się do Skoczowa. Otrzymali zakładowe mieszkanie w bloku wybudowanym obok fabryki i mieszkali tam do końca życia.



Pani Romana 2 I 1973 r. rozpoczęła pracę jako młodszy bibliotekarz w miejskiej Bibliotece Publicznej. Ta praca okazała się jej prawdziwym powołaniem. Czytelnicy uwielbiali ją za okazywane im zainteresowanie, życzliwość i pomoc w znajdowaniu odpowiednich książek. Wrodzona kultura, wyrozumiałość i dobroć, a przede wszystkim uśmiech sprawiały, że czytelnicy, a szczególnie emeryci, dzieci i młodzież przychodzili często, by z nią porozmawiać.



W 1979 r. siedzibę biblioteki przeniesiono do budynku przy ul. Mickiewicza 17, a pani Romana została kierownikiem Działu Młodzieżowego. Zgromadziła wokół siebie grupkę uczniów IV i V klasy, z którymi założyła Teatrzyk Kukielkowy „Minibudek”. W ciągu prawie 12 lat przygotowali pod jej kierownictwem wiele przedstawień, które oglądali uczniowie ze Skoczowa i innych miejscowości.

Foto: Zespół Teatrzyku Minibudek, Romana Biegun pierwsza z prawej.

Początkowo sama wykonywała kukielki i reżyserowała przedstawienia, potem pomagali jej byli podopieczni, rodzice lub po prostu życzliwi ludzie. Wszystko to robiła po godzinach pracy, a przy tym znajdowała jeszcze czas by wzorowo prowadzić dom i wychowywać trójkę dzieci. „Minibudek” zdobył nagrodę wojewódzką „Blżej Teatru – Teatr’ 88”.



Oprócz teatrzyku wraz z dziećmi i młodzieżą brała udział w konkursach i zdobywali dla Skoczowa nagrody wojewódzkie i ogólnopolskie, prowadziła prelekcje, lekcje biblioteczne i spotkania ze znanymi ludźmi. Obok licznych nagród otrzymała odznakę Zasłużony w rozwoju województwa bielskiego i medal 40-lecia PRL.

Dzieci mogły przynosić swe prace plastyczne do stałego kącika wystaw, który stworzyła w swoim Dziale Młodzieżowym. Najpiękniejsze prace były nagradzane i to dało początek konkursom plastycznym na podstawie przeczytanych książek. Dla uczniów ze starszych klas organizowała konkursy literackie na temat twórczości Konopnickiej, Makuszyńskiego, Kochanowskiego, Sienkiewicza, Kossak – Szatkowskiej czy Morcinka. We współpracy z nauczycielami gminnych szkół organizowała także konkursy przedmiotowe, np. biologiczne czy geograficzne. Młodzież pod jej opieką wzięła udział w wojewódzkim konkursie „Tworzymy własne wydawnictwo”. Na potrzeby konkursu powstało wtedy młodzieżowe wydawnictwo „Żak”, które stworzyło piękną i wartościową Kronikę, zawierającą legendy, historię i opis zabytków Skoczowa, a także monografie zakładów pracy, OSP i szkół. Co roku młodzież brała udział w konkursie literackim LIPA, zdobywając liczne nagrody. Pani Romana Biegun pracowała w skoczowskiej Bibliotece do 1991 r., a potem jeszcze w niepełnym wymiarze godzin w filii Biblioteki Miejskiej przy ul. Sportowej. Nadal też brała udział w lokalnych imprezach kulturalnych i spotkaniach w bibliotece.

Zmarła w cieszyńskim szpitalu 20 IX 2018 r., do końca zachowując pogodę ducha i głęboką wiarę.

Na podstawie materiałów dostarczonych przez Rodzinę.

BIJOK JAN (1900 – 1994), kupiec.



8 IV 1994 r. szczupłe grono żałobników żegnało na cmentarzu ewangelickim w Skoczowie jednego z najstarszych mieszkańców miasta – JANA BIJOKA. Był jedną z najbardziej charakterystycznych i oryginalnych postaci ostatnich dziesiątków lat.

Jan Bijok zwany też potocznie Bijoczkiem lub Bujoczkiem, urodził się 10 IX 1900 r. w Skoczowie na Górnym Borze, gdzie mieszkał w niewielkim domku do końca życia. Początkowo z matką, a potem – jako kawaler – przez długie lata samotnie.

U kupca skoczowskiego Karcha, który miał sklep przy wschodniej pierzei rynku, wyuczył się zawodu kupieckiego i u niego początkowo pracował jako subiekt. Potem usamodzielniał się i posiadał własny interes. Swoją stragan zwany sztandem, z drewnianej płyty postawionej na dwóch kozłach, obitej czterema listwami i nakrytej kawałkiem przybrudzonego brezentu stawiał na rynku pod figurą bł. Jana Sarkandra (stała tam do 1940 r.). Przez cały okres międzywojenny, a nawet w czasie okupacji, handlował głównie wyrobami cukierniczymi, dlatego jego stragan był zawsze oblegany przez dzieci. Można było u niego kupić *malcoki* (od niem. Maltz = słód, cukierki słodowe koloru brązowego z przepalonego cukru w formie lizaków lub krajanki), *sztolwerki* (irysy w cenie 1 grosza za sztukę), *kanoldy* (grubsze i droższe irysy, obie nazwy pochodziły od niemieckich firm produkujących ten asortyment), *szkróbki* i *cucki* (cukierki produkowane przez warsztaty cukiernicze i piekarnicze z syropu ziemniaczanego, kwasu cytrynowego i barwników) i lizaki w kształcie ołówka w białą różową prążki w cenie 5 groszy za sztukę.

Jan Bijok lubił swoich dziecięcych klientów i chyba cieszył się też ich sympatią. Miał bowiem dla nich wiele cierpliwości i zrozumienia, chętnie odpowiadał na liczne i nieraz naiwne pytania.

Sprzedaż artykułów spożywczych na świeżym powietrzu, na brudnym kawałku brezentu, bez zabezpieczenia przed kurzem czy owadami, a w dni targowe dodatkowo wśród furmanek i kobylińców, byłaby obecnie nie do pomyślenia. W tamtych czasach była normalna i nikt nie zatrzał się słodyczami kupowanymi u Bijoka.

Jan Bijok jako kupiec obsługiwał także okoliczne odpusty i inne imprezy religijne, przenosząc towar na miejsce sprzedaży w sfatygowanym plecaku. Podstawowym opakowaniem były pocięte stare gazety, z których skręcał torebki w kształcie rożka.

Z okresu jego działalności handlowej w czasie okupacji niemieckiej zachowała się teczka z dokumentacją handlową, świadczącą o tym, że Jan Bijok nabywał u hurtowników i większych miejscowych kupców niewielkie ilości produktów, którymi potem handlował. Dokumentacja ta znajduje się obecnie w zbiorach skoczowskiego muzeum.

W okresie okupacji Jan Bijok podpisał niemiecką listę narodowościową (Volksliste), ale w 1946 r. został zrehabilitowany przez Sąd Grodzki w Skoczowie o czym świadczy poniższy dokument.



Jan Bijok był dumny ze swego zawodu wolnego kupca i nigdy nie podjął pracy w większym składzie kupieckim ani przed wojną, ani tym bardziej po drugiej wojnie światowej, kiedy nastąpiło uspołecznienie handlu. Utrzymywał się ze swego straganu na targu, handlując warzywami, owocami i używanymi, starszymi przedmiotami, m.in. odzieżą i obuwiem. Towar dowoził na małym, podręcznym wózek. Swój zawód wykonywał do 80. roku życia. Dopiero wtedy został objęty zasiłkiem z funduszu Urzędu Miasta. W kilka lat później, w 1987 r. – już chory i niepełny, mający trudności z chodzeniem – otrzymał opiekę siostr PCK, a potem GOPS-u.

Zmarł w cieszyńskim szpitalu sióstr Elżbietanek po półtoramiesięcznym pobycie na leczeniu. Nabożeństwo żałobne odbyło się w skoczowskim kościele ewangelickim, a pochowany został – zgodnie z jego życzeniem – w grobie matki.

Jan Bijok wrósł w pejzaż Skoczowa, jak kiedyś Warcęga, Nowoczek ze swoim mułem, Pawliczek, Jura, Jureczko czy puklaty Handzel. Jedną z ostatnich, barwnych postaci starego miasta.

A.K. „Gazeta Skoczowska” nr 23/102, s. 9, 10 XI 1994.

BISZORSKI EDWARD (1909 – 1995), malarz, grafik, działacz społeczny.

Urodził się 9 IV 1909 r. w Skoczowie jako syn Rudolfa i Marii Kozak. Ojciec był malarzem pokojowym. Edward (pierwotne imię – Edwin) po szkole wydziałowej terminował w warsztacie ojca, a potem wbrew jego woli wyjechał do Krakowa, gdzie podjął naukę w Państwowej Szkole Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego, kierowanej wówczas przez znanego malarza i medaliera Jana Raszkę, pochodzącego z Ropicy na Zaolziu. Naukę przerwał z powodu służby wojskowej (1931 – 1932). Po powrocie angażował się w różne prace artystyczne, najczęściej przy wykonywaniu polichromii kościelnych. Po siedmioletnim pobycie w Krakowie podjął studia w ASP w Warszawie, ale dyplomu ukończenia nie posiadał. Wybuch II wojny światowej zniweczył jego plany życiowe. Został wcielony do armii niemieckiej, walczył m.in. na Bałkanach i na froncie wschodnim. Po wojnie wrócił do Skoczowa, a pracę artystyczną rozpoczął od utrwalania na kartonie zniszczeń wojennych rodzinnego miasta. Wraz z cieszyńskimi malarzami założyli Związek Zawodowy Plastyków w Cieszynie. Poza pracą artystyczną jego pasją była turystyka górską i narciarska. W 1952 r. został prezesem skoczowskiego Koła PTTK. Jako pierwszy w Polsce otrzymał dużą złotą Górską Odznakę Narciarską. Był też aktywnym działaczem Towarzystwa Miłośników Skoczowa. Co dwa lata organizował przeglądy dorobku artystycznego plastyków amatorów Podbeskidzia. Odbył szereg podróży po Europie i Azji – był m.in. w Chinach i Azji Centralnej. Plonem tych wypraw były cykle rysunków i akwarel. W 1980 r. zachorował na oczy – odklejająca się siatkówka w jego rodzinie była chorobą



Skoczów. Ulica Mennicza zimą, olej

dziedziczną – i mimo operacji stracił wzrok. Pod jego kierunkiem została wydana praca zbiorowa pt. Dzieje Skoczowa oraz album jego prac pt. 50 obrazów starego Skoczowa, zaś Macierz Ziemi Cieszyńskiej wydała album pt. Ziemia Cieszyńska – ludzie, krajobraz, miasta i wsie, zawierający reprodukcje stu jego prac. Ukazały się też albumy drzeworytów, których wykonał ok. 150. Jego

dorobek artystyczny to około 400 obrazów olejnych, setki akwarel, szkiców, rysunków i ekslibrisów. Większość prac wiązała się tematycznie z Ziemią Cieszyńską. Część prac – m.in. projekty polichromii, szablony malarskie, wyposażenie warsztatu malarskiego oraz kilkadziesiąt okolicznościowych afiszy - znajduje się w zbiorach Muzeum im. Gustawa Morcinka, większość prac olejnych jest w posiadaniu Towarzystwa Miłośników Skoczowa.



Stare domy i Hotel Miejski przy ulicy Ustrońskiej, rok 1961, olej

Edward Biszorski zmarł 27 VIII 1995 r. w Skoczowie, pochowany w rodzinnym grobie na starym cmentarzu ewangelickim przy ul. Cieszyńskiej. W 1997 r. skwer przy ul. Ustrońskiej nad Bładnicą, w sąsiedztwie jego rodzinnego domu, nazwano Parkiem Edwarda Biszorskiego.



Skoczów. Szpitalik i kościół katolicki, olej



W. Iwanek, Edward Biszorski – życie i twórczość,
Cieszyn 1986,
Gazeta Skoczowska 1991, nr 2, 1995 nr 18,
Słownik Biograficzny ZC, t. 3, s. 30 – 31.

BLATTANOWIE, rodzina restauratorów i producentów wód, soków i alkoholi.



FRANCISZEK JAKUB BLATTAN, założyciel skoczowskiej linii tej rodziny urodził się 22 VII 1862 r. w Mistku na Morawach w rodzinie drobnych przedsiębiorców. Był dostawcą surowców w warsztacie powroźniczym swego ojca, uczył się fachu u mistkowskich kupców i w wieku 20 lat samodzielnie zajął się kupiectwem. Do Skoczowa przybył w VI 1888 r., kiedy miasto uzyskało połączenie kolejowe z Morawami. W styczniu 1889 r. ożenił się z Marią Stritzki, córką miejscowego stolarza. Żona dostała w posagu część domu przy ul. Cieszyńskiej 2, on miał kapitał, co po kilku latach pozwoliło wykupić cały dom teściów. Na parterze mieściła się restauracja, która stanowiła główne źródło utrzymania młodego małżeństwa.

Franciszek Jakub Blattan działał w środowisku, był członkiem wielu miejscowych towarzystw i organizacji. Propagował m.in. modną wówczas turystykę górską. W latach 1909 – 1910 był też komendantem OSP w Skoczowie. W kwietniu 1912 r. w restauracji wybuchł pożar, który strawił mieszkanie na piętrze i sąsiedni budynek. Z trudem odbudowano obiekty, ale pozostały długi, a w 1914 r. wybuchła I wojna światowa. Franciszek Jakub Blattan został zmobilizowany, służył w żandarmerii polowej. Dochody znacznie się obniżyły, ale w dalszym ciągu spora grupa stałych bywalców urządzała tam rozgrywki szachowe i karciane, czytała zawsze aktualną prasę. W lokalu odbywały się zebrania różnych organizacji, ale też spotkania rodzinne i towarzyskie. W ówczesnej obyczajowości skoczowian bywanie w restauracjach i kawiarniach było czymś naturalnym, a nawet należało do dobrego tonu.



Restauracja Franciszka Blattana przy ul. Cieszyńskiej w Skoczowie. Okres międzywojenny.



FRANCISZEK JÓZEF, syn Franciszka Jakuba urodzony w 1893 r., ukończył szkołę ludową i w 1904 r. wstąpił do nowo otwartej szkoły wydziałowej przy ówczesnej ul. Kolejowej. Potem pomagał ojcu w restauracji. W 1919 r. poślubił Marię Strandella, córkę kierownika szkoły w Piotrowicach na Zaolziu, który już w 1898 r. kupił domek przy ul. Cieszyńskiej, w sąsiedztwie kuźni i osiadł w Skoczowie. Jego brat był cenionym skoczowskim zegarmistrzem.

Po wojnie Blattanowie wykupili nad Bładnicą przy ul. Ustrońskiej duży plac po spalonym domu z gospodą. W następnym roku w jeszcze nie wykończonym domu Franciszek Józef uruchomił Fabrykę Likierów i Rosolisów.

Po śmierci Franciszka Jakuba (1930) i jego żony Marii (1931), Franciszek Józef sprzedał posiadłość przy ul. Cieszyńskiej i przeniósł się z rodziną do nowego domu przy ul. Ustrońskiej. Wytwórnia poszerzyła asortyment produkowanych wyrobów. Obok czystej, jarzębinki, pradziadówki, karpatówki, morelówki, gabinetowej, wiśniówki, pieprzówki, śliwowicy, wytwarzano również alasz, różne kremy, jak czekoladowy, ratafie, rumy – jamajka, brasil i curacao, a także nalewki bezalkoholowe – kawowe, czekoladowe, miętowe, gorzkie i pestkowe, wreszcie soki naturalne – mandarynowe, różane, cytrynowe, wiśniowe, żurawinowe, ananasowe, gruszkowe, pistacjowe, jabłkowe, waniliowe i poziomkowe. Produkowano również lemoniadę i oranżadę gazowaną. Zimą magazynowano lód wyrąbywany w stawach, który latem sprzedawano gospodom i prywatnym odbiorcom do napełniania ówczesnych lodówek.



W firmie wyposażonej w skromne maszyny i urządzenia, większość pracy wykonywana była ręcznie. Zatrudniano najwyżej 10 osób, dlatego część pracy wykonywał sam właściciel wraz z rodziną. Specjały firmy Blattan rozprowadzano po Skoczowie i okolicy, ale docierały także na Górny Śląsk, za Bielsko i do Krakowa.

W podwórzu firmy mieściła się stajnia i zadaszenie na wozy. Tam chłopcy ze Skoczowa urządzali zabawy i zawody sportowe – skoki wzwyż, w dal, jazdy na rowerze dookoła miasta, a w latach późniejszych grywano w siatkówkę. Obok stajni w pomieszczeniach gospodarczych Franciszek Józef Blattan jako miłośnik drobnego inwentarza hodował rzadkie rasy królików, gołębi i kaczki indyjskie, a także złotego bązanta, perliczki i pawia. Pasjonował się też łowiectwem. Jako zapalony myśliwy nie szczędził pieniędzy na broń i sprzęt myśliwski. Specjalnie dla swego hobby wykupił tereny łowieckie w Kowalach i Pierścu. Urządzał tam polowania połączone z tradycyjnym poczęstunkiem, na które zapraszał wielu przyjaciół i gości.

Po wybuchu wojny fabryczka została zamknięta i dopiero końcem października 1939 r. dostał zezwolenie na dalszą produkcję. Do firmy przyjęto kolegę syna – Stanisława Brodę i nauczyciela córki, Polaka Alfonsa Kozłowskiego, którego Franciszek J. Blattan starał się chronić przed aresztowaniem i wywózką na roboty do Niemiec. Na swoim strychu ukrywał też dentystę dr. Żarczyńskiego i zapasy żywności dla partyzantów z Brennej.

Zakład prosperował dobrze, sprzedawano wyroby ponad stu odbiorcom ze Śląska Cieszyńskiego, Bielska, a nawet Generalnej Guberni.

W XI 1942 r. cofnięto mu zgodę na produkcję napojów alkoholowych, ale w dalszym ciągu produkowano soki, wody gazowane i wodę sodową w 1- i 2 – litrowych syfonach.



TEOBALD BLATTAN, najstarszy syn Franciszka Józefa, w 1935 r. wstąpił do Państwowego Koedukacyjnego Gimnazjum Kupieckiego w Cieszynie, które ukończył przed wojną ze znakomitymi wynikami. Możliwość dalszego kształcenia przerwała wojna. Młodszy syn **Edwin** zginął w 1944 r. na froncie wschodnim, Teobald dostał się w 1945 r. do niewoli sowieckiej i jako jeńiec wojenny pracował na budowie w Kazachstanie, a potem w kopalni ołowiu w Nowosybirsku na Syberii. Do Skoczowa wrócił w październiku 1946 r.

Kiedy front zbliżył się do Skoczowa nie wyjechali wraz z niemieckim wojskiem i ewakuującymi się rodzinami skoczowskich Niemców. Schronienie znaleźli w Brennej, a potem w Ustroniu Polanie. Kiedy 5 V 1945 r. wrócili do Skoczowa, nie mieli już nic poza walizką z osobistymi rzeczami. Do własnego domu nie mieli już wstępu, za to dostali nakaz bezpłatnej pracy przy odgruzowywaniu miasta, sprzątania w opuszczonych domach, gdzie kwaterowało sowieckie

wojsko, zamykanie ulic itp. Końcem maja zostali aresztowani i osadzeni w cieszyńskim więzieniu. Fabryczkę przejęła Spółdzielnia Ludowa Stowarzyszenia Spożywców w Skoczowie, a dom zasiedlili lokatorzy. Wyposażenie mieszkania w części zostało rozkradzione, resztę rozsprzedał za bezcen Okręgowy Urząd Likwidacyjny. W marcu 1948 r. zostali z „braku dowodów popełnienia przestępstwa” zrehabilitowani, lecz dopiero w 1952 r. po kilku rozprawach sądowych zwrócono im dom z ogródkiem. Fabryczka wraz z zabudowaniami pozostała w użytkowaniu PSS w Skoczowie.

Franciszek Józef nie doczekał tego, zmarł na zawał serca w XI 1948 r. w wieku zaledwie 55 lat. Syn Teobald i córka Apolonia zatrudnieni byli w Spółdzielni Ludowej w Skoczowie, uczestniczyli w działalności społecznej organizując bale, kuligi czy wycieczki.

Teobald Blattan był jednym z inicjatorów założenia 15 V 1959 r. Spółdzielni Mieszkaniowej „Wspólnota” i jej pierwszym prezesem. Zorganizował komitet budowy domu kultury, jednak władze powiatowe nie zaakceptowały tej inicjatywy. Angażował się w działalność Koła PTTK i Towarzystwa Miłośników Skoczowa. Zmarł w cieszyńskim szpitalu 10 IX 1974 r. w wieku 53 lat.

R. Orawski, Blattanowie, Kalendarz Skoczowski 1995, s. 89 – 94.

BOGUSZ MARIAN (1909 – 1989), mistrz krawiecki, działacz sportowy, fotograf.



Urodził się w Tarnowie, jednak korzenie miał skoczowskie. Matka wywodziła się z rodu Warczęgów, ojciec pochodził z podtarnowskich Wierzchosławic, gdzie sołtysem był przez lata Wincenty Witos. We wczesnym dzieciństwie stracił matkę, więc Jan Bogusz z dwoma maleńkimi synami przyjechał do teściów do Skoczowa. Siostra zmarłej żony, która miała zamiar pójść do zakonu, zgodziła się zostać żoną owdowiałego szwagra i wychować osieroconych siostrzeńców. Jan Bogusz przeniósł się do Skoczowa i zamieszkał z rodziną przy ul. Kolejowej (potem: Mickiewicza). Z drugiego małżeństwa urodziły się trzy córki.

Jan Bogusz, podobnie jak ojciec, był krawcem. W jego ślady poszedł także syn Marian, a potem dwie córki. Marian Bogusz u ojca uczył się krawiectwa, a w szkole dokształcającej w Skoczowie zdobywał wiedzę teoretyczną. W 1935 r. Boguszowie przenieśli się do Pszczyny i tam otworzyli pracownię krawiecką, tylko Marian – wtedy już wyuczony, pełnoletni kawaler – został w Skoczowie i przejął po ojcu warsztat, mieszczący się przy ul. Bielskiej, nad zakładem fryzjerskim p. Wentruby. Firma rozwijała się szybko, zyskując bogatą klientelę. Sam mistrz, zawsze elegancko ubrany, należał do najlepszych fachowców w okolicy. Szył z szykiem, według najnowszej mody, a garderoba wychodząca spod jego igły musiała leżeć na kliencie „jak ulał”.

Wkrótce po usamodzielnieniu się założył rodzinę, wychowali z żoną czworo dzieci, dwóch synów i dwie córki, z których młodsza prowadzi zakład introligatorski. W czasie wojny pracował w zakładach krawieckich szyjących na potrzeby wojska. Jego brat Bolesław zginął we wrześniu 1939 r. w czasie ucieczki na wschód podczas bombardowania w Równem. Ojciec został aresztowany w 1942 r. w Pszczynie pod zarzutem kolportowania konspiracyjnej prasy i zginął w obozie koncentracyjnym. Marian Bogusz wrócił po wojnie do Skoczowa i pracował w swoim zawodzie.

Zasłynął wtedy z szycia modnych płaszczy i kurtek flauszowych, w których paradowała po mieście bogatsza skoczowska „kawalerka”. Został także zatrudniony w nowo otwartej Szkole Zawodowej jako nauczyciel zawodu.

Pan Marian Bogusz był jednym z najlepszych sportowców lekkoatletów w przedwojennym Skoczowie. Pasjonowała go także piłka nożna, ale największe sukcesy odnosił na szachownicy. Przed wojną do klubu należało wielu kupców i rzemieślników, którzy czynnie uprawiali sport, a jednocześnie w miarę swoich możliwości wspierali go finansowo. Kiedy w 1938 r. zachorował inicjator i twórca skoczowskiego klubu, budowniczy boiska sportowego i propagator sportu dyr. Rudolf Kukucz, w składzie nowo wybranego zarządu znalazł się także niespełna trzydziestoletni Marian Bogusz. Klub był w tamtych latach u szczytu swego rozwoju, działało kilka wyróżniających się sekcji sportowych, a jego działacze mieli wielkie plany związane z rozwojem bazy sportowej w przyszłości. Wszystkie te zamierzenia przekreślił wybuch II wojny światowej. Dorobek materialny klubu został w znacznym stopniu zniszczony, a zarząd rozpadł się i po okupacji trzeba było praktycznie zaczynać organizację skoczowskiego sportu od nowa. W 1946 r. Marian Bogusz założył sekcję szachową i prowadził ją z małą przerwą do 1952 r.



W pierwszym po wojnie turnieju o puchar miasta Skoczowa uczestniczyło 35 zawodników. Od tego czasu coraz częściej rozgrywano turnieje i zawody różnych szczebli. Mecze odbywały się najczęściej w świetlicach zakładowych i szkolnych, gdyż sekcja nie posiadała własnego pomieszczenia. Z szachami nie rozstawał się pan Bogusz do końca życia, chociaż pełnił w Klubie również inne funkcje. Przez długie lata był kronikarzem Klubu.

Drugą pasją, której poświęcał sporo czasu, była fotografia. Miał duszę artysty, stąd zdjęcia, które wykonywał można śmiało zaliczyć do fotografii artystycznej. Teraz po latach mają one dodatkową wartość archiwalną, bowiem utrzymywał na nich głównie Skoczów.

Długo śpiewał w skoczowskim chórze, najpierw przy Domu Kultury, potem przy parafii św. Apostołów Piotra i Pawła. Był działaczem Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, a potem Tow. Miłośników Skoczowa. W swoich wspomnieniach, opublikowanych w wydawnictwie jubileuszowym Klubu Sportowego „Beskid” napisał, że szachiści zawsze tworzyli jedną zgraną rodzinę. Mimo trudności, na jakie napotykali, nigdy się nie załamywali, kontynuowali mistrzowskie boje. Wielką w tym była także jego zasługa.

Marian Bogusz zmarł w 1989 r.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 7/164 z 27 III 1997 r.

BOLEK ANIELA (1914 - 2006), artystka ludowa.

Urodziła się 19 VIII 1914 r. w Ujszałach w Beskidzie Żywieckim. Ojciec zginął na I wojnie światowej, gdy była małym dzieckiem, matka w kilka lat później. Od siódmego roku życia wychowywała się w Pierścucu u przybranych rodziców. Tam ukończyła szkołę i wyszła za mąż. Zamieszkała w Kiczycach, tam urodziło się troje jej dzieci. Owdowiała w czasie II wojny światowej. Całe życie wypełnione było ciężką pracą i troską o utrzymanie oraz wychowanie dzieci, a potem wnuków.

W wolnych chwilach układała wiersze, piosenki i gawędy. Założyła zespół SENIOR, związana była także z innymi zespołami folklorystycznymi. Jako znana i uznana gawędziarka w 1991 r. otrzymała prestiżową nagrodę „Beskidzkie Powsinogi”. Była też laureatką kilku innych konkursów poetyckich. W 1993 r. opublikowała w Kalendarzu Skoczowskim legendę: Skoczowski lochy, w Kalendarzu Skoczowskim na 1995 r. próbki twórczości poetyckiej, a w 1997 r.: Moje wspomnienia, wzruszającą opowieść o najmłodszych latach życia w Ujszałach, na emigracji w Niemczech i drodze na Śląsk Cieszyński.

Przez wiele lat mieszkała w Skoczowie, na osiedlu Górny Bór. Zmarła 7 I 2006 r.



Zespół „Senior” na Rynku w czasie Dni Skoczowa. A. Bolek – druga z lewej strony.

Archiwum - MCK „Integrator”, Skoczów

BOLEK JAN (1882 – 1940), nauczyciel, działacz społeczny.



Syn Józefa i Marii, urodzony w Błędowicach na Zaolziu, w rodzinie robotniczej. Od 1920 r. pracował w Dębowcu, potem był kierownikiem szkoły na Kępie w Skoczowie, należącej wtedy do gminy Międzyzwieć. Mieszkał w Wilamowicach.

Wybitny działacz społeczny i kulturalny, a za działalność w polskich organizacjach znienawidzony przez miejscowych Niemców. Znalazł się na tzw. czarnej liście osób niebezpiecznych dla III Rzeszy.



Szkoła na Kępie w Skoczowie.



Uczennice szkoły powszechnej „na Kępie” z kierownikiem Janem Bolkiem, czerwiec 1937 r.

Aresztowany przez Gestapo w ramach Akcji A – B w dniu 24 IV 1940 r. w Wilamowicach i osadzony w więzieniu w Cieszynie. Przewieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie zginął 11 IX 1940 r.

J. Kurek, *Zginęli za polskość ziemi skoczowskiej 1939 - 1945*, s. 7.

BORKAŁA JÓZEF ps. KRET (1920 - 1946), działacz podziemia zbrojnego po II wojnie światowej.



Urodził się 24 II 1920 r. w Skoczowie jako syn Pawła i Anny z d. Gorzałka. Po ukończeniu szkoły wydziałowej był zatrudniony w Służbie Ochrony Kolei. W czasie okupacji skierowany na roboty przymusowe pracował w zakładach metalowych w Oświęcimiu. Związał się z ruchem oporu – AK i podejmował akcje dywersyjne. Zagrożony aresztowaniem zbiegł i ukrywał się początkowo w okolicach szańców jabłonkowskich na pograniczu słowackim. Tam poznał ludzi z grupy kpt. Flamego „Bartka” i sowieckich desantowców, którzy rozpracowywali teren na przedpolu frontu. Pod koniec wojny przebywał u rodziny ojca w Iskrzyczynie. Miał kontakty z partyzantami Oddziału „Wędrowca” w Brennej i Górkach.

W 1945 r. zgłosił się jako ochotnik do powstającej Milicji Obywatelskiej. Został komendantem posterunku MO w Dębowcu. Do powstających tymczasowych jednostek MO zgłosił się także poznany w Oświęcimiu,

a potem ukrywający się jako dezertor w okolicach Jabłonkowa, Józef Gabzdyl. Znajomość struktur MO i UB w terenie, ludzi tam pracujących i dostęp do broni przydały się, kiedy już w październiku 1945 r. zrezygnował z pracy w milicji i związał się z lokalną grupą poakowską – Komendą Powiatową Narodowej Organizacji Wojskowej kryptonim „Czesław 20”, pod komendą Edwarda Bąka „Strzeмиę”. Po rozbiciu tej grupy przez bielski i cieszyński UB, wstąpił do Narodowych Sił Zbrojnych „Bartka”, w oddziale Józefa Kołodzieja „Wichury”.



Józef Borkała ps. Kret stworzył oddział dywersyjny, do którego należeli J. Gabzdyl ps. Czarny, T. Młotek ps. Sowa, J. Urbik ps. Śmiałek i kilku innych z okolic Skoczowa. Funkcję łącznika pełnił Jan Krehut ps. Sojka, który po wojnie był wiceburmistrzem Skoczowa. Zebrania odbywały się u Karoliny Markówny w Skoczowie przy ul. Ustrońskiej. Z grupą Borkały współpracowali bracia Czyżowie, którzy byli w milicji i zorganizowali w Pogórzu napad na samochód, którym z Bielska wracał sowiecki podpułkownik, dowódca wojskowy w Skoczowie. Mieli również kryjówkę u Stacha w Jasienicy, a u St. Wojtasa z Iskrzyczyna mieli ukrytą broń. Grupa ta miała w planie zamachy na więzienie karno-śledcze w Cieszynie i Powiatowy UB w Cieszynie w celu uwolnienia więźniów politycznych. Dokonywali akcji na posterunki MO, działaczy partyjnych i współpracowników nowych władz. W zachowanych notatkach nazywano Józefa Borkałę „poakowskim bandytą i watażką, groźnym dla władz”, a o ich działalności pisano: „... jedna z najniebezpieczniejszych w powiecie; mordowali lepszych demokratów PPR-owców, pracowników MO i UB, terroryzowali ludność cywilną „zabierając codziennie krowy, konie i inne rzeczy. Wszystkie napady były dokonywane z bronią w rękę. Banda ta była

uzbrojona w broń ciężką, automatyczną i krótką. Przez agenturę i szczegółowe rozpracowanie banda została zlikwidowana...” W nocy z 4 na 5 XII 1945 r. dokonano ataku na gospodarstwo Losków w Ochabach Małych, gdzie ukrywała się część grupy Borkały. Urbik zginął, zaś Teofil Młotek został ciężko ranny i przewieziony do więzienia w Cieszynie, skąd udało mu się zbiec. Ostatecznie został znów aresztowany i skazany na karę śmierci. W miesiąc później z 10/11 I 1946 r. nastąpił atak służb policyjno -wojskowych z Bielska i Cieszyna na gospodarstwo Jana Brudnego na Dolnym Borze, gdzie nocowali Józef Borkała i Józef Gabzdyl. Zginęła łączniczka Borkały Gertruda Brudny oraz żona gospodarza i sąsiad Alojzy Szostok. Józef Gabzdyl zdołał zbiec, zaś ostrzeliwującego się na strychu budynku Józefa Borkałę zastrzelono. Zginął też komendant UB z Cieszyna Kozieł i kilku

funkcjonariuszy. Jana Brudnego i jego pasierbicę Annę Krużolek aresztowano, zaś gospodarstwo zostało spalone.

Śmierć „Kreta” była w oficjalnym obiegu kwestionowana, a rodzina otrzymała oficjalne potwierdzenie dopiero po kilku latach. Był to „Akt zejścia” nr 24/1946 wystawiony w Skoczowie 31 I 1946 r., w którym Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Cieszynie podał datę zgonu: dziesiątego (10) stycznia tysiąc dziewięćsetnego czterdziestego szóstego (1946) roku godzina dwudziesta druga (22) minut dwadzieścia (20), miejsce zgonu Skoczów, Dolny Bór 183.”

Podpisał zastępca USC dr Józef Kobiela.

Rodzina dotąd nie dowiedziała się, gdzie Józef Borkała został pogrzebany.

Jan Brudny otrzymał wyrok 3 lat więzienia, a Anna Krużolek została skazana na karę śmierci. Apelowano o zmianę wyroku, co zostało uwzględnione przez B. Bierutą, ale zanim wiadomość urzędowa dotarła przez Katowice do Cieszyna, wyrok – choć nieprawomocny – został wykonany. Zginęła na podwórzu więziennym w Cieszynie 31 XII 1946 r. wraz z Teofilem Młotkiem i Józefem Gabzdylem z grupy Józefa Borkały „Kreta”.



Józef Borkała (po prawej) z sąsiadem przed swoim domem przy ul. Bielskiej

Materiały IPN Katowice, listy Bolesława Niezgody z Jastrzębia Zdroju,
materiały rodziny.

BRACHACZ JAN (1950 – 2002), kierowca, myśliwy, wędkarz.

Urodził się 26 VII 1950 r. w Harbutowicach jako syn Zdzisława i Haliny z d. Omorczyk. Uczył się w Szkole Podstawowej nr 1 w Skoczowie, a potem w Szkole Zawodowej w Ustroniu, gdzie zdobył zawód frezera. Pracował w kopalni w Jastrzębiu, równocześnie zrobił prawo jazdy i został kierowcą w Państwowym Przedsiębiorstwie Komunikacji Samochodowej w Cieszynie. Potem organizował prywatne usługi transportowe w Skoczowie, od 1996 r. był ochroniarzem w Prosper Banku w Skoczowie i od 1999 r. był na rencie inwalidzkiej.

Od dziecka interesowała go przyroda, a szczególnie łowiectwo i wędkarstwo. W 1968 r. wstąpił do Koła Polskiego Związku Wędkarskiego, a w 1981 r. do Koła Łowieckiego „Diana” w Skoczowie. W obu tych związkach dał się poznać jako dobry organizator, oddany społecznik i wychowawca młodych myśliwych i wędkarzy. Był świetnym strzelcem myśliwskim – reprezentował



barwy skoczowskiego koła na zawodach powiatowych i wojewódzkich, gdzie zajmował wysokie lokaty. Pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji – był członkiem Komisji Rewizyjnej, członkiem Zarządu Koła i sprawował funkcję skarbnika, a przez ostatnie dwa lata był zastępcą łowczego Koła Związku Łowieckiego „Diana” w Skoczowie. Jako wzorowy wędkarz uzyskał uprawnienia sędziego wędkarskiego. Dał się również poznać jako animator przyrody. Dbał o rozwój hodowli bażanta i zająca. Często wyjeżdżał na tereny leśne, by dokarmiać bażanty. Jego zasługą było organizowanie i sadzenie corocznie tysięcy sadzonek drzew w remizach śródpolowych. Był bardzo lubiany na osiedlu przy ul. Objazdowej, gdzie mieszkał od 1957 r. Poświęcał wiele czasu na upiększanie terenu wokół bloków. Zmarł 7 I 2002 r., spoczął na cmentarzu przy ul. Stalmacha w Skoczowie.



J. Przybyła, Jan Brachacz, „Gazeta Skoczowska”
nr 2/291, s. 13, 24 I 2002.

BRODA JAN sen. (1911–2007), nauczyciel, folklorysta, publicysta, bibliofil, kronikarz.

Urodził się 30 I 1911 r. w Drogomyślu na Śląsku Cieszyńskim jako syn Jerzego i Marii z domu Macura. Podczas pierwszej wojny światowej Brodowie przenieśli się do Krasnej koło Cieszyna. Po ukończeniu szkoły ludowej

i wydziałowej w Cieszynie, młody Broda uczęszczał przez 4 lata do cieszyńskiego seminarium nauczycielskiego. Ukończył je jednak w Ostrzeszowie w woj. poznańskim. Już w cieszyńskim seminarium nauczycielskim rozpoczął swoją



działalność publicystyczną i folklorystyczną. W 1929 r. został założony w Skoczowie 12-osobowy koleżeński zespół „Akord”. Jan Broda był jednym z jego założycieli. Celem zespołu było nie tylko utrzymywanie koleżeńskiej więzi i samokształcenie czy dokształcanie w wybranym przez siebie kierunku, ale przede wszystkim opieka nad zabytkami kultury materialnej i duchowej swego regionu, co zaszczepiali w swoich wychowankach profesorowie Alojzy Milata i Karol Hławiczka. Członkami „Akordu” byli: Jan Sztwiertnia – późniejszy kompozytor, Jan Tacina - „śląski Kolberg”, Ludwik Brożek – historyk, bibliograf, kustosz Muzeum w Cieszynie, Ludwik Klimek – artysta malarz oraz Jan Sławiczek-Kowalik – bibliograf poloników w skali światowej. Jan Broda przez dwa lata redagował w seminarium miesięcznik „Ku rozrywce i nauce”. Ukazało się dwanaście numerów tego pisemka, które zachowały się w komplecie do dziś. Po ukończeniu seminarium w Ostrzeszowie (1931), przez siedem lat pracował w powiecie ostrzeszowskim. Oprócz pracy zawodowej Broda zajmował się zbieraniem pieśni, zwyczajów i obrzędów ludowych, z czego zrodziła się w 1937 r. monografia wioski Strzyżew.

W 1938 r. Jan Broda powrócił na Śląsk Cieszyński i podjął pracę nauczycielską w Polskiej Szkole w Gutach na Zaolziu; tam też się ożenił. Pracę pedagogiczną i pasję folklorystyczne kontynuowane na ziemi rodzinnej przerwał wybuch II wojny światowej. Niemal przez całą wojnę pracował fizycznie w trzynieckiej hucie. Wierny pasji zbierackiej, poprzez miejscowych robotników huty poszukiwał starych pamiątek, listów, kalendarzy i starodruków oraz prasy lokalnej. Podczas poszukiwań, co łączyło się z dużym ryzykiem, natrafił na starsze od Jury Gajdzicy „zapiśniki” chłopskie z końca XVIII wieku. Owoce tego zbieractwa ukazały się po wojnie: biografia o księdzu Jerzym Badurze z Międzyborza (1949) i dwuczęściowa monografia wsi Guty. Pod koniec wojny został wcielony do wojska niemieckiego, skąd uciekł i do wyzwolenia ukrywał się w Beskidach. Po wojnie pracował społecznie w Uniwersytecie Ludowym w Nierodzimiu, by po roku objąć posadę w Pruchnej. Po kilku latach osiadł w Górkach Wielkich, gdzie przepracował 20 lat. W tym czasie (1957–1969) był kierownikiem i wykładowcą w zorganizowanym przez siebie Uniwersytecie Powszechnym. W latach 50., wraz z Janem Taciną, zebrał 250 pieśni ludowych. Znajomość z prof. Julianem Krzyżanowskim zachęciła go do zbierania przysłów ludowych i zarejestrował ich ponad 2500, a część z nich weszła do Nowej Księgi Przysłów Polskich. Przez cały okres zamieszkiwania w Górkach Wielkich (1952-1981) zbierał materiały folklorystyczne, starodruki i hasła zanikającej gwary cieszyńskiej. Część jego zbiorów znalazła się w takich pozycjach jak: Bibliografia polskich druków ewangelickich na Ziemiach Zachodnich i Północnych z lat 1530 – 1939, która zawierała łącznie 2750 opisów starodruków, Plany stworzenia ośrodków wydawniczych na Mazurach w świetle polskiej korespondencji (1902 – 1911). Jego dorobek znalazł się także w Słowniku gwary Śląska Cieszyńskiego (1995). Jego zbiory epistolograficzne obejmowały kilka tysięcy listów przepisanych na maszynie i oprawionych introligatorsko. Broda zbierał też pamiątki ludzi nieżyjących, a związanych ze Śląskiem Cieszyńskim. Tysiące zebranych przez niego pieśni ludowych znajduje się w zapisie w Państwowym Instytucie Sztuki w Warszawie, a kopia w zbiorach Ossolineum we Wrocławiu. Broda zbierał także

opowiadania, legendy, podania, anegdoty, zagadki oraz bajki, baśnie i powinszowania noworoczne. W grudniu 1995 r. ukazał się drukiem jego tomik pt. *Opowieści góreckiego stulotka Fr. Żertki*. Jan Broda pozostawił także dziesiątki oprawnych tomów maszynopisów, które zatytułował *Drobiazgi*, zawarł w nich swoje spostrzeżenia i artykuły dotyczące wszystkich dziedzin, którymi się interesował. Był posiadaczem jedenastu zapiśników chłopskich. Była to forma kroniki czy książki, w której chłop notował wiadomości, które uznał za potrzebne i użyteczne dla siebie i swej rodziny. Do najcenniejszych, jakie posiadał Jan Broda, należał zapiśnik Pawła Waclawika pochodzącego z drugiej połowy XVIII wieku. Broda omówił go i przedstawił jego wartość w pracy pt. *Zapiśniki chłopskie* oraz w kilku artykułach. Zapiśnik Pawła Waclawika z Zamarsk koło Cieszyna jest jednym z najstarszych w Polsce. Broda był też popularyzatorem Jury Gajdzicy, o którym napisał szereg artykułów. Bardzo cennym opracowaniem w sześciu tomach są materiały biograficzne dotyczące ponad 7 tysięcy nauczycieli regionu cieszyńskiego (od najdawniejszych do współczesnych), a ponadto tomy poświęcone pastorom i bibliografii postaci Śląska Cieszyńskiego. Pozostawił także własny pamiętnik *Z fali na falę* oraz opublikował 850 pozycji różnych rozpraw i artykułów w ponad 90 czasopismach. Broda był też autorem tomiku poezji, a wiele jego wierszy czeka w maszynopisach. Był członkiem Macierzy Szkolnej od 1928 r., członkiem honorowym PTTK, laureatem nagrody im. Juliusza Ligonia. W 1997 r. otrzymał Laur Srebrnej i Złotej Cieszynianki, zaś w 2001 r. otrzymał tytuł Honorowego Doktora Teologii Chrześcijańskiej w Warszawie. W 1996 ukazała się publikacja zwarta pt. *Jan Broda miłośnik i popularyzator Śląska Cieszyńskiego*. Bibliografia, podsumowująca cały dorobek Jana Brody.

Zmarł 6 I 2007 r. w Skoczowie i został pochowany na cmentarzu ewangelickim w Skoczowie.

Kalendarz Cieszyński 1999, s. 135-139 i 2000 s. 28.

BRODA JAN jun. (1942 – 2005), nauczyciel, plastyk, akwarelista, grafik, ilustrator.

Urodził się 30 VI w Gutach (dziś Zaolzie). Ukończył Studium Nauczycielskie w Katowicach oraz Filię Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. W latach 1965 – 1994 był nauczycielem Szkoły Podstawowej nr 1 w Skoczowie. Był członkiem grupy plastycznej „Bielszowice” w Rudzie Śląskiej oraz sekcji plastycznej przy Zarządzie ZNP w Katowicach i w Bielsku-Białej. Uczestniczył w licznych plenerach w kraju i za granicą (NRD, ZSRR) uczestnicząc tam w wystawach zbiorowych. Swoje prace prezentował na wystawach indywidualnych m.in.: w Skoczowie, Cieszynie, Grodźcu Śląskim, Bielsku-Białej, Pszczynie, Münster i Walldorf (Niemcy) Haj ve Slesku (Czechy). Był autorem ilustracji i opracowania graficznego publikacji związanych z lokalnym przemysłem skoczowskim, historią regionu, wykonywał projekty kart okolicznościowych, wydanych z okazji wizyty papieża Jana Pawła II w Skoczowie w roku 1995. Opracowywał graficznie broszury Wydawnictwa „Augustana” z Bielska-Białej, portrety patronów Szkoły Podstawowej nr 1 w Skoczowie, dekorację ścienną w sali parafii ewangelicko-augsburskiej p.w. Św. Trójcy w Skoczowie wraz z jego logiem, był autorem dekoracji zabytkowej restauracji „Rycerska” w Skoczowie, prowadził kronikę Skoczowa. Był także autorem szeregu ekslibrisów. Należał do chóru „Gloria”.



W pracy pedagogicznej przygotowywał efektywnie uczniów do udziału w konkursach krajowych i międzynarodowych. Jako juror i współorganizator konkursów plastycznych współpracował z Biblioteką Publiczną w Skoczowie. Kształtował wrażliwość plastyczną młodych Skoczowian, w swoich pracach popularyzował piękno przyrody i ginącej kultury materialnej Śląska Cieszyńskiego. Ulubioną techniką Jana Brody była akwarela. Uważał ją za najbardziej wdzięczny sposób przedstawiania intencji twórczych. Tematyka, którą się głównie zajmował, związana była z urokiem beskidzkich pejzaży. Malował także kwiaty, portrety oraz kompozycje o znamionach symbolicznych i romantycznych.

Zmarł w Skoczowie 5 XII 2005 r., po kilkuletniej chorobie.



Informacje rodziny.

BRODA KAROL (1913–1963), technik farbiarz, działacz społeczny.



Urodził się 20 VII w Skoczowie. Po ukończeniu szkoły wydziałowej, dzięki stypendium lokalnego Koła Macierzy Szkolnej mógł kontynuować naukę w Szkole Przemysłowej w Bielsku. Dość szybko dał się poznać jako działacz społeczno-kulturalny. W Kole Macierzy pomagał w prowadzeniu biblioteki, a czasowo ją prowadził, śpiewał w chórze, występował jako aktor w jej teatrze amatorskim, pomagał w organizacji imprez i obchodów rocznic patriotycznych. Współdziałał z młodzieżą skupioną w Związku Młodej Polski, należał do Związku Młodzieży Ewangelickiej w Skoczowie, do Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Klubu Sportowego. Był wszędzie tam, gdzie walczone o wartości ideowe, o sprawiedliwość społeczną i prostotę życia. Dyplom technika farbiarza uzyskał w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego. Zgłosił się do Ochotniczych Drużyn Roboczych zajmujących się regulacją rzek – na naszym terenie: Wisły i Brennicy. Dopiero w 1936 r. dostał pracę w zakładach futrzarskich w Bielsku, a w 1938 r. został kierownikiem rafinerii spirytusu „Przetwór” w Skoczowie. W dniu wybuchu II wojny światowej, wykonując rozkaz władz wojskowych, skierował zapasy surowca i rafinowanego spirytusu do otwartych rowów poza obręb zakładu i opuścił Skoczów. Po zakończeniu działań wojennych, 14 X 1939 r. wracał do Skoczowa. Został aresztowany w autobusie i przewieziony do więzienia w Cieszynie, a potem w Katowicach. Od 9 IV 1940 r. do wyzwolenia przebywał w obozach koncentracyjnych w Sachsenhausen, Neuengamme i ponownie w Sachsenhausen. W pierwszych powojennych miesiącach pracował w fabryce koców (wcześniej Heilpern), potem jako prokurent w Zjednoczeniu Przemysłu Wełnianego w Bielsku. Angażował się w odbudowę życia społeczno-kulturalnego Skoczowa, był członkiem Związku Więźniów Politycznych, Związku Inżynierów i Techników oraz innych organizacji. Cieszył się uznaniem jako dobry fachowiec i zdolny organizator lokalnego przemysłu lekkiego. U schyłku lat 40-tych znalazł się w kręgu osób podejrzanych – „wrogów władzy ludowej”. Kontakt służbowy w Zjednoczeniu Przemysłu Wełnianego w Bielsku z przedstawicielem firmy szwajcarskiej, zaproszonym przez ministerstwo do współpracy, posłużył jako pretekst do oskarżenia go o uprawianie szpiegostwa na rzecz zachodniego mocarstwa. Wyrokiem Rejonowego Sądu Wojskowego w Katowicach z 12 IX 1950 r. skazany został na 8 lat więzienia. Na skutek apelacji Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie postanowieniem z 5 VII 1951 r. uchylił wyrok i postępowanie karne umorzył z braku dowodów winy. Brutalne śledztwo, a potem więzienie, nałożone na lata obozowe, spowodowały, że był wykończony fizycznie i załamany psychicznie. Utraconego zdrowia i wiary w przyszłość już nie odzyskał. Za swe zaangażowanie społeczne i narodowe zapłacił wysoką cenę. Przeniósł się wraz z rodziną na Ziemię Zachodnie, gdzie pracował w przemyśle białoskórnym.

W 1963 r. zginął w wypadku samochodowym pozostawiając żonę i syna.

Oprac. Stanisław Broda;

Gazeta Skoczowska nr 8/87 z 14 IV 1994 r.

BUCHTYAR EDWARD (1926 - 2000), muzyk.

Urodził się 23 II 1926 r. w Cieszynie i tam spędził swoje młode lata. Ojciec był rymarzem, a w wolnych chwilach grywał na harmonii i mandolinie. Młody Edward od najmłodszych lat rósł w domu pełnym muzyki. W wieku 9 lat rozpoczął naukę gry na skrzypcach. Przed wojną zakończył edukację na szóstej klasie. W czasie okupacji uczył się szewstwa. Po trzech latach został wcielony do wojska, ale wyuczony zawód uratował go od frontu. Kiedy tylko nadarzyła się okazja, uciekł do francuskiej partyzantki. Stamtąd dotarł do II Korpusu gen. Andersa we Włoszech. Z utworzoną przez siebie orkiestrą dawał koncerty dla żołnierzy. Po wojnie znalazł się w Anglii. Po demobilizacji podjął pracę w fabryce, a przy Klubie Kombatantów utworzył orkiestrę, która przygrywała rodakom pozostającym na obczyźnie, obsługiwała zabawy i wesela.

Po trzech latach pobytu w Anglii ożenił się z Czeszką i tam urodziło się czworo jego dzieci. Na emigracji przeżył 17 lat. Pierwszy występ Zespołu Mazowsze w Londynie ściągnął do sali widowiskowej dużą grupę Polaków, spragnionych ojczystej mowy i kultury, głównie pieśni. Kiedy podczas koncertu usłyszał „Furmana” i „Nocka szumiała”, rozplakał się i podjął nieodwołalne postanowienie: wracamy do Polski. W tym czasie jego ojciec mieszkał już we własnym domu w Skoczowie i teraz przygotowywał mieszkanie dla rodziny syna.

Pan Edward zgłosił się do Szkoły Muzycznej w Cieszynie, aby uzupełnić swe wykształcenie. Przyjęto go pod warunkiem, że jednocześnie będzie uczył najmłodszych uczniów. Tak rozpoczął się nowy etap jego życia, teraz już całkowicie związany z muzyką, która stała się jego zawodem. Doksztalał się, a jednocześnie uczył w Ogniskach Muzycznych w Skoczowie, Ustroniu, Strumieniu i Drogomyślu. W domach kultury prowadził lekcje gry na akordeonie, był akompaniatorem prawie wszystkich znanych zespołów regionalnych, działających w Skoczowie i okolicy.

W tej atmosferze dorastali jego trzej synowie, dlatego wszyscy zostali dobrymi muzykami. Jeden z nich był skrzypkiem i pianistą, drugi gra na organach i fortepianie, trzeci na gitarze i kontrabasie. Wszyscy ukończyli Szkołę Muzyczną w Cieszynie. Przez wiele lat orkiestra Buchtyarów należała do najlepszych zespołów muzycznych w okolicy. Na stałe grali w ustroniskiej „Limbie” i domach wczasowych.



Zespół „Senior” – Edward Buchtyar stoi pierwszy z prawej.

Pan Edward Buchtyar przez 30 lat był nauczycielem muzyki. Lubił to robić, a największą radość sprawiał mu widok roztańczonych par w strojach ludowych. Grał z Zespołem „Senior”, prowadził zabawy taneczne dla przedszkolaków, przygrywał na różnych uroczystościach rodzinnych. Muzyka była całym jego życiem, a jak sam twierdził, jeśli ktoś gra na jakimkolwiek instrumencie ma więcej z życia.

W XII 1996 r. Edward Buchtyar został uhonorowany przez Ministra Kultury odznaczeniem: Zasłużony Działacz Kultury.

Zmarł 22 VI 2000 r. w Skoczowie.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska”, nr 10/167, s. 7, 8 V 1997 r.

BULOWSKI JAN RUDOLF (1892 – 1969), nauczyciel, działacz oświatowy.

Bulowscy to stary ród rycerski herbu Samson, mający początki w XV w. Według Długosza mieli posiadłości w Małopolsce, a siedzibą rodu miały być Bulowice koło Kęt. Przodkowie skoczowskiej linii osiedli z końcem XVIII w. w Bielsku, gdzie byli właścicielami kilku kamienic. Jeden z Janów w poł. XIX w. osiadł w Skoczowie, ożenił się i miał syna Jana urodzonego 15 III 1861 r.

Jan Bulowski jun. Został skoczowskim policjantem i aż do swojej przedwczesnej śmierci 15 IV 1898 r. mieszkał w służbowym mieszkaniu w ratuszu przy areszcie miejskim. Jego żona wniosła w posagu pole i dwa domki na Żabińcu za Szpitalikiem.

Najmłodszym z ich pięciorga dzieci był **JAN RUDOLF BULOWSKI**, urodzony 27 III 1892 r. Był zdolny i bez trudu ukończył miejscową szkołę ludową i wydziałową, a następnie seminarium nauczycielskie w Bielsku. W dwa miesiące po maturze w 1911 r. został nauczycielem dwuklasowej szkoły ludowej w Jasienicy. Tam poznał Olę Praus, córkę kierownika drugiej jasienickiej szkoły, z którą się potem ożenił.

Po wybuchu I wojny światowej został zmobilizowany i jako oficer austriacki walczył na froncie wschodnim. Po wojnie wrócił do jasienickiej szkoły, gdzie uczył języka polskiego, rysunków



i kaligrafii. Aby utrzymać powiększającą się rodzinę, uczył dodatkowo na Świątoszówce i w Bierach. W 1938 r. został kierownikiem szkoły. Od 1937 r. pracowała już z nim najstarsza córka Ligia, która ukończyła trzyletnie seminarium dla ochraniarek w Bielsku i objęła posadę kierowniczką i wychowawczynią pierwszego w Jasienicy przedszkola, otwartego w tym roku.

Pod koniec lat trzydziestych Bulowscy rozpoczęli budowę własnego domu w Skoczowie przy ul. Szpitalnej, na parceli zapisanej przez Ludmiłę, matkę Jana. Zimą 1944/1945 – kiedy front zatrzymał się w rejonie Pruchnej, Strumienia i Drogomyśla i ciągnął się wzdłuż Wisły aż po Skoczów, mieszkanie Bulowskich na szkolnym strychu zostało zniszczone i zaraz po wojnie rodzina przeniosła się do Skoczowa. Tu przyszło na świat ich ostatnie, ósme dziecko Olga Bulowska. Z czasem zasiedlili cały teren, tworząc niemal odrębną, rodzinną dzielnicę.



Jan i Olga Bulowscy z dziećmi. Siedzą od prawej: Jan Bulowski, Olga z córką Marią, Marian, stoją: Tadeusz, Ligia, Walerian i Helena. Ok. 1945 r.

Jan Bulowski był nie tylko nauczycielem i organistą, ale także utalentowanym malarzem. Namalował m.in. obraz św. Jana Sarkandra dla kościoła parafialnego w Skoczowie i portret Tadeusza Kościuszki dla szkoły w Jasienicy. Prowadził także skoczowską kronikę parafialną. Był dobrym pedagogiem, a uczniowie w dowód uznania dla jego pracy jeszcze po latach odwiedzali go w każde imieniny.

Zmarł 29 IX 1969 r.

Olga Bulowska z Prausów – jego mądra i pracowita żona – grała na cytrze, po mistrzowsku wykonywała różne robótki ręczne, była też uzdolniona plastycznie. Zmarła 5 IX 1981 r.



Św. Jan Sarkander odbiera palną męczennicką, mal. Jan Bulowski, olej na płótnie.

M. Gawlik, R. Orawski, Bulowscy, Kalendarz Skoczowski 1995, s. 79 – 83.

CHOLEWA BOGDAN (1961 - 2012), baletmistrz.

Urodził się 3 XII 1961 r. w Brennej. Mieszkał w Skoczowie, tu chodził do szkoły, a równolegle rozpoczął naukę od III klasy Państwowej Szkoły Baletowej im. L. Różyckiego w Bytomiu. Już tam w ramach praktyk szkolnych brał udział w spektaklach „Jeziora Łabędziego”, „Don Kichota”, „Siedmiu grzechach głównych” i „Peer Gyncie” na scenie Opery Śląskiej w Bytomiu. W 1980 r. zaangażował się do zespołu baletowego Teatru Wielkiego w Warszawie. Warszawskie gazety pisały wtedy o nim: „Wschodząca gwiazda baletu”. Wiele nauczył się od takich pedagogów, jak Petros Małchasjans z ZSRR czy Lidia Diaz z Kuby. Miał również okazję pracować pod kierunkiem zachodnioniemieckiego choreografa Ericha Waltera czy też francuskiego Bejarta.

Znalazł się wśród laureatów Konkursu Tańca w Gdańsku, przebywał na stypendium we Francji i występował przez sezon w Balcie Lyonskim. Po powrocie codzienne ćwiczenia, które wypełniały mu prawie cały czas i pozwoliły na wiele sukcesów, które zdobywał już jako pierwszy solista Teatru Wielkiego w Warszawie.



W środku Maurice Bejart, 2. z prawej – Bogdan Cholewa

Jego skoki i precyzja techniczna były godne podziwu. W trakcie pracy w Teatrze Wielkim w Warszawie tańczył wszystkie pierwszoplanowe role, mógł się wykazać w „czystej klasycie”, a więc „Pas de Deux” z I aktu baletu „Giselle” A. Adama czy „Pas de Trois” z I aktu „Jeziora Łabędziego” P. Czajkowskiego. Powierzano mu również partię w „Córce źle strzeżonej” w choreografii F. Ashtona, gdzie tańczył Alana czy „Weselu w Ojcowie” w choreografii W. Grucy, gdzie wystąpił w roli Pana Młodego i wielu innych, zawsze gorąco oklaskiwanych. Brał udział w Międzynarodowym

Konkursie Baletowym w Warnie i innych znanych imprezach, wszędzie zdobywając dyplomy, wyróżnienia i medale. Miał dyplom z okazji 30-lecia Sceny Operowej w Łodzi, 200-lecia Polskiego Baletu w Teatrze Wielkim w Warszawie, medal im. Leona Wójcickiego i brązowy Krzyż Zasługi.

Ciągłe ćwiczenia i trud wkładany w pracę zawodową, a także chęć występowania w oryginalnych opracowaniach poznanych już baletów pozwoliły mu zdobyć angaż do baletu Opery Hamburskiej pod

kierunkiem wybitnego znawcy sztuki baletowej i dyrektora Opery Hamburskiej Johana Neumeiera. Tańczył tam wraz z żoną Małgorzatą, również tancerką Teatru Wielkiego w Warszawie. Brali udział w licznych tournée w całej Europie i na innych kontynentach. Kolejnym miejscem pracy był balet w Teatrze Dortmundzkim.

Zmarł 24 XI 2012 r. w Dortmundzie, spoczywa na cmentarzu przy ul. Stalmacha w Skoczowie.



„Gazeta Skoczowska” nr 24, s. 7, 2 XII 1993 r.

CHOLEWKA KAZIMIERZ (1889 – 1969), sędzia, radca prawny.



Urodził się 2 III w Nisku nad Sanem jako syn Michała, pisarza notarialnego. Gimnazjum ukończył w Rzeszowie, a wydział prawa i administracji na uniwersytecie we Lwowie. Będąc pólsierotą, w czasie nauki w gimnazjum, a potem studiów zarabiał jako pisarz w kancelarii notarialnej. 21 V 1913 r. został przyjęty do służby sądowej w sądzie okręgowym w Rzeszowie, potem pracował w Wadowicach i znów w Rzeszowie.

Po I wojnie światowej objął urząd sędziego we Frysztacie, a po podziale Śląska Cieszyńskiego w 1922 r. został sędzią pomocniczym w sądzie grodzkim w Skoczowie. Dnia 12 I 1924 r. objął urząd naczelnika sądu w Skoczowie i pozostał na tym stanowisku do sierpnia 1939 r. Angażował się w działalność stowarzyszeń społeczno-kulturalnych, związany był towarzysko z miejscową inteligencją – nauczycielstwem, rodziną dra Pawła Raszki i in. W 1937 r. został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za wzorową pracę sędziowską. Przed wybuchem II wojny światowej ewakuował się wraz z urzędem do Lwowa, skąd 7 VI 1940 r. przeniósł się do Rzeszowa. Nie przyjął volkslisty,

w czerwcu 1944 r. zamieszkał w Zakliczynie, u krewnych żony. 28 IV 1945 r. zgłosił się do służby u prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach, który powierzył mu kierownictwo sądu grodzkiego w Skoczowie. Służbę objął 7 V 1945 r. W związku z reorganizacją sądownictwa z dniem 1 I 1951 r. przeniesiony został do sądu powiatowego w Cieszynie. Z dniem 1 I 1952 r. przeszedł na emeryturę, pracując jeszcze jako radca prawny w Zakładach Przemysłu Wełnianego Pledan w Skoczowie. Zmarł w 1969 r., pochowany na cmentarzu komunalnym w Cieszynie.

Kalendarz Skoczowski 1999, s. 187 – 188.

CZAJA HERBERT (1914 – 1997), polityk niemiecki pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego.



Urodził się 5 XI 1914 r. w Cieszynie jako syn skoczowskiego notariusza Alberta i jego żony Luizy. Dzieciństwo spędził w Skoczowie, gdzie ukończył mniejszościową szkołę niemiecką, a następnie Państwowe Gimnazjum z językiem wykładowym niemieckim w Bielsku. Po maturze studiował historię, germanistykę i filozofię na uniwersytecie w Krakowie i Wiedniu. W 1939 r. uzyskał doktorat z filozofii i został asystentem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Po wybuchu wojny jako sympatyk Niemieckiej Chrześcijańskiej Partii Ludowej pracował w szkołach w Zakopanem i Przemyśle. W latach 1942 – 1945 służył w Wehrmachcie; ciężko ranny na froncie wschodnim wrócił do Skoczowa. Po wojnie ukrywał się w Suszcu koło Pszczyny, a potem wyjechał do Niemiec i osiadł w Stuttgarcie. Początkowo był nauczycielem, ale już w 1947 r. został miejskim radnym z ramienia CDU, zaś w latach 1953 – 1990 był posłem do Bundestagu.



Zajmował się sprawami bytowymi, głównie przesiedleńców oraz tzw. polityką wschodnią RFN.

W latach 1964 – 1969 pełnił funkcję przewodniczącego Związku Wypędzonych. Od 1970 r. przez ponad 20 lat był Prezydentem Związku Wypędzonych w Niemczech, a później – aż do śmierci – jego honorowym Prezydentem.

Jest autorem szeregu książek i wielu artykułów. Swoją działalność i poglądy polityczne przedstawił w wydanej w 1996 r. książce pt. *Unterwegs zum kleinsten*

Deutschland? Marginalien zu 50 Jahren Ostpolitik, Frankfurt n. Main 1996.

Skoczów odwiedził wraz z żoną i dwoma synami w 1996 r. Był w swoim domu rodzinnym przy ul. Mickiewicza 12, gdzie mieści się szkoła i na cmentarzu przy ul. Stalmacha na grobach swoich rodziców. Ostatni list, jaki nadał dr Herbert Czaja w dniu swej śmierci, 18 IV 1997 r., adresowany był do Skoczowa i zawierał wywiad dla „Gazety Skoczowskiej”, opublikowany w numerze z 22 maja.

5. Mat Skoczów rozrasta się bardzo. Kwesty
też i napływowa, ^{tak samo jak Międzyzdroje} wygłada jak supermie-
nasto. Rynek też trochę większy porównam.
Dla synów, synów i dla mnie wstąpienie do
domu rodziców było głębokim przeżyciem,

Fragment listu dra Herberta Czaję do redakcji „Gazety Skoczowskiej”.

K. W. Neumann, Skotschau, s. 282 – 288,
Gazeta Skoczowska 1996, nr 19 s. 7, SBZC, t.3.

CZAJANEK EDWARD (1848 – 1913), organista.

Jeden z najwybitniejszych organistów i dyrygentów chóru katolickiego w Skoczowie, zatrudniony przez ks. Jana Ew. Mocko, proboszcza parafii pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła.

Urodził się 3 III 1848 r. w Mistku na Morawach, był przemysłowcem i miłośnikiem muzyki. Gdy jego żona przedwcześnie zmarła, a fabryka spłonęła, 14 II 1906 r. ożenił się ze skoczowianką – Marią Hajek, córką Ignacego i Marii z d. Buchta. Wraz z uzdolnionymi muzycznie synami z pierwszego małżeństwa przeniósł się do Skoczowa i zamieszkał pod numerem 109 (obecnie: ul. Jana Sarkandra 2).

Z jego synów szczególnie uzdolniony był Victor Clariß (urodzony w Mistku w 1876 r.), który studiował w Brnie, Wiedniu i Pradze. W latach 1891 – 1894 był uczniem Leoša Janačka w sławnej szkole organistów w Brnie. Jego nauczycielem w Pradze był równie sławny Antoni Dvořák. Victor C. Czajaneck spędzał u ojca w Skoczowie wakacje i często zastępował go jako organista. Zawodowo związał się z Bielskiem, gdzie był wybitnym organistą, dyrygentem i kompozytorem m.in. muzyki kościelnej. W 1996 r. w Berlinie ukazała się praca zbiorowa pod redakcją głośnego muzykologa Petera Andraschke z Bielska, poświęcona życiu i dokonaniom artystycznym Victora C. Czajanka.



Skoczowski organista Edward Czajaneck zmarł w Skoczowie 12 VI 1913 r. w wieku 65 lat.

Muzyka w dawnym Skoczowie, Skoczów. Szkice do monografii, 2017.

CZAPUTA JÓZEF MICHAŁ (1894–1938), ksiądz katolicki.

Urodził się 8 II 1894 r. w Skoczowie jako jedno z siedemnaściorga dzieci Michała Czaputy, znanego młynarza i piekarza. Ojciec – wielki patriota i społecznik, działacz Związku Śląskich Katolików i Polskiej Czytelni Katolickiej, której siedziba przez wiele lat mieściła się w ich kamienicy – wywarł wielki wpływ na postawę i zainteresowania syna. Uczył się w polskim gimnazjum w Cieszynie, a potem – przez dwa lata – u Salezjanów w Oświęcimiu. Studiował teologię w Widnawie k. Opawy.



Po święceniach w 1917 r. wędrował jako wikariusz po parafiach Śląska Cieszyńskiego. Były to kolejno: Jabłonków, Ustroń, Goleszów, Strumień, Stare Bielsko (katecheta gimnazjalny od 1929 r.).

29 III 1931 r., w Niedzielę Palmową, objął jako proboszcz parafię w Górkach Wielkich. Witła go miejscowa społeczność – wójtowie Małych i Wielkich Górek, szkoła, harcerze z Bucza Harcerskiego, „delegacja” rodu Kossaków z Zofią Kossak – Szatkowską. Zgodnie z zaleceniem ks. prymasa Hłonda przystąpił do reaktywowania bądź zakładania związków wyznaniowych – Katolickiego Stowarzyszenia Mężów (1931.), Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej (1932 r.) i Żeńskiej (1931 r.) oraz Rady Parafialnej. Kościół uznany za zabytkowy poddano restauracji dzięki środkom Urzędu Wojewódzkiego, które pomogła uzyskać Zofia Kossak. W 1932 r. zabłysła w kościele pierwsza żarówka elektryczna i zamontowano megafon, a w 1934 – 35 ze składek społecznych wzniesiono Parafialny Dom Katolicki, miejsce zebrań i życia kulturalnego góreckiej społeczności. Ks. proboszcz Józef Czaputa interesował się lokalnym życiem społecznym i chętnie w nim uczestniczył. Bywał na zebraniach różnych organizacji, wycieczkach szkolnych, wiejskich zabawach. W latach 1932 – 1934 pełnił funkcję prezesa Koła Macierzy Szkolnej.

Dnia 1 VIII 1937 r. został przeniesiony do rodzinnego Skoczowa. Jeszcze w tym samym roku założył w kościele instalację elektryczną, zakupił kapy, wele, odnowił baldachim, monstrancję, zaprowadził składki na odnowienie kościoła i przygotował plan polichromii. Zmarł 17 XI 1938 r., pochowany w rodzinnym grobie na cmentarzu przy ul. Cieszyńskiej.

Słownik biograficzny duchowieństwa Archidiecezji Katowickiej 1922-2008, Katowice 2009, s. 55 – 56, Kalendarz Skoczowski 2004, s. 42 – 43.

CZAPUTA TEODOR LEONARD (1884 - 1945), ksiądz katolicki, spowiednik św. Faustyny.

Urodził się w Skoczowie, syn Michała, starszy brat ks. Józefa Czaputy. Świecenia kapłańskie przyjął 7 VII 1907 r. Po ukończeniu studiów teologicznych na wydziale teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego został mianowany rektorem małego seminarium i sędzią prosynodalnym. Znany rekolekcjonista, katecheta Gimnazjum Nowodworskiego w Krakowie. Rezydent przy klasztorze w Łagiewnikach, od listopada 1925 r. był spowiednikiem nowicjatu Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Funkcję tę sprawował niemal do śmierci, ciesząc się wielkim zaufaniem nowicjuszek. Był spowiednikiem św. Faustyny Kowalskiej, wymienianym w jej dzienniczku, obecnym przy jej śmierci.

Napisał i wydał nakładem „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra dla Ludu Polskiego na Śląsku” książkę „Życie i śmierć męczeńska bł. Jana Sarkandra”, która ukazała się w 1920 r. z okazji 300. rocznicy śmierci Błogosławionego. Drugie wydanie ukazało się w 1934 r., kiedy świętowano poświęcenie nowego sanktuarium sarkandrowskiego na Kaplicówce w Skoczowie.



W „Słowie wstępnym” do pierwszego wydania ks. Teodor Czaputa napisał:

„Nadchodzi rok 1920., a z nim trzechsetna rocznica męczeńskiej śmierci bł. Jana Sarkandra ze Skoczowa. Dziecko ziemi śląskiej, kapłan wzorowy, proboszcz jaśniejący wszystkimi cnotami duszpasterskimi, ofiara strasznej nienawiści religijnej, wznieconej przez rzekomych reformatorów XVI. wieku, w śmierci swej męczeńskiej dziwnie podobny do samego Króla męczenników, Jezusa Chrystusa, stałością i cierpliwością nieustępujący największym męczennikom pierwszych wieków chrześcijańskich – to dosyć powodów, aby bł. Jana znał, czcił i kochał cały świat chrześcijański. Ale przede wszystkim winne go znać i czcić Śląsk i Morawy, bo te kraje, do dzisiejszego dnia rozdarte pod względem religijnym, tak bardzo potrzebują nauki, przykładu i orędownictwa swego błog. Rodaka. Winna go znać i kochać cała Polska, z którą łączyły błogosławionego Męczennika pochodzenie, język pobratymczy i tak wybitna miłość naszego narodu i naszych świętości. Winni go znać i czcić w szczególniejszy sposób wszyscy kapłani – duszpasterze, którzy mają w nim rzadki wzór świętości i cnót im najpotrzebniejszych.

Tymczasem znajomość, cześć bł. Jana już na samym Śląsku wiele pozostawia do życzenia, coż dopiero w innych dzielnicach Polski, gdzie nawet kapłani mało co o jego życiu i śmierci wiedzą. A przecież jest wolą Bożą, byśmy znali i chwalili Świętych Jego, i tylko my sami ponosimy niezmierną szkodę, gdy, nie znając i nie czcząc wielkich rodzimych naszych wzorów świętości, pozbawiamy się lekkomyślnie tak znakomitego środka ku własnemu uświęceniu.

Z żywotów bł. Jana, które się dotąd pojawiły w języku polskim, niezawodnie najlepiej opracowany jest życiorys napisany przez ks. Pawła Matuszyńskiego, proboszcza w Łąkach na Śląsku Cieszyńskim, a wydany staraniem Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra w Cieszynie w 1875 r. Oparty na najwiarygodniejszych źródłach, zawiera w sobie bogaty materiał historycznych wzmianek o miejscowościach, zakładach i osobach, z którymi łączy się życie i cześć Błogosławionego. Przy tym pisany jest z wielką miłością dla błogosławionego Rodaka i z budującą gorliwością duszpasterską, która pragnie przy każdej sposobności karmić czytelnika zbawienną nauką, płynącą z prawdy chrześcijańskiej.

Tak życiorys napisany przez ks. Matuszyńskiego, jak też inne dwa mniejsze, napisane przez ks. Żmijkę w 1860 r. i przez ks. Kazimierza Riedla TJ w 1897 r. są w obiegu księgarskim zupełnie wyczerpane.

Temu brakowi pragnie podpisać rodak bł. Jana ze Skoczowa zaradzić, wydając jego żywot w nowym opracowaniu. Jedynym jego celem jest obudzenie czci bł. Jana i przyspieszenie jego kanonizacji, co niezawodnie wyjdzie Bogu na chwałę, a ludziom na pożytek zbawienny.

Kraków, dnia 7. lipca 1919.

Ks. Teodor Czaputa”



ŻYCIE I ŚMIERĆ MĘCZEŃSKA BŁ. JANA SARKANDRA

NAPISAŁ
KS. TEODOR CZAPUTA.

CIESZYN 1920
DRUKIEM I NAKŁADEM „DZIEDZICTWA BŁ. JANA
SARKANDRA DLA LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU”

Zmarł 2 III 1945 r. i spoczywa na cmentarzyku przyklasztornym w Łagiewnikach.

Siostra księży Józefa i Teodora Czaputów była matką wybitnych malarzy – Ludwika i Józefa Klimków.

Kalendarz Skoczowski 1994, s. 164;
Kalendarz Skoczowski 1995, s. 188,
Dzienniczek świętej Faustyny, s. 13 i 276.

CZAPUTA MAŁGORZATA (1912 – 1999), przedszkolanka, działaczka społeczna.



Do Skoczowa sprowadziła się z rodziną w 1927 r. Jej ojciec, Ferdynand Śliwka, po śmierci pierwszej żony przeniósł się z Krakowa do Skoczowa, gdzie się po raz drugi ożenił i zamieszkał w domu przy ul. Bielskiej (za torami kolei do Chybia). Był świetnym mechanikiem i jednym z pierwszych na tym terenie maszynistów kolejowych. Jako doświadczony fachowiec prowadził pociągi dalekobieżne m.in. na trasie z Krakowa do Wiednia.

Małgorzata Śliwkówna podjęła naukę w Państwowym Żeńskim Seminarium Nauczycielskim w Cieszynie na Bobrku. Maturę zdała w 1931 r., a dopiero w następnym roku dostała pracę w prywatnym przedszkolu w Straconce koło Bielska. Przedszkole było utrzymywane przez Towarzystwo Szkoły Ludowej, założone w 1880 r. przez Adama Asnyka. Ta pierwsza praca

z najmłodszymi stała się jej powołaniem, gdyż całe swoje pracowite życie aż do emerytury poświęciła przedszkolakom. W Straconce przepracowała do 1936 r., kiedy wyszła za mąż za Karola Czaputę ze znanej skoczowskiej rodziny. Po wojnie ich dom przy ul. Stalmacha został zajęty przez wojsko sowieckie, a Małgorzata Czaputowa przeniosła się z dziećmi do dawnej willi Oskara Spitzera przy ul. Katowickiej. W 1946 r. Huta Kościuszko zorganizowała w tym budynku prewenterium dla dzieci z Górnego Śląska zagrożonych chorobami płuc. Pani Małgorzata była współorganizatorem tej placówki, a potem została jej kierownikiem pedagogicznym. Pracowała tam do 1949 r., do czasu likwidacji ośrodka. Przez jakiś czas była bez pracy, a potem powróciła do zawodu, najpierw jako pomoc, a od 1951 r. jako wychowawczyni Przedszkola Nr 1 przy ul. Mickiewicza w Skoczowie. Ponieważ przedszkole było przepełnione, utworzono nową placówkę w byłej restauracji „Pod Strzechą” na Zawisłu. Po dwóch latach przedszkole przeniesiono do nowego obiektu przy ul. Targowej. Na emeryturę przeszła w 1968 r.

Pojawiły się nowe zadania, nowe obowiązki. W mieście było wielu stosunkowo młodych nauczycieli emerytów, powstała więc myśl założenia przy ZNP sekcji emerytów. Nastąpiło to w 1975 r. pod przewodnictwem p. Włoszczyńskiej, a potem Małgorzaty Czaputowej. Praca sekcji emerytów była różnorodna i ożywiona, oparta o program opracowany przez obie przewodniczące. Po krótkim okresie zastoju (ogłoszenie stanu wojennego), w 1983 r. wznowiono działalność. Spotkania odbywały się co miesiąc, zapraszano prelegentów, wyświetlano filmy i przeżrocza, wystawiano też własnymi siłami fragmenty literatury regionalnej. Odwiedzano chorych członków, świadcząc im pomoc, dbano o pożegnanie tych, którzy odchodzili na zawsze.

Pani Małgorzata ze względu na wiek i stan zdrowia ustąpiła w 1994 r. z funkcji przewodniczącej sekcji emerytów ZNP.

Zmarła 2 VI 1999 r.

„Gazeta Skoczowska” nr 15/120 z 27 VII 1995 r., s. 7.

CZYŻ JAN (1907 – 1969), introligator, drukarz i bibliotekarz.

Urodzony w Skoczowie, w warsztacie Józefa Kobieli wyuczył się zawodu drukarza i introligatora. Pracował w Drukarni Ludowej w Skoczowie, gdzie drukowano m.in. „Tygodnik Skoczowski” i Kalendarz Skoczowski. Od 1949 r. był kierownikiem Biblioteki Miejskiej, a jednocześnie – archiwistą, kronikarzem i znawcą historii Skoczowa.



Z bratem Karolem przed biblioteką przy rynku.



W latach pięćdziesiątych XX w. optował za utworzeniem miejskiego muzeum w zabytkowej kamienicy przy ul. Fabrycznej.

W 1967 r. - czasie obchodów 700-lecia Skoczowa wraz z Janem Wantułą i Leszkiem Sikorowskim organizowali wystawę historyczną. Był też współautorem wydanego z tej okazji „Pamiętnika Skoczowskiego”.



Uczniowie drukarza i introligatora J. Kobieli, pierwszy z lewej – Jan Czyż.

Jan Czyż zmarł w 1969 r.

Kalendarz Skoczowski 1999, s. 58.

DANEL AUGUSTYN (1909 – 1996), nauczyciel, działacz społeczny.



Urodził się 1 lipca 1909 r. we Frysztacie na Zaolziu. Szkołę wydziałową ukończył w Skoczowie, a Męskie Seminarium Nauczycielskie w Cieszynie na Bobrku w 1929 r. Pracę zawodową rozpoczął w szkole ludowej w Kaczycach. Po odbyciu służby wojskowej (1930 – 1931), ukończeniu Szkoły Podchorążych w Krakowie i po praktyce w 4. Pułku Strzelców Podhalańskich w Cieszynie, został mianowany podporucznikiem rezerwy. 1 IX 1931 r. został nauczycielem szkoły ludowej w Pierścucu i przepracował tam 7 lat, do egzaminu kwalifikacyjnego.

Będąc członkiem Rady Nadzorczej miejscowej spółdzielni założył spółdzielnię uczniowską, gdzie dzieci mogły się na miejscu zaopatrywać w przybory szkolne, a jej członkowie za pracę byli nagradzani owocami wyhodowanymi przez siebie w ogrodzie szkolnym. Jako macierzowiec był bibliotekarzem, reżyserem amatorskiego zespołu teatralnego i dyrygentem chóru.

W 1938 r. został przeniesiony na Zaolzie do dwuklasowej szkoły powszechnej w Toszonowicach, był tam przez rok – do wybuchu II wojny światowej - p.o. kierownikiem tej placówki. Zmobilizowany, 11 VIII 1939 r. zgłosił się w 4 PSP w Cieszynie, a 1 IX 1939 r. jako dowódca plutonu CKM z zadaniem obrony przeciwlotniczej skierowany został do Nowego Sącza. Brał udział w kilku potyczkach, został ranny i po leczeniu w Krośnie i Sanoku, powrócił do Kaczyc. Został zmuszony do pracy fizycznej w kopalniach Zagłębia Karwińskiego, a pod koniec wojny pracował przy odgruzowywaniu zbombardowanych budynków i dworca kolejowego w Boguminie.

W maju 1945 r. w Kaczycach pomagał doprowadzić budynek szkolny do stanu używalności, tak że już 14 V można było rozpocząć naukę. Przepracował tam 14 lat, a od 1948 r., kiedy ukończył dwuletni Wyższy Kurs Nauczycielski, uczył głównie matematyki, fizyki i chemii. Także w tej szkole założył spółdzielnię uczniowską i został jej opiekunem. Jego zasługą była elektryfikacja wsi jeszcze w 1948 r., a potem budowa Domu Ludowego w Kaczycach. Przez szereg lat był kierownikiem gromadzkiej świetlicy, reżyserem amatorskiego zespołu teatralnego, chórmistrzem, dyrygentem zespołu instrumentalnego, organizatorem szkoleń i lokalnych imprez.

Od 1 IX 1960 r. przeniósł się do Skoczowa, do nowo wybudowanej Szkoły Podstawowej nr 3, jako zastępca kierownika tej placówki. Oprócz obowiązków dydaktycznych był opiekunem Spółdzielni Uczniowskiej, prowadził szkolne kółko modelarskie, które cieszyło się wielkim zainteresowaniem młodzieży. Z inicjatywy Ligi Kobiet doprowadził do założenia w 1960 r. kółka muzycznego, do którego zgłosiło się 60 osób.



Augustyn Danel z córką Heleną i jej rodziną.

Oprócz kierownictwa i administracji, uczył teorii i gry na skrzypcach. Zatrudniono też nauczyciela fortepianu i akordeonu, a po półrocznych staraniach udało się utworzyć w Skoczowie Społeczne Ognisko Muzyczne, którego dyrektorem został Emil Baron – wicedyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej w Cieszynie. Po kilku latach ilość uczniów wzrosła do 210, a dzięki pomocy Komitetu

Rodzicielskiego Ogniska zakupiono pięć pianin, ponad dwadzieścia akordeonów i powstała pokaźna tematyczna biblioteka.

1 IX 1969 r., po 40. latach pracy w szkolnictwie podstawowym, Augustyn Danel przeszedł na emeryturę, ale jeszcze przez 3 lata pracował na pół etatu w Społecznym Ognisku Muzycznym w Skoczowie jako księgowy.

Za wybitną pracę pedagogiczną otrzymał Dyplom uznania nadany przez Prezydium WRN Wydział Oświaty w Katowic, zaś Zarząd Stowarzyszenia Społecznych Ognisk Artystycznych w Katowicach nadał mu złotą odznakę za szczególne zasługi dla rozwoju Społecznych Ognisk Artystycznych Woj. Katowickiego w 1972 r.

Jako emeryt przez szereg lat był członkiem Komisji Rewizyjnej przy Radzie Narodowej M i G Skoczów, opiekunem społecznym, członkiem Rady Nadzorczej, przewodniczącym komitetu członkowskiego GS „Samopomoc Chłopska” w Skoczowie.

Zmarł 30 IV 1996 r., pochowany został na cmentarzu przy ul. Cieszyńskiej w Skoczowie.

Za działalność społeczną otrzymał sporo podziękowań, listów pochwalnych i dyplomów, m.in. 1947 r. – List Pochwalny na Wystawie Ogrodniczo-Rolniczej w Kaczycach od Powiatowego Zw. „Samopomoc Chłopska” w Cieszynie, a w 1970 r. – z okazji 85-lecia Macierzy Ziemi Cieszyńskiej Dyplom za osobisty wkład w rozwój stowarzyszenia. W 1974 r. – Dyplom Przewodniczącego Działacza Ruchu Spółdzielczego za wieloletnią pracę w realizacji zadań spółdzielczości nadany uchwałą Prezydium Rady i Zarządu Głównego Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Warszawie, zaś 6 XII 1979 r. - uchwałą Prezydium WRN w Bielsku-Białej nadano mu odznakę „Za zasługi dla Województwa Bielskiego”.

1985 r. – Dyplom uznania z okazji Jubileuszu 80-lecia ZNP za 50-letnią aktywną pracę na rzecz Związku, przyznany przez Zarząd Okręgu ZNP w Bielsku-Białej.

E. Raszyk, Pamiętnik wydany dla uczczenia 30-lecia Oddziałowej Sekcji Emerytów i Rencistów Nauczycieli ZNP w Skoczowie, Skoczów 2004.

DOBROWOLSKI ALEKSANDER (1888 – 1940), inżynier budownictwa wodnego.



Urodzony 14 II 1888 r. w Warszawie, inżynier, absolwent Politechniki w Warszawie. Od 1935 r. kierował pracami przy regulacji Wisły na odcinku Nierodzim – Skoczów – Drogomyśl. Do wybuchu II wojny światowej mieszkał w Skoczowie i tu działał w Związku Strzeleckim „Strzelec”, Związku Zachodnim i Macierzy Szkolnej. Czynnie działał w skoczowskim Klubie Sportowym „Strzelec”.

Na początku wojny ewakuował się na wschód, ale po kampanii wrześniowej wrócił do Skoczowa. Aresztowany w ramach akcji A – B 24 IV 1940 r., więziony był w Cieszynie, a potem osadzony w obozie koncentracyjnym Mauthausen – Gusen, gdzie zginął 19 XII 1940 r.

Żona i córka po jego aresztowaniu opuściły Skoczów.



Regulacja Wisły w latach 1935-1937.

J. Kurek, *Zginęli za polskość ziemi skoczowskiej 1939 - 1945*, Skoczów 1985, s. 12.

DOBSCHÜTZ LIEBER (1865 – 1908), pierwszy rabin skoczowski.

Pochodził z Brodów we wschodniej Galicji. Wykształcenie ogólne uzyskał zapewne w którymś z krajów austriackich. Teologię żydowską studiował w żydowskim seminarium teologicznym we Wrocławiu i tam zapewne uzyskał tytuł



doktora, a jego dysertacja doktorska ukazała się drukiem w Halle w 1893 r. W tym samym roku został wybrany pierwszym rabinem w Skoczowie i urząd ten objął 1 IX 1893 r.

Jako rabin skoczowski kierował nabożeństwami w synagodze oraz sprawami metrykalnymi, do czego potrzebne było osobne zezwolenie i złożenie państwowej przysięgi. Nauczał też religii mojżeszowej uczniów swojego wyznania w skoczowskich



i podskoczowskich szkołach. Z tego tytułu w 1894 r. wszedł na trzy lata jako reprezentant wyznania mojżeszowego w skład c. k. Powiatowej Rady Szkolnej w Bielsku, przy czym pozostał w niej także w następnych kadencjach. Wniósł znaczny wkład w opracowanie statutu gminy wyznaniowej jako jeden z mężów zaufania gminy, przyczynił się też do rozwoju życia religijnego w podległych miejscowościach, np. w Ustroniu.

Pozostawał na stanowisku rabina aż do 1908 r., kiedy po dłuższej chorobie zmarł w Wiedniu w dniu 28 X 1908 r. w wieku 43 lat. Na życzenie rodziców, mieszkających wówczas w stolicy Austrii pochowany został na tamtejszym cmentarzu centralnym.



Strona tytułowa zbioru kazań rabina Dobschütza.

W cieniu skoczowskiej synagogi, Skoczów 1994, s. 42-43, 54;
J. Spyra, Utracony świat Żydów na Śląsku Cieszyńskim, Cieszyn 2013

DONAY WACŁAW (1744 – 1796), wielkomieszczanin, radny, rzeźbiarz.



Wacław Donay, syn Jakuba i Anny Kotaszyńskiej, urodził się w 1744 r. we Franksteinie na Morawach. Tajniki rzeźby i kamieniarstwa zgłębiał we Frydku w pracowni Weissmannów. Około 1770 r. przybył do Skoczowa, gdzie uzyskał prawa miejskie. 18 I 1774 r. ożenił się z Marianną, córką skoczowskiego szewca Adama Gaszyńskiego. Ten niezwykle utalentowany rzeźbiarz musiał zdobyć uznanie i zaufanie mieszczan, skoro wybrali go radnym. W sporządzonym w 1775 r. spisie mieszkańców Skoczowa odnotowano jego nazwisko jako wielkomieszczanina, właściciela domu nr 3 (obecnie: ul. Bielska 18).

Zmarł 6 V 1796 r. na zapalenie płuc.

W Księdze urodzeń parafii pw. św. Ap. Piotra i Pawła w Skoczowie odnotowano urodzenia dzieci Wacława i Marianny Donayów:

Antoni Alojzy (7 II 1775), Elżbieta Genowefa (18 XI 1778), Franciszek Klemens (19 XI 1780), Józef Sarkander (25 XII 1783), Marianna Katarzyna (3 XI 1785 – zmarła po urodzeniu), Marianna Joanna

(3 V 1787), Wacław Michał (9 IX 1789) i Alojzy Paweł (24 I 1794). Dnia 9 IX 1803 r. urodziła się pierwsza wnuczka – Anna Marianna Donay, córka Franciszka Klemensa.

Donay mieszkał w Skoczowie w latach, kiedy miasto odbudowywano – już po raz drugi w XVIII wieku – z ruin i zgliszcz po wielkim pożarze w 1756 r. Jest bardzo prawdopodobne, że w jego pracowni powstawały płaskorzeźby i sztukaterie dla ratusza, zamku i kamienicy przy ul. Fabrycznej. Na pewno projektował i bezpłatnie wykonał wystrój kaplicy szpitalnej w Skoczowie po jej rozbudowie i restauracji pod koniec XVIII wieku. Informacja na ten temat znajduje się w dokumencie przechowywanym w puszcze na wieży Szpitalika.

Donay pozostawił po sobie kilka cennych rzeźb wykutych w piaskowcu w stylu późnobarokowym. Do najbardziej znanych należy figura Trytona (Jonasza) wykonana jako ozdoba czyszczarni (studni) na skoczowskim rynku, która stała się symbolem miasta. Jego dziełem są także cztery figury stojące przy kościele parafialnym p.w. św. Apostołów Piotra i Pawła – św. Jana Sarkandra (do 1940 r. stała na płycie rynku), św. Jana Nepomucena, św. Jana Kapistrana i św. Piotra z Alkantary.



Figura św. Jana Sarkandra (do 1940 r. stała na płycie rynku).

Spod dłuta Donaya wyszły figury św. Jana Nepomucena i św. Józefa stojące przed kościołem p.w. św. Klemensa w Ustroniu, a także nagrobek ks. Franciszka Teodora Enzendorffera z 1790 r., który znajduje się na tamtejszym cmentarzu. Jego dziełem jest figura św. Floriana na cieszyńskim rynku i dwie inne – św. Antoniego z Padwy i św. Floriana przeniesione z zamku w Dziegielowie do Parku Pokoju w Cieszynie. Wiadomo też, że skoczowski rzeźbiarz rodem z Moraw wykonał ołtarz główny i ambonę dla kościółka drewnianego p.w. Jakuba Starszego w Wiśle Małej k. Pszczyny. Są jeszcze inne prace rzeźbiarskie przypisywane Donayowi, ale ich autorstwo nie jest udokumentowane, natomiast niektóre rzeźby wyszły z jego pracowni już po jego śmierci.

Wacław Donay spędził w Skoczowie ćwierć wieku, ale pozostawił po sobie piękne rzeźby, zaliczane do najcenniejszych zabytków miasta.



Wacław Donay, dwusetna rocznica śmierci, Kalendarz Skoczowski 1996, s. 39 – 40.

DRABINOWIE – ród rzemieślników i kupców, (XIX – XX w.).



Panorama Malenowic



Protoplasta skoczowskiego rodu Drabinów – FRANCISZEK (1868 – 1916) przywędrował do Skoczowa z Malenowic k. Frydlandu. Tam jego ojciec – JAN i prawdopodobnie także dziadek MATEUSZ – prowadzili w przysiółku Borowa pod Łysą Górą restaurację.

Franciszek przebywał przez kilka lat na wychowaniu u proboszcza w Lipowcu, który był krewnym jego matki. Stamtąd przybył do Skoczowa na naukę zawodu rymarskiego do znanego mistrza rymarstwa i siodlarstwa – wielkomieszczanina Mikołaja Sperlinga. Po uzyskaniu dyplomu mistrza w 1892 r. ożenił się z Elżbietą, córką swego mistrza. Kupił sąsiednią, piętrową kamienicę nr 8 (stara numeracja) przy rynku i założył własny warsztat rymarsko-siodlarski.



Franciszek Drabina senior był zaprzyjaźniony z ks. proboszczem Janem Ew. Mocko. Stawiał na skoczowskim rynku ołtarz na Boże Ciało i nosił baldachim.

Franciszek i Elżbieta Drabinowie mieli 10 dzieci, z których 6 dożyło wieku dojrzałego. Marzenia rodziców, by jedno z nich zostało „rehtorem”, a drugie księdzem, w tym pokoleniu się nie spełniły.

Pierworodny FRANCISZEK został rymarzem i przejął warsztat po ojcu. W ciągu prawie 50 lat prowadzenia warsztatu wyszkolił ponad 50 czeladników. Uczniowie przyjeżdżali do jego warsztatu nawet z odległych krańców Polski, by właśnie u niego w Skoczowie wyuczyć się zawodu.



WIKTOR wyuczył się zawodu ślusarskiego w warsztacie Józefa Staszki i przez wiele lat odbywał „wędrowkę czeladniczą”. Pracował m.in. w Budapeszcie, Steyer i Berlinie. W 1920 r. wrócił do Skoczowa i został dzierżawcą gminnej restauracji przy ówczesnym targowisku, przy ul. Targowej.



RUDOLF (na zdjęciu powyżej - po prawej) po ukończeniu szkoły przemysłowej w Bielsku ożenił się i osiedlił w Żywcu. Dzięki swoim zdolnościom i przedsiębiorczości dorobił się małej fabryczki pomp i innych urządzeń mechanicznych. Wyroby prezentował nawet na Targach Lwowskich.



Najmłodszy z braci JÓZEF, wyuczony także za rymarza, posiadał duży sklep z galanterią skórzaną przy ul. Głębokiej w Cieszynie.

Najbardziej przedsiębiorczym z synów Franciszka Drabiny był JAN (patrz: hasło poniżej).

Marzenia protoplastów skoczowskiej rodziny Drabinów, by ich potomkowie byli wykształceni, spełniły się dopiero w trzecim pokoleniu. Nauczycielami z wyższym wykształceniem byli: Ewa Drabina – Nowak, Maria Drabina – Steciuk i Jan Drabina prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, a Piotr Drabina lekarzem internistą i podobnie jak jego ojciec, Jan, działaczem sportowym. Dzieci Rudolfa – Hildegarda i Jan były farmaceutami. Dr nauk med. Franciszek Drabina, syn Wiktora, był znanym ginekologiem we Wrocławiu, a jego brat - dr inż. Józef Drabina - członkiem Zarządu Gminy i prezesem TMS.



Jan Drabina z synem Piotrem przy grobie swojego ojca Franciszka.

Opracował: dr inż. Józef Drabina,
Drabinowie, Kalendarz Skoczowski 1995, s. 61 – 65.

DRABINA JAN (1895–1977), kupiec, działacz społeczny.

Urodził się 20 IX 1895 r. w Skoczowie, syn rymarza Franciszka i Elżbiety Sperling. Ukończył szkołę wydziałową męską, a potem przemysłową przy ówczesnej ul. Kolejowej w Skoczowie. Walczył w armii austriackiej na froncie wschodnim, ranny pod Kraśnikiem. Wykorzystując jego spryt i zdolności władze wojskowe powołały go następnie do służby w kontrwywiadzie armii austriackiej w twierdzy Kraków.



Po powrocie z wojny rozpoczął pracę w sklepie Jakubca. Po kilku latach był już właścicielem sklepu i kamienicy, którą w 1938 r. przebudował w stylu modernistycznym. Mieściły się tam: główny sklep, hurtownia, biuro i mieszkania. Drugi sklep przy ul. Bielskiej prowadziła żona, dalsze uruchomił przy ul. Mickiewicza, Ustrońskiej, w Harbutowicach, Brennej, Kończycach i Dębowcu. W Kończycach i Dębowcu miał też restauracje. Magazyny firmy mieściły się przy ul. Poprzecznej. Całość pracy biurowej prowadziło tylko 2 księgowych. Dzięki swej przedsiębiorczości i zdolnościom organizacyjnym Jan Drabina stał się jednym z największych kupców branży spożywczej okresu międzywojennego. Miał 12 sklepów, hurtownię

i 2 restauracje. Dalszy rozwój firmy zahamowała II wojna światowa. Wobec nieudolności niemieckiego kupca Herra, władze okupacyjne powierzyły organizację handlu Janowi Drabinie.



O sprawności zaopatrzenia w żywność mieszkańców Skoczowa świadczy m.in. fakt, że nawet w czasie ostatnich 3 miesięcy wojny, w warunkach frontowych, wszyscy otrzymywali produkty zgodnie z przydziałem kartkowym.

Jan Drabina z personelem sklepu „U Mańci” przy ul. Bielskiej, rok 1935.



Rozbiórka starego i budowa nowego domu Jana Drabiny, róg ul. Cieszyńskiej i Kościelnej.

Wiosną 1945 r. kazał on opróżnić swe magazyny z mąki i cukru, i rozdać je miejscowej ludności. Do 1948 r. Jan Drabina prowadził jeszcze swój główny sklep przy ul. Cieszyńskiej i drugi przy ul. Bielskiej. Gdyby nie likwidacja prywatnego handlu, mógłby stworzyć sieć sklepów na całym Śląsku na wzór znanych firm Edeka czy Neckermann. Do przejścia na emeryturę, Jan Drabina pracował jeszcze w PSS Społem.

Poza sprawami zawodowymi był bardzo zaangażowany w działalność społeczną, głównie w sporcie i pożarnictwie. Dwukrotnie pełnił funkcję prezesa OSP w Skoczowie – w latach 1935 – 1936 i w 1939 r. Jako entuzjasta sportu w okresie międzywojennym poświęcił sporo czasu organizacji życia sportowego. Był członkiem Zarządu Klubu, noszącego wtedy nazwę Klub Sportowy Związku Strzeleckiego. Sportem interesował się do końca życia. Mimo podeszłego wieku i słabego zdrowia, był na każdym meczu i kibicował „fussbalistom”. W 1946 r. wraz z kupcem Rudolfem Karchem i aptekarzem Franciszkiem Olszakiem pokryli koszty remontu kościółka szpitalnego p.w. Znalezienia Krzyża św., zdewastowanego przez wojsko sowieckie, które urządziło tam stajnię dla koni.



Jan Drabina miał czworo dzieci i każdemu dał wyższe wykształcenie. Syn Jan jest profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, wybitnym znawcą średniowiecznej historii Śląska - Piotr jest lekarzem, córki – Ewa i śp. Maria – ukończyły kierunek chemia na UJ i pracowały w szkołach średnich w Cieszynie i Skoczowie.

Zmarł 2 I 1977 r. i został pochowany w rodzinnym grobie na starym cmentarzu przy ul. Cieszyńskiej.

Skoczowskie rody. Raszkowie, s.46, Drabinowie, s.61,
Kalendarz Skoczowski 1995,
„Gazeta Skoczowska” nr 26 z 22 XII 1992 r.

DUBISCH THOMAS (1813 – 1888), arcyksiążęcy mistrz rybacki w Skoczowie.

Urodził się w 1813 r. w Breitenfurt w Dolnej Austrii, dokąd jego rodzice przesiedlili się z Węgier. Przy ojcu od młodości trudnił się w Merchegg i okolicy rybactwem na Dunaju. Kiedy w 1860 r. w Wiedniu założono ogród zoologiczny, dodając mu kilka akwariów dla celów pokazowych, pieczę nad nimi powierzono Dubischowi. Tu nauczył się pielęgnacji ryb. Dyrektor dr G. Jäger szybko poznał się na jego wielostronnych, praktycznych uzdolnieniach i awansował go na pracownika w ścisłym zarządzie ogrodu. Po rozwiązaniu przedsiębiorstwa pracował w dobrach barona Geimüllera, u właściciela kopalni Fischera i barona Wattmanna w Galicji.



Arcyksiążę Albrecht Habsburg był jednym z największych właścicieli majątków ziemskich i przemysłowych monarchii austriackiej. Jego dobra obejmowały około 207 tys. ha, w tym państwo cieszyńskie i żywieckie. Mógł imponować świadomym kierownictwem, rozumnym wykorzystaniem wszystkich warunków naturalnych przy zastosowaniu osiągnięć teoretycznych i praktycznych. W samym tylko Ks. Cieszyńskim przeprowadził meliorację, a następnie zalesienie ok. 25 tys. morgów nieużytków i pastwisk.

Od 1857 r. nie było żadnej większej wystawy, której by nie obejrzał i nie obesłał swoimi produktami. Przy okazji jednej z takich wystaw w Wiedniu poznał rybaka Dunaju Tomasza Dubischa, właśnie odznaczonego złotym medalem za hodowlę łososiowatych. Na polecenie arcyksięcia, towarzyszący mu baron Wattmann zaproponował Dubischowi wstąpienie do służby arcyksiążęcej.

Propozycja arcyksięcia odpowiadała mu, więc w X 1868 r. przesiedlił się wraz z rodziną z Simmeringu do Skoczowa. Zajął się hodowlą pstrągów i – bardziej dla sportu – hodował pijawki i inne żyjątka wodne. Do karmienia swoich pstrągów w pierwszym stadium używał żyjatek wyłowionych z kałuż i bajorek, natomiast do karmienia starszych – skrzeków żabich i małych rybek. Hodowla odbywała się w całym systemie rowów, w których pstrągi mogły stale dowolnie wędrować.

Jako mistrz rybacki państwa cieszyńskiego zetknął się Dubisch z zarządcami obwodów, którzy samodzielnie zarządzali stawami karpowymi, zagospodarowanymi w sposób prymitywny, ekstensywny. Gospodarka rybna była traktowana jako podrzędna i z powodu wielu niepowodzeń zarzucano prowadzenie gospodarstw stawowych, groble znoszono, a areal włączano do lepiej opłacalnej uprawy zbożowej i łąkowej.

Pierwszą czynnością Dubischa na nowej posadzie było założenie w Hłownicy na terenie większego, osuszonego stawu – stawu tarliskowego, do którego sprowadził z Dolnej Austrii 6 sztuk typowych karpie dunajowych. Na skutek przerwania grobli w czasie powodzi, narybek spłynął do dolnej części stawu, która była zasilona dopiero co skoszoną koniczyną. Ta wymuszona pierwsza przesadzka narybku dała nadzwyczajny rezultat, gdyż staw bogaty w pożywienie dostarczył w jesieni setki kóp narybku karpia o długości 4 – 6 cali, rezultat, który przedtem uzyskiwano po 2 – 3 latach.

Dubisch hodował w jednym stawie karpie tylko tego samego rocznika, co ułatwiało mu wyszukiwanie sztuk najbardziej nadających się do rozrodu i tą drogą w krótkim czasie mógł wyhodować typową rasę śląską. Czysty karp Dubischa był potem hodowany przez jego ucznia Pawła Morcinka w dobrach właścicieli dóbr ziemskich w Prusach, Kongresówce, Galicji, a nawet na polach ryżowych na Węgrzech. Z powierzchni 544,6 ha stawów uzyskiwał rocznie ok. 269,4 kg z ha. Te niesłychane wyniki skłoniły dyrekcję Komory Cieszyńskiej do ponownego zalania starych stawów i urządzania nowych w miejsce starszych, nie nadających się już do nawodnienia.

Podczas gdy cała powierzchnia stawów w 1868 r. (pierwszy rok pracy Dubischa) wynosiła 203 morgi, to w 1885 r. pod wodą były już 1.254 morgi! Pod kierunkiem dyrektora Komory Cieszyńskiej powierzchnia stawów z roku na rok rosła, a za jej przykładem poszły sąsiednie wielkie majątki ziemskie.



Tablica pamiątkowa poświęcona Tomaszowi Dubiszowi umieszczona na parterze w korytarzu skoczowskiego ratusza.

Tomasz Dubisch znany był jako człowiek dobry, dzielący się z innymi mieniem, pomagający innym radą i czynem bez oglądania się na korzyść. W okresie prawie dwudziestoletniej służby u arcyksięcia stworzył nową, udoskonaloną metodę chowu karpi i wychował wielu uczniów, którzy pomagali ją upowszechnić. Część swoich skromnych dochodów przeznaczał na eksperymenty hodowlane przeprowadzane m.in. z węgorzami i jesiotrami. Za swoje osiągnięcia zdobył wiele dyplomów, nagród i medali, wśród których najcenniejszymi były – złoty medal za osiągnięcia w hodowli łososiowatych otrzymany w Wiedniu, Dyplom Specjalny Niemieckiego Związku Rybackiego w Berlinie i złoty krzyż zasługi nadany mu w 1888 r. przez cesarza Franciszka Józefa I w uznaniu zasług dla rozwoju rybołówstwa.

Cieężko chory wiosną 1888 r. przeszedł na emeryturę i 6 IV opuścił Skoczów, przenosząc się z powrotem do Simmringu. Ostatnie miesiące życia sławnego hodowcy to ciężka choroba i bieda, gdyż resztki skromnych oszczędności pochłonęło leczenie. Zmarł 2 XII 1888 r. i pochowany został w zbiorowym grobie.

Kiedy jeden z jego uczniów, Paweł Morcinek wracający z podróży na Węgry, chciał odwiedzić grób swego mistrza, nie umiano mu go nawet wskazać.



„Gazeta Skoczowska” nr 16/70
z 12 VIII 1993 r., s. 7.

DUDA ANTONI (1853 – 1939), rolnik, cieśla, stolarz i kołodziej.

Urodził się 3 V 1853 r. w Górkach Wielkich w zamożnej rodzinie chłopskiej. Ojciec – Adam Duda przez kilka kadencji był wójtem góreckim. Po ukończeniu szkoły ludowej rozpoczął naukę rzemiosła kołodziejskiego u Jana Giemzy w Pierścę na Uchylanach. Pół roku po złożeniu egzaminu czeladniczego, kiedy podjął starania o założenie własnego warsztatu, został powołany do armii austriackiej, do gwardii cesarskiej w Wiedniu. Pełnił służbę wartowniczą w pałacach cesarskich, zaś w powozowni, przy której był zakład kołodziejski, pracował przy naprawach, konserwacji i czyszczeniu karet, wolantów i powozów. Pośród koszarowych obowiązków, jedyną rozrywką były dla Antoniego Dudy spotkania z Janem Ew. Mocko z Rudzicy, który rozpoczął wtedy studia w Akademii Handlowej w Wiedniu. Jako krajanie odwiedzali się, pomagali sobie i podtrzymywali się na duchu w trudnych chwilach. Niestety, z powodów osobistych Jan Ew. Mocko po kilku latach przeniósł się do Innsbrucku, gdzie zaczął studiować teologię w kolegium jezuickim.



Antoni Duda przebywał przy cesarskim dworze w latach 1872 – 1877. Znał wiele szczegółów z życia rodziny cesarskiej, także plotek o dworskich intrygach, które budziły ciekawość jego rozmówców. Chętnie i dużo opowiadał o uwielbianym cesarzu Franciszku Józefie I, arcyksięciu Rudolfie, a szczególnie o pięknej cesarzowej Elżbiecie. Przypominał, jak chodziła na długie spacery bez żadnej ochrony i jak codziennie się gimnastykowała, co wtedy uchodziło za ekstrawagancję i naruszało dworską etykietę, ale zjednywało jej sympatię poddanych. Kiedy dowiedział się, że 10 IX 1898 r. została zabita w Genewie przez włoskiego anarchistę, rozpacział jak po stracie najbliższej osoby.

W 1878 r., rok po powrocie do domu ożenił się z Anną Krząszcz z Górek, która była ciotką Walentego Krząszcza, nauczyciela i pisarza ludowego. Młodzi mieszkali w gospodarstwie Dudów w Górkach, a w 1901 r. przejęli majątek Krząszczów na Groszówce w Skoczowie. Posiadłość obejmowała połowę ziemi ornej na zboczu Kaplicówki, na Kępie przy drodze do Pogórza i kilka domów przy drodze do Simoradza (obecnie: ul. Stalmacha), zamieszkałych przez miejscową biedotę. Dom z zabudowaniami gospodarczymi dziadkowie Anny wybudowali w 1 poł. XIX w. na parceli kupionej od austriackiego urzędnika Groscha, stąd miała się wziąć nazwa tej części miasta.

Antoni Duda był człowiekiem pracowitym i zapobiegliwym. Odziedziczone przez żonę gospodarstwo prowadził wzorowo, a dodatkowo wykonywał swój zawód – a więc stolarstwo, kołodziejstwo i ciesiołkę. Warsztat mieścił się w budynku od strony kościoła, a kiedy spalił się w 1929 r., przeniósł go do pomieszczeń przy stodole za domem. Teraz na miejscu starego warsztatu stoi przydrożny krzyż, przeniesiony na to miejsce sprzed nie istniejącego już domu piernikarza Biebera przy ul. Stalmacha.

Mimo licznych obowiązków Antoni Duda znajdował czas na czytanie polskich książek i gazet. Sprowadzał je nawet z Krakowa, z czasem uzbierała się duża biblioteka. Lubił dzieła Kraszewskiego i Sienkiewicza. Dzięki lekturze i samokształceniu należał do ludzi o szerokich horyzontach myślowych. Wrodzona inteligencja i bystrość ułatwiały mu kontakty z ludźmi, których znajomość i przyjaźń wysoko sobie cenił, jak choćby ze skoczowskim proboszczem ks. Janem Ew. Mocko czy Janem Cyhanem. Ich dyskusje prowadzone w domu i w warsztacie pełne były wiedeńskich wspominek, a ciągnęły się nieraz do rana. Antoni Duda lubił mówić, a mówił piękną polszczyzną. Czuł się Polakiem i był z tego dumny. Podkreślał, że skoro sam nie mógł się uczyć, zrobi wszystko, by jego dzieci mogły zająć daleko w życiu.

Z pięciorga dzieci Dudów tylko najmłodszy – Franciszek – spełnił oczekiwania ojca.

Antoni Duda zmarł 8 III 1939 r. Gospodarstwo przejęła córka Franciszka, która poślubiła Jerzego Waliczka z Lipowca.



*Antoni Duda z rodziną i parobkami w czasie zwózki zboża z pola pod Kaplicówką.
Pierwszy z prawej – ks. Jan Ew. Mocko. Fotokopia: K. Wojnar.*

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 4, s. 9 z 28 II 2003 r.

DUDA FRANCISZEK (1896 – 1954), pułkownik, legionista, policjant.

Syn Antoniego i Anny z d. Krzyszcz urodził się 30 XI 1896 r. w Górkach Wielkich. W V 1913 r. maturował w gimnazjum klasycznym w Cieszynie i podjął studia na wydziale prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zaliczył tylko dwa lata, gdyż w VIII 1915 r. – wobec trwającej I wojny światowej – został powołany do armii austriackiej. Po forsownym przeszkoleniu, już w randze podporucznika miał wyjechać na front wschodni. Dzięki staraniom uzyskał przydział do tworzących się polskich legionów, do II brygady płk. Kütnera. Walczył pod Rafajłową i Kostiuchnowką na Wołyniu. W VII 1917 r., po kryzysie przysięgowym, znalazł się znów w armii austriackiej. Jesienią wyróżnił się w bitwie pod Piawą we Włoszech, gdzie został ciężko ranny. Rekonwalescencja trwała wiele miesięcy, tym bardziej, że w szpitalu zachorował jeszcze na malarię.

Po zakończeniu wojny wstąpił do tworzącej się Armii Polskiej. Wiedza i doświadczenia wojenne przydały się w walkach z bolszewikami w rejonie Wilna i Mińska w marcu 1919 r. W czasie ofensywy sowieckiej na Polskę w maju 1920 r. został ciężko ranny w jednej z potyczek na Ukrainie. Następne pół roku spędził w szpitalu, dlatego nie walczył w Bitwie Warszawskiej.



Plk. Franciszek Duda.

Zdjęcie wykonane latem 1945 r. we Włoszech.

W marcu 1921 r., już po podpisaniu z Rosją pokoju w Rydze, por. Franciszek Duda z IV Pułku Ułanów dostał urlop i przyjechał do Skoczowa na swój ślub z Justyną Staszko z Ochab. Uroczystość odbyła się w kościele parafialnym p.w. Św. Ap. Piotra i Pawła, a ślubu udzielał ks. prałat Jan Ew. Mocko, przyjaciel ojca. Jesienią 1922 r. Franciszek Duda wstąpił do Policji Państwowej i dostał przydział do Komendy Wojewódzkiej w Krakowie. Dzięki legionowej przeszłości, zdolnościom i ustawicznemu doksztalceniu się, w latach 1927 – 1928 był komisarzem w Komendzie Wojewódzkiej w Katowicach, a potem inspektorem w warszawskiej Komendzie Policji. W 1936 r. w randze nadinspektora towarzyszył świecie min. Göringa w czasie jego oficjalnej wizyty w Polsce.

Po wybuchu wojny, zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza, udał się do Włodzimierza Wołyńskiego, a stamtąd do Kołomyi. Nocą z 17/18 IX 1939 r. przekroczył granicę rumuńską i został internowany. Udało mu się jednak przedostać do Francji, gdzie w V 1940 r. dotarł do miejsca formowania się armii polskiej w Coëtquidan. Po klęsce Francji ewakuował się wraz z polskimi oddziałami przez Kanał La Manche do Wielkiej Brytanii. W okresie od 19 VIII – 10 XII 1941 r. jako żołnierz Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich gen. St. Kopańskiego bronił Tobruku w północnej Afryce. W maju 1944 r., już w stopniu majora jako dowódca 3. szwadronu żandarmerii polowej uczestniczył w walkach o Monte Cassino we Włoszech (wspomina go w 3. tomie swego dzieła Melchior Wańkowicz). Służbę w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie zakończył w Bolonii w stopniu pułkownika.

Żona przeżyła wojnę w Woli Justowskiej pod Krakowem. Spotkali się jesienią 1945 r. w Rzymie. Było to możliwe dzięki przedwojennym znajomościom Franciszka Dudy. Z Justyną Dudową wyjechała młodsza córka Henryka, starsza – Danuta, żona oficera AK, związana ze środowiskiem krakowskiej opozycji, nie wyobrażała sobie życia na emigracji.

Po demobilizacji Dudowie wyjechali do Wielkiej Brytanii, gdzie stosunek do niedawnych sojuszników uległ zmianie i był co najmniej nieprzychylny. Tymczasem wieści dochodzące z kraju nie pozostawiały złudzeń co do tego, jaki los spotkałby pułkownika Franciszka Dudę z jego przeszłością międzywojenną i wojenną. Zdecydowali się więc na emigrację do Argentyny. Tam w Buenos Aires płk. Fr. Duda zmarł w 1954 r. na zawał serca, w wieku niespełna 60 lat.



Nieistniejący już dom rodzinny płk. Franciszka Dudy na Groszówce w Skoczowie.

„Gazeta Skoczowska” nr 6/321 z 20 III 2003 r.

DUŚ FRANCISZEK (1882 – 1968), mistrz cukiernik, działacz katolicki.

Urodził się w 1882 r. w Skoczowie. Ojciec miał warsztat szewski przy ul. Wałowej i liczną rodzinę. Najmłodszy z trzech synów, Franciszek, wyróżniał się bystrym umysłem i ciekawością świata. Po ukończeniu skoczowskiej szkoły wyruszył pieszo do Wiednia. Tam został uczniem, a potem czeladnikiem w jednej z najlepszych cukierni w stolicy Austrii. Ta sławna firma była stałym dostawcą na dwór cesarski. Przepracował tam kilka lat, poznał tajniki wypieku najlepszych i często poza Wiedniem nieznanych ciast i innych przysmaków. Kiedy zaoszczędził trochę grosza, wrócił do Skoczowa i kupił parterowy domek przy ul. Kościelnej. Tam otworzył swoją pierwszą, małą cukierenkę. Ożenił się z Otylią, córką bogatego młynarza Haydera z Pogorza. Obiecanego posagu nie dostał, gdyż teść przekazał całe swoje oszczędności na austriacką pożyczkę wojenną, a kiedy Austria przegrała wojnę, majątek poszedł na licytację.



Cukiernia – dzięki zdolnościom, pracowitości, a przede wszystkim wiedeńskiej recepturze prosperowała dobrze. Znakomite wypieki Franciszka Dusia znane były w całej okolicy. Szczególne uznanie zdobyły sobie rurki ze śmietaną, zwane popularnie „szmetenrole” i napoleonki. W sezonie letnim zajmował się też piekarstwem. Wynajętym wozem objeżdżał wszystkie odpusty w bliższej i dalszej okolicy. Czasem taka piernikowa wyprawa trwała całą dobę.

W okresie międzywojennym dobudowano piętro, by cała rodzina mogła wygodnie mieszkać. Zapracowanym rodzicom zaczęły pomagać dorastające dzieci, córka Anna i syn Julian. W okresie II wojny światowej cukiernia prosperowała słabo; coraz mniejsze przydziały surowca powodowały, że czasem nie było co sprzedawać. Franciszek i Otylia Dusiowie, jak na szanujących się mieszczan i rzemieślników przystało, byli znani ze swego zaangażowania w sprawy społeczne i kościelne. To właśnie Franciszek Duś w 1920 r. na własny koszt

odbudował piwnicę w tzw. Sarkandrówce przy Rynku – miejsce urodzenia św. Jana Sarkandra i urządził tam kaplicę, w której od tego czasu odprawiano nabożeństwa. Przez długie lata był jej opiekunem i wielkim czcicielem Męczennika. Ufundował też krzyż przy ulicy Ustrońskiej, poniżej młyna Maxa Bermanna. Znany był jako działacz Polskiej Czytelni Katolickiej, Dziedzictwa Bł. Jana Sarkandra i innych towarzystw chrześcijańskich, a w latach międzywojennych - współorganizator wielu imprez oświatowych i kulturalnych w Skoczowie. Do jego ulubionych zajęć należało stawianie i strojenie szopki w kościele parafialnym. Starzy skoczowianie pamiętają tę drobną, ale mimo lat niezwykle żywą postać, podążającą co rano do kościoła, a potem do wieczora krzątającą się po swojej cukierni.



Zdjęcie rodzinne Dusiów.

Franciszek Duś zmarł w 1968 r. w wieku 86 lat.



Warsztat przejął syn, **JULIAN DUŚ**, który zawodu uczył się u ojca, a potem w znanej cieszyńskiej cukierni. Przez wiele lat prowadził rodzinny interes, a po jego śmierci kierowała nim żona.

Od 1982 r. właścicielem jest wnuk – **JAN DUŚ** (po prawej). Przez wiele lat pomagał mu jako doskonały cukiernik kuzyn Karol Mentel, a teraz żona Alicja.



„Gazeta Skoczowska” nr 15/69 z 29 VII 1993 r., s. 7.

ENZENDORFEROWIE (XVI – XVIII w.)

Ród farbiarzy, który przybył na Śląsk prawdopodobnie z Frankonii w XVI lub na początku XVII wieku.

ENZENDORFER WACŁAW – działał w Skoczowie w 2 poł. XVII w. Rozwinął znacznie farbiarski interes, a w 1661 r. uruchomił przy warsztacie magiel.

ENZENDORFER JERZY – farbiarz.

Prawdopodobnie syn WACŁAWA. Mieszkał na skoczowskim burgrechcie (w przylegającej do miasta części, należącej do zamku), niedaleko posesji arcyksiążęcego leśniczego Andrzeja Scherschnika. Bogaty i szanowany obywatel, w 1710 r. wymieniany jako deputowany miejski, potem rajca miejski. W testamencie przekazał 500 guldenów na fundusz stypendialny przeznaczony dla biednych skoczowskich uczniów. W 1725 r. utworzono fundację szkolną Jerzego Enzendorfera, która istniała do I wojny światowej.

Zmarł w 1749 r. Najwięcej powodów do chwały przyniosły mu dzieci, głównie 4 synów, którzy uzyskali wykształcenie daleko wykraczające poza normę spotykaną w tym czasie nie tylko w Skoczowie.

ENZENDORFER JERZY JÓZEF (1702 – 1774), doktor teologii.

Syn Jerzego, za granicą ukończył studia teologiczne (doktor teologii i Świętego Pisma). Został księdzem – w 1737 r. został proboszczem, a później dziekanem w Bielsku. Był dobrym administratorem parafii, szanowanym za prawe, religijne życie i budujący przykład. W latach 1751 – 1756 odbudowywał kościół św. Mikołaja, który spłonął w pożarze miasta w 1750 r.

W 1759 r. został mianowany komisarzem biskupim dla tej części arcybiskupstwa wrocławskiego, która po wojnach śląskich pozostała przy Austrii. Urząd ten sprawował do 1761 r. Został wyróżniony tytułem protonotariusza apostolskiego.

Zmarł w Bielsku w 1774 r. W testamencie zostawił dwa legaty po 400 florenów dla kościoła św. Mikołaja, którym zarządzał przez 37 lat.

ENZENDORFER WACŁAW (zm. 1770), jezuita.

Syn Jerzego, poszedł w ślady brata i wybrał stan duchowny. Znał język polski, czeski i niemiecki, był bardzo muzykalny. Po studiach filozoficznych w 1731 r. wstąpił do zakonu Jezuitów. Lata nowicjatu spędził w Brnie i Opolu. W latach 1735 – 1738 kontynuował studia teologiczne w Ołomuńcu, potem był w tercjacie w Telču. W 1740 r. przybył do klasztoru w Cieszyń. Początkowo był profesorem obu niższych klas gimnazjum, potem w klasach średnich nauczał gramatyki. Był także kaznodzieją czeskim i rektorem chóru. W Cieszyń był do 1745 r., kiedy złożył czwarte ślubowanie zakonne jako profes w Opawie.

Potem działał w kilku jezuickich ośrodkach na pruskim Śląsku, choć oficjalnie przeniesiony został do Śląskiej Prowincji Towarzystwa Jezusowego w 1755 r. W latach 1747 – 1749 był zarządcą Fundacji Chorych Tharoullscha we Wrocławiu, w latach 1750 – 1751 był ministrem konwentu w Opolu, w dwu następnych latach superiorem konwentu w Piekarach. Od 1753 aż do 1764 r. był rektorem kolegium jezuickiego w Opolu, potem był regensem seminarium w Żaganiu. Na stare lata wrócił do Opola, gdzie zmarł w 1770 r.

ENZENDORFER ADAM (1720 – 1790), jezuita.

Najmłodszy z synów Jerzego, także został jezuitą i był najbardziej znany z całej rodziny.

Urodził się w Skoczowie w 1720 r., ukończył „Humaniora” w cieszyńskim gimnazjum, potem studiował teologię we Wrocławiu. Tam w 1739 r. wstąpił do Jezuitów. Po okresie nowicjatu

kontynuował studia filozoficzne w Pradze (1742 – 1744), po czym skierowany został do Opola, gdzie w tamtejszym gimnazjum jezuickim nauczał w dwu średnich klasach. W latach 1746 – 1749 studiował teologię, potem w 1750 r. przebywał w Cieszynie, gdzie uczył w dwu klasach niższych miejscowego gimnazjum jezuickiego. Po roku tercjatu w Telču, w 1752 r. wrócił na uniwersytet w Ołomuńcu na studia prawa kościelnego. Po uzyskaniu tytułu doktora teologii i prawa kanonicznego pozostał w Ołomuńcu jeszcze 2 lata jako profesor poetyki. W tym czasie opublikował swe pierwsze dzieło, dramat ku czci św. Jana Nepomucena: *Divus Joannes Nepomucenos contra impios Wenceslaus conatus ad mortem usque decertans exhibitus* (Ołomuniec 1754). W 1755 r. został oficjalnie przeniesiony do prowincji śląskiej Jezuitów, gdzie w Nysie i Żaganiu był profesorem prawa kościelnego i teologii moralnej. W 1765 r. został przeniesiony do Wrocławia, gdzie jako profesor wykładał dogmatykę, a od 1770 r. egzegezę, będąc jednocześnie kierownikiem uniwersyteckiej drukarni, polskim spowiednikiem oraz przełożonym miejscowego konwiktum jezuickiego. W 1766 r. został mianowany kanclerzem jezuickiego uniwersytetu we Wrocławiu, na którym pozostał przez dłuższy czas. W tym czasie opublikował dwa dzieła dogmatyczne: *Tractatus de Sacramento Poenitentiae extremae unctionis et mortimonii* (Wrocław 1766) oraz *Traktatus de Deo Uno et Trino* (Wrocław 1767). Kanclerzem Leopoldiny pozostał nawet po rozwiązaniu w 1773 r. Towarzystwa Jezusowego. Odszedł dopiero później, po konflikcie z władzami pruskimi. Zmarł w 1790 r. jako proboszcz w Kreuzendorf koło Namysłowa.

ENZENDORFER JERZY (1741 – 1781), jezuita.

Wnuk Jerzego, syn Henryka Aleksandra, kształcił się w gimnazjum w Cieszynie, potem studia w Ołomuńcu. Wstąpił do Jezuitów, był retorykiem, znał język polski i niemiecki, miał zamiłowanie do literatury. Po rozwiązaniu zakonu był nauczycielem, a w 1779 r. został mianowany inspektorem domu sierot ewangelickich w Ustroniu.

ENZENDORFER FRANCISZEK TEODOR (1754 – 1790), jezuita.



Syn Henryka Aleksandra, urodził się w Skoczowie, gimnazjum ukończył w Cieszynie, jezuita. Po rozwiązaniu zakonu ksiądz parafialny. W 1781 r. zastąpił przedwcześnie zmarłego brata Jerzego Wacława na stanowisku inspektora domu sierot w Ustroniu, potem został pierwszym ustroniskim

proboszczem. W 1788 r. wybudował pierwszy kościół katolicki w tej miejscowości. Funkcję tę sprawował do 1789 r. Zmarł w wieku 36 lat w 1790 r.

ENZENDORFER ANTONI EDWARD (1756 – 1795), lekarz.

Syn Henryka Aleksandra, urodził się w Skoczowie, ukończył gimnazjum w Cieszynie, a potem studiował medycynę na uniwersytecie w Wiedniu. W 1781 r. uzyskał doktorat z medycyny. Tekst jego rozprawy ukazał się drukiem pt. Tentamen loimologiae (Wiedeń 1781). Został lekarzem miejskim w Bielsku. Zmarł przedwcześnie w 1795 r. Pozostawił legat dla kościoła św. Mikołaja i syna Karola.

K.W. Neumann, J. Spyra, Kalendarz Skoczowski 1995, s. 36 – 39.

GABRYŚ JÓZEF (1888 – 1963), pastor ewangelicki, ślązakowiec, redaktor.

Urodził się 6 V 1888 r. w Drogomyślu jako syn Pawła Gabrysia, zamożnego gospodarza. Po ukończeniu niemieckiego gimnazjum w Bielsku, studiował teologię ewangelicką w Wiedniu. Po ordynacji był wikariuszem w Morawskiej Ostrawie, a już w roku 1912 został wybrany pastorem skoczowskiego zboru. Jako bliski przyjaciel Józefa Koźdonia, związał się z jego Śląską Partią Ludową. W redagowanym przez siebie od 1 I 1914 – 25 XII 1927 r. „Nowym Czasie” szerzył hasła renegackie, antypolskie, domagając się stworzenia autonomicznego państwa śląskiego, a potem przyłączenia Śląska do państwa czechosłowackiego.

Jego pismo prowadziło działalność antypolską także po przyłączeniu części Śląska Cieszyńskiego do Polski. Pismo starało się wzbudzać nieufność wobec polskich władz i oczekiwanie zmian politycznych na niekorzyść Polski, a także wywołać w prostych umysłach swoich czytelników rozdzźwięk między obowiązkami wyznaniowymi i narodowymi. Kpiło z patriotyzmu, pisząc np. „Nie chcesz pozbyć wiary swej i wiernym pozostać jej, to musisz otwarcie rzec: z Polską nie chcę spółki mieć!” (NCz nr 11 z 1919 r.) Ten sam ton wypowiedzi pojawiał się w rozmowach ks. pastora Gabrysia w miejscach publicznych i w urzędach.

Po ingerencji generalnego superintendenta ks. Bursche z Warszawy i superintendenta ks. K. Kulisza z Cieszyna, pismo „Nowy Czas” przestało wychodzić z końcem 1927 r., a ks. Gabryś został zwolniony z urzędu. Wykonanie tej kary zawieszono warunkowo na 5 lat. Ostatecznie pozostał na stanowisku skoczowskiego pastora do 1945 r.

W okresie od I – VI 1946 r. przebywał w Weinbergu w Dolnej Austrii, potem w Wirtembergii. W 1956 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł 27 X 1963 r. w domu starców w Eichelberg w Wirtembergii.



Słownik Biograficzny ZC, t. 3, s. 73,
Ślązakowcy, Kalendarz Skoczowski 1999, s. 75 – 83.

GALOCZOWIE

Jedna z wielu rodzin pochodzących z okolic Karwiny, które po najeździe czeskim w styczniu 1919 r. i podziale Śląska Cieszyńskiego przeniosły się do polskiej części, m.in. do Skoczowa. Wielu ściągnął tu nauczyciel i pisarz Gustaw Morcinek z Karwiny – Solcy.

Najstarszy znany przodek, wynotowany z ksiąg metrykalnych w Karwinie, to FRANCISZEK GALOCZ – gorzelnik i górnik, który zmarł w 1848 r.



Rodzina Galoczów z Karwiny – Solcy, 1902 r. W środku siedzą: Teresa i Józef, z lewej syn Piotr, z prawej – syn Józef, stoją od lewej: córka Amalia oraz synowie Karol i Adolf.

Teresa i Józef Galoczowie mieli sklep w Karwinie – Solcy.

Jednym z ich siedmiorga dzieci był JÓZEF GALOCZ, urodzony 8 II 1844 r. w Karwinie, górnik.



Miał 11 dzieci – syn JÓZEF GALOCZ urodził się 14 VIII 1879 r. w Karwinie i też był górnikiem. W 1923 r. wyemigrował z czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego najpierw do Przygodzic w Wielkopolsce, a potem do Skoczowa. Według rodzinnego przekazu – miał go tu ściągnąć Gustaw Morcinek, również z Karwiny – Solcy, od 1919 r. nauczyciel w Skoczowie.

Pochodzący również z Karwiny – Solcy, syn górnika, ksiądz Emanuel Grim, w 1934 r. opublikował pod pseudonimem Ślązak jeden ze swoich utworów scenicznych – DLA CIEBIE POLSKO! (OBRONA KARWINY), sztuka w czterech odsłonach. Jak napisał autor, rzecz cała jest osnuta na tle napadu czeskiego na Karwinę w r. 1919, zaś jej bohaterami są m.in. członkowie rodziny Galoczów.

© 2000 Blackwell Science Ltd, *Journal of Internal Medicine* 247: 395–402

Revised date inserted in the original: 10/10/1964

GALOCZ (RUDOLF JAN) STANISŁAW (1923 – 1990), ekonomista, dyrektor Zakładów Garbarskich, działacz społeczny.



Syn Józefa Galocza, górnika z Karwiny i Wiktorii z d. Kubicka, urodzonej w Polskiej Ostrawie.

Urodził się 26 XII 1923 r. w Przygodzicach k. Kalisza, skąd rodzina przeniosła się do Skoczowa. Był uczniem Gustawa Morcinka w Szkole Podstawowej w Skoczowie, a następnie Państwowej Szkoły Handlowej w Cieszynie. W 1942 r. został zesłany na roboty przymusowe do III Rzeszy Niemieckiej, a kiedy tereny te zajęły w 1945 r. wojska angielskie, wstąpił do Wojska Polskiego. W lipcu 1946 r. wrócił do Skoczowa i podjął naukę w Liceum Handlowym w Cieszynie. Maturę zdał w 1949 r. Studiował w Akademii Handlowej w Poznaniu i w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Katowicach. Po dyplomie w 1950 r. pracował jako dyrektor oddziału Narodowego Banku Polskiego w Ustroniu (1950 – 1961), dyrektor ds. administracyjno-handlowych Kuźni Ustroń (1961 – 1963) i dyrektor Południowych Zakładów Skórzanych „Chełmek” Garbarnia w Skoczowie (1963 – 1985).

W ciągu 22 lat zarządzania rozbudował i unowocześnił zakład, stawiając go w czołówce branży garbarskiej w Polsce. Znacząco rozwinął eksport, a działalność socjalna ulegała ciągłemu rozszerzeniu. Zakłady Garbarskie opiekowały się przedszkolem w Kiczycach, udzielały pomocy miejscowym szkołom. Opłacano lub dofinansowywano pobyt dzieci na koloniach i obozach, pracownicy mogli korzystać z wczasów zakładowych we własnych ośrodkach, udzielano pomocy młodym małżeństwom, samotnym matkom, rencistom i emerytom. W czasie festynów organizowanych z okazji Dnia Dziecka wręczano książeczki mieszkaniowe.



W X 1984 r. zakład obchodził uroczyste jubileusz 125-lecia istnienia, a w grudniu 1985 r. dyr. mgr Stanisław Galocz odszedł na emeryturę.

Nadal działał aktywnie jako radny miejski i członek Towarzystwa Miłośników Skoczowa.

Dyr. Stanisław Galocz mieszkał z rodziną w kamienicy przy ul. Cieszyńskiej 8. Kupił ją w 1934 r. jego matka Wiktorii z d. Kubicka, która prowadziła sklep przy ul. Wiślańskiej w Skoczowie.

Dyrektor mgr Stanisław Galocz w czasie Akademii z okazji 125-lecia Garbarni.

Zmarł 20 II 1990 r., leży na cmentarzu przy ul. Stalmacha w Skoczowie.

Na podstawie materiałów udostępnionych przez rodzinę.

GEMBALA ALOJZY (1904 – 1963), historyk.



Urodził się w Rudzicy w rodzinie robotniczej. Kształcił się w gimnazjum klasycznym w Cieszynie, a studia rozpoczął w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. Po roku przeniósł się do Krakowa, gdzie podjął naukę na wydziale historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zyskał uznanie i już w 1925 r. został asystentem przy katedrze historii starożytnej. Udzielał się aktywnie w Towarzystwie Wzajemnej Pomocy Uczniów UJ oraz Akademickim Kole „Znicza”, a potem w Macierzy Szkolnej.

W 1931 r. uzyskał dyplom nauczycielski i rozpoczął pracę w gimnazjum w Krakowie. Po dwóch latach przeniósł się do polskiego gimnazjum w Bytomiu. Dał się tu poznać jako żarliwy bojownik o polskość Śląska, działacz Związku Polaków w Niemczech. Jego wystąpienia szybko zwróciły uwagę władz niemieckich, które pozbawiły go prawa nauczania i pobytu w Bytomiu.

Od 1934 r. aż do wybuchu II wojny światowej pracował w cieszyńskim gimnazjum, gdzie wykładał historię, łacinę i uczył śpiewu.

Okupację przeżył pracując fizycznie w zakładach w Cieszynie, Katowicach i Bielsku. W tym czasie przygotował pracę doktorską na temat: Achaja i Związek Achajski w III wieku przed Chrystusem na tle stosunków politycznych i społecznych Grecji. Doktoryzował się w 1950 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po wojnie wrócił do pracy w cieszyńskim liceum, był wychowawcą klasy humanistycznej.

Jako historyk i bibliofil posiadał dużą bibliotekę. Po odejściu z Cieszyna utrzymywał nadal kontakty z wychowankami, odwiedzał muzeum i zaprzyjaźnionego z nim Ludwika Brożka. Przez 6 lat był wykładowcą w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Warszawie, a potem kierował katedrą historii i był prorektorem WSP w Opolu. Wchodził też w skład Komisji Programowej Ministerstwa Oświaty w Warszawie. Przez pewien czas dojeżdżał też na zajęcia do Katowic.

Poza pracą dydaktyczno-naukową opiekował się kołami młodych historyków przy WSP, inicjował utworzenie w Opolu Instytutu Śląskiego. Prof. Gembala już przed wojną współpracował z „Zaraniem Śląskim”, w którym zamieszczał recenzje ukazujących się książek historycznych. Większość swoich rozpraw i artykułów naukowych publikował w latach 50. i 60. XX w. Uznanie przyniosły mu zwłaszcza: Problemy gospodarczo-społeczne i polityczne podłoża ustroju Sparty, Społeczno-ekonomiczne i polityczne oblicze starożytnej Achaji aż do powstania Związku Achajskiego, Powstanie jońskie i jego polityczny aspekt. W 1958 r. wydał „Historię Starożytnego Wschodu”. Opracował też kilka skryptów i podręczników akademickich. Poza historię starożytną rzadko wychodził i nawet w odniesieniu do Śląska zajął się tylko jego najdawniejszymi dziejami, m.in. rozprawa: Stan numizmatyki starożytnej na Śląsku.

Prof. Alojzy Gembala zmarł po krótkiej chorobie 26 IV 1963 r. w Cieszynie i tam został pochowany. W latach powojennych był mieszkańcem Skoczowa.



„Gazeta Skoczowska” nr 3/82 z 3 II 1994 r., s. 7.

GERULA CZESŁAW (1908 – 2003), lekarz.

Urodził się 20 III 1908 r. w Tarnobrzegu jako syn Ludwika, kapitana armii austriackiej, komendanta komory celnej w Sandomierzu. W latach szkolnych działał w harcerstwie – w szkole był opiekunem obozów i zlotów harcerskich. Studiował na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W latach 1933 – 1934 odbył przeszkolenie wojskowe w Szkole Podchorążych Sanitarnych Rezerwy w Warszawie i zdobył stopień sierżanta podchorążego. Pierwszy lekarski staż odbył w szpitalu powiatowym w Tarnobrzegu. Ze względu na trudną sytuację rodzinną (choroba i śmierć ojca) zdecydował się na karierę w wojsku.



Mianowany podporucznikiem, po krótkim pobycie w 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich, gdzie przy pomocy kolegów oficerów opanował sztukę jazdy konnej, został odkomenderowany do 40. Pułku Piechoty we Lwowie. Jako młody lekarz pułkowy, stażysta szpitala wojskowego, pracował także w cywilnej służbie zdrowia, m.in. w sławnej fabryce wódek Baczewskiego. Pod koniec 1936 r. dostał przeniesienie do III Pułku Szwoleżerów Mazowieckich im. płk. Jana Koziatulskiego w Suwałkach. W Suwałkach miał też prywatną praktykę lekarską. Poznawszy we Lwowie sztukę prowadzenia samochodu, był w koszarach w Suwałkach – dzięki zgodzie dowódcy pułku na wykorzystanie jego łazika – także instruktorem jazdy dla wielu oficerów swego pułku.

W 1937 r. dostał awans na porucznika i brał czynny udział w dochodzeniu Suwalskiej Brygady Kawalerii, której ważnym członem był III Pułk Szwoleżerów, do pełnej zdolności bojowej.

1 IX 1939 r. wyruszył ze swoim pułkiem na szlak wojenny Suwalskiej Brygady Kawalerii. 12/13 IX 1939 r. pod Olszewem została rozegrana największa bitwa, jaką III Pułk Szwoleżerów, wraz ze wspierającymi go oddziałami I Pułku Ułanów i baterii 4. DAK, stoczył z silnym oddziałem pancernym zagonów Guderjana. Po tej bitwie dowódca pułku płk. Edward Milewski wystąpił o odznaczenie Czesława Geruli Srebrnym Orderem Virtuti Militari. Nocą 15 IX 1939 pułk przekraczał Narew w okolicach wsi Strabla. W ciągłych walkach i marszach dotarł jako część SGO. „Podlesie” gen. Kleeberga do Kocka, gdzie miała miejsce ostatnia bitwa wojny obronnej 1939 roku.

Po kapitulacji Cz. Gerula przebywał w obozie przejściowym w Kielcach, skąd udało mu się wyjść razem z grupą lekarzy rezerwistów. Pracował w Warszawie, a potem w Górze Kalwarii. Został również lekarzem batalionów AK Okręgu Grójec, miał pseudonim Witeź.

Po wojnie przeniósł się na Śląsk – organizował polską służbę zdrowia, pracował w kopalniach Bytomia i Zabrze, gdzie spotykał więźniów polskiego podziemia. Wielu z nich wystawił świadectwo niezdolności do pracy w kopalni, czym wzbudził podejrzenie władz. Zmiana pracy pozwoliła mu uniknąć konsekwencji. Przeniósł się do Skoczowa, gdzie spędził 18 lat. Kierował Przychodnią Rejonową i Przeciwgruźliczą, zrobił specjalizację z radiologii. W 1968 roku wrócił do Warszawy, pracował w Szpitalu i Sanatorium Przeciwgruźliczym w Otwocku oraz w Państwowym DPS w Górze Kalwarii jako geriatra, sam już będąc emerytem.

Prawie 60 lat był lekarzem, potem poświęcał wiele czasu na sprawy kombatanckie. Jako jeden z niewielu jeszcze żyjących szwoleżerów podtrzymywał tradycje III Pułku Szwoleżerów. Do 2000 r. brał udział w rocznicowych mszach i spotkaniach odbywających się około 13 IX w Olszewie, utrzymywał kontakt ze szkołą w Mierzwinie, a później z gimnazjum w Wyszkach, gdzie była Izba Pamięci III Pułku. Odznaczony był Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Kawalerskim OOP oraz Odznaką „Za wzorową pracę w Służbie Zdrowia”.

Zmarł 3 VII 2003 r. w Centralnym Szpitalu Klinicznym MON, pochowany na Starych Powązkach w Warszawie.

K. Gerula, Wspomnienie o moim ojcu Czesławie Geruli (1908-2002),
Głos Ziemi Cieszyńskiej nr 26 z 3 VII 2015.

GOŁĘBIEWSKI KAZIMIERZ (1935 – 1989), polonista, redaktor.



Urodził się 17 IV 1935 r. w Weldziru, w woj. stanisławowskim. Po wojnie rodzina z Kresów Wschodnich przeniosła się na Śląsk i osiadła w Cieszynie. Ukończył studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, potem jako polonista pracował w Liceum Ogólnokształcącym im. S. Żeromskiego w Bielsku-Białej. Z chwilą powołania w 1960 r. Studium Nauczycielskiego w Cieszynie objął stanowisko kierownika wydziału polonistycznego, którym kierował aż do jego rozwiązania w 1971 r. Był cenionym przez młodzież i studiujących nauczycieli pedagogiem. Jego wykłady i ćwiczenia z historii i teorii literatury, kultury żywego słowa i in. przedmiotów nauczania cieszyły się wielkim uznaniem słuchaczy ze względu na naukowo pogłębioną treść tych zajęć, jak i bogactwo języka, poprawność i piękno, włącznie ze starannością dykcji, właściwej kresowcom.

Umiejętności organizacyjne ujawnił następnie w 1971 r., kiedy powołano do życia Wyższą Szkołę Nauczycielską w Cieszynie (późniejsza filia Uniwersytetu Śląskiego). Pierwszy prorektor tej uczelni zatrudnił Kazimierza Gołębiowskiego jako wykładowcę na kierunku filologii polskiej.

Na początku lat 70. został sekretarzem redakcji „Głosu Ziemi Cieszyńskiej” i funkcję tę pełnił z powodzeniem przez niespełna 4 lata. W latach 80. władze wojewódzkie powierzyły mu odpowiedzialną redakcję biuletynów metodycznych dla potrzeb nauczycieli i wychowawców. Dzięki jego fachowości i zaangażowaniu ukazało się kilkadziesiąt numerów biuletynu i innych wydawnictw metodyczno-pedagogicznych.

Wiele energii poświęcił organizowaniu od podstaw Filii Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Skoczowie, której kierownictwo objął i gdzie pracował do XI 1988 r., by przejść już bardzo schorowany na emeryturę.

Należał do współzałożycieli oddziałów Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza i Tow. Miłośników Języka Polskiego, był członkiem Oddziału PTH i Tow. Miłośników Skoczowa. Jednak szczególną aktywność rozwijał w połowie lat 70. jako prezes Zarządu Głównego Macierzy Ziemi Cieszyńskiej.

Ubolewał nad tym, że w Skoczowie, gdzie mieszkał, nie ma szkoły średniej typu ogólnokształcącego i powołanie takiej placówki postawił sobie za cel. Z jego inicjatywy w lutym 1989 r. miejscowe koło MZC podjęło uchwałę w tej sprawie i zwróciło się do władz miasta o pośrednictwo w rozmowach z Kuratorium Oświaty w Bielsku-Białej. W dwa dni po zebraniu Macierzy już nie żył. Nie doczekał więc decyzji powołującej z dniem 1 IX 1989 r. Filię LO w Skoczowie ani usamodzielnienia się tej szkoły w trzy lata później.

Red. Robert Danel napisał o nim: „Zmarł szerokiego formatu humanista, człowiek wielki duchem.”



Słownik Biograficzny ZC, t. 2, s. 60,
„Gazeta Skoczowska” nr 4/58, s. 7, 25 II 1993 r.

GOLYSCHNY FRANZ (1859–1929), nauczyciel, kierownik szkoły w Skoczowie.

Urodził się 11 VIII w Mniechu koło Chybia na Śląsku Cieszyńskim. Jego rodzice byli właścicielami gospodarstwa rolnego i stawów rybnych, co stanowiło źródło ich utrzymania. Franciszek ukończył Seminarium Nauczycielskie w Bobrku przy Cieszynie i w wieku 20 lat rozpoczął pracę w zawodzie nauczycielskim najpierw w Skoczowie, a później krótko w Bielsku. Wrócił jednak do Skoczowa i pozostał tu już do końca życia. Włączył się aktywnie do pracy samokształceniowej Kółka Pedagogicznego skupiającego miejscowych nauczycieli i wygłaszał na zebraniach szereg odczytów, m.in. o oku, termometrze, warunkach klimatycznych panujących w Niemczech czy o zastosowaniu geografii astronomicznej w nauce geografii w szkole powszechnej. W 1891 r. Franciszek Golyschny otrzymał mianowanie na stałego nauczyciela, a w dwa lata później tytuł nadnauczyciela. W 1894 r. został kierownikiem szkoły ludowej i wydziałowej w Skoczowie, zbudowanej przez jego poprzednika – Jana Schonowskiego.



Wkrótce potem został dyrektorem szkoły, kiedy w 1904 r. po oddaniu nowej szkoły przy ówczesnej ul. Kolejowej, nastąpił podział na dwie oddzielne placówki – męską w nowym budynku z dyrektorem Karlem Kreislem i żeńską (siedmioletnią) w starym budynku przy ul. Bielskiej z dyrektorem Franzem Golyschnym. Od 1910 r. F. Golyschny był również kierownikiem kursów szkolenia zawodowego. Ta forma kształcenia zawodowego istniała już w Skoczowie od roku szkolnego 1886/87. F. Golyschny przez okres prawie dziesięciu lat był członkiem Wydziału Gminnego, zajmując się w komisji szkolnej sprawami lokalnej oświaty i warunkami socjalnymi uczniów.



Statut Szkoły Powszechnej w Skoczowie z 1899 roku opracowany przez Franza Golyschnego.

Golyschny był wielkim miłośnikiem przyrody. Przy „swojej” szkole założył duży ogród, w których rosły drzewa owocowe i rozmaite rośliny ozdobne. Była tam także pasieka, którą się troskliwie opiekował. Kolejną pasją dyrektora Golyschnego była astronomia. Po przejściu na emeryturę w 1924 r. przez kolejne dwa lata prowadził kursy przygotowawcze uczniów szkoły wydziałowej w Bielsku do egzaminów końcowych.

Franciszek Golyschny miał córkę Luidgardę, absolwentkę cieszyńskiego Seminarium Nauczycielskiego. Pracowała początkowo w niemieckiej, a potem w polskiej szkole w Skoczowie. Zmarła na gruźlicę w 1936 r. Syn Lothar (ur. 1899), też absolwent seminarium nauczycielskiego, pracował jako nauczyciel, a później jako sekretarz w firmie Brevillier i Urban w Ustroniu. Uczestniczył w kampanii wrześniowej w 1939 r. w Wojsku Polskim jako oficer i zginął w Katyniu.

Wantuła J. Zarys dziejów skoczowskich szkół do 1918 r.
w: Kronika Skoczowa, Skoczów 1985, s. 6 - 8,
Kalendarz Skoczowski 1997, s. 94 - 99.

GRIM EMANUEL (1883 – 1950), ksiądz, działacz społeczny, poeta.



Urodził się 1 I 1883 r. w Karwinie, syn górnika, wychowanek cieszyńskiego gimnazjum Macierzy Szkolnej, a potem Seminarium Duchownego w Widnawie, poeta i dramaturg, długoletni współpracownik „Gwiazdki Cieszyńskiej” i „Zarania Śląskiego”, od 1917 r. był proboszczem w Istebnej. Poza działalnością duszpasterską, znaczną część czasu poświęcał działalności Macierzy Szkolnej, Związkowi Śląskich Katolików, w latach 1925 – 1939 zasiadał w Sejmie Śląskim. Jego tomiki wierszy i prace publicystyczne na trwałe weszły do dorobku piśmiennictwa śląskiego lat międzywojennych, służąc głównie pozaliterackiej służbie społecznej i narodowej.

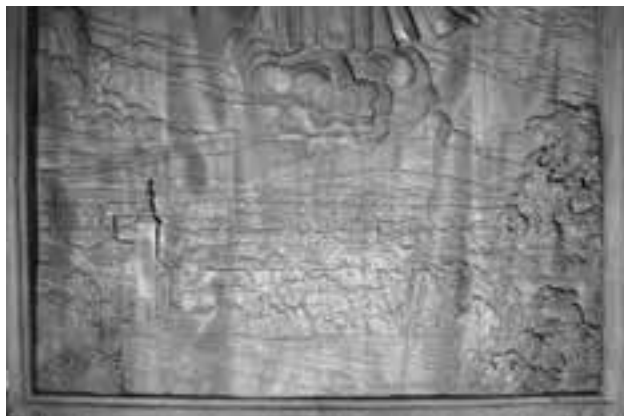
Warto przypomnieć związki Skoczowa i skoczowian z ks. prałatem Grimem. Jako młody kapłan w latach 1913 – 1917 był wikarym w Brennej, a następnie proboszczem w Górkach Wielkich w dekanacie skoczowskim. Komitet Organizacyjny powstały w 1924 r. w Skoczowie przy

Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” w celu uczczenia 5. rocznicy bitwy pod Skoczowem umieścił na pomniku „Naszemu Bohaterom” według projektu prof. Jana Raszki inskrypcję – utwór Emanuela Grima.



Kiedy choroba ks. prałata Jana Ew. Mocko ze Skoczowa uniemożliwiła mu dalsze pełnienie obowiązków kapłańskich, dnia 14 IV 1935 r. do Skoczowa przybył ks. prałat Emanuel Grim, początkowo jako administrator na zastępstwo. Po śmierci ks. Mocko w XII 1935 r. objął ks. Grim probostwo w Skoczowie i pozostał tu do 18 IV 1937 r. Przeniesienie do Skoczowa miało związek z pełnieniem funkcji senatora w Sejmie Śląskim i członka Rady Wojewódzkiej w Katowicach (ułatwiony dojazd ze Skoczowa do Katowic na posiedzenia), jednocześnie wpływy jakie posiadał w województwie umożliwiały mu pozyskiwanie pomocy dla ubogiej miejscowej ludności.

To ks. Grim podsunął Fr. Olszakowi pomysł wota w intencji uleczenia syna – piękny obraz – płaskorzeźbę w drewnie „Św. Teresę na tle Skoczowa”, który wykonał znany istebniański artysta Jan Wałach.



Ten żarliwy patriota i działacz narodowy w Skoczowie współpracował z następcą ks. Mocki – burmistrzem Skoczowa, aptekarzem mgr. Franciszkiem Olszakiem, podobnie jak proboszcz Grim pochodzącym z Zaolzia i działaczem Związku Śląskich Katolików.

W Skoczowie zastał ks. Grim liczne grono Zaolzian, w tym jego karwińskich rodaków, głównie wśród inteligencji. Poza burmistrzem byli to m.in. Gustaw Morcinek, Alojzy Bonczek, Rudolf Kukucz, Karol Urbańczyk, Józef Wdówka, Jan Bolek czy dr Karol Kisza. Jego działalność napotykała jednak na opór ze strony lokalnych liberałów i mniejszości niemieckiej. Sytuacja ta doprowadziła ostatecznie do powrotu ks. Grima do Istebnej.

Mimo zaledwie dwuletniego pobytu w Skoczowie, ten wyjątkowy kapłan pozostawił bogatą spuściznę. W kościele powstało nowe, metalowe tabernakulum, ścienne skarbonki i brama w tyle kościoła. Znacznie ważniejsze było ożywienie życia religijnego w parafii. Powołał do życia Akcję Katolicką, a w jej ramach zaczęły działać stowarzyszenia Mężów Katolickich, Niewiast Katolickich, Młodzieży Katolickiej Męskiej i Żeńskiej, a także Krucjata Eucharystyczna. Organizował liczne pielgrzymki do Częstochowy i innych sanktuariów, rozwijał kult bł. Jana Sarkandra.

Cena 4 grosze

WIADOMOŚCI PARAFIALNE KOŚCIOŁA SKOCZOWSKIEGO

Wszystko odnowić w Chrystusie.

Rok 1 **22 marca 1937** **Nr. 4**

1 III 1937 r. ukazał się pierwszy numer „Wiadomości Parafialnych Kościoła Skoczowskiego”, powstałych z inicjatywy ks. proboszcza, a redagowanych przez wikarego ks. Brzozę.

Ks. Grim w słowie wstępnym do pierwszego numeru napisał m.in.: „Będzie to parafialna nasza gazetka, więc przyjmijmy ją jako serdecznego przyjaciela w progi naszych domów. Jest to pierwsza gazeta parafialna na Ziemi Cieszyńskiej, z czego nasz Skoczów może być dumny! Szczęść Boże w pracy! Ks. Grim.”

Szczupłe ramy słownika nie pozwalają wymienić wszystkich zasług ks. Emanuela dla Skoczowa i Ziemi Cieszyńskiej. Był postacią wybitną i wyjątkową, znacznie swą działalnością i zasięgiem przekraczającą zakres posługi kapłańskiej i parafii. Jego zasługi są wielkie dla nas wszystkich, niezależnie od przekonań i religii.



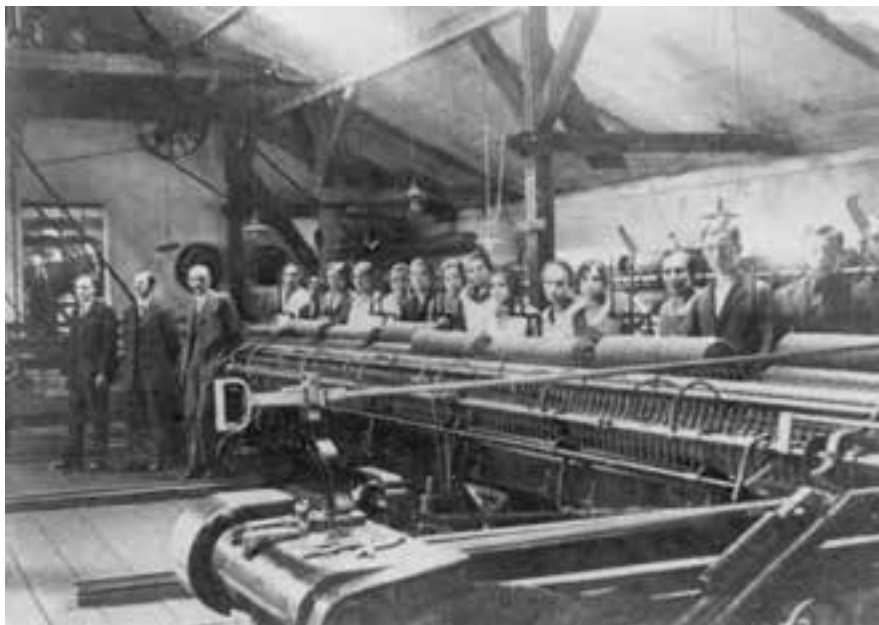
Tablica na budynku parafii w Istebnej.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska”
nr 20/256 s. 11 z 17 X 2000 r.

HEILPERNOWIE - żydowska rodzina pochodząca ze Zbaraża na Ukrainie, od XIX w. bielscy fabrykanci.



DAWID i HENRYK HEILPERNOWIE w 1895 r. odkupili od Roberta Halenty fabrykę sukna w Skoczowie i nadali jej nazwę **PIERWSZA ŚLĄSKA FABRYKA KOCÓW, DEREK I GUŃ W SKOCZOWIE**. Zabudowania odkupione od Halenty w 1905 r. doszczętnie spłonęły. Heilpernowie wzniesli ciąg nowych obiektów fabrycznych, najpierw przy ul. Garbarskiej, a potem Fabrycznej, dzięki czemu można było po 1910 r. zwiększyć znacznie produkcję.



Kierowali firmą do 1915 r., kiedy wycofali się z interesów i przekazali zarząd swoim synom – **Maurycemu i Ludwikowi Heilpernom**. Byli oni udziałowcami Eskont Bank na Śląsku, założonego w 1893 r. w Bielsku przez żydowskich biznesmenów.

Dr MAURYCY (Moritz) HEILPERN (1870 – 1931) – przemysłowiec i współwłaściciel spółki „Bracia Heilpern”, zajmującej się produkcją tekstylną, filantrop, urodzony we Lwowie, był długoletnim członkiem Zarządu Izraelickiej Gminy Wyznaniowej w Bielsku, założycielem Bielsko – Bialskiego Towarzystwa Muzycznego, audytorem Banku Polskiego, prezesem Bielsko-Bialskiej Konwencji Tekstylnej, a także – wiceprezesem Związku Przemysłowców, radcą Izby Handlowej,

wiceprzewodniczącym Stowarzyszenia Eksporterów Przemysłu Włókienniczego, członkiem Stowarzyszenia Humanitarne B'nei B'rith od 1929 r. i działaczem sportowym.

Po jego śmierci tytuł współwłaściciela przejęła jego żona Helena. Wówczas też zmieniła się nazwa firmy na: **FABRYKA KOCÓW I SUKNA – BRACIA HEILPERN. WŁAŚCICIELE – DR LUDWIK HEILPERN I HELENA HEILPERN – BIELSKO – FABRYKA W SKOCZOWIE.**



DR LUDWIK (LOUIS) HEILPERN (1883 – 1967), zmarł w Tel Aviv'ie.

Poza prowadzeniem wielu interesów, był też bardzo aktywny społecznie. Był m.in. sędzią. Z żoną Marią Bachrach miał dwóch synów: **HENRYKA** (ur. 1918 w Wiedniu, mieszkał w Izraelu) i **JOHNA** (ur. 1919 w Bielsku, mieszkał w Kanadzie, gdzie zmarł w 1995 r.).

Przed wybuchem II wojny światowej właścicielom udało się na czas wyemigrować, ale przygotowany wcześniej plan ewakuacji zakładu nie powiódł się. Zdołano jedynie wysłać do Tomaszowa Mazowieckiego kilka wagonów surowca, dokumentację techniczną oraz wymontowane z przędzy kwadraty i skrzynki czółenkowe z krosien. Cały transport wrócił do Skoczowa. Fabryka przeszła pod zarząd niemieckich władz okupacyjnych, a potem stała się własnością mołdawskiego Niemca Reinholda Göresa. W czasie okupacji produkowano tu koce dla wojska, głównie z włókna celulozowego. Praca odbywała się w systemie dwuzmianowym, przy zatrudnieniu 300 osób.

HENRYK HEILPERN jako żołnierz Brygady Strzelców Podhalańskich walczył w Norwegii, wzięty do niewoli. W 1945 r. wystąpił z armii we Francji, a w rok później wyjechał do Palestyny.

JOHN HEILPERN, przedwojenny właściciel fabryki koców, również przeżył wojnę. Jego żona Maria, podobnie jak większość jego rodziny, zginęła w obozie koncentracyjnym. Jedyną krewną, która przeżyła wojnę była Edith, kuzynka młodszych Heilpernów, która zmarła w Londynie w 1965 r.

Tkactwo i sukiennictwo w Skoczowie, Kalendarz Skoczowski 2004, s. 90 – 94;
J. Prosyk, Cmentarz żydowski w Bielsku-Białej, Bielsko – Biała 2002, s. 223 – 224.

HESSEK KAROL (1889 – 1947), lekarz, organizator służby zdrowia, medycyny pracy.

Urodzony w Andrychowie, a wychowany we Frydku, organizator ochrony zdrowia, pionier medycyny pracy. Dyplom lekarza zdobył w 1915 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1918 r. uczestniczył w obronie Lwowa, potem kapitan lekarz w Wojsku Polskim. Podczas najazdu czeskiego w 1919 r. był zastępcą Szefa Sanitarnego w Sztabie Frontu Śląskiego, prowadził Główny Punkt Opatrunkowy w Skoczowie.

W plebiscycie na Górnym Śląsku pracował w Wydziale Zdrowia Publicznego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu, w III Powstaniu Śląskim naczelnym lekarz Pułku Bytomskiego. Od 1922 r. inspektor lekarski w Wydziale Zdrowia Publicznego Wojewódzkiego Urzędu Śląskiego w Katowicach. Od 1924 r. lekarz powiatowy w Świętochłowicach. W Rudzie Śląskiej, gdzie mieszkał, założył Stowarzyszenie „Stara Strzecha”, które pomagało materialnie biednej młodzieży akademickiej. Od 1936 r. naczelnik Wydziału Zdrowia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie.



Członkowie pierwszej Śląskiej Izby Lekarskiej

Po wojnie obronnej w 1939 r. znalazł się we Lwowie, skąd został wywieziony przez Rosjan na Ural. W 1941 r. dostał się do Armii Polskiej gen. Andersa i przeszedł z nią szlak na Bliski Wschód. Ciężko chorego, dzięki staraniom żony i pomocy brytyjskiego 1947 r. wrócił do kraju.

Autor kilku pierwszych polskich oryginalnych prac z zakresu medycyny pracy, m.in. współautor książki: *Praca w hutach cynku i ołowiu pod względem bezpieczeństwa i higieny* (wydania: 1934, 1950).

Zmarł w Krakowie 11 IX 1947 r.

Krzysztof Brożek

HLUSZCZYK JÓZEF (1940 – 2001), zasłużony strażak.



Urodził się w Skoczowie, jego ojciec oprócz aktywnej działalności w OSP, był również działaczem Klubu Sportowego BESKID, organizatorem sekcji szachowej i nauczycielem młodych miłośników tej królewskiej gry.

Józef Hluszczyk był aktywnym harcerzem znanej Harcerskiej Drużyny Podhalańskiej. W wieku 16 lat wstąpił do OSP. Mieszkając przy ul. Jana Sarkandra, w bliskim sąsiedztwie strażnicy OSP był zawsze jednym z pierwszych, którzy zgłaszali się na głos syreny alarmowej. Brał czynny udział w szkoleniach i zawodach, kontrolach prewencyjnych, pracach i działaniach na rzecz miasta i parafii. Był animatorem i inicjatorem współzawodnictwa jednostek OSP i głównie dzięki niemu jednostka OSP Skoczów, a Zarząd Miejsko-Gminny Związku OSP w skali ówczesnego województwa bielskiego, zajmowały czołowe lokaty.

W swej społecznej, pożarniczej działalności przeszedł wszystkie szczeble szkolenia, zawsze z wynikiem bardzo dobrym. Przez wiele kadencji był naczelnikiem Zakładowej OSP w Zakładzie nr 12 FSM (potem GT POLAND). W latach 1978 – 1986 pełnił funkcję naczelnika, a potem sekretarza OSP. Do chwili śmierci, przez drugą kadencję pełnił funkcję wiceprezesa Zarządu Miejsko-Gminnego Związku OSP RP w Skoczowie, w którym przez poprzednie dwie kadencje był sekretarzem.

Kiedy siły fizyczne i odległość zamieszkania od strażnicy nie pozwalały mu na branie czynnego udziału w akcjach ratowniczych, zajął się porządkowaniem archiwaliów jednostki, docieraniem do źródeł historycznych dokumentujących jej 125-letnią działalność. Artykuły zamieszczał m.in. na łamach „Gazety Skoczowskiej”.



Wóz rekwizytowy konny użytkowany do lipca 1948 r. Rys. J. Hluszczyk.

Ma też dh Hluszczyk wielkie zasługi na rzecz tradycji – swoim uporczywym i konsekwentnym dążeniem doprowadził do przywrócenia tradycji chodzenia z Judoszem. Był zwolennikiem zachowania pięknej tradycji pełnienia przez strażaków warty honorowej przy Bożym Grobie i uczestniczenia w procesji Bożego Ciała oraz odpuszcie sarkandrowskim na Kaplicówce.

Za swą działalność otrzymał wiele wyróżnień – Odznakę Strażak Wzorowy, Odznakę za Współzawodnictwo, Brązowy, Srebrny i Złoty Medal na Zasługi dla Pożarnictwa oraz najwyższe odznaczenie pożarnicze – Złoty Znak Związku. Wyróżniony był Odznakami za Zasługi dla Województwa Katowickiego i Bielskiego oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi. Posiadał również godność Członka Honorowego OSP Skoczów.

Zmarł 2 XII 2001 r. w wieku 61 lat.

Odszedł z naszych szeregów, „Gazeta Skoczowska” nr 26/288 s. 9 z 13 XII 2001 r.

INOCHOWSKI ANTON (1843 – 1928), fabrykant, burmistrz Skoczowa.



Urodził się 10 II w Lomnicy koło Tišnova na Morawach w rodzinie, która od pokoleń trudniła się tkactwem. Podobnie, jak jego przodkowie uczył się rzemiosła tkackiego, ale po okresie nauki przeniósł się do Białej Krakowskiej, gdzie znalazł pracę w przemyśle włókienniczym. W Białej poznał swą pierwszą żonę Emilię Johannę Dussil. Małżeństwo zawarł w kościele katolickim w Białej w 1870 r. i z tego związku miał troje dzieci (Karola, Elżbietę i Emilię). Żona Antoniego Inochowskiego zmarła przedwcześnie, kiedy dzieci nie były jeszcze odchowane. W 1886 r. ożenił się powtórnie z młodszą siostrą zmarłej małżonki – Rosiną Dussil, z którą miał dwoje dzieci ((Jana i Marię).

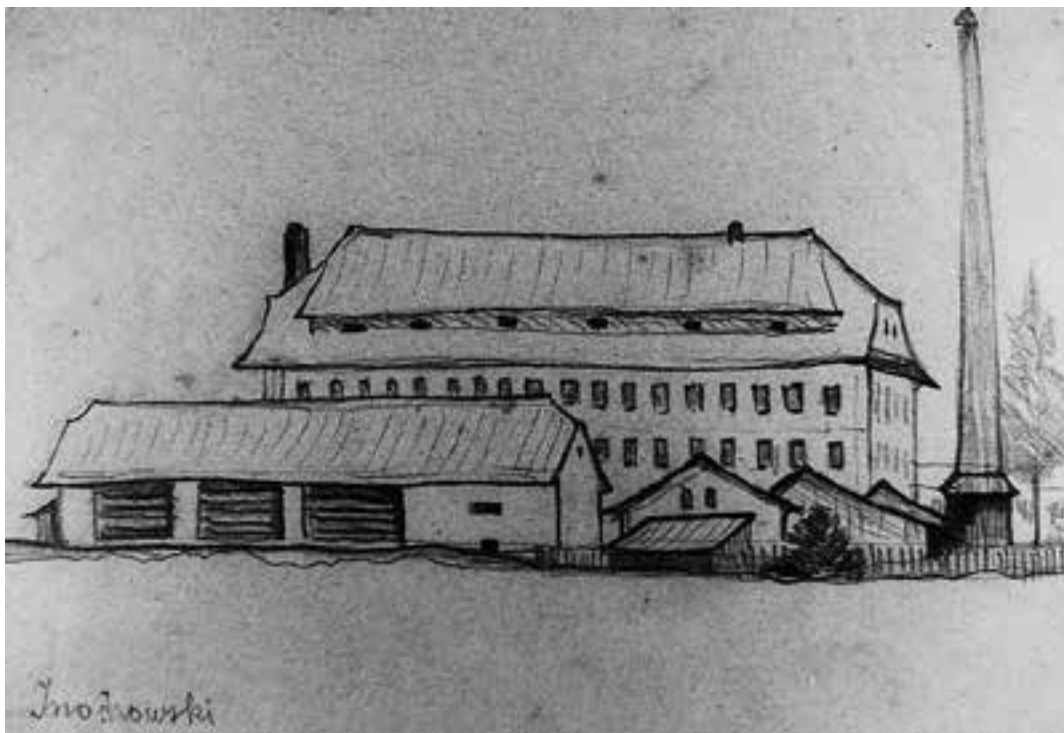


W 1889 r. Anton Inochowski związał się interesami z bielskim burmistrzem i fabrykantem Edmundem Eichlerem. Wspólnie założyli fabrykę „Eichler – Inochowski” z siedzibą w Bielsku, chociaż główny zakład mieścił się w Skoczowie przy drodze do Ustronia.

Wyrabiano tam wełnę czesankową; w dwupiętrowym budynku fabrycznym mieściło się 60 do 80 stanowisk pracy z krosnami tkackimi. Jako napęd wykorzystywano maszynę parową i koło wodne (na młynce).

W 1890 r. Anton Inochowski przeniósł się z Bielska do Skoczowa i przejął kierownictwo tej części firmy. Po dwóch latach energicznego, 49-letniego fabrykanta wybrano do władz gminnych. Niebawem stał się jedną z najbardziej znanych osobistości Skoczowa, obok

burmistrza Karla Sohlicha, dra Karla Silzera, Antona Schramka czy Juliusa Stritzkiego. Przez prawie trzydzieści lat (do 1920 r.) był członkiem Wydziału Gminnego. Kiedy w 1910 r. dotychczasowy burmistrz Karl Sohlich nie przyjął ze względu na stan zdrowia wyboru na następną kadencję, burmistrzem został Anton Inochowski. W dwa lata później wybrano go ponownie na to stanowisko. Burmistrz A. Inochowski z urzędu był przewodniczącym miejscowej Rady Szkolnej i w sprawy szkolnictwa był bardzo zaangażowany. Był również w miejscowych władzach straży pożarnej, a od 1912 r. pełnił zaszczytną funkcję prezesa lokalnego koła Czerwonego Krzyża, założonego w Skoczowie z jego inicjatywy. Przewodniczącą Koła Pań Czerwonego Krzyża była jego żona Rosina. Stowarzyszenie to położyło duże zasługi niosąc pomoc jeńcom i rannym w latach I wojny światowej. Właśnie w czasie I wojny światowej burmistrzowi A. Inochowskiemu przypadł w udziale zaszczyt powitania w imieniu władz miasta przejeżdżającego przez Skoczów w drodze ze sztabu w Cieszynie do Pszczyny cesarza Austro -Węgier Karola I. Burmistrz Anton Inochowski w 1920 r. po przyłączeniu Śląska Cieszyńskiego do Polski złożył swój urząd na ręce komisarza rządowego dra Mariana Schenkera, późniejszego burmistrza Skoczowa.



Fabryka sukna Antona Inochowskiego w Skoczowie, rys. K. Praus.

Anton Inochowski zmarł w Skoczowie 28 IX 1928 r.

Kalendarz Skoczowski 1997, s. 82 – 90.

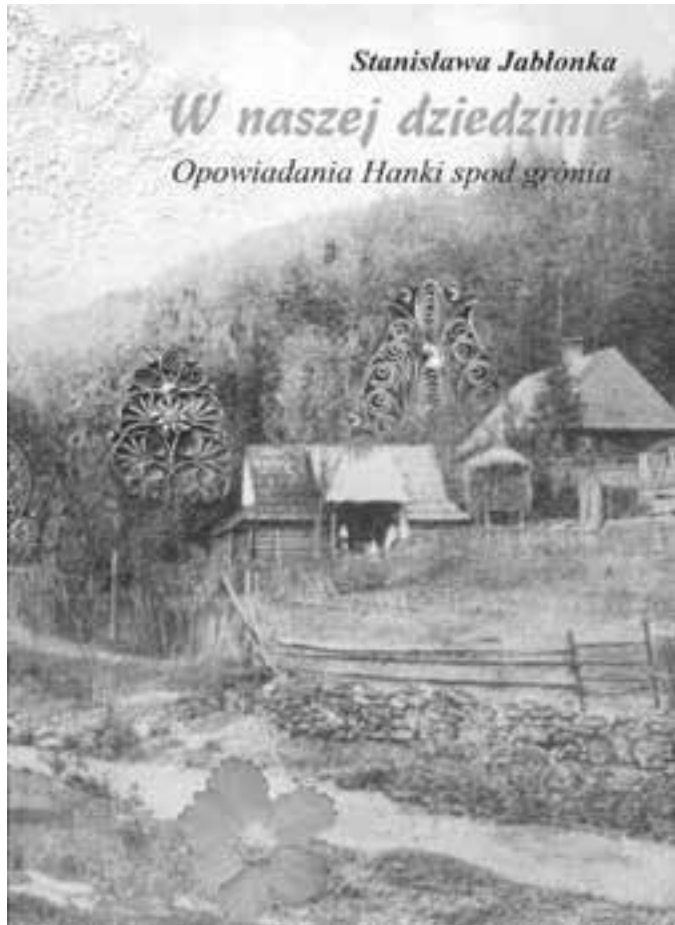
JABŁONKA STANISŁAWA (1925 – 2006), twórczyni ludowa, działaczka społeczna.



Urodziła się w 1925 r. w Nierodzimiu jako córka Pauliny i Karola Kisiałów. Maturowała po wojnie w Liceum Humanistycznym w Cieszynie. W latach 1965 – 1972 była referentem ds. podatkowych i opieki społecznej w Gromadzkiej Radzie Narodowej w Nierodzimiu, gdzie prowadziła dodatkowo punkt biblioteczny. Po reformie administracji terenowej od 1973 r. prowadziła sprawy kultury, oświaty, sportu i opieki społecznej w Urzędzie Miasta i Gminy w Skoczowie. Współpracowała z opiekunami społecznymi, kuratorami sądowymi, angażowała się w działalność PCK i TPD. W 1986 r. przeszła na emeryturę.

Z rodzinnego domu wyniosła umiłowanie regionu, tradycji i gwary cieszyńskiej. Obdarzona humorem i pogodą ducha, od młodości angażowała się w działalność społeczno – kulturalną w środowisku. Po

wojnie uczestniczyła w spotkaniach Uniwersytetu Ludowego Józefa Kreta w Nierodzimiu. Wraz z rówieśnikami tworzyła grupę działającą przy OSP, która organizowała przedstawienia teatralne, imprezy kulturalne, dożynki itp. W pracy znana była z dowcipnych, wierszowanych powinszowań. Angażowała się w prace skoczowskiego Koła Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, Komitetu Budowy Pomnika Gustawa Morcinka, a potem Towarzystwa im. Gustawa Morcinka i in. Jej wieloletnia, wszechstronna działalność nagrodzona została Odznaką” Zasłużony Działacz Kultury”. Dawną wieś cieszyńską i jej mieszkańców opisywała w licznych opowiadaniach pisanych gwarą cieszyńską pod pseudonimem Hanka spod grónia. Z okazji 80. urodzin Muzeum im. Gustawa Morcinka w Skoczowie wydało wybór jej tekstów pod tytułem: *W naszej dziedzinie. Opowiadania Hanka spod grónia*, które publikowane były w Kalendarzach Skoczowskich i na łamach „Gazety Skoczowskiej” w latach 1991 – 2005.



Stanisława Jabłonka zmarła w 2006 r., spoczęła na cmentarzu w Nierodzimiu.

St. Jabłonka, *W naszej dziedzinie.*, Ustroń – Nierodzim 2013, s. 112.

JAMRÓZ WŁADYSŁAW (1897 – 1958), handlowiec, działacz społeczny.

Urodził się 28 I 1897 r. w Bielsku jako syn Franciszka i Wiktorii z d. Kubiś. Z wykształcenia był kupcem. W czasie I wojny światowej walczył w armii austriackiej i został ciężko ranny. Przestrzelone prawe przedramię uratowano przed amputacją, ale ręka była bezwładna. Jako inwalida wojenny po wojnie otrzymał od państwa polskiego koncesję na handel tytoniem na terenie całego powiatu cieszyńskiego. Biuro i trafikę zlokalizował w Skoczowie.



Działał w Związku Zachodnim, Związku Strzeleckim „Strzelec”, Macierzy Szkolnej, a w 1930 r. jako wytrawny turysta został współzałożycielem Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Poza sportem i turystyką, jego pasją było fotografowanie. Zdjęcia Władysława Jamroza zamieszczano w „Zaraniu Śląskim”, kalendarzach i lokalnej prasie. Niektóre zostały wydane jako pocztówki.

Od 1932 r. trafika zajmowała pomieszczenia parteru w kamienicy Karola Sperlinga przy Rynku, róg ul. Menniczej. Czynna była także w czasie okupacji, a po wojnie Wł. Jamroz wynajął niewielkie pomieszczenie w kamienicy Gołysznych przy południowej pierzei Rynku. Jednym z jego zaprzyjaźnionych klientów był Gustaw Morcinek.

2 lipca 1928 r. poślubił Marię Brychta, córkę Pawła i Jadwigi z d. Pawlik, urodzoną 6 V 1908 r. w Boguminie. Jamrozowie mieszkali kolejno w kamienicy Urbischów przy ul. Szkolnej, Schyndlerów przy ul. Podkęcie, a po wojnie u Wojnarów koło poczty i Gołysznych przy Rynku.

Utrata koncesji, przymusowe przesiedlenia do coraz mniejszych lokali o niższym standardzie, odbiły się na zdrowiu Wł. Jamroza. Zachorował na cukrzycę, a potem na płuca.

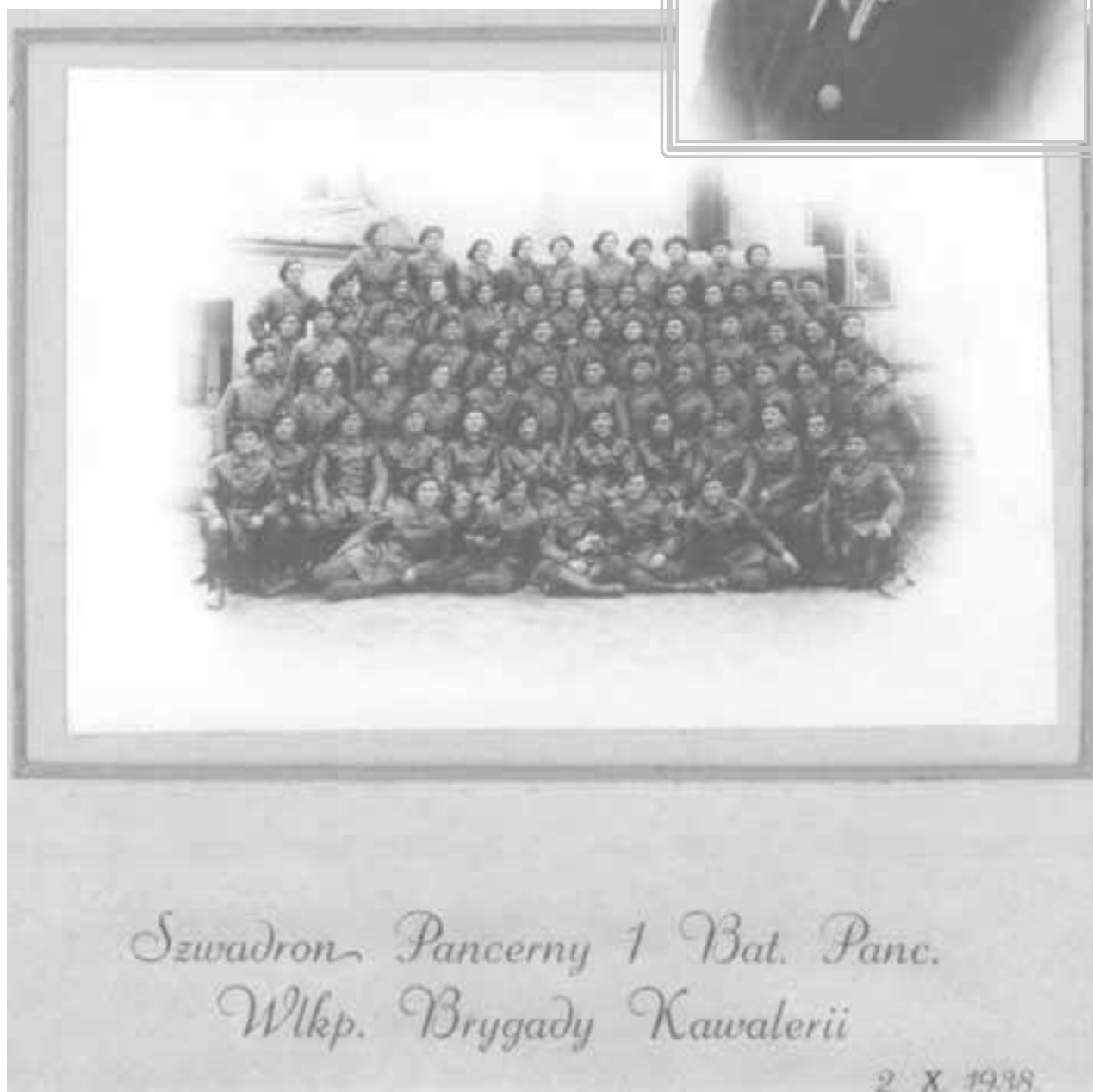
Zmarł 24 IX 1958 r. w wieku 61 lat, żona Maria 15 VII 1964 r. Spoczywają na starym cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej.

Kalendarz Skoczowski 1995, s. 255 – 261.

JANASIK LUDWIK (1914 – 1996), kombatan, pracownik „Polkapu”.

Urodził się 30 VII 1914 r. w Środzie Wielkopolskiej, w wielodzietnej rodzinie chłopskiej. Był najmłodszym z siedmiorga rodzeństwa.

W czasie służby wojskowej, we wrześniu 1938 r. wraz ze swoją jednostką – Szwadronem Pancernym 1. Batalionu Pancernego Wielkopolskiej Brygady Kawalerii - został skierowany na Śląsk Cieszyński. Pod dowództwem gen. Bortnowskiego stacjonowali na linii Wisły w Skoczowie, a potem 2 października 1938 r. zajmowali Zaolzie.



Ludwik Janasik - pierwszy z lewej w ostatnim, górnym rzędzie.

W Skoczowie poznał pochodzącą z Żywiecczyny Annę Bułkę i po zwolnieniu z wojska wrócił, by się z nią ożenić (16 IV 1939 r.). Tu już osiadł na stałe.

W okresie okupacji pracował wraz z więźniami obozu oświęcimskiego przy budowie mostu Łaziskach. W miarę możliwości starał się im dostarczać chleb. Brygadziści ostrzegali go, że gestapo wie o tym i zostanie ukarany. Zbiegł więc i przez jakiś czas się ukrywał, miał kontakty z AK i NSZ.

Od czerwca do początku października 1945 r. na Śląsku Cieszyńskim tworzone były struktury Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, oparte głównie na członkach Narodowej Organizacji Wojskowej. W lipcu powiat cieszyński kryptonim „Czesław – 20” podzielono na 5 obwodów – obwód II – „Wędrowiec” – Skoczów i okolice. Zaczęto tworzyć grupy dywersyjne, ale działalność podjął jedynie oddział „Wędrowiec”, którego członkowie w drugiej połowie września 1945 r. w Pogórze zastrzelili pułkownika Armii Czerwonej, wracającego samochodem z Bielska do Skoczowa. W grupie tej byli służący w MO bracia Czyżowie ze Skoczowa i Ludwik Janasik.

Cieszyńska organizacja NZW (NOW) istniała do pocz. października 1945 r., kiedy na skutek działań operacyjnych i śledczych Urząd Bezpieczeństwa Publicznego zatrzymał prawie całą Komendę Powiatową, a aresztowania uniknęła tylko część członków oddziałów dywersyjnych.

Ludwik Janasik zatrzymany pod zarzutem przynależności do zbrojnego podziemia, spędził w areszcie w Cieszynie niespełna rok. W toku śledztwa stosowano przestępcze metody, wymuszanie zeznań biciem, a kiedy nie przyznawał się do popełnienia zarzucanych mu czynów (przynależność do cieszyńskiego NZW/NOW) i odmawiał podpisania protokołu przesłuchania, znów był bity.

W sprawie rozpatrywanej w dniach 14 - 15 VII 1946 r. na sesji wyjazdowej Wojskowego Sądu Karnego w Cieszynie przeciwko członkom miejscowego NZW/NOW, prokurator wojskowy Marek Szauber „zrzekł się oskarżenia” w stosunku do 7 z kilkudziesięciu oskarżonych, m.in. Ludwika Janasika. Także działania podejmowane przez obrońców oskarżonych spowodowały wydanie w tej sprawie kilku wyroków uniewinniających.

W czasie tragicznych miesięcy aresztowania i przesłuchań, Ludwik Janasik myślał o młodej żonie i małym synku. Zajmował się wykonaniem dla Anny pięknej szkatuły, którą sporządził z poprutek koszul, a potem wyhaftował na niej kwiaty, monogramy rodzinne i datę ślubu 16 IV 1939 r. Puzderko zachowało się dotąd, przechowywane przez córki.



Z trudnego powojennego okresu zapamiętał na zawsze ludzi, którzy byli konfidentami i współpracowali z nową władzą. Nie tylko nie chciał nawiązywać z nimi kontaktów, ale ostrzegał przed nimi innych, zwłaszcza młodszych.



Po wojnie podejmował różne prace – krótko był zatrudniony w MRN w Skoczowie, a potem aż do emerytury w Skoczowskich Zakładach Filcowych POLKAP. Był już wtedy członkiem partii, ale kiedy w zakładzie doszło do rozruchów związanych z usunięciem dyr. Gawłasa, został pozbawiony legitymacji partyjnej. Na emeryturę przeszedł w wieku 70 lat. Jego hobby było wędkarstwo. Zmarł w cieszyńskim szpitalu po krótkiej chorobie, w swoje 82. urodziny.

Informacje i zdjęcia udostępnione przez Rodzinę – oraz:
T. Kurpierz, P. Piątek, „Dobić wroga”. Aparat represji wobec podziemia zbrojnego na Śląsku Cieszyńskim i Żywiecczyźnie (1945 – 1947), IPN Katowice, Katowice – Kraków 2007.

JANICCY – ród garbarzy i muzyków (XIX – XX w.).

Rodzina Janickich wywodzi się z Kęt. Najstarszy znany przodek, Hiacenty Janicki urodził się około 1735 roku. Antoni Janicki urodzony 15 I 1841 roku poślubił Franciszkę z domu Zajączek, której rodzice mieli fabrykę sukna w Kętach. Antoni był z zawodu szewcem i handlarzem skór. Zainteresowania synów poszły w tym samym kierunku: Jan został garbarzem, a Władysław i Kazimierz byli kuśnierzami.



Najstarszy syn Antoniego - **JAN JANICKI** urodzony 20 stycznia 1865 r, uczył się zawodu garbarskiego najpierw w Kętach, a później, mając 14 lat, poszedł „za chlebem” i od 1879 r. pracował w garbarniach ówczesnego zaboru pruskiego: w Mikołowie i Mysłowicach. Jako obywatel Austro-Węgier służył w armii austriackiej i jak mówił, miał szczęście widzieć na manewrach trzy razy, a raz wręcz spotkać (jadąc konno z meldunkiem) - Najjaśniejszego Pana cesarza Franciszka Józefa I.

Do Fabryki Skór Dawida Spitzera w Skoczowie został przyjęty 2 marca 1891 roku. Był pierwszym polskim mistrzem tzw. warsztatów mokrych w tym zakładzie i na tym stanowisku przepracował 45 lat. W wieku 70 lat przeszedł na emeryturę. Żonę swoją Marię urodzoną 1 sierpnia 1876 r. poznał w Skoczowie. Była córką Antoniego Malischa, stolarza, bardzo uzdolnionego muzycznie. Grał na kilku instrumentach, także na organach, prowadził orkiestrę dętą i chór

kościelny parafii rzymsko-katolickiej pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Skoczowie. Jan i Maria Janiccy mieli dziesięcioro dzieci, które urodziły się w mieszkaniu na terenie Garbarni Spitzera.



Jan i Maria Janiccy z dziećmi. Okres I wojny światowej.



Powyżej dom Malischów przy ulicy Szkolnej w Skoczowie, w którym mieszkała rodzina Janickich.

Z lewej dokument „Przynależności gminnej” wystawiony przez władze Skoczowa 24.10.1920 r. Janowi Janickiemu.

JANICKI LEOPOLD (1904 – 1966), muzyk, nauczyciel.



Urodził się 20 X 1904 r. w Skoczowie jako syn Jana, mistrza garbarskiego, w rodzinie, gdzie tradycje tego zawodu nakładały się na zainteresowania i uzdolnienia muzyczne, powszechne w rodzinie matki z Malischów. Ukończył szkołę wydziałową w Skoczowie, seminarium nauczycielskie w Cieszyńsku i Wyższy Kurs Nauczycielski w Poznaniu. Kolejne trzy lata studiował na Nauczycielskim Wydziale Muzyki i Śpiewu dla szkół średnich przy Śląskim Konserwatorium Muzycznym w Katowicach, a dalsze 6 lat w klasie śpiewu solowego u prof. Romaniszyna w tym samym konserwatorium.

Przed wojną pracował 13 lat jako nauczyciel i 3 lata jako instruktor śpiewu przy Wydziale Oświecenia Publicznego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Brał udział w kampanii wrześniowej i 17 IX 1939 r. dostał się do niewoli sowieckiej. Jako szeregowy żołnierz przebywał w Ostaszkowie, skąd 7 VIII 1940 r. przekazano go Niemcom wraz z grupą jeńców bez stopni oficerskich. Został skierowany na przymusowe roboty do Meklenburgii, skąd został zwolniony w 1942 r. i następne lata okupacji przepracował w Krakowie w firmie „Bata”. Podczas ofensywy sowieckiej w 1945 r. stracił nogę.

Leopold z żoną i córką.



Po wojnie został nauczycielem w rodzinnym Skoczowie, później pracował w Brzeziu. W latach 1950 – 1952 pracował w Państwowej Organizacji Imprez Artystycznych „Artos” w Katowicach, a w latach 1953 – 1954 jako chórmistrz i wokalista w Państwowym Zespole Pieśni i Tańca „Śląsk”. Następnie pracował w zespole „Zabrze” (1954 – 1957) i wreszcie w szkołach muzycznych w Bytomiu i Chorzowie (1957 – 1966).
Zmarł 23 II 1966 r.

JANICKI FRANCISZEK (1910 – 1996), muzyk.



Urodził się 22 IX 1910 r. w Skoczowie jako ósme dziecko mistrza garbarskiego Jana Janickiego i Marii z d. Malisch. W 1929 r. ukończył seminarium nauczycielskie w Cieszynie i związał się pracą pedagogiczną i artystyczną ze szkolnictwem na Górnym Śląsku.

Już w dzieciństwie rozpoczęła się jego fascynacja muzyką, gdyż pochodził z rodziny o tradycjach muzycznych. Jego dziadek ze strony matki był chórmistrzem i multiinstrumentalistą przy parafialnych zespołach. Franciszek rozpoczął naukę gry na skrzypcach pod okiem starszych braci – Emila, Antoniego i Leopolda oraz skoczowskich muzyków – Henryka Marhuli i Ernesta Spielera, z którymi w wieku 16 lat grał w kwartecie smyczkowym. Ukoronowaniem edukacji muzycznej było ukończenie Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach.

W okresie międzywojennym przywiązywano wagę do wychowania młodzieży przez zespołowe śpiewanie. Poziom artystyczny chórów dziecięcych prowadzonych przez Franciszka Janickiego pozwalał na ich prezentację w cyklicznych audycjach regionalnego i ogólnopolskiego radia. Równolegle rozpoczął pracę chórmistrza, prowadząc m.in. chór „Dzwon” w Rudzie Śląskiej. Wysoki poziom wykonawczy chóru pozwalał na wystawianie oratoriów „Samson” i „Judas Machabeusz” G.F. Haendla. Końcem sierpnia 1939 r. został zmobilizowany i z macierzystym pułkiem wycofywał się na wschód. Tylko przypadek sprawił, że z obozu sowieckiego w Szepetówce nie dostał się do transportu oficerów do Katynia, a został przekazany Niemcom, którzy wywieźli go do oflagu w Murnau (Bawaria). Grał w obozowej orkiestrze symfonicznej, w zespołach kameralnych i teatralnych, równolegle prowadząc tajną działalność pedagogiczną wśród młodszych kolegów. Po wyzwoleniu obozu przez Amerykanów pozostał do lipca 1947 r. na Zachodzie.

Od 1947 r. był pierwszym altowiolistą Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach, pod batutą Grzegorza Fitelberga. Z orkiestrą tą odbył szereg wyjazdów artystycznych do krajów Europy i Ameryki oraz dokonał dużej ilości nagrań pod dyktando światowej sławy dyrygentów, jak Klecki, Rachlin, Zecci, Kondraszyn, Schipers, Bour, Rowicki, Skrowaczewski, Krenz, Kord i inni.

Równolegle z grą w orkiestrze prowadził chóry: ZZK w Katowicach, „Ogniwo” przy Filharmonii Śląskiej, chór kościelny przy parafii św. Piotra i Pawła w Skoczowie. Przez kilka lat pełnił funkcję dyrektora artystycznego Związku Śląskich Kół Śpiewaczych w Katowicach. Przez kilka kadencji był przewodniczącym Rady Artystycznej Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia.

Prowadził bogatą działalność pedagogiczną w szkołach muzycznych stopnia licealnego w Katowicach i Chorzowie oraz w Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego.

W wieku 67 lat przeszedł na emeryturę, jednak nadal służył radą i doświadczeniem. Był cenionym autorytetem – erudytą i wybitnym muzykiem. Prawie do końca życia nie rozstawał się ze skrzypcami. Poza muzyką kochał góry i przyrodę. W górach szukał wyciszenia po wyczerpujących zajęciach. Przez całe życie przemierzał niezliczone szlaki górskie. Aby być bliżej swoich gór, po prawie 50 latach pobytu na Górnym Śląsku, wrócił do rodzinnego Skoczowa.

Zmarł 19 V 1996 r., spoczął w rodzinnym grobie na cmentarzu przy ul. Stalmacha w Skoczowie.

Syn Franciszka Janickiego, Andrzej, był również muzykiem, pierwszym klawecistą WOSPR, rektorem Akademii Muzycznej w Katowicach.

JANICKI ANTONI (13 I 1898 – 14 III 1957), mistrz garbarski.



Urodził się w Skoczowie jako syn Jana Janickiego, mistrza garbarskiego. W latach 1921 – 1931 był mistrzem wykańczalni w garbarni Emanuela Spitzera, a od 1935 r. kierownikiem zakładu, zwolnionym przez okupacyjne władze niemieckie. Ukrywał się w Generalnej Guberni, a potem na Zaolziu.

W 1945 r. wraz z garstką pracowników przystąpił do odbudowy zakładu po pożarze spowodowanym przez bomby zapalające w czasie działań frontowych. W latach 1945 – 1950 był kierownikiem garbarni w Skoczowie, a następnie do 1955 r. Inspektorem Garbarń przy Zjednoczeniu Przemysłu Skórzanego w Łodzi.

Po powrocie do Skoczowa w latach 1955 – 1957 był kierownikiem produkcji.

Zmarł 14 III 1957 r., pochowany na cmentarzu przy ul. Stalmacha.

JANICKI KAROL (30 X 1901 – 29 VI 1979), przedstawiciel firmy CIBA

Syn Jana Janickiego. Po ukończeniu szkoły wydziałowej w Skoczowie krótko pracował fizycznie, w 1921 r. ukończył w Bielsku szkołę chemiczną i wrócił do skoczowskiej garbarni. W latach 1924 – 1927 był garbarzem w Lyonie we Francji, skąd wyjechał do Argentyny, gdzie przez 4 lata pracował na różnych stanowiskach w garbarniach w Buenos Aires.

W 1931 r. został przyjęty przez chemiczną firmę CIBA w Bazylei w Szwajcarii. Produkowała ona światowej renomy środki dla garbarstwa. Był technikiem, specjalistą demonstratorem, wprowadzał w garbarniach najnowsze technologie, oparte o środki produkowane przez firmę. Świetna znajomość technologii garbarskiej oraz perfekcyjna znajomość sześciu języków obcych pozwalała na zaznajamianie i demonstrowanie garbarniom nowych środków chemicznych do produkcji skór wszelkich asortymentów. Do 1939 r. obsługiwał garbarnie Europy Południowej, przede wszystkim te w Jugosławii, na Węgrzech, w Czechosłowacji, Hiszpanii i Francji.



Wybuch wojny zastał go na Węgrzech, a że nie mógł wrócić do Szwajcarii, podjął pracę w tamtejszych garbarniach. W 1945 r. wrócił do pracy w firmie CIBA i ponownie zaczął obsługiwać garbarnie w Jugosławii, Niemczech, Austrii, całej Skandynawii czy Wielkiej Brytanii. Pracował do przejścia na emeryturę w 1966 r.

Jeszcze przed wojną zbudował w Skoczowie dom w pobliżu stacji kolejowej, gdzie miał zamiar osiąść na emeryturze. Wspomina o nim w swej publikacji: „Czechosłowacka i polska

architektura na Śląsku Cieszyńskim w okresie międzywojennym” Przemysław Czernek. *„Najprawdopodobniej Alfred Wiedermann jest również odpowiedzialny za projekt willi Karola Janickiego przy ul. Czarny Chodnik 1. Budynek godzi w swojej formie elementy tradycji oraz postępu funkcjonalistycznego. Przyziemie zostało olicowane miejscowym piaskowcem, a budynek zdobił opływowy taras. Do udekorowania wnętrza użyto drewnianej, fornirowanej boazerii. Wysoki standard wykończenia pomieszczeń mieszkalnych dowodzi zamożności oraz dobrego smaku inwestorów.(...)”*



Niestety, Karol Janicki nigdy nie zamieszkał w swojej willi. Zmarł w Bazylei w 1979 r. i tam został pochowany.

JANICKI KAROL (26 IX 1925 - 2013), mistrz garbarski, działacz turystyczny.

Syn Antoniego Janickiego, pracę w garbarstwie rozpoczynał jako uczeń w latach 1939 – 1940. Po II wojnie światowej w latach 1946 – 1949 pracował fizycznie na oddziale mokrym garbarni i uczył się w szkole garbarskiej w Radomiu. Kolejno był: kierownikiem laboratorium (1950 – 1951), nablyszczaczem, kierownikiem kontroli jakości (1951 – 1956), dyrektorem technicznym (1956 – 1980), w tym w latach 1962 – 1963 dyrektorem Zakładów Garbarskich w Skoczowie.

Jako wytrawny turysta – przewodnik turystyki górskiej i narciarskiej – działał przy Kole PTTK w Skoczowie. Wraz z Edwardem Biszorskim (jako pierwsi w Polsce) zdobyli z numerem 1 i 2 duże złote Górskie Odznaki Narciarskie.

Zmarł w 2013 r., spoczął w rodzinnym grobie na cmentarzu przy ul. Stalmacha.



„Gazeta Skoczowska” 1992/12,
Słownik Biograficzny ZC, t. 3, s. 104 – 105.

JANY JÓZEF (1892 – 1993) - kowal, działacz społeczny.



Urodził się 19 IV 1893 r. w Simoradzu jako ósme dziecko małorolnego chłopca. W wieku 14 lat został oddany do nauki zawodu u p. Gabzdyla, kowala w pobliskim Dębowcu. Po trzech latach, już jako wyzwolony czeladnik, podjął pracę w warsztatach Fukaty w Cieszynie.

Od najmłodszych lat odznaczał się pracowitością i umiłowaniem zawodu oraz pogodą ducha i zdrowiem, które pozwoliło mu dożyć 100 lat! W czasie I wojny światowej służył w piechocie. Dwie ostre zimy przetrwał w okopach na pierwszej linii frontu austriacko – rosyjskiego w Karpatach. Przeniesiony na front włoski, z

ostał ciężko ranny w wielkiej bitwie pod Isonzo w 1917 r.

W 1919 r. poślubił dalszą krewną, wdowę po kowalu i osiadł na stałe w Skoczowie przy ul. Cieszyńskiej. W pięć lat później został mistrzem kowalskim. W ciągu 70 lat pracy w zawodzie wykonywał nie tylko wszystkie prace kowalskie, ale zasłynął także jako wytwórca konnych pojazdów – bryczek, kolas, sań oraz wozów strażackich dla okolicznych jednostek OSP.

Po II wojnie światowej z dużym powodzeniem zajął się naprawą resorów do samochodów osobowych i ciężarowych. Do jego warsztatu przyjeżdżali klienci z całej południowej Polski. Mistrz Jany wyuczył zawodu kowala 42 uczniów. Działał czynnie w organizacjach rzemieślniczych jako członek komisji egzaminacyjnych, komisji rewizyjnej miejscowego Cechu Mieszanego (przed wojną) i Rady Powiatowej Cechu Rzemiosł Różnych w Cieszynie (po wojnie).

Należał do grona aktywnych działaczy skoczowskiej OSP. Wiele lat pełnił też obowiązki kuratora kościoła ewangelicko-augsburskiego w Skoczowie. Swoją warsztat prowadził prawie do swoich setnych urodzin, osobiście wykonując całą skomplikowaną dokumentację finansową.



Dyplom mistrzowski Józefa Janego.

Jako najstarszy czynny rzemieślnik w kraju, nestor Józef Jany odznaczony został Krzyżem Kawalerskim OOP.

Zmarł 6 VI 1993 r. w Skoczowie.

Nestor Józef Jany, „Gazeta Skoczowska” nr 3, s. 5, 27 XII 1990 r.

JASTRZĘBSKI EDWARD (1893–1943), prawnik, notariusz.

Urodził się 4 III 1893 r. w Teleśnicy Sannej w woj. lwowskim, syn Jana Gajera i Antoniny z Zasłockich. Walczył w wojsku austriackim na froncie wschodnim, a w 1918 r. wstąpił do 5. Lwowskiego Pułku Artylerii Polowej I Dywizji Wojska Polskiego. Jako dowódca batalionu dnia 14 VIII 1920 r. odparł atak bolszewickiej kawalerii pod Huciskiem, za co został odznaczony orderem Virtuti Militarii V klasy.

Studia prawnicze odbył we Lwowie. Od spokrewnionej rodziny z Poznańskiego osiadłej w Galicji przyjął nazwisko Jastrzębski.



Dr Stanisław Dyboski, notariusz

W 1927 r. zdał egzamin na notariusza. Zamieszkał

w Bielsku, pracował u notariusza dr. St. Dyboskiego, prowadząc jego drugą kancelarię w Strumieniu. Po śmierci St. Dyboskiego został mianowany notariuszem w Strumieniu oraz

naczelnikiem Urzędu Rozjemczego ds. kredytowych rolnictwa.

Z dniem 1 I 1934 r. przeniesiono go na stanowisko notariusza w Skoczowie, po Albercie Czaji. Włączył się czynnie w życie lokalnej społeczności – założył Spółdzielczy Związek Chrześcijański Szewców i Rymarzy, zorganizował koło Ligi Morskiej i Kolonialnej.



Pomagał bezrobotnym znajdować pracę, wspierał organizacje charytatywne. Wyrazem uznania dla jego społecznej postawy była propozycja objęcia urzędu burmistrza Skoczowa, której nie przyjął.

W ostatnich dniach sierpnia 1939 r. wraz z rodziną wyjechał do Zamościa. Ścigany przez gestapo, dr Jastrzębski przyjął nazwisko Franciszek Groński. W 1942 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie zajął się handlem. Schronienia

udzielił mu były starosta cieszyński Jan Plackowski. Dnia 15 VI 1943 r. dr Jastrzębski został zatrzymany, rozpoznany i osadzony na Pawiaku. Rozstrzelano go prawdopodobnie 15 VII 1943 r.





Dawna willa notariusza Jastrzębskiego przy ul. Mickiewicza w Skoczowie.

Kalendarz Skoczowski 1999, s. 190.

KABUSOWIE

Kabusowie wywodzą się z okolic Kluczborka, skąd w początkach XIX w. jeden z nich, mistrz bednarski, przybył do Strumienia i tam osiadł. Jego syn – Franciszek Szymon Kabus – mistrz ślusarski, zamieszkał z rodziną w Skoczowie, gdzie na tyłach zamku miał kuźnię i warsztat ślusarski. Zachowały się rachunki za usługi ślusarskie wykonywane przez niego na rzecz miasta. W kościele parafialnym p.w. św. Ap. Piotra i Pawła ochrzczonych zostało w latach 1857 – 1867 siedmioro jego dzieci.

Najstarszy z rodzeństwa, Franciszek Józef Kabus urodzony 1 VI 1857 r., również mistrz ślusarski, po odbyciu służby wojskowej w oddziałach saperów w Krakowie otrzymał pracę w policji w Cieszynie



i opuścił Skoczów. Wkrótce potem przenieśli się do Cieszyna także rodzice. Jego jedyny syn – Brunon Wincenty – ukończył szkołę handlową w Cieszynie i pracował u Edwarda Feitzingera. W 1908 r. został kierownikiem sklepu papierniczego i wydawnictwa E. Feitzingera. W tym samym roku ożenił się z Marią Kallus. Miał troje dzieci – Fryderyka Sylwestra, Marię i Gertrudę.

Dzieci Brunona W. Kabusa – Fryderyk, Maria i Gertruda

KABUS FRYDERYK SYLWESTER (1908 – 2004), inżynier rolnik, tłumacz.



Fryderyk Sylwester Kabus urodził się 31 XII 1908 r. w Cieszynie. Ukończył gimnazjum, odbył służbę wojskową w podchorążówce, a następnie studiował w Wyższej Szkole Rolniczej. Po studiach pracował w Instytucie Naukowym w Sarnach na Kresach Wschodnich, potem został instruktorem rolnym na powiat Bielsk Podlaski. Tam zastał go wybuch II wojny światowej. Znalazł się w sowieckiej strefie okupacyjnej. Stracił cały majątek, ale nielegalnie przedostał się do strefy niemieckiej i dotarł do Cieszyna. Dostał pracę zarządcy majątku rolnego w Stanisławowicach na Zaolziu. W 1942 r. został wcielony do armii niemieckiej i wysłany na front wschodni. Ciężko ranny pod Leningradem (ostatni odłamek pocisku wyciągnięto z jego ciała w 1968 r.!), resztę wojny spędził w szpitalach, a później w służbie pomocniczej i w kancelariach wojskowych. W IV 1945 r. został posłany na front

zachodni, tam dostał się do niewoli amerykańskiej i wywieziony do obozu jenieckiego w południowej Francji. Po pół roku wraz z większością Ślązaków, Poznaniaków i Pomorzan wrócił do Polski. Zatrzymał się w Pszczynie u siostry Gertrudy, podjął pracę w Gimnazjum Rolniczym, a w 1948 r. został jego dyrektorem. W 1946 r. poślubił Marię Kondziołkę z Ropczyc. Z małżeństwa tego urodzili się Aleksandra i Marek.

Po przejściu na emeryturę w 1974 r. Kabusowie przeprowadzili się do Skoczowa. Na Groszówce pod Kaplicówką zbudowali dom. Syn Marek, absolwent Politechniki Gliwickiej, jest emerytowanym inżynierem górniczym, córka pracowała jako księgowa w ZBM w Skoczowie.

Fryderyk Sylwester Kabus był człowiekiem o szerokich horyzontach, niezwykle odczytanym, interesującym się historią i współczesnością, znającym języki. Często podejmował się odczytywania i tłumaczenia trudnych tekstów czy rękopiśmiennych dokumentów, np. dla muzeum. Pozostawał czynny do ostatnich miesięcy swego długiego życia.

Zmarł 3 II 2004 r., pochowany został na starym cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej.

Odeszli, „Gazeta Skoczowska” nr 4/343, s. 6, 19 II 2004 r.

KAJZAR PAWEŁ (1873 – 1973), nauczyciel, pszczelarz.

Urodził się 17 III 1873 r. Był nauczycielem i kierownikiem szkół w Ochabach, Ustroniu i Wiśle. Jego praca zawodowa zawsze była związana z działalnością pszczelarską. Pasiekę założył w 1910 r., zaczynając od jednego ula wykonanego własnoręcznie. Od samego początku zapoznawał młodzież z pracą w pasiece, nic więc dziwnego, że właśnie jego wychowankowie rozwinęli gospodarkę pszczelą koło Wisły i Ustronia.

Był entuzjastą Juliana Lubienieckiego, a jego sztuka pszczelarzenia opierała się na znajomości dzieła: „Dokładna praktyczna nauka dla pasieczników” oraz na odkryciach Jana Dzierżonia. Gospodarował już w ulach ramkowych, stosując podział na gniazdo i miodnię, kratę odgradową, a na zimę zasilął pszczoły cukrem.

Jego pasieka liczyła przeciętnie 22 pnie, co na naszym terenie było rzadkością. Wspominał często rok 1928, kiedy dopisała spadź jodłowa i zebrał 450 kg miodu, nie licząc tego, który pozostał jeszcze w gnieździe. Nawet wojna nie oderwała go od pszczoł. Nie pracował w tym czasie, więc pasieka stanowiła źródło utrzymania. Po wojnie jego pasiekę odwiedzali indywidualni pszczelarze i wycieczki szkolne, m.in. ze Szkoły Rolniczej w Międzywiciu. Dopiero w 1965 r., mając 92 lata, zrezygnował z pracy w pasiece, kiedy to przez niewłaściwie przeprowadzone opryski wytruto mu większość pszczoł. Odczuł to tak boleśnie, że ciężko zachorował.

W wywiadzie dla TVP wspominał, jak to sporządzał wabiki na roje, aby nie uciekały poza teren pasieczyska. Wszystkie ule i całe ich wyposażenie sporządzał własnoręcznie, po ojcu mając talent do stolarki. Opowiadał o sobie: „Moim życiem były pszczoły... Siłę dawał mi czarny, razowy chleb z miodem, a czasem i z masłem, bo przedtem nie było tak dobrze jak teraz. (...) Dużo zawdzięczam pszczołom... Trudno mi teraz obywać się bez nich... dużo też zawdzięczam żądłkom mych pszczołek – jestem wolny od reumatyzmu.”



Kiedy 17 marca 1973 r. obchodził uroczystie 100. rocznicę urodzin, mimo podeszłego wieku czuł się dobrze, interesował się tym, co się wokół niego dzieje, czytał jeszcze bez użycia okularów, sam wykonywał drobne prace domowe, przyjmował gości i udzielał wywiadów, m.in. Telewizji Polskiej. Na prośbę przedstawicieli Związku Pszczelarzy napisał do Kroniki Koła artykuł pt. Jak pszczelarzyliśmy przed stu laty, który datował 31 stycznia 1973 r. Zamieszczono go w wydawnictwie rocznicowym: „100 lat Organizacji Ogrodniczo – Pszczelarskiej na Śląsku Cieszyńskim. 1872 – 1972.”

JAK PSZCZELARZYLIŚMY PRZED 100 LATY

Przed z górą 100 lat ruszyło pszczelarstwo ostro naprzód, a przyczyną tego było wynalezienie ramki. Każdy kraj miał swoje wymiary. Przedtem bowiem był ul bezramkowy: dziupla wyrobiona w kłocu o wymiarze circa 20×10×70 cm z wylotem, do której wpuszczano rój, a on tam gospodarował według swej woli. Zamykano ten ul grubą deską, uszczelniając szmatami. Z końcem maja przy pogodzie otwierano ul i wycinano resztki budowy. To było źniwo.

Otóż z wynalezieniem ramki człowiek stał się panem ula i zaczął w nim gospodarować według swej woli i woli pszczół. I powstało mnóstwo rozmaitych form ula. Zwyczajnie rozmiary jego były: długość około 40 cm, szerokość około 20 cm, a wysokość 20 cm. Dziewięć takich ramek tworzyło gniazdo i było przeznaczone na wychów pszczół. Nad gniazdem był magazyn na zbiór takich samych rozmiarów, ale tylko 10 cm wysoki. Ten magazyn był dostępny dla robotnic, dla matki trochę grubszej był za ciasny. Kratę pomiędzy gniazdem a magazynem nazwano kratą odgradową, równocześnie wynalezioną. To był wielki postęp.

Zaczęto też używać cukru do uzupełnienia zimowli. Zbiór odbywał się w lipcu i sierpniu, po czym magazyn zabierano z ula, a dawano na to miejsce przyrządy do podkarmiania pszczół na zimę. Wtedy też wynaleziono prasę na sztuczną węzę, wyrabiającą tylko węzę na robotnice. Ale pozostała jeszcze jedna niezmiernie trudna sprawa. Pasięka rosnąca tylko z jednego ula, szybko traciła na jakości. Wiedzano już, że jakość osady ich zależy jedynie od jakości matki, nie zaś całej osady. Stąd wynikło, że matka musi pochodzić z dobrych matek, a zapłodniona musi być doborowymi trutniami innej matki. Stąd zaczęto zakładać stacje doborowych trutni, gdzie można było zapładniać nowe matki. Każda zatem matka — to dziecko dobrej matki, zapłodnionej doborowymi trutniami. Te są trudności przy hodowli matek i w ogóle pszczół, a tu się nie da zmienić...

31 stycznia 1973

Paweł Kajzar – senior śląskich pszczelarzy – zmarł w Skoczowie w 101. roku życia.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” z X 1992 r.

KARCH JERZY (1892–1944), nauczyciel, działacz społeczny.

Urodził się 16 IV 1892 r. w Istebnej jako syn Michała i Marii Michałek. Ukończył szkołę w Wiśle, a następnie – w 1912 r. z odznaczeniem – Prywatne Seminarium Nauczycielskie Męskie TSL w Białej Krakowskiej. W latach 1912 – 1921 był nauczycielem szkoły w Osieku. 21 VI 1915 r. powołany do wojska austriackiego, walczył na froncie wschodnim. 1 I 1917 r. awansowany był na podporucznika, a 27 VII udekorowany Krzyżem Karola. W 1918 r. przerzucony został na front włoski, gdzie 4 XI dostał się do niewoli i przebywał w obozie jenieckim na Monte Cassino. 24 XII 1918 r. wstąpił w Santa Maria Capua Vetere do tworzącego się Wojska Polskiego. Został przydzielony do Armii Błękitnej gen. Hallera – do 42 b.p. Białostockiej. Do odrodzonej Polski wrócił przez Francję. 6 XI 1919 r. oddelegowano go do Polskiej Organizacji Wojskowej na czas plebiscytu na Górnym Śląsku. Potem 13 VII 1920 r. zgłosił się jako ochotnik w wojnie z najazdem bolszewickim. Za odwagę i waleczność odznaczony Krzyżem Walecznych. Rozkazem nr 196 z 19 VII 1921 r. zwolniony został z dniem 16 VIII 21 z czynnej służby wojskowej.



W latach 1921 – 1924 był nauczycielem szkoły ludowej w Skoczowie, potem do 1939 r. uczył w szkole wydziałowej. Z dniem 1 X 1936 r. powołany na stanowisko kierownika Publicznej Szkoły Powszechnej nr 1 im. Józefa Piłsudskiego w Skoczowie i równocześnie Doksztalczącej Szkoły Przemysłowej (po przejściu dyr. Jana Żebroka do Cieszyna). W 1925 r. ukończył z odznaczeniem Państwowy Wyższy Kurs Nauczycielski w Cieszynie, kierunek – nauki ścisłe.

Był działaczem, a przez kilka lat prezesem koła Macierzy Szkolnej w Skoczowie, udzielał się w Związku Zachodnim i „Strzelcu”. Decyzją Wojewody Grażyńskiego 6 II 1930 r. przyznano mu Medal Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości, a 3 VI 1933 r. decyzją Prezydenta RP odznaczony został Medalem Niepodległości za wkład w odzyskanie niepodległości. Dnia 24 IV 1939 r. Prezydium Rady Ministrów przyznało Jerzemu Karchowi Srebrny Krzyż Zasługi.

W sierpniu 1939 r., w sytuacji zagrożenia wojną z Niemcami, por. Jerzemu Karchowi powierzono obowiązki komendanta obrony cywilnej miasta Skoczowa.



8 XI 1939 r. został aresztowany przez niemieckie władze okupacyjne i osadzony w więzieniu w Skoczowie, a potem w Cieszynie. Zwolniony 23 XII 1939, aresztowany został ponownie w kwietniu 1940 r. Przebywał w obozach koncentracyjnych w Dachau i Mauthausen – Gusen. Wycieńczonego i ciężko chorego zwolniono go w marcu 1941 r.

Zmarł 25 IX 1944 r. w wieku 52 lat.

Przyrodni brat – Jan Halama jako zakładnik został powieszony w 1942 r. pod Wałką w Cieszynie.

Kalendarz Skoczowski 1996, s. 73 –78,
Gazeta Skoczowska nr 22/337 z 27 XI 2003, s. 7.

KARZEŁ JAN (1841–1888), pierwszy pastor w Skoczowie.

Urodził się 27 I w Wędryni, w zborze bystrzyckim. Ukończył gimnazjum ewangelickie w Cieszynie, a następnie studiował w Wiedniu, Jenie i Heidelbergu. Było to możliwe m.in. dzięki pomocy rodziny Stonawskich z Pogórza. Po złożeniu egzaminów został jednogłośnie wybrany przez zbor skoczowski na jego pierwszego pastora i pracował tam aż do swej śmierci, przez 22 lata (1866–1888). Ordynowany był wraz z ks. Andrzejem Krzywoniem z Trzycieża przez superintendenta śląsko-morawskiego Schneidera.

Był doskonałym kaznodzieją, głosicielem Słowa Bożego według zasad Ksiąg Symbolicznych kościoła luterńskiego, bez racjonalistycznych uzupełnień, szerzonych wówczas w Niemczech. To mu też zjednywało słuchaczy nie tylko pośród ewangelików, ale także katolików i Żydów. Protestantyzm skoczowski za czasów ks. Jana Karzła był ze wszech miar charakterystyczny. Pastora łączyła przyjaźń z katolickim proboszczem ks. Józefem Michałkiem, któremu przy okazji jubileuszu ofiarował kielich mszalny. Za jego czasów wybudowano kaplicę cmentarną w Dębowcu oraz powołano do życia gminy cmentarne w Kowalach, Pierścu i Simoradzu.

Ożeniony był z Zuzanną, siostrą późniejszego kuratora Pawła Wani. Miał syna i córkę, przyszłą synową pastora Michalika w Ostrawie. Zmarł nagle 23 VIII 1888 r. po powrocie ze spaceru na dworzec kolejowy (kolej otwarto 1 VI 1888 r.). W pogrzebie brał udział superintendent ks. Haase, 10 pastorów ze Śląska, burmistrz skoczowski, Anton Michl, proboszcz ks. Józef Michałek, rabin dr Friedman, sędzia powiatowy dr Skaczel, a także rzesze zborowników i mieszkańców Skoczowa.



Projekt kościoła (rycina z 1863r.)

Napis na postumencie nagrobka.

*Oto ja umieram ale Bóg będzie z Wami.
Mojż. 43.21*

*Swojemu
pierwszemu
i niezapomnianemu
proboszczowi wdzięczny
zbor skoczowski.*



Kalendarz Skoczowski 1998, s. 56-57.

KASPERLIK KAROL (1861 – 1937), tytularny generał brygady WP.



*General Karol Kasperlik.
Ze zbiorów St. Czyłoka.*

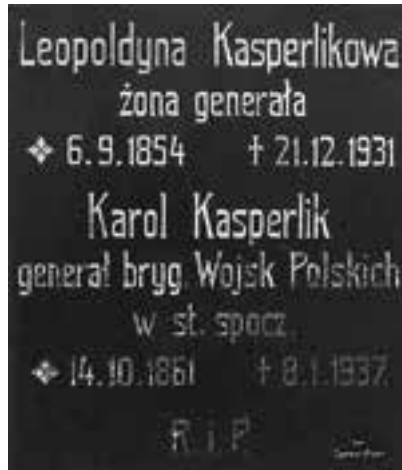
Urodził się 14 X 1861 r. w Zarzeczcu jako syn Józefa i Marii Wróbel, w rodzinie chłopskiej pochodzącej z Cierlicka. W 1878 r. ukończył seminarium nauczycielskie w Cieszynie, a potem wstąpił do armii austriackiej. Kolejno był młodszym podoficerem artylerii, od 1882 r. zawodowym ogniomistrzem artylerii, w latach 1887 – 1913 intendentem 5. Dywizji. W latach 1914 – 1916 służył w Komendzie II Brygady Legionów Polskich.

17 VII 1919 r. wstąpił do Wojska Polskiego i do emerytury pracował w administracji wojskowej Oddziału IV Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych. W 1923 r. przeszedł na emeryturę jako tytularny generał brygady. Początkowo mieszkał w Bielsku, a potem kupił dom przy ul. Podkępie w Skoczowie.

Działal aktywnie w Kole Macierzy Szkolnej, Związku Strzeleckim „Strzelec”, Towarzystwie Oszczędności i Zaliczek. Przez kilka lat był członkiem Rady Gminnej w Skoczowie. Kierował Klubem Sportowym „Strzelca” i wraz z kpt. Rudolfem Kukuczem inicjował budowę skoczowskiego stadionu sportowego.

Zmarł 8 I 1937 r., pochowany został w Cieszynie. Miał pogrzeb wojskowy – kompania honorowa Garnizonu Cieszyńskiego wraz z orkiestrą wojskową i delegacjami korpusu oficerskiego odebrała trumnę na lawecie na granicy administracyjnej miasta Cieszyna. Kondukt prowadził bratanek generała, ks. Wilhelm Kasperlik, Generalny Wikariusz w Cieszynie, a potem w Katowicach, były wikary parafii skoczowskiej.





Grobowiec gen. Karola Kasperlika na cmentarzu komunalnym w Cieszynie



Skoczów. Szkice do monografii, Skoczów 2017, s. 105.

KASPERLIK WILHELM (1873 – 1958), ksiądz katolicki, twórca administracji kościelnej na Śląsku, generalny wikariusz diecezji śląskiej.

Urodził się 6 IX 1873 r. w Zarzeczcu jako syn Antoniego, kierownika szkoły. Absolwent gimnazjum w Bielsku i seminarium duchownego w Ołomuńcu. Po święceniach kapłańskich w 1899 r. był wikarym w Skoczowie, a potem w Dziećmicach. 1921 r. mianowano go kanclerzem generalnym Wikariatu Cieszyńskiego, a w 1926 r. oficjałem sądu biskupiego, zaś w rok później wikariuszem generalnym diecezji śląskiej. Na tym stanowisku pośredniczył w przejęciu „Gwiazdki Cieszyńskiej” z rąk Związku Śląskich Katolików i ks. Józefa Londzina przez ks. Eugeniusza Bruskę i cieszyńską chadecję.

Był prawą ręką ks. Biskupa Arkadiusza Lisieckiego. Załatwiał sprawy majątku diecezji, pozostającej poza granicami państwa polskiego. Kontaktował się wówczas w różnych sprawach z duchowieństwem polskim pozostającym na obczyźnie. W 1934 r. został przeniesiony do Generalnego Wikariatu w Cieszynie.



W tym samym roku dokonał poświęcenia nowej kaplicy błog. Jana Sarkandra na Kaplicowce w Skoczowie.

W XI 1939 r. mianowano go generalnym wikariuszem dla dekanatów skoczowskiego, cieszyńskiego i bielskiego z uprawnieniami biskupimi. W okresie okupacji hitlerowskiej jako jeden z nielicznych zachował język polski w korespondencji urzędowej z kurią.



Był też ostoją dla polskiego duchowieństwa na administrowanym przez siebie terenie.

W 1945 r. został pełnomocnikiem biskupim do zabezpieczenia majątku kościelnego, a w 1950 r. – likwidatorem Generalnego Wikariatu Cieszyńskiego. Zmarł 24 XII 1958 r., pochowany na cmentarzu komunalnym w Cieszynie.



Słownik Biograficzny Z C, t. 1, s. 141 – 142,
Katalog wystawy: O duszę polską, Katowice 1991 r.

KEMPNY WIKTOR (1919 – 1988), działacz harcerski.



Urodził się 18 VII 1919 r. w jednym z pomieszczeń starego skoczowskiego zamku. Ojciec, Jan Kempny, pracował w gminie. Po ukończeniu szkoły wydziałowej, od 1934 r. uczył się ślusarstwa w firmach Brevillier i Ska oraz A. Urban w Ustroniu. W czasie wojny służył w wojsku niemieckim, a potem jako jeńiec wojenny został wcielony do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Po demobilizacji 5 XI 1946 r. wrócił do Skoczowa. Pracował jako ślusarz w Wojewódzkich Zakładach Mechanicznych Przemysłu Terenowego, przekształconych następnie w Skoczowskie Zakłady Sprzętu Rolniczego i Ochronnego. Z powodu ciężkiej choroby w 1963 r. przeszedł na rentę. Żonaty od 1941 r. z Emilią Larisch, wychował i wykształcił pięcioro dzieci.

Prawdziwą pasją Wiktora Kempnego, której ten skromny i pracowity człowiek poświęcił prawie całe życie, było harcerstwo. Świadczą o tym liczne pamiątki zachowane w domowym archiwum oraz pamięć przedwojennych i powojennych skoczowskich

harcerzy. Cały przebieg służby harcerskiej ilustruje jego Książeczka harcerska z 1932 r.

Rozkazem l.1 z 15 IX 1932 r. wstąpił jako próbny do organizowanej przez druha Pawła Tenderę I Drużyny Harcerzy im. Pawła Stalmacha. W rok później został przyjęty do drużyny jako harcerz, a od 1 IX 1936 r. pełnił funkcję zastępowego. Brał czynny udział w życiu drużyny, przemianowanej następnie na I Drużynę Skautów. Odbывał próby i zdobywał stopnie: młodzika (1932), wywiadowcy i ćwika (1936), Harcerza Orlego (1937) i Harcerza Rzeczypospolitej (1946). Miał aż 11 sprawności harcerskich, m.in. pioniera, pływaka, elektrotechnika, trębacza, technika łącznościowego, sygnalisty i pierwszej pomocy.

W dniach 2 – 13 VIII 1937 r. pod komendą dha Witolda Regera odbył kurs drużynowych organizowany przez Komendę Hufca Harcerzy Cieszyn w Podlesiu koło Kęt, gdzie zdał z wynikiem pomyślnym próbę na drużynowego. Druh Wiktor Kempny uczestniczył we wszystkich letnich obozach harcerskich organizowanych przez drużynę – w Brennej (1936 r.), w Wiśle (1937 r.) i Lesznej Górnej (1938 r.). Początkiem 1939 r. druha Paweł Tendera przeniósł się do Cieszyna, a drużynowym I Drużyny Skautów został najstarszy wiekiem i stopniem Wiktor Kempny HO (Harcerz Orli). Ostatnie przedwojenne wakacje spędził ze swoimi harcerzami na obozie wędrownym ze Skoczowa do Pienin. Po powrocie w mieście dawało się już odczuć stan napięcia przed zbliżającą się wojną. Harcerzom powierzono odpowiedzialną służbę w obronie przeciwlotniczej miasta.

Do harcerstwa wrócił w 1947 r. Jako doświadczony instruktor, świetny organizator i przyjaciel młodzieży. Pomagał w organizacji i prowadzeniu obozów w Kuźni Raciborskiej (1947), Suchej Beskidzkiej (1948), Leszczynie koło Kielc (1949) i Gorzowie (1950). W kilka lat później prowadził jako komendant obozy w Łebie (1958), Suchej Beskidzkiej (1959) i Świerkłańcu (1960).



Na ostatnim obozie w Międzyzdrojach był magazynierem.

Za wieloletnią służbę harcerską odznaczono go brązowym i srebrnym Krzyżem ZHP, Złotą Honorową Odznaką Przyjaciół Harcerstwa, Odznaką Pamiątkową 50-lecia ZHP w Skoczowie oraz Odznaką „Za Zasługi dla Województwa Bielskiego”.

Druh Wiktor Kempny zmarł 23 XII 1988 r.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 4/214, s. 7, 18 II 1999 r.

KĘPKA FRANCISZEK jun. (1940 – 2001), wybitny lotnik szybowcowy, rekordzista świata.

Urodził się 4 IV 1940 r. w Godziszowie jako syn Franciszka, znanego pilota szybowcowego i kierownika Szkoły Szybowcowej na Chełmie w Goleszowie. W 1958 r. ukończył LO im. A. Osuchowskiego w Cieszynie. Od najmłodszych lat pasjonował się lataniem. W wieku 6 lat poleciał po raz pierwszy z ojcem (na kolanach) szybowcem. Miał 10 lat kiedy wykonał swój pierwszy samodzielny lot nad Goleszowem. Latał ukradkiem na ryzyko ojca. W 1952 r. trwały przygotowania do Zlotu

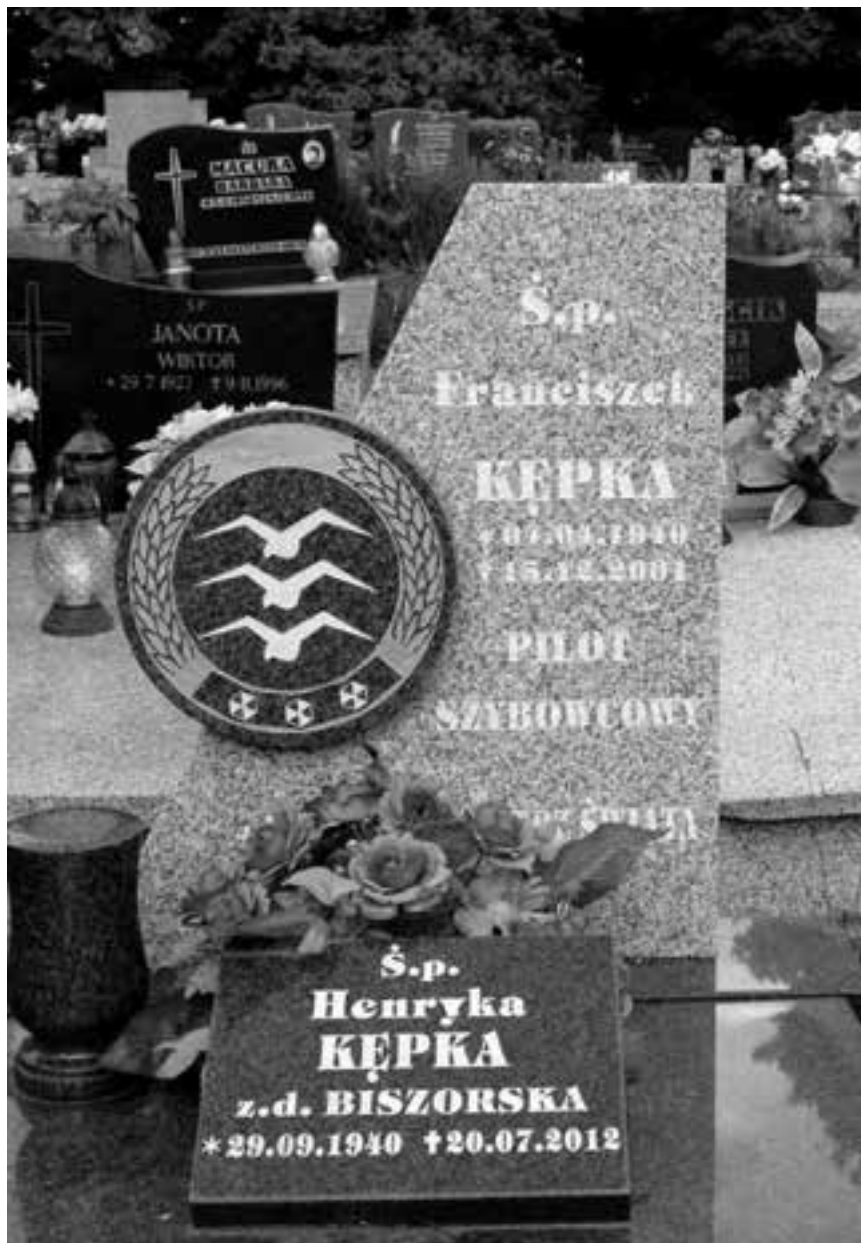


Młodzięży w Warszawie. Zrodził się pomysł, by młody Kępka otworzył pokazy lotnicze na Okęciu i tak się stało. Po popisie premier Józef Cyrankiewicz zaprosił go na trybunę i podpisał zgodę na jego latanie. Został najmłodszym pilotem świata. Jako 12 – latek pilotował szybowce zarówno w lotach ze startu z lin gumowych, za wyciągarką, jak i za holem samolotowym, i robił błyskawiczne postępy. Po maturze zdobył złotą odznakę szybowcową, w rok później miał już komplet diamentów, a ostatni – za 7500 m wysokości na sudeckiej fali – uzyskał jako najmłodszy szybownik w Polsce.

W wieku 20 lat został członkiem kadry Polski. W 1962 r. startując na „Bocianie” przeleciał do Sejn i wynikiem 636 km ustanowił nowy rekord świata w klasie szybowców dwumiejscowych. W dwa lata później w bardzo silnej konkurencji wywalczył pierwszy tytuł mistrza Polski. Trener Józef Dankowski włączył Kępkę w skład ekipy na X Szybowcowe Mistrzostwa Świata w Anglii. Na nie najnowocześniejszym szybowcu „Foka – 4” wywalczył pierwszy brązowy medal. Później były następne: w Marfie (USA, 1970), Vrsac (Jugosławia, 1972) i Waikerie (Australia, 1974).

Za starami szybowców spędził w powietrzu ponad 6,5 tysiąca godzin i przeleciał ponad 150 tys. km. Wszystkie sukcesy odnosił w klasie standard. Za zasługi dla lotnictwa odznaczony został najwyższym wyróżnieniem międzynarodowym – Medalem Lilienthala. W 1985 r. wygrał plebiscyt „Głosu Ziemi Cieszyńskiej” na najlepszego sportowca 40-lecia PRL. W 1990 r. został wicemistrzem Europy, a w dwa lata później zdobył medal Starego Kontynentu. Trzykrotnie był mistrzem krajów socjalistycznych, dwa razy mistrzem Europy, a osiem razy mistrzem Polski. Był zwycięzcą różnych międzynarodowych zawodów, osiągał rekordy świata i kraju.

Przez lata mieszkał w Bielsku-Białej, był prezesem Aeroklubu Bielsko-Bialskiego. Gmina Goleszów nadała mu tytuł Honorowego Obywatela. Pod koniec życia zamieszkał w Skoczowie, w domu przy ul. Menniczej. Jego żona Henryka była bratanicą malarza Edwarda Biszorskiego.



Zmarł 15 XII 2001 r.
w Skoczowie, spoczywa na
starym cmentarzu ewangelickim
przy ul. Cieszyńskiej.

Jego imię nosi Zespół Szkół
Technicznych i Handlowych
w Bielsku-Białej.

Kalendarz Cieszyński 2007, s.
175 – 178.

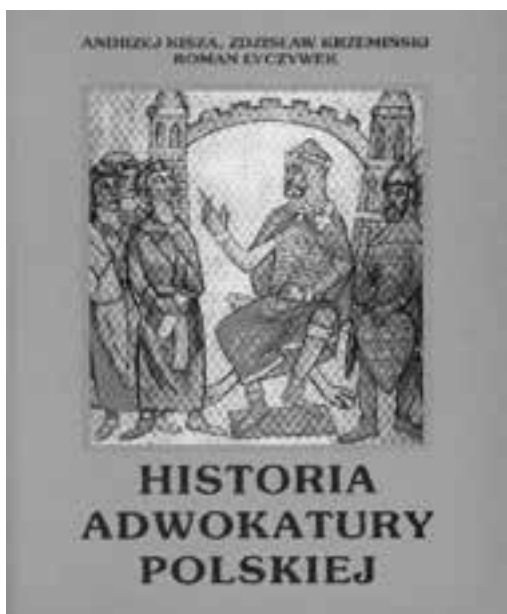
KISZA ANDRZEJ (1922–1996), doktor prawa, jeden z najwybitniejszych polskich adwokatów, autor prac naukowych, działacz społeczny.



Urodził się 10 II w Skoczowie. Syn dra Karola Kiszy, adwokata i działacza społecznego, założyciela koła PTT. Ukończył gimnazjum w Cieszynie i rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, które dokończył już po wojnie w 1947 r. Pracę rozpoczął jako młodszy asystent przy katedrze prawa cywilnego UJ.

W 1949 r. przeniósł się do Wrocławia, gdzie na tamtejszym uniwersytecie został starszym asystentem, a po obronie pracy doktorskiej adiunktem przy katedrze prawa cywilnego. Wobec sytuacji politycznej panującej w latach powojennych postanowił zrezygnować z pracy na uczelni i przejść do pracy w zawodzie adwokata. Z dniem 27 VI 1952 r. został wpisany na listę adwokatów Izby Wrocławskiej i przez 44 lata wykonywał ten zawód. Wykonując obowiązki zawodowe występował w wielu poważnych i głośnych procesach karnych, podejmował się prowadzenia skomplikowanych spraw

cywilnych, zwłaszcza w obrocie międzynarodowym, ale nie stronił też od niesienia pomocy prawnej w zwykłych ludzkich sprawach. Rzetelna praca jako prekursora cybernetyki i wybitnie badawczy umysł pozwoliły doktorowi Andrzejowi Kiszy opracować i wydać szereg poważnych prac naukowych z zakresu teorii prawa, teorii dowodów, informatyki prawniczej, a dla użytku adwokatów i tych wszystkich, których interesuje rola adwokatów z życia społecznym i politycznym, opracować źródłowo (wspólnie z adwokatami: Z. Krzemińskim i R. Łyczewskim) historię adwokatury polskiej.



W 1972 r. uzyskał habilitację na wydziale prawa Uniwersytetu Wrocławskiego, a w 1976 r. został członkiem Rady Programowej Ośrodka Badawczego Adwokatury w Warszawie. Dał się poznać jako wybitny, niestrudzony działacz społeczny, pełnił liczne funkcje korporacyjne. Był wielokrotnie sekretarzem Okręgowej Rady Adwokackiej we Wrocławiu oraz prezesem Sądu Dyscyplinarnego Wrocławskiej Izby Adwokackiej, kierownikiem Zespołu Adwokackiego. Przede wszystkim był jednak wykładowcą, opiekunem i mentorem wielu roczników dolnośląskich adwokatów i oddanym im nauczycielem. 20 I 1996 r., podczas uroczystości 50-lecia adwokatury dolnośląskiej dr hab. Andrzej Kiszka wygłosił błyskotliwy wykład nt. meandrów adwokatury w powojennej Polsce na tle skomplikowanych uwarunkowań społecznych i politycznych, przyjęty entuzjastycznie przez słuchaczy.

Zmarł 6 IX 1996 r. we Wrocławiu. Pochowany został 12 IX 1996 w rodzinnym grobowcu na starym cmentarzu ewangelickim w Skoczowie. W imieniu palestry wrocławskiej pożegnał go dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej we Wrocławiu.

Szwagrami Andrzeja Kiszy byli: mec. Adam Romankiewicz i dr Jerzy Sieklucki.

Kiszowie., Kalendarz Skoczowski 1999, s. 122;
Gazeta Skoczowska nr 22/205 s. 7.

KISZA KAROL (1884 – 1956), doktor prawa, adwokat, działacz społeczny.



Urodził się 4 V 1884 r. w Nawsiu koło Jabłonkowa (Zaolzie) jako syn rolnika. Ukończył gimnazjum w Cieszynie, a następnie prawo na uniwersytecie w Wiedniu. Od 1912 r. aplikował we Frysztacie. Podczas I wojny światowej walczył w armii austriackiej jako kapitan artylerii.

W styczniu 1919 r. w czasie zbrojnego najazdu Czechów na Śląsk Cieszyński walczył w randze kapitana artylerii Wojska Polskiego pod Skoczowem. Od 1 V 1919 r. do 1 III 1920 r. był komisarzem Rządu Krajowego Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego.

Od 1920 r. osiadł w Skoczowie i tu przy ul. Cieszyńskiej zbudował dom.

Od razu włączył się w nurt pracy społecznej. W 1930 r. był współzałożycielem Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, od 1932 – 1936 r. także członkiem Zarządu Oddziału PTT „Beskid Śląski” w Cieszynie. W latach 1930 – 1939 był prezesem Koła PTT w Skoczowie.



Należał do tej grupy zborowników parafii ewangelicko-augsburskiej w Skoczowie, która była w opozycji do pastora Józefa Gabrysia i ruchu separatystów – ślązakowców.

W 1939 r. dr Kiszka przeniósł swą kancelarię do Cieszyna. W sierpniu 1939 r. został zmobilizowany i jako polski oficer wzięty do niewoli w czasie przechodzenia mostu w Przemyślu. Spędził 5 lat

w Murnau – Oflag VII A. Rodzina dra Kiszy po ucieczce wróciła w listopadzie 1939 r. do Skoczowa. Kiedy władze okupacyjne wysiedliły ich z własnej willi, przenieśli się do Generalnej Guberni i przeżyli wojnę w Krakowie.

Dr Karol Kiszka wrócił z niewoli do Skoczowa we wrześniu 1945 r. Wtedy też zjechała się cała rodzina. Willa wymagała kapitalnego remontu, gdyż w ostatnich miesiącach wojny była zajęta przez wojska niemieckie i zbombardowana. W ogrodzie były leje od bomb.

Do końca 1950 r., póki działał sąd grodzki w Skoczowie, adwokat Karol Kiszka prowadził swoją kancelarię. Potem został członkiem Rady Adwokackiej w Katowicach, a w 1952 r. należał do założycieli Zespołu Adwokackiego w Cieszynie. Ponownie też został prezesem PTTK w Skoczowie. Zmarł 15 VIII 1956 r., pochowany został w rodzinnym grobowcu na starym cmentarzu ewangelickim. Odszedł jako jeden z ostatnich dużej klasy adwokatów na Śląsku Cieszyńskim.

Córka Janina poślubiła sędziego Adama Romankiewicza, który przez parę lat pracował również w skoczowskim sądzie grodzkim, a po wojnie miał kancelarię adwokacką w Cieszynie. Mężem drugiej córki, Marii, został adwokat dr Jerzy Sieklucki, który po śmierci teścia objął jego kancelarię. Syn Andrzej był również wybitnym prawnikiem (patrz hasło: Andrzej Kiszka).

Kiszowie, Kalendarz Skoczowski 1999, s. 122 – 129,
Słownik Biograficzny Z C, t. 1, s. 142 – 143.

KLIMEK JÓZEF ALFRED (1918–2006), malarz i pedagog.



... ..

Urodził się 19 VII w Skoczowie jako syn Jerzego i Emerencji z domu Czaputa. Po ukończeniu szkoły powszechnej w rodzinnym Skoczowie uczęszczał do cieszyńskiego gimnazjum, gdzie razem ze Stanisławem Hadyną, późniejszym twórcą Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, wydawali miesięcznik „Głos Młodych” i „Prosto z Ławy” oraz zorganizowali własny teatr młodzieżowy. Zainteresowaniami do sztuki natchnął go o sześć lat starszy brat Ludwik Klimek, który jako stypendysta śląski, po ukończeniu Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, wyjechał przed wojną do Francji i tam już pozostał, będąc znanym i cenionym malarzem.

Józef Klimek w latach 1937–1939 był urzędnikiem Banku Śląskiego (Zakład Kredytowy) w Bielsku-Białej. W 1939 r. wyjechał do Włoch, gdzie olśniły go i zafascynowały wspaniałe zbiory w tamtejszych muzeach, ale zdążył 30 sierpnia 1939 r. wrócić do kraju. Porwany pożogą wojenną, tułając się, przewędrował pieszo wszędy całą Polskę, patrząc na zgłiszcza, łuny pożarów, śmierć, klęskę i bezsilną rozpacz ludzką. Po wojnie, od września 1945 r., rozpoczął studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

W jego twórczości raz po raz powracał temat protestu przeciwko zbrodni ludobójstwa. Klimek związał się z grupą młodej awangardy, w której krystalizowali formę dla treści sztuki, prawdziwie i w pełni zaangażowanej w walce o godność ludzką. Już jako student w 1948 r. na Ogólnopolskim Festiwalu Wyższych Szkół Artystycznych w Poznaniu otrzymał nagrodę za wielkie płótno olejne (2 x 3 m), epos męczeństwa i wytrwania więźniów obozów koncentracyjnych pod tytułem „Oświęcim”. Dyplom uzyskał u prof. Zbigniewa Pronaszki i w 1950 r. zaczął uczyć w Państwowym Liceum Technik Plastycznych na zamku książąt Sułkowskich w Bielsku-Białej. Na prośbę i wniosek kolegów, w roku 1956 został dyrektorem tej placówki. Ze stanowiska jednak wkrótce zrezygnował, aby móc w pełni oddać się malarstwu oraz współpracy z rozwijającym się wspaniałe Polskim Filmem Rysunkowym i scenografii w Teatrze Polskim w Bielsku-Białej. W tym samym roku Centralne Biuro Wystaw Artystycznych zorganizowało wystawę około 100 obrazów olejnych, akwarel i rysunków nazwaną „Kalejdoskop Józefa Klimka”, która w czasie objazdu wielu miast wzbudziła entuzjastyczne opinie krytyki. W latach 1959–1960 artysta namalował witraż olejny i 26 obrazów do fryzu w sali posiedzeń zabytkowego ratusza w Skoczowie. Zaprojektował też medal wybity w brązie na 1150-lecie miasta Cieszyna.

W grudniu 1960 r. Józef Klimek wyjechał do Australii z wystawą swoich prac i w niedługim czasie podjął tam pracę pedagogiczną. Od 1963 r. pracował na pełnym etacie w National Art School, East

Sydney Technical College, a od 1971 do 1979 r. był kierownikiem Wydziału Sztuk Pięknych w Seaforth Technical College w Sydney. Swoje prace prezentował na wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych, a na wielu konkursach i przeglądach był laureatem szeregu nagród i medali.



Jego obrazy znajdują się w wielu kolekcjach państwowych i prywatnych, m.in. w Australii, Austrii, Brazylii, Francji, Czechach, Meksyku, Nowej Zelandii, Polsce, Włoszech, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Stanach Zjednoczonych. Publikował swoje artykuły w „Tygodniku Powszechnym” i „Przeglądzie Artystycznym”. Dla Domu Polskiego w Sydney namalował obraz pt. Bitwa pod Monte Cassino oraz portrety T. Kościuszki i P. Strzeleckiego.

Zmarł 25 VIII 2006 r. w Australii.

Judyccy A. i Z., Polonia. Słownik biograficzny, Warszawa 2000, s. 141;
Kalendarz Skoczowski 1998 s. 51 - 53;
Kalendarz Miłośników Skoczowa 2008, s. 196 - 111;

KLIMEK LUDWIK (1912 – 1992), malarz.



Urodził się 23 VIII 1912 r. w Skoczowie. Ojciec prowadził sklep kolonialny przy ul. Bielskiej, matka pochodziła za znanej rodziny Czaputów. Była siostrą księży Józefa i Teodora Czaputów. Rodzina była liczna – pięciu braci i trzy siostry. W 1933 r. maturował w cieszyńskim gimnazjum matematyczno-przyrodniczym.

Malował od dzieciństwa. Po raz pierwszy wystawiał swe prace w rodzinnym Skoczowie w wieku 11 lat! W latach 1934 – 1939 studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Stypendium, które otrzymał w 1939 r. pozwoliło mu na trzyletni pobyt w Paryżu. Tam zastał go wybuch wojny, tam też ożenił się z Bronisławą Weizen ze Stanisławowa. Zafascynowany Francją, odkrywał Paryż artystów z całego świata, szczególnie Montmartre, następnie Aix en Provence, Sabaudię, a w końcu Lazurowe Wybrzeże. Podczas wojny uczestniczył w akcjach Ruchu Oporu. W 1947 r. zamieszkał w Nicei, następnie przeniósł się do Saint-Paul de Vence i Cannes, ale dopiero w pięknej, nadmorskiej miejscowości Antibes znalazł spokój i inspirację, których na próżno szukał wcześniej.

Odnaczał się jako kolorysta. Po krótkim zainteresowaniu się malarstwem abstrakcyjnym, zastępując formę plamami żywych barw, Ludwik Klimek powrócił do malarstwa figuratywnego. Odtwarzał świat wychodząc z niektórych tematów śródziemnomorskich, kwiatów, owoców, scen plażowych, kąpiących się kobiet – pulchnych i pełnych życia lub przypominających nimfy z marzeń i snów. Potem przez kilka lat interesował go świat cyrku – konie, wołyżerki, clowni.

Od 1945 r. miał Ludwik Klimek wiele dużych wystaw we Francji, Włoszech, Niemczech, Szwajcarii, Szwecji, Holandii, a poza Europą – w Japonii i Wenezueli. Jego prace znajdują się w wielu międzynarodowych kolekcjach prywatnych oraz w kilku muzeach. Muzeum w Cieszynie posiada olej na płótnie: Martwa natura, w którym uwidacznia się mistrzostwo jego ręki. Malarz nie odwiedził Polski po wojnie i z żyjącą w Skoczowie rodziną utrzymywał luźny kontakt. Mimo tylu lat nieobecności pozostał w pamięci skoczowian starszej generacji, określany jako LUNA. Warto podkreślić, że Ludwik Klimek żył wyłącznie malarstwem i z malarstwa. Francuzi zaliczali go do rzędu kilku najwybitniejszych współczesnych malarzy francuskich i pisali o nim w licznych artykułach czy recenzjach „Nasz Klimek”.





Nic też dziwnego, że cała prasa francuska odnotowała w grudniu 1992 r. śmierć malarza, poświęcając przy tej okazji wiele miejsca jego życiu i twórczości.

Zmarł w 80. roku życia w Antibes. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w miejscowej katedrze w piątek 11 XII 1992 r.

Na podstawie: Agencja „Nice IV” w Antibes Juan les Pins.

KLOSZEK MARIA (1913–1997), lekarz rodzinny, pediatra.



Urodziła się 24 VI 1913 r. W 1938 r. ukończyła wydział lekarski uniwersytetu w Wilnie. Po wojnie zamieszkała w Cieszynie. Kilka dni po wyzwoleniu została skierowana przez dra Bernacika do Skoczowa, gdzie początkowo chodziła pieszo. Swą pionierską działalność rozpoczęła od organizowania ośrodka zdrowia. Przydzielono jej 2 pokoje z korytarzem w kamienicy przy ul. Bielskiej, niezbędny sprzęt medyczny, meble i inne urządzenia. W ciągu 5 dni uruchomiła poradnię ogólną, opieki nad matką i dzieckiem, przeciwgruźliczą i chorób wenerycznych. Placówka prowadziła szczepienia, rozdawnictwo mleka w proszku i konserw dla dzieci, a także akcję profilaktyczną. Dr Maria Kloszek codziennie realizowała wizyty domowe, korzystając z taxi Karola Kubienia.

Ośrodek zdrowia w Skoczowie obsługiwał wówczas Brenna, Górki, Grodziec, Świątoszówkę, Roztropice, Pierściec, Kowale, Pogórze, Harbutowice, Bładnice, Nierodzim, Międzywieć, Wilamowice i Wiślicę. W 1950 r. ośrodek zdrowia przeniesiono do kamienicy przy ul. Mickiewicza 9. Dr Kloszek była tam przez lata kierownikiem, a potem przez 20 lat prowadziła poradnię dziecięcą. Mimo nawału pracy zawodowej i społecznej, stale pogłębiała swą wiedzę medyczną, specjalizując się w higienie szkolnej. Od 1965 r. związana była ze skoczowskimi szkołami, opiekowała się dziećmi w żłobku, przedszkolach i Caritasie. Pracując jako lekarz szkolny zabiegała o lepsze wyposażenie szkolnych gabinetów. Pełniła też funkcję inspektora higieny szkolnej. Za długoletnią, ofiarną pracę otrzymała odznakę „Zasłużony Pracownik Służby Zdrowia”, Medal Komisji Edukacji Narodowej i Krzyż Kawalerski OOP. W styczniu 1993 r. przeszła na emeryturę.

Zmarła 29 X 1997 r., pochowana na cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej w Skoczowie.

Kalendarz Skoczowski 2001, s. 70 – 71.

KŁAPSIA JAN (1759 – 1805), pastor ewangelicki, pisarz religijny.



Urodził się 24 IX 1759 r. w Skoczowie jako syn właściciela gospodarstwa rolnego Jana i Zuzanny z Sikorów. Został ochrzczony w kościele Jezusowym w Cieszynie. Ojciec był wolnym i stosunkowo światłym chłopem. Oddał syna do szkoły ewangelickiej w Cieszynie. Wysoki jak na owe czasy poziom nauki w tej szkole i osobiste zdolności ucznia sprawiły, że Jan Kłapsia po jej ukończeniu mógł się ubiegać o przyjęcie na wyższe studia. Ojciec postarał się o zezwolenie na umieszczenie syna na studiach w Lipsku. Ukończył je w 1781 r. i wrócił do Cieszyna, gdzie praktycznie przysposabiał się do pracy duszpasterskiej.

W styczniu 1782 r. powołany został listem wokacyjnym na stanowisko pastora w organizującym się zborze w Białej, ale wyboru nie przyjął. 17 III 1782 r. wygłosił polskie kazanie podczas uroczystości położenia kamienia węgielnego pod budowę domu modlitwy w Jaworzu. Tu też został pastorem. Szukając funduszy dla budowy, a widząc, że wierni sami nie sprostają wysokim kosztom, postanowił wydać drukiem swoje pierwsze kazania, wygłoszone w różnych zborach jeszcze przed ordynacją. Poprzedził je przedmową, w której podkreślił potrzeby swojego zboru i to, że wydając kazania, szuka możliwości zebrania potrzebnych funduszy. Kazania te ukazały się w 1786 r. w Opawie i Wiedniu pod tytułem „Siedem kazań” (w języku niemieckim).

Udało się pokonać problemy finansowe, zbor miał już swój kościół i starał się teraz o szkołę wyznaniową, a ks. Jan Kłapsia wydał książkę dla ludu śląskiego, z którego się wywodził, w języku polskim: „Modlitwy i rozmyślenia nabożne (...) z przydatkiem, Wrocław 1794 r. Książka ta zawiera w dodatku „Krótki zbiór historii chrześcijańskiej religii”, „Krótką o należytych działach ćwiczeniu naukę” oraz „Wykład niektórych przy nabożeństwie kościelnym zwyczajnych formuł”. W Jaworzu pracował przez 18 lat, a w 1800 r. przyjął wybór na pastora w Cieszynie. Znalazł tu rozległe pole do działania. Niestety, rozprzestrzeniająca się w 1805 r. w całej Europie zachodniej zaraza dotknęła również jego, gdyż odwiedzał ciężko chorych parafian.

Zmarł w Cieszynie i tam został pochowany. Osierocił dwóch synów, którymi zajęła się rodzina nie żyjącej już wówczas żony. Jeden z jego synów – Gustaw Henryk został potem pastorem w Cieszynie, zaś wnuk Alfred pastorem w Orłowej.

Pobyt ks. Jana Kłapsi w Cieszynie i jego pełną poświęcenia pracę upamiętnia portret pastora i pastorewej w zakrystii oraz płyty nagrobne umieszczone w bocznej nawie Kościoła Jezusowego. Również w Jaworzu zachował się jego portret.



Zachowane płyty nagrobne w bocznej nawie Kościoła Jezusowego w Cieszynie.

„Krótka o należytych dziełach ćwiczeniu nauka” ks. Jana Kłapsi,
Kalendarz Skoczowski 2001, s. 233 – 235.

KLÓSKO PAWEŁ (1869-1929), mistrz szewski, działacz społeczny.

Urodził się 13 VIII 1869 r. w Kiczycach, jako syn Jana i Zuzanny z d. Gruszczyk. Jego przodek przybył w 2 połowie XVIII w. z Kleszczowa (obecnie dzielnica Żor). Uczył się w szkole ludowej w Skoczowie, a potem zawodu u jednego ze skoczowskich szewców. Własny warsztat założył przy ulicy Stalmacha 161 (potem 9), w domu, który kupił w 1897 r. W 1923 r. ukończył kurs dla majstrów szewskich.



Był rzemieślnikiem o szerokich horyzontach, odczytanym i doksztalającym się, znanym z działalności społecznej w lokalnych towarzystwach. Szczególnie związał się z Polską Czytelnią Katolicką. Przez wiele lat był członkiem Zarządu i bibliotekarzem, otrzymał też Medal Honorowy za 25 lat służby strażackiej i ratownictwa, wystawiony w Opawie 15 IV 1917 r.

Miał sześcioro dzieci, które jego żona Maria, z domu Mrózek wychowała w trudnych powojennych czasach. Córki pracowały w Wiedniu i Budapeszcie w zamożnych rodzinach, a po powrocie do domu, wychodziły za mąż za rzemieślników, a dwie za policjantów – Anna za Józefa Kołatka, a Rozalia za Rudolfa Matuszka.



Rodzina Klósków przed domem przy ulicy Stalmacha, ok. 1910 r.



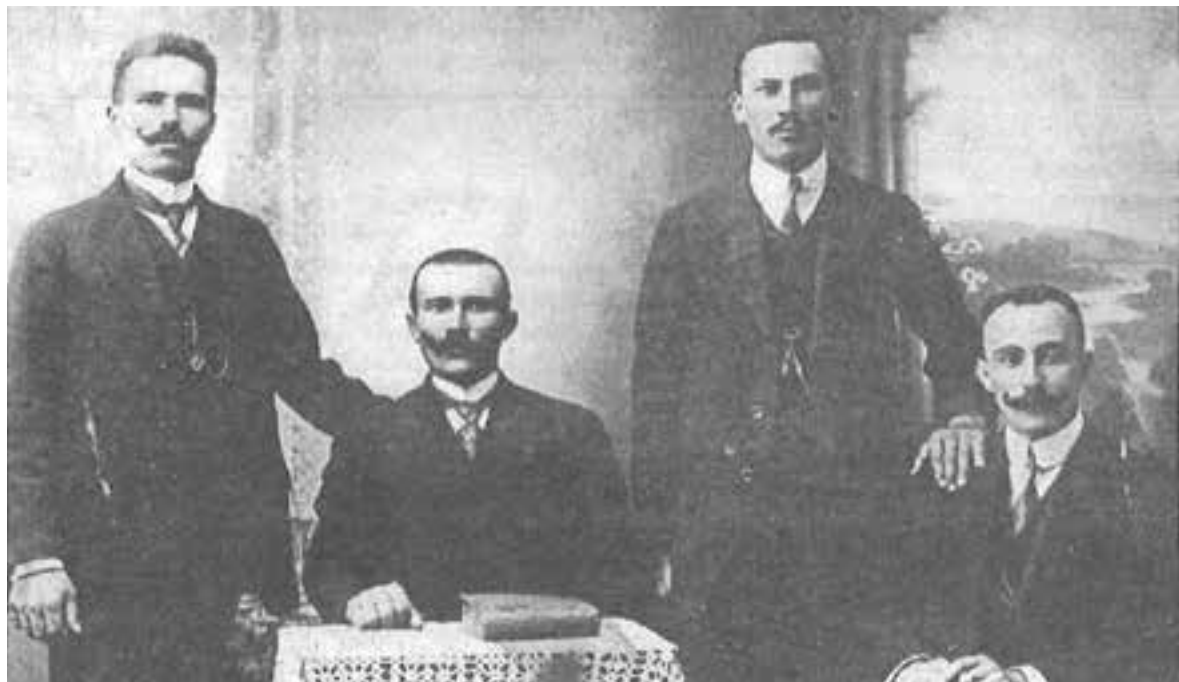
Rodzina Kłósków, 1935 r. I rząd (od lewej): Andrzej Kołatek, Alfred Romowicz, Elżbieta Michalska, II rząd (na kolanach) Halina Matuszek, Anna Kołatek, (stoi) Antoni Pillich, Helena Pillich, Maria Kłóska, Olga Kłóska, Maria Michalska, Józef Kołatek, III rząd (dzieci) – Edmund Pillich, Eleonora Pillich, Eugenia Pillich, Krystyna Matuszek, Ernest Kłóska, IV rząd – Józef Pillich, Marta Romowicz, Franciszek Kłóska, Rozalia Matuszek, Rudolf Matuszek, Karol Michalski, Emil Romowicz.

Paweł Kłóska zmarł 4 IV 1929 r., spoczął na nowym cmentarzu przy ul. Stalmacha.

W czasie II wojny światowej zięć Józef Kołatek jako jeńiec sowiecki zginął w Ostaszkowie, na froncie węgierskim zginął wnuk Edmund Pillich. Po wojnie jedyny syn Franciszek Kłóska zginął w niewyjaśnionych okolicznościach 25 IX 1945 r., zaś drugi zięć, Karol Michalski 3 VII 1945 r. w obozie w Świętochłowicach.

Na podstawie materiałów udostępnionych przez rodzinę.

KOBIELOWIE Z DOLNEGO BORU



Synowie Jerzego i Ewy Kobielskich: Jerzy, Jan, Paweł, Józef.

Ród Kobielskich wywodzi się z Bronowa koło Ligoty. Tam 31 III 1819 r. urodził się JERZY, syn Józefa i Ewy Mikler z Rudzicy. W 1857 r. poślubił on w grodzieckim kościele Annę Buchta z Bielowicka.

W latach 1833 – 1856 burmistrzem Skoczowa był kupiec Jan Bayer i przypuszczalnie od niego Kobielscy nabyli grunt około 8 hektarów „na Podborku”. To Jan Bayer był fundatorem stojącej na ich ziemi kapliczki poświęconej św. Janowi Nepomucenowi, od której co roku wyrusza skoczowska pielgrzymka do Bielowicka.

Kiedy Kobielscy przenieśli się z Bronowa do Skoczowa dokładnie nie wiadomo, musiało to nastąpić przed 1890 r., gdyż Jerzy Kobielski senior zmarł już w Skoczowie 18 XI 1889 r. w małej, drewnianej chałupinie nr 254, niedaleko „Cesarskiej”, jak wtedy nazywano starą drogę do Bielska. Pozostała wdowa Anna, synowie – Jerzy, Paweł, Franciszek oraz córki – Anna i Jadwiga.

Najstarszy z synów – JERZY urodził się 25 III 1858 r. w Bronowie, a ochrzczono go w Rudzicy. W 1881 r. ożenił się z Ewą Wyleżuch z Zarzecza, był ojcem pięciu synów – Jana, Jerzego, Franciszka, Józefa i Pawła oraz córek – Marianny, Anny, Jadwiga zmarła jako niemowlę. Od sąsiadów nabył pole i w ten sposób powiększył gospodarstwo ojca do ponad 10 ha. Jego pasją, którą potem przejęli dorastający synowie, była hodowla koni dla wojska, prowadzona pod ścisłym nadzorem wyspecjalizowanych służb armijnych.

Najstarszy z synów Jerzego Kobielskiego – JAN (ur. 1881 r.), był restauratorem, a potem rolnikiem. Mieszkał w Skoczowie przy moście na Bładnicy, w sąsiedztwie garbarni, ale pola uprawne miał przy ul. Kiczyskiej. Hodował bydło rогate, jednak najbardziej dbał o swoje piękne, czarne konie. Jego synem był LEOPOLD KOBIELA, znany skoczowski organista i chórmistrz.

JERZY KOBIELA (ur. 1892 r.), miał dom i parcelę pod lasem „na Kępcze”, a pracował jako księgowy w firmie kupca Jana Drabiny. Był człowiekiem pobożnym, związanym w kościele, miał zamiłowanie do muzyki i piękny głos. Często słyszano go śpiewającego przy pracy w polu, stąd też przydomek „Jura śpiwowok”.

FRANCISZEK KOBIELA (ur. 1893 r.) osiadł w Żywcu , gdzie pracował w arcyksiążęcym browarze Habsburgów.

Najmłodszy, PAWEŁ KOBIELA (ur. 1895) przejął gospodarstwo po rodzicach, świadczył też usługi (zaprzęg) innym okolicznym rolnikom.

Córka ANNA (ur. 1884 r.), poślubiła w 1906 r. znanego skoczowskiego garncarza Jana Sarkandra Raszkę i zamieszkała w domku przy ul. Kościelnej. Z ojcowizny otrzymała pas ziemi od Dolnego Boru po ul. Kiczyczą, gdzie potem pobudowali się jej potomkowie. Była matką 13 dzieci – dwóch synów było księżdzami, jedna z córek wyszła za mąż za kupca Jana Drabinę.

Biogram ostatniego z synów JERZEGO KOBIELI z Dolnego Boru – dra JÓZEFA KOBIELI, sędziego i burmistrza Bielska oraz jego bratanka – LEOPOLDA KOBIELI – przedstawiamy poniżej.

KOBIELA JÓZEF (1887 – 1971), burmistrz Bielska, dr prawa.

Urodził się w Skoczowie 30 VI 1887 r. Rodzice posiadali gospodarstwo rolne na Dolnym Borze. W 1909 r. ukończył gimnazjum w Cieszynie, prawo studiował na uniwersytecie w Wiedniu, gdzie w 1914 r. uzyskał doktorat z prawa. Pracę zawodową rozpoczął w sądzie powiatowym w Cieszynie. W 1921 r. przeniósł się do Bielska, gdzie był sędzią powiatowym. Kandydował do Rady Miejskiej z ramienia Zjednoczenia Polskiego. 15 XII 1929 r. został wybrany burmistrzem miasta Bielska. Urzędowanie rozpoczął w bardzo trudnych warunkach światowego kryzysu gospodarczego i trudności finansowych miasta oraz niepokojów społecznych, wywołanych przez powstanie nowej partii niemieckiej „Jung Deutsche Partei” Rudolfa Wiesnera. Najwięcej kłopotów przysparzała mu budowa pierwszej w Polsce wielkiej zapory wodnej jako zbiornika dla wodociągów miejskich w Wapienicy. Wiele wysiłku osobistego włożył burmistrz dr Kobiela, by uzyskać kredyty od władz centralnych i wojewódzkich na dokończenie budowy i rozwiązanie problemu zaopatrzenia ludności i lokalnego przemysłu w wodę. Mimo licznych trudności budowę zapory ukończono, a jej uroczyste poświęcenie odbyło się 21 X 1933 r. w obecności prezydenta RP prof. Ignacego Mościckiego, premiera rządu Janusza Jędrzejewicza i wojewody śląskiego dra Michała Grażyńskiego.



Do osiągnięć burmistrza dra Kobieli zaliczyć też należy zmodernizowanie zakładu oczyszczania miasta. Wprowadzono samochody śmieciarki, samochód asenizacyjny, zmechanizowaną zmiatarkę ulic i pojemniki na śmiecie, co w tamtych czasach było pionierskim osiągnięciem. Był znakomitą mową, zawsze taktowny i błyskotliwy w odpowiedziach. 22 XII 1932 r. na publicznym posiedzeniu Rady wygłosił niecodzienną i osobliwą mowę w związku z tragicznym zgonem miejskiego lekarza dra Edmunda Wojtyły, brata przyszłego papieża Jana Pawła II.

Utrudzony niełatwą pracą burmistrza dr Józef Kobiela na posiedzeniu Rady w dniu 9 XI 1934 r. złożył rezygnację. Przeniósł się do Cieszyna, gdzie do września 1939 r. prowadził biuro notarialne. Podczas okupacji pracował jako pomocnik magazyniera w fabryce koców, a później jako pomocnik w urzędzie stanu cywilnego w Skoczowie. Po wojnie został urzędnikiem w betoniarni na Górnym Borze. Ze względu na pogarszający się stan zdrowia, w wieku 60 lat przeszedł na **rentę** inwalidzką. W Polsce Ludowej zapomniano o jego przedwojennych zasługach. Zmarł w 1971 r. w Skoczowie w wieku 84 lat.



JÓZEF KOBIELA (1922 – 1998) – syn dra Józefa Kobieli.

Był lekarzem i pracował jako kierownik przychodni lekarskiej w Strumieniu, podobnie wnuczki – Krystyna Zubik i Barbara Rozmus, które prowadzą przychodnię w Skoczowie i Pierścę. Córka Kamilla była żoną sędziego dra Leopolda Szoblika, a jej syn – Piotr Szoblik przez wiele lat pracował w Skoczowie jako lekarz pediatra.

Kobielowie zaprzyjaźnieni byli z Gustawem Morcinkiem i jego rodziną. Kiedy w X 1939 r. pisarz został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym, wspierali jego siostrę Teresę, a przed jej wysiedleniem z willi przy ul. Ustrońskiej 500 (stary adres), zabrali do swojego domu księgozbiór, maszynopisy prac, najcenniejsze archiwalia i przedmioty, przechowali je przez lata wojny. Wróciły do domu Morcinków już po wojnie, kiedy Teresa Morcinek mogła wrócić do swojego domu.

Słownik biograficzny, „Gazeta Skoczowska” nr 4(7), s. 4, 21 II 19

KOBIELA LEOPOLD (1930 - 2008), organista, chórmistrz.



Wywodził się ze starej rodziny chłopskiej osiadłej na Dolnym Borze. Ojcowiznę przejął najmłodszy z pięciu braci Kobielów, Paweł, zaś jego ojciec, Jan, objął gospodarstwo w Skoczowie nad Bładnicą, w sąsiedztwie garbarni Spitzerów. Rozbudował dom i zabudowania gospodarcze, zajmując je wraz z rodziną do 1967 r. Kiedy po II wojnie światowej garbarnia zaczęła się rozbudowywać, wykupiła najpierw pole wokół zabudowań Jana Kobieli, a wreszcie w 1967 r. resztę gospodarstwa. Wtedy zmarł stary gospodarz, a syn Leopold przeniósł się do nowego domu wybudowanego na ojcowskich polach przy ul. Kiczyskiej.

Leopold Kobiela młode lata przeżył na gospodarstwie przy garbarni. Tam w wolnych od nauki chwilach pomagał rodzicom w pracach na polu i koło inwentarza. Tym co go interesowało najbardziej była muzyka. W starym domu stał fortepian, na którym wystukiwał pierwsze tony. W klasie III uczył się czytać nuty, a nauczycielka, która potajemnie kupowała u nich mleko, udzielała mu lekcji gry i tak było do końca wojny. Potem uczył się już samodzielnie aż do 1951 r., kiedy został skierowany na Studia Organistowskie organizowane przez Kurię Diecezjalną w Katowicach. Miał już wtedy za sobą kilka lat praktyki jako pomocnik organisty Jana Kozła w kościele parafialnym p.w. Św. Ap. Piotra i Pawła w Skoczowie. Kurs w Katowicach trwał przeszło 3 lata, skrócony o kilka miesięcy z powodu prześladowań Kościoła przez ówczesne władze komunistyczne i aresztowanie biskupów śląskich. Studium stawiało uczestnikom wysokie wymagania. Obok muzyki uczono łaciny, chorału gregoriańskiego, solfeżu, a całość kończył egzamin, który odbył się jesienią 1954 r. Wtedy organista Jan Kozieł ze względu na wiek zrezygnował z pracy i Leopold Kobiela objął samodzielne stanowisko organisty w skoczowskim kościele parafialnym.

Od tego czasu zaczęła się też jego współpraca z chórem kościelnym. Początkowo był akompaniatorem, a po śmierci nieodżałowanego Antoniego Poćwierza, Leopold Kobiela przejął funkcję dyrygenta. Obawiał się czy jako początkujący dyrygent zdoła utrzymać wysoki poziom artystyczny chóru. Starał się o to od pierwszych chwil pracy z zespołem, jednocześnie dokonywał naboru nowych członków, poszerzał repertuar i zwiększał ilość występów. Szybko pojął trudną sztukę prowadzenia chóru i to, że w jego śpiewie znajduje nowe bodźce do rozwijania sztuki sakralnej.

Jego atutami były świetny głos i słuch, wielki kunszt organistowski. Pracujący z nim chórzyscy podkreślali, że do swej pracy podchodził z wielkim sercem i zaangażowaniem. Gra na organach sprawiała mu ogromną satysfakcję. Organy w skoczowskim kościele mają już ponad sto lat i są doskonałym instrumentem, na którym gra na co dzień może być przyjemnością i przynosić satysfakcję. Pozwalają na mistrzowskie popisy i improwizacje.



W 1995 r., po 45 latach pracy pan Leopold przeszedł na emeryturę, jednak ani z organami, ani z chórem się nie rozstał. Dorywczo siadał jeszcze za klawiaturą, a z chórem przygotowywał repertuar kolędowy, m.in. „Kolędę skoczowską”, która po latach zapomnienia wróciła do Skoczowa dzięki p. Hansowi Stritzkiemu zamieszkałemu w Austrii.

7 IX 1997 r. Leopold Kobiela został odznaczony Krzyżem PRO ECCLESIA ET PONTIFICE – Za Zasługi dla Kościoła i Papieża. Odznaczenie wręczyli mu podczas uroczystej sumy ks. Stanisław Dadak, kanclerz Kurii Bielsko – Żywieckiej i ks. prałat Alojzy Zuber. Na zakończenie odśpiewano uroczyste Te Deum laudamus, a na organach grała prof. Bogumiła Dunikowska z Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie.

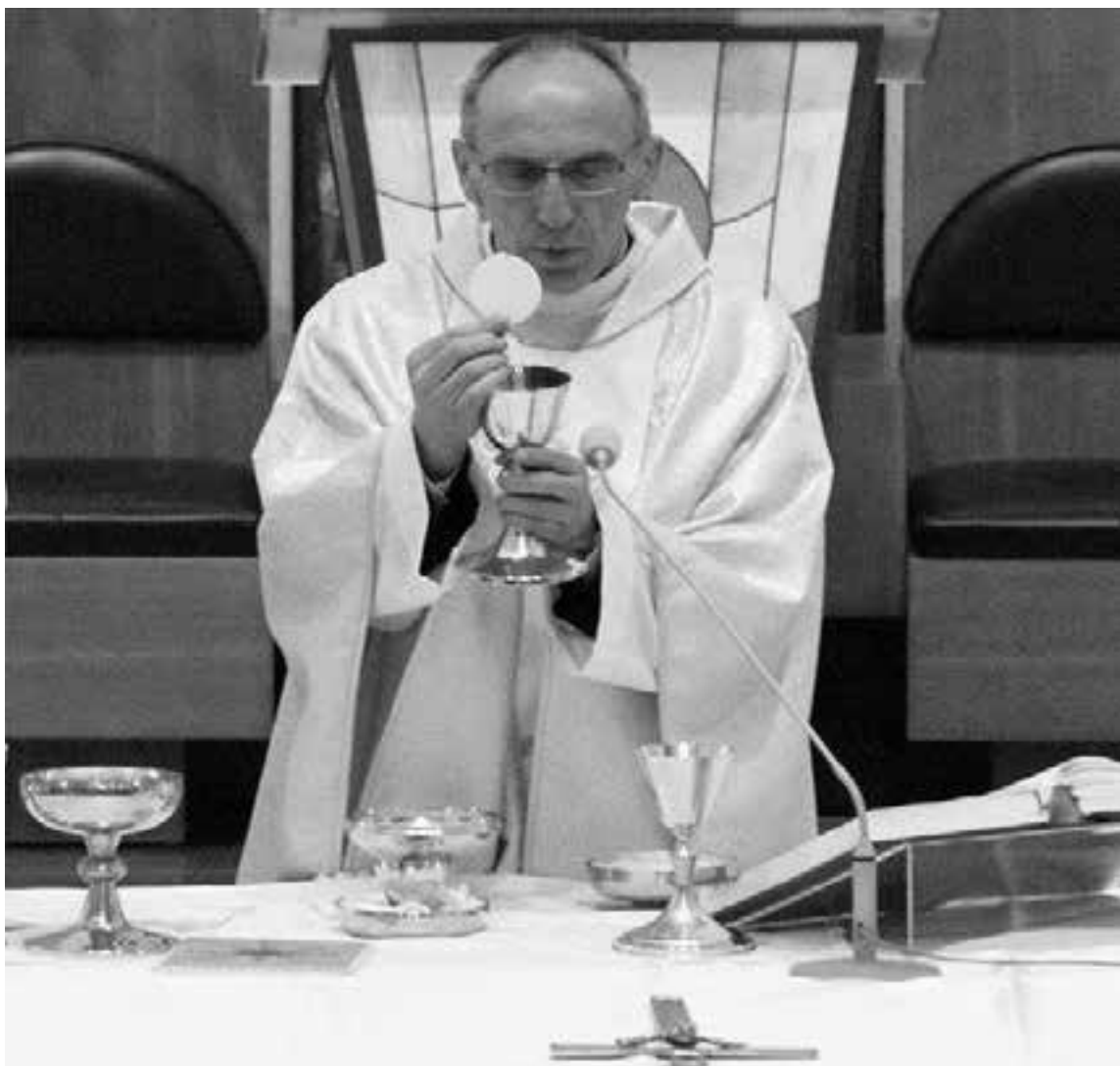
20 XII 1997 r. w Sali skoczowskiego ratusza dyrektor Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku – Białej wręczył Leopoldowi Kobieli odznaczenie: Zasłużony Działacz Kultury, przyznane mu przez Ministra Kultury i Sztuki.

Leopold Kobiela zmarł 25 I 2008 r.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 26/157, s. 7, 23 XII 1996,
„Gazeta Skoczowska” nr 1/158, s. 1, 9 I 1998, nr 19/176, s.10.

KOCUR PIOTR (1954 - 2015), ks. kanonik, budowniczy kościoła i długoletni proboszcz parafii Matki Bożej Różańcowej w Skoczowie, egzorcysta.

Ks. kanonik Piotr Kocur urodził się 1 lutego 1954 roku w Czechowicach-Dziedzicach, w parafii św. Barbary. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1981 roku. Jako wikariusz pracował najpierw w parafii Wniebowzięcia NMP w Katowicach, potem w parafii św. Jadwigi w Rybniku, w parafii Przenajświętszej Trójcy w Bielsku-Białej i w parafii św. Marii Magdaleny w Cieszynie. Od 1994 roku przez ponad 20 lat był proboszczem parafii Matki Bożej Różańcowej w Skoczowie na Górnym Borze.



Tu wraz z parafianami budował życie wspólnoty parafialnej, która rozpoczynała dopiero swoje samodzielne istnienie. Był także budowniczym poświęconego w 2011 roku kościoła Matki Bożej Różańcowej.



Przez wiele lat angażował się w rozwój nowej ewangelizacji. Był inicjatorem powstania w 1996 r. skoczowskiej parafialnej Szkoły Nowej Ewangelizacji św. Bogurodzicy, od 2012 roku noszącej nazwę: Parafialna Grupa Modlitewno-Ewangelizacyjna św. Bogurodzicy. Często był gościem organizowanych w całej Polsce sympozjów i wykładów, przestrzegając przed duchowymi zniewoleniami i zagrożeniami, m.in. ze strony okultyzmu. Ks. kanonik Piotr Kocur posługiwał także jako egzorcysta. W październiku 2014 biskup Roman Pindel mianował go proboszczem parafii św. Marii Magdaleny w Cieszynie.



Zmarł nagle, 10 maja 2015 r., podczas pieszej pielgrzymki do grobu św. Jakuba w Santiago de Compostela w Hiszpanii. Odszedł w wieku 61 lat i w 34. roku kapłaństwa. Camino, droga do

św. Jakuba Apostoła Starszego, która dla pielgrzymujących jest pomocą w doskonaleniu duchowym i daje siły do lepszego dalszego życia, dla niego niespodziewanie okazała się drogą do Pana.



Trumna z ciałem kapłana spoczęła na tzw. starym cmentarzu w Skoczowie.

Materiały przekazane przez Parafię pw. Matki Boskiej Różańcowej
i siostrę ks. Piotra Kocura

KOJZAR LUDWIK (1888 – 1973), ksiądz katolicki, działacz narodowy i ruchu oporu, więzień obozu koncentracyjnego.



Urodził się 12 VIII 1888 r. w Strumieniu jako syn Pawła, rolnika. W 1910 r. ukończył polskie gimnazjum w Cieszynie, a potem seminarium duchowne w Widnawie. Po otrzymaniu święceń kapłańskich został wikarym w Zabrzegu, potem w Skoczowie i Jabłonkowie. W 1917 r. został oddelegowany do szpitala wojskowego w Morawskiej Ostrawie, a następnie jako kapelan wojskowy na front. W 1918 r. został katechetą we Frysztacie, a kiedy miasto zajęli Czesi, został zmuszony do wyjazdu i osiadł w Skoczowie. Skupił mieszkańców wokół Czytelni Katolickiej, neutralizując w ten sposób wpływ ślązakowców. Wygłaszał w każdą niedzielę odczyty, prowadząc w ten sposób akcję uświadamiania narodowego.

Podczas najazdu czeskiego w styczniu 1919 r. udzielał posługi duszpasterskiej rannym pod Skoczowem polskim żołnierzom i 2 II 1919 r. po południu odprawił uroczysty pogrzeb 14 poległym. Przekształcił się on w manifestację narodową.

Od czerwca 1919 r. był członkiem Komitetu Założycielskiego Gimnazjum Polskiego w Skoczowie. W tym samym czasie czynił starania o utworzenie polskiej szkoły powszechnej w swojej parafii, co również zrealizował.

Od 1922 r. pracował jako katecheta w Dziedzicach. W 1934 r. objął probostwo w Ustroniu, gdzie mocno zaangażował się w działalność Związku Obrony Kresów Zachodnich, a w czasie okupacji – wraz z pastorem Pawłem Nikodemem i ks. Józefem Kanią – we współpracę z podziemiem. W 1942 r. został aresztowany przez gestapo i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau. W 1945 r. Urząd Bezpieczeństwa zatrzymał go również za współpracę z podziemiem niepodległościowym. Dopiero urządzone przez mieszkańców wiece protestacyjne i pisma Kurii Diecezjalnej w Katowicach do wojewody Aleksandra Zawadzkiego przywróciły mu wolność.

W 1953 r. mianowano go dziekanem dekanatu cieszyńskiego i radcą duchownym. W 1965 r. zrezygnował z probostwa w Ustroniu i przeszedł na emeryturę.



Nagrobek księdza dziekana Ludwika Kojzara na cmentarzu w Ustroniu.

Zmarł 25 VI 1973 r. i został pochowany w Ustroniu.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 25/314, s. 9, 5 XII 2002 r.

KOŁATEK JÓZEF (1891 – 1940), policjant.



Urodził się 23 VII 1891 r. w Karwinie Solcy nr 18, w powiecie Frysztat, jako syn Jana i Teresy z d. Pyka. Ojciec był chałupnikiem, pracował w kopalni. Józef ukończył 5 – klasową szkołę ludową i również został górnikiem. W 1914 r. został zmobilizowany i przydzielony do 4. Pułku Strzelców Konnych w Ołomuńcu. Od I 1915 r. walczył na froncie wschodnim, gdzie został ranny. Po leczeniu przydzielono go do 31. Pułku Piechoty Strzelców Obrony Krajowej, a od X 1915 r. znów był na froncie. W okolicy Dubny dostał się do niewoli – od VI 1916 do III 1918 jako jeńiec pracował w cukrowni w Chodorkowie koło Kijowa. Kiedy na te tereny wkroczyły wojska austriackie, ponownie wcielono go do 31. Pułku, a potem odesłano na front włoski do Mesolabardo.

1 XI 1918 r. powrócił do Karwiny i ochotniczo zgłosił się do tworzącej się w Cieszynie Polskiej Policji. Przydzielono go do Komendy we Frysztacie, na posterunek Bogumin – dworzec kolejowy. W styczniu 1919 brał udział w wojnie z Czechami. W czasie przygotowań do plebiscytu (1919 –

1920) został przydzielony do wzmocnienia posterunków w Skrzeczoni i Lutyni, gdzie czeskie

bojówki napadały na polskich obywateli, rabując ich mienie.

Awansował na starszego żandarma, a w 1920 r. na sierżanta. W 1922 r. od Dowództwa Żandarmerii Krajowej w Cieszynie dostał pochwałę za wykrycie przemytników i przejęcie ich towarów wartych kilka milionów.

20 IV 1921 r. zrezygnował z czeskiego obywatelstwa i tym samym został zwolniony z formalnej służby w wojsku czeskim.

<i>Słupki</i>	<i>zmiana</i>	<i>rok</i>	<i>dnia</i>	<i>Uwaga</i>
<i>nowy</i>	<i>żand.</i> <i>nowy</i>	1919	1/7.	D. E. K. a. J. K. K. 1862 17/7/1919 L. 2045
<i>żand.</i> <i>nowy</i>	<i>żandarm</i>	1919.	1/9.	D. E. K. a. J. K. K. 17/2 + 12.2.1919 L. 2045/16-20
<i>żandarm</i>	<i>st. żand.</i>	1919.	1/10.	Okre. D. E. - Cieszyńskie 3. dyktando 1/10 z 17/10 1919.
<i>st. żand.</i>	<i>żandarm</i>	1920	1/8.	Dykt. żand. K. a. J. K. K. 17/2 17/2 1920 z dnia 17/2 1920
<i>A. żand.</i>	<i>sierżant</i>	1920	11/8.	Okre. żand. K. a. J. K. K. 17/2 Dykt. 17/2 z dnia 11/8 1920.

Przebieg służby w latach 1919 - 1920.

W latach 1921 – 1925 służył na posterunku w Czechowicach i tam dostał przynależność gminną. Kiedy w VI 1922 r. polskie władze przejęły przynależność im część Śląska Górnego i Cieszyńskiego, żandarmeria została przemianowana na Policję Województwa Śląskiego. Józef Kołatek rozkazem z 2 VII 1923 r. został mianowany starszym posterunkowym – wywiadowcą Policji Województwa Śląskiego.

23 X 1923 r. ożenił się w Skoczowie z Anną, córką mistrza szewskiego.



W 1925 r. uczestniczył w kursie posterunkowych w Świętochłowicach, organizowanym przez Komendę Szkoły Policji Województwa Śląskiego.



W tym samym roku został przeniesiony na posterunek policji w Skoczowie.

Poniżej na zdjęciu Józef Kołatek (strzałka) w otoczeniu skoczowskich policjantów.



Za wzorową służbę otrzymał w 1929 r. Medal Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości, a w 1932 r. Odznakę Pamiątkową z okazji X – lecia Policji Województwa Śląskiego. Za długoletnią służbę w policji w 1938 r. został odznaczony brązowym, a w 1939 r. srebrnym medalem. W tym samym roku Wojewoda Śląski mianował go przodownikiem Policji Województwa Śląskiego.

Po odzyskaniu Zaolzia, jesienią 1938 r. Józef Kołatek został przeniesiony do Komisariatu Policji w Karwinie. Po wybuchu II wojny światowej, ewakuując posterunek przed wkraczającą armią niemiecką, dotarł na Kresy Wschodnie RP, gdzie dostali się do niewoli sowieckiej. Został jeńcem wojennym w obozie w Ostaszkowie. Zginął w 1940 r. wraz z tysiącami polskich policjantów i oficerów WP. Miał 49 lat, a jego młodszy syn Józef urodził się 15 V 1939 r.!



Dopiero 22 X 1993 r. rodzina od PCK dostała wiarygodną informację o jego losie. Figurował na wykazie nr 020/2, sporządzonym przez NKWD w Moskwie 9 I 1940 r., s. 109, poz. 69, z poleceniem przekazania do dyspozycji Szefa Zarządu NKWD Kalinińskiej Obłasti (nr akt sprawy: 889, podstawa: L. str. PCK – 73050, kserokopie dokumentów przekazanych przez władze sowieckie w IV 1990 r.).

Został odznaczony: - Krzyżem Kampanii Wrześniowej, nadanym przez Prezydenta RP na Uchodźstwie w Londynie 15 VIII 1985 r.; - Medalem „Za Udział w Wojnie Obronnej 1939”, nadanym 30 III 1993 r.

9 VIII 2008 r. Prezydent RP Lech Kaczyński postanowieniem z 5 X 2007 r. mianował pośmiertnie Przodownika Policji Państwowej Józefa Kołatka, syna Jana na stopień Aspiranta Policji Państwowej.

Anna Kołatek, żona Józefa, po wyjeździe męża na wojnę, jesienią 1939 r. wróciła wraz z trojgiem dzieci do domu rodzinnego w Skoczowie. Od IX 1941 r. pracowała w dawnej fabryce koców Braci Heilpern, teraz pod niemieckim zarządem.

KOŁATEK FRYDERYK – ANDRZEJ (1925 – 2009), ekonomista.

Syn Józefa Kołatka, policjanta i Anny z d. Kłóska, urodził się 3 VI 1925 r. w Skoczowie, gdzie ukończył miejscową szkołę. W okresie okupacji hitlerowskiej pracował jako uczeń kupiecki w wielobranżowym sklepie Waltera Herra przy ul. Ustrońskiej. W 1943 r. zdobył zawód pomocnika kupieckiego.

15 V 1943 r. został powołany do Niemieckiej Służby Pracy w Niederalteich w Bawarii, a potem 30 IX 1943 r. do służby wojskowej. Służył w południowej Francji (Tuluza, Saint Raphael i Nicea), a od połowy 1944 r. w północnych Włoszech. Tam 3 XII 1944 r. wraz z dziesięciu innymi żołnierzami przeszedł do włoskiej partyzantki w Ricco koło Parmy. Pod koniec IV 1945 r. zostali przejęci przez polskich oficerów II Korpusu i skierowani do obozu przejściowego „Jolanda”, a stamtąd do 2. Pułku Artylerii Przeciwpancernej pod dowództwem majora Nowosadowskiego. Od 29 VII – 27 IX 1945 r. uczył się w Szkole Podoficerskiej Artylerii Przeciwpancernej Samobieżnej, a 3 V 1946 r. został

awansowany na bombardiera. W połowie VII 1946 r. pułk przeniesiono do Anglii, a w następnym miesiącu rozwiązano. Utworzono Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia dla tych żołnierzy, którzy nie zamierzali wracać do kraju.

Fryderyk Kołatek wrócił do Polski przez Gdańsk 19 V 1947 r. W ciągu 2 lat służby w II Korpusie AP dostał – 21 XI 1946 r. Odznakę Pamiątkową Korpusu, 6 III 1947 r. Odznakę 2. Pułku Artylerii Przeciwpancernej, a 10 XII 1946 „The War Medal 1939/1945”.

Jako syn przedwojennego „granatowego” policjanta i żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, po powrocie nękany był codziennymi meldunkami na posterunku MO w Skoczowie i częstymi wezwaniami do Powiatowego UBP w Cieszynie. Aby „odzyskać” polskie obywatelstwo i otrzymać dowód tożsamości (dowód osobisty), zmuszony został w XII 1948 r. do zmiany imienia Fryderyk (jako rzekomo

„niemieckiego”) na Andrzej.

Dzięki przychylności prezesa Spółdzielni Ludowej, potem Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Rudolfa Żerdki, dostał pracę w sklepie i przepracował w tej spółdzielni 34,5 roku, kolejno jako rewizor, inspektor handlowy, kierownik działu artykułów spożywczych i działu handlowego.

Zmarł 24 XII 2009 r.



KONHEISNER HANS (1896 – 1977), malarz, ilustrator.



Urodził się 17 XII 1896 r. w Skoczowie. Matka pochodziła z okolic Egeru (Cheb), ojciec z Dolnego Śląska. Rodzice prowadzili w Skoczowie dobrze prosperującą restaurację z wyszynkiem piwa z arcyksiążęcego browaru. Ojciec był członkiem rady gminy.

Po ukończeniu skoczowskiej wydziałówki uczył się w Akademii Handlowej w Ołomuńcu. Od dzieciństwa fascynowały go obrazy i dużo rysował. W czasie studiów - w trakcie egzaminu z francuskiego - zręcznie naszkicowana karykatura profesora uratowała go od niedostatecznego stopnia. Wprost z akademii został zmobilizowany, ale dwukrotne ciężkie zapalenie płuc spowodowało, że nie był już zdolny do służby wojskowej. Pozostał w Wiedniu, zwiedzał zabytki i galerie. Wykorzystywał swój talent, coraz więcej czasu

poświęcając malarstwu. W wiedeńskich czasopismach ukazały się jego pierwsze rysunki. Po I wojnie światowej powrócił do Skoczowa, ale w 1922 r. wyjechał do Berlina, gdzie pracował w banku. Miał nadzieję, że stolica Niemiec z wszystkimi jej artystycznymi możliwościami, ułatwi mu rozwój talentu. Nie były to jednak czasy sprzyjające sztuce, powrócił więc znów do Skoczowa i tu całkowicie poświęcił się pracy artystycznej. Szukał cichych zakątków, romantycznych widoków i starych domów, które tworzyły klimat miasteczka – stary dom przy ul. Fabrycznej, przeznaczony do rozbiórki zamek, tyły starych przyrynkowych kamienic. Oprócz widoków Skoczowa i okolic, interesowały go ludzkie typy, wykonywał portrety i karykatury. Z okazji 50. niemieckiego chóru męskiego wydał trzy litografie z widokami miasta, a drzeworyt: Jarmark w starym Skoczowie, reprodukowany był na zaproszeniach na jubileusz.

W 1942 r. brał udział w wielkiej wystawie sztuki w Bytomiu. Jego olejny obraz: Widok na Skoczów o poranku otrzymał w 1943 r. Nagrodę Miast Górnośląskich. W tym samym roku ten nagrodzony obraz pokazano na wystawie sztuki w Monachium. Tam go też odnalazł Konheisner w 1946 r. Po wojnie zamieszkał w Hesji, a potem we Frankfurcie nad Menem. Malował już



mało, za to rysował do gazet – w latach 1954 – 1961 zajmował się głównie karykaturą polityczną. Zachowało się około 250 karykatur drukowanych we „Frankfurter Allgemeine” i „Die Welt”.

Zmarł 14 X 1977 r. we Frankfurcie nad Menem.



Skoczowski zamek – drzeworyt Hansa Konheisnera. Fot.: archiwum Muzeum im. G. Morcinka.



Stare chaty przy ul. Polnej w Skoczowie, drzeworyt.

K.W. Neumann, Skotschau in Ostschesien, 1984 r.

KOTAJNY JAN (1903 – 1970), pedagog.



Urodził się 11 XII 1903 r. w Iskrzyczynie jako najstarszy z czworga dzieci Franciszka i Marianny Kotajnych. Rodzice zapisali 12 – letniego Janka do polskiego gimnazjum w Cieszynie, gdzie rozpoczął naukę w roku szkolnym 1915/16. Był zdolny i pilny, od I klasy należał do wyróżniających się w nauce. W II klasie gimnazjum w ciągu jednego roku został zupełnym sierotą, gdyż w VI 1916 r. stracił ojca, a w XII 1916 r. zmarła matka. Wraz z rodzeństwem zamieszkali w domu przy ul. Kościelnej w Skoczowie. W ciężkich warunkach, zdany na pomoc życzliwych osób, ukończył szkołę, a już po I wojnie światowej studia historyczne na uniwersytecie jagiellońskim w Krakowie.

W tym czasie studiowała tam duża grupa cieszyńiaków, działająca w Stowarzyszeniu Akademików Polskich na Śląsku „Znicz”, założonym w 1894 r. Jan Kotajny był bardzo zaangażowany w prace „Znicza”, przez jedną kadencję był nawet jego prezesem.

Po studiach pracował przez rok w cieszyńskim gimnazjum, potem przeniósł się do Tarnowskich Gór. Cieszył się opinią bardzo dobrego pedagoga i organizatora. W 1938 r. został mianowany dyrektorem gimnazjum w Boguminie. Okres okupacji spędził w Skoczowie. Był zatrudniony jako pracownik fizyczny na Zaolziu i dzięki pomocy swoich byłych uczniów uniknął aresztowania.



Po wojnie powrócił do pracy w szkolnictwie, początkowo jako profesor gimnazjalny, a potem dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych w Cieszynie.



Dyrektor Jan Kotajny wraz z gronem pedagogicznym na tle budynku Szkoły Zawodowej w Cieszynie.

Jego pogrzeb odbył się w Skoczowie w styczniu 1970 r. Pochowany został w rodzinnym grobowcu na starym cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 16/95, s. 7, 4 VII 1994 r.

KOWALCZYK BOGDAN (1960–2009), działacz Ochotniczej Straży Pożarnej.



Urodził się 15 VI w Skoczowie w wielodzietnej rodzinie. Do straży pożarnej należał od 17 III 1975 r. – początkowo jako członek Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, a od czerwca 1976 r. członek czynny OSP. Pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji, m.in. konserwatora – operatora sprzętu i kierowcy samochodu pożarniczego, od 1988 r. – zastępcy Naczelnika, a od 2001 r. Naczelnika OSP w Skoczowie. Posiadał szkolenia I, II i IV stopnia oraz wszelkie kursy uzupełniające i doskonalące.

W swej 34-letniej służbie brał udział w niezliczonej ilości ćwiczeń i akcji ratowniczo-gaśniczych. Za udział w akcji gaszenia pożaru w Kuźni Raciborskiej w 1972 r. otrzymał Złoty Medal za Zasługi dla Pożarnictwa. Podjął aktywną pracę z młodzieżą, co przyniosło odmłodzenie jednostki OSP. Systematyczne szkolenia doskonaliły sprawność druhów i ich umiejętności. Dzięki Naczelnikowi Kowalczykowi powołana została sekcja płetwonurków, wyposażona we własny, profesjonalny sprzęt oraz sekcja

ratownictwa wysokościowego, a strażacy ochotnicy potrafią udzielać pomocy przedmedycznej osobom poszkodowanym w pożarach, wypadkach drogowych i w innych nagłych zdarzeniach. Spędzał z młodzieżą czas po służbie – w hali sportowej czy na boisku, rozgrywając mecze piłki nożnej czy siatkówki. Pomagał tym, którym było w życiu ciężko, byli zagubieni, nie umieli sobie ułożyć życia. Wyciągał rękę do bezdomnych, trudnej młodzieży czy alkoholików. Znał ich problemy, sam wychował się w domu dziecka. Dzięki jego staraniom strażacy ochotnicy przygotowują co roku tradycyjne chodzenie z Judoszem, pełnią strażę przy Bożym Grobie. Wprowadził zwyczaj witania Nowego Roku w samo południe w zamarzniętej Wiśle przez sekcję płetwonurków.



W OSP działała cała rodzina Bogdana Kowalczyka. Poza strażactwem aktywnie udzielają się w stowarzyszeniach religijnych, m.in. Apostolstwie Dobrej Śmierci czy w Kole Misyjnym Dzieci i Młodzieży.

Za swą długoletnią służbę otrzymał wiele odznaczeń i wyróżnień, m.in. Złotą Odznakę Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, Odznakę „Strażak Wzorowy”, odznakę „Za Zasługi dla Województwa Śląskiego”, brązowy, srebrny i złoty medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa”. Pośmiertnie został odznaczony Złotym Znakiem Związku.

19 IV 2009 r. Bogdan Kowalczyk, Naczelnik OSP w Skoczowie, wyruszył do swej ostatniej akcji – pożaru na pograniczu Ochab i Kiczyc. W Ochabach – za kierownicą samochodu pożarniczego dostał rozległy zawał i mimo trwającej ponad godzinę akcji ratowniczej, zmarł w wieku 48 lat.

Jego pogrzeb był wielką manifestacją mieszkańców i strażaków z całego Śląska. W pierwszą rocznicę śmierci w Ochabach, gdzie zakończył swą służbę strażacy ufundowali skromny pomniczek, a piosenka „Płoną góry, płoną lasy...”, którą napisał wraz z córką, stała się nieformalnym „hymnem” cieszyńskich strażaków.



Materiały udostępnione przez Rodzinę.

KOZIEŁ JAN (1875 – 1969), nauczyciel, działacz społeczny.

Kolebką rodu była Leszna pod Czantorią, gdzie Kozłowie z dziada pradziada trudnili się kowalstwem. Dopiero w XIX w. przedstawiciele tej rodziny zaczęli się kształcić i pracowali jako nauczyciele.



ADAM KOZIEŁ (1801 – 1865) miał syna PAWŁA (11 VI 1834 – 16 VIII 1909) – nauczyciela w Bystrej, Lipowcu i Górkach. Po przejściu na emeryturę osiadł na stałe w Skoczowie. Jego żoną była Franciszka Szotkowska (18 II 1848 – 1916), córka Jana Szotkowskiego, nauczyciela w Puńcowie i wielkiego działacza społecznego.



Paweł i Franciszka Kozłowie spoczywają na katolickim cmentarzu przy ul. Cieszyńskiej w Skoczowie.

JAN KOZIEŁ, syn Pawła

urodził się w 1875 r. w Lipowcu i również był nauczycielem. Pracował w Rudzicy, a później w Lipowcu w dwuklasowej szkole ludowej, przemianowanej w 1922 r. na trzyklasową. Poza pracą pedagogiczną był sekretarzem gminy, organistą, kierował chórem kościelnym i wspólnie z ks. Teofilem Budnym założyli Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej. Prowadził w Lipowcu kasę Reiffeisena i agencję pocztową, a nieraz był wzywany do spisania testamentu. Założył również koło Macierzy Szkolnej, prowadził zespół teatralny i sam występował jako aktor. Już na emeryturze zaczął prowadzić Kronikę, w której opisywał Lipowiec, pt. Notatki o gminie Lipowiec zebrane i spisane przez byłego długoletniego kierownika szkoły ludowej i sekretarza gminnego w Lipowcu, Jana Kozła.



W 1901 r. poślubił Julię Sperling, córkę Mikołaja, skoczowskiego mistrza rymarskiego i wielkiego społecznika. Mieli 11 dzieci, z których dwoje zmarło w dzieciństwie. Kiedy w 1933 r. Jan Kozieł przeszedł na emeryturę, zamieszkał w swoim domu w Skoczowie. Tu również był organistą i prowadził Kronikę parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła. W 1940 r. został aresztowany przez Niemców, ale zwolniony ze względu na wiek. 16 V 1942 r. aresztowano go powtórnie wraz z córką Jadwigą i wywieziono do obozu w Boguminie. Musiał ciężko pracować i cierpieć głód, jednak dzięki podjętym interwencjom został zwolniony. Zamieszkał u swojej siostry, gdyż jego dom zajmował już niemiecki osadnik z Bukowiny. Do domu wrócił dopiero po wojnie.

Zmarł w 1969 r., w wieku 94 lat.

Jedna z jego córek – Maria s. Łucja służyła w Cieszynie u sióstr Elżbietanek, druga, Wanda – s. Egidia, wstąpiła do sióstr Sakramentek w Warszawie. Syn Tadeusz pracował jako sekretarz w kancelarii adwokata Neumanna, a potem był protokolantem w Sądzie Grodzkim w Skoczowie, Strumieniu i Bielsku. Córka Marta i syn Bolesław kontynuowali rodzinną tradycję – zostali nauczycielami.

Ks. Jan Górecki, Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Lipowcu
na Śląsku Cieszyńskim, Lipowiec, s. 212 – 213,
B. Kozieł, Koziełowie, Kalendarz Skoczowski 1996, s. 53 – 57.

KOZIEL BOLESŁAW (1906 - 1991), nauczyciel, działacz społeczny.

Urodził się 4 VII 1906 r. w Lipowcu jako syn kierownika tamtejszej szkoły Jana Kozła i Julii Sperling, córki znanego skoczowskiego mistrza rymarskiego. W 1917 r. wstąpił do polskiego gimnazjum w Cieszynie, a po czterech latach przeniósł się do Seminarium Nauczycielskiego w Cieszynie – Bobrku. Po maturze w 1925 r. objął posadę nauczyciela w szkole powszechnej w Dębieńsku Wielkim w pow. rybnickim. Interesowała go głównie biologia i w tym kierunku się doksztalał. Ukończył szereg kursów, a w latach 1932 – 1934 studiował w Instytucie Pedagogicznym w Katowicach, uzyskując wyższe wykształcenie zawodowe. Poza pracę w szkole prowadził bibliotekę Towarzystwa Czytelni Ludowych, należał do Związku Powstańców Śląskich, pełniąc przez pewien czas funkcję skarbnika.



W 1937 r. przeniósł się do szkoły w Ochabach i pracował tam do wybuchu II wojny światowej. Wiosną 1940 r. został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Dachau, a potem w Mauthausen – Gusen. Z obozu powrócił jako inwalida. Do końca wojny pracował jako robotnik w okolicznych fabrykach. Jako Polak został z rodziną wysiedlony z własnego domu w Skoczowie. Żona z trójką dzieci zamieszkała u rodziców w Dębieńsku Wielkim, a on doczekał końca wojny w Jasienicy.

Po wyzwoleniu sprowadził rodzinę do Skoczowa i jako jeden z pierwszych zgłosił się do pracy w Inspektoracie Szkolnym w Cieszynie. Powierzono mu kierownictwo szkoły nr 2 w Skoczowie. Rozpoczął się jeden z najtrudniejszych, a zarazem najbardziej twórczych okresów jego życia.

W czasie działań frontowych 1945 r. i bezpośrednio po zakończeniu wojny w szkole stacjonowało wojsko, najpierw niemieckie, potem sowieckie. Pomieszczenia szkolne były zdewastowane, splądrowane, w klasach na parterze trzymano nawet konie, a ogród szkolny zryty był lejami po bombach lotniczych. Taki stan zastali pierwsi nauczyciele, którzy zgłosili się do pracy w tej szkole. Zapłał kierownika Bolesława Kozła i tej skromnej garstki nauczycieli, a także duża pomoc ze strony rodziców, pozwoliły uporządkować szkołę i rozpocząć normalną naukę już końcem maja 1945 r.

Ponieważ budynek był za ciasny, w parę lat po wojnie kierownik Bolesław Koział uzyskał zgodę na nadbudowę drugiego piętra, zadbał o realizację tego przedsięwzięcia i szkoła zyskała cztery dodatkowe sale lekcyjne.



Pełniąc funkcję kierownika szkoły, nie zapomniał o swoim przedmiocie kierunkowym, pogłębiając wiedzę z tej dziedziny na kursach dla nauczycieli biologii. Po 10 latach zrezygnował z funkcji, pozostając nauczycielem biologii i instruktorem metodycznym biologii. Organizował konferencje metodyczne dla nauczycieli, doradzał, instruował, szczególnie młodych. Zajął się również organizacją szkolnych kół Ligi Ochrony Przyrody, za co został potem odznaczony przez Zarząd Główny LOP.

Jeszcze jako kierownik szkoły zorganizował szkolne schronisko młodzieżowe czynne w czasie wakacji, z którego korzystała młodzież z całej Polski przyjeżdżająca na Śląsk na obozy wędrownie. Za dobrą organizację schronisko to zostało trzykrotnie odznaczone w ogólnopolskim konkursie schronisk młodzieżowych.

Jako nauczyciel był społecznikiem, zawsze żywo zainteresowanym życiem młodzieży, szczególnie tej biedniejszej, wychowującej się w rodzinach społecznie zagrożonych. Od 1952 r. pełnił rolę kuratora sądowego w Wydziale dla Nieletnich przy Sądzie Powiatowym w Cieszynie. Początkowo teren jego działania rozciągał się od Brennej, przez Dębowiec do Strumienia. Później był także kuratorem w Wydziale Karnym nad pełnoletnimi przestępcami. Funkcję kuratora pełnił do końca 1979 r. Potem był jeszcze opiekunem dzieci przebywających w rodzinach zastępczych. Jako kombatant był przewodniczącym komisji historycznej, pomagał w organizacji Izby Pamięci w szkołach, założył i prowadził kronikę Koła Kombatanów w Skoczowie.

Za swoją ofiarną pracę już przed wojną otrzymał szereg wyróżnień i odznaczeń. Do późnej starości spisywał swoje wspomnienia, latem pracował w ogrodzie i rozwiązywał krzyżówki.

Zmarł 3 III 2001 r., spoczął na starym cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 4/83, s. 7, 17 II 1994 r.

KOZIEŁ BRONISŁAWA (1938 – 2004), nauczycielka, działaczka społeczna.



Urodziła się w Skoczowie jako córka nauczyciela BOLESŁAWA KOZIEŁA. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej nr 1 kontynuowała naukę w Liceum Pedagogicznym w Cieszynie. Nauczycielami byli kolejno jej pradziadek, dziadek i ojciec.

Po maturze w 1956 r. otrzymała nakaz pracy do Szkoły Podstawowej Nr 1 im. Józefa Londzina w Istebnej, gdzie przepracowała 34 lata w pełnym wymiarze godzin i 2 lata jako emerytka. Jak wszyscy nauczyciele podlegała nakazowi stałego dokształcania się. W 1964 r. ukończyła w Katowicach Studium Nauczycielskie kierunku biologia z chemią, w 1977 r. uzyskała dyplom Nauczycielskiego Uniwersytetu Radiowo-Telewizyjnego, a edukację zakończyła dyplomem studiów zawodowych w Katowicach z zakresu nauczania początkowego.

Była nauczycielką niezwykle zaangażowaną w pracy szkolnej i w środowisku, w które wrosła i z którym związała się przez długie lata pracy i zamieszkania. Za osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej była wyróżniana i odznaczana – w 1977 r. Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką ZNP, w 1979 r. Nagrodą Ministra Oświaty, a w 1988 r. Krzyżem Kawalerskim OOP. W 1989 r. otrzymała medal „Za Zasługi dla Województwa Bielskiego”, a Inspektorat Oświaty i Wychowania w Istebnej przyznał jej Nagrodę Specjalną.

Mieszkała w Domu Nauczyciela w Istebnej i dopiero w VI 2004 r. ostatecznie przeniosła się do domu rodzinnego przy ul. Krzywej w Skoczowie. W ciężkiej chorobie wsparcia udzielali jej – obok rodziny – przyjaciele z Istebnej i koleżanki z liceum.

W uroczystości pogrzebowej w dniu 2 VIII 2004 r. brał udział poczet sztandarowy ze Szkoły Podstawowej Nr 1 z Istebnej oraz liczne grono jej tamtejszych wychowanków.

G. Pisarek, Odeszli, Gazeta Skoczowska, VIII 2004 s. 10.

KOZIEŁ JERZY (1938 – 2016), działacz związkowy i turystyczny.

Urodził się 28 II 1938 r. w Bielsku jako syn Tadeusza, pracownika sądu grodzkiego w Skoczowie i Adelajdy z d. Bartelmus. Ukończył szkołę podstawową w Skoczowie, a potem Technikum Mechaniczno – Elektryczne w Bielsku-Białej. W 1983 r. otrzymał dyplom mistrza w zawodzie formierz – odlewnik. W latach 1958 – 1960 odrabiał służbę wojskową w KWK Jankowice. Po wojsku w latach 1960 – 1963 pracował w Spółdzielni Pracy im. 1 Maja w Ustroniu, a potem w Odlewni Żeliwa i Zakładach Mechanicznych w Skoczowie, przekształconych na FSM Zakład nr 5. Początkowo miał stanowisko w dziale przerobu mas, potem od 1972 r. był sekretarzem Rady Zakładowej, a w latach 1977 – 1981 wiceprezesem Rady Zakładowej. Od 13 VIII 1981 r. aż do przejścia na emeryturę 30 IX 1995 r. pracował w Zakładowej Kontroli Jakości.



20 VI 1988 r. został wybrany radnym z okręgu nr 3 do MRN w Skoczowie.

W 1953 r. wstąpił do PTTK. Działalność turystyczną rozpoczął w Kole Miejskim w Skoczowie. W latach 1962 – 1976 był członkiem Zarządu Koła, a następnie przez 25 lat (do roku 2001) był prezesem założonego w 1930 r., najstarszego w Polsce Koła Miejskiego w Skoczowie. W okresie jego prezesury należało ono do najbardziej aktywnych kół Oddziału PTTK „Beskid Śląski” w Cieszynie.

Zorganizował 25 górskich rajdów turystycznych dla uczniów skoczowskich szkół, przygotował 18 zawodów narciarskich dla młodzieży na zboczu Kaplicówki w Skoczowie oraz 30 turystycznych zawodów narciarskich o Puchar Starego Gronia w Brennej. Wśród wielu imprez turystycznych organizowanych przez Koło największą popularnością cieszyło się organizowane corocznie na zakończenie letniego sezonu Pieczenie barana na rożnie przy schronie turystycznym na Starym Groniu, z udziałem wielu Kół oraz pracowników zakładów pracy z całego Śląska.

W dowód uznania za wieloletnią aktywną działalność w Kole Miejskim PTTK w Skoczowie otrzymał tytuł Honorowego Prezesa Koła.

Największą pasją Jerzego Kozła była turystyka górską. Od 1965 r. nieprzerwanie działał w Komisji Turystyki Górskiej Oddziału PTTK „Beskid Śląski” w Cieszynie, kierując sekcją do spraw imprez. Był współorganizatorem atrakcyjnych imprez turystycznych dla młodzieży szkolnej powiatu cieszyńskiego, m.in. 32 rajdów górskich „Powitanie wiosny” i „Pożegnanie lata”, zaś w latach 1970 – 1989 był współorganizatorem 19 górskich rajdów indywidualnych. Od 1989 r. aktywnie pracował przy budowie i konserwacji schronu turystycznego na Kamiennym w Wiśle, gdzie przepracował społecznie 2150 godzin.



Posiadał wyróżnienie Honorowego Przodownika Turystyki Górskiej. Przez 30 lat prowadził prace znakarskie na terenie działalności cieszyńskiego Oddziału PTTK w Beskidzie Śląskim. Dzięki jego ofiarnej pracy górskie szlaki turystyczne w Beskidzie Śląskim należą do najlepiej utrzymanych w polskich górach.

W latach 1988 – 2009 był członkiem Zarządu Oddziału PTTK „Beskid Śląski” w Cieszynie, a w latach 1980 – 1991 członkiem Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Bielsku – Białej. W 2001 r. był też członkiem Oddziałowego Sądu Koleżeńskiego.

Za całokształt działalności społecznej odznaczony w PTTK: Złotą Honorową Odznaką PTTK, Złotą Odznaką „Zasłużony Działacz Turystyki”, Złotą Honorową Odznaką Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Bielsku – Białej, Jubileuszową Odznaką 100 – lecia Turystyki, Odznaką Za Zasługi dla Turystyki, Odznaką Zasłużony w pracy PTTK z młodzieżą, tytułem Honorowego

Przodownika Turystyki Górskiej, Odznaką 25 lat w PTTK, Medalem Jubileuszowym PTTK (75 lat turystyki) oraz licznymi dyplomami. Odznaczenia resortowe: Srebrny Krzyż Zasługi, Za Zasługi dla Województwa Bielskiego i Za Zasługi dla Województwa Śląskiego. W 2001 r. był laureatem Srebrnej Cieszyńianki, a 4 IX 2009 r. XVII Walny Zjazd PTTK w Warszawie nadał mu godność Członka Honorowego PTTK.

Zmarł 4 I 2016 r., spoczywa na cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej w Skoczowie.

Ryszard Mazur Prezes Zarządu Oddziału PTTK w Cieszynie, zbiory rodziny.

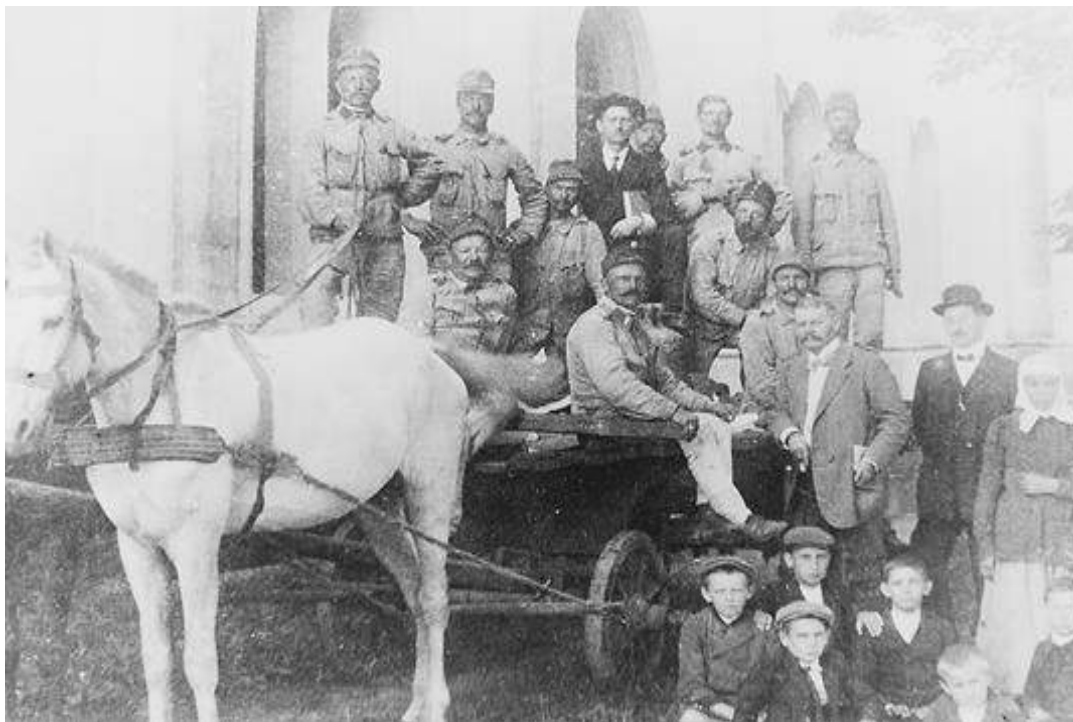
KOŹDOŃ JÓZEF (1873 – 1949), przywódca ruchu separatystów śląskich.

Urodził się 8 IX 1873 r. w Lesznej Górnej jako syn młynarza Jana Koźdonia i Anny z d. Welszar. W 1892 r. ukończył niemieckie seminarium nauczycielskie w Cieszynie i w latach 1893 – 1898 pracował w szkole ludowej w Strumieniu. Potem przeniósł się do Skoczowa, był nauczycielem, a od 1902 r. kierownikiem szkoły „Na Kępie”, należącej do gminy Międzywieć. Początkowo uchodził za narodowca, ale przez małżeństwo z córką burmistrza Carla Sohlichy wszedł w środowisko lokalnych Niemców. Przy ich poparciu został w 1907 r. posłem do Śląskiego Sejmu Krajowego w Opawie. W 1909 r. założył Śląską Partię Ludową, której zapleczem był apolityczny Bund der Schlesier – Związek Ślązaków. Głosił hasła antypolskie i separatystyczne pod demagogicznym zawołaniem: Śląsk dla Ślązaków. Popierał akcję germanizacyjną na Śląsku, programowo odcinał się od Polski i Polaków oraz ich dążeń narodowych. W sporze czesko-polskim w latach 1918 – 1919 wystąpił przeciw Polsce. Był redaktorem i wydawcą pisma „Ślązak” (1909 – 1919) i „Śląskiego Kalendarza Ludowego” (1910 – 1919).

W 1919 r. przeniósł się do Morawskiej Ostrawy, gdzie wysunął projekt utworzenia samodzielnej republiki, złożonej ze Śląska Cieszyńskiego i części Moraw. We wrześniu 1919 r. udał się do Paryża w celu poparcia projektu przeprowadzenia na Śląsku Cieszyńskim plebiscytu.



Kierownik J. Koźdoń z nauczycielami i uczniami szkoły na Kępie.



*Rekwizycja dzwonów z kościoła ewangelickiego,
1915 rok. Trzeci z prawej stoi – Józef Koźdoń.*

Czynnie włączał się w agitację za Czechosłowacją a przeciw Polsce. Po rozdziale Śląska pozostał w Czechosłowacji. 7 I 1921 r. udał się do prezydenta Masaryka w sprawie autonomii dla Zaolzia, jednak nie zdobył poparcia czechosłowackich władz. Dzięki miejscowym Niemcom wybrnął z kłopotów finansowych, w jakie popadł w związku z wydawaniem „Ślązaka”.



Głosami Niemców, Ślązakowców, a częściowo także Polaków został wybrany burmistrzem czeskiej części Cieszyna. Jako burmistrz był dobrym organizatorem i przyczynił się do rozwoju miasta. Jego partia w wyborach parlamentarnych popierała niemieckich faszystów w Czechach.

Po zajęciu Zaolzia przez Polskę w 1938 r. Koźdoń został pozbawiony funkcji, a jego partia rozwiązana. W rok później hitlerowcy powierzyli mu rolę likwidatora polskiego banku spółdzielczego, a w 1944 r. za zgodą Hitlera mianowano go honorowym obywatelem Cieszyna „za zasługi dla niemieczyny”. Współpracował z władzami okupacyjnymi, te jednak nie pozwoliły mu na wznowienie działalności politycznej. Po wojnie, dzięki opiece czeskich narodowych socjalistów uniknął procesu o kolaborację z Niemcami.

Zmarł w Opawie 15 XII 1949 r.

Słownik Biograficzny Z C, t. 1, s. 160 – 161, Kalendarz Skoczowski 1998, s. 49.

KOŹDOŃ TADEUSZ (1921 – 1945), harcerz.



Urodził się w 8 VII Skoczowie jako syn miejscowego robotnika Franciszka i Zuzanny z d. Kuś. Do ZHP wstąpił 20 II 1935 r., a przyrzeczenie na ręce druha Pawła Tendery złożył 14 IX. W przeddzień przyrzeczenia, po ukończonym biegu harcerskim uzyskał stopień młodzika, a 14 VII następnego roku był już wywiadowcą. Na obozie drużyny w Brennej w lipcu 1936 r. uzyskał sprawności kuchcika i sobieradka. Miał stopień ćwika, a w rozkazie drużynowego Wiktora Kempnego L.1/36 z 16 IX 1936 r. mianowany został zastępowym.

Był pilny i zdolny, ale rodziców nie było stać by go kształcić. Wynajmował się do różnych dorywczych prac, z roznoszeniem gazet włącznie, a za uciulane złotówki opłacił kilkumiesięczny kurs kupiecki, który ukończył z wyróżnieniem. Przyjaźnił się z Władysławem Głuszkim, wzorem cnót harcerskich, Wiktorem Kempnym, Karolem Farugą, Dominikiem Krejzą, Józefem Hajkiem i innymi skoczowskimi harcerzami.

W maju 1940 r. został zesłany na przymusowe roboty do Wrocławia, do zakładów Famo – Werke (po wojnie – Pafawag). Pierwszą kartę wysłał do domu 21 VI 1940 r. Szybko związał się z konspiracją – Polakami, którzy podobnie jak on pracowali przymusowo we Wrocławiu. Sobie tylko wiadomymi sposobami zdobywał broń, głównie krótką, amunicję i materiały wybuchowe, które w czasie krótkotrwałych urlopów przywoził do domu w Skoczowie. Dokąd trafiały, tego żadna z siostr nie wiedziała.

Po wojnie Jan Caputa z Leśnej koło Żywca, który pracował razem z Tadeuszem powiadomił rodzinę o śmierci syna. Według jego relacji – pod koniec kwietnia 1945 r., kiedy wojska sowieckie ostrzeliwały twierdzę Wrocław – Tadeusz Koźdoń jadąc na rowerze został ugodzony w nogę odłamkiem artyleryjskiego pocisku. Znalazł się w szpitalu, ale nie odkażona rana spowodowała zakażenie i śmierć. Pochowano go w zbiorowej mogile, ale Jan Caputa nie dowiedział się ani jej miejsca, ani daty śmierci.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska”, nr 10/89, s. 7, 12 V 1994 r.

KRZYWOŃ ANDRZEJ (1844 – 1911), pastor, superintendent.

Urodził się 29 VI 1844 r. w Trzyciezu (dziś: Zaolzie) jako syn Mateusza, właściciela wolnego gruntu (woleństwa) i Marii z d. Janczar. Po ukończeniu ewangelickiego gimnazjum w Cieszynie w 1861 r., studiował teologię na uniwersytecie w Wiedniu (1861 – 1864) i filozofię w Heidelbergu (1864 – 1865). Po ordynacji został wikariuszem superintendenta Schneidera w Bielsku, a potem przez 21 lat pastorem w Międzyrzeczu (1868 – 1889), skąd przeniósł się do Skoczowa.

Po śmierci seniora Pawła Terlicy został wybrany seniorem diecezji cieszyńskiej, a po śmierci ks. dra Teodora Haase superintendentem. Przez całe życie był zwolennikiem duszpasterstwa o charakterze nacjonalistycznym, popierał antypolski „Nowy Czas”, który zasilął anonimowymi korespondencjami, a potem ruch ślązacki Józefa Koźdonia i jego „Ślązaka”. Wielu duchownym wyznania ewangelicko – augsburskiego o polskiej orientacji utrudniał objęcie stanowisk pastorów w parafiach na Śląsku Cieszyńskim (m.in. Karolowi i Oskarowi Michejdom, Pawłowi Sikorze, Karolowi Gryczowi).



Zmarł 16 IX 1911 r. i został pochowany na cmentarzu ewangelickim w Skoczowie.

Syn Brunon Gustaw Krzywoń był dyrektorem niemieckiego seminarium nauczycielskiego w Bielsku, zmarł w 1945 r.

Słownik Biograficzny ZC, t. 3, s. 138 – 139,
Kalendarz Skoczowski 1995, s. 130 – 132.

KUBACZKA FRANCISZEK (1917 – 1993), grafik, litograf, sportowiec.

Urodził się 27 IV 1917 r. w Skoczowie, w wielodzietnej rodzinie Jana i Marii Kubaczków. Był najmłodszy z rodzeństwa, matka zmarła, kiedy miał kilka lat. Odtąd opiekę nad młodszymi braćmi przejęła siostra Helena. Bracia Kubaczkowie byli uzdolnieni plastycznie i sportowo. Działali w założonym w 1923 r. Klubie Sportowym. Franciszka zachęcał do regularnych ćwiczeń malarskich.

Po ukończeniu szkoły wydziałowej został uczniem w zawodzie rysownik litograficzny w Zakładach Graficznych Fr. Machatschka w Cieszynie i jednocześnie uczył się w Publicznej Szkole Doksztalcającej Zawodowej (1932 – 1935).

W 1943 r. został wcielony do wojska i skierowany do Wrocławia, a stamtąd do okupowanej Francji. Pod koniec wojny dostał się do niewoli i został przekazany do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Po zakończeniu wojny przebywał jeszcze krótko w Wielkiej Brytanii, skąd wrócił 29 VII 1946 r. Jego bracia wyjechali już w tym czasie do Niemiec, na miejscu zastał tylko siostrę Helenę. Od 15 IX 1946 r. pracował znów w cieszyńskiej drukarni (późniejszej CDW) jako rysownik litograficzny, a po zmianie technologii – retuszer offsetowy. Jego współpracownikami byli pochodzący ze Skoczowa – Wiktor Kolonko i Barbara Porębska – Fajker.

Zachowało się niewiele jego prac, gdyż najczęściej były to zlecenia firm, stowarzyszeń lub osób prywatnych. Współpracował z firmą „Las”, dla której projektował etykiety i obwoluty opakowań ich wyrobów – od dżemów przez marynaty, pikle itp. po etykiety wina „Trójniak”.

Był projektantem opakowania „Prince polo” dla cieszyńskiej „Olzy”.



Często należność wypłacano w naturze – np. łomem waflowym w kilogramach lub wędlinami, kiedy projektował obwoluty na eksportowe salami dla Cieszyńskich Zakładów Mięsnych.

Wykonywał „tabla” dla absolwentów cieszyńskich szkół średnich, dyplomy i okolicznościowe laurki dla Klubu Sportowego czy OSP. Kilka pięknie malowanych dyplomów z okazji rocznic i dla laureatów zawodów sportowo – pożarniczych posiada w swoim archiwum skoczowska jednostka OSP. Podobnie zachowały je okoliczne straże, nawet te na Zaolziu.



Z okazji 1150-lecia Cieszyna w 1960 r. Kubaczka zaprojektował papeterię, z grafikami przedstawiającymi cieszyńskie zabytki. Także w zbiorach prywatnych są laurki życzeniowe z okazji ślubu, urodzin, komunii św. czy konfirmacji.

Maria Kubaczka – Regulińska, starsza córka Franciszka Kubaczki, absolwentka WSSP, konserwator dzieł sztuki we Wrocławiu, która po ojcu odziedziczyła talent plastyczny, mówi: „Z perspektywy czasu i obecnego doświadczenia uważam, że tato był obdarzony wielkim talentem. Gdyby poszedł w kierunku czystej sztuki (myślę o studiach), zrobiłby karierę artystyczną. Zawód litografa i jego kanony, ograniczały swobodę wypowiedzi artystycznej, poprzez bardziej graficzne spojrzenie, co widać w jego późniejszych pracach malarskich.”

Swe prace plastyczne wystawiał m.in. na organizowanych od 1967 r. wystawach twórczości amatorskiej cieszyńskich drukarzy albo w Wiśle w czasie Tygodni Kultury Beskidzkiej.

Za pracę zawodową i społeczną odznaczony był: Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Zasłużony Drukarz, Zasłużony Działacz Kultury i Za Zasługi dla Województwa Bielskiego.



Jednak jego wielką miłością była piłka nożna. Jako KUBA grał w obronie, ale często strzelał gole. W czasie uroczystości otwarcia stadionu sportowego „Strzelca” w Skoczowie 4 VI 1933 r. został rozegrany mecz z drużyną z Morawskiej Ostrawy. Wygrał Skoczów 4:1, z czego trzy bramki

zdobył 16-letni wówczas Franciszek Kubaczka. Talent piłkarski wykorzystał w czasie wojny, uratował go od frontu. W wojsku, a potem w niewoli zdobywał pochwały po udanych meczach. Grał jeszcze po wojnie. Córka wspomina: „Byłam świadkiem, jak strzelał gole, bo jeździłam z ojcem na mecze starą ciężarówką, z drewnianymi ławkami, bez oparcia i przymocowania do podłogi. Jako najmłodsza byłam zapraszana do szoferki.” Po zakończeniu kariery pozostał kibicem i działaczem sportowym. Został laureatem konkursu na logo Klubu ogłoszonego z okazji 60-lecia KS „Beskid”.

Obchodzone w 2013 r. rocznice 140-lecia założenia OSP i 90-lecia założenia Klubu Sportowego stały się okazją do przypomnienia tego zasłużonego artysty i sportowca.

Franciszek Kubaczka zmarł 25 III 1993 r., pochowany na starym cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej.

Materiały MCK Integrator, Skoczów,
Galeria „Przystanek Grafika” przy Muzeum Drukarstwa w Cieszynie, 17 III 2015.

KUBIEŃ KAROL (1911 – 1991), taksówkarz skoczowski.



Urodził się 24 III 1911 r. w Lipowcu jako syn rolnika. Po ukończeniu miejscowej szkoły pracował w prywatnym zakładzie wyrabiającym kotły i jednocześnie uczył się w doksztalczącej szkole zawodowej. Od najmłodszych lat pasjonował się mechaniką i motoryzacją, postanowił więc zostać kierowcą samochodowym. Na kurs prawa jazdy trzeba było jechać aż do Krakowa. Młody Karol Kubień w wieku 17 lat dotarł do Krakowa, ukończył kurs i uzyskał prawo jazdy. Pracował przy dowożeniu materiału na budowę sanatorium dziecięcego na Kubalonce i tam przeszedł twardą szkołę jazdy. Później jeździł w prywatnej cegielni Juliusa Stritzkiego w Skoczowie, wreszcie w 1936 r. został taksówkarzem. Do tego namówił go skoczowski kupiec Jan Drabina, który też pożyczył mu brakującą sumę potrzebną do zakupu własnego samochodu. Była to druga taksówka w Skoczowie. Interes zaczął się rozkręcać; dzięki grzeczności i osobistemu urokowi pana Karola klientów przybywało. Jeździł kolejno „tatrą”, „austinem” i „vauxallem”. Po wybuchu wojny przeznany taksówkarz ukrył swoje samochody u krewnych, gdzie w stodołach, przywalone słomą i ściółką szczęśliwie przetrwały lata okupacyjne. Karol Kubień w tym czasie dojeżdżał do pracy na kolei w Boguminie. W czasie wojennej ponieważ zaginęły dokumenty i trudno było potem udowodnić powojennym władzom prawo do własności pojazdów wygrzebanych z ukrycia. Wszystko skończyło się pomyślnie, a do tego czasu jeździł magistracką ciężarówką.

W 1946 r. wrócił do zawodu taksówkarza. Zawsze był w dobrym humorze, a do każdego ze swoich klientów miał specjalne przywitania i wesołe opowiadki, którymi bawił w czasie jazdy. Toteż z czasem stał się jedną z najpopularniejszych postaci w Skoczowie, a znany był na całym Śląsku Cieszyńskim.

Po wojnie jeździł kolejno legendarną „tatrą”, później krótko „warszawą” i „moskwiczem”, a następnie przez ponad 32 lata czarną „wołgą”. „Wołga” w tamtych czasach to był elegancki wóz, toteż do zaszczytu należało przejechać się „Kubieniem”, jak się mówiło w Skoczowie. Przez długie lata był jedynym taksówkarzem w mieście, a ponieważ nie było jeszcze karetki pogotowia ratunkowego, Karol Kubień o każdej porze dnia i nocy kursował z panią doktor Marią Kloszek do chorych po wyboistych drogach Skoczowa i okolicy. Z czasem zdobył swoją klientelę, toteż nigdy nie stał na postoju taksówek, a kursy miał zamówione na kilka dni do przodu.



Jako taksówkarz służył ludziom do ostatnich dni swego życia, zawsze jednakowo życzliwy, uśmiechnięty i tryskający humorem.

Zmarł 21 VIII 1991 r. Na cmentarz odprowadzały go niezliczone rzesze skoczowian, a przy starym cmentarzu, gdzie nestor śląskich taksówkarzy kończył swój ostatni kurs, donośny dźwięk setek klaksonów kolegów taksówkarzy oddawał mu ostatni hołd.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska”, nr 21/75, s. 7, 21 X 1993 r.

KUCZERA PAWEŁ (1898 – 1975), generał WP, muzyk, kompozytor.

Urodził się w Skoczowie 6 IV 1898 r. jako syn Pawła, miejscowego komisarza policji i Marii Swobodowej, restauratorki.



Komisarz Paweł Kuczera (ojciec)



Ukończył szkołę wydziałową w Skoczowie, a potem seminarium nauczycielskie w Bielsku (1915 r.). Przez kolejne 3 lata studiował w Akademii Muzycznej w Wiedniu, a potem kończył szkołę oficerską w Medingu koło Wiednia. Od 28 XI 1918 – 30 XI 1920 r., jako ochotnik odbywał praktykę w orkiestrze pułkowej 10 pp w Cieszynie. W tym okresie brał też udział w walkach z Czechami na Śląsku Cieszyńskim, a potem na froncie polsko-bolszewickim.

Okres międzywojenny spędził w wojskowych orkiestrach jako kapelmistrz, m.in. w Tarnowie i Bydgoszczy. W czasie II wojny światowej, po wydostaniu się z niewoli niemieckiej, pracował w Krakowie jako urzędnik. Po wojnie zamieszkał w Warszawie, w stopniu pułkownika był generalnym inspektorem orkiestr wojskowych WP. Komponował marsze wojskowe, z których jeden, zatytułowany „Echa gór” zadedykował Gustawowi Morcinkowi. Kompozycja ta oraz druga pt. „Bohater” znalazły się w albumie pt. „10 marszów wojskowych na orkiestrę dętą. Partytury nr 1”, wydanym przez Wydawnictwo Muzyczne Domu Wojska Polskiego w Warszawie w 1948 r. Jeden z egzemplarzy znajduje się w zbiorach Muzeum im. Gustawa Morcinka w Skoczowie.

Przed przejściem na emeryturę został awansowany do stopnia generała brygady. Mimo że mieszkał w stolicy, co roku urlop spędzał nad Wisłą, w Beskidach i zawsze odwiedzał Skoczów.



Bywał też zapraszany jako gość honorowy na lokalne uroczystości (*siedzi pierwszy z prawej w I rzędzie*). Uczestniczył w obchodach 700-lecia Skoczowa w 1967 r., ofiarowując swemu rodzinnemu miastu Hejnał Skoczowa własnej kompozycji.

Gen. Paweł Kuczera zmarł 2 XI 1975 r. w Warszawie, pochowany został w rodzinnym grobie w Skoczowie na cmentarzu przy ul. Stalmacha.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 1/ 316, s. 9, 9 I 2003 r.

KUKUCZ RUDOLF (1899 – 1939), nauczyciel, kapitan WP, działacz społeczny.

Urodził się w Dzieńmorowicach na Zaolziu. Maturę zdał w 1920 r. w Seminarium Nauczycielskim w Cieszynie, a w następnym roku podjął pracę nauczyciela matematyki i fizyki w skoczowskiej szkole ludowej i wydziałowej pod dyrekcją Jana Żebroka. Był człowiekiem nieprzeciętnym – wybitnym pedagogiem, działaczem narodowym i społecznym, poświęcającym cały swój czas szkole i środowisku, w którym żył i pracował.

Uczniowie kochali go i cenili za wiedzę, i czas jaki im poświęcał, by pogłębić i rozbudzić ich zainteresowania. Na zajęciach kółka fizycznego przeprowadzano doświadczenia, budowano modele maszyn, konstruowano pierwsze w Skoczowie radio. Jako działacz Koła Macierzy Szkolnej i reżyser amatorskiego kółka teatralnego, wspólnie ze swoimi uczniami i działaczami Macierzy, przystąpił do budowy sceny, bardzo potrzebnej przy organizowaniu obchodów świąt narodowych, wystawianiu szkolnych i macierzowych przedstawień. Był niezwykle utalentowany artystycznie – muzycznie i plastycznie, co pozwalało mu być także scenografem reżyserowanych sztuk. Zaprojektowane dekoracje i stroje, aktorzy wykonywali sami, z jego pomocą.



Rudolf Kukucz – czwarty z lewej w środkowym rzędzie.

Zaangażowanie w pracę szkoły i Macierzy nie przeszkodziło mu w uzupełnianiu kwalifikacji zawodowych. Po ukończeniu Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Krakowie, w 1927 r. złożył egzamin kwalifikacyjny. W latach 1926 – 1932 pełnił funkcję zastępcy dyrektora szkoły, a od 1930 r. równolegle także inspektora szkolnego na powiat cieszyński. Kiedy w 1933 r. przestała istnieć mniejszościowa szkoła niemiecka i w jej miejsce utworzono polską szkołę powszechną nr 2, Rudolf Kukucz wygrał konkurs i od 1 II 1933 r. został jej dyrektorem.

Był oficerem WP w stopniu kapitana, przewidzianym na wypadek wojny na komisarza wojskowego Skoczowa. Działal w Związku Rezerwistów, Związku Zachodnim, a przede wszystkim jako prezes w Związku Strzeleckim „Strzelec” w Skoczowie. Położył duże zasługi w rozwoju sportu w naszym mieście.

Pisze o nim Otmar Niedźwiedź w artykule poświęconym Klubowi Sportowemu w Skoczowie: „Nowy impuls w życie sportowe i rozwój Klubu Sportowego w Skoczowie tchnął pod koniec lat dwudziestych nowo wybrany prezes Klubu, Rudolf Kukucz, świetny organizator i entuzjasta sportu. Potrafił on skupić koło siebie szerokie kręgi sympatyków sportu, przed którymi postawił śmiały cel: budowę stadionu sportowego w Skoczowie. Powołano komitet budowy i jako miejsce wybrano teren na wschodnim brzegu Wisły pomiędzy tzw. ławą a mostem drogowym, będący nieużytkiem, zarośniętym krzakami (gojka). Należało wykarczować cały teren, zniwelować, po czym dopiero wybudować boiska i urządzenia sportowe. Wymagało to ogromnej pracy i to głównie społecznej, gdyż fundusze klubu były bardzo skromne, a dotacje na ten cel niewystarczające. Obok czynnych sportowców i sympatyków do pracy włączył się w decydującym stopniu późniejszy właściciel i gospodarz obiektu – Związek Strzelecki „Strzelec”, którego członkowie włożyli najwięcej pracy w realizację budowy. I tak po latach wytężonej pracy w czerwcu 1933 r. Skoczów zyskał, jak na ówczesne warunki, wspaniały obiekt sportowy, składający się z boiska do piłki nożnej, boiska do koszykówki, siatkówki, bieżni lekkoatletycznej o jednym okrążeniu 400 m, rzutni i skoczni, kortu tenisowego, domku klubowego i widowni. W 1934 r. doszła do tego mała kryta trybuna, zaś w 1935 r. strzelnica, połączona z domkiem klubowym.”



W 1933 r. za swoją pracę pedagogiczną i społeczną Rudolf Kukucz został odznaczony przez władze Województwa Śląskiego Medalem Niepodległości. Wieloletnia praca ponad siły nadwyrężyła jego zdrowie. W połowie lat 30-tych zachorował na gruźlicę. Leczył się w nauczycielskim sanatorium w Zakopanem, a potem w cieszyńskim szpitalu.

Ze względu na ciężki stan zdrowia z dniem 31 XII 1938 r. zrezygnował z pracy zawodowej i zrzekł się prezesury Klubu Sportowego.

Zmarł w październiku 1939 r. w szpitalu w Jabłonkowie.

Był człowiekiem wielkiego serca, wielkiej pracy i zasług, a przy tym ogromnie skromnym. Gustaw Morcinek zrobił go bohaterem „Wyoranych kamieni”, powieści wydanej w 1939 r. i poświęconej śląskiemu nauczycielstwu.

Przed kilku laty nadano jednej z uliczek na Zawiszu imię Rudolfa Kukucza, a władze KS „Beskid” nazwały stadion sportowy jego imieniem.

KULA JÓZEF (1891 - 1941), ksiądz katolicki, skoczowski dziekan.



Urodził się w Hażlachu 14 VIII 1891 r. jako syn Karola i Anny, rolników. W 1911 r. zdał maturę w gimnazjum klasycznym w Cieszynie, studia teologiczne odbył w Widnawie, święcenia kapłańskie otrzymał 26 VII 1915 r. Kolejno był wikarym w Grodźcu Śląskim, Strumieniu, Rychwałdzie i Skoczowie. W marcu 1928 r. został administratorem parafii w Dębowcu.

Przeprowadził remont kościoła, postawiono krzyż na cmentarzu, poświęcony ofiarom walk w latach 1914 – 1920, stanęła nowa kostnica, odremontowano dom parafialny, przeznaczając go na działalność organizacji kościelnych.



Ks. Kula wraz z inż. Szczerbowskiem przyczynił się do elektryfikacji wsi. W 1935 r. przeprowadzono remont kościoła filialnego w Simoradzu, a żeby zdobyć środki na malowanie kościoła parafialnego w 1938 r. zorganizowano loterię fantową, w której udział brali parafianie z Dębowca i innych parafii Śląska Cieszyńskiego. Projekt polichromii wykonał Paweł Steller. W tym samym roku ufundowano nowy dzwon dla kościoła filialnego w Simoradzu.

W celu odnowy życia religijnego parafian organizował misje i rekolekcje, ożywił nabożeństwo do Serca Pana Jezusa, powołał Sodalicję Mariańską Panien, prowadził katechezę we wszystkich szkołach swej parafii. Był dobrym

kaznodzieją, prowadził spotkania z różnymi grupami parafialnymi. Był człowiekiem czytany, o szerokich i wszechstronnych zainteresowaniach. Znał się na pszczelarstwie i ogrodnictwie, dobrze prowadził 10-hektarowe gospodarstwo. Pomagał biednym i wielodzietnym rodzinom.



*Zarządy Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej Żeńskiej i Męskiej
wraz z opiekunem ks. wikarym Józefem Kulą, 1928 r.*

W 1939 r. został mianowany dziekanem dekanatu skoczowskiego.

Aresztowano go 12 IV 1940 r. i przewieziono do obozu koncentracyjnego w Gusen, gdzie pracował w kamieniołomach. Od 30 IX 1941 r. był w Dachau, gdzie zmarł 23 XI 1941 r. jako numer obozowy 28016. Uroczystości pogrzebowe odprawiono dopiero po wojnie, a w kościele wmurowano tablicę pamiątkową jako dowód pamięci i wdzięczności parafian dębowieckich. Jego nazwisko znajduje się również w kościele pw. Piotra i Pawła w Skoczowie, na tablicy pamiątkowej księży dekanatu skoczowskiego, którzy zginęli w obozach koncentracyjnych.

Oprac. ks. K. Mozer, „Gazeta Skoczowska” nr 19/334 z 16 X 2003 r.

KUREK JAN (1909 - 2000), działacz społeczny, dokumentalista.



Urodził się 2 XII 1909 r. w Bóbrce w pow. krośnieńskim jako syn Antoniego i Magdaleny. Wcześniej sierota, najpierw przez ojca, a potem przez matkę, w 15. roku życia rozpoczął w pełni samodzielne życie. Jeszcze jako dziecko podjął pracę kowala w bóbrskiej kopalni ropy naftowej. W latach 1932 – 1933 odbywał służbę wojskową w 53. Pułku Piechoty Kresowej w Stryju. W kampanii wrześniowej w stopniu plutonowego brał udział w walkach obronnych, m. in. w obronie Lwowa. Wojna i okupacja nie były dla niego stanem z bronią u nogi.

Jesienią 1944 r. wraz z innymi żołnierzami AK został aresztowany przez NKWD i wywieziony do obozu w Borowiczach pod Petersburgiem. Do kraju powrócił w lutym 1946 r., a w maju przeniósł się wraz z innymi poszukiwaczami ropy i gazu do Dębowca na Śląsk Cieszyński. Początkowo pracował jako kowal, potem referent zaopatrzenia materiałowego, wreszcie od 1950 r. kierownik Zakładu Przetworów Owocowych. W tym

samym roku osiedlił się z rodziną w Skoczowie. Od 1953 r. aż do przejścia na emeryturę w 1973 r. był zatrudniony jako kierownik wydziału obróbki mechanicznej w skoczowskiej Odlewni. Niepomny uraz i krzywd, jakich doznał w latach 1944 – 1946 ani tych, jakich doświadczył w latach 1950 – 1954, kiedy niesłusznie obwiniany za akowską działalność okupacyjną był więziony i kilkakrotnie na przemian oskarżany i uniewinniany, a w końcu zrehabilitowany – Jan Kurek aktywnie uczestniczył w życiu społecznym, politycznym i kulturalnym.

Jeszcze w młodości w Bóbrce angażował się w amatorskim ruchu kulturalnym. Po wojnie, już na naszym terenie, działał w Klubie Sportowym „Włókniarz” w Skoczowie i w ZBoWiD. Nie da się przecenić jego udziału w gromadzeniu materiałów, dokumentujących martyrologię mieszkańców Skoczowa i okolicy w latach okupacji, a także w postawieniu wielu pomników walki i męczeństwa, wreszcie w otaczaniu opieką kombatanów. Efektem jego prac jest tom zatytułowany: „Zginęli za polskość ziemi skoczowskiej”. Swoistą formą spłaty długu wobec swej ziemi rodzinnej są dwa tomy zatytułowane: „Całe moje życie”, będące kroniką życia oświatowego i kulturalnego Bóbrki oraz zbiorem jego twórczości poetyckiej, nowelistycznej i teatralnej. Kolejny – trzeci tom poświęcony został ruchowi oporu w powiecie krośnieńskim, ze szczególnym podkreśleniem walk w Bóbrce. Za swoje zasługi Jan Kurek był wielokrotnie odznaczany i wyróżniany.

O przebiegu służby mówi Zaświadczenie weryfikacyjne wystawione przez Koło Byłych Żołnierzy Armii Krajowej w Londynie, które poniżej zamieszczamy.



KOŁO BYŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
POLISH HOME ARMY EX-SERVICEMEN ASSOCIATION
100, KING STREET, LONDON, W4 8RF

L. dz. ... 8102/78

15 sierpnia, 1978 r.

Our ref.

ZASWIADCZENIE WERYFIKACYJNE

/Wyciąg z akt personalnych/

KUREK Jan, ur. 11.12.1909 r. w Bóbrce, pow. Krosno.
Syn Antoniego i Magdaleny.

Podporucznik cz.w.A.K.

Ps.: "Kaczor" - "Lewy".

Przydział: Inspektorat Krosno.

Odbył służbę wojskową w szeregach S.Z.W. Z.W.Z. A.K.

Przebieg służby:

- 12.1939 - Zaprzysiężony w powiecie Krosno.
12.1939 - 3.1943 - Przydzielony do Placówki w powiecie kros-
nieńskim.
Sam organizuje Oddział Dywersyjny, szkoli i
przygotowuje do walki i dywersji.
Przeprowadza śmiałe ataki na Niemców. Oczy-
szcza teren z konfidentów. Podnosi ducha
wśród Polaków. Dostarcza Oddziałowi broń zdo-
bytą.
3.1943 - 5.1944 - Likwiduje osłonę rafinerii ropy na Podkar-
paci. Likwiduje i zdobywa broń na oddzia-
łach ukraińskich. Ukończył konspiracyjny
kurs szkoły podchorążych w Dukli.
5.1944 - 9.1944 - Czynny udział w Akcji "Burza" na terenie po-
wiatu Krosno-Rzeszów. Przydzielony do Oddzia-
łu Leśnego "Obłonskiego". Bierze czynny udział
we wszystkich walkach tego Oddziału. Wyró-
nił się szczególnie w walce o szyby naftowe.

Odznaczony: Krzyżem Walecznych.

Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Medalem Wojska.

Krzyżem A.K.

Za zgodności:

GŁÓWNA KOMISJA WERYFIKACYJNA A.K.



Czeki i prokasy pieniężne prosimy wysłać na: Polish Home Army Ex-Servicemen Association

Zmarł 22 I 2000 r., pochowany na nowym cmentarzu katolickim przy ul. Stalmacha.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska”, nr 9/166, s. 7, 24 IV 1997 r.

LATINIK FRANCISZEK KSAWERY (1864 – 1949), generał brygady WP, obrońca Śląska Cieszyńskiego w 1919 roku.



Urodził się 17 VII 1864 r. w Tarnowie. Ukończył krakowskie gimnazjum, potem uczęszczał do szkoły kadetów w Łobzowie, a szkołę sztabu generalnego ukończył w Wiedniu. Po przeniesieniu do Krakowa został wykładowcą taktyki w szkole oficerskiej, a potem komendantem szkoły kadetów w Łobzowie. Podczas I wojny światowej uczestniczył w ofensywie na Lublin oraz w walkach pod Annopolem, Krotoszynem i Mielcem. 17 IX 1914 r. przejął dowództwo 100. Pułku Piechoty, w którego skład wchodził w większości Polacy ze Śląska Cieszyńskiego. Dlatego często nazywano ten pułk „cieszyńskim”. W 1915 r. uczestniczył w bitwie pod Gorlicami. Po kilkumiesięcznej chorobie wrócił do służby – został mianowany dowódcą na Bukowinie, a następnie walczył na froncie włoskim, gdzie był kilkakrotnie ranny. Pod koniec wojny został dowódcą okręgu wojskowego w Zamościu.

W dniu 2 XI 1918 r. przeszedł do tworzącego się Wojska Polskiego, a 17 XI 1918 r. został skierowany przez DOK Kraków do okręgu wojskowego w Cieszynie, na miejsce gen. Aleksandrowicza. W czasie najazdu czeskiego w styczniu 1919 r. dowodził Frontem Śląskim, siedziba sztabu znajdowała się na parafii ewangelickiej w Skoczowie.



W bitwie pod Skoczowem (28 – 30 I 1919) płk. Latinik jako obrońca Śląska zadał klęskę przeważającym siłom czeskim. 3 II 1919 r. – po uzgodnieniu z Komendą Wojskową w Krakowie – podpisał zaproponowane przez stronę czeską zawieszenie broni. W tym samym dniu utworzono w Paryżu Komisję Rozjemczą, w której przewodniczącym strony polskiej został poseł Zamorski, a jednym z jej członków brygadier Fr. K. Latinik.

Dnia 12 II 1919 r. przybyła do Cieszyna Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa. Ze strony polskiej przy Komisji byli: bryg. Latinik, por. Pusłowski, kpt. Ruciński i ppor. Kolorz. Po „Odezwie do ludności” bryg. Latinika, dnia 25 II 1919 r. nastąpił powrót polskich wojsk do Cieszyna, Jabłonkowa i Frysztatu. 1 III 1919 r. brygadier ogłosił „Podziękowanie” dla ludności Cieszyńskiego za gorące powitanie powracających jednostek wojskowych.

Bryg. Latinik przebywał w Opawie, gdzie był doradcą wojskowym przy Międzysojuszniczej Komisji. Wezwano go stamtąd do Warszawy i zaproponowano stanowisko szefa polskiej delegacji przy Komisji Rozjemczej. Pisał o tym we wspomnieniach: „Po krótkim już czasie mojego pobytu w Cieszynie przekonałem się, że wszelkie zabiegi ze strony polskiej natrafiają na twardą i już uprzednio zdecydowaną odprawę Komisji, która nie zawahała się nawet zorganizować przeciw Polakom niemieckiej straży, powołując na jej dowódcę b. austriackiego majora Haasa. (...)”

Wszystkie moje noty i zastrzeżenia, wskazujące na gwałcenie spokoju przez bojówki czeskie, terror komitetów czeskich i błędnej interpretacji przepisów Rady Najwyższej, nie zostały uwzględnione przez Komisję hr. Manneville'a, przeciwnie, starał się on udowodnić w swych odpowiedziach, że w kraju panuje zupełny spokój, a tylko ze strony władz polskich brak odpowiedniego poparcia Komisji Plebiscytowej.

Na takie kilkakrotnie się powtarzające postępowanie, sprzeczne ze sprawiedliwością i prawdą, nie mogłem zostać obojętny. W czerwcu wniosłem dwa podania: 1. Do Ministerstwa Spraw Wojskowych o przydział na froncie bojowym na wschodzie, 2. Podanie do Ministra Spraw Zagranicznych o zwolnienie mnie ze stanowiska delegata Rządu, przesyłając mu Memoriał uzasadniający dymisję i wyjaśniający sytuację na obszarze plebiscytowym."

Po wyjeździe ze Śląska objął dowództwo I Armii, a w sierpniu 1920 r. - w czasie walk na linii Wisły pod Warszawą - mianowano go wojskowym gubernatorem Warszawy. Po zawieszeniu broni jesienią 1920 r. został mianowany generałem dywizji i powołany na kierownika Kursów Informacyjnych dla wyższych dowódców w Rembertowie k. Warszawy. 20 kwietnia 1921 r. został mianowany dowódcą Okręgu Generalnego „Kielce” i obowiązki te pełnił do czasu likwidacji Dowództwa Okręgu Generalnego „Kielce”. Od 15 listopada 1921 r. dowodził Okręgiem Korpusu Nr X w Przemyślu.

W latach 1920 – 1922 wchodził w skład pierwszej Tymczasowej Kapituły Orderu Virtuti Militari. 2 maja 1922 r. został zweryfikowany w stopniu generała dywizji ze starszeństwem z dniem 1 czerwca 1919 r. i 10. lokatą w korpusie generałów. 30 listopada 1922 r. minister spraw wojskowych St. Szeptycki powołał go na członka Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego Budowy Pomnika Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Józef Piłsudski odnosił się negatywnie do jego aktywności w Przemyślu. W 1924 r. gen. Latinik wszedł w konflikt z piłsudczykami i 28 lutego 1925 r. na własną prośbę został przeniesiony w stan spoczynku.

Zamieszkał w Krakowie, poświęcił się działalności społecznej i publicystycznej. Nie angażował się w działalność polityczną, ale sympatyzował z Narodową Demokracją. Działał jako członek Towarzystwa „Rozwój”, prowadził akcję odczytową. Stanął na czele Komitetu Wykonawczego Budowy Pomnika gen. Rozwadowskiego

w Krakowie, jednak do jego budowy nigdy nie doszło. Po II wojnie światowej założył i organizował Związek Emerytów Wojskowych i Wdów.

Swe przeżycia i prace z lat 1918 – 1920 opisał w pracy pt. „Walka o Śląsk Cieszyński w r. 1919”, wydanej w Cieszynie w 1934 r. Za zasługi wojskowe w okresie walk o Śląsk Cieszyński otrzymał Śląski Krzyż I Klasy z napisem: „Walecznym Śląsk” oraz order Virtuti Militari V klasy.

Zmarł w Krakowie 29 VIII 1949 r., spoczął w rodzinnym grobowcu na Cmentarzu Rakowickim.

Słownik Biograficzny ZC, t. 1, s. 174;
Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 4, s. 7, 16 II
1998 r.



LINDNEROWIE - kupcy

Jedna z najstarszych i najbardziej znanych rodzin żydowskich w Skoczowie.

LOBEL LINDNER w 1820 r. założył w Skoczowie przy Rynku 5 firmę handlującą towarami mieszanymi. Przejął ją i rozbudował jego syn, **SAMSON LINDNER**, który kierował interesem przez 27 lat. Stał się jednym z najbardziej zamożnych i szanowanych obywateli miasta. W 1876 r. został wybrany do Wydziału Gminnego i funkcję tę pełnił przez kilka kadencji.

Jego syn, **LEOPOLD LINDNER** (1847 – 1912), został praktykantem w rodzinnej firmie w 1861 r. Znacznie rozbudował firmę przejętą po dziadku i ojcu, w 1908 r. otworzył nowy skład w Cieszynie przy ul. Stefanii 55 (ul. Głęboka).

Po jego śmierci firmę przejęła wdowa, Anna Lindner i syn **ZYGFRYD LINDNER**. W czasie I wojny światowej walczył w armii austriackiej. W 1916 r. jako chorąży przy 100. pułku piechoty został odznaczony srebrnym medalem za waleczność.



Narastające zagrożenie wojenne spowodowało, że już od początku 1939 r. bogatsze rodziny żydowskie opuszczały Skoczów. Ucieczki nasiliły się w ostatnich tygodniach sierpnia. Wśród wyjeżdżających na wschód był też kupiec Zygfryd Lindner z żoną i młodszą córką Marianną. Przedostali się do Lwowa, a w 1940 r. zostali wysiedleni do Kazachstanu. Po wojnie wrócili do Skoczowa, a następnie wyjechali do Palestyny. Dotarła tam także starsza córka, Hanna, która od 1938 r. studiowała w Szwajcarii i tam przeżyła wojnę. Pani Anna Lindner, żona Leopolda, jej córka i wnuczka, które pozostały w Skoczowie, zginęły w Oświęcimiu. Sklep Lindnerów przejęli miejscowi Niemcy – Romanek ze Skoczowa i Obracaj z Pogórza.

Zygfryd Lindner zmarł w Izraelu w 1972 r. w wieku 82 lat.

IGNACY LINDNER (1844 – 1919), doktor medycyny, chirurg.

Urodził się w Skoczowie jako syn Samsona Lindnera, kupca i członka Wydziału Gminnego. Studia medyczne zakończone doktoratem oraz specjalizację z chirurgii odbył w Wiedniu. W 1873 r. osiadł w Skoczowie, gdzie w następnym roku został lekarzem miejskim, zatrudnionym w nowo uruchomionym szpitalu miejskim zwanym Szpitalikiem.

Po kilku latach został cesarsko-królewskim lekarzem okręgowym w Bielsku. W 1912 r. przeszedł na emeryturę, wrócił do Skoczowa i otworzył prywatną praktykę. Działal społecznie, m.in. w Towarzystwie Upiększania Ustronia.

Zmarł 11 IX 1919 r. w Bielsku i tam został pochowany.

Mitglieder
des Ustroner Verschönerungs-Vereins

	<i>Jahr 1888</i>	<i>Stimmen</i>	<i>Bezahlte Mitglieder</i>
1	<i>Friedrich Rott von Laga 100 Schilling</i>	10	
2	<i>F. Rottmann 10 Schilling</i>	10	
3	<i>Frau von Winkler 100 Schilling</i>	10	
4	<i>F. Rottmann 10 Schilling</i>	5	
5	<i>Adolf Rottmann 10 Schilling</i>	5	
6	<i>Adolf Rottmann 10 Schilling</i>	5	
7	<i>Adolf Rottmann 10 Schilling</i>	5	
8	<i>Adolf Rottmann 10 Schilling</i>	5	
9	<i>Adolf Rottmann 10 Schilling</i>	5	
10	<i>Adolf Rottmann 10 Schilling</i>	5	
11	<i>Adolf Rottmann 10 Schilling</i>	5	
12	<i>Adolf Rottmann 10 Schilling</i>	5	
13	<i>Adolf Rottmann 10 Schilling</i>	5	
14	<i>Adolf Rottmann 10 Schilling</i>	5	
15	<i>Adolf Rottmann 10 Schilling</i>	5	
16	<i>Adolf Rottmann 10 Schilling</i>	5	
17	<i>Adolf Rottmann 10 Schilling</i>	5	3
18	<i>Adolf Rottmann 10 Schilling</i>	5	5
19	<i>Adolf Rottmann 10 Schilling</i>	5	1
20	<i>Adolf Rottmann 10 Schilling</i>	5	
	<i>Summe</i>	<i>100</i>	<i>9</i>

Przekazany strona dokumentu z dnia 2 kwietnia 1909 r., sporządzonego przez Antoniego Rottmanna, (zawierającego listę 20 członków Towarzystwa Upiększania Ustronia) (zawierającego Towarzystwa Upiększania Ustronia)

Z tej rodziny pochodził też

ERNEST LINDNER, architekt, zamieszkały w Cieszynie.

Według jego planów zbudowano w Skoczowie kilka budynków, m.in. gmach szkoły ludowej i wydziałowej dla chłopców przy ul. Kolejowej (obecnie: Mickiewicza). Był też współautorem planów budowy synagogi w Ustroniu.

Red. J. Spyra, W cieniu skoczowskiej synagogi, Skoczów 1994, s. 102 – 103;
J. Proszyk, Lindnerowie, Kalendarz Skoczowski 1999, s. 141 – 144.

LOREK PAWEŁ (1931-2016), dr nauk przyrodniczych, działacz społeczny, pszczelarz.

Urodził się w Simoradzu, gdzie rodzice prowadzili 8-hektarowe gospodarstwo. Ukończył Liceum Ogólnokształcące im. M. Kopernika w Cieszynie, potem studiował w Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie. Jako syn „kułaka” nie dostał stypendium, dlatego musiał łączyć naukę z pracą. Było to trudne, bo jego wielką pasją wyniesioną jeszcze ze szkoły średniej był sport – siatkówka i koszykówka. W tych dyscyplinach był reprezentantem uczelni. W 1954 r. uzyskał tytuł inżyniera i zgodnie z nakazem pracy został skierowany do Krosna Odrzańskiego. Tam pracował w Powiatowej Radzie Narodowej w wydziale rolnictwa i leśnictwa jako główny zootechnik. Kiedy tylko nadarzyła się okazja wrócił na uczelnię dla odbycia studiów magisterskich, które ukończył w 1957 r. Został starszym asystentem na macierzystej uczelni, niestety warunki materialne były niewystarczające dla niego i rodziny, którą założył. W tym czasie rodzice zbudowali w Skoczowie dom dla dorosłych już dzieci i Paweł Lorek – choć z żalem – opuszcza uczelnię i wraca w rodzinne strony. Zatrudnia się w szkolnictwie rolniczym, a po 10 latach angażuje się w pracę naukową w Zakładzie Doświadczalnym Instytutu Zootechniki w Grodźcu Śląskim. Tam zrobił doktorat i jako adiunkt pracował aż do emerytury w 1991 r.



Jego wielkim hobby było pszczelarstwo. Zamiłowanie to wyniósł z domu, gdzie jego ojciec prowadził pasiekę z 15 pniami. Wiadomości z zakresu pszczelarstwa pogłębił na studiach – teoretyczne na wykładach, a praktyczne w przyuczelnianej pasiece. Będąc na stażu podyplomowym w Koszalinie „złapał” tam bezpański rój i umieścił go w przygodnie zdobytej drewnianej skrzynce, którą postawił na balkonie domu, w którym wówczas mieszkał. Skrzynkę ze swoim pierwszym rojem musiał potem przetransportować pociągiem z Koszalina do Olsztyna, wzbudzając powszechną ciekawość pasażerów. Już w Olsztynie zbudował własnoręcznie pierwszy ul, a trzy kolejne roje, które kupił zostały osadzone w nabytych już okazjnie starych ulach różnych typów. Kolejnym wyzwaniem było przetransportowanie rodziny i pszczół z Olsztyna do Skoczowa. Wkrótce pojawiła się okazja nabycia po stosunkowo niskiej cenie 20 mało używanych uli jednolitego typu po likwidowanej pasiece prowadzonej przez Spółdzielnię „Las” w Harbutowicach.

Panu dr. Lorkowi jako emerytowi nie wystarczała praca w pasiece. Pracował dużo społecznie. Początki społecznego zaangażowania sięgały okresu studiów, kiedy był aktywnym członkiem ZSP, potem w Krośnie Odrzańskim był radnym Powiatowej Rady Narodowej. Pracując w szkolnictwie rolniczym prowadził kursy i szkolenia rolnicze. Działalność tę kontynuował pracując naukowo w Instytucie w Grodźcu Śląskim, gdzie równolegle był przewodniczącym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Rolnictwa. Wstąpił do miejscowego Koła Pszczelarzy, został wiceprezesem, a w latach 1981 – 1988 r. jego prezesem. W 1988 r. został wybrany wiceprezesem Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Bielsku-Białej.



Dr Lorek dał się poznać jako inicjator przedsięwzięć podnoszących na wyższy poziom działalność Związku Pszczelarzy na szczeblu wojewódzkim. Organizował konkursy mistrzowskie, kursy specjalistyczne, prowadził szkolenia, włączał się aktywnie w budowę Domu Pszczelarza, nawiązywał kontakty z zagranicznymi pszczelarzami, walczył o zachowanie zagrożonej jedności Polskiego Związku Pszczelarskiego, a także tradycyjnej uczciwości jego członków. Wspierał także pracę zarządu swojego macierzystego Koła Pszczelarzy w Skoczowie – doradztwem, wykładami, pomocą w organizowanych przez Koło imprezach. Za całokształt swej pszczelarskiej działalności został odznaczony złotą odznaką Polskiego Związku Pszczelarskiego.

Dr Paweł Lorek zmarł w 2016 roku i został pochowany na cmentarzu w Żywcu.

„Gazeta Skoczowska” nr 23/128 s. 7, 16 XI 1995 r.

LOSTER ANTONINA (1910 – 2004), nauczycielka, działaczka społeczna.

Urodziła się 20 XII 1910 r. w Kętach jako córka Antoniego i Elżbiety. W rodzinnym mieście ukończyła w 1930 r. Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie. Ze względu na wielki kryzys gospodarczy, pracy musiała szukać daleko od domu, na Kresach Wschodnich.

Od 16 XI 1930 r. była nauczycielką w jednoklasowej szkółce w Wołkowysku, pow. Szczuczyn, a potem w Publicznej Szkole I stopnia w Dreczanach, w tym samym powiecie. Wieś była odcięta od świata, więc kiedy chciała dotrzeć do powiatowego miasta, sołtys musiał wyznaczyć furmankę



i parę koni. Uczyla tam wszystkich przedmiotów, łącznie z religią. Od 1 I 1936 r. do wybuchu II wojny światowej pracowała w większej szkole w Kacprowie koło Brześcia nad Bugiem. Tam obok nauczania mogła wykorzystać swoje zdolności organizacyjne i społeczne, prowadząc kursy dla dorosłych i organizując ruch amatorski wśród młodzieży.

W 1938 r. wyszła za mąż za kolejarza, a jednocześnie dowódcę drużyny Związku „Strzelec” i wspaniałego sportowca – wicemistrza Polski w skoku o tyczce. Po wybuchu II wojny światowej mąż został wywieziony do obozu w Krakowie, potem pracował jako robotnik na tartaku, wreszcie został wywieziony na roboty przymusowe do Ozimka na Opolszczyźnie. Pani Antonina wróciła do Kęt do rodziców. Tam zorganizowała tajne nauczanie dla dzieci, a przymusowo pracowała w szwalni.

Po wyzwoleniu podjęła pracę jako nauczycielka w Publicznej Szkole Powszechnej Męskiej, a po roku – w Żeńskiej Kętach. Jednocześnie od 1948 r. uczyla się na Wyższym Kursie Nauczycielskim na kierunku rysunek i roboty ręczne w Bielsku, doskonaliąc swe wrodzone zdolności plastyczne.

Kiedy mąż dostał pracę dyżurnego ruchu na stacji kolejowej w Skoczowie i mieszkanie służbowe w budynku dworcowym przy ul. Mickiewicza, przeniosła się do Szkoły Podstawowej nr 2 przy ul. Bielskiej. Przepracowała tu 28 lat, a potem jeszcze na ½ etatu jako bibliotekarka do 1988 r.

Spółecznie przez 18 lat była kuratorem sądowym dla nieletnich przy Sądzie Powiatowym w Bielsku-Białej i opiekunem społecznym ds. młodzieży. Należała do ZBoWiD – u i Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Udzielała się też w Sekcji Emerytów ZNP w Skoczowie.

Za 58 lat pracy nauczycielskiej i społecznej otrzymała m.in. Medal KEN, Złotą Odznakę ZNP, Krzyż Kawalerski OOP, Odznakę Przyjaciół Dzieci i medal ZBoWiD.



Od lat szkolnych malowała – początkowo były to kopie obrazów, potem własne kompozycje, głównie kwiaty. W 1971 r. brała udział w okręgowym przeglądzie dorobku artystów amatorów w ramach II Festiwalu Kulturalnego ZZ w Bielsku – Białej, a także w wystawach artystów organizowanych przez MDK „Tryton” w Skoczowie w czasie Dni Skoczowa. Starsza córka Grażyna Czaja oraz synowa – Ewa Loster także pracowały jako nauczycielki w skoczowskich szkołach.



Na łamach „Głosu Ziemi Cieszyńskiej” redaktor Paweł Czupryna, we wspomnieniu „Nasza Pani”, pożegnał ją słowami:

„(...) Zmarła została moją wychowawczynią w Szkole Podstawowej nr 2 zaraz po przyjeździe do miasteczka nad Wisłą. Byliśmy zauroczeni jej postawą. Elegancka Pani z wyszukаныmi manierami, pełna uśmiechu i dobroci. Rozumiała nas jako matka trójki dzieci i kobieta

z umiłowaniem do piękna i szacunku do drugiego człowieka. Uczyla nas języka ojczystego i rysunków. O ile była niezwykle wymagająca dla zrozumienia ojczystej mowy, to z pewną rezerwą patrzyła na nasze zainteresowania artystyczne. Wprost uwielbiała kwiaty. I dopiero po latach dowiedzieliśmy się, że piękno zawarte właśnie w nich dawało Jej radość i pogodę ducha w trudnej pracy nauczycielskiej.

Kochana Pani Antonino, pozwól, że w imieniu Twoich wychowanków ze skoczowskiej „dwójki” tym skromnym wspomnieniem podziękuję Ci za to, że wyrosliśmy na ludzi.”

Zmarła 20 IV 2004 r., w 93. roku życia, do ostatnich dni zachowując wigor, pogodę ducha i dobrą pamięć.

Odeszli, Gazeta Skoczowska, V 2004, s. 7,
materiały udostępnione przez córkę, p. Grażynę Czaja.

ŁUCZKIEWICZ STANISŁAW (1942-1987), inżynier, burmistrz, wojewoda.



Urodził się 30 VIII 1942 r. w Busku (dawne ZSRR) w rodzinie inteligenckiej. Studiował w Wyższej Szkole Rolniczej w Krakowie na wydziale melioracji wodnych. Po uzyskaniu dyplomu podjął pracę w Inspektoracie Melioracji Wodnych Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Cieszynie. Zamieszkał w Skoczowie w „wodomistrzówce” przy ul. Krzywej. Ożenił się ze skoczowianką, wiążąc się na zawsze pracą i życiem rodzinnym z Podbeskidziem. Mieszkał wraz z rodziną w Cieszynie, a potem w Bielsku-Białej.

W 1973 r. został naczelnikiem miasta i gminy Strumięń, w 1976 r. przeszedł na to samo stanowisko w Skoczowie, a w 1977 r. został naczelnikiem Cieszyna, gdzie również przez krótki okres był I sekretarzem KM PZPR. W lutym 1981 r. na sesji WRN został wybrany Wojewodą Bielskim. Świetny organizator.



Komendant Hufca dh Jan Fiedor odbiera symboliczny klucz do Domu Harcerza.

Po udziale miasta w Telewizyjnym Banku Miast pozostały – park na Górnym Borze, odnowione elewacje w centrum miasta, wykupiona nieruchomość na harcówkę, na stałe powrócił na skoczowski rynek Jonasz, dobrze służy mieszkańcom chodnik wzdłuż Bładnicy – od ul. Ustrońskiej do osiedla na Górnym Borze oraz targowisko. Za jego naczelnikowania rozpoczęto budowę przedszkola przy ul. Objazdowej, gazyfikację Harbutowic, budowę mostu w Kowalach. Dbał o rozwój kultury. Doskonale rozeznał potrzeby miasta i gminy co owocowało w czasie, kiedy był wojewodą. Dbał wspólnie z ówczesnymi skoczowskimi radnymi wojewódzkimi o zabezpieczenie finansowe ważnych dla lokalnego środowiska remontów kapitalnych. W tym czasie zgazyfikowano wszystkie wsie gminy Skoczów, wybudowano wodociąg w Harbutowicach, nadbudowano II piętro szkoły nr 3, przekazano SP 1 filię, powstała baza PGKiM przy ul. Krzywej, Dom Pomocy Społecznej przy ul. Sportowej, Szkoła Podstawowa nr 8 na Górnym Borze, Muzeum im. Gustawa Morcinka, Dom Przedpogrzebowy, kolektory sanitarne w ulicach Stalmacha i Zawisłe, wyremontowano wiele ulic i kilometry wiejskich dróg. Rozpoczęto zakończony 5 lat później gruntowny remont ratusza oraz takie inwestycje, jak oczyszczalnia ścieków i zbiorniki

wyrównawcze wody pitnej na Kaplicówce. Oddzielnym epizodem jest jego udział w lokalizacji krzyża papieskiego na Kaplicówce.

Był m.in. prezesem Zarządu Wojewódzkiego OSP, przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Obrony, przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa. A powinniśmy także pamiętać o jego staraniach o rozwój Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie czy rozbudowę Szpitala Śląskiego w Cieszynie.

Posiadał zdolność szybkiego, optymalnego wykorzystania posiadanych informacji do podejmowania trafnych, wyważonych decyzji. Przede wszystkim był jednak tytanem pracy, znakomitym organizatorem i fanatykiem praworządności. Duże doświadczenie, talent kompleksowego ogarniania problemów, zdolność do realistycznej oceny sytuacji, umiejętność chłodnej kalkulacji i praktycznego, perspektywicznego myślenia, czyniły z niego wysokiej klasy profesjonalnego urzędnika i polityka. Taka pozycja i powszechny szacunek jakim darzono tego wyjątkowo uczciwego i szlachetnego człowieka pozwoliły mu być niezależnym, co było istotne, zważywszy, że kierował województwem w okresie bardzo ostrej konfrontacji politycznej.

Był bardzo skromny. Mieszkał w bloku, prywatnie jeździł wysłużonym samochodem, nie lubił szpanu i pompy. Prowadził tryb życia typowy dla człowieka przepracowanego. Mimo ciężkiej choroby jeszcze pracował, nawet w czasie pobytów w szpitalu.

Jego pogrzeb 10 XI 1987 r. na cmentarzu komunalnym w Cieszynie był manifestacją ludzi, którzy pragnęli oddać mu hołd. Śpiewano wraz z zespołami Ziemi Cieszyńskiej i Gorol z Jabłonkowa „Ojcowski dom”.



*Grobowiec wojewody St. Łuczkiwicza
na Cmentarzu komunalnym w Cieszynie*

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 22, s. 11, 18 XI 2002 r.

MALY HENRYK (1928 – 2007), technik wynalazczości, strażak, działacz społeczny.



Urodził się 19 VII 1928 r. w Ustroniu jako syn Maksymiliana i Marii z d. Marhula. Przed wojną ukończył 4 klasy szkoły powszechnej, w czasie okupacji kontynuował naukę w szkole niemieckiej. W lipcu 1943 r. został skierowany do pracy w Kuźni Ustroń, gdzie był pomocnikiem w warsztacie mechanicznym. Po wojnie był zatrudniony jako pracownik fizyczny w magistracie miasta Skoczowa. Równolegle w latach 1946 – 1949 uczył się w Gimnazjum Przemysłowym w Ustroniu, uzyskując małą maturę i dyplom czeladnika.

22 IX 1949 r. podjął pracę w skoczowskich Zakładach Wytwarzania Filców jako ślusarz mechanik. Od stycznia 1954 r. pracował już na etacie umysłowym w dziale technicznym. W maju 1965 r. ukończył wydział zaoczny Technikum Mechanicznego w Bielsku-

Białej, specjalność obróbka skrawaniem. Jako technik wynalazczości interesował się głównie technologią produkcji i jej usprawnianiem. Do produkcji został wdrożony m.in. jego projekt racjonalizatorski: „Usprawnienie transportu pneumatycznego odpadów z dmuchowni”.

Od 1 IV 1953 r. był członkiem stowarzyszenia NOT. Wygrał zakładowy konkurs na nową nazwę zakładu, który odtąd nosi nazwę POLKAP. (Jego syn podobnie – wygrał konkurs na nazwę skoczowskiej garbarni, która została nazwana SKOTAN). Znał biegle język niemiecki, dlatego często wyjeżdżał na delegacje służbowe do NRD, a potem RFN. Został odznaczony złotą odznaką „Zasłużony Pracownik Przemysłu Lekkiego”.

Henryk Mały już od 1943 r. był członkiem OSP. Uczestniczył w wielu akcjach gaśniczych i powodziowych. Szczególnie wspominał pierwsze miesiące 1945 r., kiedy strażacy odgruzowywali zbombardowane domy, ratowali mieszkańców zasypanych w piwnicach, gasili płonąca garbarnię i zbombardowaną strażnicę OSP w Skoczowie.



Henryk Mały przed budynkiem OSP w Skoczowie, drugi z prawej.

Pełnił funkcje w Zarządzie i Komisji Rewizyjnej OSP Skoczów. Od 1958 r. był delegatem na wszystkie Zjazdy Miejsko – Gminne, członkiem Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP RP w Bielsku – Białej, a potem członkiem Zarządu Powiatowego w Cieszynie. Był Członkiem

Honorowym OSP Skoczów i Związku OSP, odznaczonym złotym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”.

Miał pieczę nad archiwum Jednostki OSP Skoczów – uporządkował gromadzoną przez lata bogatą dokumentację, a w lokalnej prasie i Kalendarzach Skoczowskich zamieszczał swoje artykuły, upowszechniając w ten sposób wiedzę o historii i działalności skoczowskich i gminnych straży pożarnych.

Działał w Towarzystwie Miłośników Skoczowa oraz miejskim kole PTTK (od 1965 r.).

W 1973 r. ukończył kurs organizatorów turystyki w Cieszynie, a w 1975 r. kurs przewodników zakładowych w Ustroniu. Wraz z rodziną uczestniczył w imprezach turystycznych, głównie w rajdach górskich.

Przez trzy kadencje, w latach 1978 – 1992 pełnił funkcję Przewodniczącego Miejsko-Gminnej Rady Narodowej w Skoczowie. Posiadał liczne dyplomy, odznaczenia i medale oraz Złoty Krzyż Zasługi.

Zmarł 14 XII 2007 r., spoczął na starym cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej w Skoczowie.

Na podstawie materiałów udostępnionych przez Rodzinę
i Jednostkę OSP Skoczów.

MAŁYSZ MIECZYŚLAW (1935 -), reżyser i realizator telewizyjny.



Jego ojciec – ALOJZY MAŁYSZ urodził się w Kozakowicach Górnych, matka Maria z d. Szołtys pochodziła z Ochab. Jako pracownik elektrowni w Cieszynie Alojzy Małysz elektryfikował wsie Śląska Cieszyńskiego, a potem utrzymywał sieć wysokiego i niskiego napięcia w Skoczowie i okolicy pod nadzorem. Przed wojną pracował też w warsztatach kolejowych w Nowym Sączu, a w czasie wojny jako robotnik

przymusowy w Hamburgu zajmował się naprawami instalacji elektrycznych zerwanych w czasie bombardowań.

Po wojnie pracował na posterunku monterskim w Skoczowie i tu dostał służbowe mieszkanie w budynku gminnym przy ul. Targowej (obecnie nr 11). W Skoczowie osiedlili się również jego dwaj bracia – Ludwik i Jan.

Maria i Alojzy Małyszowie mieli sześcioro dzieci – Mieczysława, Zofię, Józefa, Jana, Helenę i Piotra.



MIECZYŚLAW – najstarszy syn – urodził się 18 XII 1935 r. w rodzinnym domu Małyszów w Kozakowicach Górnych. Potem zamieszkali w domu pod Chełmem w Goleszowie i tam zaliczył pierwsze klasy szkoły podstawowej. W latach 1945 – 1949 był uczniem Szkoły Podstawowej nr 1 w Skoczowie. Z sentymentem wspominał nauczyciela robót ręcznych

p. Oczadłego. Zajęcia z tego przedmiotu były na wysokim poziomie. Uczniowie pod jego kierunkiem wykonywali kukielki i wystawiali na szkolnej scenie przedstawienia kukielkowe. W szkole bywał jako gość Gustaw Morcinek, przedwojenny nauczyciel. Pamiętał go, jak samochodem podjeżdżał pod trafikę pana Jamroza przy Rynku, gdzie kupował gazety. Kiedyś zgłosił awarię elektryczności w swoim domu przy ul. Ustrońskiej 500, a ponieważ ojciec nie mógł się tam udać, zlecił to zadanie synom. Za wymianę bezpieczników dostali od pisarza dwie jego książki z dedykacją – podziękowaniem, że nie będzie się musiał myć w zimnej wodzie.

Jak większość jego rówieśników jeździł po mieście i okolicy na rowerze, zimą zjeżdżał na nartach z Kaplicówki, a wakacje spędzał nad Wisłą. Pływali, choć w rzece było mało wody. W 1956 r. rodzina Małyszów przeniosła się do własnego domu przy ul. Wiślańskiej. Ich sąsiadem był stolarz p. Kowalski, miłośnik sportów wodnych, który budował kajaki. Były obijane blachą, stąd nazywano je „pancerniakami”. Na nich również próbowali swoich sił młodzi Małyszowie.

Od czasów szkolnych przez lata utrzymywał kontakt z Antonim Kratkim i Karolem Murasem, który potem mieszkał i pracował w Łodzi.

W latach 1949 – 1953 był uczniem Liceum Ogólnokształcącego nr 1 (potem im. Antoniego Osuchowskiego). Tam zetknął się z teatrem amatorskim, który prowadził były aktor i reżyser. Mieczysław Małysz był jego asystentem. Sztukę „Rewizor” Gogola wystawiali w cieszyńskim teatrze i w Wiśle. W Skoczowie nie opuszczał żadnego seansu filmowego, choć czasem musiał stać w długich kolejkach, żeby dostać bilet.

Po maturze przez rok studiował na wydziale mechanicznym Politechniki Gliwickiej, jednak w 1954 r. pojechał na egzamin do łódzkiej „filmówki”. Wraz z kilkudziesięcioma innymi kandydatami uczestniczył w dwutygodniowym obozie, po którym ogłoszono listę ośmiu(!) przyjętych + jedno miejsce dla obcokrajowca (był nim w tym roku Koreańczyk). Mieczysław Małysz został przyjęty na wydział operatorski, a jego kolegą z roku był m.in. Roman Polański.

Studia ukończył w 1959 r. i od 1 XII rozpoczął pracę w TVP Poznań jako realizator telewizyjny w TVP Łódź. Pierwszym zrealizowanym przez niego teatrem telewizji była „Złota kareta” w reżyserii Jerzego Antczaka.



Realizował wszystkie większe pozycje produkowane przez łódzką telewizję, a także gościnnie we Wrocławiu, Gdańsku, Krakowie i Warszawie. Współpracował z najwybitniejszymi reżyserami teatralnymi, m.in. Ewą Petelską, Jerzym Woźniakiem, Janem Bratkovskim czy Januszem Majewskim. Próbował również z sukcesem swoich sił jako samodzielny reżyser teatrów telewizji. Należy do czołówki reżyserów telewizyjnych.



Od 1965 r. pracę w telewizji łączył z pracą pedagogiczną w PWSFTViT w Łodzi. Do 2002 r. wykładał realizację telewizyjną na wydziale operatorskim, był też prodziekanem do spraw nauki. Wspominał wyjazd ze studentami na Śląsk Cieszyński – do rodzinnego Skoczowa, ale także do Trzyńca na Zaolziu. Bez zezwolenia filmowali hutę (oczywiście jedynie z zewnątrz). Byli na Równicy i w Bładnicach, gdzie jego studenci poznali pasjonata starej broni artyleryjskiej pana Kanafka i jego repliki armat. Zdjęcia te pokazał następnie kierownikowi produkcji filmu „Ogniem i mieczem” i dzięki temu działa z Bładnic „zagrały” w tej superprodukcji. W posiadaniu rodziny są nieme filmiki, które kręcił w Skoczowie on i jego znajomi ludzie filmu.

Warto byłoby zorganizować w Skoczowie spotkanie poświęcone jego dorobkowi artystycznemu.

Na podstawie materiałów udostępnionych przez Rodzinę.

MANOWSKI Marian (1927 – 2007), inżynier budowlany, nauczyciel.



Urodził się 7 VI 1927 r. w Skoczowie w rodzinie inteligenckiej. Ojciec Franciszek, architekt i budowniczy, w latach międzywojennych był właścicielem dużej firmy budowlanej, zaś matka Maria z d. Pieter była siostrą prof. Józefa Pietera. Marian Manowski był w tej rodzinie trzecim pokoleniem budowlanców. Ukończył miejscową szkołę podstawową i gimnazjum w Cieszynie, a studiował na Wydziale Budownictwa Politechniki Wrocławskiej. Jako absolwent z tytułem magistra inżyniera budownictwa lądowego dostał nakaz pracy do Szkoły Rzemiosł Budowlanych (obecnie: Zespół Szkół Budowlanych) w Cieszynie. Miał opinię bardzo wymagającego, ale sprawiedliwego nauczyciela.

Równocześnie na zlecenie władz Skoczowa prowadził prace remontowe zabytkowego ratusza miejskiego. Podczas rozbioru wieży w bani natrafiono na puszkę ze starymi dokumentami i na owalny obraz na blasze przedstawiający św. Jana Sarkandra, patrona Skoczowa, usunięty przez Niemców w czasie okupacji (podobnie jak figura i krzyż z płyty rynku). Magister inżynier Manowski - nie pytając o zgodę – w dniu kończącym prace na wieży i elewacji zdecydował o umieszczeniu obrazu na swoim miejscu. Na jego polecenie robotnicy wieczorem szybko rozebrali rusztowanie, żeby nie było możliwości ponownego zdjęcia obrazu. Następnego dnia była awantura, ale jednak przewodniczący Prezydium MRN Stefan Pabiś nie nalegał, by medalion ze świętym zdjąć ze ściany frontowej ratusza.

Na przełomie lat 60. i 70. XX wieku podjął pracę w MOTOPROJEKCIE w Warszawie i był z tą firmą związany aż do emerytury. Był jedną z kluczowych postaci decydujących o powstaniu Fabryki Samochodów Małolitrażowych. Z ramienia Motoprojektu pełnił nadzór autorski nad budową Kuźni i rozbudową Odlewni w Skoczowie, także w Bielsku-Białej, Tychach, a w latach późniejszych również w Sosnowcu i Praszce. Został za to odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi (1968), a Złotym Krzyżem Zasługi w 1975 r.

Równolegle prowadził liczne nadzory budowlane i był autorem wielu ekspertyz budowlanych na terenie powiatu cieszyńskiego. Przyczynił się (w aspekcie budowlanym) do uratowania przechylającego się ratusza w Strumieniu. Położył zasługi przy remoncie kościoła św. Apostołów Piotra i Pawła w Skoczowie, św. Marii Magdaleny i Św. Trójcy w Cieszynie, przez długie lata pomagał Siostrze Elżbietankom w Cieszynie w prowadzeniu prac remontowych ich klasztoru.

Całe życie był wierny swoim przekonaniom, nigdy na należał do partii. Do końca swoich dni był aktywny zawodowo i rodzinnie. Takie też było jego marzenie. Po śmierci rodzina znalazła na biurku w gabinecie niedokończoną ekspertyzę budowlaną.

Zmarł 21 III 2007 r., spoczął na cmentarzu komunalnym w Cieszynie.



Dr Piotr Manowski: Wspomnienie o Ojcu, 6 VII 2018 r.

MAREK JAN (1931-2001), rolnik, działacz społeczny, sportowiec.

Urodził się 13 I 1931 r. w Pogórze, jako syn kolejarza Józefa Marka i Jadwigi ze znanej rodziny Bączków. Po wojnie ukończył szkołę rolniczą w Międzyzwiązcu, nakaz pracy odrabiał w Opolu. Po wojsku wrócił do rodzinnego gospodarstwa. Pracował w wydziale rolnictwa Rady Powiatowej w Cieszynie, a następnie w Brennej, Ochabach, Dębowcu i Skoczowie. Zajmował się organizacją szkoleń rolniczych, pokazów, był członkiem komisji przydzielających traktory i materiały budowlane. Ceniono go za znajomość terenu, fachowość i uczciwość. Związany z rolnictwem, został członkiem ZSL. Wśród wielu odznaczeń, które otrzymał za długoletnią, sumienną pracę był order Polonia Restituta.



Do sportu zaprawiał go starszy brat Józef, zapalony sportowiec. W wieku 4 lat jeździł już dobrze na rowerze, a w dwa lata później rozpoczął naukę jazdy na nartach, które dostał pod choinkę od wuja Karola Bączka, także zapalonego turysty i sportowca. Do ludzi i działania ciągnęło go od najmłodszych lat. Wraz z kolegami – Józefem i Stanisławem Kocmanami, Eugeniuszem Dudą, Bronisławem Pasternym, Oskarem Hadyną i Marcelim Hymnikiem – założyli Ludowy Zespół Sportowy w Pogórze. Przez trzy kadencje był prezesem klubu. Jego zawodnicy startowali w dwudziestu trzech dyscyplinach sportowych, prowadzili również działalność kulturalną – organizowali przedstawienia teatralne, wieczorki taneczne. Jan Marek postarał się także o telewizor dla świetlicy wiejskiej.

Zawsze miał koło siebie liczną grupę młodzieży, którą z zapałem szkolił na lekkoatletów i narciarzy. Wyjeżdżał z nimi na zawody i imprezy sportowe, często biorąc na siebie koszty transportu i utrzymania. W ostatnich latach jego dumą byli biegacze szkoleni przy Klubie Sportowym w Pogórze przez Zdzisława Kołodziejczyka.

Jego liczne pomysły i projekty realizowane były z jego udziałem i pod jego baczny okiem. Tak było z budową pawilonu sportowego w Pogórze czy z organizowanym od 1991 r. Crossem Świętojańskim. Potrafił godzić pracę zawodową z prowadzeniem gospodarstwa, angażował się

społecznie w różnych dziedzinach, m.in. w Macierzy ZC, Towarzystwie im. G. Morcinka, pisał regularnie do „Gazety Skoczowskiej”, zamieszczał teksty w Kalendarzu Skoczowskim. Uprawiał czynnie sport, niezależnie od pory roku. Były to głównie biegi przełajowe i uliczne na długich dystansach. Pokonanie 20, 40 czy nawet 70 km na nartach lub biegiem nie stanowiło dla niego problemu. Taką serię zaliczył jeszcze na przełomie stycznia i lutego 2001 r. w Alpach austriackich i włoskich, już po ukończeniu 70. urodzin.

W swoim domu „na górze” urządził izbę regionalną, pod sufit zapełnioną zdobytymi pucharami, medalami, dyplomami, ale też licznymi pamiątkami, jak koszulki, numery startowe itp. Jako parafianin pogórski wiele godzin przepracował przy budowie kościoła, a trwałą pamiątką jest dzwon, który ufundował i stary, zabytkowy krzyż z Przełęczu Salmopolskiej w Szczyrku, który przetransportował do rodzinnej wsi i poddał konserwacji. Opiekował się krzyżem przy kościele i zabytkową kapliczką, gromadził materiały na temat Pogórze i zasłużonych mieszkańców tej wsi. Był kopalnią wiedzy o regionie, miłośnikiem gwary i folkloru, wielkim patriotą.

Zmarł 26 II 2001 r. w wyniku tragicznego wypadku, spoczął w rodzinnym grobie na cmentarzu przy ul. Stalmacha w Skoczowie. Pogorzanie uczcili jego pamięć i zasługi czyniąc go patronem

Crossu Świętojańskiego, Klubu Sportowego i szkół – podstawowej oraz gimnazjum. Na budynku szkolnym znajduje się tablica pamiątkowa poświęcona temu zasłużonemu mieszkańcowi Pogorza.



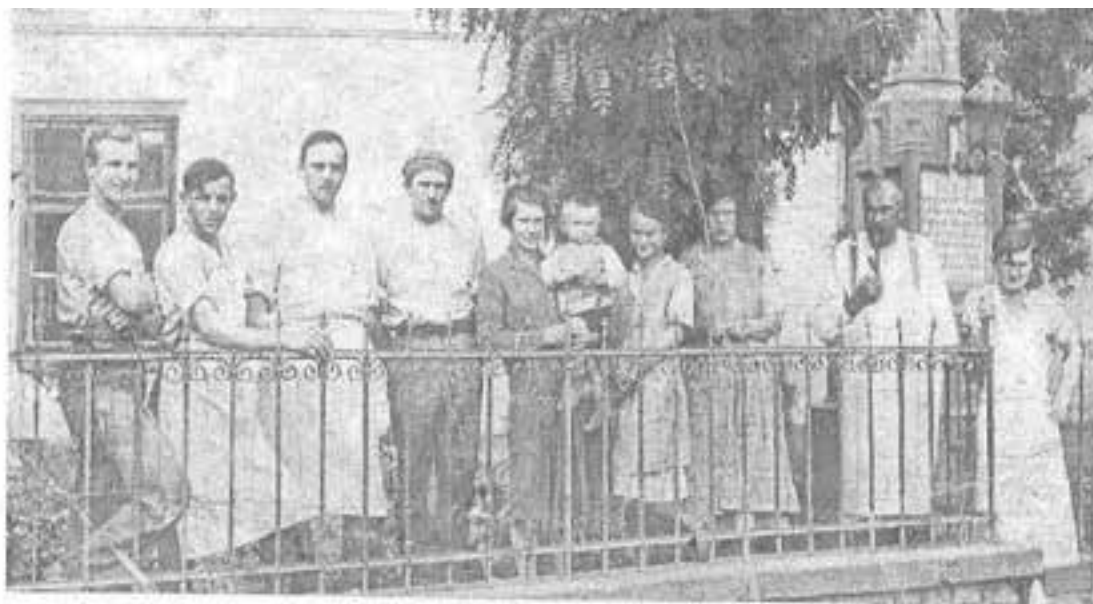
Jedną ze znanych imprez sportowych zainicjowanych przez Jana Marka jest organizowany corocznie „Cross Świętojański”, który obecnie nosi jego imię.



„Gazeta Skoczowska” nr 5/267 z 8 III 2001.

MARHULA HENRYK (1926 – 1999), piekarz, piernikarz, działacz społeczny.

Marhulowie przybyli do Skoczowa w 2 poł. XIX w. z Moraw. JAN MARHULA – znany piernikarz i cukiernik - w 1890 r. zamieszkał wraz z rodziną we własnym domu nr 6 na „Groszówce”. Mieściły się tam firma i warsztat Jana Marhuli i Henryka Biebera, jego kuzyna.



H. Bieber (drugi z prawej) i Marhulowie (trzeci i czwarty z lewej) przed cukiernią przy ul. Stalmacha w Skoczowie. Lata dwudzieste XX w.

Najstarszy syn Jana – HENRYK, urodzony w 1897 r. w Skoczowie, skończył szkołę handlową w Bielsku, ale zawodu uczył się w warsztacie ojca. Kiedy pod koniec lat 30. XX wieku budowano obwodnicę, nazwaną potem ul. Objazdową, wyburzono m.in. dom Marhulów. Pozostał jedynie kamienny krzyż, który Jan i Maria ufundowali w 1905 r. Henryk Marhula kupił starszy dom Prochaskowej przy ul. Sarkandra i tam się przeniósł z rodziną.



Na zapleczu – od strony Placu 30. Stycznia, na wprost piekarni Henryka Kamińskiego, zbudował nowy warsztat cukierniczy. Po II wojnie światowej Marhulom odebrano dom, a warsztat przejęła Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Skoczowie. Henryk Marhula zatrudnił się w warsztacie Anny Drozd przy ul. Garbarskiej.



HENRYK MARHULA junior.

Syn Henryka i Marii, urodził się 4 VII 1926 r. jeszcze w starym domu na „Groszówce”. Zawodu piernikarza i cukiernika wyuczył się u ojca w rodzinnym warsztacie. Podobnie jak rodzeństwo w młodości pobierał lekcje gry na skrzypcach. Pod koniec wojny został wcielony do wojska i znalazł się na froncie zachodnim. Tam dostał się do angielskiej niewoli, do domu wrócił w 1946 r. Początkowo pracował w dawnej cukierni ojca, już wtedy należącej do PSS-u, a kiedy go zwolniono, zatrudnił się w warsztacie Anny Drozd. W 1959 r. podjął pracę w ciastkarni przy ul. Ustrońskiej, na zapleczu piekarni Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska, prowadzonej przez mistrza piekarskiego Józefa Meissnera. Przepracował tam 40 lat jako mistrz cukiernik. Kiedy przy Zasadniczej Szkole Zawodowej w Skoczowie otwarto klasy dla piekarzy i cukierników, naukę przedmiotów zawodowych objął Józef Meissner, zaś praktyczna nauka zawodu odbywała się w piekarni przy ul. Ustrońskiej. Szkolenie cukierników prowadził przez długie lata mistrz Henryk Marhula. Zajmował się również praktycznym szkoleniem rzemieślników, którzy na kursach organizowanych w Cieszynie i Wiśle, zdobywali dyplomy czeladnicze i mistrzowskie.



Skoczowianie i mieszkańcy okolicznych miejscowości zgłaszali się do niego, by piekł torty i ciasta na święta i uroczystości rodzinne. Nigdy nie odmówił takiej przysługi i nigdy nie zawiódł. Przez jakiś czas działał społecznie w OSP Skoczów, kontynuując rodzinną tradycję. Jednak jego pasją były szachy. Grał w sekcji szachowej KS „Beskid”, miał na swoim koncie m.in. III miejsce w Mistrzostwach Okręgu.

Zmarł nagle 7 XI 1999 r. i spoczął w rodzinnym grobie na starym cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej. Był jednym z ostatnich skoczowskich cukierników, a na pewno ostatnim skoczowskim piernikarzem.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 24/234, s. 7, 25 XI 1999 r.

MARMORSTEIN ARTUR (1882–1946), żydowski naukowiec, rabin skoczowski, nauczyciel.

Urodził się 29 IX w Miskolcu na Węgrzech jako syn rabina Leopolda Marmorsteina ze starej i zasłużonej rodziny o tradycjach rabinicznych, znanej także ze znajomości literatury świeckiej. Jako młodzieniec najpierw poznał dokładnie literaturę talmudyczną, m.in. w jesziwie w Bratysławie, następnie studiował na uniwersytetach w Budapeszcie, Berlinie i Heidelbergu, gdzie uzyskał stopień doktora. Specjalizował się w asyriologii, a stypendium Jamesa Simona umożliwiło mu po zakończeniu studiów odbycie podróży badawczych po bibliotekach Anglii, Francji i Włoch w poszukiwaniu starych manuskryptów. W wieku 24 lat objął urząd rabina w morawskim mieście Jemnice (koło Morawskich Budziejowic), który pełnił od 15 VIII 1906 r. do 31 VIII 1908 r.

Podczas wakacji 1909 r. Wydział Gminy Izraelickiej w Skoczowie wybrał na wakujące stanowisko skoczowskiego rabina dr. Artura Marmorsteina, który funkcję tę objął w dniu 1 IX 1909 r. Obejmując stanowisko skoczowskiego rabina był już postacią znaną w naukowym świecie Europy.



W Skoczowie rabin Marmorstein został dobrze zapamiętany, głównie jako nauczyciel, udzielał się także w różnych działaniach charytatywnych. Jak należało się spodziewać urząd skoczowskiego rabina pełnił niedługo, bo w małomiasteczkowym środowisku nie miał okazji rozwijać swoich zainteresowań naukowych. W końcu września 1912 r. zrezygnował z pełnionej funkcji rabina i w następnym miesiącu wyjechał do Londynu, by objąć stanowisko docenta, a następnie profesora w „Jews College”, żydowskiej szkole teologicznej na prawach uczelni wyższej, w której pracował aż do śmierci. W Londynie kontynuował pracę naukową, która przyniosła mu sławę jednego z najlepszych znawców teologii rabinistycznej w Europie. Za jego życia ukazało się pięć książek i tyleż po jego śmierci.

Zmarł 5 X 1946 r. w Londynie.

Encyclopedia Judaica, 2008; Lexikon des Judentums, Gütersloh 1967;
W cieniu skoczowskiej synagogi, Skoczów 1994, s. 43-44.

MEISSNER JÓZEF (1912–2002), mistrz piekarstwa, radny miejski w Skoczowie.

Urodził się 24 VII w Mazańcowicach k. Bielska. Zawodu uczył się w piekarni Profita w Bielsku, a potem u jego syna Adolfa Kamińskiego w Skoczowie. Dyplom mistrzowski uzyskał w 1936 r. Do wybuchu wojny prowadził własny warsztat w Ligocie k. Bielska. W latach 1942 – 1944 pracował w wiedeńskich piekarniach zaopatrujących wojsko. W grudniu 1945 r. wrócił na Śląsk, a już 2 I 1946 r. otworzył piekarnię przy ul. Polnej w Cieszynie. Po 2 latach przeniósł się do Skoczowa, gdzie uruchomił i prowadził prywatną piekarnię Komenderów przy ul. Ustrońskiej. Po przejęciu zakładu przez Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska”, kierował nim przez 40 lat. Jako emeryt



prowadził dwie piekarnie w Ustroniu, potem wrócił do Skoczowa, by odrestaurować, zmodernizować i poprowadzić piekarnię przy ul. Ustrońskiej, już jako prywatny zakład rodziny Komenderów. Z pracy zrezygnował ostatecznie w 1996 r. Równoległe prowadził kursy czeladnicze i mistrzowskie dla piekarzy i cukierników w Opolu, Głucholazach, Katowicach, Wiśle, Ustroniu, Skoczowie i Cieszynie. Przez 30 lat był nauczycielem zawodu w klasach piekarz – cukiernik w Zespole Szkół Zawodowych w Skoczowie. Przez kilka kadencji był radnym miejskim w Skoczowie, działaczem koła Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, ZSL, Towarzystwa im. Gustawa Morcinka i in.

Otrzymał wiele najwyższych odznaczeń państwowych, ale najbardziej cenił Honorową Odznakę Rzemiosła Województwa Bielskiego, przyznaną w 1997 r. przez Izbę Rzemieślniczą w Bielsku-Białej.

Józef Meissner z załogą swojej piekarni.



Zmarł w 2002 r., spoczął
na cmentarzu przy
ul. Cieszyńskiej w Skoczowie.

MĘCIŃSKI FRANCISZEK (1917 - 1996), fotograf, działacz społeczny.

Urodził się 2 IX 1917 r. w Krzywcu, wiosce koło Przemyśla, gdzie mieszkał do 1947 r. Mieszkała tam ludność polska i ukraińska. Na parę lat przed II wojną światową wzmożła się działalność ukraińskich nacjonalistów. Polacy mieszkający na tych terenach zaczęli się skupiać w organizacji kulturalno-oświatowej pod nazwą Teatr i Chór Ludowy. Franciszek Męciński był jednym z jej założycieli. Latem 1939 r. jako młody działacz społeczny został wysłany na kurs organizatorów kulturalno-oświatowych do Cieszyna. Wrócił na kilka dni przed wybuchem wojny. Był już wtedy wyuczonym fotografem, gdyż w tym samym roku w Przemyśle ukończył naukę zawodu.



Okupacja pogorszyła sytuację ludności polskiej. Zamiast jednego, mieli teraz dwóch wrogów, Niemców i współpracujących z nimi nacjonalistów ukraińskich. Wiosną 1940 r. powstał konspiracyjny Związek Walki Zbrojnej, przekształcony potem w AK. Franciszek Męciński był członkiem tych organizacji. Jako fotograf miał specjalne zadanie – wraz z zakonspirowanym urzędnikiem tamtejszej gminy wydawali fałszywe dowody tożsamości dla członków organizacji i ludzi spalonych na tym terenie. Zbierał także od ludności broń pozostałą po kampanii wrześniowej 1939 r., gromadząc ją w domu rodziców. Tam też odbywały się konspiracyjne zebrania organizacji bojowych, odprawy dowódców i inne spotkania. Na przełomie 1943 – 1944 utworzyli grupę dywersyjną, w której również działał Fr. Męciński. Walka ta tylko na pozór zakończyła się w 1945 roku. Teraz wzmożł się terror band UPA, które paliły całe wioski i mordowały polską ludność. Taki los spotkał także rodzinną wieś Franciszka Męcińskiego, spaloną prawie całkowicie w dwa lata po wojnie. Uspokojenie nastąpiło dopiero w 1947 r. (Akcja „Wisła”). Wtedy mógł pomyśleć o swoim dalszym życiu.

Przypomniały mu się przedwojenne sentymenty do Śląska Cieszyńskiego i w ten sposób znalazł się w Skoczowie. Wkrótce na jednym z domów przy ul. Cieszyńskiej pojawił się szyld: FOTO – STYL Fr. Męciński. Jak na rok 1947, był to zakład bardzo nowoczesny. W wystawie zaczęły się pojawiać piękne portrety i fotografie dawnego Skoczowa. Zakład nie narzekał na brak klientów, a mistrz wyszkolił kilkudziesięciu dobrych fotografów.

Franciszek Męciński od razu włączył się w życie lokalnej społeczności. Wykonał dla miasta bezinteresownie wiele prac, obsługując takie imprezy, jak 700-lecie Skoczowa, Bank 440,



wodowanie statku „Skoczów”. Wspólnie z Edwardem Biszorskim wyposażyli kajuty w obrazy i fotografie. Wykonał też wiele zdjęć i reprodukcji dla Izby Pamięci ZBoWiD.



Zdjęcia Franciszka Męcińskiego z obchodów 700-lecia Skoczowa.

Długie lata był radnym MRN w Skoczowie, pełnił funkcje w Cechu Rzemiosł Różnych w Cieszynie, był członkiem Stronnictwa Demokratycznego i Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Należał też do Związku Artystów Fotografików, a swoje prace prezentował na wystawach w Bielsku – Białej i Katowicach, uzyskując kilkanaście dyplomów i wyróżnień. Za okres walki podczas okupacji otrzymał Krzyż Partyzancki oraz Medal Zwycięstwa i Wolności, zaś za długie lata pracy społecznej już na Ziemi Cieszyńskiej wiele odznaczeń i dyplomów. Na emeryturę przeszedł w 1977 r., przekazując zakład najmłodszemu z trzech synów – Leszkowi. Wraz z nim skończył się bezpowrotnie okres fotografii czarno-białej. Jednym z jego ostatnich uczniów jest Zenon Golik, właściciel zakładu fotograficznego przy ul. Bielskiej.

Franciszek Męciński zmarł 22 VI 1996 r., został pochowany na cmentarzu przy ul. Cieszyńskiej.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 11/168, s. 7, 22 V 1997 r.

MICHALSKI ANTONI (1907–2000), sportowiec, nestor ruchu turystycznego na Śląsku Cieszyńskim

Urodził się 6 VI w Skoczowie w wielodzietnej rodzinie krawca i kościelnego Franciszka i Franciszki Michalskich. Obdarzony talentem plastycznym wybrał zawód dekoratora, ale pracował jako kupiec. Po górach chodził ze starszym bratem od piątego roku życia. W wieku piętnastu lat był już wytrawnym turystą i brał udział w otwarciu pierwszego polskiego schroniska na Stożku w 1922 r. W 1927 r. wraz z bratem zdobyli najwyższy szczyt w Tyrolu - Glossglockner, co było wówczas wyczynem wysokogórskim. W 1923 r. założył wraz z kolegami klub piłki nożnej, który istniał do wybuchu II wojny światowej (Antoni był bramkarzem). Od dzieciństwa pasjonował się też narciarstwem. Początkowo należał do klubu narciarskiego w Bielsku, a kiedy w 1927 r. utworzono Śląski Klub Narciarski w Istebniej, był jednym z pierwszych jego członków. Startował w skokach, biegach i kombinacji norweskiej.



W 1930 r. ukończył obóz młodzieżowy i otrzymał tytuł naczelnika sportowego, uprawniający do samodzielnego prowadzenia obozów sportowych i turystycznych oraz szkolenia młodzieży. Był współzałożycielem powstałego w Skoczowie w 1930 r. koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i wieloletnim członkiem jego zarządu.



Członkowie pierwszego zarządu Koła Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Skoczowie.

Zajął się organizacją turystyki, od 1932 r. brał udział w znakowaniu pierwszych szlaków turystycznych prowadzących z Brennej. Wraz z kolegą Hajkiem założyli przy kole sekcję narciarską i przystąpili do budowy skoczni narciarskiej na Kaplicówce.



Antoni Michalski był jej projektantem, budowniczym i pierwszym skoczkiem, otwierającym ten obiekt sportowy podczas specjalnych zawodów. W 1938 r. z jego inicjatywy zostały zbudowane przez skoczowskie koło PTT dwie skocznie w Brennej, gdzie odąd organizowano zawody narciarskie. W Brennej wytyczył również trasy zjazdowe. Jeszcze przed wojną zdążył ukończyć kurs instruktorski i sędziów narciarskich.

W 1937 r. był współorganizatorem koła Ligi Morskiej i Kolonialnej w Skoczowie, a w roku następnym – już jako jego prezes – propagował wśród młodzieży sporty wodne, głównie kajakerstwo. Po wojnie osiadł w Ustroniu, a pracował w cieszyńskiej Celmie. Pozostał jednak członkiem reaktywowanego koła PTT, a potem PTTK w Skoczowie. Z jego inicjatywy powstało prężnie działające zakładowe koło PTTK przy Celmie, gdzie prowadził wycieczki, organizował imprezy narciarskie i wyjazdy na rajdy turystyczne. Był też aktywnym członkiem Zarządu Oddziału „Beskid Śląski” w Cieszynie. Kiedy w 1952 r. zorganizowano kurs ratowników GOPR, był jednym z czterech, którzy go ukończyli i założyli Grupę GOPR w Cieszynie. Tej pasji poświęcił 25 lat życia. Posiadając wszystkie uprawnienia przewodnickie do późnych lat życia prowadził wycieczki krajowe i zagraniczne. Ceniony był jako wytrawny przewodnik, świetny znawca gór, a przy tym doskonały gawędziarz. Jeszcze w 1927 r. założył księgę, którą zatytułował: Kronika działalności turystycznej. Na setkach stron w kolejnych tomach zapisywał informacje o odbytych wycieczkach i udziale w zawodach sportowych. Z tej statystyki wynika, że do 1985 r. brał udział w 2465 wycieczkach. Z kolei w 1960 r. jako przewodnik wycieczek założył: Księgę zarobkową, gdzie odnotowywał wycieczki krajowe i zagraniczne, które prowadził. Zarejestrował ich 1115. Swe opisy bogato ilustrował dowcipnymi rysunkami, przedstawiającymi przygody przeżyte w górach. Wykazał w nich swój talent plastyczny i wyjątkowe poczucie humoru. Jako sędzia narciarski obsługiwał 215 zawodów, a jako ratownik GOPR odbył 175 społecznych dyżurów. Część pieniędzy z nagród przeznaczył m.in. na budowę Stacji GOPR na Pilsku i szkoły sportów zimowych w Istebnej. Turystykę uprawiał do późnych lat, na Równicę wychodził jeszcze w wieku 85 lat. W ostatnich latach pozostały mu już spacer po Ustroniu. Za swoją działalność otrzymał m.in. Złotą Odznakę Działacza PTTK i tytuł Honorowego Instruktora Narciarskiego PZN.

Zmarł 11 VI 2000 r., a 14 VI na ustrońskim cmentarzu żegnały go rzesze turystów, przewodników i ratowników górskich, nie tylko ze Śląska. Był nestorem cieszyńskich turystów, wielkim społecznikiem, romantykiem gór.

Michalscy, Kalendarz Skoczowski 1996 s. 66 – 72;
Gazeta Skoczowska nr 7/86 z 31 III 1994 i nr 13/249 z 29 VI 2000.

MICHALSKI LEON (1897 – 1972), konstruktor.



Syn skoczowskiego krawca i kościelnego, ukończył z wyróżnieniem szkołę przemysłową w Bielsku. W czasie I wojny światowej pracował w zakładach zbrojeniowych, m.in. w Brnie na Morawach. Po wojnie studiował w Gdańsku, Wrocławiu, Grazu i Leoben, a potem pracował w Bydgoszczy i w hucie „Zgoda” w Świętochłowicach. Po II wojnie zajmował się głównie konstrukcją maszyn górniczych, koksowniczych w biurze projektowym Koksochem w Zabrzu.



I strona karty wpisu na Przemysłę w Grazu - 27.XI.1922



Powyższe dokumenty potwierdzają otrzymanie przez Leona stypendium Puńcowskiego dla umożliwienia mu nauki, podpisanego przez Burmistrza miasta Skoczowa, Antoniego Inochowskiego, dnia 24 IV 1914 roku oraz przyjęcie Leona na Politechnikę w Grazu w 1922 roku.

Zmarł w 1972 r. w Krakowie.

MICHAŁEK JÓZEF (1823 – 1890), proboszcz i dziekan skoczowski.

Urodził się 5 III 1823 r. w Istebnej, studia teologiczne ukończył w Ołomuńcu, gdzie 26 III 1846 r. został wyświęcony. Był współtwórcą Biblioteki Teologów Wrocławskich w Ołomuńcu i jej pierwszym bibliotekarzem. Mszę prymicyjną odprawił 16 VIII 1846 r. w kościele parafialnym w Cieszynie, po czym został wikarym w Ustroniu. Od 1848 r. był wikarym, a następnie administratorem parafii cieszyńskiej. Od 1853 r. aż do śmierci był proboszczem, a potem także dziekanem skoczowskim.

W 1860 r. wraz ze skoczowską pielgrzymką uczestniczył w uroczystościach po-beatyfikacyjnych Jana Sarkandra w Ołomuńcu, a potem organizował uroczystości związane z beatyfikacją w Skoczowie.

Na Kaplicówce zbudował nową kapliczkę bł. Jana Sarkandra, założył Fundację „Kaplica bł. Jana Sarkandra” na pokrycie kosztów jej utrzymania, a w 1873 r. kupił dla niej dzwon „Jan Sarkander”. Był inicjatorem organizowania odpustów sarkandrowskich. W tym samym roku był współzałożycielem „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra dla Ludu Polskiego na Śląsku”, a potem jego honorowym prezesem.



Ks. Józef Michałek (1823-1890).



W 1862 r. ze składek wiernych wybudował wieżę kościoła parafialnego, a w latach 1860 – 1868 ufundował trzy dzwony kościelne. W 1872 r. założył cmentarz przy drodze „cesarskiej” do Cieszyna, gdzie potem został pogrzebany. Wspierał swych wikarych – ks. K. Paździorę i ks. A. Nogola – inicjatorów założenia w Skoczowie Polskiej Czytelni Katolickiej, która stała się ośrodkiem budzenia życia narodowego w mieście.

W 1861 r. założył fundację szkolną dla najpilniejszego ucznia III i IV klasy skoczowskiej szkoły katolickiej. Był wizytatorem szkół i członkiem Śląskiej Krajowej Rady Szkolnej. Dzięki jego staraniom na parceli darowanej przez arcyks. Albrechta zbudowano nową szkołę, a stary budynek szkolny przeznaczono na mieszkanie dla kościelnego. Był obdarzony godnością wrocławskiego kanonikatu honorowego, a potem został też komisarzem biskupim.

5 III 1883 r. otrzymał tytuł HONOROWEGO OBYWATELA SKOCZOWA.

Poniżej Dyplom Honorowego Obywatela Skoczowa.



Zmarł 29 III 1890 r. w Skoczowie, spoczął na cmentarzu przy ul. Cieszyńskiej, który założył.

Cieszyński Słownik Biograficzny Z C, t. 3, s. 171 – 172,
Kronika parafialna kościoła p.w. Piotra i Pawła w Skoczowie.

MICHL ANTON (1831 – 1900), dr prawa, burmistrz Skoczowa, notariusz.



Urodził się w Grund Murau na Morawach jako syn młynarza. Gimnazjum ukończył w Ołomuńcu, a studia prawnicze zakończone doktoratem w Wiedniu. Pracował w kilku morawskich i śląskich miastach jako notariusz. W 1858 r. przyjechał do Skoczowa i tu osiadł na stałe. Wkrótce został członkiem władz miejskich. Jako członek komisji prawa dnia 9 V 1867 r. zgłosił wniosek o skierowanie do Rady Państwa petycji w sprawie zniesienia konkordatu i wprowadzenia szkół świeckich. Opracował odpowiedni koncept, który komisja wysłała do Wiednia, gdzie go odrzucono.

W 1874 r. został wybrany burmistrzem Skoczowa, urząd ten pełnił przez 3 kadencje, po raz ostatni w latach 1891 – 94. Za jego rządów m.in. wybrukowano ul. Cieszyńską i zbudowano nową remizę strażacką. Szczególnie interesował się szkolnictwem, był przewodniczącym Rady Szkolnej. W 1884 i 1890 wybierano go na posła do Sejmu Krajowego w Opawie z miast Strumień, Jabłonków i Skoczów. Jako sumienny prawnik zjednał sobie zaufanie ludności całego powiatu.



Dnia 21 I 1891 r. miasto Skoczów nadało mu tytuł swego Honorowego Obywatela, a 2 XII 1898 r. cesarz odznaczył dra Antona Michla Krzyżem Rycerskim z Wstęgą, którym honorowano osoby zasłużone dla Cesarza i Ojczyzny.

Zmarł 8 VIII 1900 r., pochowany w rodzinnym grobowcu na cmentarzu przy ul. Cieszyńskiej w Skoczowie.

Synowie poszli w ślady ojca – dr Julius Michl był notariuszem w Strumieniu, a od 1894 r. w Bielsku, zaś Alfred w maju 1883 r. złożył w Grazu egzamin doktorski z zakresu prawa i również był notariuszem.



MOCKO JAN EWANGELISTA (1866 – 1935), proboszcz i burmistrz Skoczowa.

Urodził się 20 XII 1866 r. w Rudzicy w rodzinie przedsiębiorcy budowlanego. Po ukończeniu gimnazjum w Cieszynie zapisał się do Akademii Handlowej w Wiedniu. Po dwóch latach przeniósł się na studia teologiczne do ojców jezuitów w Innsbrucku. Tam zetknął się z późniejszym metropolitą krakowskim – kardynałem Karolem Sapięgą. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w 1891 r. został wikarym w Barsdorf na Śląsku Opawskim. Tam zasłynął jako znakomity kaznodzieja.

Od samego początku pracy duszpasterskiej prowadził aktywną działalność na rzecz wprowadzania w życie zasad encykliki „Rerum novarum” papieża Leona XIII. Programowi temu był wierny do końca życia, co mu przysparzało wielu wrogów.

W latach 1900 – 1935 był proboszczem i dziekanem, przewodniczącym Komitetu Kościelnego, przew. Skoczowskiej Rady Powiatowej Związku Śląskich Katolików (od 1920 r.) i prezesem Polskiej Czytelni Katolickiej w Skoczowie (1900 – 1910 r.).

Jako proboszcz – odrestaurował kościół, dobudował klatki schodowe na chór kościelny; - przebudował kapliczkę bł. Jana Sarkandra (1902 r.); - wykupił dom jego urodzenia i urządził tam kaplicę (1902 r.); - organizował procesje na Kaplicówkę (od 1903 r.); - odzyskał dla parafii w drodze procesu aż do Najwyższego Trybunału szpitalik z kościółkiem, odrestaurował go i powiększył (1906 r.); - zbudował Dom Sierot Katolickich Tow. Jana Sarkandra (1910 r.); - przebudował probostwo i wikarówkę (1913 r.); - zorganizował uroczystości 300. rocznicy męczeńskiej śmierci bł. Jana Sarkandra (1920 r.); - ufundował i poświęcił trzy nowe dzwony do kościoła parafialnego (1923 r.); - założył nowy cmentarz przy ul. Stalmacha (1923 r.); - zbudował nowe oratorium na Kaplicówce według projektu A. Wiedermanna (1933 – 1934 r.).

Miał godność prałata i radcy duchownego, szambelana papieskiego, był członkiem Zarządu Dziedzictwa Bł. Jana Sarkandra (od 1904 r.) i członkiem Diecezjalnej Rady Administracyjnej.



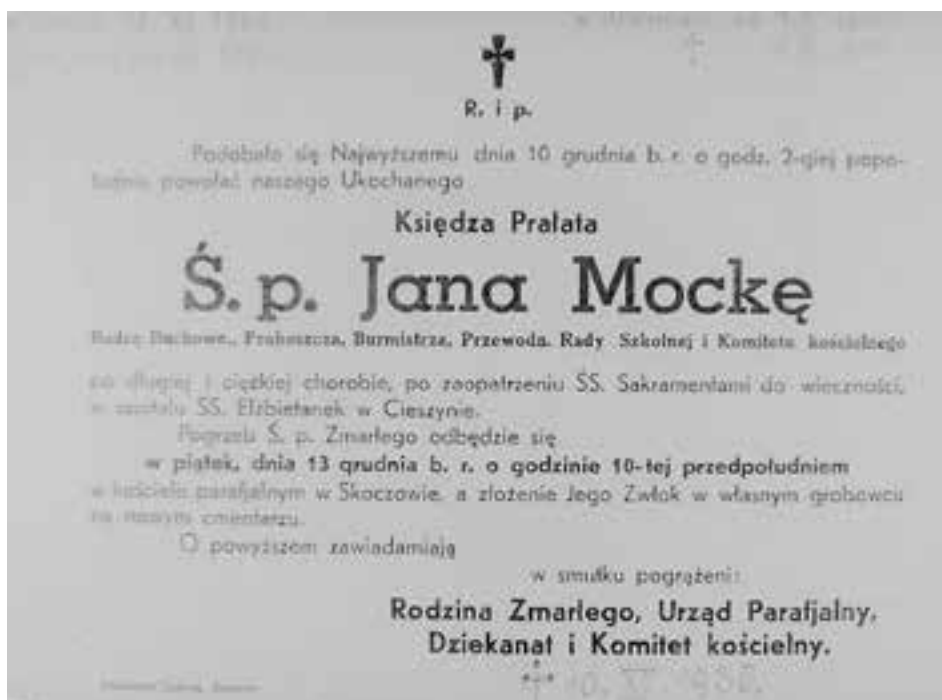
*Rekwizycja dzwonów
z kościoła katolickiego, 1915.
Trzeci z prawej, ks. Jan
Ewangelista Mocko.*

W 1923 r. został wybrany burmistrzem Skoczowa i funkcję tę pełnił do 1935 r. Jako burmistrz: - przeprowadził remonty szkół i zamku; - nadał nowe nazwy ulicom i placom, - naprawiał nawierzchnie dróg miejskich; - zbudował nowe ujęcia wody pitnej i zakład wodo – pompy;

- uregulował młynówkę i Żabiniec; - przeprowadził elektryfikację miasta; - zbudował przy „targowicy” 4 domy gminne (1927 – 1930 r.), a 2 następne przy ul. Góreckiej dokończył już po jego śmierci burmistrz Fr. Olszak; - za pośrednictwem Tow. Gimnastycznego „Sokół” Rada Gminna nabyła grunt pod pomnik „Naszym Bohaterom” (1924 r.), a w 1934 r. pokryła w KKO

dług ciążący jeszcze na tej inwestycji; - rozpoczął remont i nadbudowę II piętra ratusza (1935 r.), który dokończył już jego następca.

17 VII 1931 r. Rada Miasta nadała mu godność HONOROWEGO OBYWATELA SKOCZOWA. Jako działacz społeczny: - wraz z ks. J. Londzinem porządkował finanse „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra”, opracował i wydał w 1905 r. „Nowy Kancjonał”, a zysk ze sprzedaży pokrył koszty remontu Domu „Dziedzictwa” przy Starym Targu w Cieszynie; - z jego inspiracji powstało stronnictwo narodowo – chrześcijańskie, w opozycji do rządzących niemieckich liberałów i ślązakowców; - wraz z dr. Schenkerem powołał Komitet Obywatelski, który zabiegał o powstanie w Skoczowie polskiego gimnazjum (1913 r.), co sfinalizowano uchwałą Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego (1919 r.); - w czasie wizyty przedstawicieli Komisji Międzysojuszniczej Ententy w Skoczowie 20 II 1919 r. przemawiał w imieniu polskiej społeczności, domagającej się przyłączenia Śląska do Polski; - wszedł z listy nr 1 Zjednoczenia Chrześcijańsko-Socjalnego do Wydziału Gminnego (29 X 1922 r.); - organizował w Katolickim Domu Sierocym spotkanie około 100 delegatów katolickich stowarzyszeń i organizacji skupionych w Generalnym Sekretariacie, powołanym pod patronatem „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra”; - propagował program chrześcijańsko-społeczny i inspirował powstanie w Skoczowie chrześcijańskich związków zawodowych; - 13 X 1924 r. odbyła się tu Konferencja Delegatów Chrześcijańskich Związków Zawodowych Śląska Cieszyńskiego.



Zmarł 10 XII 1935 r. w szpitalu w Cieszynie. Spoczął na cmentarzu przy ul. Stalmacha, który założył w 1923 r.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 5/8, s. 5, 7 III 1991 r.

MOLIN JAN (1892 – 1940), twórca komunikacji samochodowej na Śląsku.

Urodził się 25 XII 1892 r. w Żukowie na Zaolziu, w rodzinie kupieckiej. Po kilku latach Molinowie przenieśli się do Cieszyna i tam prowadzili sklep spożywczy przy ul. Przepilińskiego. Jan Molin ukończył szkołę handlową i wraz z kolegą otworzył firmę spedycyjną obsługiwaną przez konne zaprzęgi, a dodatkowo handlował naftą. Przybyły z Niemiec cieszyński taksówkarz Wałga namówił go do założenia przedsiębiorstwa przewozowego.

W 1925 r. kupił podwozie ciężarowego forda i ze stolarzem Michalikiem zbudowali pierwszy autobus na 20 osób. W 1927 r. otrzymał koncesję na obsługę linii z Cieszyna przez Ustroń do Wisły. W następnym roku białe – niebieskie pojazdy oznakowane JMC (Jan Molin Cieszyn) kursowały też do Pruchnej i Zebrzydowic.



Rodzina Raszków – Molinów: (stoją od lewej) – Gustaw Molin, Jan Molin, Jan Raszka, Zuzanna Raszka – Lauckner, Ernst Lauckner, Halena Kajfosz, Jan Kajfosz, Paweł Molin; (siedzą od lewej) – Ewa Raszka -Molin, Anna Raszka-Molin, Irenka Molin, Marianna Mrózek – Raszka, Jan Raszka, Zuzanna Sikora-Molin, Karol Kajfosz, Emilia Molin - Kajfosz, Helena Molin. Dzieci (od lewej) – Zbigniew, Bronisław, Władysław Molin, Lydia Kajfosz, Helena i Jan Molin.

W 1929 r. sprowadził 4 podwozia chevroleta, do których kompletne nadwozia wykonała Katowicka Fabryka Karoserii Wilhelma Dyrbusia. Dzięki temu można było otworzyć linię z Cieszyna przez Skoczów do Bielska, a w 1930 r. dalekobieżną linię na trasie Skoczów – Ustroń – Wisła – Istebna oraz Cieszyn – Skoczów – Żory – Mikołów – Katowice.

W Katowicach w firmie Dyrbusia pracował urodzony w Dębowcu Paweł Kuś (1905 – 1995), który w 1931 r. uruchomił w Cieszynie przy ul. Bielskiej warsztat naprawy i budowy karoserii. W jego warsztacie jako pierwsze powstały autobusy dla firmy Molin.

W 1936 r. wraz z Pawłem Kusiem odkupił od Komunalnej Kasy Oszczędności m. Skoczowa zamkniętą ślusarnię Józefa Staszki przy ul. Ustrońskiej. Po remoncie i adaptacji do nowych zadań w 1937 r. spółka została zarejestrowana jako:

„Jan Molin i Ska, Skoczów, ul. Ustrońska. Fabryka Karoserii i WYROBÓW METALOWYCH, Spółka Jawna. Rok założenia 1937, Jan Molin – właściciel przedsiębiorstwa autobusowego w Cieszynie, Jan Raszka – kierownik fabryki, technik mechanik, absolwent Państwowej Szkoły Budowy

Maszyn w Grudziądzu, 30 pracowników, numer świadectwa przemysłowego 925073 z 2.07.37; 2 pomieszczenia, magazyn (łącznie 502 m kw.), oświetlenie elektryczne, ogrzewanie c.o. i piece, maszyna parowa i silniki elektryczne, tokarki, heblarki, wiertarki, frezarki, piła taśmowa i inne. Produkcja – karoserie samochodowe, części do samochodów, naprawa; rocznie – 14 karoserii autobusowych.”



Skoczowska fabryka zajmowała się produkcją i remontem autobusów. W drugiej połowie lat trzydziestych w Wiśle, Istebnej i Bielsku powstały filie cieszyńskich garaży. Firma budowała przystanki autobusowe i poczekalnie w większych miejscowościach. W 1939 r. planowano budowę w Skoczowie dworca autobusowego z zapleczem gastronomiczno-hotelarskim, ale wybuch wojny przekreślił te plany.

W 1938 r. Fabryka Karoserii w Skoczowie zatrudniała 140 pracowników na 3 zmiany. Co tydzień powstawał nowy autobus, a w ciągu roku wyprodukowano 40 karoserii. Autobusy budowano na podwoziu fiata, większego chevroleta lub citroena. Remontowano także silniki fiata i citroena. Produkowano dla Śląskich Linii Autobusowych w Katowicach, Bielskiej Spółki Autobusowej i innych zamawiających z terenu całej Polski. Jan Molin miał także



tabor ciężarowy, obsługiwał Bielsko-Bialską Spółkę Elektryczną i Kolejową, spółkę w Jaworznie i inne firmy prywatne.

Budowa i naprawa

KAROSERYJ SAMOCHODÓW
OSOBOWYCH
CIĘŻAROWYCH
AUTOBUSÓW

REMONTY SILNIKÓW I MASZYN

FACHOWO - SOLIDNIE - TANIO

tylko w firmie

J. MOLIN i S-ka

fabryka karoseryj i wyrobów
metalowych

w SKOCZOWIE
(Śl. Cieszy.) - Tel. 14

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW

W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIM

opracowany

na podstawie materiału urzędowego

Ważny do 1 października 1938

Str. Spis linii autobusowych

1. Cieszyń - Skoczów - Bielsko
2. Skoczów - Břenna
3. Cieszyń - Strumięń - Pszczyna - Oławęcin
4. Oławęcin - Pszczyna - Strumięń - Cieszyń
5. Katowice - Skoczów
6. Skoczów - Katowice
7. Skoczów - Ustroń - Wisła - Istebna
Wisła-Dworzec - Wisła-pod Baranią Górą
8. Istebna - Wisła Ustroń - Skoczów
9. Cieszyń - Ustroń
10. Cieszyń - Jastrzębie-Zdrój
11. Bielsko - Porąbka **Bielsko - Oławęcin**
12. Bielsko - Katowice
13. Bielsko - Andrychów - Wadowice - Kraków
14. Bielsko - Bystra - Szczyrk
15. Bielsko - Jaworze
Bielsko - Wapienica - Dolina M. Piłsudskiego
16. Bielsko - Straconka
17. Bielsko-Dziadowice, **Bieruń St.** - Mysłowice
18. Tychy - Mureki - Katowice
19. Lubliniec - Woźniki - Tarnów G. - Szarlej
20. Katowice - Tarnowskie-Góry
21. Tarnowskie-Góry - Katowice
- 22, 23, 24 i 25 podane w skrócie na terenie G. Śląska

Cieszyń-Bielsko

Cieszyń	0	6 ³⁰	7 ⁰⁰	8 ¹⁵	9 ³⁰	10 ⁴⁵	12 ⁰⁰
Gumna		6 ³⁰	7 ⁰⁰	8 ¹⁵	9 ³⁰	10 ⁴⁵	12 ⁰⁰
Ogrodzona		6 ⁴⁰	7 ¹⁰	8 ²⁵	9 ⁴⁰	10 ⁵⁵	12 ¹⁰
Międzywiesie		6 ⁴⁵	7 ¹⁵	8 ³⁰	9 ⁴⁵	11 ⁰⁰	12 ¹⁵
Skoczów	▼	6 ⁵⁰	7 ²⁰	8 ³⁵	9 ⁵⁰	11 ⁰⁵	12 ²⁰
	▲	6 ⁵⁵	7 ²⁵	8 ⁴⁰	9 ⁵⁵	11 ¹⁰	12 ²⁵
Skoczów	0	6 ⁵⁵	7 ²⁵	8 ⁴⁰	9 ⁵⁵	11 ¹⁰	12 ²⁵
Grodzice		7 ⁰⁵	7 ³⁵	8 ⁵⁰	10 ⁰⁵	11 ²⁰	12 ³⁵
Jasienica K.		7 ¹⁰	7 ⁴⁰	8 ⁵⁵	10 ¹⁰	11 ²⁵	12 ⁴⁰
Jaworze Ch.		7 ¹⁵	7 ⁴⁵	9 ⁰⁰	10 ¹⁵	11 ³⁰	12 ⁴⁵
Wapienica	▼	7 ²⁰	7 ⁵⁰	9 ⁰⁵	10 ²⁰	11 ³⁵	12 ⁵⁰
Bielsko Pl. Chr.	▲	7 ²⁵	7 ⁵⁵	9 ¹⁰	10 ²⁵	11 ⁴⁰	12 ⁵⁵

Cena przejazdu zł. 2.20

Bielsko-Cieszyń

Bielsko Pl. Chr.	0	6 ³⁰	6 ⁴⁵	7 ⁰⁰	8 ¹⁵	9 ³⁰	10 ⁴⁵
Wapienica		6 ³⁵	6 ⁵⁰	7 ⁰⁵	8 ²⁰	9 ³⁵	10 ⁵⁰
Jaworze Ch.		6 ⁴⁰	6 ⁵⁵	7 ¹⁰	8 ²⁵	9 ⁴⁰	10 ⁵⁵
Jasienica K.		6 ⁴⁵	7 ⁰⁰	7 ¹⁵	8 ³⁰	9 ⁴⁵	11 ⁰⁰
Grodzice	▼	6 ⁵⁰	7 ⁰⁵	7 ²⁰	8 ³⁵	9 ⁵⁰	11 ⁰⁵
Skoczów	▲	6 ⁵⁵	7 ¹⁰	7 ²⁵	8 ⁴⁰	9 ⁵⁵	11 ¹⁰
Skoczów	0	7 ⁰⁰	7 ¹⁵	7 ³⁰	8 ⁴⁵	10 ⁰⁰	11 ¹⁵
Międzywiesie		7 ⁰⁵	7 ²⁰	7 ³⁵	8 ⁵⁰	10 ⁰⁵	11 ²⁰
Ogrodzona		7 ¹⁰	7 ²⁵	7 ⁴⁰	8 ⁵⁵	10 ¹⁰	11 ²⁵
Gumna	▼	7 ¹⁵	7 ³⁰	7 ⁴⁵	9 ⁰⁰	10 ¹⁵	11 ³⁰
Cieszyń	▲	7 ²⁰	7 ³⁵	7 ⁵⁰	9 ⁰⁵	10 ²⁰	11 ³⁵

Cena przejazdu zł. 2.20

w Skoczowie połączenie do Katowic, Wisły i Istebny

18 VI 1939 r. Jan Molin przekazał 4 Pułkowi Strzelców Podhalańskich w Cieszynie wojskowy gazik, 10 rowerów typu PW i 1 karabin maszynowy. 31 VIII 1939 r. z Cieszyna ewakuowano 17 autobusami rodziny pracowników mundurowych oraz różne dokumenty państwowe przez Węgry do Rumunii. Autobusy te przekazano potem do dyspozycji wojska.

Wojska niemieckie na miejscu zarekwirowały 7 autobusów firmy Molin, a warsztaty w Skoczowie przejęła niemiecka poczta i przez całą wojnę remontowano tu pojazdy wojskowe i pocztowe.

Jan Molin wrócił z Rumunii początkiem października 1939 r. i zatrzymał się u brata Pawła przy ul. Hassego. Tam po paru dniach został aresztowany. Zginął w obozie koncentracyjnym Mauthausen – Gusen 10 IV 1940 r., w wieku 48 lat. Jego żona Anna została zastrzelona w szpitalu w Warszawie w czasie Powstania Warszawskiego. Syn Władysław został zamordowany w czasie transportu z obozu do obozu.

Po wojnie wznowiono produkcję, a 1 III 1947 r. połączono zakład z firmą inż. Harlosa przy ul. Podkęcie (Harlos wyjechał po wojnie na Zachód).

20 V 1951 r. samochód bojowy marki Bedford, całkowicie wykonany jeszcze przed wojną w firmie Jana Molina, poświęcono i przekazano skoczowskiej OSP.

Z życia gospodarczego – Śląsk Cieszyński, 1937, s. 62 – 64;
P. Pluskowski, Skoczowskie autobusy Jana Molina,
XVII Kalendarz MS, 2016, s. 55 – 65;

Zdjęcia udostępniła p. Henryka Molin – Tomaszczyk z Cieszyna.

MORCINEK GUSTAW (1891 – 1963), górnik, nauczyciel, pisarz.

Urodził się 25 VIII 1891 r. w Karwinie jako syn Józefa, „pachołka przy fabryce we Frysztacie” i Marii z d. Smusz. Na chrzcie otrzymał imię Augustyn, choć w dorosłym życiu używał imienia Gustaw. Ojciec zginął w wypadku, kiedy Gustaw miał niespełna dwa lata, toteż trud utrzymania rodziny spadł na matkę. W latach 1897 – 1907 uczył się w miejscowej szkole, potem pracował w cegielni.

Dzięki protekcji Leopolda, dozorca powierzchniowego szybu „Głęboki”, dostał pracę w kopalni – był kolejno: polewaczem, taczniakiem, ładowaczem i maszynistą w szybie wentylacyjnym. W Karwinie działało wówczas Stowarzyszenie Katolickich Robotników „Praca”, które miało duże zasługi w budzeniu i utrwalaniu polskiej świadomości narodowej oraz propagowaniu polskiej kultury, a zwłaszcza literatury. Temu Towarzystwu zawdzięcza Morcinek rozbudzenie pasji czytelniczych i teatralnych. Pełnił tam funkcję bibliotekarza. Dzięki

stypendium mógł w 1910 r. rozpocząć naukę w Seminarium Nauczycielskim Męskim Towarzystwa Szkoły Ludowej w Białej. W 1914 i 1915 zdawał maturę, ale już w 1914 r. został wcielony jako żołnierz do armii austriackiej, do 31. pułku strzelców. W listopadzie 1914 r. został ciężko ranny w rękę, leczyl się w Wiedniu do maja 1915 r., po czym został uznany za niezdolnego do dalszej służby wojskowej. Od 1 IX 1915 r. uczył w szkole ludowej w Pruchnej, a potem w Ligocie k. Bielska. Ponownie powołano go do wojska 2 VIII 1916 r. – służył na tyłach frontu w Ołomuńcu, Opawie i Dziedzicach. Zwolniony 15 II 1918 r. zdał egzamin nauczycielski i mógł się starać o posadę stałego nauczyciela. Zmobilizowany 15 VIII 1918 r. pełnił służbę jako podoficer łączności w Cieszynie. 31 X 1918 r. odebrał rozkaz brygadiera Roji z Komendy w Krakowie, aby najstarszy rangą oficer, Polak przejął komendę w cieszyńskim garnizonie. Przekazał rozkaz spiskowcom i przewrót wojskowy w Cieszynie się udał. Przeszedł do tworzącego się Wojska Polskiego, walczył w styczniu 1919 r. w wojnie z Czechami, potem w 1920 r. w szeregach 13. pułku piechoty brał udział w wojnie polsko – bolszewickiej, awansowany do stopnia porucznika.

Z ramienia Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego został mianowany oficerem placu w Skoczowie, z jednoczesnym przydziałem jako nauczyciel szkoły ludowej i wydziałowej.

Początkowo wynajmował mieszkania – przy ul. Krzywej, Cieszyńskiej, Szpitalnej i Mickiewicza, od 1934 r. mieszkał już we własnym domu przy ul. Ustrońskiej 500 (później: Leśna 2). Po podziale Śląska Cieszyńskiego sprowadził do Skoczowa matkę, a potem jeszcze siostrę Teresę.

W latach 1923 – 1925 ukończył w Cieszynie Wyższy Kurs Nauczycielski. Uczył języka polskiego i historii, prowadził bibliotekę szkolną, organizował przedstawienia teatralne, głównie odgrywane co roku „Jaselka” i festyny szkolne. Poza pracą w szkole angażował się w pracę społeczną, głównie w Macierzy Szkolnej, gdzie również stworzył od podstaw bibliotekę i prowadził ją z pomocą uczniów. Współpracował z Buczem Harcerskim, bywał gościem Aleksandra Kamińskiego i Józefa Kreta, sam skończył kurs harcerski prowadzony przez druha Strumiłłę. Jako oficer WP należał do Związku Zachodniego.



Rys. Paweł Steller

Pierwszym opublikowanym tekstem Gustawa Morcinka były „Wspomnienia z przewrotu w listopadzie 1918 r.”, zamieszczone w „Dzienniku Cieszyńskim” nr 248 z 1920 r. Publikował też na łamach „Miesięcznika Pedagogicznego”. Pierwszą publikacją książkową był zbiór opowiadań „Serce za tamą” wydany w 1929 r., a kolejną powieść „Wyrębany chodnik” (1931 r.).

Podstawowa tematyka jego utworów: historia Śląska, walka o przynależność do Polski oraz życie i praca ludu śląskiego, a głównie górników przyczyniły się do poznania tej dzielnicy w innych częściach odrodzonej Polski. Mówiono, że przybliżył Śląsk do Polski, a Polskę do Śląska. W 1933 r. w serii: Cuda Polski ukazała się jego monografia „Śląsk”.

Jego twórczość i talent doceniali zarówno czytelnicy, jak i środowisko literackie i krytycy. Za „Wyrębany chodnik” otrzymał I nagrodę w Śląskim Konkursie Literackim w 1931 r.



W 1938 r. Morcinek zrezygnował z pracy w szkole i związał się z Uniwersytetem Ludowym prowadzonym przy Szkole Zuchowej w Nierodzimiu przez druha Al. Kamińskiego. Miał w tym czasie szerokie kontakty – z organizacją Polaków w Niemczech „Rodło” i z Polonią w Ameryce Południowej, gdzie planował wyjechać latem 1939 r. Zatrzymał go przyjazd do Wisły ekipy filmowej reżysera Lejtesa, który zamierzał ekranizować jego powieść „Inżynier Szeruda”.

Po wybuchu wojny ewakuował się na wschód, gdzie doszła go wiadomość, że Niemcy aresztowali jego siostrę Teresę jako zakładniczkę. Wrócił i 16 X 1939 r. – jako pierwszy przedstawiciel skoczowskiej inteligencji został aresztowany. Był więziony w obozie przejściowym w Skrochowicach k. Opawy, potem przekazany do obozu Sachsenhausen – Oranienburg, a stamtąd do Dachau. Świadczenia współwięźniów mówią o jego dobroci okazywanej innym więźniom i o podtrzymywaniu na duchu współtowarzyszy niedoli opowiadaniem przepowiedni i wróżb o rychłym końcu wojny, by się nie załamywać i wytrwać. Wojska amerykańskie wyzwoliły obóz 29 IV 1945 r. Zachorował wtedy na tyfus i dopiero po kilku tygodniach rekonwalescencji wyjechał do Francji, gdzie powstały opowiadania obozowe „Dziewczyna z Pól Elizejskich”. Jedno z nich, zatytułowane „Pater Kolbe”, poświęcił męczeństwu ojca Kolbe, o czym dowiedział się w Paryżu. Po wojnie, na życzenie ojców z Niepokalanowa, na bazie tego opowiadania powstała powieść „Dwie korony”, wydana w 1948 r. Potem przebywał na południu Francji w Villard de Lans w ośrodku dla Polaków prowadzonym przez krajana z Zaolzia, Ernesta Bergera. Tam powstał drugi tom wspomnień obozowych „Listy spod morwy”. Kolejny etap poobozowej wędrówki to pobyt we Włoszech, kontakt z wojskiem polskim, Zofią Kossak, dawnym uczniem Karolem Badurą i zachwyt nad pięknem architektury i sztuki rzymskiej. Plonem tych przeżyć były „Listy z mojego Rzymu”, a w 1957 r. wróci do tych przeżyć w zbiorze „Judas z Monte Sicuro”, jednej z jego najlepszych książek. Stypendium literackie pozwoliło mu wyjechać na kilka miesięcy do Belgii, gdzie powstały „Zabłąkane ptaki”, nasiliła się korespondencja z ks. Leopoldem Biłką, upoważnionym przez Morcinka do załatwiania w kraju jego spraw wydawniczych i zapadła ostateczna decyzja o powrocie do kraju.

Stał się obiektem zabiegów władz komunistycznych, które wykorzystały jego wyczerpanie psychiczne latami obozu, zjednywały go wznawianiem utworów, zapraszaniem do różnego rodzaju wystąpień, nadawaniem nagród i odznaczeń. Odbывało się to kosztem coraz większych kompromisów i przyjmowaniem postawy konformistycznej, m.in. zgodą na sugerowane przez cenzurę usuwanie niewygodnych fragmentów wznawianych utworów. W tym czasie ukazał się „Pokład Joanny”, za który otrzymał nagrodę państwową II stopnia, a potem rozpoczęta jeszcze przed wojną powieść „Ondraszek” (1953r.). W 1950 r. wstąpił w szeregi Stronnictwa Demokratycznego, a w latach 1952 – 1956 był posłem na sejm. Z tą funkcją wiąże się tragiczne dla pisarza wydarzenie, które zszargało mu dobre imię wśród współczesnych i potomnych. Po śmierci Józefa Stalina decyzją KC PZPR i Rady Państwa z 7 III 1953 r. postanowiono zmienić nazwę Katowice na Stalinogród. Decyzja musiała zostać jeszcze zatwierdzona przez sejm PRL.

Do odczytania tego wniosku zmuszono Gustawa Morcinka jako posła powszechnie znanego i kojarzonego ze Śląskiem. W odbiorze społecznym stał się on pomysłodawcą tego przemianowania, czego władze nie dementowały. W grudniu 1956 r. skończyła się kadencja sejmowa, a Morcinek napiętnowany przez większość społeczeństwa, mógł przeżywać dramat odrzucenia w swoim domu, wracając do pisania, na które w czasach posłowania brakowało czasu. Wtedy powstają jego ostatnie, dobre książki, nie psute już przez cenzurę – „Baśnie i legendy śląskie”, „Ludzie z pociągu”, „Siedem zegarków kopidoła Joachima Rybki”, „Judas z Monte Siculo” i „Górnicy zakon”, który jak klamra zamyka twórczość poświęconą górnikom – na początku „Wyrębany chodnik”, na końcu – miesiąc przed śmiercią ukończony – „Górnicy zakon”.

Na walnym zebraniu OSP 26 III 1950 r. na wniosek kpt. Kazimierza Turka, komendanta powiatowego OSP w Cieszynie, jako pierwszy po wojnie otrzymał godność Honorowego Członka



Józef Jany, Gustaw Morcinek i Franciszek Olszak

OSP za to, że „jako literat rozśławia nie tylko miasto i jego mieszkańców, lecz cały region cieszyński”. Gustaw Morcinek napisał potem w 1958 r. słowo wstępne do „Jednodniówki” wydanej z okazji 85 - lecia OSP w Skoczowie.

Zmarł na białaczkę limfatyczną (chorobę nabytą w obozie koncentracyjnym) w szpitalu klinicznym w Krakowie 20 XII 1963 r. Pochowany został w Alei Zasłużonych na cieszyńskim cmentarzu komunalnym 23 XII. Pozostał – mimo upływu 56 lat od jego śmierci – największym pisarzem śląskim, na zawsze kojarzonym nie tylko ze Śląskiem, ale także ze Skoczowem.

(K. Heska – Kwaśniewicz: Pisarski zakon. Biografia literacka Gustawa Morcinka, Instytut Śląski w Opolu, Opole 1988.)

W Skoczowie w 1991 r. – w setną rocznicę urodzin Pisarza został wytyczony Szlak Morcinkowski, na którym są: jego willa przy ul. Leśnej 2 (w latach 1964 – 1974 Muzeum Biograficzne Gustawa Morcinka, tablice na domach, w których mieszkał w latach 1921 – 1934, Szkoła nr 1 im. Gustawa Morcinka, w której uczył w latach 1921 – 1938 (imię nadane w 1964 r.), pomnik Gustawa Morcinka wg projektu prof. Jana Kucza, odsłonięty 5 XII 1987 r., Muzeum im. Gustawa Morcinka przy ul. Fabrycznej 5, otwarte 20 XII 1986 r., ulica i Osiedle Gustawa Morcinka na Górnym Borze.

W latach 1988 – 2006 działało przy Muzeum Towarzystwo im. Gustawa Morcinka, wydające m.in. „Gazetę Skoczowską” (1990 – 2004) i Kalendarze Skoczowskie (1993 – 2006) oraz Liga Szkół Morcinkowskich, których w całej Polsce było 22. Dla szkół, których Gustaw Morcinek był patronem organizowane były konkursy oraz sejmiki, na które zjeżdżali przedstawiciele tych placówek i poza wiedzą mieli okazję poznać ziemię śląską, o której pisarz mawiał, że „powstała z uśmiechu Pana Boga”.



MORCINEK PAWEŁ (1851 – 1934), wybitny ichtiolog, praktyk i hodowca ryb.



Fot. 12 i 13. Paweł Morcinek (1851-1939) - uczeń T. Dubisza oraz jego praca „Geschichte des Dubischverfahrens” (1904)

Urodzony 22 XII 1851 r. w Żukowie Dolnym. Podtrzymywał długoletnią tradycję gospodarki rybnej na Śląsku Cieszyńskim i przyczynił się do jej wydatnego rozwoju.

Po 1848 r. Komora Cieszyńska starała się nawiązać do tych tradycji i kładła nacisk na gospodarkę rybną. Nadzór nad jej stawami i prowadzenie stawów w Skoczowie powierzono Tomaszowi Dubischowi, wybitnemu ówczesnemu hodowcy ryb stawowych i rzecznych, głównie karpia. To właśnie Dubisch był nauczycielem Pawła Morcinka,

który po ukończeniu szkoły realnej w Bielsku, odbył w latach 1871 – 1874 w Skoczowie praktykę rybacką i zdobył szlify samodzielnego hodowcy ryb. Po latach odwdzińczył się swojemu mistrzowi za zdobytą wiedzę pisząc broszurę: „Geschichte des Dubischverfahrens...” (Opawa, 1909), w której podkreślał zasługi Dubischa w zakresie hodowli karpia i przeciwstawił się głosom kwestionującym jego zasługi. Napisał też szereg artykułów dot. hodowli ryb i gospodarki rybnej, które publikował w fachowych czasopismach. Wykorzystał w nich nie tylko wiedzę zdobytą podczas nauki u Dubischa, lecz głównie doświadczenie, zdobyte dzięki wieloletniej praktyce w swoim fachu. To właśnie ona przyniosła mu sławę świetnego hodowcy ryb.

W latach 1876 – 1880 na zaproszenie dyrektora Szkoły Rolniczej w Kocobędzu wygłaszał Morcinek bezpłatne prelekcje na temat hodowli karpia. Na własny koszt wynajął w pobliżu staw i urządził w nim hodowlę ryb szlachetnych. Ryby z tej wzorcowej hodowli zostały pokazane podczas wystawy rolniczej, urządzanej pod patronatem arcyks. Karola Ludwika w 1880 r. w Cieszynie. Uzyskał dzięki temu poparcie Tow. Hodowli Ryb w Opawie i został dostrzeżony przez znawców gospodarki rybackiej. Poszły za tym propozycje zakładania stawów, hodowli, wylęgarni od magnatów polskich i obcych, zarówno ze Śląska, jak i Moraw, Czech, Węgier, Austrii, Niemiec, a nawet Rosji. Zakładał lub odnawiał gospodarstwa rybne m.in. u takich magnatów, jak Königseck, Bess, Wilczek, Larisch, Dejm, Zedwitz.

Gdy po śmierci Dubischa dyrektor Komory Cieszyńskiej powierzył Pawłowi Morcinkowi nadzór nad podległymi jej gospodarstwami stawowymi, zajął się w większym stopniu propagowaniem hodowli ryb u drobnych posiadaczy ziemskich. W 1894 r. przy pomocy Pawła Zieliny zagospodarował 19 małych stawów przydomowych o pow. około 4 ha. Rok później było już ok. 60 właścicieli takich stawów.

Aby zdobyć środki na rozwój chłopskiej gospodarki rybnej, opracował w 1896 r. broszurę dla Sejmu Krajowego w Opawie. Dzięki poparciu dra Haasego, ks. Świeżego i Cienciąły uzyskał z Min. Rolnictwa znaczną subwencję. Przy pomocy swoich uczniów, takich hodowców ryb, jak Karol Zielina, Paweł Kotas i Jerzy Majętny, udało mu się w ciągu swego życia doprowadzić do powstania i zagospodarowania ok. 400 przydomowych stawów. Pieczę nad tymi stawami sprawował do końca życia, hodując i rozprawdzając przydziałowy narybek dla właścicieli stawów – członków Towarzystwa Rolniczego. Ze względu na te zasługi nazwano go ojcem włościańskiej gospodarki rybnej na Śląsku.

W swej hodowli przeprowadzał doświadczenia i eksperymenty mające na celu podniesienie rentowności hodowli ryb szlachetnych. Szczególnie cenne wyniki osiągnął hodując narybek na polach ryżowych. Prezentował je na licznych wystawach zagranicznych, m.in. w 1898 i 1900 r. Przyniosły mu nie tylko uznanie, ale i medale. Pod koniec życia, w 1929 r. został członkiem honorowym Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie.



Stawy hodowlane w Pogórze koło Skoczowa.

Mieszkał w Skoczowie i stawy na Górnym Borze należały do niego, stąd ich nazwa – Morcinkowe stawy – od hodowcy Pawła Morcinka, a nie pisarza Gustawa Morcinka!

Zmarł 25 II 1934 r.

Słownik Biograficzny Z C, t. 1, s. 199 – 200.

MORDEJA MIROSŁAW (1912–1986), lekarz, numizmatyk, filatelista.

Urodził się 22 II w Kazimierzu Górniczym k. Będzina. W 1938 r. ukończył wydział lekarski Uniwersytetu Poznańskiego. W trakcie studiów kierował kołem naukowym przy katedrze patologii, był członkiem redakcji pisma medycznego. Staż lekarski odbywał w Szpitalu Hutniczym w Siemianowicach Śląskich, a od 1 VIII 1938 r. w Szpitalu Hutniczym w Świętochłowicach. Po wybuchu II wojny światowej na polecenie władz wojskowych jako podporucznik rezerwy zorganizował szpital wojskowy i ruszył z nim na wschód. Władze niemieckie przejęły tę placówkę i zmusiły go do powrotu. Jako młody lekarz miał pod opieką szpital i całe Świętochłowice. Dnia 1 IV 1940 r. został aresztowany i osadzony w obozie zbiorczym w Sosnowcu, potem od 4 V – 29 VIII 1940 r. był więźniem obozu w Dachau. Stamtąd odesłano go do obozu pracy w Böckstein w Tyrolu. Od 12 VI 1941 r. pracował w Szpitalu Hutniczym w Katowicach – Wełnowcu, skąd 1 II 1943 r. przeniesiono go jako lekarza rejonowego do Ubezpieczalni Społecznej w Skoczowie. Jeszcze w czasie okupacji – 25 VIII 1944 r. doktoryzował się jako internista na Uniwersytecie Wrocławskim. Po wojnie był lekarzem ubezpieczalni, jednocześnie lekarzem fabrycznym Fabryki Kapeluszy, Garbarni i Prewentorium przy ul. Katowickiej. Pod koniec lat 40-tych został kierownikiem Przychodni Kolejowej w Skoczowie i na tym stanowisku pozostał do przejścia na emeryturę.



Wiele czasu poświęcał swoim zainteresowaniom pozazawodowym – numizmatyce, filatelistyce i myślistwu. Działał w zarządzie Koła ZBoWiD, Koła Oficerów Rezerwy, Koła Łowieckiego (ponad 25 lat), Koła Filatelistów (ponad 30 lat) w Skoczowie. Społecznie pracował w Komitecie Antyalkoholowym. Za ofiarną pracę lekarską i społeczną otrzymał m.in. odznakę: „Za wzorową pracę w Służbie Zdrowia”, Złotą Odznakę „Zasłużony w Rozwoju Województwa Katowickiego” (1967), brązowy medal „Za zasługi dla obronności kraju” (1969), srebrną odznakę „Przodujący Kolejarz” (1970), srebrną i złotą odznakę Związku Filatelistów (1964, 1969). Zmarł 2 I 1986 r., spoczął na cmentarzu w Nierodzimiu.

Kalendarz Skoczowski 2001, s. 71-72.

MROWCZYK FRANCISZEK (1918 – 1980), działacz samorządowy i społeczny.

Urodził się 6 XI w Pogwizdowie, skąd po kilku latach rodzina przeniosła się do Hażłacha. Uczył się w gimnazjum klasycznym w Cieszynie, potem odbył roczną służbę wojskową. W kampanii wrześniowej walczył jako żołnierz Pułku Strzelców Podhalańskich. Dostał się do niemieckiej niewoli, z której udało mu się uciec. Przedostał się do Francji, gdzie walczył we francuskiej partyzantce, a potem w II Korpusie gen. Andersa. Brał udział w bitwie o Monte Cassino, niemal cudem uszedł z życiem. Koniec wojny zastał go w Bolonii. Do kraju wrócił końcem 1947 r. Podjął pracę w cieszyńskiej Celmie (wtedy: M-2), równolegle uzupełniając wykształcenie w technikum mechanicznym. Od 1952 r. zatrudniony był w Kieleckim Przedsiębiorstwie Robót Mostowych w Skoczowie na stanowisku kierownika transportu. Wkrótce po przeprowadzce do Skoczowa Franciszek Mrowczyk został radnym MRN, a w 1965 r. wybrano go przewodniczącym Prezydium MRN.



Jako gospodarz miasta aktywnie uczestniczył w rozwoju miasta. Dynamicznie rozwijało się budownictwo mieszkaniowe – osiedla przy ul. Góreckiej i na Górnym Borze, ruszyła zabudowa Kaplicówki, powstawały i modernizowały się zakłady przemysłowe – Kuźnia, Odlewnia, Polkap, Pledan i Garbarnia. Był jednym z inicjatorów i współorganizatorów obchodów 700-lecia miasta w 1967 r., a potem Dni Skoczowa.



Narada robocza na dachu ratusza.



Z gen. Pawłem Kuczerą (rodem ze Skoczowa) na obchodach 700-lecia miasta.



Działal społecznie jako długoletni prezes OSP, patronował Klubowi Sportowemu „Beskid”, uczestniczył w imprezach organizowanych przez Dom Kultury „Tryton” w parku nad Wisłą.



Ostatnie lata przepracował jako dyrektor Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Pracy społecznej nie zaniechał jako rencista.

Zmarł po ciężkiej chorobie w wieku 62 lat w 1980 r. Spoczął na cmentarzu przy ul. Cieszyńskiej w Skoczowie.

Kalendarz Skoczowski 2000, s. 221 – 222.

MUSZYŃSKA REDEMPTA SM (1909 – 1996), przedszkolanka, kierowniczka Zakładu Specjalnego CARITAS, przełożona Wspólnoty Sióstr Służebniczek Dębickich w Skoczowie.

Rozalia Muszyńska urodziła się 9 XI 1909 r. w Łoszniowie w pow. Trembowla na kresach wschodnich, w wielodzietnej rodzinie Józefa i Marii z Laszczyńskich. Po wczesnej śmierci ojca w 1918 r., matka kierowała gospodarstwem i wychowywała dziewięcioro dzieci. Dwaj synowie założyli rodziny, najmłodszy jako kawaler zginął na wojnie w 1939 r. Wszystkie córki wstąpiły do Zgromadzenia - dwie do Sióstr Służebniczek Starowiejskich, a cztery pozostałe do Sióstr Służebniczek Dębickich. Najmłodsza z nich – Rozalia – wstąpiła do Zgromadzenia w 15. roku życia. Przełożeni posłali ją do Seminarium ochroniarskiego, gdzie zdobyła zawód wychowawczyni przedszkola. W Zgromadzeniu otrzymała imię Redempta i po odbytych nowicjacie 8 XII 1933 r. złożyła pierwsze śluby zakonne. Pracę przedszkolanki podjęła w Jeziornej koło Tarnopola.

10 I 1935 r. przyjechała do Skoczowa, by podjąć pracę przedszkolanki w katolickim sierocińcu przy Alei Mickiewicza.



Zastała tu bardzo trudne warunki – sale zniszczone, brak mebli, pomocy naukowych i zabawek dla dzieci. Nie szczędząc swych sił, zabrała się do pracy. Przy pomocy rodziców dzieci odnowiła salę, zakupiła meble i zabawki dla przedszkola. Po zajęciach w godzinach 7–16. nie odpoczywała, lecz włączała się do pracy sióstr przy dzieciach w sierocińcu. Często chodziła po kweście do bogatych skoczowskich domów, by zdobyć grosze dla biednych sierot. Szybko zdobyła sobie serca wychowanków. Tak przedwojenni, jak i powojenni wychowankowie sierocińca w Skoczowie utrzymywali z nią kontakt – pisali listy i odwiedzali ją. Znała ich losy i problemy do ostatnich chwil życia.

Przedszkole podlegało kierownictwu Szkoły Powszechnej nr 1 w Skoczowie. Na zakończenie każdego roku szkolnego urządzano festyn szkolny, w którym przedszkolaki również brały udział. SM Redempta z pomocą rodziców dzieci szyła stroje, przygotowywała występy, nie tylko na festyn, ale także na urządzane przez nią imprezy i święta, np. Mikołaja.

W czasie wojny, podobnie jak reszta sióstr, SM Redempta mieszkała przy ul. Kościelnej 135 i zajmowała się obsługą kościoła i posługą chorym. Po wojnie siostry wróciły do sierocińca i rozpoczęły remont budynku, bardzo zniszczonego w czasie działań wojennych w 1945 r. Zaczęła od nowa organizować przedszkole. Znow z pomocą rodziców zbierała ze schronów przedszkolne krzeselka i inne potrzebne sprzęty. W 1946 r. zaczęto przyjmować sieroty i półsieroty. Władze Caritas-u z Katowic zachęcały do otwarcia Domu Dziecka. W 1949 r. władze oświatowe rozwiązały przedszkole, dzieci z Domu Dziecka przewiozły do innych zakładów, a siostry zwolniono z pracy. Od 1950 r. do Skoczowa zaczęto zwozić chłopców opóźnionych w rozwoju umysłowym i siostra SM Redempta została kierowniczką zakładu dla dzieci specjalnej troski. Trzeba było się przestawić na inny styl pracy, wymagający wielu ofiar i poświęcenia. Pokochała te dzieci, służąc im troskliwie jak matka. Była duszą całego zakładu, przebywając często wśród dzieci w świetlicy podczas zajęć prowadzonych przez siostry. Była w kuchni przed podaniem posiłku, by sprawdzić, czy jest on należycie przygotowany, a często sama go doprawiała. W wychowaniu była stanowcza i wymagająca. Gdy dzieci zawiniły, umiała je upomnieć i pouczyć.

Kierując zakładem przez 6 lat była jednocześnie przełożoną Wspólnoty Sióstr tu pracujących. W 1978 r. przeszła na emeryturę, pozostając w zakładzie, służąc dalej swą radą i doświadczeniem. Stała się wtedy dobrą i posłuszną podwładną, odnosząc się do młodszej przełożonej z zaufaniem i szacunkiem. Wiele czasu poświęcała modlitwie.



Katolicki sierociniec. Foto. J. Kobiela, 1918.

Wielkim przeżyciem dla sędziwej SM Redempty była wizyta Ojca Świętego w Skoczowie i nawiedzenie figury Matki Boskiej Fatimskiej.

Spoczęła w grobowcu SS Służebniczek na starym cmentarzu przy ul. Cieszyńskiej.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 5/136, s. 7, 7 III 1996 r.

NARDELLI ERNESTYNA EUGENIA (1900 – 1974), nauczycielka, inspektor higieny.



Urodziła się w 1900 r. w woj. tarnopolskim na kresach wschodnich. Ukończyła seminarium nauczycielskie i pracowała w tym zawodzie. W czasie I wojny światowej poznała żołnierza austriackiego pochodzącego z północnych Włoch, Edwarda Nardelli, który walczył na froncie wschodnim.

Jego rodzina osiadła pod koniec XIX w. na Śląsku Cieszyńskim, w Karwinie. Wrócił po wojnie - już w mundurze polskim – na wschód i po ślubie młoda nauczycielka pojechała z nim na Śląsk.

Edward Nardelli po zakończeniu działań zbrojnych został komornikiem sądowym i pracował w Rybniku. Za namową Gustawa Morcinka, który znał Nardellich z Karwiny, Edward kupił parcelę w Skoczowie przy ul. Łęgowej i tam zbudował dom. Niestety, w 1936 r. zginął w katastrofie kolejowej, a pani Eugenia została z czwórką dzieci. Podjęła pracę, ale działała też w Związku Polek, Związku Zachodnim i Związku Strzeleckim „Strzelec”. Ta działalność stała się powodem, że po wybuchu wojny musiała uciekać z Rybnika i szukać schronienia w Skoczowie. Wysiedlona z własnej willi, przeżyła wojnę w suterenie domu przy ul. Mickiewicza. Od 1946 r. pracowała w Ośrodku Zdrowia jako inspektor higieny. Miała znaczące osiągnięcia, zwłaszcza w zakresie higieny szkolnej. Współpracowała głównie z doktor Marią Kloszek.



Na emeryturę przeszła w 1968 r., zmarła 25 VII 1974 r. Spoczywa

wraz z mężem na starym cmentarzu katolickim w Skoczowie przy ul. Cieszyńskiej.

Syn Stanisław Nardelli, ekonomista, zamieszkały w Rybniku, był znanym bioterapeutą, uczestniczącym w pierwszych w Polsce zbiorowych seansach bioterapeutycznych.

Tu warto wspomnieć, że siostra Edwarda Nardelli, Julia, jest bohaterką książki Gustawa Morcinka pt. „Czarna Julka”. Autor podarował tę książkę Eugenii, wraz z osobistą dedykacją.



Służba zdrowia w okresie powojennym,
Kalendarz Skoczowski 1991.

NAWROT ADAM (1949–1995), lekarz medycyny nuklearnej, endokrynolog.

Urodził się w Siewierzu. Po ukończeniu Śląskiej Akademii Medycznej zamieszkał w Skoczowie i podjął pracę w Szpitalu Śląskim w Cieszynie. Kilka lat później – kontynuując pracę w szpitalu – został kierownikiem Gminnego Ośrodka Zdrowia w Dębowcu. Przepracował tam 18 lat, podsumowując ten okres oddaniem do użytku nowej, nowoczesnej przychodni. Na początku lat 80-tych został kierownikiem Wojewódzkiej Pracowni Medycyny Nuklearnej i Poradni Endokrynologicznej przy szpitalu w Cieszynie. W 1993 r. przy tej pracowni utworzył Oddział Terapii Jodem 131. W 1976 r. uzyskał specjalizację I stopnia, a w trzy lata później II stopnia z chorób wewnętrznych. Poszerzając zakres swoich zainteresowań zawodowych w 1992 r. zrobił specjalizację z endokrynologii, a w 1994 r. z medycyny nuklearnej. Zwieńczeniem tego była wysoko oceniona praca doktorska: Endemia wola w Gminie Istebna. Przez kilkanaście lat dr Adam Nawrot prowadził również prywatną praktykę w Skoczowie, ciesząc się opinią świetnego diagnosty i lekarza oddanego pacjentom.



Zmarł tragicznie 20 IV 1995 r., spoczął na cmentarzu w rodzinnym Siewierzu.

Kalendarz Skoczowski 2001, s. 73 – 74;
Gazeta Skoczowska nr 12/ 91 s. 7 z 9 VI 1994.

NECHAY ADAM (1749 – 1820), prawnik, urzędnik książeccy.

Nechayowie żyli już w Skoczowie w XVII w. i byli jedną z majątniejszych rodzin w mieście. Adam Nechay (1723 – 1777) był rzeźnikiem i w Urbarzu z 1755 r. wymieniony został jako właściciel nieruchomości na skoczowskim burgrechcie, niedaleko domu zajmowanego przez nadleśniczego arcyksiążęcego Andrzeja Szersznika, dziadka Leopolda, jezuitę. Żoną Adama Nechaya była Rosalia, córka znanego skoczowskiego farbiarza Jerzego Enzendorfera. Z małżeństwa tego urodził się syn Adam i córka Maria Teresa.

ADAM NECHAY urodził się 21 XII 1749 r. w Skoczowie. Mógł skorzystać ze wsparcia rodzinnej fundacji, założonej w 1752 r. przez Jerzego Józefa Enzendorfera, brata jego matki, doktora teologii i filozofii, długoletniego dziekana w Bielsku. Uczył się w gimnazjum jezuickim w Cieszynie, a po ukończeniu sześciu łacińskich klas zwanych retoryką, 22 IX 1767 r. wstąpił do zakonu jezuitów. W kolegium jezuickim w Pradze ukończył studia filozoficzne, potem nauczał przez jeden rok gramatyki w gimnazjum w Chomutowie w Czechach.

Po likwidacji zakonu w 1773 r. powrócił do Pragi i podjął studia prawnicze. W 1777 r. powrócił do Cieszyna, gdzie podjął praktykę adwokacką. W 1780 r. został sekretarzem książecego Landrechtu w Cieszynie (instytucja ta zajmowała się sprawami stanu szlacheckiego). Za jego namową cieszyński starosta ziemski baron Karol Czelesta z Iskrzyczyna zapisał większość swego majątku na utworzenie i utrzymanie konwiku, w którym w czasie nauki w Cieszynie przebywać mogli synowie zbiedniałych rodzin szlacheckich. Nechay był też zarządcą fundacji Czelesty. Uwierzytelniał odpisy dokumentów, które weszły w skład tzw. Dyplomatariusza skoczowskiego, sporządzonego przez Antoniego Gorgosza.

6 VI 1780 r. Nechay ożenił się z Gertrudą Pauer, w następnym roku kupił dom w Cieszynie i usatkwował się jako człowiek świecki. Odwrotnie niż Szersznik, który do końca życia czuł się jezuitą.

Urząd sekretarza cieszyńskiego Landrechtu Adam Nechay pełnił do końca 1805 r., kiedy go złożył ze względu na stan zdrowia. Już wcześniej zajmował się pisarstwem historycznym. W 1800 r. z okazji 100. rocznicy uruchomienia przez bonifratrów w Cieszynie pierwszego na Śląsku Cieszyńskim stałego szpitala wydał w Wiedniu u Trattnera dzieło „Erstes Jahrhundert der Krankentiftung des Ordens der barmherzigen Brueder in der Stadt Teschen am 30. November 1800 in derer Klosterkirche gefeyert”. Po przejściu na emeryturę zajął się, za namową Szersznika, opracowaniem topograficznego opisu Śląska Cieszyńskiego. Ukazał się on drukiem w 1813 r. w czasopiśmie „Jurende's Redlicher Verkuendiger”. W 13 rozdziałach omawiał położenie, warunki geograficzne, ludność i jej najważniejsze cechy (język, obyczaje, ubiory) oraz ustrój polityczny. Wkrótce potem w tym wydawnictwie ukazał się topograficzny opis Cieszyna. Nechay wydał jeszcze anonimowo kilka wierszy i krytyk, opracował też projekt urządzenia w Cieszynie towarzystwa patriotycznego, którego zadaniem miało być m.in. podnoszenie moralnego i państwowego poziomu współobywateli. Był jednym z najbliższych współpracowników Szersznika, z którym łączyła go podobna droga życiowa, umiłowanie nauki i literatury oraz historii ziemi cieszyńskiej. Do udostępnionej w 1802 r. cieszyńskiej publiczności biblioteki Szersznika Nechay podarował wiele własnych książek, najwięcej chyba z osób prywatnych. W 1812 r. wydał własnym nakładem w Brnie panegiryk na cześć cieszyńskiego prefekta. Po śmierci Szersznika pierwszym kuratorem jego zbiorów został mianowany Jan Krischkdszer, zięć Nechaya, a emerytowany sekretarz cieszyńskiego Landrechtu wraz z Albinem Heinrichem, następcą Szersznika, najwięcej zabiegał o upamiętnienie zasług cieszyńskiego prefekta. Wspólnie z Heinrichem w 1818 r. Nechay wydał dzieło: „Aufruf an die Freunde, Verehrer und ehemalige Schuller des verewigten Probstes und k.k. Teschner Gymnasiums Prae fakten Leopold Scherschnik”, będące odezwą o datki na urządzenie pomnika Szersznika. Odsłonięcia pomnika, które nastąpiło w 1824 r. już nie doczekał.

Zmarł w Cieszynie 15 VI 1820 r. i został pochowany przy kościele św. Trójcy.

Najstarszy syn Andrzej (ur. w 1781 r.) ukończył prawo na uniwersytecie w Wiedniu i w 1805 r. zastąpił ojca na stanowisku sekretarza książęcego Landrechtu w Cieszynie. Młodszy Karol również był prawnikiem, zaś Leopold był urzędnikiem w służbach Komory Cieszyńskiej. Pozostały po nim opisy majątków arcyks. Albrechta Kazimierza Sasko – Cieszyńskiego w Ochabach i Pruchnej. Największą karierę zrobił najmłodszy z synów – Jan (ur. 1787 r.). Po uzyskaniu dyplomu doktora praw wyjechał do Galicji, gdzie został radcą Sądu Apelacyjnego we Lwowie, a w 1852 r. otrzymał indygenat szlachecki z tytułem „Edler von Felesis”. Potem awansował do zwierzchniego Sądu Krajowego i w 1853 r. – w nagrodę za 40. wyróżniającą służbę został podniesiony do stanu rycerskiego.

Nechayowie żyli w Skoczowie jeszcze na początku XIX wieku.

Słownik Biograficzny ZC, t. 3, s. 178,
J. Spyra, Adam Nechay i jego rodzina, Kalendarz Skoczowski 1996, s. 46 – 48.

NIEDŹWIEDŹ ALOJZY (1890 – 1947), przemysłowiec, działacz społeczny.



Urodzony 24 II 1890 r. w Grodźcu Śląskim jako syn Pawła i Marii z d. Handzel. Ojciec, mistrz w Fabryce Mebli Giętych „Mundus” w Jasienicy, przed I wojną światową wybudował na przedmieściu Skoczowa dom i tam się przeniósł z rodziną. Najstarszy syn Pawła, Alojzy, w latach 1905 – 1921 uczył się i praktykował kolejno jako handlowiec w branży metalowo- technicznej w Bielsku, na Morawach i w Cieszynie. W 1917 r. założył rodzinę i osiadł w Bielsku. W 1922 r. przeniósł się do Skoczowa, gdzie wraz z ojcem założył spółkę „P. i A. Niedźwiedź - Tartak Skoczów”, w wydzierżawionych zabudowaniach należących wcześniej do Komory Cieszyńskiej, na granicy Skoczowa i Pogórza. Wykorzystując przepływającą obok Bajerkę, uruchomili prywatną elektrownię wodną, zasilającą zakład. Po śmierci ojca, od 1924 r. sam prowadził i rozwinął firmę – obok tartaku powstała heblarnia desek podłogowych, składy dykt i fornirów, dostarczających towar do Ustronia, Strumienia, Wisły i Zebrzydowic. W marcu 1939 r. zakupił od firmy „Thonet – Mundus” Polskie Fabryki Mebli Giętych S.A. nieruchomości w centrum Skoczowa (przy Alei Mickiewicza) i tam przeniósł swój zakład.



Był też wielkim społecznikiem – w Skoczowie zasiadał w Radzie Miejskiej, zarządzie Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Skoczowa. Na początku lat 30-tych XX w. - na prośbę władz miasta – stanął na czele zarządu komisarycznego Straży Pożarnej. Dzięki jego zaangażowaniu i talentom organizacyjnym w ciągu paru lat sytuacja kryzysowa w tej zasłużonej organizacji (zał. 1873 r.) została uzdrowiona. W latach 1935 – 1947 (z przerwą okupacyjną) Alojzy Niedźwiedź był prezesem zarządu Straży Pożarnej w Skoczowie. Dzięki jego inicjatywie i wsparciu finansowemu wielu instytucji, w tym Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń w Warszawie i Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, w latach 1938 – 1939 została zbudowana nowa strażnica z wieżą, garażami, pomieszczeniami biurowymi i gospodarczymi oraz salą imprezową na I piętrze.



Strażnica OSP z 1939 r. odbudowana w 1945 r.

Okres wojny i okupacji przekreślił jego dalsze plany. Prowadził swoją firmę i wspierał finansowo wielu znajomych potrzebujących pomocy. Po wojnie jako prezes OSP musiał podjąć trud odbudowy zbombardowanej wiosną 1945 r. strażnicy.

Zmarł 18 VII 1947 r. w wieku 57 lat. Firmę prowadził syn Otmar wraz ze stryjem Zygmuntem do czasu, kiedy w 1950 r. władze miejskie dały „przydział” na jego obiekt nowo założonej Stolarskiej Spółdzielni Pracy „Czantoria”.

Niedźwiedziowie, Kalendarz Skoczowski 2002, s. 133 – 140.

NIESYT KAROL (1908 - 1995), kupiec.

Urodził się 29 VIII 1908 r. w Jaworzu Średnim jako jeden z sześciu synów drobnego gospodarza. Ojciec poza pracą na własnym gospodarstwie prowadził sklep spożywczy założony w 1911 r. przez Ludową Spółkę Spożywców, której był współtwórcą. Karola, najmłodszego z sześciu synów skierował do nauki kupiectwa. Był to dobry wybór, bo syn już w wieku 7 lat pomagał ojcu w sklepie. Naukę zawodu rozpoczął w Białej Krakowskiej u polskiego kupca Dubowskiego, a zakończył w firmie Feinera, która prowadziła hurtową i detaliczną sprzedaż towarów kolonialnych. W dzień pracował w sklepie, w wieczorami przez 3 lata uczył się w doksztalającej szkole handlowej. Od uczniów wymagano służalczej uprzejmości i grzeczności wobec klientów. Cechy te, nabyte w czasie nauki, były przez dalsze lata pracy naczelną dewizą p. Karola Niesyta.

Młody subiekt został zaangażowany w sklepie Spółdzielni „Jedność”, a potem do 1935 r. w innej, aż za zaoszczędzone pieniądze mógł kupić w Skoczowie przy moście bładnickim w ciągu Alei Mickiewicza domek, do którego dobudował pomieszczenie na własny sklep.



Handlował do 1 III 1941 r., potem został wysiedlony, gdy odmówił podpisania niemieckiej listy narodowościowej. Znalazł pracę w Żywcu i tam przetrwał do końca wojny. Kiedy w maju 1945 r. wrócił do Skoczowa, został zatrudniony przez Magistrat na stanowisku kierownika aprowizacji i z tego obowiązku wywiązał się znakomicie, zapewniając mieszkańcom w trudnych, powojennych miesiącach żywność. Potem wrócił za ladę sklepową. Ponieważ nie udzielono mu pozwolenia na prowadzenie w Skoczowie własnego sklepu, powrócił do Bielska, gdzie pracował kolejno w Powiatowym Związku Gospodarczym, w różnych sklepach, a na koniec – przez długie lata – w sklepie delikatesowym Spółdzielni Społem „LUX”.





Od kiedy w kinach zaczęto wyświetlać „Lalkę” opartą na powieści Bolesława Prusa, do starszego już pana Karola przyłgął przydomek RZECKI. Wysokie kwalifikacje, uprzejmość i kultura osobista zjednały mu wielu klientów. Wielu było takich, którzy specjalnie przychodzili do LUX-u, by być obsłużonym przez „Pana Rzeckiego”.

W 1974 r. Karol Niesyt przeszedł na emeryturę, jednak nadal pracował na połowę etatu. Definitywnie odszedł z zawodu w 81. roku życia, po 64 latach pracy za ladą. Zmarł 25 I 1995 r., został pochowany na starym cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 20/74, s. 7, 5 X 1993 r.

NOGA JAN (1916 – 1987), pastor ewangelicki.

Urodził się 15 IV 1916 r. w Bystrzycy na Zaolziu jako syn trzynieckiego hutnika Pawła i Anny z d. Lisztwan. W wieku 18 lat stracił ojca, toteż w trudnych warunkach materialnych ukończył seminarium nauczycielskie w Ostrawie. Przez rok po maturze pozostawał bez pracy, potem pracował na Wołyniu. Powołany do służby wojskowej w latach 1938 – 1939, w kampanii wrześniowej 20 IX dostał się do niemieckiej niewoli. Zwolniony w XI 1940 r., pracował jako robotnik budowlany w trzynieckiej hucie do końca wojny.



Po wojnie uczył w Ustroniu Polanie i w Ustroniu w Szkole Podstawowej nr 2. Ukończył wyższe kursy nauczycielskie w Cieszynie i Olsztynie, Delegowany przez Kuratorium Śląskie w Katowicach w latach 1949 – 1951 pracował w szkołach średnich na Zaolziu, potem wrócił do Ustronia jako nauczyciel w Technikum Mechaniczno – Kuźniczym.

Angażował się w pracy społecznej, kulturalnej i oświatowej, pisał wiersze i sztuki sceniczne, a szczególnie poezję religijną. W czasie pracy pedagogicznej w Ustroniu prowadził chór parafialny. Te zainteresowania sprawiły, że w wieku prawie 40 lat rozpoczął studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Po ich ukończeniu pracował na Mazurach w parafii Nawiady i tam został ordynowany 21 IX 1958 r. W następnym roku został administratorem parafii w Skoczowie, a rok później wybrany jej proboszczem. Do pomocy w pracy duszpasterskiej przydzielono mu wikariusza ks. Andrzeja Czyża, który wcześniej, ponad rok pracował również na Mazurach.

Sytuacja w parafii skoczowskiej była trudna. Remontowano budynek byłej szkoły ewangelickiej, a na remont w związku ze 100 – leciem w 1963 r. czekał kościół. Brak było dzwonów, ogrzewania w kościele, brak większej sali parafialnej, ciasnota mieszkaniowa. Dzięki zaangażowaniu ks. proboszcza Jana Nogi, Rady Parafialnej i wielu zborowników, można było wszystkie te zamierzenia zrealizować. W kościele w Skoczowie w każdą niedzielę odprawiano dwa nabożeństwa, w kaplicach w Dębowcu, Kowalach, Pierścu i Simoradzu dwa razy w miesiącu. W latach 1981 – 1983 pod kierownictwem ks. pastora wykonano generalny remont kościoła, równolegle był budowany dom katechetyczny w Kowalach i rozpoczęto budowę kościoła w Pierścu.

Z dniem 1 I 1986 r. ks. Jan Noga przeszedł ze względu na stan zdrowia na wcześniejszą emeryturę. 9 II 1986 r. parafia skoczowska zorganizowała swemu proboszczowi dziękczynną uroczystość za 27 lat pracy duszpasterskiej.

Zmarł nagle 7 I 1987 r., gdy wracał na plebanię z uroczystości gwiazdkowej Koła Niewiast w Simoradzu. Pogrzeb odbył się 11 I 1987 r. Poza zborownikami żegnali go ks. senior Jan Szarek, ks. proboszcz Jan Gajdacz i ks. dziekan Alojzy Zuber.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 4/135, s. 7, 22 II 1996 r.

NOWAK FRANCISZEK (1835 – 1893), strażak i popularyzator straży pożarnej.



Jako mistrz rzeźniczy, przybył do Skoczowa z Białej Krakowskiej. Był właścicielem sklepu mięsnego przy rynku, wyróżniał się zaangażowaniem i odwagą w walce z ogniem. Często kierował akcjami gaśniczymi, np. w czasie pożaru 11 XI 1852 r. Wydział Gminy powierzył mu w 1866 roku funkcję „mistrza gaśniczego”, odpowiedzialnego za bezpieczeństwo pożarowe w mieście. Przekonywał władze i mieszkańców o potrzebie zorganizowania straży ogniowej na wzór Bielska i Cieszyna. Na jego wniosek 12 VII 1871 r. powołano Tymczasowy Komitet, który 8 V 1873 r. wydał odezwę uzasadniającą potrzebę zorganizowania straży ogniowej i projekt statutu. Na zebraniu zwołanym 28 V 1873 r. założono Ochotniczą Straż Ogniową Gminy Miejskiej Skoczów. Już w pierwszym roku liczyła 85 członków, w tym 63 czynnych, dzieliła się na Wydział i 3 kompanie strażaków.

Franciszek Nowak został dowódcą drugiej kompanii. W 1997 r. skwer za strażnicą OSP przy ul. Mickiewicza w Skoczowie nazwano na pamiątkę założyciela Parkiem Franciszka Nowaka. Z okazji 140-lecia OSP Skoczów (28 V 2013 r.) na budynku strażnicy naczelnik Roman Kohut odsłonił pamiątkową tablicę poświęconą Franciszkowi Nowakowi.



Kalendarz Skoczowski 2001, s. 27,
„Czas Skoczowa”, R. VI nr 12(125) z 7 VI 2013 r.

OBORNY JADWIGA (1913 – 2003), samarytanka.



Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. przy strażach pożarnych zaczęły powstawać drużyny żeńskie. W Skoczowie taka drużyna powstała za prezesury druha Alojzego Niedźwiedzia. Szkolenie pożarnicze prowadził dh Wilhelm Czulak, naczelnik straży, zaś sanitarno – medyczne znany skoczowski lekarz dr Otto Bornstein. Niektóre drużyny były również szkolone na kursach, np. w 1938 r. w Bielsku. Skoczowska drużyna liczyła 16 – 18 druhen, była umundurowana i posiadała niezbędne wyposażenie sanitarne. We wrześniu 1938 r. przemianowano służbę samarytańsko – pożarniczą na Żeńską Służbę Pożarniczą.

Od powstania skoczowskiej drużyny jej komendantką była DRUHNA JADWIGA OBORNA.

Urodziła się 3 X 1913 r. w Skoczowie, jako córka Franciszka i Marii z d. Kolondra. Ukończyła miejscową szkołę ludową oraz doksztalającą szkołę handlową. Jako komendantka drużyny pożarniczej wraz z druhami uczestniczyła w ćwiczeniach i pokazach sprawnościowych. Od 1939 r. wprowadzono przymusowe szkolenia służby przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Były to bezpośrednie przygotowania na wypadek wybuchu wojny i z perspektywy czasu należy te poczynania uznać za słuszne.



"Samarytanki" GSP w Skoczowie

Krótko przed wojną wyjechała do siostry do Krakowa, gdzie pracowała w firmie Oppenheim i Syn. Tam również poznała swego męża, Kazimierza Jabłońskiego. W 1946 r. wyszła za mąż i wróciła do Skoczowa, potem w 1953 r. przeniosła się z rodziną do Strumienia, gdzie mąż, a potem jeden z synów prowadzili aptekę.

Do działalności w straży pożarnej już nie wróciła. Zmarła 15 XI 2003 r. w Cieszynie, spoczywa na cmentarzu w Strumieniu.

Z. Wójcik, Samarytanki w Wojew. Śląskim w latach 1934 – 1939, t. 4, s. 53 – 59,
H. Mały, Samarytanki, „Gazeta Skoczowska” nr 6/163, s. 8, 20 III 1997 r.

OLSZAK FRANCISZEK (1889–1969), aptekarz, burmistrz Skoczowa.



Urodził się 9 XI w Szonowie koło Frydku - Mistku, jako syn rolnika. Ukończył Akademię Medyczną w Wiedniu w 1913 r. W pierwszych latach pracował w aptekach w Krakowie i Żywcu. W 1921 r. osiedlił się w Skoczowie, gdzie od K. Kukucza i C. Olensky'ego odkupił kamienicę przy Rynku i przejął aptekę. Jego żona na miejscu firmy „Ziemia” Karola Kukucza prowadziła drogerię (w tym samym domu), a na rynku stację benzynową. Od 1923 r. F. Olszak należał do Rady Miejskiej, a od 1935 r. był burmistrzem Skoczowa; członkiem zarządu Związku Chrześcijańsko-Demokratycznego, OSP i Komunalnej Kasy Oszczędności, współorganizatorem i wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Skoczowie.

Jako burmistrz zbudował domy gminne na Zabawie. W pobliżu nich znajduje się obecnie rondo jego imienia.

W kwietniu 1940 r. został aresztowany i więziony w obozach koncentracyjnych w Dachau i Mauthausen-Gusen. Zwolniony, przebywał w Skoczowie i majątku ziemskim w Altenbachu w Austrii. Jego apteka była pod niemieckim zarządem Waltera Pawera.

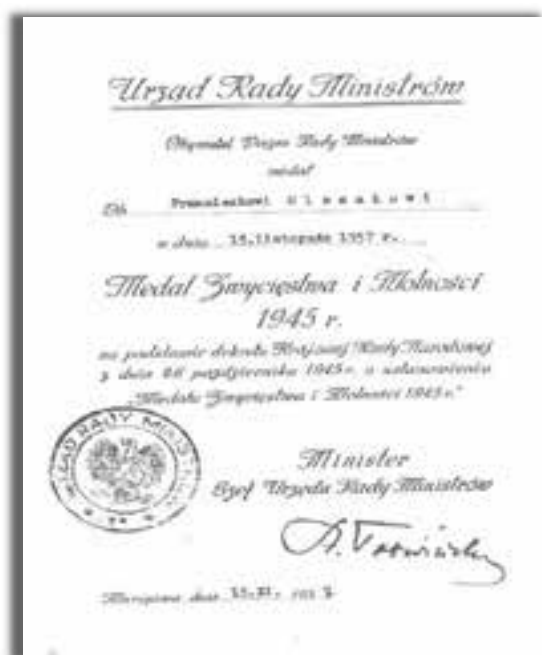
Po wojnie odzyskał dom i aptekę. Z dniem 1 I 1951 r. została ona upaństwowiona bez odszkodowania.

Pracował jako jej kierownik do przejścia na emeryturę.





*Kamienice przy rynku, w pierwszej z prawej mieściła się apteka Franciszka Olszaka.
Stacja benzynowa na płycie rynku należała do jego żony.*



W 1957 r. otrzymał godność Honorowego Członka OSP Skoczów „za to, że jako burmistrz Skoczowa w latach 1938 – 1939 przyczynił się w wielkiej mierze do wybudowania nowoczesnej strażnicy w Skoczowie”.

Zmarł 26 VI 1969 r., spoczął w rodzinnym grobowcu na starym cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej.

Kalendarz Skoczowski 2000, s. 159-160.

OLSZAR AGNIESZKA (1920 - 2002), działaczka społeczna, artystka ludowa.

Urodziła się 27 XII 1920 r. w Brennej. Wraz z rodzicami mieszkała i pracowała w Simoradzu oraz w Skoczowie w dużych gospodarstwach rolnych, m.in. u krewnego Pawła Wani na Kępie. Po długich staraniach w wieku 17 lat została zatrudniona w fabryce włókienniczej w Aleksandrowicach k. Bielska.

Od czasów szkolnych angażowała się w działalność artystyczną – najpierw występując w przedstawieniach amatorskich w szkole, potem w zespole młodzieżowym w Simoradzu, wreszcie w zakładowym kole kulturalno – oświatowym w Aleksandrowicach. Chętnie wkładała suknię śląską, śpiewała, tańczyła, organizowała imprezy.

W latach 60. przeszła na rentę inwalidzką i podjęła współpracę z działaczami Koła Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Skoczowie. Powierzono jej prowadzenie Klubu Seniora, wówczas jednego z najlepszych w województwie. Za swą działalność jako pierwsza w Skoczowie otrzymała 28 V 1974 r. Złotą Honorową Odznakę PKPS, nadaną przez Zarząd Główny w Warszawie.

Klub prowadził wszechstronną działalność, poczynając od gotowania obiadów dla osób samotnych, bezdomnych, emerytów i rencistów. Wydawano je w Domu Kultury Tryton nad Wisłą, a później w kamienicy przy rynku. Klub miał własny zespół regionalny, występujący z powodzeniem na imprezach w Skoczowie, Brennej, Wiśle, Cieszynie czy Istebnej, ale także na estradach całego Śląska, a nawet za Olzą. Zespół „Senior” brał udział w eliminacjach ogólnokrajowych w Rzeszowie i Bydgoszczy, zajmując dobre miejsca i zdobywając nagrody rzeczowe. Władze województwa bielskiego doceniając duże zaangażowanie pani Agnieszki w działalność społeczno-kulturalną 6 VI 1988 r. wyróżniły ją Odznaką „Za Zasługi dla Województwa Bielskiego”.



Zawsze roześmiana, pełna energii, była lubiana przez członków Koła PKPS w Skoczowie i powierzano jej różne funkcje, m.in. sekretarza czy skarbnika Zarządu Miejsko – Gminnego PKPS, a także wybierano jako delegatkę na Zjazd Wojewódzki w Katowicach. W skoczowskim Kole była współorganizatorką Dnia Seniora, Dnia Babci, Dnia Matki, Mikołaja, Wieczorów Wigilijnych czy Śledziówki.

Jako starsza pani, spacerująca po Skoczowie ze swoim psem Miśkiem, zakochała się w skoczowskich gołębiach, które na jej widok zlatywały się z wszystkich stron rynku. Kiedy zaś ze względu na chorobę nie pojawiała się, przylatywały na jej okno, stukały w szybę, domagając się swojego śniadania.

Pani Agnieszka przez wiele lat była też opiekunem społecznym. Przeprowadzała

wywiady środowiskowe, współpracowała z ówczesną kierowniczką Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej przy Urzędzie Miasta i Gminy, panią Stanisławą Jabłonkową. Podopieczni wspominają ją z wdzięcznością, gdyż zawsze w każdym człowieku widziała potrzebującego, a były to trudne lata. Jej dobre serce służyło wszystkim potrzebującym przez ponad 40 lat.

Zmarła 25 V 2002 r.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 6/ 268, s. 11, 22 III 2001 r.

OLSZEWSKI DANIEL (1899 – 1982), działacz społeczny i kulturalny.



Urodził się 28 XII 1899 r. w Sosnowcu, ale całe dorosłe życie spędził w Skoczowie. Jako młody człowiek zaangażował się w teatrze amatorskim przy kole Macierzy Szkolnej. Ambitny repertuar i dość wysoki poziom aktorów, takich jak Morcinek, Kukucz, Urbańczyk, Baszczyński, Starzyk - w większości miejscowych nauczycieli, pozwolił mu zdobywać doświadczenia sceniczne, które wykorzystywał w dalszej działalności kulturalnej. Od 1935 r. pracował w fabryce kapeluszy Hückla, a w czasie okupacji jako Polak trudnił się w Cieszynie malowaniem. Po aresztowaniu skierowano go do pracy w kamieniołomie w Goleszowie. Ostatnie miesiące wojny spędził w Skoczowie przy kopaniu rowów obronnych i likwidacji niewypałów. W maju 1945 r. został wybrany do Rady Narodowej. Z jego m.in. inicjatywy powstał dom kultury, gdzie był „człowiekiem do wszystkiego” - aktorem, reżyserem, charakteryzatorem, pisał teksty, wykonywał dekoracje.



Członkowie teatru amatorskiego przy Kole Macierzy Szkolnej, kierowanego przez Daniela Olszewskiego (siedzi z przodu).

W krótkim czasie skupił wokół siebie szerokie grono amatorów ze Skoczowa i okolicy. Powodzeniem cieszyły się wystawiane przedstawienia teatralne, zakładowe zabawy taneczne, wycieczki i kuligi. Kiedy w 1948 r. dom kultury zakończył działalność, został kierownikiem świetlicy zakładowej przy Fabryce Kapeluszy „Polkap”. Powołał chór i zespół teatralny, organizował imprezy dla dzieci; znów grał, reżyserował, robił dekoracje, pisał teksty. Kiedy świetlica w 1960 r. została zlikwidowana, kontynuował działalność w świetlicy PSS „Społem” przy ul. Podkėpie. Angażował się w organizację obchodów 700 – lecia Skoczowa, a potem coroczne Dni Skoczowa. Radio Studio zaczęło działać w 1950 r. i obejmowało swym zasięgiem miasto oraz okoliczne gminy wiejskie. Daniel Olszewski prowadził w nim cotygodniową audycję „Paweł z Jonkiem w Skoczowie coś wam ciekawego powie”.



Audycja prowadzona była w gwarze cieszyńskiej, w sposób dowcipny poruszała lokalne problemy i cieszyła się popularnością wśród słuchaczy. Był to jedyny lokalny radiowęzeł w Polsce, który otrzymał wtedy prawo nadawania własnych programów. W 1960 r. został zlikwidowany, a Daniel Olszewski pracował jeszcze na emeryturze w warsztatach ZSZ w Skoczowie, nie zrywając z życiem kulturalnym Skoczowa.

Zmarł 27 V 1982 r.

Kalendarz Skoczowski 1999, s. 152 – 153,
Sylwetki, „Gazeta Skoczowska”, nr 6/85, s. 7, 17 III 1994 r.

PARA LEON (1913 – 1975), pracownik administracji terenowej, fotograf.

Urodził się 28 VI 1913 r. w Ślemieniu koło Żywca w rodzinie górnika. Andrzej Para pracował w czechowickiej kopalni, matka prowadziła dom. Kiedy ojciec został zwolniony za „nielegalne” zawieranie związku zawodowego, w 1932 r. rodzina przeniosła się do Dębowca. Ojciec pracował w majątku jako koniuszy i stangret, a Leon był gońcem biurowym. I tam zostali zwolnieni za walkę o prawa pracownicze. Przeprowadzili się do Skoczowa, gdzie znaleźli zatrudnienie przy regulacji Wisły. W 1936 r. Leon Para wziął udział w strajku robotników sezonowych. W następnym roku został aresztowany za kolportowanie gazetki organizacji „Siła”. Na wolność wyszedł na kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej. Jak wielu innych uciekał na wschód. 11 IX dotarł do niewielkiej miejscowości na Wołyniu, gdzie go przyjęto do pracy w dużym majątku ziemskim. Po jakimś czasie zainteresowało się nim NKWD. Pod konwojem, po tygodniowej podróży w bydłym wagonie dotarł do obozu karnego na Syberii. Pracował w fabryce nart.



We wrześniu 1943 r. dotarł do formowanego I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR (potem: I Armia Wojska Polskiego), do II Dywizji Piechoty im. Henryka Dąbrowskiego. Przeszedł szlak od Oki przez Warszawę, Wał Pomorski, Kołobrzeg aż do Berlina. Był starszym pisarzem sztabowym w stopniu plutonowego. 20 XI 1945 r., już po demobilizacji, został odznaczony srebrnym medalem „Zasłużony na Polu Chwały”.

Po powrocie do Skoczowa – w latach 1946 – 1970 - pracował w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Początkowo był referentem ds. wojskowych, a w ostatnich latach wiceprzewodniczącym Prezydium MRN (wiceburmistrz).



Na dachu ratusza w czasie prac remontowych.

Był wielkim społecznikiem – czas wolny przeznaczał na pracę w OSP, gdzie od I 1966 r. aż do śmierci był sekretarzem Zarządu. Na walnym zebraniu 21 IX 1957 r. otrzymał godność Członka Honorowego „za ofiarną pracę przy renowacji budynku strażnicy, instalacji co oraz założeniu parku przy strażnicy”.



Po reorganizacji administracji terenowej pracował jako kierownik zaopatrzenia w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej.

Życiową pasją Leona Pary było fotografowanie. W każdej wolnej chwili, często z całą rodziną (głównie w niedziele) utrzymywał na taśmie filmowej otaczający świat, ważne miejskie wydarzenia i mieszkańców Skoczowa. Znaczną część pensji przeznaczał na sprzęt i filmy, a za ciemnię służyła łazienka w mieszkaniu. Córka wspomina: *„Ojciec był gotowy w każdej chwili zrobić zdjęcie. Podczas puszczania wianków na Wiśle w Noc Świętojańską, do pasa zanurzony w wodzie, w mokrym ubraniu z dyndającymi na ramieniu aparatami i lampami błyskowymi. Efektem były piękne zdjęcia ukazujące płynące Wisłą do Ochab wianki, ozdobione zapalonymi świecami. (...) Z tych niedzielnych, „obowiązkowych spacerów” pozostało mnóstwo niepowtarzalnych zdjęć. Piechotą zwiedziliśmy wszystkie okoliczne wsie. Robiliśmy zdjęcia z wieży OSP, a dzięki zdjęciom taty pamiętamy znanych mieszkańców. (...)”*



Pod koniec lat 60. zaczął podupadać na zdrowiu. Trudy wojenne, a potem przebyte zawały spowodowały, że w 1971 r. przeszedł na rentę.

Zmarł 2 II 1975 r.

31 I 1981 r. Urząd Miasta i Gminy w Skoczowie kupił od rodziny Leona Pary negatywy - ponad 5 tysięcy zdjęć, które stały się częścią archiwalnych zbiorów dot. Skoczowa. Zostały one przekazane Towarzystwu Miłośników Skoczowa.

Cz. Para, Pasja Leona Pary, Kalendarz Miłośników Skoczowa 2003, s. 135 – 141.

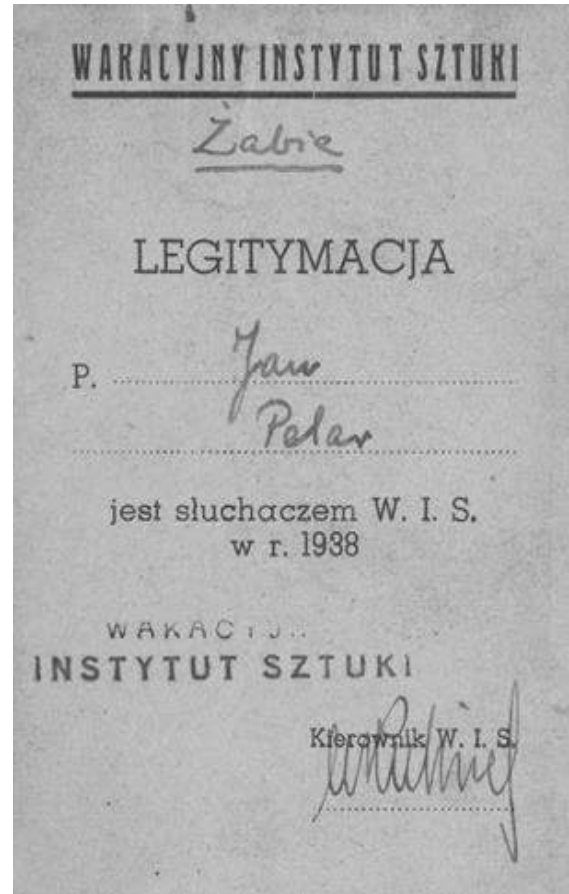
PELAR JAN (1912 - 1940), nauczyciel, malarz.

Urodził się 1 V w Skoczowie. Osierocony wcześniej przez ojca, wychowywany był przez matkę, położną. Ukończył szkołę wydziałową w Skoczowie i Seminarium Nauczycielskie na Bobrku w Cieszynie. Jako uczeń prof. Milaty należał do kółka krajoznawczego i pod jego kierunkiem wykonywał albumy poświęcone m.in. zabytkowym drzwom i bramom, okuciom i zamkom drzewiowym. Zawartość treściowa oraz poziom artystyczny wykonanych rysunków i akwarelek wskazują na talent plastyczny autora. Zachowane zapiski sugerują, że przymierzał się do napisania monografii Skoczowa. Swe kwalifikacje zawodowe podnosił na Wyższym Kursie Nauczycielskim oraz w Wakacyjnym Instytucie Sztuki w Żabiu w 1938 r. W swej pierwszej szkole w Szopienicach – Roźdzeniu założył i prowadził drużynę harcerską, orkiestrę szkolną, uczył śpiewu i rysunków. W okresie 1933-34 odbył roczną służbę wojskową, uzyskując stopień podporucznika piechoty w rezerwie. Kolejno pracował w szkołach w Lipinach Śląskich, SP nr 9 w Chorzowie i Łagiewnikach Śląskich. W 1936 r. w Chorzowie odbyła się jedyna w jego krótkiej karierze artystycznej wystawa prac malarskich, która miała bardzo dobre recenzje. Do dziś w rodzinnych zbiorach zachowały się obrazy olejne, akwarele i pastele, potwierdzające duży talent młodego nauczyciela.

Parę prac znajduje się też w zbiorach cieszyńskiego muzeum.



Autoportret.



Zmobilizowany w sierpniu 1939 r., na wschodzie dostał się do sowieckiej niewoli i zginął w Katyniu. Figuruje na LKZ, wpisany na LT NKWD z Kozielska 025/2 z 9 IV 1940 poz. 45, t. 3198. W Katyniu zidentyfikowany pod numerem AM 1732. Podczas ekshumacji znaleziono przy nim zaświadczenie i kartę mobilizacyjną.

Kalendarz Skoczowski 2000, s. 106 id.

PICHA KAROL (1930 – 1983), ksiądz kanonik, proboszcz skoczowski.

Urodził się 3 III 1930 r. w Cieszynie jako syn Karola i Janiny. W rodzinnym mieście ukończył Gimnazjum Handlowe i Liceum Administracyjne. Już wtedy należał do Sodalitacji Mariańskiej i był związany z Kościołem, dlatego po maturze w 1949 r. wstąpił do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Świecenia kapłańskie przyjął 29 VI 1954 r. w Piekarach Śląskich z rąk Zygmunta Golińskiego – biskupa diecezji częstochowskiej, gdyż biskupi śląscy przebywali w latach 1952-1956 na wygnaniu.

Jako wikariusz pracował w Cieszynie, Żorach, Jedłowniku, Wirku, Bykowninie, Michałkowicach i w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. We wrześniu 1959 r. został mianowany kapłanem szpitala przy ul. Francuskiej w Katowicach, a w 1960 r. diecezjalnym duszpasterzem szpitali. W tym czasie był także aktywnym współpracownikiem czasopisma „Apostolstwo Chorych” i jego redaktora ks. Michała Rękasa.

1 IX 1965 r. został mianowany adiutorem (administratorem pomagającym ks. Augustynowi Pohlowi) parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Skoczowie, a od 15 X 1968 r. jej proboszczem.



Od lewej: ks. prał. Jan Szweczyk, ks. kan. Karol Picha, ks. prał. Franciszek Skórkiewicz

Jako proboszcz parafii kładł nacisk na rozwój kultu bł. Jana Sarkandra, przywiązywał dużą wagę do dialogu ekumenicznego z wyznawcami parafii ewangelicko – augsburskiej. Żył w przyjaźni z ks. Janem Nogą, proboszczem tej parafii. Podjął trud remontu kościoła parafialnego, dostosowując jego wnętrze do wymogów Soboru Watykańskiego II. Kościół został wzmocniony specjalnymi kotwami, zostało przebudowane prezbiterium, a wnętrze świątyni odmalowane. W trosce o właściwe warunki do nauki religii dzieci i młodzieży ks. Picha zakupił w pobliżu kościoła stary, parterowy dom i rozpoczął jego remont, który dokończył już ks. Zuber. Przeprowadzono remont probostwa, by poprawić jego funkcjonalność i warunki mieszkalne pracujących w parafii księży.

Ordynariusz Diecezji Katowickiej ks. biskup Herbert Bednorz mianował w 1974 r. ks. Karola dziekanem dekanatu skoczowskiego. W 1981 r. został obdarzony godnością kanonika honorowego, a w roku następnym wszedł w skład Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej.

W 1979 r. ks. Karol Picha ciężko zachorował. Jego wyzdrowienie było wynikiem modlitw zanoszonych do Boga za wstawiennictwem bł. Jana Sarkandra, co zostało uznane przez specjalną komisję watykańską za cud i było istotnym przyczynkiem do kanonizacji bł. Jana Sarkandra. Kolejny raz ks. Karol Picha zachorował jesienią 1982 r. Zmarł 7 IX 1983 r. i pochowany został 10 IX 1983 r. na starym cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej.

W dniu pogrzebu ks. biskup Herbert Bednorz mianował jego następcą dotychczasowego proboszczą parafii św. Mikołaja w Pierścicu, ks. Alojzego Zubra.

„Gazeta Skoczowska” nr 16/331, s. 5, 4 IX 2003 r.

PIETER JÓZEF (1904 – 1987), psycholog, pracownik naukowy, działacz społeczny.



Prof. zw. dr hab. Józef Pieter



Urodził się w 1904 r. w Ochabach, ale od 1913 r. mieszkał w Skoczowie na ojcowiznie w domu „Pod Dębem”. Gimnazjum im. Antoniego Osuchowskiego ukończył z najwyższymi notami w 1924 r.

W latach 1924 – 1928 studiował filozofię i historię na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Pracę doktorską z filozofii wartości napisał pod kierunkiem prof. Witolda Rubczyńskiego i obronił w 1928 r.

Po ukończeniu studiów przez rok pracował w Gimnazjum Męskim w Żorach. W 1929 r. otrzymał dwuletnie stypendium na studia pedagogiczne w Krakowie. Po ich ukończeniu w 1931 r. przez krótki okres czasu pracował w Liceum Pedagogicznym w Cieszynie, prowadząc jednocześnie ćwiczenia z psychologii w Instytucie Pedagogicznym w Katowicach. W 1932 r. został asystentem Wydziału Filozoficznego UJ u prof. Szumana, a także wykładowcą Państwowego Pedagogium w Krakowie. Jako stypendysta Funduszu Kultury Narodowej w roku akademickim 1935 – 1936 odbył naukową podróż na trasie Wiedeń – Genewa – Paryż – Londyn. Od 1936 r. był pracownikiem naukowym Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego (późniejsze AWF) w Warszawie.

Po II wojnie światowej w 1945 r. uzyskał habilitację na Uniwersytecie Poznańskim. Związał się głównie ze Śląskiem – w 1945 r. był dyrektorem Instytutu Pedagogicznego w Katowicach, a następnie związał się z WSP w tym mieście. W latach 1956 – 1968 był jej profesorem i rektorem. W latach 1968 – 1974 kierował Instytutem Pedagogiki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, którego był też współorganizatorem.

Wcześniej pracował jako profesor w Uniwersytecie Łódzkim (1949 – 1953), Uniwersytecie Warszawskim i AWF w Warszawie (1953 – 1956). Był zaangażowany w organizację Śląskiego Instytutu Naukowego w 1957 r. Przez wiele lat był redaktorem naczelnym kwartalnika pedagogicznego „Chowanna”.

Był jednym z najwybitniejszych psychologów polskich, autorem ponad 200 publikacji naukowych i wielu artykułów. Przykładowo można wymienić: „Psychologia światopoglądu” (1933), „Poziom inteligencji a środowisko” (1937), „O pochodzeniu filozofii” (1939), „Psychologia jako nauka” (1947), „Historia psychologii” (1958 -1974), „Ocena wartości” (1973) i inne.

Podstawowe znaczenie posiada jego wielokrotnie (i pod różnymi tytułami) wydane dzieło: „Praca naukowa” (1957). Odwołują się do niego kolejne pokolenia magistrantów i początkujących pracowników nauki. Napisał też autobiografię w trzech tomach: „Czasy i ludzie” (1986).

Zmarł w 1987 r.

W 2016 r. na skwerze przy ul. Stalmacha w Skoczowie stanął pomnik profesora Pietera, dzieło cieszyńskiego rzeźbiarza Fobera. Popiersie prof. Pietera odsłonięte zostało przy szkole w Ochabach.



L. Rosner, Ze Skoczowa przez „Osuchowskiego”,
Kalendarz Skoczowski 1995, s. 141 – 142.

PILCH KAROL (1919 - 2012), malarz pokojowy, działacz strażacki.

Matka Karola Pilcha wywodziła się ze starej skoczowskiej rodziny. Jej ojciec był mistrzem malarskim, zaś ojciec Karola pochodził z Wisły, a zawodu uczył się u przyszłego teścia Ronge, w warsztacie przy ul. Szpitalnej. Także trzech synowie malarza Rongego wyuczyli się tego rzemiosła w warsztacie ojca.

Drugą dziedziczną wartością było zaangażowanie w sprawy społeczne. Ojciec od młodości działał w Straży Pożarnej, a przez pewien czas był nawet komendantem skoczowskiej OSP.

Karol Pilch urodził się 12 I 1919 r. Skoczowie i tu po ukończeniu szkoły ludowej i wydziałowej uczył się zawodu w warsztacie ojca. Początkowo pracował w fabryce karoserii autobusowych Molina i był chyba pierwszym lakiernikiem samochodowym w okolicy.



Jako wysoki, wysportowany chłopak w 1937 r. wstąpił do Związku Strzeleckiego „Strzelec” i związał się z Klubem Sportowym „Strzelca”. Drużyna ta wyróżniała się pod względem wyszkolenia wojskowego i osiągnięć sportowych. Karol Pilch był świetnym sportowcem, przez parę lat występującym w pierwszej drużynie piłkarskiej w Skoczowie, ale także dobrym narciarzem, biegaczem, skoczkiem, koszykarzem, tenisistą – radził sobie w każdej dyscyplinie sportu.

Lata okupacji spędził na przymusowych robotach w Blachowni Śląskiej. Pod koniec wojny uciekł z obozu pracy i wracał do domu, jednak na dworcu kolejowym został złapany i ponownie wywieziony, tym razem do kopania rowów strzeleckich w okolicy Makowa Podhalańskiego. Zimą 1944/1945 znów znalazł się w Skoczowie. Został przymusowo wciągnięty do grupy porządkowej przy Straży Pożarnej, która zajmowała się gaszeniem pożarów po bombardowaniach i odgruzowywaniem miasta niszczonego przez naloty sowieckiego lotnictwa.

Po wojnie wrócił do wyuczonego zawodu, otworzył warsztat malarski, który prowadził ponad 60 lat. Współpracował z mistrzem kowalskim Józefem Janym, któremu malował wykonywane w jego zakładzie (obok kowalstwa) wozy, bryczki i sanie (na zdjęciu poniżej Karol Pilch pierwszy z prawej, w środku Józef Jany).



W okresie przygotowań do 700 – lecia Skoczowa wykonał na bocznej ścianie kamienicy Rynek 3 herby Skoczowa i wsi gminy Skoczów, według projektów Edwarda Biszorskiego.



Jako wzorowy mistrz przez prawie 20 lat pełnił funkcję przewodniczącego komisji egzaminacyjnej przy Izbie Rzemieślniczej w Bielsku – Białej. Za wyjątkowe zasługi dla rzemiosła odznaczony został srebrną i złotą Odznaką Mistrza, najwyższym odznaczeniem dla polskiego rzemiosła – Medalem im. Jana Kilińskiego, Złotym Krzyżem Zasługi oraz licznymi nagrodami i dyplomami. Wyszkolił blisko stu młodych malarzy ściennych.

Od 1945 r. włączał się coraz aktywniej w działalność miejscowej OSP. W 1946 r. mianowany został przez Komendę Wojewódzką OSP komendantem w Skoczowie. Potrafił zwerbować do drużyny najlepszych strażaków, czuwać nad odbudową strażnicy i uzupełniać sprzęt gaśniczy. Kiedy zaczynał, sikawkę do pożaru ciągnęły konie, a kiedy w 1957 r. rezygnował z funkcji komendanta, w odbudowanej strażnicy stały trzy samochody bojowe, kilka motopomp i sporo innego sprzętu. W tamtych latach skoczowska straż należała do najlepszych w województwie katowickim i wygrywała prawie wszystkie zawody strażackie. Dobrze umundurowana i wyszkolona straż była ozdobą imprez – festynów, zabaw i bali karnawałowych. W ten sposób strażacy wypracowywali fundusze potrzebne na działalność i sprzęt.

Cała ta absorbująca praca wykonywana była przez lata bezinteresownie, wynikała z głębokiego przekonania o potrzebie niesienia pomocy w nieszczęściu.

Wśród jego uczniów był także zięć, a potem jeszcze wnuk, zatem malarstwem trudniło się sześć pokoleń. W ciągu tych ponad stu lat zmieniały się sposoby i techniki malowania, ale nadal farba, pędzel, a głównie wprawna ręka i solidność wykonania pozostały w tej rodzinie podstawową jakością.

Pan Karol Pilch przekazał wiele dokumentów, historię rodziny oraz stare narzędzia do działu Tradycje rzemiosła cieszyńskiego w Muzeum im. Gustawa Morcinka w Skoczowie, a jego firma nieodpłatnie odmalowała pomieszczenia I piętra, gdzie są eksponowane.

Karol Pilch zmarł 28 XII 2012 r., spoczywa na cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska”, nr 22/153, s. 7, 31 X 1996 r.

PILLICH Józef (1879 - 1958), piekarz, działacz społeczny.



Józef Pillich urodził się 24 IX 1879 r. w Skoczowie. Był mistrzem piekarskim i członkiem Rady Miejskiej. Jego piekarnia mieściła się w kamienicy na rogu ulic Bielskiej i Poprzecznej. Magazyny na mąkę były na tyłach kamienicy, przy ul. Poprzecznej. Starzy skoczowianie do dziś wspominają maślane rogaliki po 10 groszy za sztukę.

Józef Pillich prowadził swoją znaną firmę prawie pół wieku. Wychował i wyuczył wielu piekarzy. O jego solidności i poczuciu obowiązku, które wpajał swoim dzieciom i uczniom piekarskim świadczy fakt, że w czasie największego nasilenia działań na froncie opartym od stycznia 1945 r. o Wisłę, gdy Skoczów narażony był na nieustające naloty i ostrzał artyleryjski, nadal wypiekał pieczywo, a nieraz rozdawał je za darmo potrzebującym.

Po wojnie, kiedy nowe władze wydały wojnę wolnemu handlowi, rzemiosłu i drobnej wytwórczości, Józef Pillich przekazał swoją piekarnię Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Skoczowie, a sam wkrótce przeszedł na emeryturę.

Józef Pillich i jego żona Helena z Kłósków mieli czworo dzieci. Najstarszy syn Edmund (ur. 14 IV 1923 r.), uczył się w prywatnej szkole średniej w Krakowie. Maturę zdał w 1939 r., poległ na Węgrzech w 1944 r. Drugi syn Pillichów, Antoni (ur. 14 VI 1931 r.), zawodu wyuczył się w piekarni ojca, jednak po przejęciu jej przez spółdzielnię opuścił Skoczów i zamieszkał w Puławach. Tam założył rodzinę i pracował w swoim zawodzie.

Józef Pillich zmarł 10 I 1958 r. Spoczywa w rodzinnym grobie na cmentarzu przy ul. Stalmacha. Obecnie w Skoczowie mieszkają obie córki Eugenii wraz z rodzinami.

Kalendarz Skoczowski 1995,
materiały udostępnione przez Rodzinę

POĆWIERZ ANTONI (1909 – 1989), muzyk, organista, chórmistrz, kompozytor.

Urodził się w 1909 r. w Morawsku koło Jarosławia. W wieku 17 lat był już organizatorem i dyrygentem amatorskiego chóru na wsi. Zwrócił na siebie uwagę uzdolnieniami muzycznymi, więc skierowano go do szkoły organistów w Przemyślu. Po jej ukończeniu powołano go do wojska, gdzie więcej miał do czynienia z nutami niż z karabinem. Organizował i prowadził chór wojskowy, a w czasie większych świąt grał na organach w kościele garnizonowym.

W tym czasie skoczowski proboszcz ks. Jan Ew. Mocko poszukiwał dobrego organisty i polecono mu młodego, zdolnego muzyka i organistę Antoniego Poćwierza, który zaraz po skończeniu służby wojskowej w 1932 r. przybył do Skoczowa.

Poza pracą organisty zajął się organizacją polskiego ruchu śpiewaczego, co w skoczowskim środowisku było ważne, głównie z powodów narodowych. Założył katolicki chór kościelny, a potem został jeszcze dyrygentem chóru Polskiego Towarzystwa Śpiewaczego w Cieszynie. W 1938 r. ukończył studia w klasie organów w konserwatorium w Katowicach. Na Śląsku po raz pierwszy zetknął się z folklorem beskidzkim, który zrobił na nim ogromne wrażenie, jednak na rozwinięcie talentu kompozytorskiego nie starczyło czasu.

Wojnę przeżył na robotach przymusowych w gospodarstwie leśnym koło Gliwic. Wrócił w 1945 r. i objął swe obowiązki organisty. Włączył się w odradzające się życie kulturalne – został kierownikiem Domu Kultury, który zorganizował. Wraz z Janem Czyżem i Pawłem Madzią tworzyli załazki biblioteki miejskiej. Odrodził się chór kościelny, do którego potrafił pozyskać najlepsze miejscowe głosy. Pod jego kierownictwem chór osiągnął wysoki poziom artystyczny i uznanie słuchaczy. Niestety, jego pasja twórcza i plany rozwoju życia muzycznego nie znalazły na miejscu zrozumienia i poparcia, toteż po paru latach podjął pracę w Bielsku.

W latach 1946 – 1964 pełnił funkcję kierownika muzycznego Teatru Polskiego, zaliczanego wówczas do najlepszych scen w Polsce. Tu mógł wykorzystać swój talent kompozytorski. Napisał muzykę do wielu inscenizacji przygotowanych przez bielską scenę. Szczególnie podobały się kompozycje do „Wieczoru Trzech Króli” Szekspira, „Sługi dwóch panów” Goldoniego i „Ondraszka” Gustawa Morcinka. Był tytanem pracy – umiał godzić wiele obowiązków zawodowych, a w wolnych chwilach jeszcze zbierać i opracowywać śląskie pieśni ludowe.

W latach 1947 – 1948 był chórmistrzem w Operze Śląskiej w Bytomiu i przez kilka lat wykładowcą w Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach, a od 1958 r. do przejścia na emeryturę w Państwowym Liceum Muzycznym w Bielsku-Białej. Był współtwórcą i długoletnim kierownikiem artystycznym Zespołu Pieśni i Tańca „Beskid” w Bielsku-Białej, który w krótkim czasie osiągnął wysoki poziom artystyczny i znany był ze swych występów w kraju i za granicą. Współpracował również z Zespołem Ziemi Cieszyńskiej i wieloma innymi zawodowymi i amatorskimi zespołami na Śląsku. Z kompozycji Antoniego Poćwierza najbardziej znane są „Czardasz śląski”, „Zielony laseczek” i „W moim sałaszku”, oparte na śląskim i beskidzkim folklorze. Kto w samo południe znajdzie się na cieszyńskim rynku usłyszy hejnał oparty na melodii piosenki „Helo, Helo, Helenko...”, opracowany przez Antoniego Poćwierza na jubileusz 1150-lecia Cieszyna. W 1964 r. dyrygował on orkiestrą symfoniczną i 100. Osobowym chórem na uroczystym koncercie z okazji 700 – lecia Bielska, za co otrzymał specjalne wyróżnienie. W trzy lata później skomponował muzykę do śpiewogry Konrada Doktora pt. „W Trytonowym Grodzie”, wystawionej z dużym powodzeniem w czasie obchodów 700-lecia Skoczowa.

Antoni Poćwierz – uznany muzyk i pedagog – zasiadał w licznych komisjach konkursowych i egzaminacyjnych na Śląsku. Za swe osiągnięcia pedagogiczne, kompozytorskie, a głównie za krzewienie kultury muzycznej i utrwalanie wartości muzyki ludowej naszego regionu, został odznaczony Medalem KEN, Złotym Krzyżem Zasługi oraz wieloma innymi odznaczeniami i nagrodami.





Kiedy w 1974 r. przechodził na emeryturę, bielscy muzycy zorganizowali w Sali teatru „Banialuka” pożegnalny Wieczór Kompozytorski Antoniego Poćwierza, w czasie którego wykonano kilka utworów z bogatego dorobku muzycznego artysty. Prasa śląska zgodnie uznała ten koncert za duże wydarzenie artystyczne.

Antoni Poćwierz odznaczał się przy tym skromnością, nienaganną postawą, wyjątkową elegancją i dużym urokiem osobistym. Duże zaangażowanie w pracę pedagogiczną spowodowało, że nie starczało już czasu na organy w skoczowskim kościele. Jednak ci, którzy mieli okazję słuchać Antoniego Poćwierza organisty, nigdy nie zapomną wirtuozerii jego gry i pięknego głosu, a przede wszystkim krótkich koncertów organowych improwizowanych po mszy św., kiedy wykonywał fugi Bacha i utwory innych znanych kompozytorów.

Antoni Poćwierz przeżył w Skoczowie ponad 50 lat, ale działał i pracował głównie w innych miastach. Nie dano mu szansy i nie stworzono warunków do rozwijania życia muzycznego na miejscu, o czym zawsze marzył. Na jego oczach kończyły się i ginęły piękne tradycje muzyczne i śpiewacze Skoczowa.

Zmarł w lutym 1989 r. Córka Urszula poszła w ślady ojca i była muzykiem, dyrektorką Szkoły Muzycznej w Bielsku – Białej i nauczycielem Szkoły Muzycznej w Cieszynie. Także wnuczka ukończyła studia muzyczne i pracowała w bielskiej szkole, jak dziadek i matka.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 25/79, s. 15, 21 XII 1993 r.
Kalendarz Skoczowski 1999, s. 153 – 155.

POHL AUGUSTYN (1888 – 1975), ksiądz katolicki, proboszcz i dziekan skoczowski.



Urodził się 21 X w Sibicy koło Wędryni na Zaolziu jako syn Antoniego i Joanny z domu Sikora. Po ukończeniu szkoły elementarnej, uczył się w polskim gimnazjum w Cieszynie, gdzie w czerwcu 1908 r. zdał egzamin dojrzałości. W tym samym roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Widnawie i rozpoczął studia teologiczne. Święcenia kapłańskie przyjął 23 VII 1912 r. w kaplicy zamkowej letniej rezydencji biskupów wrocławskich na Górze Jana koło Jawornika w Sudetach. Jako wikariusz duszpasterzował w parafiach w Czechowicach i Bielsku. Pozostając w Bielsku, przeszedł z duszpasterstwa do pracy katechetycznej, początkowo w Polskim Gimnazjum Humanistycznym, a następnie w Polskiej Szkole Ludowej i Wydziałowej Męskiej oraz Szkole Zawodowej Żeńskiej „Macierzy Szkolnej”. W trosce o wychowanie młodzieży założył w Bielsku bursę dla uczniów, której był dyrektorem. Dowodem jego pedagogicznych zdolności i orientacji katechetycznej był

opracowany przez niego śpiewnik dla młodzieży szkolnej pt. Śpiewnik kościelny wydany w Cieszynie nakładem „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra”.

Po wybuchu II wojny światowej i aresztowaniu przez okupanta ks. proboszcza Karola Kałuży ze Skoczowa, ks. Pohl 30 IV 1940 r. został mianowany administratorem w miejscowej parafii św. Ap. Piotra i Pawła. 1 V 1942 r. został mianowany dziekanem. Dekretem z 28 VIII 1946 r. został powołany na członka Diecezjalnej Rady Administracyjnej w Katowicach, od 3 III 1948 r. był wizytatorem religii w szkołach powszechnych i przedszkolach dekanatu skoczowskiego. Po wojnie wykonał remont dachu i wieży kościelnej oraz kaplicy sarkandrowskiej na Kaplicówce. Ufundował dzwon „Jan Sarkander”. W latach 60-tych wprowadził ogrzewanie gazowe do kościoła parafialnego i szpitalika, zagospodarował otoczenie kościoła.



Był przyjacielem ubogich, cenionym i szanowanym powszechnie duszpasterzem, tytularnym honorowym dziekanem, organizatorem pielgrzymek i wycieczek parafialnych. Z dniem 1 X 1968 r. złożył dymisję z pełnionych funkcji i przeniósł się do rodziny w Kończycach Wielkich. W czerwcu 1975 r. leczyl się w VII Pawilonie Szpitala Śląskiego w Cieszynie.



Zmarł tam 7 VI, w 86. roku życia i 63. roku kapłaństwa.

Słownik biograficzny duchowieństwa (Archi)diecezji Katowickiej 1922-2008,
Katowice 2009, s. 317-18;
Ks. K. Tomala, Ks. dziekan Augustyn Pohl – jakim go znałem,
KS 1996 s. 116-120, KS 1997 s. 160.

PORĘBSKI (POREMBSKI) GUSTAW (1913 – 2001), litograf, fotografik.

Urodzony 13 X 1913 r. w Skoczowie jako syn Józefa i Teresy z d. Machalica. Ojciec pracował jako operator maszyn parowych w fabryce skór Spitzera, matka zajmowała się domem. Ukończył szkołę ludową i wydziałową, a potem 3 klasy szkoły doksztalcającej w Skoczowie. Jego nauczycielem i wychowawcą był Gustaw Morcinek. Odkrył u Gustawa zdolności plastyczne i talent komediowy. Rozmawiał z rodzicami o uzdolnieniach syna, oni jednak nie mieli warunków, żeby go kształcić „na komedianta”, jak to określił ojciec.



Młody Porębski wybrał kierunek plastyczny – rozpoczął naukę rzemiosła litograficznego w zakładzie drukarskim Fr. Machatschka w Cieszynie (2 XI 1928 – 5 XI 1932 r.). Egzamin z wynikiem dobrym zdał przed Komisją Egzaminacyjną dla Terminatorów. Jako czeladnik odebrał 30 XI 1932 r. świadectwo i został... zwolniony! Mistrz przyjął na jego miejsce nowego ucznia, jego dalekiego krewnego ze Skoczowa – Franciszka Kubaczkę.

Po czasie podjął pracę w Fabryce Kartonaży i Kufrów RORI w Cieszynie, gdzie pracował do wybuchu II wojny światowej.

W 1937 r. z jego inicjatywy powstała w Skoczowie Sekcja Amatorskiego Foto – Klubu z Cieszyna.

10 IX 1939 r. ożenił się z Janiną z d. Krehut. W 1948 r. przyszły na świat bliźniaczki – Barbara i Krystyna.

W latach 1942 – 1945 służył jako szeregowiec amunicyjny w wojsku niemieckim. Po wojnie od 1948 r. pracował znów w zakładach RORI, które zostały przekształcone w Cieszyńskie Zakłady Kartoniarskie, a potem w zakład poligraficzny. Był aktywny zawodowo i społecznie.

Jako samouk, posilując się fachową literaturą, głównie w języku niemieckim, przeszedł wszystkie etapy reorganizacji zakładu. Głównie dział przygotowalni offsetowej – z litografii na kamieniu przeszedł na reprodukcję kolorową, tzw. fotolito. Pracował w charakterze rysownika retuszer, fotografa, uruchomił dział fotolito, którego został kierownikiem. Kształcił młode kadry poligrafów.



Wykonywał projekty etykiet i opakowań, głównie dla cieszyńskich Zakładów Przemysłu Cukierniczego „Olza”, LAS i innych.



Także projekty dyplomów, proporców, „tabla” dla klas maturalnych cieszyńskich szkół średnich. Był autorem pierwszej winiety „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”.



Za swą wzorową pracę otrzymywał odznaczenia państwowe, resortowe i wewnątrz zakładowe. Poza pracą zawodową malował obrazy olejne i akwarele, jako miłośnik przyrody wiele fotografował, dużo czytał i pisał wiersze. Pisał piękną „pisanką” czyli ozdobnym pismem wykonanym specjalnie ściętym piórkim. Wykonywał też miniaturowe modele samolotów. Działal w Związku Wędkarskim – w zarządzie Koła Cieszyn, uczestniczył w zawodach wędkarskich, a na potrzeby Koła projektował zaproszenia czy dyplomy.

Po przejściu na emeryturę w 1978 r. zamieszkał w Domu Rencisty. Dalej był czynny – prowadził bibliotekę, malował portrety (najczęściej pastelami), brał udział w wystawach plastycznych dla seniorów. P. Pustelnik wraz z dyr. placówki p. Bujokiem zorganizowali wystawę jego fotografii. Tę jego aktywność stopniowo ograniczał pogarszający się wzrok, co wyraził w obrazie „Katarakta”. Do końca zachował jednak pełną sprawność umysłową i pamięć, interesował się wszystkim, co działo się w kraju i w jego otoczeniu. W imieniu swoim i pensjonariuszy walczył o poprawę warunków, kierując apel aż do Rzecznika Praw Obywatelskich, co zostało uznane.

*Portrecik Gustawa Porębskiego wykonany przez
Ludwika Klimka, późniejszego wybitnego malarza
rodem ze Skoczowa.*

Gustaw Porębski zmarł 4 XII 2001 r.

W zawodzie litografa-rysownika i retuszera offsetowego pracowała też przez 35 lat w Cieszyńskiej Drukarni Wydawniczej jego córka Barbara, mieszkanka Skoczowa. Jej mąż, Karol Fajker, był linotypistą w drukarni w Skoczowie przy ul. Stalmacha 1, zaś wnuk Piotr jest grafikiem komputerowym. Kontynuuje więc rodzinne tradycje plastyczne w bardzo nowoczesnej formie.



Skoczów. Szkice do monografii., Skoczów 2017, s. 336 – 337.

PRAUS KAROL (sen.) (1861 – 1918), nauczyciel, geograf, geolog, muzealnik.

Urodził się w Skoczowie 12 X 1861 r. jako syn ubogiego krawca. Ukończył szkołę ludową, której klasy mieściły się w ratuszu miejskim. Mimo trudnych warunków stała ona na wysokim poziomie i potrafiła rozwinąć wrodzone zdolności i zainteresowania uczniów i rozbudzić pragnienie zdobywania wiedzy. W lipcu 1881 r. ukończył seminarium nauczycielskie w Cieszynie, a od stycznia 1882 r. pracował przez 2 lata jako nauczyciel w dwuklasowej szkole ludowej w Jasienicy. Potem objął kierownictwo szkoły w Bronowie, by w 1899 r. powrócić do szkoły w Jasienicy i kierować nią do końca życia.

Młody nauczyciel poza pracą uprawiał turystykę, dużo czytał i systematycznie się kształcił. Nie sposób wyliczyć wszystkich jego poczynąń i podróży, których trasy skrupulatnie notował w swym Pamiętniku. Pierwszą samodzielną wycieczkę urządził w 1875 r. na Czantorię, a w czasie wakacji jechał pierwszy raz koleją żelazną z Cieszyna do Nawsia k. Jabłonkowa. Potem już systematycznie zwiedzał Beskidy, Tatry, Alpy, nie zapominając o bliższych i dalszych cudach nizinnej pejzażu. Znał prawie całą Europę, bywał w Krakowie, Wiedniu, Pradze, Budapeszcie, Wrocławiu, Berlinie, Zagrzebiu, Trieście, Wenecji, szwajcarskim Bernie. Wykorzystywał każdą okazję, by zwiedzać muzea, placówki naukowe, wystawy. Mimo skromnych możliwości finansowych potrafił zgromadzić poważną bibliotekę naukową, nawiązał kontakty z instytucjami naukowymi i sam przeprowadzał badania geologiczne. Gromadził, porządkował i klasyfikował okazy rodzimej przyrody i w 1901 r. założył w jasienickiej dwuklasówce muzeum szkolne, któremu w 1906 r. nadał nazwę: Zbiornica dla Badań Beskidzkiej Skorupy Ziemskiej. Udostępnił swe zbiory publiczności. Napisał o tym z dumą: „Własna firma założona”.

Badania naukowe przyniosły rezultaty: w trzęsawiskach ligockich, w tzw. Pławie odkrył ślady budowli nawodnych człowieka z młodszej epoki kamienia, w Międzyrzeczu Górnym znalazł „bomby” cieszynitów (skał wylewnych). Jako pierwszy opracował geologiczną mapę Śląska Cieszyńskiego oraz dokładną mapę powiatu bielskiego. W 1909 r. ogłosił drukiem pracę: „Die Tektonik der beskidischen Erdrinde”.

Zbiornica geologiczna szybko zyskała sławę, Praus sprzedaje i wymienia eksponaty. Do skromnej jasienickiej szkoły zjeżdżają uczeni, których nazwiska znalazły się w encyklopediach, hobbyści i amatorzy z całego c.k. imperium austro – węgierskiego. Zbiory wzbogacają się i rosną ilościowo, wobec czego Karol Praus decyduje się na nadanie swej placówce nowej, poważnie brzmiącej nazwy: „Geograficzno-Geologiczne Muzeum Beskidzkie”. W następnych latach pisze w swej autobiografii: „rok 1911 – intensywny rozwój muzeum, rok 1912 – muzeum botaniczne przeniesione do sali wschodniej, rok 1913 – specjalistyczne zbiory przeniesione do Skoczowa, od 14. 09 wystawione w starym zamku.”





Wnętrze Muzeum Beskidzkiego w Skoczowie.

Cieszył się, że może przekazać rodzinnemu miastu plon swojej wieloletniej, zmuśnej pracy. Radość nie trwała jednak długo. Wybuchła I wojna światowa i nagle w starym piastowskim zamku zamienionym na wojskowy szpital zabrakło miejsca na zbiory Prausa. Przeszło 5 000 unikalnych eksponatów powędrowało na strych i do piwnic. Nie spodziewał się Karol Praus, że jego dzieło zostanie zmarnowane.

Zmarł 16 IV 1918 r.

Po wojnie, już w niepodległej Polsce, sprawą muzeum zajął się jego syn Karol, z zawodu także nauczyciel, a z zamiłowania malarz akwarelista i etnograf. Zabrał ocalałe resztki zbiorów ojca, uzupełnił je nowymi eksponatami, nie znalazł jednak lokalu na ponowne otwarcie ekspozycji. Ostatecznie ta jedyna w swoim rodzaju placówka muzealna przestała istnieć, a po śmierci Karola Prausa juniora w 1941 r. eksponaty wyrzucono lub rozsprzedano. Znikoma ich część została odzyskana w okresie obchodów 700 – lecia Skoczowa w 1967 r. i potem trafiła do otwartego w 1986 r. Muzeum im. Gustawa Morcinka.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 14/17, s. 5, 18 VII 1991 r.

PRAUS KAROL (jun.) (1891–1941), nauczyciel, artysta malarz, muzealnik.



Urodził się 12 VI w Bronowie jako syn Karola Prausa i Rozyny Białas. Ojciec był kierownikiem szkoły w Bronowie, potem w Jasienicy, wybitnym przyrodnikiem i geologiem, twórcą Muzeum Beskidzkiego, w 1913 r. przeniesionego do skoczowskiego zamku. Uczył się w Jasienicy, a potem w Bielsku w Seminarium Nauczycielskim. Po maturze w 1911 r. do wybuchu I wojny światowej uczył w szkole „na Kępie” w Skoczowie, której kierownikiem był Józef Koźdoń, przywódca Ślązakowców. Jednocześnie był kustoszem Muzeum Beskidzkiego i prowadził bibliotekę przy muzeum. Zmobilizowany jako podporucznik rezerwy służył od 1914 r. w armii austriackiej. Muzeum zostało w tym czasie zamknięte, a zbiory częściowo zniszczone i rozproszone. Po powrocie z wojny pracował w Szkole Ludowej i Wydziałowej w Skoczowie pod dyrekcją Jana Żebroka, obok tak wybitnych pedagogów, jak Rudolf Kukucz, Ludwik Brożek, Jerzy

Karch czy Gustaw Morcinek. Zbiory ojca zabrał do swego mieszkania przy Alei Mickiewicza, starając się je odtworzyć i wzbogacić. Będąc malarzem i etnografem, gromadził głównie tego typu materiały.

Jego starania u władz miasta, by przywrócić muzeum i zdobyć godziwe lokum dla eksponatów – wspierane przez Ludwika Brożka i Jerzego Karcha – nie dały rezultatu.



Karol Praus jr. – kustosz Muzeum Beskidzkiego z siedzibą w skoczowskim zamku.

Po wybuchu II wojny światowej podjął pracę w szkole niemieckiej. Zmarł nagle 24 X 1941 roku. Pozostawił bogatą dokumentację historii miasta i kultury materialnej regionu, szczególnie teczki szkiców, akwarele i zdjęcia. Kilka jego prac zdobi ściany skoczowskiego ratusza, kilka innych – odkupionych od rodziny Lehmann – znajduje się w zbiorach Muzeum im. Gustawa Morcinka oraz w prywatnych zbiorach rodziny Ludwika Brożka. Jako utalentowany malarz nie miał warunków, by w pełni rozwinąć swój talent, a jako pierwszy skoczowski kustosz przywrócić Muzeum Beskidzkie, dzieło swego ojca. Utalentowany artystycznie był także jego brat, Ryszard Praus, zamieszkały w Wiedniu oraz siostra Olga Bulowska i jej dzieci.



Karol Praus, Stare chaty przy ul. Szkolnej (zbiory Muzeum im. G. Morcinka).

Kalendarz Skoczowski 1993, s. 131 id.; 2006, s. 247 id.

PRZYBYŁA JÓZEF (1923 - 2007), pracownik samorządowy, działacz społeczny.



Urodził się 18 II 1923 r. w Międzywiciu, gdzie jego ojciec Franciszek był zarządcą folwarku – najpierw Komory Cieszyńskiej, a po I wojnie światowej majątku państwowego, w którym inż. Alojzy Machalica zorganizował w 1922 r. Szkołę Rolniczą.

Po tragicznej śmierci ojca w 1925 r. wychowaniem ośmiorga dzieci zajęła się matka Helena z d. Zahraj. Józef od 1930 r. był uczniem szkoły powszechnej w Międzywiciu „Na Kępie”, a następnie Szkoły Ludowej i Wydziałowej przy Alei Mickiewicza w Skoczowie. Był uczniem Jana Żebroka, Gustawa Morcinka, Rudolfa Kukucza i Jerzego Karcha. W latach 1936 – 1939 wraz z bratem Franciszkiem uczęszczał do Państwowego Gimnazjum Kupieckiego w Cieszynie. Ukończył trzy klasy, bo dalszą naukę przerwał wybuch II wojny światowej.

1 IX 1939 r. we wczesnych godzinach rannych uciekli ze Skoczowa. Zgłosili się do Oddziału Przysposobienia Wojskowego w Tarnowie. Pod naporem wojsk niemieckich

oddział Przysposobienia Wojskowego Tarnów wycofał się na wschód przez Rozwadów, Kraśnik, Równe do granicy wschodniej. Po rozbrojeniu przez wojska sowieckie wrócili przez Lublin i Warszawę do Skoczowa tuż przed świętami Bożego Narodzenia 1939 r.

Podczas okupacji pracował w rodzinnym gospodarstwie w Iskrzyczynie, potem od 1942 r. został zesłany na roboty przymusowe – do Wrocławia, Weimaru i okolicy Monachium, gdzie był kelnerem w kasynie wojskowym. Do rodzinnego domu w Iskrzyczynie wrócił w maju 1945 r.

5 maja został zatrudniony przez mjr. Pawła Targosza w Starostwie Powiatowym w Cieszynie. Przepracował tam na różnych stanowiskach do 1975 r. W tym czasie ukończył też Technikum Ekonomiczne w Cieszynie. Po likwidacji powiatów został przyjęty przez wicewojewodę dr. Jana Wałacha do pracy w Urzędzie Wojewódzkim w Bielsku – Białej. Za namową ówczesnego Naczelnika Miasta i Gminy Skoczów mgr. inż. Stanisława Łuczkiwicza od 1 I 1977 r. przeniósł się do pracy w Urzędzie Miasta i Gminy w Skoczowie. Przepracował tu do końca 1989 r., kiedy po 44 latach pracy w administracji terenowej przeszedł na emeryturę.

Równolegle z pracą zawodową działał społecznie. W latach 1945 – 1948 był członkiem Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, pełniąc w latach 1946 – 1948 funkcję prezesa Zarządu Powiatowego w Cieszynie. W latach 1965 – 1975 jako pracownik starostwa został przewodniczącym ZZPP i Społecznych przy Starostwie Powiatowym w Cieszynie. W 1975 r. wstąpił do Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Skoczowie. W 1977 r. został wybrany prezesem i funkcję tę pełnił ponad 25 lat, a w 2000 r. wybrano go na przewodniczącego Koła Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Skoczowie. Był też członkiem Zarządu Okręgu PKPS w Bielsku – Białej i członkiem Komisji Rewizyjnej Zarządu Rejonowego PZER i I w Cieszynie. Był z wyboru członkiem władz Spółdzielni Mieszkaniowej „Wspólnota” w Skoczowie. Przez 2 kadencje był członkiem Rady Nadzorczej i przewodniczącym Rady Osiedlowej „Objazdowa”. Przez szereg lat współpracował z redakcją „Gazety Skoczowskiej”, zamieszczał na jej łamach materiały dotyczące sołectw gminy Skoczów oraz historii regionu.

Zmarł 23 VII 2007 r., pochowany na starym cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej.

„Gazeta Skoczowska” nr 4/319, s. 3, II 2003 r.

PSZCZÓŁKA PAWEŁ (1902 – 1973), nauczyciel, działacz społeczny.

Urodził się 6 I 1902 r. w Mistrzowicach na Zaolziu jako syn Pawła i Zuzanny z d. Kajzar. Ukończył polską szkołę ludową, a następnie w 1922 r. Seminarium Nauczycielskie na Bobrku k. Cieszyna. Pracę zawodową rozpoczął w Ligocie koło Bielska, a po roku został przeniesiony do szkoły w Chybiu. Jako polonista i działacz Macierzy Szkolnej angażował się w życie społeczno-kulturalne tej miejscowości, organizował obchody rocznic i świąt narodowych.

Równolegle podnosił swe kwalifikacje zawodowe. W 1924 r. złożył egzamin kwalifikacyjny, w 1930 r. ukończył Wyższy Kurs Nauczycielski w Krakowie, a w 1937 r. Państwowy Instytut Nauczycielski w Warszawie.

Z Chybia został przeniesiony do dwuklasowej szkoły powszechnej w Ochabach, a po ukończeniu wyższych studiów zawodowych



rozpoczął pracę jako polonista i historyk w Szkole Ludowej i Wydziałowej w Skoczowie (1930 r.). Znalazł się w placówce wyżej zorganizowanej, miejskiej, w gronie wybitnych pedagogów, tej miary co Jan Żebrok, Rudolf Kukucz, Gustaw Morcinek, Jerzy Karch i Paweł Tendera. Wielu z nich, podobnie jak Paweł Pszczółka, pochodziło z Zaolzia. Wszyscy byli także gorliwymi patriotami polskimi i działaczami społecznymi.

Po przejęciu mniejszościowej szkoły niemieckiej, a następnie powstaniu dwóch polskich szkół powszechnych w Skoczowie, w 1933 r. Paweł Pszczółka został przeniesiony do szkoły nr 2 przy ul. Bielskiej, gdzie pracował pod dyrekcją Rudolfa Kukucza. Kiedy ten wybitny pedagog i działacz społeczny zachorował na gruźlicę, początkowo zastępował go jako dyrektora placówki, a od 1 IX 1938 r. został zamianowany dyrektorem Szkoły Powszechnej nr 2 im. Ignacego Paderewskiego w Skoczowie.

W okresie pracy w Skoczowie Paweł Pszczółka działał głównie w Macierzy Szkolnej, kierując chórem, pełniąc funkcję sekretarza Zarządu Koła, a przez krótki okres czasu również prezesa.

W czasie okupacji pracował jako robotnik, po wojnie wrócił do zawodu. Do 1957 r. był polonistą i historykiem w Szkole Podstawowej nr 1 w Skoczowie. Jako nauczyciel był bardzo wymagający, ale sprawiedliwy i życzliwy w stosunku do uczniów. Cieszył się dużym szacunkiem i autorytetem wśród uczniów, rodziców i kolegów nauczycieli.

Ostatnie lata przed emeryturą (1957 – 1962) przepracował w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Skoczowie. Także i w tej szkole zdobył sobie uznanie i wysokie oceny. Po 40. latach pracy nauczycielskiej przeszedł na emeryturę.

Pszczółkowie mieszkali w Skoczowie przy Alei Mickiewicza i dopiero po przejściu na emeryturę przenieśli się do swojego domu w Ochabach Małych, skąd pochodziła żona pana Pawła Pszczółki.

Paweł Pszczółka zmarł w Ochabach 23 I 1973 r.

Urodzili się, Kalendarz Skoczowski 2002, s. 31 – 32.

RACHLEWICZ JÓZEF (1899 – 1941), urzędnik celny, więzień obozów koncentracyjnych.

Urodził się 15 III 1893 r. w Pilźnie w pow. tarnowskim. Ukończył gimnazjum realne i studia w Szkole Skarbu i Cel Ministerstwa Skarbu we Lwowie. W młodości był członkiem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Pracę zawodową rozpoczął w 1916 r. w Urzędzie Ziemskim w Pilźnie, a stamtąd został przeniesiony do Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopoli Państwowych w Wirku koło Lwowa.

Po I wojnie przeniósł się na Śląsk Cieszyński – ożenił się i zamieszkał w Skoczowie. Był naczelnikiem Urzędu Celnego w Goleiszowie, a potem w latach 1936 – 1939 komisarzem celnym i wreszcie Naczelnikiem Urzędu Celnego w Cieszynie. Działał społecznie w Związku Zachodnim, Klubie Sportowym i Związku Strzeleckim „Strzelec”, gdzie od 1938 roku był prezesem. Był odznaczony medalem za zasługi w służbie państwowej oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi.

31 VIII 1939 r. był ewakuowany wraz z Urzędem Celnym z Cieszyna, dostał się do Krzemieńca. Tam 18 IX 1939 r. został aresztowany przez NKWD. Wymieniony przez niemiecko – sowiecką komisję, 28 XI 1939 r. wrócił do Skoczowa.

Zaangażował się w działalność ruchu oporu – był dowódcą komórki konspiracyjnej ZWZ w Skoczowie. Aresztowany 3 IV 1940 r. i uwięziony w Cieszynie, skąd w transporcie zbiorowym został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau. Przeniesiony do KL Mauthausen – Gusen, zginął tam 11 II 1941 r.



J. Klistala, *Martyrologium mieszkańców Ziemi Cieszyńskiej*,
Cieszyn 2011, s. 356 – 357.

RACZYŃSKI STANISŁAW (1892-1978), ślusarz

Stanisław Raczyński, syn Jana Hipolita Raczyńskiego i Florentyny z d. Siatka, urodził się w Chrobrzu koło Pińczowa – małej wiosce w guberni kieleckiej, głównej siedzibie ordynacji Wielopolskich, sławnego rodu magnackiego. W majątku Wielopolskich od 1878 r. żyli i pracowali rodzice Stanisława. W roku 1913, po ukończeniu trzyletniej praktyki w Częstochowie u mistrza ślusarskiego Marcina Krawczyka i zdaniu egzaminów z wyuczonego rzemiosła, Stanisław Raczyński otrzymał patent czeladnika ślusarskiego i wyruszył w poszukiwaniu pracy na południe, na tereny ówczesnego Księstwa Cieszyńskiego.

Do Skoczowa przyjechał w roku 1913. Jego dwaj starsi bracia, Tadeusz (1882 - 1932) i Marian (1885 – 1972) w tym samym czasie popłynęli za chlebem za ocean - pierwszy do Stanów Zjednoczonych, drugi do Argentyny.



Dyplom czeladniczy



W wojsku austriackim we Włoszech podczas I wojny światowej (Stanisław Raczyński stoi w środku przy tokarce).

W Skoczowie podjął pracę jako czeladnik ślusarski w zakładzie ślusarsko-instalacyjnym Rudolfa Świetlika przy ul. Cieszyńskiej. W roku 1915 został powołany do armii cesarskiej i wysłany na front do Włoch. Zwolniony ze służby wojskowej, w roku 1919 wrócił do Skoczowa. Przez krótki okres czasu pracował w zakładzie ślusarsko-instalacyjnym Józefa Staszki,

potem powrócił do zakładu Rudolfa Świetlika. Zachowały się jego świadectwa pracy z tego okresu. W roku 1925 ożenił się z pochodzącą z Morawki na Zaolziu Bożeną z d. Walek. W 1926 kupili wraz z bratem Antonim, rymarzem z zawodu, małą działkę na peryferiach miasta, przy placu targowym. Ówczesny burmistrz Skoczowa ks. J. E. Mocko odmówił sprzedaży gruntu Stanisławowi jako „nietutejszemu”. Wówczas do ratusza poszła jego żona Bożena, ubrana w ludowy strój cieszyński – i sprawę załatwiono pozytywnie. Bracia, przy wydatnej pomocy finansowej całej rodziny, od razu przystąpili do budowy domu. Zachowało się niewiele zdjęć z tego okresu. Widać na nich m. in. dom (wtedy pod numerem 404..

Poniżej: przed domem w Skoczowie, rok 1927, od prawej stoją: Stanisław Raczyński, jego żona Bożena z córką Eufemią, siostra Eufemia; siedzą od prawej: ojciec Stanisława Jan Hipolit, matka Florentyna ze swoim wnukiem Józiem, synem Stanisława.



Powyżej: fragment świadectwa pracy z roku 1919

W roku 1928 Stanisław Raczyński rozpoczął samodzielną działalność jako mistrz ślusarski w zakładzie pod swoim własnym adresem. Podczas okupacji nie podpisał Volkslisty, więc jako Polak często był bez pracy. Kartki żywnościowe dla Polaków nie dawały możliwości wyżywienia kilkorga dzieci – te lata wspominał jako czas biedy i nieraz głodu.

Po wojnie przez krótki okres czasu prowadził - odebrany na mocy powojennych dekretów - zakład Rudolfa Świetlika. W tym czasie zarejestrował znowu własny warsztat, jednak obciążany trudnymi do uniesienia domiarami podatkowymi, będącymi dla władz narzędziem walki z prywatnym rzemiosłem i handlem, w roku 1961 zawiesił prywatną działalność i rozpoczął pracę jako ślusarz



w Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Skoczowie. Tam pracował do przejścia na emeryturę, a potem jeszcze na pół etatu aż do 80-go roku życia. Starsi mieszkańcy Skoczowa mogą pamiętać jego charakterystyczną sylwetkę przemierzającą ulice miasteczka. Na ramieniu często niósł do naprawy długie na kilka metrów drewniane łopaty służące do obsługi pieców w piekarni przy Małym Rynečku. Wszystkie swe prace wykonywał tradycyjnymi metodami ślusarskimi, nie uznawał spawarki jako narzędzia pracy. Spod jego rąk wychodziły ozdobne balustrady, bramy, ogrodzenia, miał się także robót instalacyjnych i remontowych. Jego dziełem jest m. in. stalowy krzyż wieńczący wieżyczkę kaplicy pw. św. Jana Sarkandra na Kaplicówce w Skoczowie.

Znajomi i bliscy zapamiętali go jako człowieka o wielkiej skromności, nieposzlakowanej uczciwości, rzetelnego i solidnego rzemieślnika, osobę zawsze pogodną i życzliwą ludziom.

Był ojcem pięciorga dzieci: Józefa (zm. 1932), Eufemii (zm. 1993), Zofii Sanetra (zm. 2006), Anieli Małysz i Janiny Myalskiej (zm. 2018). Doczekał się sześciorga wnucząt. Jeden z jego wnuków, dr Roman Sanetra, był w latach 1991 – 93 burmistrzem Skoczowa.



Stanisław Raczyński, jego córki Aniela, Zofia, Janina i Eufemia, żona Bożena – 1935 r.

Stanisław Raczyński zmarł w 1978 r. w wieku 86 lat. Pochowany został w rodzinnym grobowcu na starym cmentarzu przy ul. Cieszyńskiej w Skoczowie.

Informacje dostarczone przez wnuka, Edwarda Sanetrę, 2018 r.

RAJWA ANTONI (1897 – 1940), żołnierz, urzędnik celny, więzień obozów koncentracyjnych.



Urodził się 7 IV 1897 r. w Skoczowie jako syn Pawła i Katarzyny z d. Loska. Po ukończeniu szkoły powszechnej uczył się tkactwa w dokszałcującej szkole przemysłowej, a w latach 1911 – 1913 praktykował w lokalnych firmach włókienniczych – Eichler & Inochowski oraz Braci Heilpern.

Od II 1916 r. był marynarzem w c.k. flocie austriackiej na Adriatyku – służył na okrętach podwodnych i po kursie miał uprawnienia obsługi torped. Dosłużył się stopnia bosmanmata.

W X 1918 r. zgłosił się ochotniczo do organizującego się Wojska Polskiego. Brał udział w rozbrajaniu garnizonu austriackiego w Cieszynie w listopadzie 1918 r., potem walczył pod Skoczowem w styczniu 1919 r. Brał udział w wojnie z bolszewikami w 1920 r. oraz w akcji plebiscytowej i powstaniu na Śląsku.

W okresie międzywojennym był urzędnikiem celnym w Mysłowicach, Bielsku i Cieszynie. W 1923 r. Górnośląska Komisja Odznaczeń nadała Antoniemu Rajwie Krzyż na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi „za bohaterstwo i zasługi położone w walce około wyzwolenia Ziemi Śląskiej”.



28 X 1926 r. wstąpił do Związku Powstańców Śląskich, Grupa Miejsowa Skoczów, legitymacja nr 10. Po odzyskaniu Zaolzia przez Polskę w 1938 r. osiedlił się wraz z rodziną w Trzyńcu. W X 1939 r. został aresztowany przez gestapo i uwięziony w Cieszynie, potem w obozie przejściowym w Skrochowicach k. Opawy. Stamtąd został przetransportowany do KL Oranienburg – Sachsenhausen koło Berlina, nr obozowy 5561, blok 46, potem 25. Jego współwięźniem był pisarz Gustaw Morcinek. W obozie robiono na nim eksperymenty z przeszczepem nerek.

Zginął 6 VI 1940 r. Wdowa dostała urnę z prochami oraz paczkę z osobistymi rzeczami, w tym zegarek i okulary. Pochowano go w rodzinnym grobie na cmentarzu przy ul. Stalmacha w Skoczowie.



Materiały archiwalne udostępnił wnuk, Piotr Rajwa, zam. w Zielonce k. Krakowa, J. Kłistała, *Intelligentzaktion*, Bielsko – Biała 2017, s. 357.



Urodził się 14 IV 1917 r. w Skoczowie jako dziewiąte z trzynastorga dzieci Jana i Marii Raszków. Rodzice mieli gospodarstwo rolne przy ul. Kiczyckiej, a Jan Raszka do 1935 r. prowadził dodatkowo warsztat garncarski przy ul. Kościelnej. W rodzinnym domu panowała atmosfera pobożności i pracowitości, toteż Alojzy był wzorowym synem i bratem – rodzicom pomagał w gospodarstwie, a młodszemu rodzeństwu w nauce. Jako bardzo dobry uczeń pomagał również kolegom. Bardzo szybko zaczął służyć jako ministrant w kościele parafialnym.

W 1937 r. ukończył gimnazjum klasyczne i podjął studia w Wyższym Seminarium Duchownym i na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studiował razem ze starszym o 2 lata bratem Jerzym. Po wybuchu II wojny światowej – dzięki pomocy wrocławskiego kardynała księcia Adolfa Bertrama – mogli kontynuować studia w seminarium wrocławskim w Widnawie k. Opawy. 21 III 1942 r. przyjął we Wrocławiu święcenia kapłańskie, a 5 IV 1942 r. – wraz z bratem – odprawili msze św. prymicyjne w Skoczowie. Do ołtarza prowadził ich ksiądz proboszcz Augustyn Pohl.

Jako młody ksiądz posługiwał kolejno w parafii Mariackiej w Katowicach (30 VII – 8 VIII 1942) i parafii św. Antoniego w Chorzowie (9 VIII 42 – 27 II 1943), a 28 II 1943 r. został powołany do wojska. Ukończył kurs sanitarny w Lublińcu i wysłano go do Paryża, gdzie pracował w szpitalu sióstr Augustianek jako protokolant przy przeprowadzanych sekcjach zwłok. Potem był sanitariuszem na linii frontu, starał się też spowiadać, udzielać sakramentu chorych, a nawet sprawować msze św. Posługę spełniał wśród żołnierzy i ludności cywilnej. W czasie urlopu odprawił mszę św. w kaplicy na Kaplicówce, mimo, że było to zakazane. 25 III 1945 r. dostał się do niewoli sowieckiej i został wywieziony na Syberię. Przeżył m.in. dzięki znajomości języka hebrajskiego, gdyż wielu zwierzchników w obozie to byli Żydzi, którzy doceniali to, że znał ich język. Z niewoli wrócił 8 IX 1945 r. Został skierowany do parafii w Piersćcu (19 IX – 9 X 1945), potem był wikariuszem w parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Dąbrówce Wielkiej, parafii Dobrego Pasterza w Istebnej (od 15 XI 1945) i parafii św. Szczepana w Katowicach – Bogucicach (31 VIII 1948 – 30 VIII 1949). Ze względu na kłopoty zdrowotne wrócił do parafii istebniańskiej jako wikary, a po śmierci ks. Emanuela Grima był administratorem tej parafii do 1952 r. Był wsławnym kierownikiem duchowym, spowiednikiem, opiekował się też pensjonariuszami sanatorium na Kubalonce. 1 IX 1952 r. został przeniesiony do parafii św. Marii Magdaleny w Cieszynie, a od 1 VII 1957 r. został administratorem parafii św. Barbary w Strumieniu.

Od 20 I 1958 r. do 15 VIII 1985 r. był proboszczem tej parafii. Już w maju 1958 r. Ojcowie Oblaci na jego zaproszenie przeprowadzili w Strumieniu Misje Św., odnowione w następnym roku. Wprowadził zwyczaj odprawiania Triduum przed uroczystością ku czci św. Barbary, patronki parafii. W okresie Wielkiego Postu odbywały się rekolekcje. Ojcowie Redemptoryści prowadzili Misje Trzeźwościowe i Tygodnie Rodziny Katolickiej. W 1976 r. uroczystie obchodzono 100. rocznicę przybycia do parafii Sióstr de Notre Dame. Ks. Alojzy Raszka rozwinął ruch pielgrzymkowy, angażował się w pomoc dla rodzin wielodzietnych i biednych.

Równocześnie był znakomitym gospodarzem parafii – poczynając od 1957 r. odbudował zniszczone w czasie działań wojennych probostwo i doprowadził prąd elektryczny, porządkował obejście i remontował budynki gospodarcze, przeprowadził remont kościoła – restaurację wnętrza, remont organów, wymianę stolarki okiennej i drzwi, ankrowanie murów, remont sklepień i wymianę dachu, w 1960 r. kupiono i poświęcono 2 dzwony kościelne, wykonano elektryfikację i radiofonizację. Remontowano ołtarze i ambonę, przebudowano prezbiterium, kupiono nowe tabernakulum,

konfesjonały, odnowiono stacje Drogi Krzyżowej, wreszcie odrestaurowano otoczenie kościoła – chodniki, plac kościelny, ogrodzenie i cmentarz.

15 VIII 1985 r. ks. proboszcz Alojzy Raszka przeszedł na emeryturę i wrócił do rodzinnego Skoczowa, do domu zbudowanego na miejscu starego domku i warsztatu ojca. 14 VI 1992 r. obchodził złoty jubileusz święceń kapłańskich. W trzy lata później – 22 V 1995 r. - miał zaszczyt koncelebrować wraz z Ojcem Św. Janem Pawłem II na Kaplicówce mszę św. dziękczynną za kanonizację Jana Sarkandra. W 1997 r. został mianowany Kanonikiem Honorowym Kapituły Metropolitalnej Katowickiej.



Dla skoczowskich parafian pozostał jednak przede wszystkim charyzmatycznym spowiednikiem i wzorem Kapłana.

Zmarł 18 XII 1998 r. i spoczął w rodzinnym grobie na cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej w Skoczowie.

Ks. Karol Mozor, Charyzmatyczny spowiednik ks. Alojzy Raszka, Cieszyn 1999.

RASZKA ANDRZEJ (1923 – 1944), harcerz, żołnierz podziemia niepodległościowego.



Jędrzek Raszka z Leszkiem Sikorowskim, kolegą szkolnym i sąsiadem z Podkępia w Skoczowie.

Urodzony 29 I 1923 r. w Rudawie k. Krakowa jako syn Pawła i Janiny. Na początku lat 30. XX w. rodzina Raszków (ojciec pochodził z Wisły) osiedliła się w Skoczowie, gdzie dr Paweł Raszka został lekarzem kolejowym. Po ukończeniu miejscowej szkoły Andrzej uczył się w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym w Cieszynie. Tam wstąpił do harcerstwa, do drużyny im. Żwirki i Wigury działającej przy gimnazjum. Był utalentowanym majsterkowiczem, pasjonował go doświadczenia z chemii i fizyki.



Przed wybuchem wojny Raszkowie, jak wielu mieszkańców uciekali na wschód, skąd wrócili pod koniec X 1939 r. 11 XI 1939 r. Andrzej zwołał skoczowskich harcerzy oraz kolegów na Kaplicówkę i tam przy harcerskim ognisku wygłosił patriotyczną gawędę.

Wiosną 1940 r. – w ramach Akcji A – B – gestapo aresztowało jego ojca. Andrzej był świadkiem szczególnego okrucieństwa, jakie zademonstrował gestapowiec N. Hetschko. Na oczach przerażonej żony i syna bił cenionego w Skoczowie lekarza i działacza narodowego.

We wrześniu 1940 r. wyszedł, że Niemcy w nieczynnej fabryce kapeluszy urządzili skład broni. Późnym wieczorem 13 IX 1940 r. zakradł się na teren zakładu i z zaparkowanych tam samochodów ciężarowych wykradł skrzynki z amunicją do broni krótkiej. Ukrył je we wcześniej przygotowanym schowku urządzonym w grobowcu rodziny Stonawskich z Pogorza na starym cmentarzu ewangelickim przy ul. Cieszyńskiej. Wrócił po następny ładunek i wtedy został zatrzymany przez wartowników, którzy przekazali go gestapowcom. Przekonywał, że szukał narzędzi potrzebnych do majsterkowania, co potwierdziła domowa rewizja. Sprawa skończyła się w sądzie dla nieletnich w Cieszynie. 29 I 1941 r. skazany został na 9 miesięcy więzienia. Karę odsiadywał w Raciborzu, a potem w Cieszynie.

Po odzyskaniu wolności utworzył grupę bojową, w skład której weszło kilku harcerzy. Oddział dokonywał udanych zamachów na linie kolejowe, transporty wojskowe (wysadzenie pociągu z cysternami z benzyną pod Chybiem), posterunki żandarmerii (Ogrodzona i Wapienica), zaś sam Andrzej Raszka – z wyroku sądu podziemnego AK – dokonał udanego zamachu na gestapowca

Hetschkę, który aresztował jego ojca. Andrzej przyjął pseudonim „Strzała”. Miarą zuchwałości jego oddziału było zakwaterowanie się w nieczynnym skoczowskim więzieniu, a w rok później na strychu miejscowego kina. Partyzanci złożyli wizytę skoczowskiemu hitlerowcowi Romankowi w jego domu przy ul. Wałowej, w czasie, gdy odbywało się tam zebranie miejscowych Niemców. Rozbrojonym i pozbawionym mundurów i odzieży wymierzono chłostę.



Poległ na 5 miesięcy przed zakończeniem wojny, 25 XI 1944 r. wraz z kuzynem z Wisły Jawornika, lekarzem Stanisławem Niemcem w lesie na Górnym Borze. Wrócili pociągiem z Bielska i zamierzali okrężną drogą dojść do miejsca zbiórki oddziału na Kaplicówce. Natknęli się jednak na patrol żandarmerii, zaczęli się więc wycofywać w kierunku lasu na Górnym Borze. W potyczce pierwszy zginął Stanisław Niemieć. Andrzej zdołał strzelić do dwóch żandarmów, ale jeden z nich – już ciężko ranny – dosięgnął go jeszcze serią z pistoletu maszynowego. Andrzej wycofał się w zarośla, ale silne krwawienie uniemożliwiło mu skuteczną ucieczkę. Zwabieni strzelaniną znajdujący się na dworcu kolejowym w Skoczowie Niemcy ruszyli z pomocą. Tuż przed ujęciem przez obławę, Andrzej Raszka ostatnim nabojem odebrał sobie życie.

W 20. rocznicę w miejscu tragicznej śmierci obu partyzantów w lesie na Górnym Borze w Skoczowie – z inicjatywy Oswalda

Szczurka – odsłonięty został skromny pomniczek, o którym pamiętają skoczowscy harcerze.

Władze miejskie upamiętniły postać bohaterskiego harcerza nadając jego imię jednej z uliczek odchodzącej od ul. Kiczyckiej, już przy granicy Skoczowa i Kiczyc.

Ojciec Andrzeja, dr Paweł Raszka zginął 19 IX 1940 r. w obozie koncentracyjnym w Mauthausen – Gusen, matka Janina była więźniarką obozu koncentracyjnego w Ravensbrück.

J. Kurek, *Zginęli za polskość...*, Skoczów 1985, s. 36;

T. Kopoczek, *Harcerstwo Śląska Cieszyńskiego*, Cieszyn 1998, s. 131;

J. Klistala, *Martyrologium mieszkańców ZC w l. 1939 – 1945*, Cieszyn 2011, s. 374.

RASZKA JERZY (1915 – 1972), ksiądz katolicki, historyk i kronikarz.



Urodził się 13 V 1915 r. w Skoczowie jako ósme dziecko spośród 13 potomków Jana Sarkandra Raszki i Anny z Kobieliów. Ojciec był ostatnim skoczowskim garncarzem. Szkołę powszechną ukończył w Skoczowie, a gimnazjum klasyczne w Cieszynie. Studia rozpoczął w Krakowie w Śląskim Seminarium Duchownym. Po wybuchu II wojny światowej wraz z innymi klerykami wyjechał do Widnawy na Śląsku Opawskim i tam kontynuował studia. Święcenia kapłańskie otrzymał we Wrocławiu w 1942 r.



Jego pierwszą parafią były Łaziska Górne. Zorganizował tam tajne komplety, na których udzielał lekcji łaciny i greki. Potem pracował w Lipinach Śląskich i w Woszczycach. W 1948 r. zamieszkał w Zgoniu, gdzie był lokalistą i zajął się wykończeniem budowanego od 1936 r. kościoła oraz plebanii. Od 1957 r. był pierwszym proboszczem w Zgoniu.

Z zamiłowania był historykiem i kronikarzem. W 1959 r. zaczął opracowywać liczne biografie i monografie historyczne miejscowości i parafii, m.in. Woszczyc, Orzesza, Miedźnej, Pielgrzymowic, Strumienia, Wisły Małej. Niestety, żadna z tych prac nie została opublikowana. Pozostają w rękopisach lub maszynopisach w parafii św. Antoniego w Zgoniu.

Ksiądz proboszcz Jerzy Raszka zmarł 24 IX 1972 r. i został pochowany na cmentarzu w Zgoniu.

Słownik Biograficzny Ziemi Pszczyńskiej, Pszczyna 1994, s. 240;
Słownik Biograficzny ZC, t.3, s. 208 – 209, Kalendarz Skoczowski 1995, s. 49.

RASZKA PAWEŁ (1888 – 1940), lekarz, działacz społeczny, więzień obozów koncentracyjnych. Ojciec Andrzeja Raszki, partyzanta.

Urodził się 28 II 1888 r. w Wiśle, syn Jana i Anny z d. Bujok. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Wiśle, w latach 1899 – 1907 uczył się w gimnazjum Macierzy Szkolnej w Cieszynie. Medycynę studiował w Krakowie, ale studia przerwał ze względu na powołanie do służby wojskowej. Podczas walk frontowych aż do XI 1919 r. przebywał w niewoli, a potem był pomocniczym lekarzem polowym w polskich formacjach – zwłaszcza w pociągu sanitarnym na Syberii. W XI 1921 r. powrócił do kraju i kontynuował przerwane studia medyczne w Krakowie. Ukończył je w 1924 r. Wrócił na Śląsk i podjął pracę lekarza Kasy Chorych, a następnie lekarza kolejowego w Skoczowie.



Poza pracą zawodową dużo czasu poświęcał pracy społecznej. Był jednym z organizatorów sekcji Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Skoczowie. Był opiekunem młodych lekarzy stażystów pracujących na Śląsku Cieszyńskim, głównie w cieszyńskim szpitalu. Wraz z Gustawem Morcinkiem i Rudolfem Kukuczem organizowali wiele imprez kulturalnych i sportowych.

Po wybuchu II wojny światowej ukrywał się w Krakowie i Wiśle. Aresztowany 22 IV 1940 r., został przetransportowany do obozu koncentracyjnego w Dachau, a potem przeniesiony do KL Mauthausen – Gusen, gdzie zginął 19 IX 1940 r.



Dom Pawła Raszki przy ulicy Podkėpie w Skoczowie.

Słownik Biograficzny ZC, t. 1, 1993, s. 230,
J. Kłistała, Martyrologium mieszkańców ZC w l. 1939 – 1945, Cieszyn 2011, s. 377.

RDUCH EDWARD (1885 – 1941), ksiądz katecheta, więzień obozów koncentracyjnych.

Urodził się 30 III 1885 r. w Jastrzębiu Górnym jako syn Ludwika i Ludwiny z d. Posłuszny. Uczył się w gimnazjum w Krakowie, a potem w polskim gimnazjum w Cieszynie (matura 20 VII 1905). Teologię studiował w Seminarium Duchownym w Widnawie, święcenia kapłańskie przyjął 21 VII 1909 r. Pracę duszpasterską rozpoczął w latach 1909 – 1911 jako wikariusz w Błędowicach.

Po złożeniu egzaminu z metodyki nauki religii został zatrudniony jako katecheta szkoły ludowej i wydziałowej w Skoczowie. W czasie I wojny światowej był kapelanem wojskowym. Po wojnie wrócił do Skoczowa, zaś od 1929 r. został katechetą w żeńskim seminarium nauczycielskim w Nowej Wsi koło Katowic. W VIII 1930 r. znowu przeniesiony do Skoczowa. Mieszkał w kamienicy nr 7 przy Rynku, należącej do rodziny Schramków.



Aresztowany 24 IV 1940 r. w ramach Akcji A – B, więziony był w Cieszynie i Katowicach, a 28 IV 1940 r. przewieziony w zbiorowym transporcie do KL Dachau. Zarejestrowany w obozowej ewidencji jako więzień nr 6556. Od 5 VI 1940 r. przeniesiony do KL Mauthausen – Gusen, tam jako więzień nr 4449/ 125353.

Zginął w tym obozie 29 V 1941 r.

IPN Katowice, S88/10/Zu tom VII do XI,
J. Klistała, Intelligenzaktion, Bielsko – Biała 2017, s. 360.

REWIG ROBERT (1891 – 1941), redaktor.



Urodził się 10 V 1891 r. na Zaolziu w rodzinie robotniczej, wykształcenie handlowe. W listopadzie 1918 r. brał udział w rozbrajaniu austriackiego garnizonu w Cieszynie. Od 1933 r. mieszkał w Skoczowie, gdzie był właścicielem i redaktorem „Tygodnika Skoczowskiego”.

Toczył spory prasowe z wydawcą „Na Straży” – red. Stanisławem Wolickim. Był barwną postacią w prowincjonalnym skoczowskim światku. Nie miał jednego ucha, dlatego przyklejał sobie ucho gumowe, co budziło zainteresowanie, ale też złośliwości otoczenia.

W kwietniu 1940 r. został aresztowany, osadzony w więzieniu w Cieszynie, a stamtąd skierowanym do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu.

Zmarł 6 VII 1941 r.



J. Kurek, Zginęli za polskość ziemi skoczowskiej, s. 39.

ROSENBERG OTTON (1920 – 1987), blacharz, kombatan.



Urodził się w Skoczowie jako syn Szymona i Rozalii z d. Jukier. Szymon i Herman Rosenbergowie prowadzili warsztat blacharsko – ślusarski przy ul. Fabrycznej. Po ukończeniu szkoły powszechnej uczył się zawodu w warsztacie ojca i uzupełniał wykształcenie w zawodowej Szkole Doksztalczącej.

31VIII 1939 r. ze Skoczowa wyjechał na wschód z ostatnim transportem kocy z fabryki Heilperna. Po kilkutygodniowej tułaczce znalazł się w Kamiance Strumiłłowej koło Lwowa. Tam dowiedział się od innych uciekinierów, że jego ojciec Szymon 27 X 1939 r. został wywieziony wraz z innymi Żydami – mężczyznami od 16 – 60 lat – ze Skoczowa i przebywa w obozie przejściowym w Nisku nad Sanem. Podjął starania, by mu umożliwić ucieczkę. Opłacił ludzi, którzy podjęli się tego zadania. Wykorzystano fakt, że kilku strażników pilnowało kilkuset więźniów pracujących przy budowie baraków na przedmieściach Niska. Akcja się powiodła i Szymon Rosenberg z pięcioma innymi więźniami przedostał się przez granicę na Sanie do sowieckiej strefy okupacyjnej. Wraz z synem handlował w okolicach Lwowa

drewnem, a potem zatrudnili się jako blacharze w kołchozie. W VI 1940 r. zostali zatrzymani przez NKWD i wywiezieni na Ural do obozu pracy przy hucie „Gław – Ural – Met” w Majkorze w obwodzie Mołotońskim. Wypalali węgiel drzewny, byli blacharzami i robotnikami w zakładowej kuźni. Otton Rosenberg dwukrotnie chorował na tyfus i tylko cudem przeżył. Jego sąsiadem na szpitalnym łóżku był Zygmunt Berling, późniejszy dowódca I Dywizji Kościuszkowskiej.

Obok katorżniczej pracy, najbardziej dawały się we znaki głód i rosyjska zima. Mrozy dochodziły do -45 stopni C, a mieszkali w chacie bez okien i drzwi. Nie widząc innego wyjścia, ściął w pobliskim lesie kilka drzew potrzebnych do zabicia okien i zrobienia drzwi. Miał szczęście, bo groziło za to 10 lat syberyjskiej katorgi.

Z obozu zostali zwolnieni w sierpniu 1941 r., po podpisaniu układu Sikorski – Majski. Wyjechali do wsi niedaleko Saratowa, do kołchozu, gdzie za jedzenie i kąt do spania, imali się różnych zajęć. Pracowali w młynie, w kołchozowej kuźni i przy naprawie maszyn rolniczych, pamiętających czasy carskie. W grudniu 1942 r. zostali ewakuowani do kołchozu im. Feliksa Dzierżyńskiego koło Ałma Aty. Po nocach paśli konie, a w dzień orali wołami kilkuset hektarowe pola. Po kilku miesiącach Szymon Rosenberg wyjechał do Dowotiskiedoży przy granicy chińskiej, gdzie zmarł 20 X 1943 r. Otton w marcu 1943 r. otrzymał sowiecki paszport i został wcielony do batalionów roboczych. Dopiero w XII 1943 r. dowództwo Armii Czerwonej zezwoliło mu na wstąpienie do polskiej armii formowanej w Sielcach nad Oką.

W dywizji im. Romualda Traugutta zameldował się 16 XII 1943 r. i po kilkumiesięcznym, forsownym szkoleniu bojowym otrzymał przydział do 1. Zapasowego Pułku Piechoty. Służył w jednej kompanii z por. Wojciechem Jaruzelskim. Szlak bojowy Ottona Rosenberga wiódł przez Żytomierz, Lubartów, Warszawę. Łowicz do Berlina. Za zasługi wojenne odznaczony był Medalem za Warszawę, Medalem za Odrę, Bałtyk i Nysę, Odznaką Grunwaldzką, Medalem za udział w walkach o Berlin i srebrnym medalem Zasłużony na Polu Chwały.

W VIII 1945 r. przeniesiony został do Samochodowego Batalionu Transportowego, a w III 1946 r. po demobilizacji zakończył służbę w wojsku.

W tym samym miesiącu powrócił do Skoczowa. Dom rodzinny zastał w opłakanym stanie, meble i sprzęty zostały rozkradzione, budynek był zasiedlony przez dwie miejscowe rodziny, a na parterze mieścił się posterunek milicji. Po wielu interwencjach przydzielono mu jeden pokój w jego własnym domu. Po roku odzyskał prawa do budynku, ale obciążono go wysokim podatkiem od wzbogacenia.

Wtedy też dowiedział się, gdzie i jak zginęła jego matka. W Oświęcimiu pośród rzeczy po zamordowanych rozpoznał walizkę, opisaną jej imieniem, nazwiskiem i datą urodzenia. Był to dla niego ogromny wstrząs.

Po wielu staraniach odzyskał maszyny z rodzinnej firmy blacharskiej, które znajdował w Cieszynie, Ustroniu, a nawet na Zaolziu. Warsztat otwarty we wrześniu 1946 r. – ze względu na podatki przerastające zyski – w lutym 1947 r. został zamknięty. Pracował w fabryce koców, potem w Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska, ale wiosną 1952 r. znów otworzył swoją firmę blacharską i prowadził ją przez kolejne 35 lat. Uczył solidnej, uczciwej pracy. Wykształcił wielu mistrzów blacharskiego fachu, pracując nie tylko jako nauczyciel zawodu, ale też jako wieloletni członek komisji egzaminacyjnej Izby Rzemieślniczej w Bielsku – Białej.

W 1961 r. wstąpił do ZBoWiD-u i przez dwie kadencje był wiceprezesem, a potem członkiem zarządu i sekretarzem. Jego pasją było fotografowanie, lubił także gotować. Był człowiekiem rzetelnym i skromnym. Nie lubił mówić o sobie i swoich przeżyciach wojennych. Na zwierzenia pozwalał sobie tylko w wyjątkowych sytuacjach, jak choćby w czasie spotkania z gen. Zygmuntem Berlingiem w lecie 1965 r.

Zmarł 22 VII 1987 r.

R. Orawski, Otton Rosenberg, „Gazeta Skoczowska” nr 11/90, s. 7, 26 V 1994 r.

RUŻAŃSKI JÓZEF (1769 – 1838), ksiądz katolicki, kronikarz.

Urodził się 17 X 1769 r. w Cieszynie. Po ukończeniu seminarium duchownego w Ołomuńcu i odbyciu wikariatu w Cieszynie, w latach 1806 – 1838 był proboszczem parafii p.w. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Skoczowie. W roku 1813 został dziekanem, w 1818 r. nadzorcą szkół i radcą konsystorialnym, a następnie asesorem. Przyczynił się do budowy nowych kościołów m.in. w Ochabach i Lipowcu. Toczył spór z burmistrzem i magistratem skoczowskim, a w 1832 r. w zabudowaniach parafialnych wzniecono pożar. Zabudowania gospodarcze, wikarówka i plebania spłonęły doszczętnie. Proboszcz stracił cały swój dobytek i do czasu odbudowania parafii mieszkał w ratuszu. Odbudował plebanie i przystąpił do rozbudowy i upiększenia kościoła. Wybudował największy ołtarz z cudownym obrazem Matki Boskiej Skoczowskiej i nową zakrystię. Jest autorem kroniki Skoczowa pod nazwą: **Memorabilia** i pracy pamiątnikarskiej: **Historia od mojego wstąpienia do pracy w Skoczowie**. Oryginały tych prac zaginęły. „Historia...” zachowała się w odpisach, a „Memorabilia” posłużyły kolejnym kronikarzom do odtworzenia Kroniki Parafialnej.

URBARIUM PROVENTUS PAROCLITIS ET
ECCLESIAE SKOCOVENSIS.
HISTORIA OD MOJEGO WSTĄPIENIA
DO PRACY W SKOCZOWIE 1806 R.



Zachowany oryginał podpisu dziekana Józefa Rużańskiego pod jego kroniką.

Ks. Karolowi Brzozie pomogły przy opracowaniu dziejów skoczowskiego kościoła, które publikował w „Wiadomościach Parafialnych” w 1937 r.

Ks. dziekan Józef Rużański zmarł 11 X 1838 r.

Słownik Biograficzny Ziemi Cieszyńskiej, t. 2, s. 199.

RYCHLICKI FRANCISZEK (1917 – 1991), mleczarz, działacz społeczny.

Urodził się 8 IX 1917 r. w Bysławiu w woj. bydgoskim. Pracę zawodową rozpoczął 1 IV 1933 r. w Spółdzielni Mleczarskiej w Świekatowie, a następnie – już jako pomocnik mleczarski, maślarz, serowar i kazeiniarz – w spółdzielniach Wiewiórki, Ogorzeliny, Ryńsk i Grodzisk Wielkopolski.

W maju 1945 r. podjął pracę w Śląskich Zakładach Mleczarskich w Katowicach. Od 1946 r. zajmował kierownicze stanowiska w Okręgowych Spółdzielniach Mleczarskich w Skoczowie i Bażanowicach. Bogatą wiedzę praktyczną zdobywał bezpośrednio w różnych działach produkcyjnych, zaś teoretyczną poprzez ustawiczne kształcenie na kursach, w tym dla mleczarzy praktyków, m.in. organizowanych w Publicznej Szkole Mleczarskiej Wielkopolskiej Izby Rolniczej we Wrześni w latach 1945 – 1946 i na dwupółletnim kursie spółdzielczo-ekonomicznym w Krakowie.



W krótkim czasie doprowadził do uruchomienia mleczarnię w Skoczowie, zniszczoną poważnie podczas działań frontowych w 1945 r. W następnych latach ze współpracownikami stworzył w tym zakładzie techniczne możliwości produkcji sera ementalskiego. W latach 1951 – 1973 był kierownikiem mleczarni i serowni w Bażanowicach, a gdy zaczęła tam odżywać tradycja szkolenia serowarów, podjął ten temat i wraz ze współpracownikami doprowadził w 1958 r. do otwarcia Ośrodka Szkoleniowego Serowarów, który opuściło ponad 1800 absolwentów z tytułami kwalifikowany serowar i twarożkarz. Jego zasługą było także zorganizowanie Rejonowego Laboratorium Badania Surowca w Bażanowicach, który stał na straży utrzymania dobrej jakości surowca do produkcji sera ementalskiego.

W 1974 r. Franciszek Rychlicki wrócił do Skoczowa i objął kierownicze stanowisko w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, skąd potem odszedł na emeryturę.

Był także znanym i oddanym działaczem społecznym. Od 1951 r. był wybierany do miejskich, powiatowych i wojewódzkich rad narodowych. Był członkiem i działaczem Stronnictwa Demokratycznego, członkiem Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, oddanym sprawie organizacji muzeum i budowy pomnika Gustawa Morcinka. Pod koniec życia podjął się napisania monografii mleczarstwa w rejonie skoczowskim.

Za swoją pracę zawodową i społeczną otrzymał m.in. dwukrotnie odznakę Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego – za działalność w spółdzielniach mleczarskich i za działalność samorządową w Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej Bank Ludowy w Skoczowie, którego był inicjatorem i współzałożycielem.

W 1983 r. obchodził 50 – lecie pracy zawodowej pełniąc funkcję prezesa Zarządu OSM w Skoczowie.

Zmarł 22 III 1991 r. w Cieszynie.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska”, nr 16/147, s. 7, 8 VIII 1996 r.

SARKANDER JAN (1576 – 1620), kapłan, męczennik, święty, patron Skoczowa.



Obraz św. Jana Sarkandra z kościoła pw. św. Marii Magdaleny w Cieszynie.



Kaplica w piwnicy – miejsce urodzenia św. Jana Sarkandra.

Był synem Grzegorza Macieja Sarkandra i jego żony Heleny z Góreckich, primo voto Welczowskiej. Urodził się 20 XII 1576 r. w Skoczowie, w budynku przylegającym do ratusza, gdzie obecnie mieści się kaplica i Muzeum Sarkandrowskie.



Kamienna chrzcielnica, przy której w grudniu 1576 r. został ochrzczony św. Jan Sarkander.



Relikwiarz św. Jana Sarkandra

Przełom XVI i XVII w. to okres nasilonych walk politycznych, społecznych i religijnych. W kościele rzymsko – katolickim trwała kontreformacja, proces odnowy i nawrotu do korzeni chrześcijaństwa. Powstawały szkoły parafialne, kolegia i uniwersytety prowadzone zazwyczaj przez Jezuitów. Życie religijne w parafiach odnawiano m.in. przez misje ludowe, w których również brali udział Jezuiti. Obok wyznania katolickiego żyli tu luteranie, którzy po pokoju religijnym w Augsburgu w 1555 r.

kierowali się zasadą: czyja władza tego religia. W takiej atmosferze przypadło żyć i działać Janowi Sarkandrowi.

W wieku 12 lat stracił ojca i matka wraz z dziećmi przeniosła się do Przybora na Morawach, gdzie jej syn z pierwszego małżeństwa, Mateusz Welczowski był burmistrzem. Tam Jan uczęszczał do szkoły parafialnej, a po jej ukończeniu w 1593 r. przeszedł do kolegium jezuickiego w Ołomuńcu. Przy tej szkole założył Drużynę Mariańską, której był przewodniczącym. 8 VI 1597 r. zapisał się na wydział filozoficzny uniwersytetu ołomunieckiego, również prowadzony przez jezuitów. Studia przerwał po 2 latach, gdy w mieście z powodu zarazy zamknięto wszystkie szkoły. Kontynuował je w Pradze i tam w 1602 r. uzyskał stopień bakałarza, a po roku magistra nauk wyzwolonych. Już wtedy zdecydował się zostać kapłanem, dlatego przybył do Skoczowa po metrykę urodzenia i chrztu, potrzebną mu do przedstawienia na fakultecie teologicznym. Dokument ten, z podpisami burmistrza i rajców miejskich, zachował się i jest przechowywany w archiwum ołomunieckim.

Studia teologiczne rozpoczął w Grazu w 1604 r. Po dwóch latach przerwał je i przeniósł się do swego brata ks. Mikołaja Sarkandra, proboszcza w Wielkim Międzyrzeczu. Tam – jak odnotowała kronika parafialna – zaręczył się z Anną Płachecką, córką mieszczanina międzyrzeckiego. Po spisaniu umowy przedślubnej kupił dom w Brnie i winnicę w pobliskich Kloboukach. Nie wiemy czy i kiedy miał miejsce ślub, bo zachowane dokumenty nie odnotowały tego faktu. Po roku sprzedał nieruchomości i wrócił do Grazu, co może sugerować, że – albo małżeństwo nie zostało zawarte, albo też narzeczona czy młoda żona zmarła.

W 1609 r. – w 33. roku życia – otrzymał święcenia diakonatu z rąk kardynała Franciszka Dietrichsteina, a sakrament kapłaństwa przyjął 3 dni później, 22 III 1609 r. w Brnie. W ciągu 11 lat pracy duszpasterskiej przeszedł przez 6 parafii – Jaktarz koło Opawy, Uniczow, Charwaty, Zdounki, Boskowice i Holeszów. Jezuicka historiografia zachowała oświadczenie, że ks. Jan Sarkander „wybijał się niezwykłą siłą słowa”, co wywołało „nienawiść możnych i liczne zagrożenia, dlatego był zmuszony odejść.”

W 1613 r. otrzymał specjalne uprawnienia duszpasterza misyjnego. W 1616 r. został powołany na proboszcza i dziekana do Holeszowa. Wyprosił go sobie Ladislav Popiel z Lobkowic, morawski hetman krajowy i pan na Holeszowie. Zdounki, Boskowice, a szczególnie Holeszów były silnymi ośrodkami husytów czyli Braci Czeskich. Holeszów był też w tym czasie miejscem misyjnym Towarzystwa Jezusowego i to Jezuici wsparli starania Lobkowica o nominację Sarkandra. Cechowała go zawsze odpowiedzialność i sumienne wypełnianie obowiązków. Dotyczyło to także zobowiązań wiernych wobec Kościoła. Dopraszał się bezprawnie zatrzymywanych dziesięcin ze wsi szlacheckich należących do parafii holeszowskiej, co ściągnęło na niego nienawiść Wacława Bitowskiego, pana na Bystrzycy i części tych wsi, a później samozwańczego sędziego ks. Jana Sarkandra.

W 1619 r. Morawy przystąpiły do czeskiej rebelii, która dała początek wojnie 30 – letniej. Protestanci przejęli rządy, hetman Moraw baron Lobkowic i kardynał Franciszek Dietrichstein, a także kanonicy ołomunieccy i liczni duchowni katolicy zostali aresztowani, zaś Jezuici wypędzeni. Ta sytuacja skłoniła ks. Jana Sarkandra do opuszczenia Holeszowa. Wybrał się na pielgrzymkę do Polski, pragnął nawiedzić sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze.

Po miesięcznym pobycie w klasztorze – zachował się jego wpis w Księdze gości klasztoru – przybył do Rybnika, gdzie zatrzymał się w dobrach barona Lobkowica. Do naszych czasów zachowała się tradycja o płomiennych kazaniach, które wygłaszał na rybnickim rynku, ze specjalnie zbudowanej kazatelnicy. Jesienią wyruszył do Krakowa z zamiarem zatrzymania się tam na dłużej. Poznał tam dominikanina doktora teologii Fabiana Birkowskiego, który potem w 1629 r. poświęcił Sarkandrowi jedno ze swoich opublikowanych kazań, nazywając go męczennikiem i błogosławionym. W Krakowie Sarkander nie znalazł dla siebie miejsca, dlatego wrócił do Rybnika. Tam czekał na niego list barona Lobkowica. Kolator holeszowskiej parafii prosił go o szybki powrót na Morawy. Obawiał się tego powrotu, na miejscu czekała na niego garstka wiernych i z nimi spędził Boże Narodzenie.

W lutym 1620 r. na Morawy wtargnęły prywatne wojska polskie – Lisowczycy, wynajęci jako pomoc dla cesarza przeciw zbuntowanym stanom czeskim i morawskim.

Na wieść o tym, że zbliżają się do Holeszowa, ks. Jan zgromadził prawie wszystkich mieszkańców i w procesji eucharystycznej wyszedł im naprzeciw. Wierzył, że Polacy uszanują Najświętszy Sakrament i nikogo nie skrzywdzą, i nie pomylił się. Lisowczycy ominęli Holeszów, ale ten fakt

zamiast być potraktowany jako jego zasługa, stał się powodem oskarżenia go o sprowadzenie polskiego wojska na Morawy. Obawiając się aresztowania, schronił się w zamku w Towaczowie, który należał do rodziny żony barona Lobkowica. Zdradzony, ukrywał się w grygoczowskim lesie w niedalekich Troubkach. Tam został pojmany i w kajdanach odprowadzony do Ołomuńca.

Co działo się w ołomunieckim więzieniu wiemy dokładnie dzięki relacji miejskiego syndyka Jana Scyntylli, jedyne katolika między sędziami Sarkandra, którego zmuszono siłą, by uczestniczył w przesłuchaniu i torturach holeszowskiego proboszcza.

Relacja spisana w języku niemieckim w 1621 r. na polecenie kardynała Dietrichsteina, jest dowodem na to, że był to proces o podłożu politycznym i religijnym. Trybunał sądowy tworzyło sześciu szlachciców morawskich na czele z hetmanem krajowym Ladisławem Velenem z Żerotina, trzech członków rady miejskiej Ołomuńca i sędziego Scyntylla. Jan Sarkander był przesłuchiwany czterokrotnie, po raz pierwszy 13 II 1620 r. Miał zdradzić wszystkie tajemnice barona Lobkowica, wytłumaczyć co robił w Polsce i wyjaśnić swój udział w najeździe Lisowczyków na Morawy. Te pytania i zarzuty powtarzały się przy wszystkich przesłuchaniach. Do tortur używano tzw. skrzypca. Umęczonego i popalonego, z zwichniętymi członkami kazano pacholkom kata odnieść do więzienia. Jan cierpiał w więzieniu przez miesiąc. Opiekowali się nim ołomunieccy katolicy i współwięźniowie, zakonnicy Kartuzi ze Sztipy k. Žlina. Przed śmiercią zaopatrzył go proboszcz ks. Wincenty K. Sziwek. Zmarł 17 III 1620 r. między godz. 22 a 23.



Najwcześniejszym dowodem czci był pogrzeb, do którego został przybrany w szaty kościelne czerwonego koloru, jak męczennik. Odbył się 24 III w kościele Wniebowzięcia Panny Marii przed ołtarzem św. Barbary w kaplicy św. Wawrzyńca.

Nad grobem została potem umieszczona tablica pamiątkowa z reliefem, przedstawiającym męczeństwo Sarkandra. Okazały nagrobek został wykonany w 1703 r., a w 1720 r. grób komisyjnie przebadano, zaś szczątki włożono do podwójnej trumny – miedzianej i dębowej.

Obraz ks. Jana Sarkandra – patrona Skoczowa umieszczony w 1801 r. u nasady wieży ratuszowej.

Uroczystość wyniesienia na ołtarze odbyła się w Rzymie 6 V 1860 r. w bazylice św. Piotra. Uroczystości po beatyfikacyjne odbyły się w Ołomuńcu i Skoczowie.

Od 1920 r. podejmowano starania o kanonizację. 23 IV 1932 r. papież Pius XI rozszerzył kult Sarkandra na wszystkie polskie diecezje.

Do starań o wszczęcie procesu kanonizacyjnego wrócono w 1980 r., w rok później została opracowana wstępna teza tego procesu. Kanonizacja nastąpiła w Ołomuńcu 21 V 1995 r. w obecności Ojca Św. Jana Pawła II, który w następnym dniu przy kaplicy św. Jana Sarkandra na Kaplicówce w Skoczowie odprawił mszę św. dziękczynną za kanonizację skoczowskiego Rodaka i Patrona miasta oraz współpatrona diecezji bielsko-żywieckiej.



Papież Jan Paweł II na Kaplicówce w Skoczowie 22 V 1995 r. po mszy dziękczynnej za kanonizację Jana Sarkandra.

Św. Jan Sarkander. Życie i kult., Skoczów 1995;
Św. Jan Sarkander ze Skoczowa (1576 – 1620), Kalendarz Skoczowski 2006, s. 50 – 73.

SARKANDER MIKOŁAJ (ok. 1574–1622), kanonik brneński i ołomuniecki, twórca funduszu stypendialnego.

Urodził się w Skoczowie jako trzeci z czterech synów Grzegorza Macieja i jego żony Heleny Welczowskiej z Góreckich. Młodszym bratem Mikołaja był Jan, późniejszy błogosławiony i święty. Mikołaj w 1590 r. rozpoczął studia niższe w kolegium jezuickim w Ołomuńcu. Później został proboszczem w Wielkim Międzyrzeczu, a następnie dziekanem w Opawie. Tam też w 1609 r. został uwięziony przez protestantów, ale zdołał zbiec z więzienia. W kolejnych latach awansował w hierarchii kościelnej, osiągając godności kanonika brneńskiego i ołomunieckiego. Był także właścicielem folwarku Sarkandowiec we wsi Bobrek koło Cieszyna. Dochód z niego przeznaczył dla ubogich studentów ze Śląska Cieszyńskiego. Ten fundusz wsparł również jego brat Jan. W 1622 r. Mikołaj wraz z bratem Pawłem wystawił młodszemu bratu marmurowy nagrobek z godłem męczeństwa i łacińskim napisem w kaplicy zwaną sarkandrowską w Ołomuńcu. Sam zmarł 29 XI w Ołomuńcu. Pochowany został we wspomnianej kaplicy. Folwark Sarkandrowiec został rozparcelowany w 1794 r., ale z funduszu stypendialnego Mikołaja Sarkandra studenci korzystali jeszcze w ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku.

Matuszyński P., *Żywot bł. Jana Sarkandra męczennika*, wyd. 2, Cieszyn 1995, s. 11, 14, 16, 21 - 22, 56 - 57.

SAWCZUK EDWARD (1937–2002), działacz ruchu strażackiego.



Urodził się 21 II w Skoczowie. W wieku 10 lat zamieszkał z rodziną w Piersćcu, gdzie ukończył szkołę podstawową. Był uczniem Zasadniczej Szkoły Zawodowej (u Salezjanów) w Oświęcimiu, a potem Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy Celmie w Cieszynie. Pracował w zakładach włókienniczych „Lenko” w Wapienicy, a potem przez wiele lat w Kuźni Skoczów. W okresie od 21 IV 1958 do 18 VII 1958 odbył kurs podoficerski w zakresie służby operacyjno – bojowej w Ośrodku Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich w Poznaniu. Posiadał uprawnienia do wykonywania zawodu pożarniczego na stanowiskach podoficerskich.

Po raz pierwszy z pożarnictwem zetknął się w czasie służby wojskowej, gdzie po przeszkoleniu w Szkole Podoficerskiej został dowódcą nieetatowej drużyny pożarniczej. Już wtedy wykazał się swoimi wrodzonymi cechami dowódczymi oraz wielką ofiarnością i poświęceniem. W czasie jednej z akcji ratowniczo-gaśniczych podczas gaszenia uszkodzonego w wyniku awaryjnego lądowania

samolotu, prowadząc ratowanie jego załogi doznał bardzo silnego poparzenia nóg, którego ślady nosił całe życie. Z działalnością ochotniczego pożarnictwa związał się od 1970 r., kiedy po podjęciu pracy w Skoczowskiej Kuźni został naczelnikiem zakładowej OSP i funkcję tę piastował do chwili śmierci. Pod jego operacyjno-technicznym kierownictwem młoda wówczas jednostka bardzo szybko

osiągnęła wysoki poziom gotowości i wyszkolenia. Była jedną z podstawowych jednostek interwencyjnych dysponowanych do pożarów nie tylko na terenie Gminy Skoczów, ale znacznej części powiatu, a później rejonu cieszyńskiego. Pod jego dowództwem jednostka w zawodach sportowo-pożarniczych przez długi czas była bezkonkurencyjna na szczeblu gminy, rejonu, FSM, a w zawodach wojewódzkich i strefowych zajmowała czołowe miejsca.



Burmistrz Skoczowa Witold Dzierżawski wręcza dh. Edwardowi Sawczukowi, Naczelnikowi OSP, nowy sztandar.

W wyniku tak prężnej działalności we wszystkich statutowych zadaniach, jednostka przez długi okres była bezkonkurencyjna w prowadzonym pomiędzy OSP współzawodnictwie. Konsekwentne i dające wymierne efekty działania Edwarda Sawczuka wymuszały na kierownictwie ciągłe doposażanie jednostki OSP w coraz to nowszy sprzęt pożarniczy. Ponadto w bezpośrednią działalność OSP zaangażował znaczną część średniego i wyższego dozoru technicznego zakładu. Przez kilka lat pełnił obowiązki zastępcy Komendanta Miejsko-Gminnego OSP zostając komendantem w 1986 r. Z powodzeniem kontynuował działalność kompanii honorowej OSP, która wielokrotnie uczestniczyła w różnego rodzaju uroczystościach, łącznie z centralnymi (Warszawa, Częstochowa, Katowice, Sucha Beskidzka itd.). Edward Sawczuk od 1988 był także naczelnikiem OSP Skoczów, a do śmierci honorowym członkiem jej zarządu.

Zmarł 27 VI 2002 r.

Kronika Z OSP Kuźni Skoczów.

SCHENKER MARIAN (1871–1923), lekarz, pierwszy polski burmistrz Skoczowa.



Urodził się w Kałuszu w Galicji wschodniej, studia medyczne odbył w Kijowie. Pracował jako lekarz w Chrzanowie, a następnie w Skoczowie jako lekarz miejski. Mimo protestów rządzących miastem Niemców i Ślązakowców, został mianowany kierownikiem Kasy Chorych. W okresie I wojny światowej kierował szpitalem epidemicznym. Miał swój gabinet przy ul. Kolejowej (potem: Mickiewicza). Był czynnym działaczem obozu narodowo – chrześcijańskiego, powstałego z inspiracji ks. prałata Jana Ew. Mocko, a kierowanego przez kupca Karola Tomaszka. Działacz oświatowy i społeczny, m.in. Czerwonego Krzyża i Rady Szkolnej.

W 1919 r. mianowany został przez Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego polskim komisarzem rządowym w Skoczowie. W wyborach do Wydziału Gminnego w 1922 r. wybrany został pierwszym polskim burmistrzem Skoczowa.



Handwritten signature of Marian Schenker, with the text 'Komisarz rządowy.' written above it.

Pieczęć Urzędu Gminy w Skoczowie i podpis Komisarza Rządowego Mariana Schenkera.

Zmarł na gruźlicę w szpitalu krajowym w Cieszynie 18 I 1923 r. Pogrzeb odbył się w Skoczowie 21 I 1923 r.

Żona Maria, nauczycielka robót ręcznych, mieszkała w Skoczowie w okresie międzywojennym w willi fabrykantów Schanzerów przy Alei Mickiewicza.

Kalendarz Skoczowski 1997, s. 35, Kalendarz Skoczowski 2000, s. 155.

SCHRAMEK OTMAR (1923 - 1999), malarz.



Urodził się w 1923 r. w Skoczowie. Ojciec Maks Schramek był właścicielem kamienicy nr 7 przy północnej pierzei rynku i restauratorem, a dziadek Anton – jeszcze przed I wojną światową – wiceburmistrzem Skoczowa. Ukończył szkołę wydziałową w Skoczowie, a potem gimnazjum w Cieszynie. W 1945 r. wyjechał na stałe do Austrii, gdzie w Wiedniu ukończył Akademię Sztuk Pięknych. Specjalizował się w konserwacji dzieł sztuki, ale uprawiał też malarstwo sztalugowe.

W 1970 r. wykonał miniaturowy tomik „Impresje rysunkowe” na temat architektury Skoczowa. Kilka jego prac znajduje się w prywatnym posiadaniu oraz w zbiorach Muzeum im. Gustawa Morcinka w Skoczowie.



Utrzymywał kontakty ze Skoczowem, w swym domu pod Wiedniem gościł m.in. Edwarda Biszorskiego, Franciszka Obornego, Mariana Papiernika czy Józefa Klimka. Sam dwukrotnie odwiedził Skoczów.



Zmarł 16 III 1999 r. w Austrii i tam został pochowany. Synowie nie utrzymują kontaktów z Polską.

Otmar Schramek, Kalendarz Skoczowski 1995, s. 264 – 266.

SIKORA JAN (1892–1974), przodownik Policji Województwa Śląskiego.

Urodził się 23 XII w Brennej. W 1906 r. ukończył szkołę ludową „na Kępie” w Międzywiciu. Po szkole pracował na roli, potem w betoniarni Schanzerów na Górnym Borze w Skoczowie.

Od października 1913 r. służył w 1. pułku ułanów, a od kwietnia 1916 r. w 100. pułku piechoty. Podczas I wojny światowej walczył na froncie wschodnim, a następnie we Włoszech, gdzie został ciężko ranny. Po wojnie jako ochotnik służył w 10. Pułku Piechoty Ziemi Cieszyńskiej do 9 IX 1919 r. Brał udział w wojnie o Śląsk Cieszyński z Czechami, a także w walkach o Wołyń i Lwów.

1 X 1919 r. został przeniesiony do Żandarmerii Śląska Cieszyńskiego i uczestniczył w trzecim Powstaniu Śląskim. Od 16 VI 1922 r. podjął pracę w Policji Województwa Śląskiego. Pełnił ją na różnych odcinkach, m.in. w Konnej Policji w Świętochłowicach i Katowicach. W lipcu 1923 r. awansował na stopień starszego przodownika. W Szkole Policji Województwa Śląskiego w Świętochłowicach prowadził szkolenia funkcjonariuszy policji i komendantów posterunków.



Z dniem 22 XII 1938 r. Jan Sikora został przeniesiony służbowo do Cieszyna na stanowisko Komendanta Komisariatu Policji. W chwili wybuchu II wojny światowej, wraz z oddziałem policji wycofał się na wschód, gdzie 24 IX dostał się do niemieckiej niewoli. Zwolniony 21 X, wrócił na Śląsk Cieszyński. Do końca wojny podejmował różne prace, m.in. jako monter elektrowni okręgowej w Skoczowie. Do końca wojny pomagał materialnie wdowom i rodzinom policjantów, którzy nie powrócili z wojny oraz rodzinom więźniów obozów koncentracyjnych. Po wojnie, do 1947 r. pracował nadal w elektrowni, jako pracownik umysłowy. Władze odmówiły mu powrotu do służby państwowej w policji, dlatego podjął pracę w Zarządzie Gminy Zbiorowej w Skoczowie jako referent meldunkowy, ale jako byłemu funkcjonariuszowi policji nie było mu dane pozostać długo na tym stanowisku. Od września 1948 r. był magazynierem, kasjerem, ekspedientem i pracownikiem biurowym w Odlewni i Zakładach Mechanicznych w Skoczowie. Na emeryturę przeszedł w 1958 r. Przez wiele lat pełnił funkcję prezbitera zboru ewangelickiego w Skoczowie. Otrzymał wiele odznaczeń i pochwał.

Zmarł 2 IV 1974 r.

Gazeta Skoczowska 1998, nr 27.

SIKOROWSKI HENRYK (1890 – 1940), geodeta, działacz społeczny, więzień obozów koncentracyjnych.

Urodził się 20 XII 1890 r. w Dąbrowie koło Frysztatu (Zaolzie) jako syn Karola i Zuzanny z d. Fierla. W 1904 r. ukończył szkołę ludową i pracował w kopalni. Po ukończeniu słynnej „szytgarki” czyli Szkoły Górniczej w Dąbrowej, od 1912 r. pracował jako miernik górniczy w kopalniach w Karwinie, Jaworznie i Borach. Asystował też mierniczym przysięgłym m.in. w Oświęcimiu, Chrzanowie i Królewskiej Hucie (Chorzów). Zdał w Krakowie eksternistyczny egzamin dojrzałości (1917 r.), a w Warszawie w 1932 r. egzamin na mierniczego. Równocześnie był właścicielem kina i fabryki mydła w Trzebini, gdzie zamieszkał w 1921 r. W latach 1929 – 1930 prowadził kino we Włocławku. W 1932 r. podjął pracę jako geodeta w Skoczowie i kontynuował naukę w szkole mierniczej. Po jej ukończeniu w 1936 r. uzyskał uprawnienia mierniczego przysięgłego – inżyniera.



W czasie I wojny światowej był legionistą – ochotnikiem, zaś po wojnie był członkiem Związku Strzeleckiego „Strzelec”, Związku Zachodniego i Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Po wybuchu wojny ewakuował się na wschód, ale w październiku 1939 r. wrócił jednak do Skoczowa. Wkrótce został aresztowany i po krótkim więzieniu w Cieszynie, przetransportowany do obozu Oranienburg – Sachsenhausen, nr obozowy 5569. 5 III 1940 r. przeniesiony do Dachau, jako więzień nr 2053. Zginął w tym obozie 1 X 1940 r. Pozostawił żonę Eleonorę ze Słatyńskich i syna Leszka.



Henryk Sikorowski z synem Leszkiem.

Ks. E.Chart, Spis pomordowanych Polaków w obozie koncentracyjnym w Dachau, Wyd. Słowo Polskie, s. 224; informacje wnuczki Bogny Sikorowskiej.

SIKOROWSKI LESZEK (1923 – 1988), inżynier, harcerz, działacz społeczny.

Urodził się 17 II 1923 r. w Trzebini jako syn Henryka, mierniczego – geodety i Eleonory Słatyńskiej. W 1932 r. zamieszkał z ojcem w Skoczowie i uczęszczał do Szkoły Powszechnej nr 1, gdzie był ulubieńcem wychowawcy Gustawa Morcinka. W 1934 r. wstąpił do I Drużyny Harcerzy im. Pawła Stalmacha. Po piątej klasie kontynuował naukę w gimnazjum realnym w Cieszynie.

Uczestniczył w dwóch przedwojennych obozach harcerskich, na drugim był już oboźnym, a w 1939 r. zdobył stopień ćwika. Z chwilą wybuchu wojny, po wypełnieniu zadań Pogotowia Wojennego, opuścił Skoczów. Jego ojciec postanowił wrócić na krótko, ale prawie natychmiast został aresztowany, a potem zamordowany w Dachau. Leszek zamieszkał w Krakowie u rodziny matki i tam związał się z konspiracją. Dwukrotnie – w 1941 i 1943 r. był aresztowany i więziony na Montelupich. Po drugim powrocie na wolność do końca wojny ukrywał się w Gorcach na Turbaczu.

W maju 1945 r. wrócił do Skoczowa, reaktywował I Drużynę Harcerzy im. Pawła Stalmacha i został jej drużynowym. W lipcu ukończył kurs drużynowych w Ustroniu Jelenicy i zdobył stopień Harcerz Orli.



W 1946 r. wyjechał „za chlebem” i już jako technik budowlany pracował przy odbudowie portu gdyńskiego, działał w Związku Młodzieży Demokratycznej. Pracując zawodowo ukończył studia inżynierskie. W 1956 r. wrócił do Skoczowa, by od tej pory każdy wolny czas przeznaczać na pełnienie służby harcerskiej. Awansował: w 1958 r. otrzymał stopień przewodnika, w 1962 r. – podharcmistra, w 1973 r. – harcmistra, a w 1984 r. – harcmistra PL. Był członkiem Kręgu Seniora przy Hufcu Cieszyn.

Pierwsze poważniejsze funkcje harcerskie objął w 1962 r., kiedy został mianowany komendantem Rejonu Skoczów i wybrano go w skład Rady Hufca Cieszyn. W 1974 r. kadra instruktorska ówczesnego Hufca Ziemi Cieszyńskiej chciała mu powierzyć funkcję komendanta, ale władze – nie tylko harcerskie! – „były mądrzejsze”. Podobnie rzecz się miała z obsadą funkcji komendanta Hufca Skoczów w 1975 r.

Funkcję tę objął pięć lat później. Za jego komendantury odbyły się obchody 50. rocznicy początków harcerstwa w Skoczowie.

Największym sukcesem było uzyskanie dla Hufca Skoczów w 1975 r. samodzielnej siedziby z rozległym otoczeniem, umożliwiającym rozbijanie średniej wielkości obozów letnich.

Dh Leszek Sikorowski przygotował i poprowadził kilkanaście samodzielnych obozów, lokalizowanych w atrakcyjnych zakątkach kraju. Do harcerskich legend trafił obóz „Podhalanki” w 1961 r. w Bieszczadach, dokąd drużyna pod jego komendą udała się własnym samochodem marki „willys” (także jedną z jego zdobyczy). Brał udział w przekształceniu pawilonu wystawowego w parku nad Wisłą w harcerski klub młodzieżowy „Szałas”. Kiedy okazało się, że harcerskiej orkiestrze najbardziej potrzebna jest gitara elektryczna, dzięki zgromadzonej literaturze fachowej, ten inżynier budownictwa lądowego własnoręcznie zbudował potrzebny instrument... Pojawiła się potrzeba nadmuchiwanie materacy? Druh Leszek wynajdywał prosty i niezawodny sposób na ich wykonanie.

Czegóż on nie umiał i czym się nie interesował! Był kierownikiem budów wielu poważnych obiektów przemysłowych. Pasjonowała go motoryzacja, czego wyrazem było klecenie samochodów prawie ze szmelcu, a także wirtuozerska wręcz jazda motocyklem. Kochał książki, a każda pasja była bogato reprezentowana w jego bibliotece. W młodszych latach był zapalonym turystą, znacznie dłużej – dla przyjemności- uprawiał narciarstwo, ale prawdziwy relaks znajdował pod żaglem własnego „maka”. Uwielbiał historię i archeologię. To on ze starszo harcerskim szczepem przy ZSZ w Skoczowie podjął pionierski trud prac rewaloryzacyjnych w stylowych piwniczkach dzisiejszego muzeum, a prawie 20 lat wcześniej, w 1959 r. z „Podhalanką” sprowokował śląskich archeologów do przeprowadzenia sondażowych badań wczesnośredniowiecznego grodziska w Międzywiciu. Jako członek Komitetu Obchodów 700 – lecia Skoczowa przygotował dużą wystawę historyczną, obrazującą dzieje miasta od zarania. Powtórzył ją w 1976 r. w sali Zespołu Szkół Zawodowych na Kępie, już jako szef komisji historycznej Koła Macierzy Ziemi Cieszyńskiej w Skoczowie. Był gorącym orędownikiem utworzenia muzeum, a znajdujące się pod jego opieką miejskie archiwalia i zbiory prywatne, które przez lata gromadził, stały się załącznikiem tej placówki. Uprawiał też z pasją i dużym powodzeniem topografię i to na poziomie prawie profesjonalnym.

Należał do grona znanych, cenionych i ofiarnych działaczy społecznych powojennego Skoczowa. Spośród wielu odznaczeń jakie posiadał, najwyżej cenił sobie jedną z najstarszych odznak instruktorskich „Harcerska Służba Ziemi Śląskiej”.

Zmarł 7 VII 1988 r., spoczął w rodzinnym grobie na starym cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej.

T. Kopoczek, Inż. Leszek Sikorowski, „Gazeta Skoczowska” nr 5/84, s. 7, 3 III 1994.

SILZER KARL (1853 - 1922), radca prawny i adwokat.

Urodził się w 1853 r. w Lipniku na Morawach. Młodość spędził w Cieszynie, studia prawnicze odbył w Wiedniu. Prowadził kancelarię w Zwickau, a od 1888 r. w Skoczowie. Był radcą prawnym i adwokatem. Szybko zdobył uznanie mieszkańców. Wybrano go do Wydziału Gminnego i zasiadał w nim do końca życia. Wielokrotnie był członkiem Zarządu Miejskiego i pierwszym radnym, czyli zastępcą burmistrza. Przez długie lata zasiadał w Radzie Szkolnej, był dyrektorem Komunalnej Kasy Oszczędności m. Skoczowa. W 1912 r. był wśród założycieli miejscowego oddziału Czerwonego Krzyża. Przez 14 lat prezesował Towarzystwu Śpiewaczemu, a od 1904 r. był jego honorowym członkiem.



Silzerowie mieszkali w kamienicy powroźnika Lehmana przy Rynku. Interesowali się literaturą i muzyką. Dr Karl Silzer był muzykalny, a zdolnościami muzycznymi i plastycznymi obdarzona była też jego żona Maria, bratanica wiedeńskiego malarza Franza Alta. Synowie

Walter, Robert i Herman wraz z rodzicami tworzyli zespół muzyczny, muzykujący również towarzysko. Herman Silzer ukończył mistrzowską szkołę skrzypiec przy Akademii Muzycznej w Wiedniu i był zawodowym muzykiem. Pod koniec życia osiadł na stałe w Szwajcarii. Rodzinną tradycję kontynuował jego syn Giorgio Silzer, który w 1981 r. był koncertmistrzem Opery Berlińskiej.

Dr Karl Silzer dla swej uprzejmości i szczerości charakteru był powszechnie poważany i lubiany.

Zmarł 19 V 1922 r. w Skoczowie.

Kalendarz Skoczowski 1999, s. 191 – 192.

SINAIBERGER (SERGER) FREDERICK (1888 – 1965), garbarz, malarz.

Urodził się w Ivanicach koło Brna na Morawach, w rodzinie przemysłowca. Uczył się w szkole średniej, a potem w latach 1906 – 1910 w college w Brnie. Służbę wojskową odbył w wojsku austriackim (1910 – 1911), potem studiował w szkołach artystycznych w Wiedniu i Monachium. W czasie I wojny światowej walczył jako żołnierz austriacki i został ranny na froncie bałkańskim w Serbii. Po wojnie odbywał studia artystyczne w Paryżu, a jednocześnie angażował się w rodzinne interesy.



W 1927 r. ożenił się z Heleną Spitzer, córką Emanuela, właściciela garbarni i w następnym roku przeniósł się do Skoczowa, stając się udziałowcem firmy. Przy ul. Katowickiej zbudował luksusową willę z pracownią malarską, kortami tenisowymi i basenem.



W latach 1930 – 1938 brał udział w różnych wystawach i polskich muzeach w Warszawie i Krakowie, miał też wystawy indywidualne. Od 1934 r. regularnie wystawiał w Salonie des Tuileries w Paryżu, w latach 1936 – 1938 w Salonie d' Automne w Paryżu. W 1937 r. Muzeum Miasta Paryża zakupiło jego obraz „Wenecja” z Salonu d'Automne.

W obawie przed zbliżającą się wojną opuścił dom w Skoczowie i do 1940 r. przebywał w Londynie, gdzie skoczowska garbarnia miała swoje składy skór i gdzie zmarł jego teść, Emanuel Spitzer. Po krótkich pobytach w Panamie, Gwatemali i Meksyku, w 1941 r. przybył do Nowego Jorku i zamieszkał przy 57th Street. W 1943 r. przeniósł swe studio na 130 West 57 th Street w Nowym

Jorku. W 1946 r. uzyskał obywatelstwo amerykańskie i przyjął nazwisko SERGER. W następnym roku kupił dom w Woodstock, bogatej dzielnicy Nowego Jorku, został członkiem Woodstock Artist Association.



W latach 1943, 1945, 1947 i 1950 miał indywidualne wystawy w Van Diemen Lilienfeld Galleries przy 57th Street w Nowym Jorku. W 1946 r. – dwie indywidualne wystawy w De Joung Memorial Museum w San Francisco i w Museum of New Mexico w Santa Fe. W latach 1951-1952 miał indywidualną wystawę w John Heller Gallery w Nowym Jorku, jednocześnie w 1951 r. w Springfield Art. Museum w Springfield, a w 1954 r. w Butler Institute of American Art. W Youngstown w stanie Ohio. W latach 1956 – 1958 indywidualne wystawy w Schoneman Galleries, 57th Street w Nowym Jorku. Jego prace wystawiano także na kilkunastu wystawach zbiorowych, organizowanych w latach 1945 – 1962. W 1950 r. na wystawie w Norton Gallery and School of Art. w West Palm Beach zdobył II nagrodę, a na wystawie w George Walter Vincent Smith Art. Museum w Springfield – w tym samym roku – I nagrodę.

W 1959 r. Frederick Serger przeprowadził się na 9 East 82 Street w Nowym Jorku.



Zmarł i został pochowany w 1965 r. w Nowym Jorku.

M. Tolbast, Artysta znany i nieznan., Kalendarz Skoczowski 2000, s. 262 – 270.



Jego prawdziwe nazwisko to Ślawiczek Jan Franciszek. Obok pseudonimu Kowalik używał w latach 40. dwóch innych: Jan Franciszek Suchy i Jan Pokrzywa.

Urodził się 28 VIII w kupieckiej rodzinie w Skoczowie. Kształcił się w Seminarium Nauczycielskim w Cieszynie, a w Bielsku ukończył Wyższe Kursy Nauczycielskie. W 1931 r. rozpoczął pracę jako nauczyciel, jednocześnie studiował zaocznie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wówczas zaczął pisać i publikować sporo na tematy ludoznawczo-regionalne, w czasopismach pedagogicznych oraz „Zaraniu Śląskim”. Po wybuchu wojny działał w konspiracji, od 1941 roku na terytorium Generalnej Guberni. W 1944 r. został aresztowany i wywieziony do Niemiec, gdzie został osadzony w obozie we Wrexen. Po zakończeniu wojny pracował przez rok jako nauczyciel w obozie dla uchodźców w Landau-Waldeck. Następne trzy lata spędził w sanatorium dla chorych na gruźlicę w Steinatal, najpierw jako pacjent, a potem jako administrator. Jednocześnie uczył w tamtejszej przyszpitalnej szkole. Był także komendantem Obozu DP w Landau – określenie stosowane przez

alianatów wobec osób, które w wyniku wojny znalazły się poza swoim państwem i chcą albo wrócić do kraju, albo znaleźć nową ojczyznę, lecz bez pomocy uczynić tego nie mogą. W okresie bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej były to osoby wywiezione na roboty przymusowe na teren hitlerowskich Niemiec, głównie z terenów Europy Wschodniej oraz uwolnione z obozów koncentracyjnych. Następnie pracował w głównym archiwum Sekcji Obozów Koncentracyjnych w Międzynarodowej Komisji Poszukiwań (ITS) w Arolsen. W owym czasie współpracował z „Kroniką” (Frankfurt nad Menem), z „Ostatnimi Wiadomościami” (Mannheim), „Słowem Katolickim” (Monachium), „Szlakiem” (Weinheim). Był założycielem i redaktorem obozowego tygodnika „Polak w Waldeck”. Ogłaszał reportaże, opowiadania oraz wiersze, których ukazały się dwa zbiory: Ścieżka przez Steinatal (wyd. Koło Organizacji Związku Pisarzy Polskich w Niemczech, 1947) oraz Wiatr w gałęziach (Wydawnictwo Polskiego Klubu Literackiego w Monachium, 1948). W 1950 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie przez dwa pierwsze lata pracował jako stróż, czyściciel okien, nocny sprzątacznik w kinie, zmywacz naczyń w restauracji. Przez trzy lata był zatrudniony na stanowisku asystenta w Hoover Library przy Uniwersytecie w Stanford. Potem ponownie zarabiał na utrzymanie pracą fizyczną, poświęcając wolny czas pracom bibliograficznym. Założył wówczas American - Polish Documentation Studio w Kalifornii i zajął się głównie dokumentacją historyczno - bibliograficzną polskiej diaspory, szczególną uwagę poświęcając prasie emigracyjnej. Publikował wiele, między innymi w paryskiej „Kulturze”, londyńskich „Wiadomościach”, „Oficynie Poetów”, w mannheimskich „Ostatnich Wiadomościach” oraz w polonijnej prasie amerykańskiej i kanadyjskiej („Przegląd Polski”, „Głos Polski”, „Prąd”, „Związkowiec”). Największe zasługi położył jako bibliograf. Jego 5-tomowe dzieło pt. Bibliografia czasopism polskich poza granicami kraju od września 1939 do 1984 roku, wydane przez KUL w Lublinie, ma znaczenie epokowe. W 1968 roku otrzymał nagrodę Fundacji im. Alfreda Jurzykowskiego. Za wkład do historii, nauki i literatury polskiej prezydent rządu RP na uchodźstwie nadał Janowi Kowalikowi Złoty Krzyż Zasługi, a w 1986 r. w Londynie prezydent Edward Raczyński odznaczył go Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta, zaś w listopadzie 1993 r. Konsul Generalny RP w Los Angeles, Jan Szwarc uhonorował Jana Kowalika Krzyżem Oficerskim „Za Zasługi dla Rzeczypospolitej Polskiej”. Był poetą na wskroś katolickim, jego poezja wyrażała chrześcijańską wizję natury stworzonej przez Boga. Jego wiersze to refleksje, przeplatane wątkiem modlitewnym oraz zadumą, która towarzyszy człowiekowi w drodze do jego ostatecznego celu. Oprócz wymienionych już tomików poezji warto przywołać jeszcze: U drzwi Twoich (Paryż, 1985), Exul familia (1983), Zatrzymać czas (1987), Zapis w kalendarzu (1989 – w Albany, USA).

Jan Ślawiczek – Kowalik – zmarł 12 II 2001 r. w wieku 91 lat w Stanach Zjednoczonych.

Broda Jan, Jan Kowalik (Sławiczek) w: „Szkice i Dialog” (w Szwecji) 1980/7;
Broda Jan, Jan Sławiczek , „Gazeta Skoczowska” 1991 nr 17;
Broda Jan, Skoczowski tułacz – Jan Sławiczek-Kowalik, Kalendarz Skoczowski 1993, s. 186-192;
„Nowy Dziennik”, 25 VIII 2000; Kalendarz Skoczowski 2000, s. 203 - 212;
J. Sławiczek - Kowalik (1910 - 2001), Kalendarz Skoczowski 2002, s. 203 - 212;
Kowalik Jan, Wiersze wybrane, Lublin 1994.

SOHLICH KARL (1847 – 1911), kupiec, burmistrz Skoczowa.

Urodził się w Bielsku jako syn Samuela Gottlieba Sohlicha, mistrza kowalskiego w jednej z fabryk sukna w Bielsku. W latach 70. osiadł w Skoczowie i tu otworzył swój sklep z towarami żelaznymi przy rynku.

Szybko wrósł w nowe środowisko i pozyskał jego zaufanie. Przez 33 lata należał do Rady Miejskiej, a w latach 1894 – 1910 był burmistrzem. W tych latach powstało w Skoczowie wiele ważnych inwestycji. Jego inicjatywie i pracy zawdzięczamy budowę miejskich wodociągów i kanalizacji oraz gazowni. Wybrukowano kamieniem rzeczny rynek i główne uliczki, położono kamienne chodniki.



Kamienice przy wschodniej pierzei rynku.

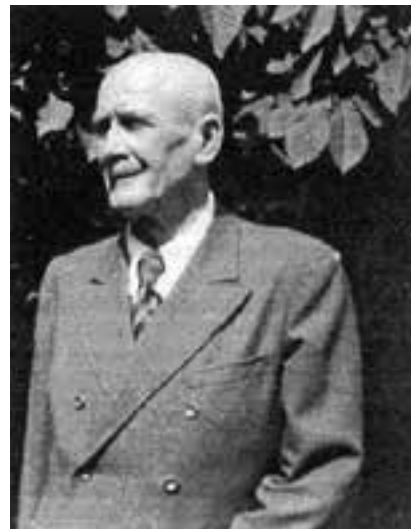
Miasto wykupiło i wyremontowało dawny zamek książęcy, zbudowano rzeźnię, gmach sądu grodzkiego wraz z więzieniem, nową pocztę, a w 1903 r. okazały gmach szkoły ludowej i wydziałowej przy ówczesnej ul. Kolejowej. Burmistrz wsparł inicjatywę dyr. Szonowskiego, by przy szkole założyć szkołę dokształcającą, dzięki czemu młodzież ze Skoczowa i okolicy miała możliwość dalszego kształcenia się. W 1895 r. przy drodze do dworca kolejowego powstało nowe targowisko miejskie z gospodą i odtąd targi na bydło, z których słynął Skoczów, mogły się odbywać w obrębie miasta, przynosząc mu dodatkowe dochody.

Burmistrz Karl Sohlich pełnił też wiele funkcji społecznych. Był przełożonym Wydziału Drogowego i Rady Szkolnej, członkiem Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Skoczowa i kuratorem ewangelickiej gminy kościelnej, hojnym opiekunem ewangelickiego domu sierot (1906 r.) i członkiem innych miejscowych towarzystw, m.in. Związku Weteranów i Straży Pożarnej.

W 1910 r. wybrano go burmistrzem na kolejną kadencję, ale urzędu nie przyjął ze względu na stan zdrowia.

Zmarł po ciężkiej i krótkiej chorobie 17 II 1911 r. W pogrzebie wzięli udział także przedstawiciele ówczesnych władz austriackich z radcą cesarskim i posłem na sejm krajowy w Opawie H. Zwillingiem, starostą A. Kuliszem oraz burmistrzowie sąsiednich miast. Wdowa po burmistrzu przekazała miastu 3 tysiące koron na cele humanitarne. Spoczął w rodzinnym grobowcu na ewangelickim cmentarzu przy ul. Cieszyńskiej.

Za swe zasługi dla gminy Karl Sohlich był udekorowany Złotym Krzyżem Zasługi ze złotą koroną, a Skoczów nadał mu tytuł HONOROWEGO OBYWATELA i nazwał rynek Placem Karla Sohlicha.



ERNST SOHLICH podobnie jak ojciec był kupcem wyrobów żelaznych, a w latach 1922-1939 pełnił funkcję wiceburmistrza Skoczowa.

Kalendarz Skoczowski 1999, s. 43 i dalej.

SPITZER DAWID (1833 – 1910), garbarz, przełożony żydowskiej Gminy Wyznaniowej.

Urodził się 12 V 1833 r. w Cierlicku k. Cieszyna. W 1859 r. przybył do Skoczowa i założył warsztat garbarski przy ul. Bielskiej, na tyłach fabryki likierów Altmanna. Za opłatą 50 florenów nabył prawa miejskie i ożenił się z Rosą Lindner, córką Samsona, właściciela znanej i szanowanej firmy kupieckiej (rok założenia 1820).

W 1875 r. kupił od miasta stary browar położony w pobliżu Bładnicy, gdzie przeniósł swój dobrze rozwijający się interes. Pracował w prymitywnych warunkach, co potwierdzają skargi sąsiadów, zwłaszcza właściciela pobliskiej restauracji. W 1888 r. skarżył on garbarza przed Radą Miejską o to, że smród odstrasza jego klientów. Nic nie wskórał, bo Dawid Spitzer miał koncesję, a Rada zadowolili się wpłatą 150 fl. do kasy miejskiej.

Od 1901 r. firma używała nazwy: Fabryka Skór Dawida Spitzera w Skoczowie.



W latach 1870 – 1907 Dawid Spitzer był wybierany do Wydziału gminy, był też długoletnim prezesem Izraelickiego Związku Wyznaniowego w Skoczowie i pierwszym przełożonym Gminy Wyznaniowej w latach 1893 – 1902 i 1905 – 1908.

Zmarł 21 I 1910 r. w Skoczowie, pochowany na żydowskim cmentarzu w Skoczowie – Wilamowicach, gdzie zachował się tylko nagrobek jego żony.

Firmę przejęli jego synowie – Emanuel i Norbert, nazwa: Fabryka Skór Dawida Spitzera Sp. z o.o. w Skoczowie pozostała niezmieniona do 1933 r. Jedynie w latach 1912 – 1913 na skutek przejściowych



kłopotów przyjęto wspólnika i wtedy brzmiała: Spółka Spitzer – Schnitzer, ale jeszcze przed I wojną światową Spitzerowie znów byli jedynymi właścicielami garbarni.

Nagrobek Anny Spitzer zd. Altman.

Kalendarz Skoczowski 1999, s. 43 i dalej.

STASZKO JÓZEF (18... - 1937), przedsiębiorca, działacz społeczny.

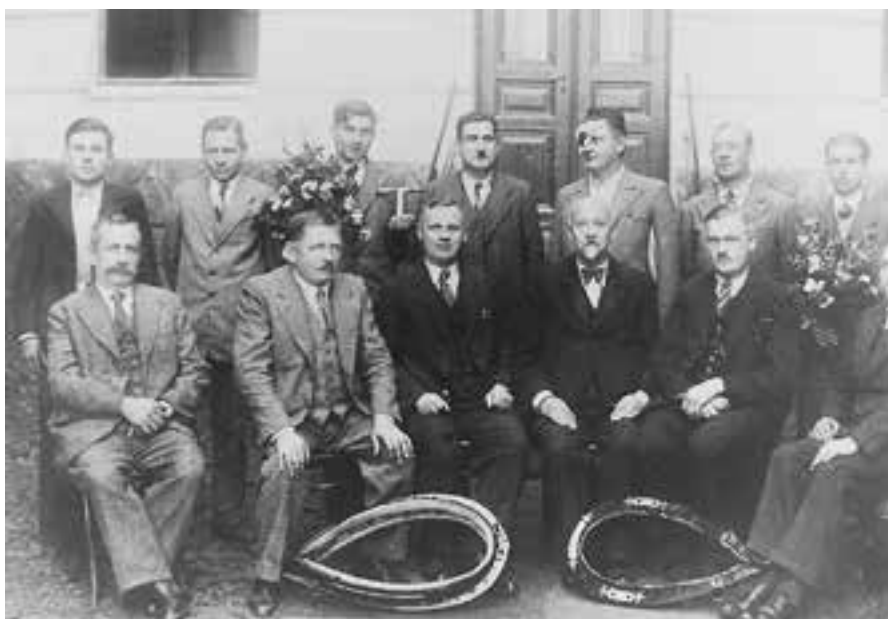


Urodził się w Ochabach, jako drobny przedsiębiorca działał w Skoczowie. Mieszkał przy ul. Ustrońskiej 41. W początkach XX w. kupił teren w sąsiedztwie górnego młyna przy ul. Ustrońskiej. Wcześniej była tam fabryczka produkująca beczki i dachówki, a potem mydło. Józef Staszko przebudował ją na ślusarnię. Interesy szły źle, właściciel przez lata borykał się z trudnościami finansowymi i ostatecznie zbankrutował. Jego nieruchomość odkupiła Komunalna Kasa Oszczędności miasta Skoczowa, od której w 1936 r. odkupił ją Jan Molin i uruchomił produkcję karoserii autobusowych.

Józef Staszko był Polakiem i działaczem społeczno – oświatowym. Działał przed I wojną światową w Polskiej Czytelni Katolickiej w Skoczowie. W relacji z obchodów jubileuszu 40 – lecia Czytelni w „Gwiazdce Cieszyńskiej” (nr 65, s. 1, 16 VIII 1911) ukazał się zapis: „Na zakończenie uroczystości odbyło się wieczorem przedstawienie amatorskie, którym znakomicie kierował pan Jozef Staszko.(...)”



Zakład ślusarski Józefa Staszki przy ul. Ustrońskiej, późniejszy „Molin”.



Miał on także ambicje polityczne. Był prezesem skoczowskiego koła Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” i w pierwszych wyborach do Wydziału Gminnego w 1922 r. początkowo kontaktował się z ludowcami J. Piotrowskiego, potem ze Związkiem Rękodzielników, wreszcie wspólnie z mecenasem dr. Karolem Kiszą utworzył V listę kandydatów, nazwaną jego nazwiskiem. Niestety, na tę listę oddano tylko 40 głosów (2,46%) i nie zdobyła ani jednego mandatu.

Koło Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” postanowiło uczcić piątą rocznicę najazdu czeskiego i bitwy pod Skoczowem postawieniem przy Alei Mickiewicza pomnika „Naszym Bohaterom” według projektu wybitnego artysty prof. Jana Raszki z Krakowa. Uroczystość odsłonięcia odbyła się we wrześniu 1924 r.

Skoczów, dnia 22. października 1924

Do

ŚWIETNEGO WYDZIAŁU GMINNEGO

w S K O C Z O W I E.

Wydział Tow. Gimn. „Sokół” w Skoczowie, uchwalając na posiedze-
niu z dnia 18/9 1924 zwrócił się do P.T. Wydziału gminnego z prośbą
o zakup od p. Marji Gawlasowej w Skoczowie kawałka gruntu przy
Alei Mickiewicza celem postawienia tamże pomnika poległych w obronie
Śląska i zapłacenia kupna z funduszu gminnego.

Żywiąc nadzieję, że P.T. Wydział gminny tej prośby nie odmówi,
kreśli się

za Wydział

Sekretarz



Prezes

Józef Staszko jako prezes skoczowskiego „Sokoła” był też organizatorem Zlotu Gniazd Sokolich X Okręgu Śląskiego, który odbył się w Skoczowie 11 XI 1928 r., w dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości Państwa Polskiego. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” współdziałało z lokalnym Związkiem Strzeleckim „Strzelec”, Związkiem Zachodnim, Towarzystwem Weteranów oraz Macierzą Szkolną. Większość obchodów rocznic i świąt narodowych organizowano wspólnie. Józef Staszko zmarł w 1937 r. Spoczął na nowym cmentarzu katolickim przy ul. Stalmacha.

H. Szotek, Trudna droga do Polski, Skoczów 2009,
H. Szotek, Skoczów. Szkice do monografii., Skoczów 2018.

STEC JÓZEF (1920–2004), inż. budownictwa, działacz harcerski.



Urodził się w Skoczowie; ojciec – znany mistrz ślusarski w warsztacie Rudolfa Świetlika – osierocił go w wieku 5 lat. Józef był uczniem Szkoły Powszechnej nr 1 w Skoczowie, wychowankiem Pawła Tendery, założyciela pierwszej drużyny harcerskiej w mieście. Harcerstwo stało się dla Józefa Steca wielką pasją i przygodą życiową. Podczas nauki w cieszyńskiej „handlówce” ukończył kurs drużynowych w Podlesiu k. Kęt i latem 1938 r. założył w Skoczowie drużynę harcerską im. Karola Miarki.

Po szkole pracował w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Skoczowa, gdzie Ośrodek Harcerski na Buczu miał swoje konto. Komendant Ośrodka dh Aleksander Kamiński przy spotkaniu w KKO namówił Józefa do udziału w kursie podharcemistrzowskim, jaki prowadził w Górkach Wielkich w maju 1939 r.



Na prośbę komendanta drużynowy II Drużyny Harcerskiej im. K. Miarki w Skoczowie prowadził pokazowe zbiórki dla uczestników kursów, które odbywały się co miesiąc, od września 1938 do sierpnia 1939 r. W sierpniu mianowany został sekretarzem obrony przeciwlotniczej m. Skoczowa. Miał wówczas 19 lat, a jego harcerze po 12 – 14 lat. Wojna wybuchła, łączność rwała się, a na kolejny telefon drużynowego do Cieszyna, w słuchawce odezwał się głos mówiący po niemiecku. W tej sytuacji zwołał ostatnią zbiórkę i dziękując druhom za ofiarną służbę, rozwiązał drużynę. W harcerskim mundurze udał się do Bielska i zgłosił się w taborze artylerii. Wobec braku zainteresowania wojskowych poszedł na dworzec kolejowy, gdzie szykował się do odjazdu pociąg towarowy, w którego składzie był wagon nadany przez fabrykę koców Heilperna ze Skoczowa. Tak dotarł do Krakowa, gdzie w Komendzie Chorągwi spotkał Al. Kamińskiego. Zebrali się ich około 80, część zarekwirowała rowery i razem ruszyli nad Wisłę. Rzeką, na galerze, dotarli do Sandomierza,

a dalej – na rowerach – do Łucka. Tam spotkali wojska sowieckie, rozproszyli się, a Józef wrócił rowerem do domu. Prawie całą wojnę spędził na robotach przymusowych na Opolszczyźnie.

Wrócił zaraz po zakończeniu działań wojennych, został sekretarzem w Gminie. Ukończył gimnazjum i podjął studia na wydziale inżynierjino – budowlanym Politechniki Gliwickiej. Dyplom zrobił w 1949 r. Pracował w Biurze Studiów i Projektów, potem przez Katowice przeniósł się do Bielska, gdzie w Miastoprojekcie zajmował się konstrukcjami. Zaprojektował m.in. piętnaście szkół 1000-latek, w tym w Bestwinie, Mikołowie, Strumieniu, Wapienicy, Katowicach-Ligocie. Pracował również w zespole rzeczoznawców, opracowując m.in. ekspertyzę dla budującego się pawilonu łóżkowego szpitala w Cieszynie. Za projekt warszawskiego metra w konkursie ogłoszonym w 1953 r. otrzymał wyróżnienie.

W Skoczowie według jego projektu zrealizowano pawilon handlowy PSS przy ul. Ustrońskiej i dokonano adaptacji hotelu OHP przy ul. Góreckiej na budynek Szkoły nr 3. Był kierownikiem budowy kościoła w Drogomyślu oraz dużego kościoła przy dworcu PKS w Bielsku – Białej. Mgr inż. Józef Stec pozostał czynny zawodowo także jako emeryt. Był członkiem zespołu rzeczoznawców budowlanych, wykonywał ekspertyzy z zakresu budownictwa i konstrukcji. Nadal też był instruktorem harcerskim, członkiem Kręgu Seniorów Harcerstwa przy Hufcu Cieszyn. Interesował się pracą skoczowskich drużyn, pomagał dokumentować historię skoczowskiego harcerstwa. Zmarł 25 I 2004 r., spoczął na cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej.

Kalendarz Skoczowski 1999, s. 203 – 204;
Gazeta Skoczowska nr 3/160 z 6 II 1997, 3/342 z 5 II 2004.

STRITZKI EMIL (1922 – 1993), księgowy, działacz społeczny.

Był ostatnim męskim potomkiem znanej i zasłużonej dla Skoczowa rodziny budowniczych i właścicieli pierwszej w okolicy cegielni parowej.

Firma Stritzki działająca w Skoczowie od połowy XIX w. wybudowała większość reprezentacyjnych gmachów przy ul. Mickiewicza wraz z gmachem sądu grodzkiego i szkoły podstawowej, nadbudowała II piętro skoczowskiego ratusza, przebudowała szpitalik i wzniosła obecną kaplicę św. Jana Sarkandra na Kaplicówce. Remontowała też stary zamek kupiony w 1902 r. przez miasto i synagogę.



Stryk zmarłego, Juliusz, był przed wojną właścicielem wielkiej firmy budowlanej, znanym kolekcjonerem broni, a w swoim księgozborze posiadał nawet pierwsze wydanie paryskie „Pana Tadeusza”.

Emil wojnę spędził jako strażnik w okupowanej Finlandii, a po jej zakończeniu znalazł się w szeregach tych, którzy podjęli dzieło odbudowy miasta ze zniszczeń. Nie było mu łatwo – ojciec i brat pozostali na emigracji w Anglii, w Skoczowie była matka i przy niej postanowił zostać, mimo iż konfiskacie uległa firma i trzy rodzinne kamienice przy ul. Mickiewicza.

W 1949 r. rozpoczął pracę w Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska. Wnet dał się poznać jako wysokiej klasy specjalista w zakresie ekonomii i finansów. Umiał współpracować z ludźmi, miał duże zdolności organizacyjne. Na stanowisku głównego księgowego pracował do 1982 r., do przejścia na emeryturę.



Nadal pracował społecznie w wielu lokalnych organizacjach – kole PSL, Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, Komitecie Budowy Pomnika Gustawa Morcinka, gdzie był księgowym, a potem w Towarzystwie im. Gustawa Morcinka. Pisał do „Gazety Skoczowskiej” i Kalendarzy Skoczowskich. Był radnym Rady Miejskiej. Znany był powszechnie ze swej prawości i szlachetności.

Emil Strycki z pracownikami GS Skoczów w Parku nad Wisłą (pierwszy z prawej strony).

Zmarł 9 IV 1993 r., spoczął w rodzinnym grobowcu na katolickim cmentarzu przy ul. Cieszyńskiej w Skoczowie.

Odeszli., „Gazeta Skoczowska” nr 8 s. 3, IV 1993 r.

SZARZEC PAWEŁ (1924 - 2014), pracownik umysłowy, działacz społeczny.

Urodził się 20 VI 1924 r. w Skoczowie. Absolwent Państwowego Liceum Pedagogicznego w Cieszynie. W 1950 r. podjął pracę jako nauczyciel w Jasienicy, a w rok później został mianowany kierownikiem nowo budowanej szkoły w Wieszczałach, gdzie zamieszkał.

W szkolnictwie przepracował 15 lat, w tym 10 lat jako nauczyciel języka niemieckiego. Kolejne 15 lat był pracownikiem skoczowskiej garbarni, następnie 8 lat Rolsprzętu i ostatnie 5 lat do emerytury jako dyrektor SKR Skoczów w Pogórze.

Swój wolny czas poświęcał sprawom związanym ze Skoczowem. Z Wieszczał rowerem dojeżdżał do Skoczowa, by brać udział w zebraniach Klubu Sportowego „Beskid” Skoczów. Przez kilka lat pełnił funkcję sekretarza Zarządu. W 1983 r. został przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego przygotowującego obchody jubileuszu 60-lecia Klubu. Aktywnie działał również w skoczowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. W latach 1964 – 1968 i 1974 – 1977 był prezesem OSP. W 1985 r. został uhonorowany Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa. Otrzymał także Odznakę za wysługę 40 lat w Związku OSP.

Był współzałożycielem Towarzystwa Miłośników Skoczowa w 1976 r. W latach 1979 – 1989 był jego prezesem. W tym czasie Towarzystwo dwukrotnie otrzymało wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie „Blżej regionu, blżej kraju”, któremu patronowało Ministerstwo Kultury i Sztuki. Wspólnie z OSP reaktywowano zwyczaj Chodzenia z Judoszem, przywrócono zwyczaj smażenia jajecznicy w Zielone Świątki na Kaplicówce. Został zainicjowany cykl prac społecznych na rzecz miasta, a w karnawale organizowano „Jonaszowe Bale Przebierańców”. W latach 1989 – 2001 Paweł Szarzec był przewodniczącym Komisji Rewizyjnej TMS. W 1996 r. został honorowym członkiem TMS. Jest autorem opracowań historycznych i opowiadań, redaktorem i współredaktorem licznych wydawnictw regionalnych firmowanych przez Towarzystwo. W 2002 r. otrzymał laur Srebrnej Cieszyńianki.

Zmarł 5 V 2014 r., spoczywa na starym cmentarzu ewangelickim w Skoczowie.

„Gazeta Skoczowska” nr 24/313, s. 4, 21 XI 2002 r.



SZCZUREK OSWALD (1922 - 1996), pracownik kultury, artysta plastyk.

Urodził się 11 I 1922 r. w Skoczowie. W czwartym roku życia stracił ojca i odtąd matka utrzymywała rodzinę z dochodów restauracyjki jaką prowadziła „u Gałgonka” przy Rynku (zwanej popularnie: do Szczurkuli). Był uczniem Gustawa Morcinka, ale na jego zdolności malarskie zwrócił uwagę nauczyciel Leopold Foltyn. Prace Oswalda brały udział co roku w wystawach szkolnych. W Cieszynie ukończył dwuletnią szkołę handlową, gdzie był najlepszy z przedmiotu „reklama”.

Od wczesnej młodości przejawiał zainteresowania artystyczne. Śpiewał w chórze szkolnym, uczył się grać na skrzypcach, akordeonie i fortepianie. W Cieszynie szukał kontaktów z nauczycielami rysunków, którzy już malowali i podejmował pierwsze próby samodzielnej twórczości plastycznej.

W 1940 r. został wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec i po poduczeniu jako ślusarz został skierowany do pracy w warsztatach lotniczych na terenach wschodnich okupowanych przez wojska niemieckie. Z początkiem 1943 r. zbiegł do strefy sowieckiej, gdzie został zatrudniony



w Robotniczym Batalionie Budowy Mostów na Dnieprze. Znajomość gry na akordeonie, dobry głos i zdolności plastyczne zostały zauważone i po pewnym czasie przeniesiony został do pracy jako instruktor Domu Kultury w Zaporozu. Znając już dosyć dobrze język rosyjski, zaczął organizować dla Rosjan i zatrudnionych tam Polaków zabawy, amatorskie zespoły artystyczne, a jako samouk doskonalił się w malarstwie.

W III 1946 r. wrócił do Skoczowa. Najpierw pracował w urzędzie gminnym w Dębowcu, dokąd przeprowadziła się matka, a dorabiał grą na zabawach i weselach. Nawiązał kontakt z miejscową młodzieżą i został reżyserem teatru amatorskiego. W następnym roku dostał pracę w Spółdzielni Mleczarskiej w Skoczowie i jako kierownik sklepu filialnego przeniósł się do Ustronia. Na prośbę miejscowej Straży Pożarnej reżyserował i grał w teatrze amatorskim. Z początkiem 1950 r. przeszedł na stanowisko kierownika Klubu Fabrycznego Kuźni Ustroń. W krótkim czasie zorganizował kilka zespołów i rozwinął bogatą działalność kulturalno – oświatową. Została ona zauważona przez działaczy z powiatu, którzy w 1951 r. zaproponowali mu stanowisko kierownika powiatowego Domu Kultury w Cieszynie. Przyczynił się do skupienia działających w różnych lokalach i częściach miasta zespołów w Domu Kultury. Znalazło się tam miejsce dla teatru „Rozkwit”, teatru kukielkowego, chóru „Harmonia” i zespołu tanecznego, który stał się załóżką późniejszego Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej. Dzięki Oswaldowi Szczurkowi przeprowadzono po raz pierwszy w powiecie eliminacje i przegląd wszystkich zespołów artystycznych regionu, a zespoły Domu Kultury brały udział w eliminacjach wojewódzkich i centralnych.

W działalności kulturalnej najbardziej pociągał go teatr. W zespole amatorskim kreował przeważnie główne role. Na kilka lat zaangażowano go do Sceny Polskiej w Czeskim Cieszynie. W 1954 r. był jednym z głównych organizatorów „Festynu Górskiego” w Wiśle, a w 10 lat później jednym z głównych organizatorów zainicjowanego przez Jerzego Drozda Tygodnia Kultury Beskidzkiej. Czynnie włączał się także w Festiwal Piosenki Czeskiej i Słowackiej, organizowany przez kilka lat w Ustroniu.

W 1967 r. przeszedł na stanowisko kierownika Domu Wczasowego „Gwarek”, a następnie Domu Wczasowego „Relaks” w Ustroniu – Jaszowcu. Właśnie praca w Ustroniu pozwoliła mu na pełny rozwój jego twórczości plastycznej.



Oswald Szczurek ze swymi pracami. Fot. J. Mirski.

Malował praktycznie przez całe życie. Pierwsze wyróżnienie dostał na wystawie prac plastyków Śląska Cieszyńskiego w 1952 r. Prezentował swoje prace na wystawach w Skoczowie, Ustroniu, Wiśle, Rybniku, Mysłowicach i Katowicach. Był lubianym gawędziarzem władającym swobodnie językiem literackim i gwarą cieszyńską. Grał na skrzypcach, na pile, gajdach i ... miotle. Posiadał własny zespół regionalny „Jaszczury” z programem słowno-muzycznym. Od 1975 r. był też czynnym przewodnikiem beskidzkim.

Zmarł w 1996 r., pochowany został w Ustroniu.

J. Pilch, Oswald Szczurek, „Gazeta Skoczowska” nr 15/18, s. 5, 4 VII 1991 r.

SZEBESTA (SCHEBESTA) WALENTY (1831 – 1890), ksiądz katolicki.



Księga Dziekanatu Skoczowskiego: *siedzą od lewej*: ks. Antoni Langer z Pierścica, ks. Jakub Podwiński z Lipowca, ks. Dziekan Józef Michałek ze Skoczowa, ks. Jan Zahradnik z Grodzca, ks. Walenty Szebesta z Górek; *stoją od lewej*: ks. Paździora, ks. Franciszek Simko z Dębowca, ks. Henryk Dziekan z Brennej, ks. Jerzy Piesna.

Urodził się 29 I 1831 r. w Małej Hrabowej na Morawach. Świecenia kapłańskie otrzymał 17 VII 1859. r. w Ołomuńcu. Przez 9 lat pracował jako wikary w parafii skoczowskiej, a potem jako drugi przełożony w Zakładzie barona Celesty w Cieszynie, jednocześnie był katechetą w gimnazjum.

Decyzją arcybiskupa wrocławskiego katolicy z Górek Wielkich należący dotąd do kościoła w Grodźcu Śląskim i z Górek Małych – dotąd pod administracją kościelną Lipowca – z początkiem 1870 r. otrzymali własną parafię pod wezwaniem Wszystkich Świętych. Jej pierwszym proboszczem został mianowany 14 II 1870 r. ks. Walenty Szebesta. Urząd objął 8 III, czekała już na niego nowo zbudowana plebania.

Przez 17 lat proboszczowania w Górkach dał się poznać jako gorliwy kapłan i zapobiegliwy gospodarz parafii. Założył kronikę parafialną nazwaną „Księgą Pamiątkową”, istniejącą do dziś. Wprowadził drugą uroczystość odpustową Matki Bożej Karmelitańskiej (16 VII), a w 1874 r. na jego zaproszenie Jezuici ze Starej Wsi w Galicji przeprowadzili misje parafialne. Przy tej okazji odbyła się uroczystość poświęcenia chrzcielnicy, małego ołtarza i organów zbudowanych przez Andrzeja Nowaka z Cieszyna. Obrzędu poświęcenia dokonał komisarz biskupi ks. Józef Michałek ze Skoczowa.

Ciężka choroba zmusiła go w XI 1887 r. do opuszczenia góreckiej parafii i przejścia na rentę. Ostatnie trzy lata życia spędził w Skoczowie, gdzie też 11 XI 1890 r. zmarł. Jego pogrzeb stał się manifestacją religijną, w której uczestniczyli wierni ze Skoczowa i okolicy, a także 21 duchownych z całego Śląska Cieszyńskiego. Dawni parafianie z Górek nieśli jego trumnę na miejsce ostatniego spoczynku na cmentarzu przy ul. Cieszyńskiej.



Notatka o śmierci tego zasłużonego kapłana ukazała się w „Gwiazdce Cieszyńskiej” z 18 I 1890 r. Napisano w niej m.in. „We wtorek pochowaliśmy cichego i skromnego, a wielce zasłużonego pracownika na niwie religijnej i ojczystej. Śp. Ks. Szebesta, chociaż Morawianin z rodu, wżył się w nasze stosunki, a pojmując trudne i pełne odpowiedzialności zadanie kapłana, wyuczył się dokładnie języka ludu, pośród którego pracował, a liczne jego literackie prace, przede wszystkim znana „Tarcza wiary katolickiej...” (Kraków 1887, s. 208), pisane są w pięknym, polskim języku. Skromny, a wielce uzdolniony i pełen zapału do pracy byłby jeszcze daleko więcej zdziałał, gdyby się znalazł na stanowisku bardziej odpowiadającym jego zdolnościom...”

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 23/77,
s. 7, 18 XI 1993 r.

SZONOWSKI JAN (1828 – 1902), nauczyciel, budowniczy szkoły.

Urodził się 15 III 1828 r. w ubogiej rodzinie w Bażanowicach. W Cieszynie ukończył szkołę wydziałową i po 6-tygodniowym pedagogicznym kursie preparandy na Bobrku k. Cieszyna otrzymał posadę podnauczyciela w Ustroniu. Pracował tam bez wynagrodzenia przez 7 lat, potem – już jako nauczyciel przeniósł się do Cieszyna, gdzie równocześnie uczęszczał na roczny kurs nauczycielski, którego ukończenie dawało mu prawo uczenia w szkole wydziałowej.

W 1860 r. został nauczycielem w szkole parafialnej w Skoczowie, a wkrótce przejął kierownictwo tej szkółki po Wacławie Horaku. Na jego czasy przypada wdrażanie reformy szkolnej z 1869 r. i budowa nowego gmachu szkolnego przy ul. Bielskiej. Z jego inicjatywy w sierpniu 1872 r. przystąpiono do budowy nowej 6-klasowej szkoły ludowej na parceli ofiarowanej miastu przez arcyksięcia Albrechta.

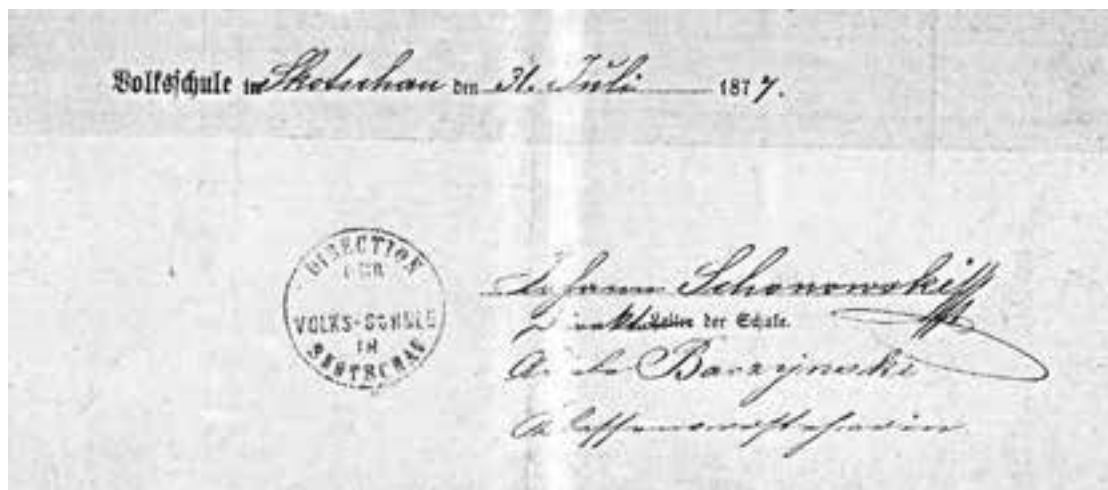


Żeńska szkoła ludowa przy ul. Bielskiej z 1873 r.

Władze zaciągnęły na ten cel pożyczkę w Śląskim Banku. We wrześniu 1873 r. nastąpiło uroczyste otwarcie gmachu szkolnego, w którym jednocześnie zorganizował rolniczy kurs dla młodzieży kończącej szkołę. W 1880 r. założył dla młodzieży rzemieślniczej Szkołę Doksztalającą.

W latach siedemdziesiątych Jan Szonowski był członkiem Powiatowej Rady Szkolnej w Bielsku. W 1886 r. inspektor szkolny mianował go swoim zastępcą ds. Powiatowej Konferencji Nauczycieli. Funkcję tę pełnił do przejścia na emeryturę. Równocześnie został przewodniczącym Komisji Bibliotecznej tej Konferencji.

Jego praca spotkała się z uznaniem władz. W 1875 r. otrzymał tytuł dyrektora szkoły, a 4 XII 1888 r. cesarz Franciszek Józef I nadał mu Złoty Krzyż Zasługi.



W grudniu 1893 r. dyr. Jan Szonowski przeszedł na emeryturę. Jako nauczyciel przepracował niespełna 50 lat, z czego 34 lata w Skoczowie. W czasie uroczystości pożegnalnej przemawiał jego następca, Franz Golyschny, podkreślając zasługi ustępującego dyrektora dla szkoły i gminy – w tym, że stworzył podwaliny rozbudowy skoczowskich szkół, zapoczątkował szkolnictwo zawodowe i miał wielki, osobisty wpływ na mieszkańców, z których ponad połowa należała do jego wychowanków. Burmistrz Anton Michl wręczył dyr. Szonowskiemu w dowód wdzięczności cenny złoty zegarek na łańcuszku, zaś miejscowy Związek Nauczycieli, na czele którego stał przez długie lata, mianował go swoim honorowym prezesem.

Jako zamiłowany przyrodnik, był dyr. Szonowski wielkim propagatorem hodowli jedwabników. Z własnej hodowli miała jego szkoła utkany jedwabny sztandar.

Ten zasłużony dla skoczowskiego szkolnictwa nauczyciel zmarł 22 I 1902 r. i został pochowany na cmentarzu przy ul. Stalmacha.

Kalendarz Skoczowski 2003, s. 42 – 43.

SZTWIERTNIA MARIA (1922 – 1985), pielęgniarka.



Urodziła się 11 VIII 1922 r. w Ustroniu. Rodzice – Józef Kopieczek, piekarz – cukiernik i Anna z d. Bylok – wpoili jej otwarcie na drugiego człowieka, głównie tego potrzebującego. W latach II wojny światowej pracowała na terenie Trzeciej Rzeszy jako siostra Niemieckiego Czerwonego Krzyża, niosąc pomoc ofiarom wojny. Po wojnie była w amerykańskiej niewoli, skąd wróciła, by zatrudnić się w wiślańskim ośrodku zdrowia.

W 1948 r. przeszła do gabinetu zabiegowego Przychodni Rejonowej w Skoczowie. Przepracowała tu nieprzerwanie prawie 36 lat, aż do przejścia na emeryturę w VIII 1983 r. Na kursie ukończonym w 1955 r. uzyskała kwalifikacje dyplomowanej pielęgniarki.

Powszechnie znana i lubiana, ceniona była za bezinteresowność, dyskrecję i ofiarność, a także dużą sprawność zawodową i życzliwość dla pacjentów. Nikomu nie odmówiła zabiegowej ani psychologicznej pomocy. Na swoim motorowerze „simson” docierała

codziennie do najodleglejszych miejscowości ówczesnego rejonu skoczowskiego - do Pierśca, Górek, Dębowca czy Nierodzimia. Zapytana przez red. K. Kaszpera z „Głosu Ziemi Cieszyńskiej” (Los kobiety, XI 1983) o najważniejsze cechy dobrej pielęgniarki, podała bez namysłu: „współczucie z chorymi, życzliwość i dostrzeganie w pacjencie człowieka”. Mówiła, że poświęcenie dla innych może być celem życia.

Być może to też przesądziło, że w 1949 r. poślubiła wdowca, Pawła Sztwiernię, ojca 3 synów. Urodziła mu troje dzieci – najstarszą córeczkę straciła w wieku niemowlęcym. Mąż zmarł po 18. latach małżeństwa, została sama – z dwojgiem rąk, tysiącem pacjentów, trzypokojowym mieszkaniem i pięciorgiem dzieci. Najstarszy syn był studentem Akademii Rolniczej w Olsztynie, drugi – Ryszard, na trzecim roku medycyny w Zabrze, trzeci na pierwszym roku Akademii Rolniczej w Olsztynie, Bogdan w V klasie szkoły podstawowej, a najmłodsza Danusia miała dopiero 3 lata. Pensja pielęgniarska wynosiła 1100 zł, renta po mężu 900 zł! Zapytana po latach, jak sobie poradziła, odpowiedziała zwyczajnie: - Tylko Pan Bóg i ja wiemy, co przeszłam, ile musiałam dać z siebie, żeby chłopcy nie odczuli braku ojca. Chciałam zawsze być jak najdłużej zdrowa, żeby móc wychować dzieci i pomagać ludziom.

Za swoją pełną poświęcenia pracę otrzymała odznakę „Wzorowy Pracownik Służby Zdrowia” oraz „Zasłużony dla Województwa Bielskiego”.

W 1983 r. przeszła na emeryturę i poświęciła się wychowaniu wnuczki. Po dwóch latach z synem Bogdanem wyruszyła w podróż wspomnień do RFN, by odwiedzić miejsca i ludzi, gdzie pracowała w czasie wojny. W drodze powrotnej, już na moście granicznym w Cieszynie zasłabła.

Zmarła 28 X 1985 r. w Cieszynie.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 14/224, s. 7, 8 VII 1999 r.

ŚLIWKA KAROL (1932 – 2018), artysta plastyk.



Urodził się 16 X 1932 r. w Harbutowicach jako syn Pawła i Marii z d. Wojnar. Naukę rozpoczął w czasie okupacji w niemieckiej szkole w Skoczowie. Z trudem zaliczał kolejne klasy z powodu malunków na temat faszyzmu, które wykonywał na ścianach czy drogach prowadzących do szkoły. Po wojnie – równoległe ze szkołą podstawową – rozpoczął naukę w Szkole Malarstwa, Rzeźby i Grafiki w Bielsku, na zamku Sułkowskich (lata 1946 – 1948). Była to szkoła wieczorowa, która całkowicie go pochłonęła. W latach 1948 – 1953 był uczniem Państwowego Liceum Technik Plastycznych w Bielsku-Białej. Tu otrzymał świadectwo dojrzałości i dyplom technika rzeźby i kamieniarsstwa. Edukację artystyczną kontynuował w latach 1953 – 1959 w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie na wydziale malarstwa sztalugowego w pracowni prof. Eugeniusza Eibischa, uzyskując dyplom i tytuł magistra sztuki. W 1959 r. został członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków, a w 1967 r. wstąpił do Stowarzyszenia Autorów ZAIKS.

Po studiach pozostał w Warszawie i zaczął uprawiać twórczość w zakresie grafiki użytkowej, znaku graficznego, plakatu, opakowań, znaczków pocztowych, grafiki reklamowej i książki. W latach 70- i 80-tych XX w. był rzeczoznawcą oceny sztuk graficznych przy Ministerstwie Kultury i Sztuki oraz Pracowni Sztuk Plastycznych.



Wyróżniony nagrodą Ministerstwa Kultury i Sztuki za twórczość w zakresie znaku graficznego na I Ogólnopolskiej Wystawie Znaków Graficznych (1969 r.), Złotą Odznaką „Ochrona i Bezpieczeństwo”, Inwestprojekt COSB i inne. Nagrodzone plakaty: 25 lat Apelu Sztokholmskiego,

30 lat Polski Ludowej, X Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina – Warszawa, Rok Dziecka, Rozbrojenie, Polski Len, Polskie Obuwie, Polskie Kosmetyki POLLENA, HORTEX, Światowe Zgromadzenie Budowniczych Pokoju – Warszawa, Olimpiada – Moskwa 80, Igrzyska Olimpijskie – Los Angeles i wiele innych.

Ważniejsze nagrody i wyróżnienia: Złota Odznaka Honorowa „Za Zasługi dla Warszawy” (1970 r.), Złoty Wawrzyn Olimpijski w dziedzinie plastyki (1980 r.), Krzyż Kawalerski OOP (1984 r.), Odznaka „Zasłużony Działacz Kultury” (1988 r.), Złoty medal za plakat PKO na Biennale Plakatu Polskiego w Katowicach (1969 r.). Z nowszych wyróżnień wymienić należy Złoty Medal „Zasłużony Kulturze GLORIA ARTIS” przyznany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2007 r.) oraz najwyższe honorowe odznaczenie regionalne – Laur Srebrnej Cieszyńianki, które Karol Śliwka odebrał w cieszyńskim teatrze 11 XI 2011 r. Nagrodę im. Leopolda Jana Szersznika w kategorii twórczości artystycznej otrzymał w 2015 r.

W 2011 r. Agencja Wydawnicza AGAR przy wsparciu finansowym PKO Banku Polskiego wydała piękny album KAROL ŚLIWKA, przedstawiający reprezentatywny wybór prac tego wybitnego artysty.





Tworzył do końca, brał udział w biennale, zapraszany był do komisji rzeczoznawców znaku. W kilkunastu ostatnich latach miał szereg wystaw autorskich – w Muzeum im. Gustawa Morcinka w Skoczowie (2001 r., 2016 r.), w Śląskim Zamku Sztuki i Przedsiębiorczości w Cieszynie (2010 r.), w Galerii Rondo Sztuki w Katowicach (2010 r.), w prywatnej Galerii w Warszawie, Zamek Cieszyn (2013 r.).

Logo skoczowskiego Muzeum autorstwa K. Śliwki

Od 8 VII – 14 X 2018 r. otwarta była wystawa w Muzeum miasta Gdyni. Przy okazji tej ostatniej wystawy ukazała się kolejna książka poświęcona życiu i twórczości tego artysty, którą przygotował do druku Patryk Hardziej. W planie były jeszcze kolejne wystawy, w tym zagraniczne.

Od 2012 r. Karol Śliwka mieszkał w Skoczowie na Osiedlu „Górny Bór”. W kościele ewangelickim Św. Trójcy znajduje się popiersie Marcina Lutra w nawie głównej oraz dwa duże płótna o tematyce biblijnej w przedsionku, pochodzące jeszcze z lat



czterdziestych XX w. Do niedawna na ewangelickim cmentarzu przy ul. Cieszyńskiej na rodzinnym grobie znajdowała się wykonana przez niego rzeźba matki z małym Karolem, obecnie przerobiona na popiersie.

Logo Szkoły Podstawowej nr 1 autorstwa K. Śliwki



Dla rodzinnych Harbutowicz wykonał logo oraz drugie dla Koła Gospodyń Wiejskich. W 2012 r. zaprojektował okładkę i szatę graficzną publikacji „Nasze Harbutowice”, której autorem jest jego młodszy brat, Paweł Śliwka. Na okładce tej książki umieścił nową wersję herbu wsi – lipę, gdyż wcześniejsze przedstawienie bardziej przypominało jabłoń.



Z okazji II Dni Lipowych w Domu Rolnika w Harbutowicach otwarta została wystawa prac Karola Śliwki, a plakat promujący to lokalne, wiejskie święto został wykonany również według

jego projektu. Kilka prac nadal zdobi ściany Domu Rolnika, a wiele przekazał artysta już w 2001 r. do zbiorów Muzeum im. Gustawa Morcinka w Skoczowie.



Zmarł 10 IX 2018 r., pochowany został w rodzinnym grobie na cmentarzu ewangelickim przy ul. Cieszyńskiej.

Karol Śliwka, folder z wystawy w Muzeum im. G. Morcinka w Skoczowie, 2001 r.
Karol Śliwka, Agencja Wydawnicza AGAR
Andrzeja Arcimowicza, Warszawa 2001

ŚWIETLIK RUDOLF (1878 – 1953), działacz Ochotniczej Straży Pożarnej.

Urodził się w Skoczowie 22 III jako syn Antona i Franciszki Matzura. Ojciec – Anton był mistrzem ślusarskim, przewodniczącym Cechu Przemysłowców i cechowych komisji egzaminacyjnych, a także wieloletnim członkiem Wydziału Gminnego i Honorowym Komendantem Straży Ogniovej. Rudolf wyuczył się zawodu w warsztacie ojca i przejął go po jego śmierci.



Już w 1898 r. wymieniony został jako członek Straży Ogniovej.

W latach 1914 – 1935 był komendantem

OSP w Skoczowie, a jednocześnie naczelnikiem „Okręgu 2 – Skoczów” Cieszyńskiego Związku Straży Pożarnych.



Świadectwo pracy wystawione czeladnikowi Stanisławowi Raczyńskiemu.



Pod jego komendą skoczowska OSP była najlepszą jednostką na Śląsku. W 1932 r. inspektor OSP Rudolf Świetlik był jednym z ojców chrzestnych sztandaru skoczowskiego oddziału Stowarzyszenia Weteranów b. Wojskowych, zaś OSP Skoczów jednym z 7 związków chrzestnych. Po II wojnie światowej więziony był przez UB w Cieszynie i Bielsku, a warsztat i kamienicę Świetlików przejęło państwo. W późniejszych latach rodzina odzyskała mienie, syn Rudolfa – Wilhelm – również ślusarz, w warsztacie dziadka i ojca prowadził przez kilka lat koncesyjny zakład instalacyjny. Rudolf Świetlik zmarł 9 VIII 1953 r., spoczął w rodzinnym grobie na cmentarzu przy ul. Cieszyńskiej w Skoczowie.

Ślusarstwo, Kalendarz Skoczowski 1997, s. 202.

TARNAWSKA ZOFIA WANDA (1916 – 2001), nauczycielka, działaczka społeczna.



Pracowała w Szkole Podstawowej nr 3 w Skoczowie od jej powstania aż do 31 VIII 1996 r., kiedy przeszła na emeryturę. Wiele roczników absolwentów tej szkoły pamięta ją jako nauczycielkę, który uczył tego, co sam głęboko czuł, uczył szacunku dla ojczyzny i ludzi. Pani Tarnawska to były ciekawe lekcje języka polskiego, a później także niepowtarzalne lekcje w Izbie Pamięci Narodowej. Pamięci o historii dawnej i współczesnej Polski poświęcała wiele czasu. Zgromadziła liczne eksponaty, przygotowywała okolicznościowe afisze, zapraszała zacnych gości i mówiła o tym wszystkim młodzieży z wielkim zaangażowaniem. Jej praca w Izbie Pamięci Narodowej została uhonorowana Nagrodą Ministra dla najciekawszego obiektu tego typu w Polsce.

Była autorką licznych scenariuszy na uroczystości szkolne. Zdjęcia z tych występów młodzieży oraz recenzje można obejrzeć w kronice szkoły, którą przez wiele lat wzorowo prowadziła.

Jej praca, osiągnięcia, serce i wielki autorytet wśród młodzieży były zauważane przez władze szkolne, stąd liczne nagrody i wyróżnienia: Ministra Oświaty i Wychowania – 1976, Kuratorium Oświaty i Wychowania – 1989, Gminnego Dyrektora Szkół – 1982, Dyrektora Szkoły – 1987, 1988, 1989, 1990, 1992, 1993, 1994, 1995, 1996, Złoty Krzyż Zasługi 1973, Medal Komisji Edukacji Narodowej 1977 i Krzyż Kawalerski OOP 1979.

Zmarła 27 XII 2001 r. Pochowana w sylwestrowe popołudnie na starym cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej.

Pamięci Zofii Wandy Tarnawskiej

Wandziu

*Pożoga wojenna a po niej zmiana
Granic naszej Ojczyzny
Skazała Cię na repatriacyjną tułaczkę
Z Podola przez Paczków, Górki Wielkie
i wreszcie Skoczów, gdzie w M-2
na Targowej uwiłaś swoją szczęśliwą samotnię.
Tu też w wolnym czasie, którego dla Siebie
Samej miałaś zawsze za mało,
Szydełkowałeś konfekcję podkreślającą
Twoją osobliwą urodę.
W krajobraz osiedla i miasteczka
Nad Wisłą wpisałaś się jako
Osoba zadbana, skromna, życzliwa,
Samodzielna do ostatniej chwili...
i nie tylko –
Twoi wychowankowie (wielu z nich
poszło w Twoje ślady) oraz
koleżanki i koledzy po fachu
wspominają niezwykłego kunsztu
i wysokiego lotu lekcje j. polskiego,
godziny biblioteczne, patriotyczne spotkania
w Izbie Pamięci Narodowej, a także według*

*Twoich scenariuszy okolicznościowe akademie
i apele szkolne, tudzież środowiskowe.
Jak „było cymbalistów wielu, ale żaden z nich
nie mógł zasiąść przy Jankielu” – tak
Tobie trudno by było znaleźć równego pedagoga.
Cicha, pokorna ponad miarę, świeciłaś dla innych
przykładem wysokiej kultury osobistej, pracowitości,
rzetelności i bezinteresowności. Jednym słowem
byłaś Profesjonalistką w każdym calu.
Podczas ceremonii pogrzebowej ks. dr Karol przyrównał Cię
do słów św. Pawła: „w dobrych zawodach wystąpiłem
i bieg ukończyłem”.
A ja za Wojciechem Młynarskim śpiewam:
„A gdy Cię będzie Wielki Wóz w ostatnią drogę wioził
Niech wiezie Cię prosto tam za Twoje czyny do nieba bram”.*

Gertruda Pisarek

Wspomnienie, „Gazeta Skoczowska” nr 1/290, s. 10, 6 I 2002.

TENDERA PAWEŁ (1912 - 1994), nauczyciel, pracownik naukowy, harcerz.

Urodził się 13 XI 1912 r. w Pszczynie, tam zdał maturę i w 1932 r. przeniósł się do Skoczowa, gdzie do XII 1938 r. uczył w szkole ludowej i wydziałowej. Założona przez niego I Drużyna Harcerska im. Pawła Stalmacha dała początek skoczowskiemu harcerstwu. Jako członek Macierzy Szkolnej był prezesem chóru mieszanego i dyrygentem chóru męskiego w Skoczowie.

8 I 1939 r. został przeniesiony do Państwowego Liceum Pedagogicznego w Cieszynie, gdzie pracował do wybuchu wojny. Okupację spędził na Górnym Śląsku. Prowadził akcję pomocy materialnej rodzinom prześladowanym przez Niemców, a od 1943 r. organizował także pomoc więźniom obozów koncentracyjnych, wysyłając paczki z żywnością i lekami. Wspierał m.in. Teresę Morcinek, a jej bratu Gustawowi, z którym przed wojną pracował w skoczowskiej szkole, wysyłał paczki do Dachau.

5 II 1945 r. podjął pracę w szkolnictwie, a 15 II uruchomił jedną z pierwszych szkół ogólnokształcących na Śląsku.

W kwietniu został przeniesiony do pracy w Pedagogium w Katowicach. W latach 1945 – 1950 studiował w Wyższym Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach, a następnie w Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, gdzie w 1950 r. uzyskał tytuł magistra nauk ekonomiczno-handlowych. Równocześnie od IX 1946 r. pracował w Instytucie Kształcenia Handlowego w Katowicach jako nauczyciel przedmiotów ekonomicznych. Pracę w szkolnictwie wyższym podjął jeszcze w czasie studiów w WSNS-G. Po uzyskaniu magisterium, w XI 1950 r. przeszedł całkowicie do pracy w Wyższej Szkole Ekonomicznej (potem Akademia Ekonomiczna), najpierw jako adiunkt, a następnie zastępca profesora. W uczelni tej pełnił kolejno funkcje: kierownika Katedry Rachunkowości (1969 – 1972), dyrektora Instytutu Finansów i Rachunkowości (1972 – 1975) i wreszcie kierownika Zakładu Rachunkowości (od 1976).

9 X 1968 r. Rada Państwa nadała mu tytuł profesora nadzwyczajnego, a 7 X 1976 r. tytuł profesora zwyczajnego nauk ekonomicznych. Dorobek naukowo – badawczy prof. Pawła Tendery obejmuje kilkanaście monografii i rozpraw, dziesiątki artykułów i komunikatów naukowych (ogłoszonych także za granicą), kilkanaście podręczników i skryptów akademickich, opracowań naukowo-badawczych, prac popularno-naukowych oraz dziesiątki ekspertyz.

Drugim kierunkiem działalności prof. Pawła Tendery była jego praca dydaktyczno-wychowawcza i organizacyjna na uczelni. Od 1949 r. prowadził nieprzerwanie wykłady kursowe, specjalistyczne, seminaria dyplomowe i magisterskie. Wypromował prawie 420 magistrów ekonomii, 12 doktorów nauk ekonomicznych, 2 osoby z kierowanego przez niego Zakładu Rachunkowości uzyskały stopień docenta, a 3 tytuł naukowy profesora. Przez 15 lat był dziekanem Wydziału Przemysłu. Przez wiele lat brał czynny udział w pracach senackich komisji uczelnianych. Od 1 III 1975 – 30 VIII 1978 r. pełnił funkcję prorektora do spraw nauki i pierwszego zastępcy rektora.

Czynny był także poza uczelnią. W latach 1959 – 1970 i od 1982 r. brał czynny udział w pracach Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla Biegłych Księgowych przy Ministrze Finansów. Przez szereg lat był wiceprzewodniczącym Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Tow. Ekonomicznego w Katowicach. Od 1966 r. uczestniczył w pracach Komisji Nauk Ekonomicznych Oddziału PAN w Krakowie i Katowicach, a od 1969 r. w Radzie Stowarzyszenia Księgowych w Polsce.

Pełnił także szereg funkcji w ZNP, którego członkiem był od 1933 r. i w ZHP – w ostatnich latach w Kole Seniorów przy Hufcu Ziemi Cieszyńskiej. Otrzymał honorowy tytuł „Zasłużony Nauczyciel” i Medal KEN, Złotą Odznakę ZNP i PTE, Krzyż Kawalerski OOP i Krzyż Komandorski OOP. Dwukrotnie uzyskał nagrodę Ministra Szkolnictwa Wyższego za szczególne osiągnięcia



dydaktyczno-wychowawcze w dziedzinie organizacji procesu dydaktycznego oraz prac związanych z kształceniem młodej kadry naukowej.

W Skoczowie spędził prof. Tendera zaledwie kilka lat, ale były to pierwsze lata jego pracowitego życia i pewnie dlatego do końca był z nim związany trwałymi więzami przyjaźni. W 1936 r. władze miasta nadały mu tytuł HONOROWEGO OBYWATELA SKOCZOWA. W czasie uroczystości 50 – lecia w 1982 r. ZHP druh Paweł Tendera, pierwszy drużynowy skoczowskich harcerzy otrzymał odznakę „Zasłużony dla harcerstwa w Skoczowie”.



Uczestniczył także w uroczystościach 60- i 65-lecia powstania pierwszej drużyny ZHP.

Zmarł 6 IX 1994 r. Uroczystości pogrzebowe, w których wzięła udział delegacja ze Skoczowa, odbyły się 9 IX w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach.

24 X 1997 r. wprowadzono w życie Uchwałę Rady Miasta o nadaniu imienia prof. Pawła Tendery skwerowi przy ul. Bielskiej w Skoczowie.



Uroczystość rozpoczął meldunek skoczowskich drużyn harcerskich, który złożyła Burmistrzowi Miasta druhna hm Ilona Kozieł. Obecni byli - żona, syn i córka Profesora. Syn prof. Tendery podziękował władzom miasta za pamięć o Jego Ojcu oraz podkreślił ogromny sentyment druha Tendery do harcerstwa i skoczowskich harcerzy – stąd również podziękowania dla drużyn, które stanęły do uroczystego apelu. Po nadaniu imienia skwerowi, zebrani przeszli do Muzeum, gdzie została otwarta wystawa poświęcona życiu i działalności prof. Tendery. O godz. 17.00 13. Drużyna Starszoharcerska „Orlęta” działająca przy Szkole Podstawowej nr 1 zaprosiła wszystkich na kominek harcerski, który prowadziła druhna hm Ilona Kozieł.

„Gazeta Skoczowska” nr 17/ 174, s. 3, 5 IX 1982;
nr 24/181, s. 8, 20 XI 1997, nr 23/180, s. 1, 6 XI 1997.

TENGLER MARIAN (1945 – 1995), konstruktor, instruktor szybowcowy i samolotowy.



Urodził się 30 V 1945 r. w Skoczowie jako syn Pawła, właściciela warsztatu elektrycznego i Zofii z d. Gamrot. Był uczniem Szkoły Podstawowej nr 2, a następnie Liceum Ogólnokształcącego im. A. Osuchowskiego w Cieszynie. Studiował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach na kierunku fizyka. Po studiach pozostał na Górnym Śląsku, pracował w Sanepidzie, potem w Głównym Instytucie Górniczym i w Kopalni Węgla Kamiennego „Staszic”, gdzie był nadsztygarem BHP i jednym z czołowych racjonalizatorów w dziale wynalazczości. Miał zarejestrowanych kilkanaście patentów.



Jego pasją było latanie i szybowce. Jako szesnastolatek został członkiem Aeroklubu Bielsko-Bialskiego (legitymacja nr 30/66 wystawiona 1 VII 1961 r.).

Z fantazją, w swoim stylu uczcił swoje osiemnaste urodziny, lądując szybowcem na zboczu Kaplicówki, poniżej kaplicy św. Jana Sarkandra. Miał już wtedy Złotą Odznakę Szybowcową z trzema diamentami. W 1967 r. na VI Krajowych Zawodach Szybowcowych Juniorów na Górze Żar k. Porąbki po rozegraniu pięciu konkurencji Marian Tengler został wicemistrzem Polski zdobywając 4092 p. Był już wtedy w Aeroklubie Katowice.

Równolegle z pracą zawodową zdobywał kolejne uprawnienia lotnicze – był instruktorem szybowcowym i samolotowym. Szkolił adeptów Szkoły Lotniczej z Dębina na szybowcach – były to podstawowe szkolenia w Lisich Kątach koło Grudziądza, zaś w Rosnowie koło Koszalina szkolił wojskowych. Niektórzy z nich szkoleni na lotnisku Muchowiec w Katowicach przechodzili potem do latania cywilnego do LOT - u. Przeszkolił też grupy amatorów z różnych rejonów Polski. Był jednym z najbardziej cenionych instruktorów, miał przelatane ponad tysiąc godzin w powietrzu.

W 1993 r. skonstruował i zbudował własny samolot EOL SP – PUD, awionetkę „dwuster” do szkolenia pilotów.



W piątek 15 IX 1995 r. około godz. 18., przy nienajlepszych warunkach pogodowych, wraz z kolegą wsiedli do EOL – a. Tuż po starcie z katowickiego lotniska na Muchowcu samolot spadł na ziemię w okolicach ul. Francuskiej. Maszyna runęła na niewielką polankę tuż obok brzoźowego zagajnika.

Lecieli dwaj doświadczeni piloci – instruktorzy, z których każdy miał przelatane ponad tysiąc godzin. 43-letni Piotr S. zginął na miejscu, zaś 50-letni Marian Tengler w bardzo ciężkim stanie został przewieziony do szpitala górniczego w Sosnowcu.

Runął „Eol”

Do kolejnego tragicznego wypadku lotniczego, tym razem prywatnego samolotu, doszło w piątek 15 września. Tuż po starcie z katowickiego lotniska na Muchowcu około godz. 18.15, spadł na ziemię samolot „Eol” SP4PUL.



KATOWICE. Wypadek zdarzył się w okolicach ul. Francuskiej, a maszyna runęła na niewielką polankę tuż obok brzoźowego zagajnika. Lecieli nim dwaj doświadczeni piloci-instruktorzy, z których każdy miał przelatane ponad tysiąc godzin. Jeden z pilotów – 43-letni Piotr S. zginął na miejscu, drugi – 50-letni Marian T. w bardzo ciężkim stanie przewiezony do szpitala górniczego w Sosnowcu.

Specjalna broń była przyczyną katastrofy, choć należącej do prywatnego pilota. Tuż po starcie z lotniska w Muchowcu spadł na ziemię samolot „Eol” SP4PUL.

przerwać w dyskretnie głośno. „Eol” miał służyć przewożeniu do szpitala starożytności. Na jego pokładzie znajdowały się również dwa psy, jedna z nich była szczeniakiem. Zginął również jeden z psów. Zginął również jeden z psów.



Zmarł 21 września 1995 r., pochowany został w Skoczowie na cmentarzu przy ul. Stalmacha.

Informacje przekazane przez rodzinę, VI 2018 r.

TILGNER JOHANN (1574 – po 1635), burgrabia skoczowsko – strumiński, kronikarz.

Urodził się 9 I 1574 r. we Wrocławiu jako syn Jana i Katarzyny. Rodzina była nobilitowana w 1501 r. przez cesarza Maksymiliana. W 1585 r. został wysłany do Boskovic na Morawy, by uniknąć zarazy, a zarazem poznać język czeski, który był wtedy językiem dyplomacji. Po roku wrócił do Wrocławia.



Kiedy w 1595 r. książę cieszyński Adam Waław przejął panowanie w księstwie i wykupił z rąk rodziny Logau państwo stanowe skoczowsko – strumińskie, młody Tilgner objął z dniem 10 VI 1597 r. urząd burgrabiego. Podlegały mu też wsie Kowale, Łazy, Lipowiec, Brenna, Zabłocie, Zarzecze i Zbytków.

Przeglądanie rodzinnych pamiątek i „Kalendarza Wrocławskiego”, w którym ostatni zapis jego ojca znajdował się pod datą 1593, skłoniło go do pisania swojej

kroniki. Pierwszym zapisem była informacja, że został burgrabią. Odtąd zapisywał już wszystko, co uważał za ważne i dotyczyło również jego osobie. W swojej kronice wystrzegał się komentarzy i ocen, a notował tylko same fakty.



Okladka i jedna ze stron Dziennika Johanna Tilgnera w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej.

Przyjaźnił się z wieloma hrabiami i baronami, utrzymywał z nimi towarzyskie kontakty. Brał udział w zjazdach i sejmikach szlachty, interesował się sprawami publicznymi. Był głęboko wierzącym luteraninem. Kiedy w 1610 r. ks. Adam Waław wrócił do kościoła katolickiego, Tilgner zrezygnował z urzędu burgrabiego, zrzekł się wszelkich godności i zaszył się w swoim strumińskim folwarku.

Po śmierci księcia z obowiązku kronikarza napisał o śmierci i pogrzebie, wymienił zasługi władcy, ale nie zdradził swego osobistego poglądu na życie i działalność Adama Waława.

Kronika kończy się na roku 1635, kiedy Tilgner miał 61 lat. Nie znamy jego dalszych losów, nie wiadomo też kiedy i gdzie zmarł.

Zapiski Tilgnera stanowią materiał źródłowy do dziejów Śląska Cieszyńskiego z końca XVI i początków XVII wieku. Leopold Szersznik doceniając wartość rękopisu Tilgnera, nabył go na aukcji za 2 korony, opracował chronologicznie, opatrzył przedmową datowaną 28 XII 1808 r. i włączył do swoich zbiorów.

J. Wantuła, Dawne kroniki Podbeskidzkiego regionu Skoczowa, Katowice 1983.

TOBIASIEWICZ JAN (1897–1956), nauczyciel, legionista, działacz OSP i ruchu spółdzielczego.

Urodził się 12 IX w Kętach jako syn Jana i Julii Gizickiej. W 1915 r. zdał maturę w seminarium nauczycielskim w Kętach, a trzy dni później został zmobilizowany. W 56. pułku piechoty ukończył szkołę „jednorocznych”, a potem rezerwową szkołę oficerską. Jako dowódca plutonu walczył na włoskim froncie, od 1 VIII 1917 r. już jako podporucznik. Dnia 1 XI 1918 r. wstąpił jako ochotnik do tworzącego się Wojska Polskiego. Jako dowódca 4. kompanii 8. pułku piechoty Legionów brał udział w wojnie z sowietami, ranny 17 VI 1919 r. Za dzielną postawę na polu walki w obronie Kresów Wschodnich wyróżniono go w 1919 r. honorową odznaką „Orlęta”, a w 1920 r. awansowano na porucznika. W 1921 r. otrzymał Krzyż Walecznych, a potem Medal 10-lecia Niepodległości. Z dniem 15 X 1921 r. został przeniesiony do rezerwy.

W 1919 r. żołnierze polscy wspomagali bojowo wojska łotewskie w walce o wolność ich kraju przeciwko sowietom. Za zasługi w tych walkach rząd Republiki Łotwy nadał w 1928 r. uczestnikowi tych walk kpt. rez. Janowi Tobiasiewiczowi order X-lecia Łotwy – „PAR LATVIJU”.



Po zakończeniu służby wojskowej pracował jako nauczyciel w Lipniku k. Bielska, w szkole męskiej w Kętach, a potem jako kierownik szkół w Pisarzowicach (od 1926 r.) i Brzezince k. Oświęcimia (od 1933 r.). Podnosząc swoje kwalifikacje ukończył w Wilnie Wyższy Kurs Nauczycielski. W czasie okupacji pracował w fabryce sukna w Kętach (1939 – 1941), jako robotnik leśny na robotach przymusowych w Rzeszy (1941 – 1943) i kasjer w Spółdzielni Rolniczej w Kętach (1943 – 1945). Po wojnie osiadł z rodziną w Skoczowie, skąd pochodziła żona, Helena z Janickich. Pracował jako nauczyciel i kierownik szkoły w Pogórze. Był członkiem ZNP i pełnił wiele funkcji w zarządkach Związku.

Już jako młody nauczyciel związał się z ochotniczym pożarnictwem. W 1922 r. ukończył 6-tygodniowy kurs instruktorski w Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej

w Krakowie. Wszędzie, gdzie uczył był równocześnie instruktorem strażackim i członkiem zarządów tamtejszych OSP. Od 7 VII 1947 r. pełnił funkcję prezesa OSP w Skoczowie.



Dnia 05.02.1945 w czasie nalotu zniszczono budynek ze sprzętem gaśniczym
Źródło: Kalendarz Gminy Skoczów 2013, Sumaczeni: Paweł Szarżec



Powojenna odbudowa Strażnicy OSP
fot. Archiwum Towarzystwa Młodników Skoczowa

Po wprowadzeniu nowej ustawy o ochronie przeciwpożarowej i jej organizacji Komenda Wojewódzka SP w Katowicach mianowała go zastępcą komendanta ds. kulturalno-oświatowych. Pełniąc tę funkcję organizował kurs Wszechnicy Radiowej, przeciwlotniczy i przeciwchemiczny. W pamięci strażaków pozostał jako troskliwy gospodarz jednostki i opiekun sekcji startujących w rejonowych i wojewódzkich zawodach OSP, zajmujących czołowe lokaty. Osobiście zabiegał u władz o środki finansowe dla OSP i najczęściej je zdobywał.

Od 1927 r. działał też aktywnie w ruchu spółdzielczym: w Kasie Oszczędnościowo-Pożyczkowej (1927-1931) i Spółdzielni Mleczarskiej (1929-1931) w Pisarzowicach, a potem w latach 1949-1954 jako przewodniczący Zarządu Gminnej Spółdzielni „Sch” w Skoczowie. Był członkiem komisji oświaty GRN w Skoczowie i przewodniczącym Komitetu Elektryfikacji w Pogórze. Wyteżona praca zawodowa i rozległa

działalność społeczna, a także skutki pracy przymusowej w okresie okupacji nadwyrężyły jego zdrowie. Zmarł na atak serca 1 VII 1956 roku.

Gazeta Skoczowska nr 18 z 9 IX 1993 r.
Rys. Edward Biszorski, arch. TMS

UNUCKA (UNICKI) JAN ZACHARIASZ (1894 – 1991), pastor, działacz ewangelicki.

Urodził się 14 III 1894 r. w Krakowie jako syn Jana i Anny z d. Buzek. W 3 miesiące po jego urodzeniu rodzice powrócili na Śląsk Cieszyński i zamieszkali w Cieszynie. Tam ukończył polskie gimnazjum Macierzy Szkolnej, a po maturze w 1912 r. kontynuował naukę w Wiedniu. Początkowo ukończył jednoroczny kurs Akademii Handlowej, następnie studiował na fakultecie prawniczym. Zdał egzamin prawniczo-historyczny, a absolutorium otrzymał na uniwersytecie we Lwowie 2 VIII 1918 r. W tym samym roku ukończył studia teologiczne.



Początkowo był wikariuszem we Frydku, następnie krótko w Skoczowie – akurat w czasie wojny czesko-polskiej o Śląsk Cieszyński. W lutym 1919 r. został powołany na wikariusza do Ligotki Kameralnej koło Gnojnika na Zaolziu.

W okresie od 16 X 1921 – 31 X 1940 r. był pastorem zboru w Ligotce Kameralnej, potem także po wojnie od 2 XII 1948 – 2 X 1961 r.

Jednocześnie zajmował się i prowadził administrację zakładu charytatywnego BETEZDA, założonego w 1915 r. przez ks. K. Kulisza. W okresie okupacji wraz z żoną uprawiał wynajęty kawałek pola, zaś po zakończeniu wojny krótko pracował w zborze goleszowskim i w Błędowicach Dolnych na Zaolziu, by w 1948 r. powrócić do parafii w Ligotce Kameralnej. W 1961 r. został przez władze komunistyczne fałszywie oskarżony i skazany na 18 miesięcy aresztu. Zwolniony 10 V 1962 r. na skutek amnestii, wrócił, ale przeszedł na emeryturę.

Poza pracą duszpasterską czynny był w organizacjach ewangelickich. Współpracował i publikował swe materiały w wielu pismach i kalendarzach. Wydał drukiem pięcioczęściowe „Obrazki Niewiast Biblijnych Starego Testamentu” w formie 15 kazań. Napisał „Pamiętnik” i opracował genealogię rodu Buzków, z którego po matce się wywodził.

Ks. Unicki z rodziną.





W 1934 r. w 25. rocznicę bitwy pod Skoczowem wydał książeczkę „Kilka dni pod Skoczowem w styczniu 1919”, w której jako naoczny świadek tamtych dramatycznych wydarzeń przedstawił swe przeżycia z okresu najazdu czeskiego. W wiele lat później, 1 XI 1988 r. jego wspomnienia zostały zarejestrowane na taśmie magnetofonowej i podobnie jak książeczka, подарowana przez ks. pastora, znajdują się w zbiorach Muzeum im. Gustawa Morcinka w Skoczowie.

Ks. Jan Zachariasz Unucka (Unicki) zmarł 12 X 1991 r. w wieku niespełna 98 lat.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 1/340, s. 3, 8 I 2004.

URBACH ELIEZER ADOLF (1921 - 2009), syn ostatniego przełożonego gminy żydowskiej.



Syn Heimanna i Bertę urodził się 7 XII 1921 r. w Skoczowie. Ojciec – właściciel restauracji i gospodarstwa rolnego na Zabawie – należał do starszyny żydowskiej i przez wiele lat pełnił funkcję przełożonego miejscowej Izraelickiej Gminy Wyznaniowej.

Eliezer był uczniem skoczowskiej wydziałówki i jak wielu innych wychowanków Gustawa Morcinka został sportretowany w cyklu jego opowiadań poświęconych życiu młodzieży szkolnej, m.in. w „Miasteczku nad rzeką” i „Roztomili ludkowie”.

Naukę kontynuował w szkole handlowej w Cieszynie. Miał 18 lat kiedy wybuchła wojna i kiedy wraz z młodszym o 2 lata bratem Ernestem uciekali na wschód do Przemyśla i Stanisławowa. Stamtąd w VI 1940 r. zostali wywiezieni na Syberię. Po napaści niemieckiej na ZSRR zgłosili się wraz z bratem do formującej się armii gen. Andersa, ale nie zostali przyjęci do wojska. Postanowili więc zbiec do Afganistanu, a stamtąd przez Indie na zachód. I ten zamiar się nie powiódł, złapano ich

i zasądzono na 2 lata więzienia. Ernest Urbach zmarł w więzieniu, Eliezera zwolniono w 1943 r. ze względu na bardzo zły stan zdrowia. Mimo to w 1944 r. wstąpił do Armii Czerwonej i z nią w 1945 r. dotarł na ziemię polskie.



W Skoczowie, gdzie przyjechał po wojnie, dowiedział się o śmierci rodziców i całej rodziny. Po wielu tarapatach zdołał się przedostać przez zieloną granicę do Czechosłowacji, a potem do Francji. W 1946 r. wsiadł w Marsylii na statek i jako nielegalny emigrant bez dokumentów popłynął do Hajfy. W Palestynie wystawiono mu nowy dokument tożsamości, zmieniając przy okazji imię Adolf na Eliezer. Tu w I 1947 r. ożenił się z Sarą Leiner, Żydówką z Polski i na świat przyszły dzieci – córka Nechama w 1947 r. i syn Chaim w 1951 r. Podobnie jak tysiące młodych Żydów został zmobilizowany i w latach 1948 – 1949 brał udział w izraelskiej wojnie wyzwoleniczej.

Zmęczony przewlekłą wojną i stałym wojennym zagrożeniem, postanowił opuścić Izrael. Wyjechał do Brazylii, by w 1954 r. powrócić do Izraela i znów wyemigrować, tym razem do Kanady. Ostatecznie osiadł w Stanach Zjednoczonych, w Denver w stanie Colorado.

Polskę odwiedził po raz pierwszy w 1986 r. i odtąd przyjeżdżał co roku. Odzyskany dom rodzinny przekazał misji Center of Life. W 1994 r. na uroczystości 100-lecia gminy żydowskiej w Skoczowie przyjechał z synem Chaimem.

21 VI 1994 r. dokonał odsłonięcia ufundowanego przez siebie pomnika, który stanął na miejscu synagogi. Poświęcił go pamięci wszystkich skoczowskich Żydów, ofiar hitleryzmu. W 1997 r. był znowu, kiedy oddawano po renowacji żydowski cmentarz w Skoczowie Wilamowicach.

Zmarł 3 X 2009 r. w Denver, stan Colorado, USA.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 14/ 93,
s. 7, 7 VII 1994 r.



URBAŃCZYK KAROL (1903 – 1970), nauczyciel, działacz społeczny.



Urodził się 2 VIII 1903 r. w Karwinie. W latach 1909 – 1916 był uczniem polskiej szkoły ludowej w Karwinie – Solcy. Naukę kontynuował w Prywatnym Polskim Gimnazjum Realnym im. Juliusza Słowackiego w Orłowej – z trzyletnią przerwą w latach 1922 – 1925, kiedy pracował jako górnik w kopalni w Karwinie. Działal czynnie w Tow. Gimnastycznym „Sokół”, był dyrygentem chóru „Echo” działającego przy Kole Macierzy Szkolnej w Karwinie.

W roku szkolnym 1928/29 był nauczycielem pomocniczym w polskiej szkole w Karwinie – Solcy, do której kiedyś sam uczęszczał. Następne 2 lata przepracował jako pomocnik bibliotekarza w polskiej Bibliotece Gminnej w Karwinie.

Od 1930 r. studiował w Krakowie w Państwowym Pedagogium i po 2 latach uzyskał dyplom nauczyciela szkół powszechnych. Do 1938 r. pracował jako nauczyciel w Szkole Powszechnej im. Józefa Piłsudskiego w Skoczowie.

Włączył się czynnie w życie społeczno – kulturalne środowiska. Był działaczem Macierzy Szkolnej, dyrygentem chóru, grał w teatrze amatorskim Macierzy, gdzie reżyserem był Rudolf Kukucz, dyrektor Szkoły Powszechnej nr 2 i rodak zaolziański.



Jako wychowawca kl. V w Szkole nr 1 w Skoczowie. W klasie tej byli m.in. Leszek Sikorowski, Alojzy Wróblewski, Zbigniew Zjawin, Jerzy Klimek i Stanisław Galocz, którzy mają w tym słowniku swoje biogramy.

Po powrocie Zaolzia do Polski w 1938 r., Karol Urbańczyk przeniósł się w rodzinne strony i pracował w szkole w Cieszynie Zachodnim. W czasie wojny został wywieziony na roboty przymusowe. Pracował we Wrocławiu jako robotnik w firmie „Huta” przy budowie tamy na Odrze, potem od 20 XI 1940 – 28 IV 1942 jako robotnik przy regulacji Wisły w Harbutowicach. Ostatnie lata okupacji to praca w hucie Trzynieć, najcięższa z dotychczasowych.

Po wojnie od 12 V 1945 r. był nauczycielem Szkoły Powszechnej nr 2 w Skoczowie. Pracował tam do przejścia na emeryturę w 1968 r. – przez ostatnie 15 lat jako dyrektor. Organizował przy tej

placówce szkołę dla pracujących. Jako nauczyciel przepracował 36 lat, głównie jako nauczyciel historii. Stąd zapewne przezwisko jakie otrzymał od uczniów – ZEUS.

Za długoletnią pracę pedagogiczną w 1967 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim OOP. Dużo działał społecznie - jako dyrygent, przewodniczący Rady Nadzorczej Spółdzielni Ludowej w Skoczowie, organizator letniego wypoczynku dla dzieci. Były to półkolonie organizowane przez szkołę dla skoczowskich dzieci, opłacane przez miejscowe zakłady pracy.

Zmarł 27 I 1970 r. w Cieszynie.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 24/ 207, s. 7, 19 XI 1998 r.

WALICZEK ANTONI (1917–1942), technik górniczy.

Urodził się w Skoczowie 15 V jako syn Jana Waliczka z Górek i Franciszki z Dudów, gospodarzy na Groszówce. Szkołę ludową i wydziałową ukończył w Skoczowie, a szkołę przemysłową w Bielsku opuścił jako jeden z najzdolniejszych absolwentów w 1936 r. Był niespokojnym duchem wpatrzonym w odkrycie Edisona. W domu wykonywał niekończące się doświadczenia chemiczne i fizyczne, a w wolnych chwilach udzielał korepetycji z prawie wszystkich przedmiotów. Marzył o dostaniu się na politechnikę. Przez rok po ukończeniu przemysłówki przygotowywał się samodzielnie do gimnazjalnej matury. Potem, aby zarobić na studia pracował jako technik górniczy w chropaczowskiej kopalni należącej do księcia Donnersmarcka. Przed wojną nie zdążył odbyć służby wojskowej, nie brał więc udziału w kampanii wrześniowej. Kiedy front przesunął się na wschód wrócił



z Chorzowa do Skoczowa, uczestniczył w odbudowie mostu na Wiśle, wysadzonego przez wycofujące się wojska polskie. W październiku 1939 r. nawiązał kontakt z powstałą w Pogórzu tajną grupą „Orla Białego”. Współpracując z Tadeuszem i Edwinem Babikami, przyciągali do organizacji innych rozproszonych Polaków. W okresie nasilonych aresztowań polskiej inteligencji wiosną 1940 r., bracia Ludwik i Antoni Waliczekowie ukrywali się u wuja Rudolfa Dudy w Górkach. Na początku czerwca Antoni wrócił do domu, a brat przedostał się do Generalnej Guberni i tam rozpoczął działalność w AK. Antoni został aresztowany w czasie niemieckich obchodów rocznicy wybuchu wojny, 1 IX 1940 r. na skoczowskim rynku. Miał przy sobie dokumenty i ulotki świadczące o jego powiązaniach z podziemiem. Po kilkudniowych przesłuchaniach na gestapo w Cieszynie przewieziono go do więzienia w Katowicach. Tam po strasznych torturach i biciu, sąd skazał go na karę śmierci. Przez 10 miesięcy pobytu w więzieniu rodzinie nie pozwolono na widzenie.

Został ścięty na gilotynie 28 VII 1942 r. w Katowicach. W książce, którą czytał w celi śmierci zapisał: „Czekam spokojnie na śmierć”. Miał 25 lat.

Oprac. R. Orawski, GS nr 10/115 z 11 V 1995.

WALICZEK LUDWIK (1919–1944), działacz ruchu oporu jako kapitan AK.



Urodził się 9 VIII jako syn Jana i Franciszki Waliczków, spadkobierców Antoniego Dudy z Groszówki w Skoczowie. Zdał znakomicie maturę w bielskim gimnazjum i w 1938 r. został powołany do wojska do kompanii podhalańskiej w Cieszynie. Dosłużył się stopnia podporucznika, ale nie zdecydował się na pozostanie w armii. W sierpniu 1939 r., przed mobilizacją, budował ze swoją jednostką wchodzącą w skład 21 dywizji Grupy Operacyjnej „Bielsko” bunkry w Pogórze, a potem przebył kampanię wrześniową i dostał się do niewoli pod Rawą Ruską. Na jego oczach pod Oleszycami k. Lubaczowa zginął gen. Kustoń, kiedy usiłował wydostać się z okrążenia, prowadząc swoją dywizję do ataku na bagnety 16 IX 1939 r. Z Rawy Ruskiej pieszo doszedł – wraz z setkami innych żołnierzy – pod strażą do Skoczowa. Jako jeńiec jedno popołudnie w połowie października spędził na skoczowskim stadionie. Dzięki pomocy miejscowych Niemców, siostra zdołała mu podać paczkę z żywnością. Kolejne dwa dni

spędzili w cieszyńskich koszarach, skąd wywieziono ich do Gliwic i podzielono według grup narodowych. Ludwik znający biegle język niemiecki został uznany za Niemca i wypuszczony do domu. W okresie nasilonych aresztowań inteligencji polskiej wiosną 1940 r. ukrywał się z bratem Antonim u rodziny w Górkach. Początkiem czerwca przedostał się do Generalnej Guberni. W Krakowie nawiązał kontakt z ludźmi będącymi już w konspiracji i stał się łącznikiem między Krakowem a Warszawą. Jako kapitan AK władający biegle językiem włoskim, francuskim i niemieckim, nie miał problemów z przewożeniem niemal po całej Guberni ludzi i tajnych dokumentów. Pozwalał sobie na częste przyjazdy do rodziców, gdzie siostra Stefania pomagała mu w zdobywaniu biletów kolejowych, znaczków i odznak hitlerowskich. Nigdy nie wsiadał do pociągu w Skoczowie, lecz w ostatniej chwili w Pogórze lub na kolejnych stacjach w kierunku Bielska. Co kilka miesięcy kontaktował się z siostrą Elżbietą, pracującą w Czechowicach w firmie Bata, od której odbierał cichociemnych do Krakowa. W wolnych chwilach uczęszczał w Krakowie na tajne komplety, kończąc na nich prawo. Końcem lipca 1944 r. wraz z kuzynem Andrzejem Skrzypkim, wykonując rozkazy dowództwa AK, znaleźli się w Warszawie. W dniu wybuchu powstania, tuż przed godziną „W”, w drodze na wyznaczone pozycje Ludwik zmusił kuzyna do powrotu do domu. Walczył na Starym Mieście i kiedy wokół śródmieścia zamknął się pierścień okrążenia, oddział nie miał już prawie amunicji. Do kanałów nie zdążyli uciec, nie wiadomo dokładnie gdzie zginął. Nie znaleziono jego nazwiska w powstańczych dokumentach, gdyż pracując w wywiadzie tak często zmieniał nazwiska i pseudonimy, że z pewnością został pochowany jako ktoś zupełnie inny.

Oprac. R. Orawski, GS nr 7/112 z 6 IV 1995 r.

WANIA PAWEŁ (1852 – 1945), rolnik, działacz rolniczy.

Urodził się 8 II 1852 r. w Ropicy na Zaolziu. Od znanego hodowcy ryb Pawła Morcinka kupił resztówkę wolnego gruntu (woleństwa) Fragsteina na Kępie przy ul. Cieszyńskiej. Jeszcze teraz starzy skoczowianie nazywają to miejsce „Waniówką”. Uważany był za najbogatszego mieszkańca Skoczowa.

Był działaczem społecznym i gospodarczym, instruktorem Szkoły Rolniczej w Kocobędzu, a po osiedleniu w Skoczowie przez wiele lat - radnym miejskim, prezesem Kasyna Rolniczego i od 1910 r. kuratorem zboru ewangelickiego.

Zmarł w 1945 r. w wieku 93 lat w całkowitym osamotnieniu, w przytułku przy szpitaliku, prowadzonym przez katolickie siostry Służebniczki Dębickie.

Kalendarz Skoczowski 2002, s. 31.



WANTUŁA JAN (1922 – 1992), nauczyciel, dyrektor szkoły.

Urodził się 19 XII 1922 r. w Łyżbicach na Zaolziu. Przed wojną ukończył 5 klas polskiego gimnazjum realnego w Orłowej. Kiedy w 1945 r. Czesi wrócili na Zaolzie, przeniósł się na polską stronę i rozpoczął pracę jako nauczyciel w Warszowicach koło Żor, a potem w Bziu Górnym w pow. pszczyńskim. Równolegle uzupełniał wykształcenie w Liceum Pedagogicznym w Pszczynie.

W 1950 r. został kierownikiem niewielkiej szkółki w Wiślicy koło Skoczowa. Za jego sprawą nadano jej imię Rudolfa Szostoka, przedwojennego kierownika szkoły, wielkiego działacza narodowego, który zginął pod Wałką w Cieszynie w 1942 r. Na ścianie frontowej szkoły umieszczono tablicę pamiątkową poświęconą patronowi. W tych latach studiował zaocznie w Wyższej Szkole Pedagogicznej, a potem na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie uzyskał stopień magistra filologii polskiej.

Od 1964 r. pracował w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Skoczowie, początkowo jako polonista, a później dyrektor szkoły. Pod jego kierownictwem nastąpił rozwój tej placówki – powstało Liceum Zawodowe i Średnie Studium Zawodowe, pierwsze średnie szkoły zawodowe z maturą w tym mieście, a następnie Zespół Szkół Zawodowych FSM. W tych latach zaczęto budować nową szkołę na Bajerkach i rozbudowywać warsztaty szkolne.

Po przeniesieniu do Skoczowa dyrektor Jan Wantuła włączył się w życie społeczne i kulturalne miasta, stając się wkrótce jednym z najbardziej oddanych i zaangażowanych działaczy w tym środowisku.

W 1967 r. należał do inicjatorów i organizatorów obchodów 700-lecia Skoczowa. Był redaktorem wydanego z tej okazji „Pamiętnika Skoczowskiego”, pierwszej obszernej publikacji o Skoczowie w języku polskim. Po reaktywowaniu Macierzy Ziemi Cieszyńskiej w okresie 1970 – 1976 był prezesem oddziału skoczowskiego Towarzystwa, a następnie jednym z najbardziej aktywnych

członków Zarządu Towarzystwa Miłośników Skoczowa. Miał swój znaczący udział w staraniach o postawienie figury Jonasza na skoczowskim rynku i w zabiegach o powołanie miejscowego muzeum.

Dyrektor Jan Wantuła był cenionym znawcą historii regionu, szczególnie zaś przeszłości Skoczowa. Przez lata z pasją i oddaniem studiował zachowane archiwalia i wszelkie publikacje z tej dziedziny. Posiadał dużą bibliotekę, w której było wiele cennych i rzadkich silezianów, teki notatek, fiszek i nieopublikowanych opracowań historycznych. Chętnie udostępniał swe zbiory pracownikom naukowym, studentom i zbieraczom. Staraniem TMS ukazały się jego „Herby miasta i gminy Skoczów” oraz „Osobliwości małego miasteczka”.

Był współredaktorem i autorem podstawowych artykułów w ośmiu numerach „Kroniki Skoczowskiej”, rocznika historyczno-kulturalnego TMS. Wiele jego opracowań ukazało się w „Kalendarzu Cieszyńskim”, „Kalendarzu Beskidzkim” i w lokalnej prasie. W ostatnich latach życia przetłumaczył, opracował i wydał dwa XVII – wieczne źródła do historii miasta – „Pamiętnik Jana Tilgnera, burgrabiego skoczowsko –



strumieńskiego” i „Kronikę Anonima”.

W kwietniu 1992 r. TMS nadało dyrektorowi Janowi Wantule godność Honorowego Członka. Stan zdrowia nie pozwolił mu na udział w walnym zebraniu i odebranie Dyplomu.

Zmarł nagle 30 VI 1992 r. w pełni sił twórczych.

Pozostała nieskończona historia Skoczowa z układzie chronologicznym, nad którą właśnie pracował, a także wiele artykułów dotąd nie publikowanych, czasem nie dokończonych, wymagających uzupełnienia czy poprawek. Nie doczekał się pierwszego rocznika „Kalendarza Skoczowskiego”, o którego wydanie zabiegał od wielu lat i do którego zdążył jeszcze opracować obszerne kalendarium historyczne.

Jan z Łęgu, jak Go nazywali przyjaciele, był godnym kontynuatorem pięknych społecznikowskich tradycji przedwojennego nauczycielstwa śląskiego, wielkim miłośnikiem ziemi cieszyńskiej i zasłużonym obywatelem naszego miasta. Skoczów pokochał i uznał za swoje miasto, oddając mu wszystkie swoje siły i najlepsze lata.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 11/39, s. 7, 28 V 1992 r.,
Kalendarz Skoczowski 1993, s. 184 – 185.

WARCENGA (WARCĘGA) JAN (1857 – 1940), kapelusznik, policjant i sługa miejski.

9 II 1940 r., tydzień po 83. urodzinach, zmarł Jan Warcęga, zakończył się ostatni rozdział wieloletniej historii skoczowskiego zamku. Warcęga był ostatnim, który z racji urzędu, jako policjant miejski, tam mieszkał. Kondukt żałobny dotarł do rynku i obszedł jego cztery rogi, na których przez lata ten legendarny starzec o sumiastych wąsach zatrzymywał się, wybijał na werblu sygnał i odczytywał informacje.

Takim pozostał w pamięci przedwojennej generacji. Chodził w starej, zniszczonej mundurowej bluzie, z podwiniętymi klapami przy kieszeniach na piersi. Na głowie zawsze leciwa maciejówka, na której już od końca I wojny światowej widniał polski orzełek. Zastąpił austriacką kokardę i „bączka”. Werbel czy jak kto woli bębenek na skórzanym pasku nosił przed sobą, zaś urzędowy „papier” wetknięty był pomiędzy guziki bluzy. Człapał od ratusza do północno – zachodniego rogu rynku, stawał między Lindnerem, Drabiną i Gałgonkiem, na środku skrzyżowania i z powagą zabębnił. W tym „graniu” było więcej tradycji, aniżeli zwracania uwagi przechodniów, przecież wokół herolda zawsze gromadzili się ciekawscy, gapie i dzieci. „Granie” kończył staccatem dwóch pojedynczych uderzeń. Z powagą urzędnika wyciągał ważny „papier”, dostojnie go rozwijał zwilżonymi palcami i trochę łamliwym, ale mimo to urzędowo wysokim głosem rozpoczynał: „Podaje się do wiadomości...” po czym następowała wyliczanka terminów targu, płacenia podatków, ogłoszenie zakazu puszczania psów bez kagańców, zawiadomienia o chorobach bydła itp. Cały „występ” kończył powtórным krótkim graniem na werblu. Potem przechodził do kolejnego rogu rynku, gdzie powtarzał uświęcony rytuał. Pojawiał się również w innych, zwykle ruchliwych miejscach Skoczowa, wydreptując sobie w ten sposób należne miejsce jako legendy naszego miasta.

W czasach austriackich również grywał na werblu, ale wtedy było to jego dodatkowe zajęcie. Głównie z okazji szczególnych uroczystości, w ozdobnym uniformie i z szablą u boku oraz w „pikielhaubie” na głowie, wraz z dwoma innymi policjantami reprezentował zwierzchność miasta, troszczył się o porządek na ulicach i placach, a silnymi chwytami rąk bezapelacyjnie kończył każdą bójkę w gospodach, wszczynaną zazwyczaj przez krewkich wiśliczan. Jan Warcęga pochodził ze starej skoczowskiej rodziny kapeluszników, która miała swój domek przy ul. Cieszyńskiej.



Rodzina Jana Warcęgi.

Wyuczony zawód wykonywał przez wiele lat, ale pod koniec XIX w. miasto powołało go do swojej służby. Od tego czasu zajmował służbowe mieszkanie w zamku, w prawym skrzydle, do którego prowadziło oddzielne wejście. Jan Warcęga opowiadał o sobie, że był synem wielkomieszczanina oraz, że w młodości założył w Skoczowie chór.

Od czasów obchodów 700-lecia miasta, a potem corocznych Dni Skoczowa, przypomina się wąsatą postać tego starego sługi miejskiego.

Legendarny herold, „Gazeta Skoczowska” nr 3/6, s. 2, 7 II 1991 r.

WENTRUBOWIE

WENTRUBA JÓZEF (1890 – 1963), mistrz fryzjerski.



Według rodzinnych przekazów Wentrubowie przybyli na Śląsk Cieszyński z południowych Moraw – z okolic Brna.

JÓZEF WENTRUBA urodził się 20 VIII 1890 r. w miejscowości Velka Biteš. Wraz z bratem Sylwestrem przybyli do Skoczowa w 1902 r. Sylwester Wentruba zginął jako żołnierz austriacki na froncie wschodnim w czasie I wojny światowej. Józef zdobył zawód i z czasem został znanym i szanowanym mistrzem fryzjerskim. Jego salon znajdował się w kamienicy Fiali przy ul. Bielskiej – od frontu, a potem od strony szkoły. Z okazji 50 – lecia wykonywania zawodu został uhonorowany Dyplomem, a jubileusz świętował w gronie skoczowskich mistrzów grzebienia, w większości swoich wychowanków.

Uwieczniony został jako „golibroda Wentruba” w jednej z książek Gustawa Morcinka, także jego klienta. Jak wielu dawnych skoczowian był członkiem straży pożarnej i muzykiem, członkiem orkiestry dętej.

Józef Wentruba i jego żona Emilia z domu Krzywoń (28 I 1890 – 24 XI 1946) mieli dwóch synów, którzy odziedziczyli po ojcu uzdolnienia muzyczne, a starszy także zawód fryzjerski.

Zmarł 17 VIII 1963 r. i spoczął na cmentarzu ewangelickim w Skoczowie.



WENTRUBA GUSTAW (1914 - 1987), muzyk, działacz kulturalny.



Był synem Józefa, znanego skoczowskiego fryzjera. Uczył się w Szkole Powszechnej nr 1 przy Alei Mickiewicza i tam zetknął się z amatorskim ruchem muzycznym. Trafił do zespołu, który dawał koncerty także poza szkołą.

Muzyka podobała mu się od najmłodszych lat. Wybrał skrzypce, które uważał za instrument dający największe możliwości artystyczne. Za namową ojca wybrał zawód fryzjera i w tym kierunku zaczął praktykować, jednak dusza rwała się do muzyki. Został uczniem Instytutu Muzyki w Katowicach filia w Bielsku w klasie skrzypiec. Jednocześnie występował w zespołach młodzieżowych, często jako solista. W czasie służby wojskowej w pułku podhalańskim także nie rozstawał się z muzyką. Szkołę muzyczną ukończył w 1939 r. z wynikiem bardzo dobrym. Był już wtedy w pełni ukształtowanym artystą. Zakwalifikował się

do polskiej ekipy na Konkurs Skrzypcowy im. Wieniawskiego, jaki miał się odbyć jesienią 1939 r. Wybuch wojny przerwał dobrze zapowiadający się rozwój kariery artystycznej młodego skrzypka.



G. Wentruba po egzaminie dyplomowym w Instytucie Muzyki.

Powrócił do pracy w zakładzie fryzjerskim, a potem został wcielony do wojska. Po wojnie podjął pracę w Szkole Muzycznej w Bielsku, gdzie pracował aż do przejścia na emeryturę. Wyszkolił zespoły muzyczne, prowadził szkoły gry na skrzypcach i gitarze w różnych miejscowościach w okolicy Cieszyńska i Bielska-Białej. Wraz ze swymi zespołami występował w domach kultury, świetlicach zakładowych i wiejskich, przygrywał do tańca na zabawach i weselach.

Do pracy ściśle artystycznej już po wojnie nie powrócił. Grał dużo, ale jego słuchaczami byli zwykli ludzie, co dawało mu satysfakcję, choć nie były to znane sale koncertowe i wybrana czy wyrobiona muzycznie publiczność. Szczególnie znane były jego solowe występy w skoczowskich kościołach. „Ave Marya” w jego wykonaniu było okrasą i prawdziwą uczcą dla gości przybyłych na okazalsze śluby.



Orkiestra dęta, w której grali Józef i Gustaw Wentrubowie.

Jego dzieci próbowały gry na różnych instrumentach, jednak tylko syn, Józef Wentruba, kontynuuje tradycje muzyczne dziadka i ojca. Gustaw Wentruba położył wielkie zasługi w krzewieniu kultury muzycznej w regionie.

Zmarł w 1987 r. w 73. roku życia.

Rocznice, „Gazeta Skoczowska” nr 4/343, s. 6, 19 II 2004 r.

WENTRUBA ADOLF (1916 – 1991), mechanik, muzyk, działacz społeczny.



Urodził się 20 V 1916 r. w Skoczowie jako syn Józefa i Emilii Wentrubów. Ukończył polską szkołę powszechną w Skoczowie, a w 1934 r. Państwową Szkołę Przemysłową w Bielsku.



Jako dyplomowany technik mechanik pracował w hucie Silesia w Rybniku. Równocześnie kształcił się muzycznie –

ukończył średni kurs w Szkole Muzycznej Szafranka w Rybniku (1935 – 1939). Był członkiem chóru męskiego „Dzwon” w Rybniku Parusowcu oraz dyrygentem żeńskiego zespołu tego chóru. Chór „Dzwon” należał do Związku Śląskich Kół Śpiewaczych.

Od 1940 – 1942 r. pracował w Ustroniu w Schmiede – Werk Brevillier & Urban, a potem na robotach przymusowych w III Rzeszy i – po powrocie – w warsztatach ślusarsko-mechanicznych inż. Henryka Harlosa w Skoczowie. W latach 1945 – 1947 wrócił do huty Silesia w Rybniku i wznowił współpracę z chórem „Dzwon”. Końcem 1947 t. został przeniesiony na Ziemię Odzyskane do Świdnicy, gdzie pracował w Zakładach Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej A-6 na stanowisku szefa produkcji, a potem szefa inwestycji. Działal aktywnie w radzie parafialnej tamtejszego zboru ewangelickiego.

W III 1951 r. przeniósł się do Cieszyna, do Zakładu Produkcji Maszyn Elektrycznych M-2 Celma. Działal aktywnie w Powiatowym Klubie Techniki i Racjonalizacji oraz w orkiestrze symfonicznej przy Powiatowym Domu Kultury w Cieszynie.



W 1974 r. został służbowo przeniesiony do FSM w Bielsku – Białej – Zakład nr 5 Odlewnia w Skoczowie. Zajął się też działalnością społeczną, m.in. w Klubie Sportowym „Beskid” Skoczów, gdzie kierował sekcją lekkiej atletyki. Organizowano młodzików i juniorów, a jeden z podopiecznych – Zdzisław Kołodziejczyk był członkiem kadry juniorów.



Orkiestra symfoniczna przy Domu Kultury w Cieszynie.

Był multiinstrumentalistą - grał na fortepianie, skrzypcach i akordeonie. Jego pasją było rozpisywanie – aranżowanie utworów na orkiestrę i chór. Prowadził zespół „Lira”, który uświetniał lokalne imprezy, m.in. bale zakładowe. W latach 1967 – 1970 był dyrygentem chóru „Gloria” przy parafii ewangelickiej w Skoczowie.

31 V 1981 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł po ciężkiej chorobie 8 IV 1991 r. Został pochowany na cmentarzu ewangelickim w Skoczowie. Pozostawił troje dzieci, wnuki i prawnuki. Jak sprawdził jego syn mieszkający w Szczecinie, w Polsce żyje tylko 16 osób noszących nazwisko Wentruba.

Z materiałów udostępnionych przez rodzinę.

WÖLLERSDORFER ADOLF (1885 – 1940), lekarz wojskowy, więzień Starobielska.



Urodził się 15 VI 1885 r. w Mostach koło Cieszyna, gdzie rodzice – Rudolf i Maria mieli duże gospodarstwo rolne.



*Rodzina Rudolfa Wöllersdorfera i ich dom w Mostach.
Adolf stoi – najwyższy.*

W 1912 r. ukończył Wydział Medyczny Uniwersytetu w Wiedniu. W I wojnie światowej walczył w armii austriackiej i dosłużył się rangi lekarza sztabowego. W 1918 r. wstąpił do tworzącego się Wojska Polskiego, w którym organizował służbę medyczną.

Walczył w wojnie z Czechami o Śląsk Cieszyński w 1919 r., a potem na wschodzie z bolszewikami w 1920 r. Jego ostatnim przydziałem była funkcja komendanta kadry zabezpieczenia szpitala wojskowego w Przemyślu.

W 1936 r. w stopniu podpułkownika przeszedł w stan spoczynku i przeniósł się do Skoczowa, gdzie objął funkcję lekarza Kasy Chorych, opiekującego się szkołami.

Angażował się w działalność na rzecz środowiska, głównie jako członek Polskiego Czerwonego Krzyża i zarządu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Po powrocie z obozu do Polski przeniósł się do rodzinnych Mostów.



Wielokrotnie był odznaczany, m.in. Krzyżem Zasługi. Przed wybuchem II wojny światowej został zmobilizowany do kadry zapasowej 10. Szpitala Okręgowego. Na wschodzie dostał się do niewoli sowieckiej. Pisał kilkakrotnie ze Starobielska, starając się nawiązać kontakt z rodziną za pośrednictwem Niemieckiego Czerwonego Krzyża.

Figuruje na liście zaginionych jeńców Starobielska, pozycja 588 na stronie 18 (Wöllersdorfer Adolf Rudolfowicz, 1884).



Rodzinne groby w Mostach.

Syn ppłk. dra Adolfa Wöllersdorfera, inż. Jan Wöllersdorfer, został prezesem Stowarzyszenia KATYŃ w Czechosłowacji, które zawiązało się 9 III 1991 r. przy Klubie PZKO w Cieszynie Zachodnim. Był współinicjatorem odsłonięcia w Czeskim Cieszynie tablicy poświęconej ofiarom zbrodni katyńskiej.



Grobowiec rodziny Wöllersdorferów na starym cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej.



Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 12/248, s. 7, 15 VI 2000 r.

WRÓBLEWSKI ALOJZY (1924–2009), architekt, urbanista, działacz społeczny.

Urodził się 15 IX w Skoczowie jako syn Karola Sperlinga i Zofii z domu Chmiel. Rodzina przybyła do Skoczowa w 1 poł. XVIII wieku z Bawarii, trudnili się rymarstwem i siodlarstwem, posiadali sporo ziemi w centrum i na obrzeżach Skoczowa. Posiadali też kamienicę przy rynku, w sąsiedztwie ratusza. W 1853 r. odsprzedali społeczności żydowskiej działkę pod budowę synagogi. Byli wielkimi czcicielami Jana Sarkandra, stąd m.in. Mikołaj Sperling darował Dziedzictwu bł. Jana Sarkandra działkę przy ul. Kolejowej na katolicki dom sierot i ufundował w sąsiedztwie figurę Męczennika. Jego syn Karol był fundatorem wotywnego krzyża kamiennego przy ul. Wiślańskiej, który wraz z parcelą pod dom kupił od niego w 1932 r. Gustaw Morcinek.



Poniżej: Portret Karola Sperlinga autorstwa Alojzego Wróblewskiego



Alojzy Sperling

– Wróblewski miał uzdolnienia literackie i plastyczne. W 1951 r. z wynikiem bardzo dobrym ukończył wydział architektury i urbanistyki Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie i przez 35 lat związany był zawodowo z Biurem Projektów Budownictwa Komunalnego w Katowicach (1951 – 1982), początkowo jako projektant, a potem kierownik działu architektury. Do ważniejszych osiągnięć w jego pracy zawodowej zaliczyć należy opracowanie projektów technicznych – część architektoniczno-budowlana takich przedsięwzięć, jak: - Kąpielisko „Fala” w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie, projekty typowych domków jednorodzinnych, łaźnia miejska w Chorzowie, biurowiec BPBK, Park Kultury i Wypoczynku w Gliwicach – Zabrze, kąpielisko w Ostrowcu Świętokrzyskim. Społecznie pracował jako ławnik Sądu Wojewódzkiego w Katowicach.

Wśród wielu odznaczeń państwowych i resortowych posiadał m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Po przejściu na emeryturę wrócił do Skoczowa i zamieszkał przy ul. Krzywej, w domu, gdzie w latach 1919 – 1924 mieszkał pisarz Gustaw Morcinek. Angażował się w wiele lokalnych inicjatyw społecznych. Był autorem projektu małej architektury przy pomniku Gustawa Morcinka (1986). Wraz z architektem Ludwikiem Herokiem wykonali projekt adaptacji kamienicy nr 2 przy Rynku na Muzeum Parafialne św. Jana Sarkandra oraz nowego wystroju kaplicy w piwnicy – miejscu urodzenia świętego (1994). Wykonali też projekt Ołtarza Papieskiego na Kaplicówce, przy którym Jan Paweł II odprawił 22 V 1995 r. mszę św. pokanonizacyjną, a potem projekt kaplicy mszalnej pw. Bożego Miłosierdzia w Wiślicy, której bryła zewnętrzna przypomina ołtarz z Kaplicówki (do budowy wykorzystano elementy drewniane ołtarza oraz jeden z trzech krzyży).



Alojzy Wróblewski wykonał jako dar dla tej kaplicy dwa obrazy – Jezusa Miłosiernego i św. Jana Sarkandra.

Żoną Alojzego Wróblewskiego była Helena Sabath, córka Ferdynanda, ostatniego redaktora „Gwiazdki Cieszyńskiej”, a chrześniaczką poetka Beata Sabath.



Portrety żony Heleny i teścia Ferdynanda Sabatha.

Alojzy Wróblewski zmarł 8 II 2009 r. i spoczął w rodzinnym grobowcu w Skoczowie.

Informacje udostępnione przez rodzinę;
Sperlingowie, Kalendarz Skoczowski 1996, s. 49 id.;
Kalendarz Skoczowski 2006, s. 74 id.

ZAHRAJ FERDYNAND (1903 – 1966), rolnik, działacz rolniczy.

Urodził się 30 I 1903 r. w Kostkowicach w rodzinie liczącej 19 dzieci, z których przy życiu pozostało 13, 7 synów i 6 córek. Rodzicami byli Jan i Maria z d. Gabzdyl. Ojciec zarządzał dworem w Kostkowicach. Synowie otrzymali dość staranne wykształcenie, jak na tamte czasy i warunki.

Ferdynand Zahraj po małej maturze w Liceum Realnym w Cieszynie, rozpoczął naukę w Szkole Rolniczej w Kocobędzu. Była to szkoła założona przez Towarzystwo Rolnicze Księstwa Cieszyńskiego, kształcąca na kierunkach rolniczym i leśniczym. W 1921 została rozwiązana i przeniesiona do Międzywiesia koło Skoczowa. Po zdaniu matury Ferdynand Zahraj pracował jako zarządca majątku u ks. Sanguszki k. Tarnowa, a potem na Kresach w woj. stanisławowskim – w majątku Delejewo k. Halicza i Chorodowo k. Lwowa.

Agresja sowiecka na Polskę 17 IX 1939 r. zastała go w Chorodowie. Cudem uniknął śmierci. Stojącego już pod ścianą do rozstrzelania wybroniła swą zdecydowaną postawą służąca, tłumacząc sowieckiemu dowódcy, że jest to człowiek taki sam jak oni. Został jeszcze jakiś czas w Chorodowie, a potem udało mu się wraz z rodziną uciec do Generalnej Guberni i osiedlić w Rzeszowie. Początkowo pracował w przedsiębiorstwie wodociągowym, a potem w Wysokiej Głogowskiej k. Rzeszowa, gdzie zarządzał majątkiem rolnym miejscowego właściciela, przejętym przez Niemców. W trudnych latach okupacji, władając biegle językiem niemieckim, pomagał i bronił miejscową ludność przed wywózką na przymusowe roboty, a często także w innych życiowych sprawach.

Po wkroczeniu Sowietów na przełomie 1944/1945 r. zajął się parcelacją majątku, którym zarządzał. W 1946 r. jako repatriant przybył wraz z rodziną w rodzinne strony. Krótce prowadził gospodarstwo rolne w Markłowicach k. Cieszyna, a potem – jeszcze w 1946 r. nadano mu gospodarstwo nr 18 w Pogórzcu, tzw. Obracajówkę.



Za namową ks. proboszcza Augustyna Pohla w 1952 r. wydzierżawił skoczowskie beneficjum parafialne – gospodarstwo rolne, które mieściło się u podnóża Kaplicówki, na miejscu dzisiejszego osiedla przy ul. Objazdowej. Był tam budynek mieszkalny i przylegający do niego budynek gospodarczy oraz stodoły z końca XIX wieku. W jednej z nich ubierano co roku w słomę słynnego

„Judosza”, który wędrował po Skoczowie w Wielki Piątek i Wielką Sobotę, ciągnąc za sobą gromadę dzieci z postnymi klekotkami. Judosza ubierali doświadczeni ministranci. Wielką tajemnicą było, kto został Judoszem.



Lata 50. to okres zakładania Kółek Rolniczych. Na początku 1957 r. wraz z innymi założył Kółko Rolnicze w Skoczowie, stając jako prezes na jego czele. Siedzibą Kółka było jedno z pomieszczeń w ratuszu (p.2), natomiast tworzącą się bazą maszyn dzierżawione gospodarstwo farskie. Równocześnie został dyspozytorem bazy maszynowej. Kółko Rolnicze spełniło ważną rolę niosąc pomoc skoczowskim chłopom – robotnikom w mechanizacji prac rolnych. W 1959 r. zakupiono pierwszy traktor marki „zeta”, później skompletowano cały park maszynowy, który następnie przekazano utworzonej w 1973 r. Spółdzielni Kółek Rolniczych w Pogórze. Dużą popularnością cieszył się punkt omłotowy na podwórzu gospodarstwa, prawie w centrum miasta. Drobnymi gospodarzami, często na wózkach przywozili tu swoje plony, by szybko i sprawnie dokonać omłotów. Gospodarstwo przestało istnieć z chwilą rozpoczęcia budowy spółdzielczych bloków nr 18 i 18 a. Na przełomie lat 50. i 60. XX w. przez dwie kadencje Ferdynand Zahraj pełnił funkcję radnego miejskiego. W połowie lat 60. Zaczął zapadać na zdrowiu, zmarł 28 IV 1966 r. Spoczął na starym cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 7/138, s. 7, 4 IV 1996.

ZAPALSKI ERNEST (1922 – 1995), lakiernik, myśliwy.



Dokumenty rodzinne pozwalają prześledzić historię tego rodu poczynając od 1 połowy XIX wieku. Przodek Ernesta urodził się w 1832 r. w okolicy Morawskiej Ostrawy. Ojciec wyjechał po I wojnie światowej za pracą do Francji i tam 11 X 1922 r. urodził się Ernest. W latach 30. Zapalscy przyjechali na Śląsk i osiedli w Skoczowie. Senior Zapalski przez jakiś czas prowadził gospodę, później zatrudnił się w fabryce karoserii autobusowych Jana Molina. Początkowo pracował w stolarni, później był jednym z pierwszych lakierników samochodowych – malował autobusy. Za odszkodowanie po wypadku kupił działkę przy ul. Kiczyckiej i do wybuchu wojny zdążył zbudować na niej jednorodzinny domek.

Ernest Zapalski przed wojną wyuczył się zawodu malarza pokojowego i meblowego. Wojnę spędził na robotach w Niemczech. Po wojnie pracował jako lakiernik meblowy w stolarni w Skoczowie. W okresie powojennym samochodów było mało, więc zawód lakiernika samochodowego był prawie nieznanym. Z czasem zaczęło się pojawiać więcej samochodów, rosło też zapotrzebowanie na usługi lakiernicze. Ernest Zapalski i Edward Golyszny byli pierwszymi, którzy na terenie Skoczowa rozpoczynali pracę w tym nowym zawodzie. Pan Ernest pierwszy swój warsztat lakierniczy uruchomił w Ochabach. Wówczas już technika lakiernicza była rozwinięta do tego stopnia, że samochody malowano natryskiem. Gorzej było z lakierami. Wówczas w Polsce jeszcze nie produkowano dobrych lakierów samochodowych. Sprowadzano je najczęściej z Czech, a przywozili je pracujący tam robotnicy. Z czasem interes zaczął się rozwijać, co było zasługą wysokiej jakości pracy mistrza. Do jego warsztatu zajeżdżało coraz więcej samochodów nie tylko z województwa katowickiego, ale nawet z Krakowa czy Warszawy. W 1965 r. firmę przeniesiono do nowo wybudowanego warsztatu przy ul. Andrzeja Raszki. Pan Ernest Zapalski był przez lata członkiem zarządu Klubu Sportowego w Skoczowie, ale jego prawdziwym hobby było myślistwo. Zaczynał jako młody adept w skoczowskim Kole Łowieckim. Przeszedł wszystkie stopnie myśliwskiego wtajemniczenia. Był nie tylko dobrym myśliwym o celnym oku, ale także hodowcą zwierzyny leśnej. Przez kilka kadencji był prezesem Koła w Skoczowie. Dopiero ciężka choroba zmusiła go do rezygnacji z tej funkcji i powolnego rozstawiania się ze strzelbą, lasem i kolegami spod znaku św. Huberta. Wolne chwile wykorzystywał też na grę w bilard i taroka. I w tym sporcie był mistrzem trudnym do pokonania. W swoim warsztacie wyszkolił kilkudziesięciu mistrzów tego trudnego, ale intratnego zawodu. Wśród nich było dwóch synów pana Ernesta. Leopold Zapalski kontynuuje rodzinne tradycje, pracując w warsztacie ojca.

Ernest Zapalski zmarł 12 XI 1995 r., spoczął na cmentarzu ewangelickim w Skoczowie.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 23/206, s. 7, 5 XI 1998 r.

ZJAWIN KATARZYNA (1898–1977), położna.



Urodziła się 25 IX w Stryju (woj. lwowskie) jako córka Stefana i Tamary Laszkiewiczów. W latach I wojny światowej służyła jako sanitariuszka w armii austriackiej na wschodzie. Szkołę Położnych ukończyła w Wiedniu, uzyskując dyplom położnej. Wyszła za mąż za Władysława Zjawina, funkcjonariusza Korpusu Ochrony Pogranicza na granicy wschodniej, który w 1928 r. przeniesiony został na Śląsk Cieszyński. Zamieszkali w domu gminnym przy ul. Targowej 274 (obecnie 11). Syn Zbigniew urodził się na wschodzie w 1924 r., drugi – Ryszard w 1928 r. Katarzyna Zjawinowa pracowała w Szpitalu Krajowym w Cieszynie i w Kasie Chorych. Była położną środowiskową w rejonie skoczowskim, przygotowującą przyszłe matki, odbierającą porody w domach, opiekującą się położnicami i noworodkami. W czasie wojny ukrywała (za zgodą dra Bernacika) na oddziale położniczym trzech rannych partyzantów z Brennej. Po zakończeniu wojny kontynuowała pracę w szpitalu i w rejonie. Mieszkała w kamienicy przy

Rynku 5 w Skoczowie. W 1965 r. przeszła na emeryturę.

W czasie drugiej wojny światowej straciła męża, który wrócił z robót chory na gruźlicę i zmarł w 1944 r. oraz syna Zbigniewa, który jako żołnierz Brygady Spadochronowej zginął w 1944 r. pod Arnhem w Holandii. Syn Ryszard ukrywał się u partyzantów w Brennej, po wojnie osiadł w Bielsku-Białej.

Katarzyna Zjawin zmarła 15 XI 1977 r.

Kalendarz Skoczowski 2000, s. 158.

ZJAWIN ZBIGNIEW (1924–1944), harcerz, żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.



Urodził się 8 VIII w Stryju w woj. stanisławowskim jako syn Władysława Zjawina, funkcjonariusza Korpusu Ochrony Pogranicza i Katarzyny, znanej położnej. W 1928 r. rodzina osiadła w Skoczowie. Prawie równocześnie z podjęciem nauki w Szkole Powszechnej nr 1 im. Józefa Piłsudskiego, Zbigniew wstąpił do założonej w 1932 r. przez nauczyciela phm Pawła Tenderę I Drużyny Harcerzy im. Pawła Stalmacha. Był na każdej zbiórce zastępu, drużyny, biwaku, wyprawie turystycznej i obozie. Także w czasie nauki w Seminarium Nauczycielskim w Cieszynie - Bobrku nie zerwał kontaktu z harcerstwem i nadal uczestniczył w jego działaniach. W czasie ostatnich przedwojennych wakacji uczestniczył w obozie wędrownym ze Skoczowa do Pienin, prowadzonym przez druha Wiktora Kempnego.

Pod koniec 1940 r. Zbyszek zniknął ze Skoczowa. Dopiero po prawie roku matka dostała kartkę z Rumunii, w której w zawołany sposób donosił o problemach przy przekraczaniu granicy. Przedarł się przez Bliski Wschód do Afryki, skąd trafił do Anglii. Nie dysponując żadnymi dokumentami mógł się „postarzyć” o 2 lata, dzięki czemu został żołnierzem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie – 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej gen. bryg. St. Sosabowskiego. Ukończył przeszkolenie spadochronowe i uzyskał prawo do noszenia zwykłego znaku spadochronowego nr 1600. Do akcji wszedł 19 IX 1944 r. w drugim rzucie szybowcowym, lądując wraz z brytyjskimi pilotami i kan. Adamem Barowiczem szybowcem nr 135 na lądowisku L w rejonie Wolfheze w pobliżu Arnhem. 25 IX 1944 r., w przedostatnim dniu wielkiej i nieudanej powietrzno – desantowej operacji „Market – Garden” pod Arnhem, kapral podchorąży Zbigniew Jan Zjawin poległ śmiercią bohatera pod Osterbeek.

Nieznane są dokładne losy Zbigniewa Jana Zjawina od momentu lądowania do znalezienia jego ciała. Przypuszczalnie w czasie walki na lądowisku został ranny i wzięty do niewoli. Prawdopodobnie zmarł w czasie transportu i został pozostawiony w rejonie drugiego lądowiska szybowcowego – X w okolicy Heesum – Renkum, gdzie znaleziono jego ciało 25 IX 1944 r. i dzień ten przyjęto jako datę jego śmierci. Zaś z relacji St. Noseckiego przyjmuje się, że zginął 20 IX 1944 r. Spoczywa na cmentarzu w Osterbeek 25 – B – 15.

W 1972 r. – podczas uroczystego apelu z okazji 40 – lecia ZHP w Skoczowie drużynie harcerskiej przy Szkole Podstawowej nr 3 rozkazem komendanta Hufca Cieszyn nadano imię Zbigniewa Jana Zjawina.

Kopoczek T. Harcerstwo Śląska Cieszyńskiego, Cieszyn 1998, s. 127-128,
Gazeta Skoczowska nr 9/88 z 28 IV 1994 r.;
Wybraniec P., Z powietrza, lądu i morza, Ustroń 2011, s. 54 - 55.

ZMOŻEK ANDRZEJ (1905 – 1944), podporucznik, cichociemny.

Urodził się 25 VI 1905 r. w Skoczowie jako syn Andrzeja i Zuzanny z d. Tomica. Po przedwczesnej śmierci rodziców, jeszcze jako dziecko pracował w cukrowni w Chybiu. W 1928 r. skończył naukę jako murarz i w tym zawodzie pracował do 1938 r. w różnych firmach. Służbę wojskową odbył w 19. Pułku Ułanów Wołyńskich.

Mieszkał w Pierścę, gdzie w 1932 r. założył stowarzyszenie kulturalno-oświatowe „Siła”, którego był przewodniczącym. W 1934 r. wstąpił do KPP, której był aktywnym członkiem. Oprócz pełnienia różnych funkcji i organizacji wielu strajków, był też głównym kolporterem prasy KPP na powiat cieszyński. W 1938 r. podczas zajmowania Zaolzia został wysiedlony z pasa granicznego. Potem po ukończeniu kursu spółdzielczego został sklepowym w Skoczowie, gdzie zamieszkał przy ul. Kiczyckiej.

Po wybuchu wojny ukrywał się najpierw w rodzinnych stronach, a potem w Krakowie. Przedostał się do strefy sowieckiej i tam pracował jako robotnik, a potem wstąpił do I Armii Wojska Polskiego. Dostał przydział do PSBS (brygada spadochronowa). Wchodził w skład 9 -osobowej grupy por. Andrejewa, która lądowała w nocy z 4 na 5 IX 1944 r. w okolicy Kaltwasser na Opolszczyźnie. Podczas przemieszczania się w okolice Lublińca grupa została namierzona przez Niemców i zaatakowana. W czasie walki 8 IX zginęli dowódca grupy por. Andrejew i jego zastępca sierżant Orliński. Podporucznik Andrzej Zmożek został złapany i po okrutnym śledztwie 18 XI 1944 r. rozstrzelany.

W latach 50-tych imię Andrzeja Zmożka nosiły zakłady Pledan w Skoczowie oraz ulice w Skoczowie i Bielsku-Białej. Obecnie upamiętnia go już tylko ulica w Bielsku-Białej.



P. Wybraniec, Z powietrza, lądu i morza., Ustroń 2011, s. 86.

ŻAGAN ROMAN (1917–1992), inżynier budowy mostów.



Urodził się 9 VIII w Górkach Wielkich jako syn Ludwika, kierownika szkoły ludowej w Górkach Wielkich i Henryki z domu Kasperlik. W 1928 r. rozpoczął naukę w cieszyńskim gimnazjum matematyczno-przyrodniczym. Interesowały go wielkie budowy i konstrukcje, a wrodzone zdolności i pracowitość zadecydowały, że w 1935 r. podjął studia na Politechnice Lwowskiej na wydziale budownictwa wodnego. Po ukończeniu czwartego roku studiów powrócił do domu na wakacje. Kiedy 1 września wybuchła wojna wraz z tysiącami uciekinierów ostrzeliwanych i bombardowanych przez lotnictwo niemieckie, uciekał na wschód. Do Lwowa jednak nie dotarł, wyprzedzili go Sowieci, zajmując wschodnie tereny Polski. Nie wrócił też do Górek, pozostał w Generalnej Guberni, tułając się po różnych robotach i występując pod zmienionym nazwiskiem, co mu pomogło uniknąć losu braci. Po wojnie podjął studia

w krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej na wydziale architektury, inżynierii i komunikacji, dyplom obronił w 1949 r. Pod koniec studiów pracował już w prywatnej firmie inżynierijno-budowlanej inż. J. Grycza w Cieszynie, m.in. przy budowie jednego z najpiękniejszych mostów w Polsce, żelbetowego mostu drogowego na Wiśle w Toruniu. Wtedy zlikwidowana została prywatna firma, w której pracował i powstało Kieleckie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych w Skoczowie. Tam mgr inż. Żagan pracował przez ok. 20 lat jako samodzielny kierownik budów różnych obiektów mostowych i wiaduktów na terenie Polski południowej. W swoim dorobku ma szereg poważnych inwestycji, m.in. most na Wiśle w Sandomierzu, most nad Wisłoką w Jaśle, dwa mosty i trzy wiadukty w Częstochowie, wiadukt w Sosnowcu - Miłowicach, most na kanale Odry w Raciborzu, żelbetowe fundamenty pod hale i młoty Kuźni w Skoczowie.

Jednym z największych przedsięwzięć była budowa Mostu Grunwaldzkiego pod Wawelem w Krakowie. Przez 19 lat pełnił funkcję kierownika budowy największych mostów i wiaduktów. Od 1970 r. był zastępcą kierownika grupy robót ds. technicznych, a od 1973 r. zastępcą dyrektora Oddziału. Przez pewien czas uczył



też w Technikum Budowlanym w Cieszynie w klasie drogowców. W Kieleckim pracował aż do emerytury, a potem jeszcze kilka lat na pół etatu. Był człowiekiem nadzwyczaj dobrym dla współpracowników, a jednocześnie wymagającym zwierzchnikiem. Za to był poważany i szanowany zarówno przez podwładnych, jak i władze zwierzchnie.

Wśród wielu odznaczeń resortowych i państwowych posiadał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1966).

Zmarł 11 XI 1992 r., pochowany na cmentarzu przy ul. Cieszyńskiej w Skoczowie.

Kalendarz Skoczowski 2000, s. 219-221,
Ludzie Zasługi Brennej i Górek, s. 88.

ŻEBROK JAN (1883 – 1965), nauczyciel, działacz społeczny.



Urodził się 22 XI 1883 r. w Pogwizdowie koło Cieszyna jako syn Józefa i Marii z Gembalów. W 1905 r. ukończył cieszyńskie gimnazjum Macierzy Szkolnej i rozpoczął pracę jako nauczyciel w Markłowicach w pow. frysztackim, uzupełniając jednocześnie swe wykształcenie przedmiotami pedagogicznymi. Z powodu działalności społeczno-narodowej był niechętnie widziany zarówno przez kierownika, jak i inspektora, co spowodowało szybkie przeniesienie do szkoły w Dąbrowie. Uczył tam również w szkole górniczej.

Po podziale Śląska Cieszyńskiego w 1920 r. objął stanowisko dyrektora powszechnej i wydziałowej szkoły w Skoczowie, a w 1936 r. przeszedł na równorzędne stanowisko do Cieszyna. W latach skoczowskich opracował „Nasze czytanki dla klas III – VI”.

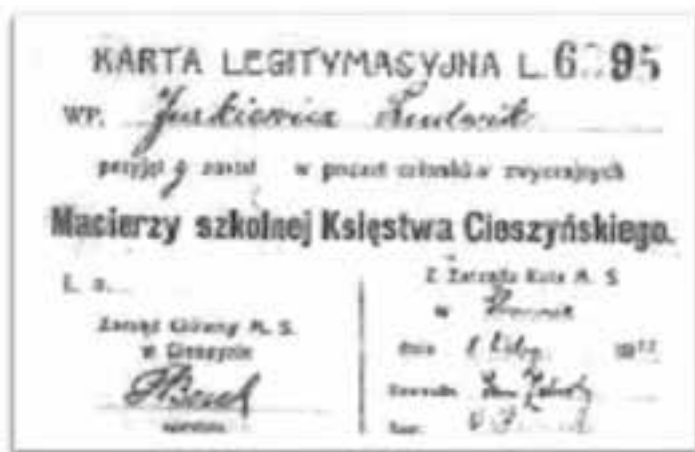
W okresie okupacji był początkowo więźniem obozu koncentracyjnego w Dachau, a po podpisaniu volkslisty jeszcze w 1940 r. został zwolniony. Krótco pracował w Cieszynie, a potem przeniósł się do rodziny żony w Zakliczynie w Generalnej Guberni. Po wojnie wrócił do Cieszyna i został kierownikiem szkoły powszechnej (do 1959 r.).

Już jako uczeń gimnazjum był organizatorem i aktorem amatorskich przedstawień teatralnych, urządzał je również jako nauczyciel i kierownik.



Działalność związkową rozpoczął w Towarzystwie Pedagogicznym (1918 – 1924). Do chwili połączenia się Towarzystwa z ZNP był prezesem jego zarządu głównego, następnie prezesem cieszyńskiego okręgu ZNP, wiceprezesem zarządu wojewódzkiego i członkiem zarządu głównego w Warszawie. Prezesurę zarządu powiatowego ZNP objął ponownie po II wojnie światowej.

Niemal od początku swojej pracy nauczycielskiej był członkiem Macierzy Szkolnej, założycielem Koła w Skoczowie w 1922 r., członkiem zarządu głównego, a na kilka lat przed wojną prezesem zarządu głównego (1936 – 1939). Tę funkcję pełnił również po wojnie (1945 – 1948).



W czasie pobytu w Skoczowie był radnym rady miejskiej, a po 1945 r. radnym MRN w Cieszynie. Współpracował z „Miesięcznikiem Pedagogicznym”, napisał „Pamiętnik śląskiego nauczyciela”, który w 1957 r. dostał wyróżnienie w konkursie PAN na wspomnienia nauczycieli.

Zmarł w Cieszynie 5 XII 1965 r.

Śląski Słownik Biograficzny, t. II, Katowice s. 297 – 299,
Słownik Biograficzny ZC, t. II, s. 275 – 276.

ŻERTKA RUDOLF (1901 – 1957), działacz samorządowy i spółdzielczy.

Urodził się 6 IV 1901 r. w Cieszynie, tam spędził dzieciństwo i młodość. W 1924 r. poślubił Justynę z d. Szuścik i przeniósł się do Pogorza. Związał się z lewicowym ruchem związkowym, potem wstąpił do KPP. Szczególnie aktywnie działał w latach 1936 – 1937 w czasie strajków małorolnych i bezrolnych, zatrudnionych sezonowo przy regulacji Wisły i Brennicy. Podobnie, jak dwaj inni działacze robotniczy – Józef Grzegorz i Paweł Zmożek - przeszedł kilkutygodniowe przeszkolenie na kursach w Radomiu i Kielcach i należał do członków – założycieli Ludowej Spółdzielni w Skoczowie. Została zarejestrowana po dwóch latach starań w 1937 r. Spółdzielnia udzielała członkom bezprocentowych i bezzwrotnych zapomóg, a w czasie akcji strajkowych zajmowała się bezpłatnym rozdawnictwem żywności. W latach okupacji hitlerowskiej ukrywał się, ale wrócił w rodzinne strony zaraz po wyzwoleniu. Zamieszkał w Skoczowie na tzw. Blattanówce, potem rodzina przeniósła się do kamienicy przy Rynku. Reaktywowanie Spółdzielni



Ludowej w Skoczowie z dniem 1 VI 1945 r. było zasługą starych, przedwojennych działaczy spółdzielczych, głównie Rudolfa Żertki. Włączył się również w tworzenie lokalnych władz samorządowych – był drugim powojennym burmistrzem skoczowskim (1 VII – 30 X 1945 r.). Od 1946 r. Rudolf Żertka zaangażował się głównie w organizację i rozwój lokalnej spółdzielczości. W latach 1946 – 1949 dwukrotnie był wybierany prezesem Zarządu.



Władze Spółdzielni Ludowej w Skoczowie w 1937 r. Rudolf Żertka siedzi trzeci z lewej strony.

W 1949 r. został powołany do władz Powiatowego Zarządu Gminnych Spółdzielni w Cieszynie i tam już działał do śmierci. Nadal jednak angażował się w Skoczowie, głównie jako radny MRN.

Zginął tragicznie 5 I 1957 r. na skutek postrzału w czasie polowania. Spoczywa na starym cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej w Skoczowie.

Najstarszy z synów, Rudolf Żertka jun.(ur. 1925 r.), jeszcze za życia ojca podjął pracę w Spółdzielni Ludowej, potem przekształconej w Powszechną Spółdzielnię Spożywców „Społem” w Skoczowie.

Rys historyczny dawnej Spółdzielni Ludowej w Skoczowie,
10 X 1972, maszynopis udostępniony przez p. A. Kołatek.

ŻYDLIK WŁADYSŁAW (1938–2013), aktor, śpiewak, pedagog.

Urodził się 26 VI w Skoczowie. Tam skończył szkołę podstawową, a następnie technikum w Bielsku. Pracę podjął w Zakładach Mechanicznych w Dąbrowie Górniczej. Od wczesnych lat wykazywał zainteresowania muzyczne, gdyż obdarzony był absolutnym słuchem, doskonałym głosem i dużymi zdolnościami scenicznymi. Rok pobytu w Zagłębiu wykorzystał podejmując naukę muzyki w klasie śpiewu p. Jadwigi Heynowej w Będzinie. Kiedy przeniósł się w rodzinne strony i zaczął pracować w Zakładzie Energetycznym Bielsko – Rejon Cieszyn jako dyspozytor ruchu, równoległe z pracą zawodową uczęszczał na zajęcia w Państwowej Szkole Muzycznej w Cieszynie na Zamku. Dyplom ukończenia szkoły w klasie śpiewu solowego uzyskał w 1962 r. Jednocześnie uczestniczył w zajęciach Studium Nauczycielskiego przy Średniej Szkole Muzycznej im. J. Karłowicza w Katowicach. W 1963 r. rozpoczął stacjonarne studia muzyczno-teatralne w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach. Już jako student drugiego roku współpracował ze sceną literacką Teatru Nowego w Zabrzu. Po dwóch latach studiów artystycznych w Katowicach i przesłuchaniu komisyjnym przeniósł się do Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie. Praktykę teatralną odbywał początkowo w Teatrze Wielkim, następnie w Teatrze Ateneum im. S. Jaracza. W tym teatrze zetknął się po raz pierwszy w praktycznej pracy artystycznej z wybitnymi polskimi reżyserami – prof. B. Korzeniewskim i K. Swinarskim. Po uzyskaniu absolutorium w 1967 r. podjął pracę w teatrze Muzycznym w Lublinie. Ukończywszy studia Władysław Żydlik przeniósł się do Bydgoszczy, gdzie był solistą Teatru Opery i Baletu.



Po dwóch sezonach artystycznych, obfitujących w bogate dokonania sceniczne, w 1970 r. osiadł w Szczecinie i związał się na stałe z Teatrem Muzycznym. Tu także później założył rodzinę. W Szczecinie rozwinął swój kunszt wokalny i aktorski. Opracował kilkadziesiąt ról w spektaklach muzycznych, operowych i musicalowych oraz w klasycznych operetkach. Jako solista grający główne role wystąpił w ponad dwóch tysiącach przedstawień. Odbył liczne podróże artystyczne. Występował z powodzeniem w Niemczech, Austrii, Szwajcarii, Holandii, Luksemburgu i Włoszech, wykonując partie solowe, m.in. w *Trawiacie*, *Boccaccio*, *Tosce* czy *Błękitnej Masce*. Równoległe z pracą teatralną – aktorsko-śpiewaczą, zajmował się przez długie lata dydaktyką, wykładając podstawy dramaturgii, teatru i muzyki. Pracował z młodzieżą licealną i studentami. Opracował dziesiątki

scenariuszy i programów literacko-muzycznych, W macierzystym teatrze zajmował się również reżyserią widowisk teatralnych.

Za wybitne osiągnięcia sceniczne i upowszechnianie kultury teatralno-muzycznej uhonorowany był wieloma nagrodami państwowymi i resortowymi. Władysław Żydlik odwiedzał rodzinny Skoczów, gdzie znajdują się groby jego rodziców.

Zmarł 25 IV 2013 r., spoczął na cmentarzu w Szczecinie.

„Gazeta Skoczowska” nr 20, s. 7, 1999, Kalendarz Skoczowski 2003.

SYLWETKI ZASŁUŻONYCH MIESZKAŃCÓW GMINY SKOCZÓW

BABIK EDWIN (1917 - 1999), sportowiec, działacz polonijny.



Urodził się 30 VI 1917 r. w Ameryce, skąd jego rodzice wrócili w latach 20. XX w. do odrodzonej Polski. Na licytacji kupili w Pogórze stary młyn, tartak i willę Heidera. Młyn pracował do 1943 r. kiedy został spalony, a wkrótce potem przestał działać tartak i też uległ zniszczeniu. Pozostały zabudowania gospodarcze i dom zwany willą.

Edwin od najmłodszych lat wykazywał wielką sprawność fizyczną i zainteresowanie wszelkimi formami działalności sportowej. Zgromadził wokół siebie sporą grupę chłopców, z którymi zaczął uprawiać sport. Mimo oporu rodziców już w 1931 r. zorganizował w Pogórze pierwszy bieg dookoła wsi, powtarzany potem co roku w połączeniu z festynem sportowym. W biegach tych zajmował zawsze czołowe miejsca. W 1934 r. na wynajętym od folwarku Stonawskich kawałku łąki sportowcy zrzeszeni już w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży zaczęli rozgrywać mecze piłki

nożnej, siatkówki i koszykówki. W tych dwóch ostatnich dyscyplinach był najlepszy. Był już wtedy wysokim, dobrze wyszkolonym technicznie chłopcem i nie miał sobie równych w drużynie. Ale dopiero po wybudowaniu na boisku skoczni w dal i o tyczce, wykazał swój nieprzeciętny talent.

Wówczas organizowano już wiele zawodów lekkoatletycznych w Bielsku, Cieszynie, Skoczowie, a nawet w Jaworzu, Świątoszówce i Pogórze. W skoku o tyczce pewnym zwycięzcą był zawsze Edwin Babik. Jedyna bambusowa tyczka znajdowała się wtedy w Skoczowie.



*Willa „Heiderówka” w Pogórze,
kupiona w latach XX-tych przez rodzinę Babików.*

W Pogórze trenowano na tyczkach wycinanych z lasu, ciężkich i twardych. Pasja sportowa i uporczywy trening pozwoliły mu mimo to uzyskać wynik 3,40 m, co jak na juniora w tamtych latach było wynikiem bardzo dobrym. Dało to młodemu tyczkarzowi najpierw pierwsze, a potem drugie kółko olimpijskie, kolejne szczeble do zakwalifikowania się do polskiej ekipy na olimpiadę w 1940 r. Skończył już także kurs przodowników wychowania fizycznego i gier sportowych, a wspólnie z kolegami utworzyli silną drużynę w koszykówce i lekkoatletyce. Niestety służba w Szkole Podchorążych w Cieszynie przyhamowała jego karierę sportową, a groźba zbliżającej się wojny nie sprzyjała dalszemu rozwojowi ruchu sportowego.

Po kampanii wrześniowej wrócił na krótko do Pogórza i wspólnie z bratem rozpoczęli działalność konspiracyjną. Ich działalność szybko została rozszyfrowana przez Niemców. Edwin Babik uciekł w ostatniej chwili do Generalnej Guberni, unikając śmierci, ale jego ojciec i młodszy brat zostali aresztowani, a następnie skazani na karę śmierci i ścięci. Wojnę przeżył w Generalnej Guberni i po jej zakończeniu wrócił do domu. Był jednym z tych, którzy weszli do nowych władz w Pogórzu. Przez kilka lat posiadał własny sklep w Skoczowie – skąd wyjechał w 1954 r. do Zabrza. Potem zlikwidował swoje interesy i w 1963 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Rodzinę ściągnął w następnym roku. Za oceanem dosłużył się emerytury.

Nie zerwał jednak z czynnym uprawianiem sportu. Grał w tenisa, regularnie chodził na halę sportową i pływalnię, nic też dziwnego, że na emeryturze miał sylwetkę jak młody człowiek.

Przed kilkudziesięciu laty, kiedy w Pogórzu rozgrywano jeszcze mistrzostwa LZS-u w lekkoatletyce, a pan Edwin był właśnie na urlopie w kraju, przyszedł na boisko. Zawody mu się podobały, widać było, że jest zadowolony z tego, że kontynuujemy to, co on kiedyś rozpoczął. Kiedy zaczął się skok wzwyż i większość zawodników już odpadła z konkurencji, popatrzył na poprzeczkę położoną na wysokości 180 cm, wziął krótki rozbieg i wykonał bezbłędny skok, jak za swoich najlepszych czasów.

Już jako mieszkaniec Ameryki uczestniczył w kilku kolejnych olimpiadach, m.in. w Monachium i Meksyku, zawsze gorąco dopingując polskich lekkoatletów. Do ostatnich lat odwiedzał Polskę i Pogórze, gdzie mieszkały jego dwie siostry.

Zmarł 25 III 1999 r. w Stanach Zjednoczonych i tam został pochowany.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 22/101, s. 7, 27 X 1994 r.

BASZCZYŃSKI JÓZEF (1891 – 1941), nauczyciel, działacz społeczno-kulturalny.



Józef Baszczyński z klasą. Zdjęcie wykonane w czerwcu 1925 r.

Urodził się w 1891 r. w Kowalach k. Skoczowa. Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego pracował w szkole ludowej w Chybiu, a od 1921 r. w szkole „na Kępie”, należącej do gminy Międzywieć. W 1931 r. został kierownikiem szkoły powszechnej w Pogórze i funkcję tę pełnił do wybuchu II wojny światowej. Pracował jeszcze przez rok w Pogórze – już w szkole niemieckiej. W 1940 r. został powołany do Wehrmachtu i zginął na froncie wschodnim w 1941 r. Miał pogodne usposobienie i serdeczne podejście do młodzieży. Charakterystyczną cechą była blizna na lewym policzku po cięciu kozackiej szabli w 1920 r., w czasie gdy jako legionista walczył z bolszewikami. Utykał na jedną nogę i zawsze chodził z laską.

Uczył polskiego, rachunków, przyrody, geografii i historii. Historię współczesną trzeba było umieć prawie na pamięć. Pilnował, aby uczniowie wiedzieli wszystko o powstaniu młodego państwa polskiego, o cudzie nad Wisłą, zaś jego ulubionym tematem były legiony i walki z bolszewikami. O bitwie pod Rarańczą, gdzie został ranny, mówił z wielkim wzruszeniem. Jego uczniowie znali na pamięć wiersz wyryty tam na pomniku:

***Młodzieży polska patrz na ten krzyż,
Legiony Polskie wzniosły go wzwyż,
Przechodząc góry, doliny, wały,
Dla Ciebie, Polsko i dla Twej chwały.***

Te lekcje pamiętali uczniowie jako wspaniałą szkołę patriotyzmu i miłości do rosnącej w siłę ojczyzny.

Był wielkim społecznikiem. Wtedy w Pogórze organizowano przepiękne gwiazdki, były dożynki z orkiestrą, żniwiarzami, korowodem dożynkowym. Bawiła się cała wieś i co zaciejsi obywatele Skoczowa z panem aptekarzem Olszakiem i muzykiem Poćwierzem na czele. Było we wsi kółko amatorskie, odgrywano sztuki teatralne chętnie oglądane przez mieszkańców. Atrakcją były organizowane z inicjatywy pana Baszczyńskiego rocznice 11 Listopada. W jedno w tych świąt posadzono na Pogorskim Kopcu „lipkę wolności”. Były sobótki z ogniskami, kiedy dzieci przychodziły z lampionami, a w programie były śpiewy i deklamacje, skoki przez ognisko. Z okazji świąt narodowych uczniowie z kierownikiem Baszczyńskim szli na nabożeństwo do

Skoczowa. Organizował też wycieczki szkolne – młodsze klasy jechały na drabiniastych wozach do leśniczówki w Brennej, starsze klasy musiały obowiązkowo jechać do Krakowa.

Starsza młodzież zgromadzona w Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej oprócz udziału w imprezach kulturalnych, organizowała we wsi zawody sportowe, rozgrywki w piłkę itp. Młodzież z czasem dorobiła się swojej świetlicy, gdzie kwitło życie kulturalne. Założono też z inicjatywy p. kierownika pierwszą drużynę harcerską, która współpracowała z Harcerskim Buczem w pobliskich Górkach. Aktywnie działało koło Macierzy Szkolnej, które wspierało pracę szkoły, została założona biblioteka Macierzy i pierwsze książki trafiły do wiejskich domów. Była to szkoła pracy społecznej i autentycznego patriotyzmu.

Przez lata p. Baszczyński był radnym gminy w Pogórze. Lubił przebywać wśród ludzi, cenił każde takie spotkanie.

J. Szostok, „Gazeta Skoczowska” nr 12/117, s. 7, 15 VI 1995 r.

BĄCZKOWIE Z POGÓRZA

Byli rodziną z dawna osiadłą w tej wsi. Zamieszkiwali mały drewniany domek w Dębinie nr 79, a potem kupili małe gospodarstwo z dwuizbową, drewnianą chałupką pod numerem 9.

BĄCZEK JAN sen. był murarzem i choć był biedny, był człowiekiem ambitnym i powszechnie szanowanym. Dążył do tego, by jego dzieci, a zwłaszcza synowie „wyrósłi na ludzi”. Swemu potomstwu (9 dzieci) przekazał to, co w życiu najważniejsze: wrodzone zdolności, pęd do nauki, pracowitość i uparte dążenie do celu.



BĄCZEK KAROL, najmłodszy z synów Jana, od dzieciństwa odznaczał się nieprzeciętnymi zdolnościami. Po ukończeniu dwuklasowej szkoły w Pogórze, w latach 1908 – 1911 uczęszczał do niemieckiej wydziałówki w Skoczowie, a potem ukończył jako „chlubnie uzdolniony” polskie gimnazjum w Cieszynie. Przez 2 lata był nauczycielem w polskim gimnazjum w Skoczowie, po czym podjął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, które uzupełniał w Nowym Jorku, Londynie i w paryskiej Sorbonie. Tam nostryfikował dyplomy i doktoryzował się z zakresu prawa. Po powrocie do Polski pracował jako radca prawny

w Spółce Przemysłowej w Katowicach, a potem jako adwokat i sędzia w Sądzie Wojewódzkim w Katowicach. Stamtąd przeniósł się na stanowisko sędziego do Bielska.

Był człowiekiem o bardzo szerokich horyzontach. Prócz posady w sądzie zajmował się pracą naukową z zakresu teorii prawa. Był zapalonym turystą, zwiedził prawie całą Europę. Zimą i latem odbywał piesze i narciarskie wyprawy w Beskidy i Tatry. Był także niezłym malarzem i fotografem amatorem.

W 1939 r. został zmobilizowany jako oficer rezerwy. W trakcie kampanii wrześniowej przedostał się do Rumunii, a stamtąd przez Francję do Londynu. W krótkim czasie podjął pracę w Rządzie Emigracyjnym jako radca w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. W 1948 r. udało mu się ściągnąć do Anglii żonę i córkę. W tym czasie był już chory na serce. Zmarł w Londynie, gdzie został pochowany.

Dzięki staraniom szwagra, biskupa Franciszka Bączka, wdowa z 10 – letnią córką wyjechała do USA.

BĄCZEK JANINA, córka Karola, ukończyła studia w Los Angeles i Szwajcarii, w międzyczasie zdobywając kilkanaście nagród jako uzdolniona pianistka. Ponad 20 lat pracowała w Departamencie Stanu USA jako ekspert do spraw Ameryki Południowej.

W 1990 r. obie z matką odwiedziły Polskę.

BĄCZEK FRANCISZEK



Urodzony w 1881 r. w Pogórze, syn Jana i Marianny z d. Błaszcyk. Podstawowe wykształcenie uzyskał w Pogórze i Skoczowie, średnie w gimnazjum w Cieszynie. W latach gimnazjalnych należał do tajnej organizacji „Jedność”.

Współpracował z ks. Stojalowskim przy wydawaniu pisma „Wieniec”, a potem „Pszczołka”, szerzących polskość wśród ludu śląskiego. Po maturze studiował medycynę na uniwersytecie w Wiedniu. Po roku powołano go do służby wojskowej. Zwolniony z wojska wyjechał do Ameryki, gdzie pisywał do pism emigracyjnych. Tam spotkał się z polskim kościołem narodowym, który

zdobywał wielu sympatyków wśród polskiej emigracji.

Franciszek Bączek ukończył seminarium duchowne i w 1903 r. otrzymał święcenia kapłańskie Kościoła Narodowego, a w 1924 r. sakrę biskupią. Przez kilka lat przebywał na misjach w Polsce, gdzie założył 22 parafie oraz seminarium duchowne w Krakowie. Po powrocie do Ameryki z całą energią zabrał się do pracy w swoich parafiach. Organizował odczyty, koncerty, wieczornice

i występy patriotyczne, a także wiece. Tworzył chóry kościelne, orkiestry i kółka młodzieży polonijnej. Służył w centrali im. Kazimierza Pułaskiego i był członkiem Kongresu Polonii Amerykańskiej. W Ameryce przepracował w polskich środowiskach 50 lat, wchodząc na stałe do historii emigracji polskiej w USA. W Milwaukee do dziś czczony jest prawie jak święty.

BĄCZEK JAN JUN.

Urodzony w 1883 r., po ukończeniu szkoły powszechnej w Pogórze pracował w fabryce koców Braci Heilpern w Skoczowie. Zginął podczas I wojny światowej na froncie wschodnim pod Kraśnikiem.

BĄCZEK ANTONI

Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Cieszynie pracował w polskiej szkole w Stonawie. Był dobrym organistą, chórmistrzem, aktywnym krzewicielem oświaty i kultury. Powołany do służby wojskowej, zginął podobnie jak brat Jan pod Kraśnikiem.

BĄCZEK JÓZEF



Urodził się w 1895 r. Jako dorastający młodzieniec wyjechał do Francji, gdzie w czasie wojny wstąpił do polskiej Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera. Dwóch braci stracił na wojnie, trzeci Karol był ranny. Już w kraju, służył w sztabie w Wojsku Polskim. Zaproszony przez kolegę lekarza w odwiedziny do szpitala wojskowego, zaraził się tam tyfusem i zmarł w Krakowie w 1921 r. Jego grób znajduje się na starym cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej w Skoczowie.



Jan Marek, Bączkowie, Kalendarz Skoczowski 1996;

BIAŁOŃ JAN (1890 – 1957), właściciel cegielni, działacz narodowy i społeczny.

Urodził się 23 II 1890 r. w Harbutowicach jako syn Jerzego i Anny z d. Kowala. Ojciec był jednym z najbardziej zasłużonych i szanowanych mieszkańców wsi – właścicielem dużego gospodarstwa, członkiem Szkolnej Rady Miejskowej w Międzywiciu i prezbyterstwa ewangelickiego zboru kościelnego w Skoczowie, przez ćwierć wieku przełożonym gminy w Harbutowicach. Jan ukończył szkołę przemysłową w Bielsku. Związany był z ruchem niepodległościowym – brał udział w wojnie czesko-polskiej 1919 r. i akcji plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim.



Po I wojnie światowej własną pracą i o własnych siłach stworzył dużą cegielnię w Nierodzimiu, na ziemi będącej ojcowizną jego matki. Wywodziła się ona z zamożnego rodu Kowalów. Cegielnia Białonia była zaliczana do największych na Śląsku

Cieszyńskim (roczna produkcja wynosiła ponad 2,5 mln cegieł, przy zatrudnieniu około 40 pracowników). Jego wyroby znajdowały zbyt na terenie całego kraju. Były to głównie zamówienia rządowe i samorządowe.

W latach 30. XX w. zaczął inwestować w powstającym Centralnym Okręgu Przemysłowym, tam budował kolejne duże zakłady. Pełną realizację tych dalekosiężnych planów udaremnił wybuch II wojny światowej.

W okresie międzywojennym był aktywnym członkiem Związku Strzeleckiego „Strzelec”, a w 1927 r. założycielem straży pożarnej w Harbutowicach. 19 III 1937 r. został odznaczony Medalem Niepodległości za zasługi w walce o polskość Śląska, zaś w VIII 1937 r. – z okazji 10-lecia OSP Harbutowice – udekorowano go odznaką strażacką. W 1938 r. wraz z wieloma pracownikami wstąpił do Korpusu Zaolziańskiego.



Jan Białoń z pracownikami, siedzi w drugim rzędzie- piąty z prawej strony, w pilotce i okularach.

Podczas okupacji ukrywał się w Generalnej Guberni. Jego starszy syn Jerzy zginął na froncie zachodnim. Jan Białoń wrócił do Harbutowic dopiero po wojnie. Wkrótce potem jego cegielnia przeszła pod zarząd państwowy.

Zmarł 17 I 1957 r., spoczął w grobie swego ojca na starym cmentarzu ewangelickim w Skoczowie.

Kalendarz Skoczowski 2003, s. 173 – 190.

BIAŁOŃ JERZY (1922 - 2005), działacz społeczny i samorządowy.

Urodził się 15 VIII 1922 r. w Międzyświeciu. Był uczniem szkoły „na Kępie”, potem pracował w Wilamowicach w szkółce drzewek i równolegle uczył się na kursach dokształcających w Szkole Rolniczej w Międzyświeciu. Od 1951 r. pracował w Spółdzielni Rolniczej „Miczurin”, będąc w latach 1953 – 1965 jej przewodniczącym. Następne lata aż do emerytury przepracował w PZGS w Mnisztwie k. Cieszyna.

Równolegle z pracą zawodową prowadził szeroką działalność społeczną. Do 1951 r. był członkiem koła Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Międzyświeciu. W latach 1958 – 1961 był radnym WRN w Katowicach, a potem Gromadzkiej Rady Narodowej w Skoczowie. Prawie 30 lat zasiadał w Radzie Nadzorczej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Skoczowie, a w latach 1975 – 1990 był członkiem Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego.

W Międzyświeciu działał w OSP i w zarządzie Kółka Rolniczego. Od 1973 r. przez 19 lat był sołtysem Międzyświecia. W tym czasie wybudowano wodociąg i gazociąg, powstała nowa remiza strażacka, w której znalazły miejsce także członkinie KGW. Jako sołtys miał bliski kontakt z mieszkańcami, żył problemami lokalnej społeczności.

Jerzy Białoń zmarł 26 III 2005 r., spoczywa na cmentarzu ewangelickim w Skoczowie.

„Gazeta Skoczowska” z 13 II 1992 r., Kalendarz Skoczowski 2000, s. 147 – 148.



BRANNY RUDOLF (1879 – 1968), rolnik, działacz społeczny.

Nestor rodu Brannych z Sibicy, syn Jana, działacza społecznego i narodowego, czterokrotnego wójta tej gminy, o którym „Dziennik Cieszyński” w 1907 r. pisał, że „dla spraw narodowych w ogóle okazuje zawsze pełne zrozumienie”.

Rudolf uczył się w szkole rolniczej w Kocobędzu, później w szkole realnej w Cieszynie, gdzie został członkiem tajnej organizacji polskiej młodzieży „Jedność”. W 1907 r. ożenił się z Joanną Fencel, Czeszką spod Pragi, z którą miał trzech synów i córkę. W wieku 35 lat jako oficer austriacki brał udział w I wojnie światowej.

Po wojnie przez pewien czas zarządzał majątkiem ziemskim barona Weckenburga w Styrii (Austria), w miejscowości Mitterdorf, w zamku Schloß Pichl położonym 591 m n.p.m. W okresie międzywojennym dzierżawił folwark w Kostkowicach, a następnie w Simoradzu. Administrował



też majątkiem hrabiny Gabrieli Thun und Hohenstein, żony byłego dowódcy gwardii cesarza Franciszka Józefa. O tym wzorowym gospodarstwie pisała wydana w 1932 r. „Kronika Śląska Cieszyńskiego i powiatów Biała i Żywiec”: „Kończyce Wielkie są w posiadaniu Gabrieli hrabiny Thun – Hohenstein, jako jeden z wzorowo urządzonych majątków i gospodarstw posiadających zarodową oborę, hodowlę drobiu, gorzelnię (...) Trzeba zaznaczyć, że administruje Kończycami Wielkimi wzorowo i bez zarzutu p. Rudolf Branny, gospodarz najlepszej miary.”

Region skoczowski już w XIX w. szczycił się znaczną ilością wytrawnych hodowców bydła, należał do nich także Rudolf Branny. Propagował stworzoną na Śląsku Cieszyńskim rasę czerwoną polską, wywodzącą się z chłopskiej hodowli, co było ewenementem na skalę światową. Rudolf Branny brał udział w pracach Śląskiego Związku Kółek Kontroli Obór, przekształconego później w Związek Hodowców Bydła, który prowadził prelekcje, szkolenia i kursy oraz organizował wystawy pod patronatem Akademii Rolniczej w Cieszynie

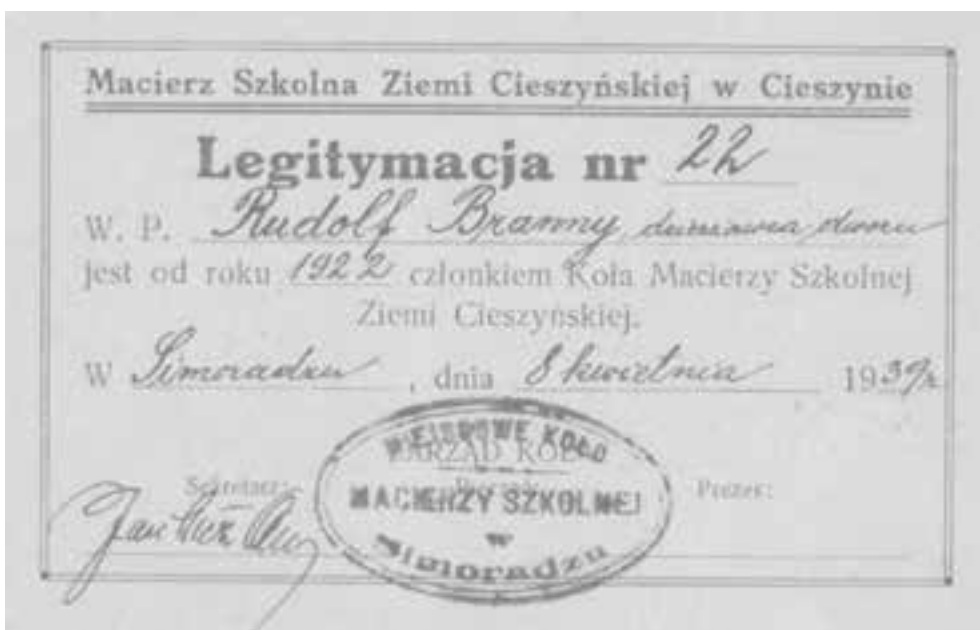


i Towarzystwa Rolniczego. Szerokim uznaniem cieszyły się wystawy stanowiące przegląd najlepszych sztuk bydła, koni i owiec. Współorganizatorem takiego przeglądu w Brennej był ojciec Zofii Kossak – Szatkowskiej, major Tadeusz Kossak. Znana jest anegdota na temat tej

wystawy. Górale – owczarze po otrzymaniu przyzwolenia od Tichona Bołdyriwa na prezentację najlepszych sztuk zbudowali w wyznaczonym miejscu szałas, boksy, koszory, bufety. Okazało się jednak, że organizatorzy przeoczyli udział owiec w wystawie, a co za tym idzie zabrakło funduszy na nagrody. Wtedy „Sytuację uratował dzierżawca dworu w Kostkowicach p. Rudolf Branny. Zdjął kapelusz, włożył do niego 50 zł i podszedł do majora Kossaka, który z fantazją wrzucił 100 zł. Zaskoczonym dygnitarzom nie pozostało nic innego, jak wrzucić do kapelusza po stówce. Na premiowanie owczarzy Rudolf Branny zebrał większą pulę, aniżeli J. Buchta dysponował na nagrody dla hodowców bydła. (w: Kalendarz Cieszyński 2011, B. Zakolska, Krzewiciel nowoczesnej hodowli.)

Znaczne zwiększenie produkcji mleka stało się impulsem do powołania Spółdzielni Mleczarskiej w Skoczowie, która w bólach powstawała od 1926 r. Problemy finansowe i lokalowe spowodowały, że ją rozwiązano w 1936 r., a początkiem sierpnia 1939 r. reaktywowano. Prezesem zarządu został wybrany Rudolf Branny.

Był członkiem Koła Macierzy Szkolnej w Simoradzu i ofiarnie wspierał jej oświatową działalność.



Jako wytrawny, wieloletni myśliwy uczestniczył w wielu prestiżowych polowaniach. Podczas jednego z pobytów prezydenta Ignacego Mościckiego w wiślańskim Zameczku, zostało zorganizowane polowanie na drobną zwierzynę na terenie Simoradza, Hażłacha i Ogrodzonej. Rudolf Branny miał zaszczyt w nim uczestniczyć, jednak najcenniejsze trofea pozyskał w czasie pobytu w Alpach austriackich. Były to dorodne kozice, głuszce i cietrzewie.



Był także wysokiej klasy wabiarzem i gawędziarzem myśliwskim, a przy tym duszą towarzystwa oraz wybitnym taktykiem popularnej wówczas na Śląsku Cieszyńskim gry karcianej – taroka.

W czasie II wojny światowej dwór państwa Joanny i Rudolfa Brannych w Simoradzu stał się schronieniem dla ludzi potrzebujących pomocy.

Mieczysław Nardelli pisał o tym w swoich wspomnieniach: „We dworze w tym czasie przebywali:

pani doktorowa Janina Raszkowa, moja mama, Wanda, Nusia i ja, państwo Górniakowie z synem Romkiem z Sibicy, państwo Brodowie z córkami, dr Mordeja z żoną, dzieckiem i asystentką oraz p. Józef Nawrat, który pełnił obowiązki ekonoma.(...) Córka państwa Brannych p. Józia Boratyńska ze swym synem Wojtusiem również mieszkała we dworze.”

Nie wiadomo czy pomoc udzielana zbiegom, czy też może zazdrość sąsiadów spowodowały, że Rudolf Branny został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Mauthausen – Gusen w Austrii. Córka Józefina przez prawie 2 lata starała się o zwolnienie ojca, wysyłając do różnych niemieckich instytucji prośby o opinie na temat swego ojca. Najlepsza przyszła z NSDAP w Mitterdorf, gdzie Rudolf Branny pracował u barona Weckenburga. To przeważyło. Gdy wrócił ważył 45 kg, a gdy w niedzielę wszedł do kościoła ubrany w ubranie syna, ludzie wstali z ławek i płakali głośno, kiedy przechodził.

Po wojnie 22 II 1947 r. – po wielu problemach udało się w Skoczowie założyć Powszechną Kasę Spółdzielczą. Rudolf Branny był wśród członków – założycieli i został wybrany przewodniczącym rady nadzorczej.

W Dębowcu zainicjował powstanie Koła Łowieckiego „Dąbrowa” i był jego członkiem.

Żona Rudolfa Brannego pani Joanna również należała do osób czynnych i związanych z rolnictwem. Jej wiedza z zakresu ogrodnictwa promieniowała na cały Simoradz. Wśród gospodyń wiejskich popularyzowała uprawę truskawek, prowadziła wzorowy ogród kwiatowy i sad, zakładała szpalery porzeczek, a dzięki wzorowej hodowli pszczół mówiono o niej „Binenkönigen” (królowa pszczół).



Pod koniec życia córka zabrała p. Rudolfa do swego domu w Bielsku-Białej. Zmarł w wieku 89 lat. Spoczywa na cmentarzu komunalnym w Cieszynie, w rodzinnym grobowcu, gdzie już wcześniej pochował swoich trzech synów. Do dziś rodzina, krewni i znajomi wspominają jego szlachetną postać.

Wnuk Mieczysław Branny był leśniczym i jest zapalonym myśliwym. Podobnie jak dziadek działał w Banku Spółdzielczym w Skoczowie. W 1982 r. wszedł do Rady Nadzorczej, a w 1990 r. został wybrany przewodniczącym Prezydium tej Rady.

Prawnuk Tomasz Branny jest wójtem gminy Dębowiec, a młodszy syn p. Mieczysława – Mateusz – leśniczym, a po pradziadku oraz ojcu przejął zamiłowanie do myślistwa.

Spisała i wzbogaciła zdjęciami Barbara Branna.

BRUDNY JERZY (1863 – 1940), ogrodnik, poeta ludowy.

Urodził się 27 X 1863 r. w Pogórze. W młodości studiował teologię ewangelicką, lecz z braku środków materialnych zmuszony był przerwać rozpoczęte studia. Po odbyciu służby wojskowej ożenił się i na jakiś czas osiadł w Roztropicach. Po rozwodzie zamieszkał w Skoczowie, zajmował się ogrodnictwem i zielarstwem. Pisał wiersze, głównie religijno-umoralniające oraz historyczne, prezentujące dzieje protestantyzmu na Śląsku Cieszyńskim, a także okolicznościowe, związane ze świętami, obchodami i jubileuszami kościelnymi. Tworzył również rozprawki i powieści historyczno-religijne przedstawiające historię zborów ewangelickich na Śląsku Cieszyńskim. Ogłaszał pieśni ludowe, przysłowia i powiastki. Dystansował się od kwestii społecznych i polityczno-narodowych, choć podkreślał swą polskość i związek ewangelików cieszyńskich z narodem polskim. Hołdował rzadkiej już wówczas w Cieszyńskim zasadzie prymatu więzi regionalno-wyznaniowej nad narodową. Akceptował też dążenia do oświaty, wolności i postępu nie pozostające w sprzeczności z życiem w wierze i pobożności.

Swe utwory gromadził w zbiorach i wydawał własnym nakładem za pieniądze uzyskane z ogrodnictwa i handlu ziołami. Zbiorki te sprzedawał osobiście podczas uroczystości kościelnych w zborach ewangelickich oraz odpustów i jarmarków w różnych miejscowościach Śląska Cieszyńskiego. Do 1936 r., kiedy ogłosił ostatni zbiorek, wydał kilkanaście tomików.

W twórczości poetyckiej nie wykraczał poza poziom popularnego wierszopisarstwa ludowego. Odznaczał się jednak pewną kulturą literacką: pisał poprawną, pozbawioną naleciałości gwarowych polszczyzn, świadczącą o dość dobrej znajomości literatury polskiej, zwłaszcza starszego piśmiennictwa luterńskiego (Mikołaja Reja, Grzegorza z Żarnowca, Samuela Dambrowskiego) oraz Biblii. Jego twórczość, niegdyś popularna, współcześnie została niemal zupełnie zapomniana.

Jerzy Brudny zmarł 17 V 1940 r. w Ogrodzonej, gdzie spędził ostatnie lata życia.

Śląski słownik biograficzny, t. I, s. 41 – 42, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego,
Katowice 1999 r.

BUZEK JAN (1902 – 1978), inżynier rolnik, nauczyciel.



Urodził się 27 XI 1902 r. w rodzinie rolnika w Pastwiskach. Ukończył polskie gimnazjum klasyczne w Cieszynie, a studia rolnicze na Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego (1921 – 1923) i na Wydziale Rolniczym Politechniki Lwowskiej w Dublanach (1923 – 1925), gdzie uzyskał tytuł inżyniera rolnika.

Pracę zawodową rozpoczął jako referent oświatowy Wydziału Produkcji Rolnej Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach. Po roku przeniósł się do Tarnowskich Gór, gdzie uczył w Szkole Rolniczej Śląskiej Izby Rolniczej.

Od 1927 r. aż do wybuchu II wojny światowej pracował jako nauczyciel przedmiotów zawodowych w Szkole Rolniczej w Międzywiciu. Jako dowódca plutonu w kompanii Obrony Narodowej w Skoczowie brał udział w walkach 1939 r. pod Skoczowem, a potem pod Biskupcami nad Dunajcem. Po rozbiciu

jego oddziału wrócił do Pastwisk. 18 XII 1939 r. aresztowany przez gestapo, siedział w cieszyńskim więzieniu do 27 V 1940 r. Po zwolnieniu był pod stałym nadzorem gestapo.

Od lipca 1945 r. był inspektorem oświaty rolniczej na powiaty cieszyński i bielski. Przyczynił się do zorganizowania szkół rolniczych w Ustroniu, Dzięgielowie, Kończycach Małych, Kamienicy, Mazańcowicach i Jasienicy. Dzięki jego staraniom rozpoczęła pracę Szkoła Rolnicza w Międzywiciu, w której jednocześnie uczył.

W ramach Związku Samopomocy Chłopskiej organizował wystawy, kursy i egzaminy z przysposobienia rolniczego. Od IX 1950 r. był wicedyrektorem ds. administracyjnych w Liceum Rolniczym w Międzywiciu. W 1954 r. przeszedł do Zespołu Szkół Rolniczych w Cieszynie i tam pracował do przejścia na emeryturę.

Był współorganizatorem Zjazdu Jubileuszowego z okazji 50-lecia Szkoły Rolniczej w Międzywiciu oraz współredaktorem wydawnictwa rocznicowego.

Będąc wybitnym fachowcem w dziedzinie rolnictwa prowadził wykłady z hodowli zwierząt na rolniczym kursie nauczycielskim przy Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie (1946 – 1947), a także przez szereg lat na zimowych szkoleniach rolniczych. Władze oświaty rolniczej powierzały mu opracowywanie programów nauczania hodowli zwierząt dla techników rolniczych. Organizował wiejskie koła Związku Samopomocy Chłopskiej i Kółka Rolnicze. Był radnym GRN w Pastwiskach, w MRN w Cieszynie był przewodniczącym komisji rolnictwa i zaopatrzenia wsi.

Zmarł 29 XII 1978 r.

Kalendarz Skoczowski 2002, s. 51 – 52.

CHMIEL JAN (1943 – 2013), nauczyciel, poeta, muzyk, pasjonat gwary cieszyńskiej.



Urodził się 11 III 1943 r. w Bładnicach Dolnych. Posiadał średnie wykształcenie techniczne (chemik) i pedagogiczne. W latach 1957 – 1962 był członkiem orkiestry dętej przy Kuźni Ustroń i zastępcą kapelmistrza w orkiestrze wojskowej w Bytomiu. W 1966 r. zatrudnił się jako technik chemik w Odlewni Żeliwa w Skoczowie, gdzie współtworzył nową orkiestrę przy tym zakładzie i został jej kapelmistrzem. W 1967 r. utworzył Ewangelicki Chór Kościelny w Bładnicach, który prowadził do 2005 r., występując z nim w kraju i za granicą. W latach 1979 – 1985 był równocześnie dyrygentem Ewangelickiego Chóru Kościelnego w Wiśle, z którym wykonał kilka tras koncertowych po Europie (Berlin, Kolonia, Magdeburg, Getynga, Monachium, Norymberga, Belgrad). Przez trzy lata (1970 – 1972) prowadził Zespół Regionalny przy KGW w Kowalach.



Pod koniec lat 70. Prowadził Zespół Regionalny w Chybiu, a od 1979 – 1985 r. kierował Zakładowym Domem Kultury przy FSM Zakład nr 5 w Skoczowie. Przez 10 lat (1985 – 1995) był nauczycielem muzyki w Szkole Podstawowej nr 2 w Skoczowie, gdzie założył i prowadził ponad stuosobowy chór szkolny. Prowadził także mniejsze, dziecięce zespoły wokalne w Skoczowie oraz w Szkole nr 4 w Kiczycach. W okresie 2004 – 2010 reaktywował działalność Zespołu Regionalnego „Jaworze” w Jaworzu i był jego kierownikiem artystycznym. W 2005 r. stanął na czele założonego przez siebie przy MDK w Skoczowie Ludowego Zespołu Śpiewaczego TRYTON. W 2010 r. założył przy KGW w Grodźcu Śl. Regionalny Zespół Śpiewaczy i w tym samym roku został kierownikiem artystycznym Zespołu Regionalnego „Strumień” w Strumieniu. Drugą jego pasją było pisarstwo. Od 2004 r. pisał i publikował już wyłącznie w gwarze cieszyńskiej, a jego wiersze były nagradzane prawie na wszystkich konkursach literackich.



Jan Chmiel jest też autorem 2 sztuk scenicznych: „Smowy u Hanki w Jaworzu” oraz „Jaworski wiesieli”. Ukazały się 4 tomiki jego wierszy: Wiersze gwarą haftowane (2008), Wiersze gwarom zdobione (2009), Wiersze z gwary wyplecione (2010), Do rymu po naszymu (2011), wszystkie wydane własnym nakładem wraz z płytką CD. W 2012 r. został wydany śpiewnik w jego opracowaniu: Cieszyńskimi dolinami z ludowymi pieśniczkami. Był płodnym felietonistą, publikując w wielu lokalnych i regionalnych pismach.

Był laureatem nagrody im. Leopolda Szersznika za twórczość artystyczną.

W 2010 r. na Wydziale Humanistyczno-Społecznym Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej powstała praca licencjacka K. Morcinek pt. Sylwetka twórcy regionalnego z okolic Cieszyna – Jana Chmiela.



11 XI 2013 r. miał odebrać przyznany mu „Laur Srebrnej Cieszyńianki”. Nie dożył tego wyróżnienia – zmarł 30 IX 2013 r. w Strumieniu i spoczął na cmentarzu w Wieszczętach.

Materiały udostępnione przez MCK Integrator w Skoczowie.

CIEŚLAR JERZY (1905 – 1965), handlowiec, działacz społeczno-polityczny.



Urodził się 12 IV 1905 r. w Goleszowie jako syn małorolnego chłopca Pawła Cieślara i Marii z d. Pilch. Uczył się w Publicznej Szkole Ludowej w Goleszowie Równi, a w latach 1919 – 1922 był uczniem w sklepie spożywczo-przemysłowym w Goleszowie. Potem do 1923 r. odbywał praktykę w zawodzie kupieckim. Po jej ukończeniu wyemigrował do Francji, gdzie przez 12 lat pracował w różnych zawodach. Zrobił prawo jazdy i kupił motocykl, dzięki czemu mógł odbywać podróże po całej Francji. Zaprzyjaźnił się z wieloma tamtejszymi rodzinami i jako przyjaciel 18 razy występował w roli ojca chrzestnego lub drużby weselnego.

W 1935 r. wrócił do kraju, a że nie mógł znaleźć zajęcia, podjął się prowadzenia schroniska na Małej Czantorii w Ustroniu.

Jerzy Cieślar przed swoim schroniskiem na Małej Czantorii.

Była to bardzo ciężka praca, ponieważ całe zaopatrzenie musiał wnosić na własnych barkach. Od 1936 r. pracował przy regulacji Wisły w Nierodzimiu. Został wybrany delegatem robotniczym, za co kierownictwo robót regulacyjnych zaczęło go szykanować. Okrzyknięto go komunistą, pilnowała go policja z Goleszowa i Skoczowa. Usunięto



go z pracy, jednak nadal był sekretarzem Związku Zawodowego Małorolnych w Skoczowie. W 1937 r. wraz ze Szczotką, Sosną, Bubą, Szewczykiem i Żertką organizował Spółdzielnię Ludową w Skoczowie. Otwarli sklep w kamienicy Świetlika, a Jerzy Cieślar do 1938 r. był przewodniczącym tej Spółdzielni. Potem otworzył w Bładnicach prywatny sklep i gospodę. Prowadził je do 1943 r., kiedy został powołany do wojska. W 1944 r. dostał się do niewoli i ochotniczo zgłosił się do polskiego wojska na Zachodzie. Z Anglii wrócił w 1946 r. i w latach 1947 – 1949 prowadził na Bładnicach prywatny sklep. Brał udział w organizowaniu Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Nierodzimiu i jej przekazał swój sklep. Do końca grudnia 1949 r. pracował jako kierownik tego sklepu, a kiedy Spółdzielnia 1 I 1950 r. została przejęta przez Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” w Skoczowie, zaczął pracować w dziale zaopatrzenia.

W 1951 r. na walnym zebraniu powołującym OSP Bładnice wybrano go do Zarządu jako skarbnika. Od 1952 r. mieszkał w Harbutowicach i nadal pracował w GS Sch w Skoczowie. Zmarł 11 I 1965 r. i został pochowany na cmentarzu przy kaplicy ewangelickiej w Bładnicach.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 23/312, s. 11 z 7 XI 2002 r.

CIOSK JERZY (1895 – 1973), gospodzki, sołtys Międzyświecia, działacz społeczny.



Urodził się w Jaworzu, gdzie ukończył szkołę podstawową. Podczas I wojny światowej służył w wojsku austriackim. Po wojnie ożenił się i wraz z żoną wyjechali na kilka lat do Wielkopolski. Wobec niepewnej sytuacji politycznej powrócili na Śląsk. Za zaoszczędzone pieniądze kupił od starego Żyda Bachera dom z gospodą w Międzyświeciu i tu już pozostał.

Po kilku latach młody gospodzki został wybrany wójtem, pokonując starego już dotychczasowego wójta Michnę. Nowy wójt stojąc codziennie za bufetem szybko zapoznał się z mieszkańcami wsi, a sala jaka mieściła się w jego domu służyła często jako miejsce zebrań, szkoleń rolniczych, przedstawień i zabaw. Tam koncentrowało się życie społeczne i kulturalne tej małej wsi. Z biegiem czasu młody wójt należał i pracował w Ochotniczej Straży Pożarnej, Kółku Rolniczym i innych organizacjach.



Gospoda Jerzego Cioska w Międzyświeciu, przy drodze do Cieszyna.

W czasie II wojny światowej przestał pełnić funkcję wójta, dopiero w 1946 r. wybrano go ponownie, tym razem jako sołtysa. Po krótkim czasie zlikwidowano również gospodę, jednak sala dalej służyła jako miejsce zebrań, szkoleń, tu przez następne lata organizowano wystawy rolnicze, przedstawienia itp.

Po 1956 r. dzięki staraniom sołtysa Cioska zorganizowano w Międzyświeciu jako jedno z pierwszych Kółko Rolnicze. Na zebraniu założycielskim wybrano go jednogłośnie prezesem. Zebrano od rolników składki, które były funduszem udziałowym i wkrótce potem wieś miała pierwszy ciągnik „zetur”. W następnych latach zakupiono następny, a dzięki staraniom sołtysa – prezesa uzyskano działkę, na której wybudowano garaże, pomieszczenia na magazyn i sprzęt. Kółko Rolnicze spełniało rolę, jaką pokładali w nim członkowie – służyło całej wsi.

Prezes Ciosk był wymagającym i sprawiedliwie oceniającym pracę całej wsi, a sprawozdania przygotowane na walne zebrania Kółka były wnikliwą oceną życia wsi. Potrafił pochwalić, ale był też surowy w ocenie różnych niedociągnięć. Pamiętne były jego słowa: „Pamiętajcie, Międzyświeć nie jest pępkiem świata i nikt za nas nic nie robi, wszystko co chcemy mieć dla naszego wspólnego dobra musimy sami wypracować”. Międzyświeć szczycił się nie tylko dobrze

pracującym Kółkiem Rolniczym, prowadził także zimowe kursy rolnicze, dobrze pracowało Koło Gospodyń Wiejskich, a młodzież rolnicza kształciła się w Zespołach Przysposobienia Rolniczego. Kółko nawiązało współpracę z miejscową Szkołą Rolniczą i nauczyciele tej placówki ofiarnie pracowali w szkoleniu rolników, nie tylko w Międzyświeciu.

Jerzy Ciosk interesował się też historią. Zbierał stare książki i inne stare zapiski, wiele czasu poświęcił na spisywanie historii wsi. Niestety, rękopis tego cennego dzieła przepadł, bo pożyczyli go studenci Uniwersytetu Śląskiego z Katowic do swoich prac magisterskich i nigdy nie zwrócili właścicielowi. Zachowało się jedno sprawozdanie z działalności Kółka Rolniczego, pisane drżącą ręką leciwego już prezesa, stanowiące dziś prawdziwy piśmienny rarytas.

Jerzy Ciosk przez ponad 40 lat, z małą przerwą w okresie wojny, był sołtysem Międzyświecia, a przez kilkanaście lat prezesem Kółka Rolniczego i członkiem innych, lokalnych organizacji. Jego szczupła, wysoka sylwetka znana była nie tylko mieszkańcom wsi. W pamięci miejscowych pozostanie, jak do końca swoich dni z nieodłączną skórzaną teczką w ręce i laską przemierzał drogi i ścieżki Międzyświecia doglądając wszystkich spraw powierzonych jego pieczy.

Zmarł w 1973 r., przeżywszy 78 lat.

J. Marek, Sylwetki, „Gazeta Skoczowska”, nr 22/127, s. 7, 2 XI 1995 r.

DUDA JÓZEF (1911 – 1959), mikrobiolog, prof. Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu.



Urodził się 16 II 1911 r. w Skoczowie jako syn chłopa Jerzego i Ewy z Dustorów. Ukończył szkołę powszechną w Skoczowie, maturował w 1931 r. w Cieszynie. Biologię studiował na Uniwersytecie Poznańskim, w 1936 r. uzyskał magisterium z fizjologii roślin. Do wybuchu II wojny światowej był asystentem prof. Niklewskiego na Wydziale Rolno-Leśnym uniwersytetu w Poznaniu i pracował w kilku poznańskich szkołach średnich. W czasie wojny początkowo ukrywał się na Śląsku Cieszyńskim, a od III 1940 r. po pomyślnym przejściu przez „zieloną granicę” do Generalnej Guberni, przebywał na Zamojszczyźnie, gdzie potajemnie uczył i był zaangażowany w pracy konspiracyjnej AK. Po wojnie wrócił do Poznania i tam robił karierę naukową. W 1946 r. doktoryzował się na Uniwersytecie Poznańskim, w którym pracował jako asystent, a następnie adiunkt w Zakładzie Fizjologii Roślin i Chemii Rolnej. Od 1952 r. związał się z Wyższą Szkołą Rolniczą (obecnie Akademia Rolnicza) w Poznaniu, gdzie zdobył kolejne stopnie naukowe, aż do profesora i pełnił wiele funkcji, w tym: kierownika Katedry

Mikrobiologii Rolnej, prodziekana Wydziału Rolnego, prorektora uczelni.

Był także członkiem wielu towarzystw i instytucji społecznych, m.in. Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Polskiego Towarzystwa Mikrobiologów, Polskiego Towarzystwa Botaników, Wojewódzkiego Zarządu Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Poznaniu. Był wybitnym specjalistą w zakresie fizjologii roślin oraz mikrobiologii rolnej. W pracy badawczej poświęcał się biochemii i ekologii drobnoustrojów. Z tych dziedzin napisał wiele rozpraw naukowych oraz skryptów i podręczników uniwersyteckich.

Był przywiązany do rodzinnych stron, prawie każde wakacje wraz z rodziną spędzał na Śląsku Cieszyńskim, głównie w Skoczowie, Nierodzimiu, Ustroniu i Istebnej. W swoim domu w Poznaniu chętnie przyjmował gości, także z rodziny ze Śląska Cieszyńskiego, z którymi mówił gwarą cieszyńską.

W maju 1959 r. w WSR wybrano bezpartyjnego Józefa Dudę na rektora uczelni na następną kadencję. Wyborowi temu zdecydowanie sprzeciwił się uczelniany komitet PZPR i nie udzielił mu rekomendacji, mimo kilku monitów ze strony Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. Taki stan stał się pośrednio powodem rozległego zawału i nagłego zgonu prof. Józefa Dudy 2 VI 1959 r. Gdy ta wiadomość dotarła do WSR, znalazło się kilku odważnych przyjaciół, którzy powiedzieli przedstawicielom uczelnianej organizacji partyjnej, że dopięli swego, bo zabili Dudę. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 5 VI 1959 r. w Poznaniu i składały się z dwóch części. Żałobne nabożeństwo, nieoficjalnie dla całej rodziny i grona przyjaciół cieszyńskich, odbyło się w ewangelickiej kaplicy przy ul. Grunwaldzkiej o godz. 8.00 i organizowali je brat zmarłego mecenas Paweł Duda z siostrzeńcem Janem Knieżykiem, mimo protestów ze strony ówczesnych władz politycznych Poznania, które twierdziły, że wybitny uczony „Polski Ludowej” nie może być wierzącym i to w „niepolskiej wierze ewangelickiej”.

Oficjalne uroczystości pogrzebowe odbyły się o godz. 10.00 przed gmachem Chemii Rolnej przy ul. Wojska Polskiego, z udziałem wiceminister Eugenii Krasowskiej i całego grona profesorskiego, po czym nastąpiła uroczysta eksportacja trumny na cmentarz przy ul. Luteckiej.

Rodzina Dudów z Górnego Boru, Kalendarz Skoczowski 2001, s. 175 – 195.

DUDA PAWEŁ (1917 – 1976), adwokat, działacz społeczny.

Urodził się 20 III 1917 r. w Skoczowie. Ukończył gimnazjum w Cieszyńsku, a prawo studiował na Uniwersytecie w Poznaniu. W czasie okupacji za odmowę podpisania volkslisty został w 1940 r. wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec, gdzie pracował jako robotnik.

Po wojnie pracował w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, a od 1 XI 1945 r. w Okręgowym Zarządzie Polskiego Związku Zachodniego (PZZ) w Poznaniu jako zastępca, a potem kierownik Okręgu. Następnie do 30 III 1950 r. pracował w Sekretariacie Generalnym Głównego Zarządu PZZ jako kierownik działu społeczno-politycznego. Był wieloletnim działaczem PZZ i Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich, przy czym jako przewodniczący Zarządu Obwodu w Gorzowie Wielkopolskim był inicjatorem i współorganizatorem wystaw rozwoju przemysłu i rzemiosła w tym mieście. Dzięki jego staraniom wybudowano w Gorzowie nowy dworzec kolejowy.

Jednocześnie z wykonywaniem pracy zawodowej odbył aplikację sądową, zakończoną w 1949 r. egzaminem sędziowskim. Potem odbył aplikację adwokacką i 5 VII 1951 r. został wpisany na listę adwokatów z siedzibą w Gorzowie Wielkopolskim.

W 1954 r. był współzałożycielem i współorganizatorem pierwszego Zespołu Adwokackiego w Gorzowie Wielkopolskim oraz jego kierownikiem aż do 1965 r. Rada Adwokacka w Zielonej Górze uchwałą z dnia 15 V 1965 r. wyraziła mu podziękowanie za długoletnią, ofiarną i sumienną pracę na tym stanowisku. W 1965 r. rozpoczął wykonywanie zawodu radcy prawnego w przedsiębiorstwach państwowych w Gorzowie Wielkopolskim.

Od 1956 r. był członkiem, a w latach 1973 – 1976 wiceprezesem Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej Izby Adwokackiej w Zielonej Górze, przy czym od 1965 r. wykonywał także funkcję wizytatora przy Radzie Adwokackiej w Zielonej Górze. Od 1950 r. był członkiem Zrzeszenia Prawników Polskich i aktywnym działaczem Koła tego Zrzeszenia w Gorzowie Wielkopolskim.

Za swoją działalność społeczną i zawodową został odznaczony: odznaką „Zasłużony działacz Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich”, odznaką „Zasłużony w rozwoju miasta Gorzowa” i odznaką „1000 lat Państwa Polskiego” oraz Złotym Krzyżem Zasługi.

Był dobrym, sumiennym i obowiązkowym adwokatem, skromnym człowiekiem, zamiłowanym turystą zakochanym w krajobrazie naszego kraju, niezrównanym gawędziarzem. Cieszył się popularnością, sympatią i autorytetem wśród kolegów z Izby zielonogórskiej i mieszkańców Ziemi Gorzowskiej.

Zmarł nagle 2 X 1976 r. i został pochowany w Gorzowie Wielkopolskim, którego rozwojowi poświęcił 26 lat swego aktywnego życia.

Stefan Cieślak - adwokat, „Gazeta Skoczowska” nr 26/256, s. 9, 5 X 2000 r.



DYBILAS WIKTOR (1926 - 2014), pracownik samorządowy, miłośnik motoryzacji.

Rodzina przybyła do Harbutowic w XIX w. Wiktor Dybilas nabył drewniany budynek na granicy Skoczowa i Harbutowic. Był człowiekiem przedsiębiorczym – zbudował nowy dom i restaurację, prowadził sklep, a przez jakiś czas jeszcze masarnię.



Zajmował się wydobywaniem i sprzedażą żwiru rzeczno, zaopatrując w ten surowiec skoczowskie betoniarne i inne przedsiębiorstwa w okolicy. Był właścicielem gospodarstwa rolnego, posiadał kilka par koni używanych do prac polowych i transportu żwiru. Zatrudniał sporo ludzi, a do każdego odnosił się z szacunkiem.



Wnuk – **Wiktor Dybilas** – urodził się 1926 r. w majątku pod Inowrocławiem, gdzie jego ojciec wyjechał za pracę. Wrócili do Harbutowic w 1945 r. W czasie okupacji pracował w mleczarni. Po wojnie poszedł na ochotnika do wojska, ale po 9 miesiącach wystąpił, motywując to chęcią nauki. Po roku w wieczorowej szkole ukończył VII klasę, a równocześnie dojeżdżał do Katowic na kurs prawa jazdy. Motocykle pasjonowały go od najmłodszych lat. Zainteresowania te ugruntowały się w czasie kursu w nowoczesnej, świetnie wyposażonej szkole w Katowicach. Maturę zdał w Bielsku w Szkole Administracyjnej. Pracował jako księgowy w GS Brenna, a potem przez 15 lat w Zakładach Futrzarskich w Wapienicy. W 1975 r. rozpoczął pracę w Komisji Planowania w Bielsku.

Cały czas interesował się motocyklami. Miał ich kilkanaście. Pierwsze to były składane z części „triumph” i „victoria”, wreszcie te mocne – „bmw – 500” i rajdowe „jawy”. Traktował te maszyny jako narzędzia do sportowych wyczynów. Trafił do Klubu Motorowego w Cieszynie. Startował głównie w rajdach terenowych, obfitujących w liczne odcinki specjalne. Startował także w crossach, dochodząc do finału Pucharu Polski. Zajmował czołowe lokaty nawet w zawodach zagranicznych. Na swoich motocyklach próbował wszystkiego. Jeździł na torach żużlowych, a nawet w „beczce śmierci”. Dla podtrzymania kondycji startował w biegach lekkoatletycznych. Podczas rajdu w okolicach Gliwic zderzył się z pociągiem pośpiesznym. Ten ciężki wypadek wyeliminował go na zawsze z czynnego życia sportowego. W ciągu 2 lat po wypadku przeszedł 11 operacji!

W tym czasie nastąpiła reorganizacja administracji terenowej i Wiktor Dybilas przeszedł do Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku na stanowisko kierownika referatu Wojewódzkiej Komisji Planowania. Dzięki zdolnościom organizacyjnym, sumienności i pracowitości zrobił dużo dla

młodej administracji w gminach. Pomagał w budowie dróg, domów kultury, boisk sportowych, przedszkoli i ośrodków zdrowia. Należał do grona najbardziej aktywnych mieszkańców Harbutowic. Był przewodniczącym Komitetu Budowy Domu Rolnika, wiele wysiłku włożył w budowę wodociągu, kanalizacji i gazyfikację wsi. Przez długie lata był przewodniczącym Rady Sołeckiej w Harbutowicach, a wieś należała do pierwszych w województwie w budowie infrastruktury technicznej.

Taką postawę wykazywał od najmłodszych lat. Był przewodniczącym Koła „Wici”, organizował amatorskie kółko teatralne. Współpracował ze Stefanią Hausotter, rolniczką, która była głównym motorem społeczno-kulturalnej działalności młodzieży w Harbutowicach. Jako właściciel niewielkiej działki był jednym z pierwszych, którzy na większą skalę rozwinęli hodowlę nutrii. Chcąc założyć mały sad przydomowy, najpierw ukończył kurs sadowniczy. Pracując w administracji terenowej ukończył studia zawodowe, a potem magisterskie na Uniwersytecie Śląskim.

Po przejściu na emeryturę zrealizował projekt budowy stacji benzynowej obok swego domu. Wniosek został zaakceptowany przez władze Skoczowa, powstała spółka rodzinna i dzięki wyłożonej pracy zaledwie po 10 miesiącach stacja została uruchomiona.

Zmarł 14 II 2014 r., pochowany na cmentarzu przy drewnianym kościółku w Nierodzimiu.

P. Śliwka, Nasze Harbutowice, Skoczów – Harbutowice 2012, s. 128 – 130.

FERFECKI ANTONI (1901 – 1985), nauczyciel, działacz społeczny.



Urodził się 9 V 1901 r. w Górkach Wielkich i tam ukończył sześć klas szkoły powszechnej. W 1916 r. wstąpił do polskiego Seminarium Nauczycielskiego w Cieszynie – Bobrku. Pracę nauczycielską rozpoczął w 1921 r. w Czechowicach-Dziedzicach. Po dwóch latach został kierownikiem Szkoły nr 2 w Zarzeczcu. Poza pracą zawodową był prezesem koła Macierzy Szkolnej, zorganizował bibliotekę i amatorskie kółko dramatyczne. Był prezesem Ogniska ZNP w Strumieniu, kierownikiem Konferencji Rejonowych szkół II stopnia na powiat bielski oraz sekretarzem OSP w Zarzeczcu. W 1940 r. został aresztowany i trafił do obozu koncentracyjnego w Dachau, potem do podobozu w Gusen. Po trzech latach znalazł się w obozie w Oświęcimiu, gdzie jako robotnik budowlany doczekał zakończenia wojny. Powrócił na swoje przedwojenne stanowisko kierownika szkoły w Zarzeczcu.



Antoni Ferfecki wraz z gronem pedagogicznym i uczniami szkoły w Zarzeczcu.

Po ewakuacji wsi i budowie zbiornika goczalkowickiego, organizował nowy punkt szkolny w Chybiu, przeznaczony dla części Zarzeczca i ludności przesiedlonej do Chybia. Po zorganizowaniu i wybudowaniu nowego gmachu szkolnego wraz z domem nauczyciela, w marcu 1960 r. został przeniesiony do Skoczowa. Tu zajął się budową Szkoły Podstawowej nr 3 na Zabawie. W tej szkole przepracował do emerytury (1966). Zmarł w 1985 r.

„Gazeta Skoczowska” nr 2/81 z
20 I 1994 r., s. 11.



FIEDOR MARTA (1922–2000), popularyzatorka ludowej kultury Śląska Cieszyńskiego.



Urodziła się jako trzynaste dziecko w rodzinie Kozłów w Dębowcu. Ojciec poza pracą w gospodarstwie dorabiał na utrzymanie licznej rodziny bednarstwem, będąc specjalistą od wyrobu drewnianych domowych naczyń. Mimo trudnych warunków rodzice wychowywali swoje dzieci w duchu poszanowania pracy, ludzi i pielęgnowania rodzinnych tradycji, a szczególnie kultywowano śpiew. Marta uczęszczała do szkoły powszechnej w Dębowcu, w której uczył nauczyciel Szczuka, wielki miłośnik i popularyzator muzyki oraz śpiewu. To on, już w najmłodszej klasie, w nieśmiałej Marcie odkrył talent do śpiewu. W pierwszej klasie występowała prawie we wszystkich organizowanych przez szkołę przedstawieniach, kreując role, które wymagały umiejętności śpiewania. Po ukończeniu szkoły powszechnej należała do chóru młodzieżowego, przy którym istniał teatr amatorski, organizowano wieczorki i zabawy. Tam właśnie wyżywała się młodzież wiejska po ciężkiej pracy w gospodarstwie, a Marta rozwijała swój talent.

Poza śpiewem, drugą jej pasją było szycie i robótki ręczne. Tym dorabiała na życie. Ukończyła kurs specjalistyczny i przez pewien czas była nauczycielką robót ręcznych. Wtedy też wyszła za mąż. Jej działalność kulturalną przerwał wybuch II wojny światowej. Po zakończeniu wojny wraz z mężem osiedli na małym gospodarstwie w Wiśle. Szybko włączyła się w lokalne życie kulturalne. Należała do grupki ludzi, którzy reaktywowali zespół regionalny „Wisła”, śpiewała też w miejscowym chórze. Po 11 latach Fiedorowie przenieśli się na gospodarstwo do Wilamowic. Jej pasją nadal było śpiewanie i niebawem została członkiem skoczowskiego zespołu „Senior”, a później występowała w zespole, który powstał przy Klubie Osiedlowym za Wisłą. Z tym zespołem występowała wielokrotnie na kolejnych Tygodniach Kultury Beskidzkiej, Dniach Skoczowa i dziesiątkach innych imprez. Często występowała jako solistka, śpiewając najczęściej swoją ulubioną pieśń - „Stara chałupina”.

Marta Fiedor kontynuowała też swoje drugie uzdolnienie, od lat szyła cieszyńskie suknie dla okolicznych zespołów ludowych, dla pojedynczych odbiorców, nie rzadko dla odbiorców zagranicznych. W swoim domu posiadała bogate kolekcje strojów cieszyńskich – kabotki, koszulki, haftowane żywotki i suknie – te dawne i uszyte przez siebie. Przez całe życie towarzyszyła jej cieszyńska pieśń ludowa i sztuka ludowa.

W wieku po sześćdziesiątce wzięła udział w Konkursie Moniuszkowskim z okazji 40-lecia pracy artystycznej Marii Fołtyn i tam w Kudowie w 1989 r. wśród ponad 150 uczestników dotarła do finału. Zaimponowała tam nie tylko pięknym głosem, ale urodą i pięknym strojem cieszyńskim, w którym występowała.

Do późnych lat dysponowała czystym i dźwięcznym głosem, o którym mówiła, że jest darem Bożym.

Zmarła 13 VII 2000 w Wilamowicach.



Z Marią Fołtyn w Kudowie Zdroju.

„Gazeta Skoczowska” 1995/2 i 2000/15.

GABRYŚ WILHELM (1940 – 2003), mechanik, kronikarz, chórzysta.

Urodził się 7 maja 1940 r. w Drogomyślu jako syn Jana i Emilii z d. Chodura. Ojciec był murarzem, matka zajmowała się domem. Z rodzinnego domu wyniósł etos pracowitości i uczciwości. Szkołę podstawową ukończył w rodzinnej wsi, a maturę zdał w 1958 r. w Technikum Mechaniczno – Elektrycznym w Cieszynie. Studiował na Politechnice Częstochowskiej i w 1963 r. uzyskał tytuł magistra inżyniera mechanika.

Pracę zawodową rozpoczął w Walcowni Metali „Dziedzice” w Czechowicach – Dziedzicach jako stażysta, a zakończył na stanowisku zastępcy głównego mechanika. Od 1 IV 1973 r. objął stanowisko zastępcy dyrektora ds. technicznych w Państwowym Ośrodku Maszynowym w rodzinnym Drogomyślu, a od 1981 r. pracował na kierowniczym stanowisku w POM-ie Międzywścieć.



W 1991 r. przeniósł się do Zakładu Elektryfikacji ELPOM, który powstał z Wydziału Elektrycznego POM.

Od czasu przeniesienia do Międzywściecia zamieszkał w mieszkaniu służbowym i obok pracy w POM-ie wykładał jako nauczyciel dochodzący przedmioty zawodowe w tamtejszej Szkole Mechanizacji Rolnictwa. Opiekował się też uczniami odbywającymi praktykę zawodową w POM-ie Międzywścieć.

Wszędzie dał się poznać jako dobry i spolegliwy fachowiec oraz koleżeński współpracownik. Przez lata śpiewał w ewangelickich chórach parafialnych – w Drogomyślu, a potem w Skoczowie. Dyrygenci często powierzali mu tenorowe partie solowe. Kroniki chórów, które prowadził są dowodem jego uzdolnień plastycznych i chrześcijańskiej wiary. Nie miał własnej rodziny, ale miał grono przyjaciół, bo umiał sobie zjednywać ludzi.

Zmarł nagle w swoim mieszkaniu 25 IV 2003 r. Pogrzeb odbył się w kościele ewangelickim w Drogomyślu, a chór „Gloria” pożegnał go śpiewem jako swego chórzystę i przyjaciela.

J. Sikora, Wspomnienie, „Gazeta Skoczowska” nr 10/325, s. 9, 15 V 2003 r.

GABRYŚ PAWEŁ (1923 - 2015), kapral, cichociemny - pseudonim Paweł Cieszyński.



Urodził się 29 III 1923 r. w Pierścu, jako syn Pawła i Anny. W Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie od 29 VII 1943 – 2 VI 1947 r. Służył w powietrznym dywizjonie artylerii ppanc. w działonie plut. chorążego Zbigniewa Zjawina ze Skoczowa. Brał udział w operacji „Market – Garden” od 19 IX 1944 r. Leciał samolotem nr 107 i lądował w okolicy Driel. W akcji był do 7 X 1944 r., walczył na północnym brzegu. Otrzymał bojowy znak spadochronowy nr 4220/692.

Po powrocie do kraju osiadł w rodzinnym Pierścu, prowadził gospodarstwo rolne i pracował w dziale remontowym Zakładów Kuźniczych w Skoczowie. Grał w piłkę w miejscowym klubie. Odznaczony m.in. Medalem Wojskowym: France and Germany Star, The War Medal.

Zmarł 2 IV 2015 r., spoczął na cmentarzu w Pierścu.

P. Wybraniec, Z powietrza, lądu i morza., Ustroń 2011, s. 37.

GAŁUSZKA JÓZEF (1896 – 1984), policjant, działacz społeczny.

Urodził się 19 II 1896 r. w Karwinie jako syn Jana, robotnika. Przed I wojną światową ukończył polską szkołę podstawową, a w czasie wojny został wcielony do wojska i po przeszkoleniu wysłany na front wschodni. W 1917 r. przerzucono ich na front włoski, gdzie w końcu X 1918 r. wojska austriackie rzuciły broń i każdy udawał się piechotą lub na dachach pociągów w swoje strony. Józef Gałuszka powrócił do Karwiny w pierwszych dniach XI 1918 r. Dowiedział się, że we Frysztacie formuje się już polska władza, więc udał się tam i spotkał doktora Karola Kiszę, prawnika, który miał za zadanie opanować posterunki żandarmerii austriackiej. Znał go jeszcze z czasów austriackich, kiedy należał do Tow. Gimnastycznego „Sokół”, przydzielił mu więc 4 Polaków i polecił udać się do odległej o 15 km Polskiej Lutyni, gdzie znajdowała się jeszcze załoga austriackiej żandarmerii. Rozkaz wykonał, żandarmi odeszli po rozbrojeniu.



W czasie najazdu czeskiego w styczniu 1919 r. dostał się do czeskiej niewoli i został zwolniony dopiero po kilkunastu tygodniach podczas wymiany jeńców. Po powrocie z niewoli zgłosił się ponownie do Frysztatu. Przeniesiono go na samodzielny posterunek żandarmerii na stacji kolejowej w Piotrowicach, które w tych czasach graniczyły z Godowem, miejscowością leżącą już w granicach Górnego Śląska. Tamtejsi Polacy przygotowywali się do zbrojnego powstania, brakowało im jednak broni i amunicji. Został zapoznany z braćmi Bułami, którym dostarczał broń i amunicję. W trzecim powstaniu śląskim brał bezpośredni udział.

W 1933 roku, zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Józef Gałuszka został odznaczony Medalem Niepodległości za pracę w dziele odzyskania niepodległości.



Po utworzeniu województwa śląskiego żandarmeria została przemianowana na Policję Województwa Śląskiego. Józef Gałuszka przez 12 lat pełnił służbę jako komendant posterunku w Skoczowie. W 1938 r. po zajęciu Zaolzia został mianowany kierownikiem Komisariatu Policji w Karwinie i przebywał tam do wybuchu wojny. 1 IX 1939 r. po wykonaniu czynności zawartych w instrukcji na wypadek wojny, opuścił Karwinę wraz z drużyną Wojska Polskiego. Swojej załodze liczącej ok. 40 osób wydał rozkaz, aby utrzymywali porządek na drogach publicznych i dawali pierwszeństwo przejazdu oddziałom wojskowym. Z resztkami jedynej brygady pancernej przekroczył granicę węgierską i znalazł się w Kiskun Lachaza, gdzie znajdował się obóz uchodźców polskich. Wraz z Józefem Bączkiem i Jerzym Śliwką wydostali się z obozu internowania. Następnego dnia zgłosili się w Budapeszcie, gdzie otrzymali żywność i pieniądze na podróż do Zagrzebia. Kiedy tam

dotarli, kazano się im zgłosić w Splicie, porcie nad Adriatykiem, skąd mieli odpłynąć do Francji. Po kilku dniach na greckim statku „Patris”, gdzie znajdowali się już Polacy zbiegli z innych

obozów internowania, popłynęli do Marsylii, a potem pociągiem do Coëtquidan, gdzie był francuski obóz wojskowy. Był początek maja 1940 r. Sztab francuski polecił, by ze znajdujących się już we Francji Polaków uformować batalion do walki z niemieckim desantem. W tym samym czasie płk. Staranowski formował oddział, który przyjął nazwę „Batalion Kawalerii Zmotoryzowanej”, do którego został przydzielony Józef Gałuszka. Po kapitulacji Francji jednostce tej udało się wylądować w Anglii, gdzie przyjęła nazwę „14 Pułk Ułanów Jazłowieckich”.

Pułk ten został włączony do Dywizji Pancernej gen. Maczka.

Po zakończeniu wojny zgłosił się jako jeden z pierwszych do powrotu do kraju. Wracali w mundurach i z bronią, którą musieli oddać w Gdańsku.

Józef Gałuszka zatrudnił się w Bielskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego, gdzie doczekał emerytury (1961). Mieszkał w domku na granicy Skoczowa i Międzyzwiecia.

Zmarł 19 III 1984 r.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 14/68, s. 7, 18 VII 1993 r.

GAWLAS STANISŁAW (1956 – 2001), ksiądz katolicki, proboszcz w Pogórze.

Urodził się w Bielsku-Białej 10 IX 1956 r. Do szkoły podstawowej uczęszczał w rodzinnej wsi Rudzica, a potem do liceum w Bielsku-Białej. Po maturze wstąpił do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Świecenia kapłańskie przyjął 8 IV 1982 r. z rąk ordynariusza katowickiego ks. biskupa Herberta Bednorza w katowickiej Katedrze Chrystusa Króla. Jako wikariusz pracował kolejno w parafiach: Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mysłowicach (1982 – 1985), św. Jadwigi w Chorzowie (1985 – 1988), Wniebowzięcia NMP w Wiśle i w kaplicy w Jaworniku (1988 – 1993).

27 VIII 1993 r. otrzymał z rąk ordynariusza Diecezji Bielsko-Żywieckiej bpa Tadeusza Rakoczego nominację na administratora parafii NMP Królowej Polski w Pogórze, a 2 X 1994 r. został mianowany jej proboszczem.



Od początku kapłaństwa dbał o swój właściwy rozwój duchowy i intelektualny. Zdobytą wiedzę wykorzystywał w swej pracy duszpasterskiej. W szczególny sposób poświęcał swój czas młodzieży. Dążył do uwrażliwiania młodego człowieka na wartości płynące z sakramentów. Nikogo nie starał się zaszeregować, każdego traktował jako indywiduum, skarbnicę Bożych wartości. Zawsze z uśmiechem na twarzy, wiele nie mówił, wsłuchiwał się w słowa innych.

Po objęciu parafii w Pogórze kontynuował dzieło swego poprzednika, budowę kościoła. Jednocześnie budował żywy Kościół – z wielką otwartością odnosił się zarówno do dzieci, dorosłych, jak i ludzi starszych, widząc w nich dzieci Boże. Był zaangażowany w organizowanie i głoszenie rekolekcji oraz dni skupienia dla katechetek, Apostolatu Maryjnego, Akcji Katolickiej, Odnowy w Duchu Świętym i ministrantów. Wrażliwy na cierpienie organizował kolonie charytatywne. Ze swoich obowiązków wywiązywał się wzorowo, co zauważali i doceniali jego przełożeni.

Zmarł nagle 27 VIII 2001 r., spoczął na założonym przez siebie cmentarzu przy pogórskim kościele.

W 2002 roku nakładem Wydawnictwa Św. Bernarda ukazała się książka ks. Karola Mozora poświęcona ks. Stanisławowi Gawlasowi.

Ks. Karol Mozor, „Gazeta Skoczowska” nr 19/281, s. 11, 6 IX 2001 r.



GIEMZA JÓZEF (9 II 1922 – 22 V 2004), fryzjer, lotnik, artysta.

Urodził się w Pierścću, po ukończeniu szkoły wydziałowej w Skoczowie uczył się zawodu fryzjera w jednym ze znanych zakładów fryzjerskich w Cieszynie. W czasie wojny przedostał się na zachód. Walczył jako podoficer Polskich Sił Powietrznych w 301 Dywizjonie Bombowym.

Po wojnie był członkiem Stowarzyszenia Lotników Polskich w Wielkiej Brytanii. Osiedł w Nottingham w środkowej Anglii, gdzie pracował jako ceniony mistrz w zawodzie fryzjerskim i starszy cechu na okręg Nottingham.

W swoim domu gościł wielu wybitnych ludzi, m.in. gen. Wł. Andersa, ale także wielu znanych polskich artystów, jak Irena Santor czy Maria Koterbska.

W latach 50-tych związał się z Grupą Rewelersów Midlandu, artystów, którzy występowali głównie w polskich ośrodkach w Midlandach. W programie zespołu były m.in. programy dostosowane do specyficznych uroczystości żołnierskich, zjazdów stowarzyszeń broni, dywizji i



brygad, a kończąc na uroczystych akademiach dla uczczenia świąt narodowych.

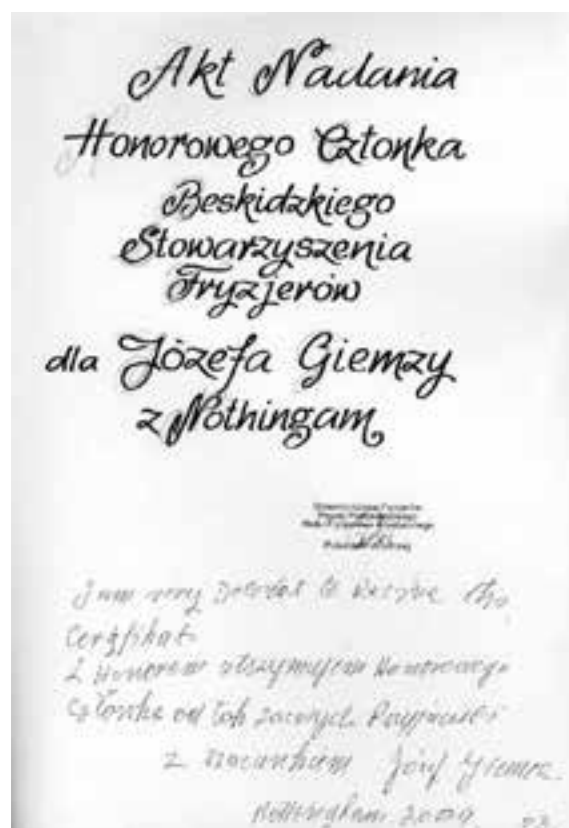
Z okazji 50. rocznicy wybuchu II wojny zespół nagrał kasetę z piosenkami żołnierskimi pt. Pięćdziesiąt lat żołnierza tułacza. Zamierzali również nagrać piosenki lwowskie, które mieli w swoim repertuarze. Rewelersi zaprzestali występów w 2001 r. Do tradycji należały doroczne spotkania u p. Józefa Giemzy w Nottingham w lutym, z okazji urodzin



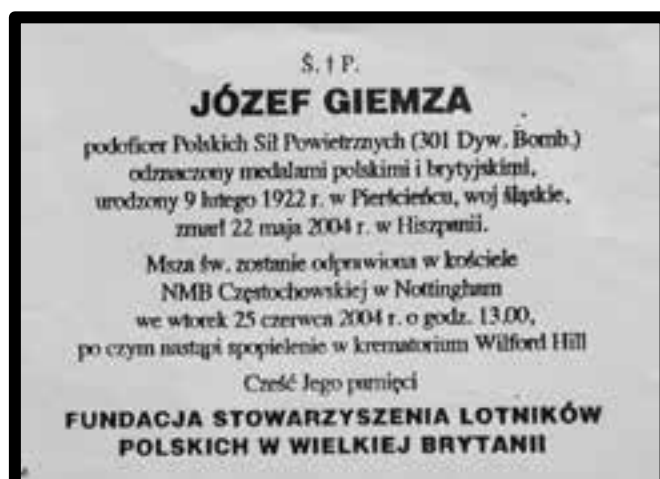
gospodarza. Pan Józef Giemza odwiedzał swoje rodzinne strony, przebywał u rodziny w Pierścću i gościł członków rodziny u siebie w Anglii.

Przyjął również u siebie grupę mistrzów fryzjerskich ze Śląska Cieszyńskiego, którzy uhonorowali go tytułem Honorowego Członka Beskidzkiego Stowarzyszenia Fryzjerów.





Zmarł 22 V 2004 r. w czasie krótkiego urlopu w Hiszpanii. Pogrzeb odbył się w kościele Najśw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Nottingham. Przy trumnie byłego lotnika z 301 Dywizjonu wartę honorową pełnił lotniczy poczet sztandarowy. Spopielone zwłoki sprowadzono do Polski, śp. Józef Giemza spoczął w grobie Matki na cmentarzu w Pierścęcu.



Na podstawie materiałów udostępnionych przez Rodzinę oraz Kroniki Cechu Fryzjerskiego udostępnionej przez p. A. Poloczka.

GRUSZKA ALOJZY (1910 – 1998), stolarz, działacz społeczny.

Urodził się 18 VI 1910 r. w Harbutowicach. Ojciec pracował jako robotnik w fabryce sukienniczej Inochowskiego w Skoczowie. Jako żołnierz austriacki dostał się na froncie wschodnim do niewoli rosyjskiej i już nigdy nie wrócił.

Po wojnie chodził do szkoły w Skoczowie, potem rozpoczął naukę zawodu u stolarza i po 3 latach został czeladnikiem. W 1934 r. uruchomił własny warsztat stolarski w Harbutowicach, ale po roku ożenił się w Ochabach i tam rozpoczął budowę nowego domu, a do warsztatu w Harbutowicach dojeżdżał rowerem. Latem 1936 r. wracał wcześniej i pod Wiślicką Kępą miał robotników zatrudnionych przy regulacji Wisły, którzy szli w tzw. marszu głodowym w stronę Skoczowa. Zszedł z roweru, a kiedy miał pochód, z lasu wyskoczyli policjanci i pałkami bili maszerujących. On też oberwał kilka razy po plecach, zanim wskoczył na rower i uciekał ku Ochabom.



Podczas wojny pracował na robotach przymusowych na Górnym Śląsku, a potem został wcielony do wojska niemieckiego. Początkowo walczył we Francji, potem został przerzucony do Włoch, skąd z kilkoma kolegami zbiegli do Amerykanów i po przejściowym obozie zostali wcieleni do II Korpusu gen. Andersa. Brał udział w ostatniej ofensywie aliantów, a szlak bojowy zakończył w Bolonii. Po wojnie wraz z wojskiem został przetransportowany do Anglii.

Po długim namyśle zdecydował się na powrót. W Ochabach czekała młoda żona, nowy, ledwo zbudowany dom i warsztat. Niestety, w czasie działań frontowych na linii Wisły w 1945 r. dom Gruszków został poważnie uszkodzony. Trzeba było odbudowywać dom i pomagać sąsiadom, którzy tak jak on musieli odbudowywać domy i gospodarstwa (większość wsi była wysiedlona w czasie frontu). Trwały także prace przy odbudowie rozbitego ochabskiego kościoła. Został członkiem Komitetu odbudowy i włożył spory wkład w odbudowę kościoła w Ochabach, a potem dalszych ośmiu w okolicznych parafiach. Brał też udział w rozbiórce kościoła w Zarzeczcu, gdzie powstawał zalew goczalkowicki. Z czasem wybudował nowy warsztat stolarski obok domu. Wyposażył go w maszyny ułatwiające pracę, a potem przekazał młodszemu synowi.

Obok stolarki był czynnym strażakiem, na starość już tylko wspierającym. Był też radnym w Gromadzie Ochaby, członkiem zarządu Kółka Rolniczego, Komitetu Budowy Szkoły i przewodniczącym Komitetu Rodzicielskiego. We wszystkich tych organizacjach należał zawsze do tych najaktywniejszych.

Za walki w II Korpusie gen. Andersa dostał m.in. Gwiazdę Italii, zaś za pracę przy odbudowie kościoła, a w ostatnich latach XX w. za wykonanie specjalnych opakowań na dary dla Jana Pawła II otrzymał w 1990 r. z Watykanu specjalny Dyplom z apostołskim błogosławieństwem Papieża.

Zmarł 4 XI 1998 r., spoczywa na cmentarzu w Ochabach Wielkich.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 7/190, s. 7, 2 IV 1998 r.

GRZYBEK LEOPOLD (1936 - 2000), pszczelarz, modelarz.

Urodził się 31 III 1936 r. w Łączce, gdzie rodzice posiadali nieduże gospodarstwo i pasiekę. Tym od dziecka najbardziej się interesował i postanowił zostać pszczelarzem. Drugą jego pasją było modelarstwo lotnicze. W wieku 12 lat uczestniczył już w zajęciach z tego zakresu organizowanych przez Ligę Lotniczą, posiadającą swą modelarnię w Łączce. Był utalentowanym konstruktorem modeli latających. Brał udział w wielu zawodach na szczeblu powiatu i województwa. Największy sukces odniósł w 1952 r., kiedy zdobył mistrzostwo powiatu cieszyńskiego w modelach szybowców wolno latających. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Ogródzonej, Leopold Grzybek uczył się w szkole zawodowej w Cieszynie zawodu elektryka. Pracował w skoczowskim Pledanie, a jednocześnie zaczął realizować swe dziecięce marzenie, by zostać pszczelarzem.



W 1969 r. ożenił się i przeniósł do Wilamowic. Zatrudnił się w RSP w Simoradzu, gdzie miał lepsze warunki pracy i przystąpił do modernizacji swego nowego gospodarstwa. Miał wielkie zdolności manualne, większość prac wykonywał sam w swoim warsztacie stolarsko-ślusarskim.



Pomysłowo zabudował pawilon pszczelarski wraz z ciekawym wyposażeniem. Zbudował nowe, bardziej nowoczesne ule, a część została wykonana ze słomy. Jego pasiekę zwiedzali nie tylko indywidualni pasjonaci pszczelarstwa, ale także wycieczki, głównie z pobliskiego Zespołu Szkół Rolniczych w Międzywiciu.

Przez szereg lat pan Leopold był członkiem zarządu Kola Pszczelarzy w Skoczowie, a także komisji rewizyjnej. Przez 15 lat był członkiem OSP, wchodził w skład społecznego komitetu budowy wodociągu i gazociągu.

Zmarł 27 X 2000 r., spoczywa na starym cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej w Skoczowie.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 2/133, s. 7, 25 I 1996 r.

HAUSOTTER STEFANIA (1915 - 1968), rolniczka, działaczka społeczna.



Urodziła się w 1915 r. w Cieszynie jako córka dróżnika kolejowego. Po ukończeniu szkoły wydziałowej pracowała w ogrodnictwie. W 1942 r. wyszła za mąż za młodego rolnika z Harbutowic. Po 6 tygodniach męża powołano do wojska i na stałe wrócił „od Andersa” w 1947 r. Przez te lata sama musiała sobie radzić z 5-hektarowym gospodarstwem, więc opanowała znajomość wszystkich prac, nie wyłączając tych typowo męskich, jak koszenie, ładowanie obornika na wóz i roboty w polu konnym zaprzęgiem.

Znajdowała jeszcze czas na działalność społeczną. Wraz z rówieśnikami założyła w Harbutowicach koło ZMW RP „Wici”, a przy nim teatr amatorski.

Owdowiała w 1954 r. i po raz drugi musiała wziąć na siebie ciężar prowadzenia gospodarstwa i utrzymania rodziny. Miała pięcioro dzieci. Nastawiła swoje gospodarstwo na hodowlę cieląt i knurków, jako hodowca była znana wśród rolników, a także władz terenowych i wojewódzkich. Mimo

tytu obowiązków nie zrezygnowała z pracy społecznej. Była współorganizatorką Koła Gospodyń Wiejskich, a potem jedną z jego przewodniczących i działaczek. Pomagała przy organizacji KGW w innych miejscowościach powiatu cieszyńskiego. Należała do założycieli Kółka Rolniczego w Harbutowicach i propagowała tę działalność w regionie. Przez kilka kadencji była radną Powiatowej Rady Narodowej w Cieszynie, należała do Rad Nadzorczych Spółdzielni Mleczarskiej, Spółdzielni Ogrodniczej, Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, była członkiem władz Powiatowego Związku Kółek Rolniczych i KGW.

Najwięcej sił i energii poświęcała Harbutowicom, gdzie była aktywnym organizatorem życia społecznego i kulturalnego, a przez kilka lat sołtysiem. Ciężka praca na roli, praca w różnych organizacjach społecznych i samorządowych nadszarpnęły zdrowie tej wątłej kobiety. Zmarła w 1968 r. w wieku 53 lat.

Gospodarstwo przejęła jedna z córek – Ewa Kubala, która odziedziczyła po matce także społecznikowską pasję.

„Gazeta Skoczowska” nr 19 z 10 IX 1994 r.,
P. Śliwka, Nasze Harbutowice, Skoczów 2012, s. 130.

HECZKO JÓZEF (1921 – 2012), artysta metaloplastyk.

Urodził się 13 III 1921 r. w Kisielowie jako syn Franciszka i Anny z d. Sztwiertnia. Po ukończeniu szkoły powszechnej pracował w gospodarstwie rodziców i jako pomocnik w kuźni ojca. Od 1937 r. uczył się zawodu w zakładach karoserii autobusowych Jana Molina w Skoczowie. Okres okupacji spędził na robotach przymusowych w Niemczech. Po wojnie zamieszkał w Harbutowicach – pracował w kuźni w Ustroniu, potem

w Czechosłowacji, a od 1948 r. w dawnym zakładzie Molina – Rolsprzęcie w Skoczowie. Przepracował tam na różnych stanowiskach prawie 20 lat.

Końcem 1966 r. założył prywatny warsztat metaloplastyki, który prowadził do przejścia na rentę w 1976 r. Mimo choroby wciąż pogłębiał wiedzę z zakresu kowalstwa artystycznego i metaloplastyki. Brał udział w wystawach rzemiosła artystycznego organizowanych przez Cech Rzemiosł w Cieszynie czy Izbę Rzemieślniczą w Katowicach.

Rozpoczynał od prostych do coraz bardziej skomplikowanych wyrobów, jak szafy pancerne, kraty, okucia, tabernakula – przeważnie do kaplic i kościołów w powiatach cieszyńskim, bielskim,



rybnickim, wodzisławskim i częściowo katowickim. Wykonywał też prace do obiektów sakralnych na naszym terenie – do Szpitalika (kraty okienne, okucia drzwiowe) i Muzeum św. Jana Sarkandra w Skoczowie, kaplicy w Wiślicy, kościołów w Nierodzimiu, Górkach Wielkich i Brennej Centrum – według własnych pomysłów lub projektów architektów i plastyków, m.in. inż. Alojzego Wróblewskiego czy inż. Ludwika Heroka. Wykonywał też prace – dary dla kościołów i kaplic na Białorusi (Gródek, Witebsk) i dla misji w Angoli w Afryce. Dowodem są listy z podziękowaniami dla mistrza dobroczyńcy.

W latach 1950 – 1966 był komendantem i prezesem OSP w Harbutowicach, uhonorowanym medalami i odznaczeniami. Był radnym GRN w Nierodzimiu, a potem w GRN Skoczów – Wieś. W pracy był sekretarzem Rady Zakładowej, a potem przewodniczącym Rady Robotniczej. Jako działacz konspiracyjny należał do ZBoWiD-u. Wśród odznaczeń posiadał Krzyż Partyzancki, Złoty Krzyż Zasługi i Krzyż Kawalerski OOP.

Zmarł 29 VIII 2012 r., spoczął na cmentarzu przy zabytkowym kościółku w Nierodzimiu.

P. Śliwka, Nasze Harbutowice., Skoczów – Harbutowice 2012, s. 131.

HEROK LUDWIK (1930 – 2019), architekt, działacz społeczny i kulturalny



Urodził się w Kiczycach, jako syn Józefa i Joanny z d. Szpałek. W 1934 r. wielodzietna rodzina Heroków zamieszkała na Zabawie w Skoczowie. Ojciec był majstrem na budowie drogi z Katowic do Wisły, a po wojnie założył warsztat szewski przy ul. Ustrońskiej. Ludwik w 1949 r. zdał maturę w Liceum Ogólnokształcącym im. Antoniego Osuchowskiego w klasie o profilu matematyczno – fizycznym, której wychowawcą był dr Wiktor Wawrzyczek. Studiował na Wydziale Architektury Akademii Górniczo – Hutniczej w Krakowie, pod kierunkiem wybitnych profesorów Politechniki Lwowskiej – m.in. Adama Mściwujewskiego i Wiktora Zina. Pierwszym krokiem w świat architektury było wykonanie wraz z kolegą rysunków inwentaryzacyjnych elewacji kościółka romańskiego św. Wojciecha, stojącego na krakowskim rynku.



W 1953 r. z dyplomem architekta został projektantem w Biurze Studiów i Projektów Energetycznych „Energoprojekt” w Gliwicach. W 1954 r. zamieszkał wraz z rodziną w Zabrzu. Awansował na starszego, a potem głównego projektanta, a w 1975 r. został jednocześnie kierownikiem Pracowni architektonicznej budynków elektrowni. Był współautorem budynków wielkich elektrowni, elektrociepłowni, a także indywidualnym projektantem obiektów przemysłowych i ośrodków wypoczynkowych dla pracowników energetyki w Łądku Zdroju.

Realizacje: elektrownia „Dolna Odra” w Gryfinie k. Szczecina, elektrownia „Opole”, elektrociepłownia MZRP w Płocku, elektrownia w Połańcu i Prunerow w Czechosłowacji.

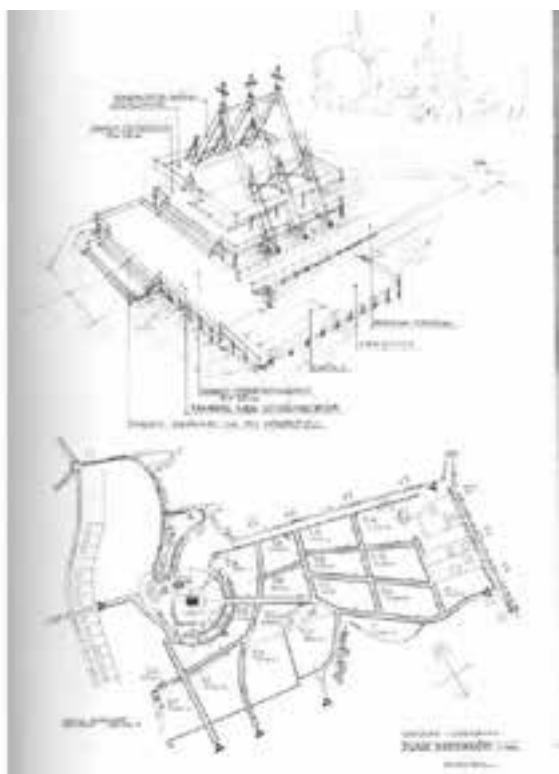
Równolegle przez ponad 20 lat pracował w Technikum Budowlanym w Bytomiu, gdzie uczył geometrii wykreślnej, historii architektury i projektowania oraz budownictwa ogólnego.

W 1981 r. „Energoprojekt” Gliwice przyjął ofertę Budimexu Warszawa na opracowanie projektów budowlano – instalacyjnych i technologicznych w rejonie miasta Isfahan w Iranie, przy współpracy z Biurem Projektów Energetycznych MOTEP w Moskwie. W latach 1983 - 1985 przebywał w Iranie, gdzie kierował zespołem projektantów z „Energoprojektu” Gliwice, „Biprowodu” Zabrze i Krakowskiego Biura Projektów Instalacyjnych. Firmą wykonawczą był głównie „Budostal” Kraków. Z powodu wojny między Iranem i Irakiem realizacja projektu została przerwana na kilka miesięcy przed jego zakończeniem.



W kilka miesięcy później budowana przez nich elektrownia została zniszczona podczas bombardowania.

W 1986 r. mgr inż. Ludwik Herok podjął pracę w Wojewódzkim Biurze Projektów w Bielsku-Białej jako kierownik Pracowni Urbanistycznej w Cieszynie. W 1995 r. przeszedł na emeryturę i założył własną firmę, a potem pracował jeszcze na częściowym etacie w Firmie „Herok – Projekt” Sc. z siedzibą w Pierścu.



Na terenie gminy Skoczów często współpracował z architektem Alojzym Wróblewskim. Razem opracowali projekt i wystrój Kaplicy piwnicznej i Muzeum Parafialnego św. Jana Sarkandra (1994 r.), otoczenie Kaplicy i Krzyża papieskiego oraz schody na Kaplicówkę (1993 r.), Ołtarz Papieski (1995 r.), probostwo parafii pw. Matki Boskiej Różańcowej na Górnym Borze (1998 r.). Głównym projektantem kaplicy mszalnej w Wiślicy był arch. A. Wróblewski, zaś L. Herok był współautorem. On też projektował renowację elewacji kościoła pw. św. Ap. Piotra i Pawła (2002 r.) i kaplicy Serca Jezusowego w tym kościele (2006 r.). Z okazji 10. rocznicy wizyty Jana Pawła II w Skoczowie, na miejscu papieskiego ołtarza wzniesiony został na Kaplicówce obelisk, który Ludwik Herok zaprojektował, a Antoni Kratki sfinansował.



W Górkach Wielkich projektował i nadzorował budowę kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów (1997 r.), a także adaptację ruin dworu Kossaków na cele kulturalne (2010 r.) i budowę Schroniska Młodzieżowego KOSS (2006 r.).



Kierował remontami elewacji wraz z barwnym wykończeniem kościołów w Simoradzu (1999 r.) i Dębowcu (2010 r.) oraz gmachu Szkoły Podstawowej im. Gustawa Morcinka w Skoczowie (2003 r.). Wraz z córką, arch. Magdaleną Wojciechowską projektowali rozbudowę i modernizację budynków szkół w Pierścu (2010 r.), Pogórze (2005 r.) i Szkoły Podstawowej nr 3 im. Jana Pawła II w Skoczowie. W latach 1990 – 1998 był doradcą przy Komisji spraw infrastruktury i planowania przestrzennego Rady Miejskiej w Skoczowie, a przez kilka kadencji członkiem Rady Sołeckiej w Pierścu.

Wraz z mgr. Wiesławem Kusiem opracowali projekt nazewnictwa ulic w tej wsi. Jako działacz Towarzystwa Miłośników Skoczowa był współorganizatorem I Konkursu Znajomości Gwary na Śląsku Cieszyńskim (1996 r.) i – wraz z Bogumiłą Dunikowską - jednym z inicjatorów organizacji Panoramy Sztuki Chrześcijańskiej „Musica Sacra”. Zaprojektował plakat i logo, a w latach 1999 – 2003 był prezesem Stowarzyszenia Musica Sacra. Swoje artykuły zamieszczał w lokalnych gazetach i kalendarzach, a także w Przewodniku turystyczno-krajoznawczym Skoczowa i okolicy (TMS, 2001 r.) i albumie ks. K. Mozora: Bądźcie ludźmi sumienia (2005 r.). Jest autorem publikacji: Zabytki architektoniczne Skoczowa (UM Skoczów, 2011 r.).

W 2006 r. otrzymał Odznakę Honorową „Zasłużony dla kultury polskiej” Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego” za działalność architektoniczną i kulturalno-społeczną.

Był także laureatem „Srebrnej Cieszynianki”, którą otrzymał w 2012 roku.

Zmarł 7 lutego 2019 r., spoczywa na starym cmentarzu katolickim przy ul. Cieszyńskiej.

Na podstawie: L. Herok. Mój ołówek i architektura, Skoczów 2012
oraz informacji Rodziny.

HOLEKSA JÓZEF (1925 - 2009), starszy strzelec, cichociemny.

Urodził się 18 I 1925 r. w Kowalach, jako syn Karola i Janiny z d. Hołomek. W Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie od 13 XI 1944 – 6 IX 1946 r. Służył w 7. Kompanii 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Ukończył szkolenie spadochronowe i uzyskał prawo do noszenia zwykłego znaku spadochronowego nr 5446.

Po powrocie do kraju osiadł w rodzinnych Kowalach. Pomagał ojcu w pracach ciesielskich i transporcie drewna, a potem podjął pracę w Fabryce Pił w Jasienicy. Na emeryturę przeszedł w 1981 roku.

Odznaczony m.in. The War Medal.



Zmarł 21 IX 2009 r.

P. Wybraniec, Z powietrza, lądu i morza., Ustroń 2011, s. 39.

HRACKI KAROL (1916 – 2004), chorąży, cichociemny, krawiec.



Urodził się 9 X 1916 r. w Międzyświeciu, jako syn Józefa i Malwiny z d. Sajchter. Przed wojną pracował jako czeladnik krawiecki. Od X 1938 – 20 IX 1939 r. służył w 12. Pułku Piechoty i KOP Klech koło Nieświeża. Dostał się do niewoli, z której uciekł. W XI 1943 r. wstąpił do I Armii Wojska Polskiego w ZSRR, gdzie dostał przydział do Brygady Spadochronowej. Wchodził w skład 9 – osobowej grupy por. Andrejewa, która lądowała nocą z 4 na 5 IX 1944 r. w okolicach Kaltwasser na Opolszczyźnie. Razem z resztą grupy dotarł do Miasteczka Śląskiego, ale w walce z Niemcami nie brał udziału. W tym czasie wykonywał zadanie wywiadowcze w innym miejscu. Na tyłach wroga przebywał do lutego 1945 r. Po powrocie do macierzystej jednostki służył w Górze Kalwarii, Warszawie i Szczytnie.

Zdemobilizowany 30 IV 1947 r. powrócił do Międzyświecia, podjął pracę jako krawiec w Spółdzielni Wielobranżowej w Skoczowie. Potem został jej kierownikiem, a w 1974 r. przeszedł na rentę inwalidzką.

Odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych oraz wieloma polskimi i sowieckimi medalami.

Zmarł 19 IV 2004 r.

P. Wybraniec, Z powietrza, lądu i morza., Ustroń 2011, s. 83 – 84.

HUSAR JAN (1910 – 1985), rolnik, nauczyciel.

Urodził się 7 I 1910 r. w Cisownicy w rodzinie chłopskiej. W 1930 r. po ukończeniu seminarium nauczycielskiego w Cieszynie na Bobrku pracował w szkole ludowej i wydziałowej w Bielsku, a jednocześnie dokształcał się na Wyższym Kursie Nauczycielskim. Okres okupacji spędził na przymusowych robotach w Wiedniu. W 1945 r. po powrocie do kraju pracował przez kilka miesięcy jako kierownik szkoły w Cisownicy, skąd został skierowany do organizowanej od nowa Powiatowej Szkoły Rolniczej w Międzywiciu. Tej szkole inż. Jan Husar oddał wszystkie swoje umiejętności, wiedzę i siły twórcze.



W latach 1952 – 1956 uzupełniał swoje kwalifikacje studiując zaocznie na Wyższej Szkole Rolniczej w Krakowie, gdzie uzyskał tytuł inżyniera rolnika. W cztery lata później został dyrektorem Technikum Rolniczego i kierował tą placówką przez 10 lat. Pod jego dyktando doskonalono proces dydaktyczno-wychowawczy szkoły, ulepszyło się gospodarstwo szkolne. Jego zasługą była rozbudowa obiektów szkolnych – zmodernizowanie gmachu szkolnego, budowa internatu, sali gimnastycznej i domów nauczyciela. W 1970 r. przeszedł na emeryturę. Przez następnych 15 lat wciąż aktywnie związany ze szkołą, prowadził zajęcia dydaktyczne, służył radą nowemu dyrektorowi i młodszym kolegom. Był bardzo związany ze środowiskiem, w którym żył i pracował. Przez kilka kadencji był radnym Powiatowej Rady Narodowej w Cieszynie, a jako działacz ludowy pełnił funkcję prezesa powiatowego komitetu ZSL. Był także zasłużonym działaczem Kółek Rolniczych.

Zmarł nagle w 1985 r.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 13/41, s. 7, 8 VII 1992 r.

JANIK WIKTOR (1925 – 2001), starszy strzelec, cichociemny, ps. Wiktor Pieknik.

Urodził się 28 VI 1925 r. w Kiczycach jako syn Ludwika i Franciszki. Ojciec – kapral WP z 10 pp. w okresie od 7 I – 15 V 1919 r. uczestniczył w konflikcie z Czechami pod Skoczowem. 1 I 1938 r. wstąpił do Związku Powstańców Śląskich – Grupa Skoczów.



Szkolę podstawową ukończył w 1939 r. i w Cieszynie zaczął się przyuczać do zawodu rzeźnika. Po wybuchu II wojny światowej ojciec i starszy brat jako Polacy zostali wywiezieni na roboty przymusowe do Rzeszy, a on musiał podjąć pracę w fabryce koców w Skoczowie, by pomóc w utrzymaniu rodziny – matki i młodszej siostry. Ojciec nie wrócił z wojny, zginął w obozie w Rzeszy Niemieckiej.

Kiedy ukończył 18 lat, 18 VIII 1943 r. został zmobilizowany i wysłany jako niemiecki żołnierz na front zachodni. 15 VIII 1944 r. zdezerterował i dołączył do francuskiej partyzantki. Rozbrajali niedobitki niemieckich wojsk, a kiedy weszli Amerykanie, zgłosił się jako ochotnik do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Pod przybranym nazwiskiem – Wiktor Pieknik - służył od 16 IX 1944 r. do 1947 r. w 9. Kompanii 3. Batalionu I Polskiej Brygady Spadochronowej.

W Szkocji ukończył szkolenie spadochronowe i szkołę podoficerską. Uzyskał prawo do noszenia zwykłego znaku spadochronowego nr 4889.





Został skierowany do służby wartowniczej w Polskiej Misji Wojskowej przy Sojuszniczej Radzie Kontroli w Niemczech.

Zgłosił się jako ochotnik do powrotu do Polski i 12 VIII 1947 r. został zwolniony jako „wzorowy żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie”. Odznaczony m.in. The War Medal.

Jako żołnierz, który wrócił z Zachodu, początkowo miał trudności z zatrudnieniem, dlatego pracował na Zaolziu. W latach pięćdziesiątych podjął pracę jako pracownik fizyczny w Pledanie, a potem w betoniarni na Górnym Borze, gdzie był brygadzystą. W 1969 r. przeszedł na rentę inwalidzką. W 1995 r. otrzymał Odznakę Weterana Walk o Niepodległość.



Wraz z rodziną mieszkał w Kiczycach, czas poświęcał głównie hodowli pszczół. Pasję tę przejęli jego dwaj synowie.



Zmarł 12 II 2001 r

Dokumenty i zdjęcia ze zbiorów rodziny,
Wybraniec, Z powietrza, lądu i morza, Ustroń
2011, s. 39.



JAROSZ SYLWESTER (1896 – 1940), zawodowy oficer WP.



Urodził się 16 XII 1896 r. w Dąbrowej koło Karwiny jako syn Franciszka i Franciszki z d. Macura z Dolnych Markłowic. Ojciec był górnikiem na kopalni Bettina. W latach 1902 – 1909 był uczniem szkoły ludowej, potem Prywatnego Polskiego Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej. Od 1913 r. kontynuował naukę w Polskim Seminarium Nauczycielskim Męskim TSL w Białej Krakowskiej.

W czasie I wojny światowej służył w 21. Pułku Strzelców Piechoty, ukończył szkołę oficerską w Opawie. 1 I 1917 r. został mianowany podporucznikiem rezerwy. Od 1918 r. w Wojsku Polskim, był członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej. Służył jako dowódca kompanii w 4. Pułku Strzelców Podhalańskich w Cieszynie.

W 1919 r. brał udział w wojnie z Czechami, a potem w przygotowaniach do plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim. W 1920 r. walczył w wojnie z bolszewikami pod Warszawą.

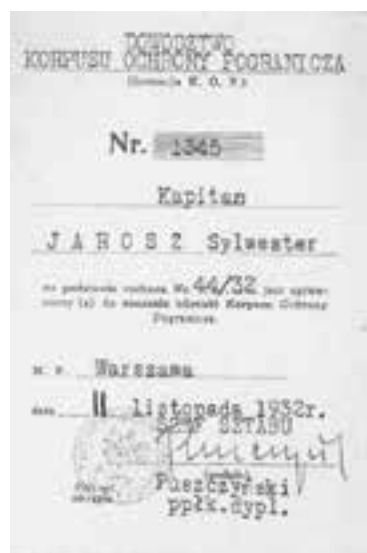
W 1921 r. ożenił się Olgą Horak, córką Adolfa i Eugenii z d. Fuczik. Teść był zarządcą majątku w Roztropicach w pow. bielskim. Jaroszowie mieszkali w Cieszynie, a przy materialnej pomocy rodziców Olgi kupili parcelę i budowali własny dom w Pierścu, w pobliżu dworca kolejowego.



W 1922 r. służył w 10. Pułku Piechoty, potem w 4. Pułku Strzelców Podhalańskich w Cieszynie. W 1925 r. por. Jarosz został przeniesiony służbowo do Łowicza, skąd po 3 latach wrócił do swego pułku w Cieszynie. W 1932 r. awansował do stopnia kapitana, a 2 maja tego roku otrzymał Krzyż Waleczności byłej Armii Ochotniczej Sprzymierzonej Gen. Stanisława Bułak – Bułachowicza m. st. Warszawa, nr 6/32.



Został przeniesiony na Wołyn do Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP), 20 km od miasta Równe. Ukończył kurs Dowódców Wojskowych i od 1936 r. służył jako kierownik referatu mobilizacyjnego w Dowództwie Okręgu Korpusu II w Lublinie.



9 IX

1939 r. wraz z całym sztabem, na czele z gen. Smorawińskim wyruszył na wschód. Około 20 IX 1939 r. dostał się do sowieckiej niewoli w okolicach Włodzimierza Wołyńskiego. W 1940 r. polski żołnierz, uciekinier z niewoli na wschodzie, przyniósł żonie wiadomość z obozu ze Smoleńska. Kapitan Sylwester Jarosz pisał, że przewożą ich w inne miejsce. Nie wiedział, że NKWD transportowało ich do Łasku Katyńskiego, na miejsce stracenia. Żona i córki miały nadzieję, że uda mu się uciec...

Według stanu na kwiecień 1940 r. był jeńcem obozu w Kozielsku. Między 19 a 21 IV 1940 r. przekazany do dyspozycji naczelnika obwodu NKWD – lista wywózkowa 035/4 z 16 IV 1940. Został zamordowany między 20 a 22 IV 1940 r. w lesie katyńskim. Jego akta osobowe na dzień 6 IX 1940 r. znajdowały się w I Specjalnym Wydziale NKWD ZSRR. Zidentyfikowany podczas ekshumacji przeprowadzonej przez Niemców w 1943 r. – zapis w dzienniku ekshumacji pod datą 4 VI 1943 r. Przy szczątkach znaleziono legitymację oficerską i list. Figuruje na liście AM – 269 – 3953 i liście Komisji Technicznej PCK pod numerem 03953. Nazwisko kpt. Sylwestra Jarosza znajduje się na liście ofiar pod numerem 03953, opublikowanej w „Gońcu Krakowskim” nr 195 i w „Nowym Kurierze Warszawskim” nr 180 z 1943 r.

Rodzina do 1956 r. poszukiwała informacji przez Biuro Informacji i Badań PCK w Warszawie.

Odznaczenia: Krzyż Walecznych, Medal Niepodległości, Srebrny Krzyż Zasługi, Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918 – 1921 „Polska Swemu Obrońcy”, Medal Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości, „Signum Laudis” – Brązowy Medal Zasługi Wojskowej z Mieczami na Wstążce Krzyża Zasługi Wojskowej i Brązowy Medal Waleczności.

Upamiętnienie:

- Minister Obrony Narodowej Al. Szczygło decyzją nr 439/MON z 5 X 2007 awansował go pośmiertnie na stopień majora. Awans został ogłoszony 9 XI 2007 w Warszawie, w trakcie uroczystości „Katyń Pamiętamy – Uczcijmy Pamięć Bohaterów”.
- Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari nr 14384 – zbiorowe pośmiertne odznaczenie żołnierzy polskich zamordowanych w Katyniu i innych nieznanych miejscach kaźni, nadane przez Prezydenta RP na Uchodźstwie prof. St. Ostrowskiego 11 XI 1976 r.
- Krzyż Kampanii Wrześniowej – zbiorowe, pośmiertne odznaczenie pamiątkowe wszystkich ofiar zbrodni katyńskiej, 1 I 1986 r.

Olga Jarosz z córkami Wandą i Lidią przeżyła okupację w Lublinie. Córka Wanda w swoich wspomnieniach podaje, że ich dom w Pierścę w 1940 r. został wywłaszczony, jako własność polskiego oficera. Zajął go niemiecki kierownik szkoły Engel, dziadkowie Horakowie mieszkali na poddaszu. W 1945 r. Niemcy opuścili dom, zaś wojska sowieckie splądrowały posesję, a potem ją spaliły. Olga Jarosz z matką i córkami uciekły do pobliskiej Iłownicy, ale potem wróciły. Po wojnie, dzięki pomocy rodziny dom udało się odbudować.

W rodzinie śp. syna Wandy Jarosz – Leśniak, Józefa Leśniaka w Skoczowie przechowywane są liczne pamiątki po dziadku, kpt. Sylwestrze Jaroszu, a na honorowym miejscu wisi jego portret w galowym mundurze oficera WP.

Na podstawie materiałów udostępnionych przez Rodzinę.

JAWORSKI JÓZEF (1915 – 1996), nauczyciel, działacz społeczny.

Urodził się 16 IV 1915 r. w górniczej Karwinie. Absolwent polskiego gimnazjum realnego w Orłowej i seminarium nauczycielskiego w Ostrawie. W latach 1935 – 1939 pracował jako nauczyciel szkół ludowych w Karwinie na Sowińcu (1935 – 1936), Błędowicach Dolnych (1936 – 1937), Nowym Boguminie (1937 – 1938) i Boguminie Mieście (1938 – 1939). W czasie okupacji pracował jako robotnik przy regulacji Olzy w Karwinie II (FaGarbe), pracownik budowlany, ślusarz w fabryce lokomotyw Melder Werke we Frysztacie.

Po zakończeniu wojny przeniósł się do Polski i w maju 1949 r. przyjął polskie obywatelstwo. Jako nauczyciel pracował w Bładnicach Dolnych, Kończycach Małych, a następnie w Szkole Podstawowej nr 2 w Skoczowie. Uczył języka polskiego, historii, zajęć praktycznych, wychowania fizycznego i śpiewu. Po przejściu na emeryturę od 1975 r. był kierownikiem szkoły dla pracujących w Skoczowie i prowadził kursy eksternistyczne.

Jako wychowanek i działacz Macierzy Szkolnej angażował się w działalność społeczną, głównie kulturalno – oświatową. Gry na skrzypcach i prowadzenia zespołów muzycznych oraz chórów uczył się od znanych muzyków i dyrygentów na Zaolziu. Prowadził chóry szkolne, młodzieżowe, a nawet kościelne w miejscowościach, w których mieszkał i pracował. W Cieszynie ukończył kurs reżyserski, dzięki czemu mógł przygotowywać przedstawienia amatorskie (głównie sztuki twórców regionalnych), obrzędy dożynkowe i inne.

Będąc na emeryturze pisał monografię Skoczowa (która zaginęła), a jako członek OSP w Nierodzimiu kronikę tej jednostki od jej założenia. Był odznaczony srebrnym medalem za zasługi dla OSP Nierodzim, złotym medalem za zasługi dla pożarnictwa.

Po przedwczesnej śmierci żony zamieszkał u córki Jadwigi w Harbutowicach.

Zmarł 12 X 1996 r. w Szpitalu Śląskim w Cieszynie, spoczął na cmentarzu przy drewnianym kościółku w Nierodzimiu.



P. Śliwka, Nasze Harbutowice., Skoczów – Harbutowice 2012, s. 132.

JĘDRYSIK JÓZEF (1926 - 2005) strażak, działacz społeczny.

Urodził się w 1926 r. w Drogomyślu, syn strażaka. Jego ojciec należał do OSP Ochaby do 1971 r., on wstąpił do tej jednostki w 1947 r. Od 1957 r. – przez 43 lata pełnił funkcję skarbnika, jednocześnie był kierowcą i mechanikiem, angażował się przy budowie nowej strażnicy.

Był odznaczony Krzyżem Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Krzyżem Kawalerskim OOP oraz godnością Członka Honorowego OSP w Ochabach i Kawalerem Złotego Znak Związku OSP RP z terenu Miasta i Gminy Skoczów.

Zmarł 21 maja 2005 r., w pogrzebie oprócz pocztu sztandarowego i asysty OSP Ochaby, żegnały go delegacje innych jednostek oraz przedstawiciele Związku OSP RP.



Materiały udostępnił p. Edward Fryda, OSP Skoczów.

KAJETANOWICZ KAJETAN (1886 – 1963), hodowca koni, działacz społeczny.



Urodził się 2 VIII 1886 r. w Radowcach na Bukowinie, w starej szlacheckiej rodzinie herbu Iwanica, jako jeden z pięciu synów Rafała i Antoniny z Romaszków. Średnią szkołę ukończył w rodzinnych Radowcach, potem studiował na Wydziale Rolniczym w Czerniowcach. W czasie I wojny światowej służył jako porucznik w wojsku austriackim, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości jako kapitan służył w marynarce.

W 1923 r. przybył na Śląsk Cieszyński, gdzie został dyrektorem Państwowego Stada Ogierów w Drogomyślu. Zamieszkał w dworku „na Spalenisku” w Ochabach ze swoją żoną arystokratką, Matyldą z Hofenbergów, która zmarła tragicznie w 1930 roku.

Stado liczyło w latach 30. XX w. około 200 ogierów szlachetnych ras i maści. Przeważały angloaraby, były też araby, angliki, rasa węgierska i niemieckie. Pod kierownictwem Kajetanowicza stadnina zdobyła wkrótce uznanie w kraju. W Drogomyślu odbywały się też zjazdy wybitnych hodowców i kierowników stadnin z Polski i zagranicy, a potem polowania.

Kapitan Kajetanowicz był otwarty i życzliwy dla ludzi, bezpośredni, poglądy miał demokratyczne. Uczestniczył w zebraniach gminnych, imprezach okolicznościowych, akademiach z okazji świąt państwowych w Drogomyślu i Ochabach. Często wygłaszał referaty i prelekcje. Wstąpił do koła Macierzy Szkolnej w Ochabach, a w 1933 r. został prezesem koła. W następnym roku został wybrany prezesem zarządu OSP w Ochabach.

Na początku okupacji związał się z komórką Służby Zwycięstwu Polski, która powstała w Strumieniu, ale w oparciu o załogę stadniny.



Dożynki w Ochabach (rok 1956). Pierwszy z lewej (obok konia) stoi Kajetan Kajetanowicz, zaś po jego lewej stronie – żona Bronisława.

W XI 1939 r. został aresztowany przez gestapo i osadzony w więzieniu – najpierw w Skoczowie, a później w Cieszynie. 24 VI 1940 r. przewieziono go do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, nr 1537. Zygmunt Walter – Janke w książce: Armia Krajowa na Śląsku napisał, że Kajetanowicz był w obozie masztalerzem koni wierzchowych komendy obozu, razem z Zygmuntem

Pawłowiczem pseud. „Sęp”. wchodzili w skład konspiracyjnego oddziału wywiadowczego grupy ZWZ utworzonego w 1941 r. na terenie obozu.

3 VII 1944 r. został zwolniony dzięki zabiegom majora Brandtsa, niemieckiego zarządcy drogomyskiego Stada. Ukrywał się z obawy przed dalszymi restrykcjami w Bogusławicach, w stadninie koni swego szwagra.

Po wojnie został ponownie mianowany przez Ministra Rolnictwa dyrektorem Stada w Drogomyślu. W Ochabach poznał swą drugą żonę, Bronisławę Loskę, z którą miał dwoje dzieci – syna Jakuba i córkę Stanisławę. Po przejściu na emeryturę otrzymał z Funduszu Ziemi niewielkie gospodarstwo rolne w Ochabach, nazwane „Kajtówką”.

Z Ochabami związał swoje życie – w 1945 r. został przewodniczącym Rady Narodowej gromady Ochaby. W X 1947 r. wybrano go prezesem koła PSL, a po zjednoczeniu ruchu ludowego prezesem koła ZSL w Ochabach. Został też prezesem OSP, uczestniczył w pracach komitetu odbudowy kościoła, komitetu rodzicielskiego, wspierał różne inicjatywy społeczne mieszkańców. Był wszędzie tam, gdzie go potrzebowano, służył w miarę swoich sił lokalnej społeczności.

Zmarł 13 XII 1963 r., pochowany został na ochabskim cmentarzu.

Na cieszyńskim cmentarzu komunalnym spoczywa jego brat mieszkający w Cieszynie, zmarły w 1970 r. kapitan WP Józef Kajetanowicz.

Syn Kajetana Kajetanowicza - Jakub mieszka w Skoczowie, a wnuk – po dziadku Kajetan- jest znanym kierowcą rajdowym.

Zarys dziejów wsi Ochaby, Kalendarz Skoczowski 1997, s. 230;
K. Kajzer, Dyrektor Kajetanowicz, Kalendarz Cieszyński 2006, s. 95 - 99.

KALUŻA FRANCISZEK (1877 – 1941), ksiądz, jezuita, działacz społeczny i oświatowy.

Urodził się 18 IX 1877 r. w Kowalach w rodzinie chłopskiej. Do szkoły ludowej uczęszczał w Pierścu. Studia teologiczne odbył w Seminarium Duchownym w Widnawie. 26 VII 1903 r. odprawił w rodzinnej parafii w Pierścu prymicyjną mszę św. Pracował jako wikary w Łazach na Zaolziu. Założył tam Kasę Raiffeisena, działał w Związku Śląskich Katolików i Macierzy Szkolnej.

Na zgromadzeniu Związku Śląskich Katolików w Pierścu 10 III 1907 r. mówił o zbliżających się wyborach do austriackiej Rady Państwa. Od posłów do przyszłego parlamentu domagał się większego zainteresowania sprawami rolnictwa i pracy na rzecz polepszenia bytu rolników.

Na zebraniu „Związku” w Bielowicku 8 IX 1907 r. poruszał sprawy ubezpieczeń, panującej drożyzny oraz trudnych warunków rolnictwa, wskazując na przyczyny takiego stanu rzeczy. Wskazał również na niedostateczny rozwój oświaty w porównaniu z Czechami i Niemcami, a przyczynę tego widział w braku polskich szkół wyższych i braku polskich nauczycieli. Domagał się założenia polskiego seminarium nauczycielskiego.

15 VII 1908 r. objął urząd kanclerza Generalnego Wikariatu w Cieszynie. Równocześnie został przez kardynała J. Koppa zamianowany rzeczywistym radcą i asesorem Generalnego Wikariatu w Cieszynie.

Odpowiedzialna działalność w administracji diecezjalnej nie przeszkadzała ks. Fr. Kałuży w działalności społeczno-narodowej. Został członkiem Zarządu Głównego Macierzy i skarbnikiem Związku Śląskich Katolików. Zajmował się również problemami wychowania młodzieży działając wraz z ks. Londzinem w Towarzystwie „Opieka nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błg. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

W 1921 r., po 18 latach pracy kapłańskiej wstąpił do nowicjatu księży jezuitów w Starej Wsi. Po jego ukończeniu pracował jako prefekt szkolny w Stanisławowie. W 1924 – 1925 był wicesuperiorem oraz dyrektorem szkoły PP Benedyktynów w Staniątkach. 12 VII 1926 r. został mianowany superiorem domu zakonnego przy kościele św. Barbary w Krakowie. Oprócz zajęć związanych z administracją domu zakonnego, ks. Fr. Kałuża poświęcał się pracy duszpasterskiej wygłaszając rekolekcje dla kapłanów, sióstr zakonnych oraz świeckich różnych stanów i zawodów. Sława kaznodziejska ks. Fr. Kałuży sięgała daleko poza Kraków, stąd jego liczne wyjazdy z rekolekcjami do Tarnowa, Dębicy, Bielska, Królewskiej Huty (Chorzów), Kielc, Częstochowy i in. miejscowości. W Chojnicach na Pomorzu prowadził rekolekcje dla niemieckich księży. Szereg rekolekcji prowadził w zamkniętych bractwach zakonnych ojców Pijarów, Jezuitów, ss. Urszulanek. W 1928 r. został skierowany do Rumunii jako kierujący pracami misyjnymi dla tamtejszej ludności. Pracował też wśród mieszkających tam Polaków. Następnie – od 1930 r. pełnił obowiązki superiora przy kościele św. Piotra i Pawła we Lwowie.

2 II 1932 r. złożył swoje ostatnie śluby zakonne, a 1 IX 1933 r. został zamianowany superiorem w Rudzie Śląskiej. Swoją działalność duszpasterską, charytatywną, a szczególnie kaznodziejską rozwijał w całej pełni. Odprawiał rekolekcje, wygłaszał przemówienia i referaty na różnego rodzaju uroczystościach. 21 IV 1936 r. odbyło się w Rudzie Śląskiej poświęcenie Poradni dla matek. Przemawiając z tej okazji ks. Fr. Kałuża naświetlił problemy poradnictwa, eugeniki i regulacji urodzin ze stanowiska moralności chrześcijańskiej. Angażował się w działalność dekanatów rudzkiego i piekarskiego, wygłaszając na zebraniach i konwentach dekanalnych liczne kazania i konferencje ascetyczne. Za całokształt pracy w dziedzinie społecznej Prezydent RP przyznał mu w 1938 r. Złoty Krzyż Zasługi. Odznaczenia tego jednak nie przyjął.





7 XII 1938 r. został przeniesiony do Cieszyna, gdzie pełnił obowiązki przełożonego i administratora parafii Serca Pana Jezusa. Kierował tu różnymi stowarzyszeniami i związkami religijnymi, głosił rekolekcje i konferencje dla kleru śląskiego.

Na placówce w Cieszynie zastała ks. Franciszka Kałużę II wojna światowa. Gdy Niemcy zajęli Cieszyn, w krótkim czasie przeprowadzili dwie bardzo szczegółowe rewizje w rezydencji i w kościele. Ks. Kałuża dostał od władz niemieckich nakaz zdjęcia znad tabernakulum wizerunku orła polskiego. Wtedy wyjaśnił, że to nie orzeł polski a pelikan, który symbolizuje Eucharystię.

3 XI 1939 r. gestapo aresztowało wszystkich księży, a następnie przeprowadziło kolejną rewizję. Po kilku dniach wszyscy uwięzieni wyszli na wolność i zostali przymusowo wysiedleni z Cieszyna, a w więzieniu zatrzymano jedynie ks. Fr. Kałużę. Władzom niemieckim była znana działalność narodowościowa i społeczno-polityczna księdza, to był główny powód aresztowania. W kwietniu 1940 r. został przewieziony z więzienia w Cieszynie do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, gdzie jako „Schutzhäftling” nr 18319 został umieszczony w bloku 58. Swoją pełną godności postawą imponował więźniom, a nawet SS-manom.

14 XII 1940 r. przybył do KL Dachau wraz z wielkim transportem księży. Jako więzień nr 22748 został umieszczony w bloku 30. Kiedy w wigilię Bożego Narodzenia tego roku odwiedził go jeden ze współwięźniów, ks. Kałuża cierpiał na wrzody głodowe, które wystąpiły na całym ciele. Do tej dolegliwości dołączyła się choroba serca. Mimo tak poważnego stanu nie zgłaszał się do szpitala obozowego. Miał nadzieję, że doczeka otwarcia kaplicy obozowej.

Zmarł 19 I 1941 r. w 64. roku życia, 20. powołania zakonnego i 38. kapłaństwa. W dwa dni później otwarto w obozie kaplicę. Prochy zmarłego przekazano rodzinie na adres zarządu cmentarnego w Pierścicu. Gestapo zezwoliło na pogrzeb, w którym mogła uczestniczyć jedynie rodzina. Prochy ks. Kałuży zostały złożone na cmentarzu w Pierścicu i tam znajduje się jego grób.

Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX w.,
Katowice 1996, s. 160.

KALUŻA JAN (1900 – 1976), kupiec, działacz społeczny.



Urodził się 17 VI 1900 r. w Harbutowicach jako syn Franciszka i Franciszki z d. Zieleźnik. Ojciec pracował jako majster w tartaku Glesingera w Harbutowicach. Zginął w niewyjaśnionych okolicznościach, gdy Jan – najstarszy z rodzeństwa – miał 12 lat. Przyjęto go do pracy w tartaku, kubikował drewno przywożone do zakładu. Po ukończeniu szkoły wydziałowej zdobywał kwalifikacje jako kupiec na kursach doszkalających.

W okresie międzywojennym otworzył i prowadził w Harbutowicach sklep wielobranżowy.

W czasie okupacji budynek został ostrzelany, dlatego Kałużowie przenieśli się do Olkusza i tam Jan Kałuża podjął pracę w tartaku jako manipulant drzewny. Tam poznał członków Ruchu

Oporu, z którymi współpracował. W 1945 r. wrócił do domu i prowadził sklep aż do 1949 r., kiedy został po upaństwowieniu przekazany Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Zaraz po wojnie Jan Kałuża wstąpił do PSL Stanisława Mikołajczyka i został wiceprezesem koła w Harbutowicach. Po delegalizacji partii i ucieczce Mikołajczyka na Zachód, także on był szykanowany i inwigilowany, musiał się meldować w Urzędzie Bezpieczeństwa.

Pod koniec lat 60. został wybrany sołtysem Harbutowic. Był jednym z założycieli Kółka Rolniczego, brał czynny udział w organizowaniu wszelkich prac społecznych na rzecz wsi. Był także honorowym członkiem wspierającym OSP w Harbutowicach. Angażował się w działalność świetlicy międzyorganizacyjnej, która mieściła się w sali Mencnarowskiego. Był wielkim miłośnikiem muzyki, zwłaszcza czeskich orkiestr dętych.

Zmarł 26 VII 1976 r. i spoczął na cmentarzu katolickim w Nierodzimiu.



P. Śliwka, Nasze Harbutowice, Skoczów – Harbutowice 2012, s. 132 – 133.

KALUŻA KAROL (1908 – 1960), franciszkanin, kapelan.



Urodził się 20 II 1908 r. w Harbutowicach. Brat Jana, był franciszkaninem, święcenia przyjął w 1938 r. Po wybuchu wojny uciekał na wschód, gdzie dostał się do sowieckiej niewoli. Korzystając z drugiej amnestii dla zgłaszających się w szeregi dywizji polskich w Sielcach nad Oką, został zmobilizowany i pełnił funkcję kapelana dywizji kościuszkowskiej. Przeszedł z nią szlak aż do Berlina. Po wojnie do 1955 r. był proboszczem kościoła garnizonowego w Sopocie. Służbę wojskową zakończył w stopniu podpułkownika. Wrócił do klasztoru franciszkanów w Katowicach Ligocie, gdzie spędził ostatnie lata życia.

Zmarł 30 VI 1960 r., pochowany na cmentarzu franciszkańskim w Panewnikach.

P. Śliwka, Nasze Harbutowice, Skoczów – Harbutowice 2012, s. 133.

KARETTA PAWEŁ (1877 – 1954), gospodzki, wójt, poseł do Sejmu Śląskiego.



Wójt ochabski z okresu międzywojennego, poseł Sejmu Śląskiego, zarazem zapalony myśliwy Paweł Karetta.

Urodził się 21 V 1877 r. w Ochabach Małych jako ostatni z ośmiorga dzieci Józefa i Zuzanny z d. Jaskier, właścicieli młyna wodnego i gospody. Po ojcu przejął część pola i gospodę, zaś brat Jan odziedziczył młyn.

Już przed I wojną światową dał się poznać jako społecznik i organizator. W 1907 r. był jednym z założycieli OSP w Ochabach, a potem jej pierwszym komendantem. W czasie I wojny światowej służył w armii austriackiej na froncie bałkańsko-włoskim. Po wojnie wraz z proboszczem ks. Janem Hessem włączył się intensywnie w organizację polskiego życia publicznego nie tylko na terenie Ochab. Przez kilka kadencji był ochabskim wójtem, a także działaczem Związku Śląskich Katolików, potem Chrześcijańskiej Demokracji. Wystawiony jako kandydat Katolickiego Bloku Ludowego w wyborach do Sejmu Śląskiego w Katowicach, wygrał ze swym konkurentem, cieszyńskim adwokatem Kotasem. Przez 2 kadencje pełnił zaszczytną funkcję posła.

Prywatnie jego pasją było myślistwo. Miał syna Stefana i 3 córki. Jego wnukiem po córce Marii był kapitan żeglugi wielkiej – Edward Tarkowski.

Paweł Karetta zmarł 1 III 1954 r. w Ochabach, został pochowany na miejscowym cmentarzu.

Zarys dziejów wsi Ochaby, Kalendarz Skoczowski 1997, s. 229.

KISIAŁA RUDOLF (1914 - 1999), „kosiarz”, stawowy, sportowiec.



Rudolf urodził się 7 IV 1914 r. w Brennej, jako syn Pawła i Anny z d. Brodacz. Rodzina Kisiałów sprowadziła się do Pogorza w 1920 r. Ojciec pracował w majątku Stonawskich jako stawowy, a jego czterech synów po ukończeniu miejscowej szkoły również musiało podjąć pracę „na pańskim”, jak wtedy mówiono. Zajmowali mieszkanie w budynku należącym do majątku, w tzw. browarze (za Harendą), byli więc zależni od rodziny Stonawskich.

Dwaj najstarsi – Rudolf i Józef – wyróżniali się siłą i pracowitością. Kiedy zaczynały się sianokosy, na pańskie łąki wyruszało 15 – 20 kosiarzy. Jako pierwszy pokos ciął zawsze Rudolf Kisiał, bo wtedy kośba szła. Praca w folwarku trwała od 7 rano do 7 wieczór, z przerwą obiadową. Ale przed pójściem „na pańskie”, już przed 3 nad ranem, kiedy ledwo zaczynało się

rozjaśniać, wyruszali z kosami na ramieniu, aby do śniadania skosić kilka mniejszych działek u miejscowych chałupników. Tak samo było w przerwie obiadowej i wieczorem w drodze powrotnej do domu. Kiedy zaczynało się ściemniać, na całą okolicę rozlegał się rytmiczny stukot młotków. To kosiarze z „browaru” klepali kosy, by następnego dnia wyruszyć skoro świt na dalszą kośbę. Pokos Rudolfa Kisiała z daleka można było poznać po perfekcyjnym ułożeniu kłosów, po tym, że był znacznie grubszy od innych, toteż do odbierania żyta dwie kobiety musiały się dobrze uwijać, żeby za nim nadążyć. Po żniwach i jesienią kosiło się szuwały na stawach, wykorzystywane na ściólkę dla bydła i do ocieplania obórek oraz drewnianych chałup.



Podczas odbywania służby wojskowej w 4 Pułku Strzelców Podhalańskich w Cieszynie, Rudolf Kisiał startował w zwycięskiej sztafecie na trasie Cieszyn – Bielsko. Żołnierze pokonywali ten dystans w pełnym rynsztunku z karabinem. Startujący



na pierwszej zmianie Rudolf już na pierwszym kopcu za Cieszynem pogubił rywali, a w Międzyświeciu miał nad nimi ponad godzinną przewagę! Startował też kilka razy w biegu dookoła Pogórza, przegrywając jedynie z najlepszym wtedy długodystansowcem Ferfeckim z Grodźca Śląskiego.

Po wojnie majątek Stonawskich został rozparcelowany, a Kisiałowie przeszli do pracy w Gospodarstwie Rybackim w Pogórzu. Rudolf Kisiała aż do przejścia na emeryturę był stawowym, tak jak kiedyś jego ojciec. Z kosą jednak nigdy się nie rozstawał.

Ciężka praca na świeżym powietrzu, wrodzona siła i zdrowie sprawiły, że do późnej starości był prosty jak świeca, zawsze wesoły i pogodny, nie znał chorób. Uosabiał piękne tradycje naszego rolnictwa, które bezpowrotnie przemijają.

Zmarł 1 III 1999 r., spoczął obok żony Marii i córeczki Krzysi, na cmentarzu przy ul. Stalmacha w Skoczowie.

J. Marek, Sylwetki, Gazeta Skoczowska nr 12/66, s. 7, 17 VI 1993 r.

KRÓL JÓZEF (1882 – 1946), nauczyciel historii, działacz społeczny.



Urodził się 3 II 1882 w Wiślicy jako syn Jerzego i Marii. Był absolwentem pierwszego rocznika polskiego gimnazjum Macierzy Szkolnej w Cieszynie w 1903 r. Na Bobrku ukończył seminarium nauczycielskie, a potem w latach 1907 – 1911 studiował geografię i historię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Należał do aktywnych działaczy studenckiej organizacji ZNICZ, pełniąc w niej przez kilka lat funkcję prezesa. W krakowskim ZNICZ-u prowadził niezwykle ożywioną działalność, będąc inicjatorem i organizatorem wielu ciekawych imprez i przedsięwzięć, o których pisała również „Gwiazdka Cieszyńska”.

Podczas I wojny światowej służył w armii austriackiej. W 1917 r. wrócił do Cieszyna i został nauczycielem w Gimnazjum im. Antoniego Osuchowskiego. Od początku związał się także z Macierzą Szkolną, stając się jej aktywnym działaczem. W latach 1928 – 1939 był członkiem Zarządu Głównego Macierzy, a w 1934 r. pełnił funkcję wiceprezesa.

Jednocześnie przez 26 lat, aż do wybuchu II wojny światowej, był prezesem I Koła Macierzy Szkolnej w Cieszynie. Przez wszystkie te lata opiekował się z oddaniem biblioteką Macierzy, która mieściła się w gmachu Muzeum. Był wybitnym organizatorem czytelnictwa, pod jego opieką rozrósł się macierzowy system sieci bibliotecznych na całym Śląsku Cieszyńskim. Jego zasługą było stworzenie Centralnej Biblioteki Macierzy Szkolnej. Opracował katalog działowy tej biblioteki, obejmujący 7966 pozycji, wydany w 1936 r. w drukarni „Dziedzictwa” w Cieszynie. Prof. Józef Król był popularnym i cenionym pedagogiem, autorem artykułów z zakresu geografii i historii, które publikował m.in. w „Miesięczniku Pedagogicznym” czy „Rocznikach Biblioteki Śląskiej”.

Zmarł 8 XII 1946 r. w Cieszynie i został pochowany na cmentarzu komunalnym. Po zjeździe absolwentów LO im. A. Osuchowskiego w 1960 r. jego byli wychowankowie z własnych środków ufundowali godny grób swemu Profesorowi.

J. Golec, Słownik biograficzny ZC, t. 3, s. 138.

KRZEMPEK LUDWIK (1890 – 1967), kierownik szkoły, działacz społeczny.



Urodził się 12 V 1890 r. w Zarzeczcu koło Strumienia w rodzinie drobnego rolnika. Ukończył Seminarium Nauczycielskie TSL w Białej Krakowskiej. Początkowo pracował w szkole ludowej w rodzinnym Zarzeczcu. Od 1 IX 1922 r. – na podstawie przeprowadzonego przez władze szkolne konkursu – został mianowany kierownikiem dwuklasowej szkoły w Ochabach. Do 1935 r. mieszkał w budynku szkolnym. Za jego kadencji wzrósł poziom nauczania, co roku organizowano krajoznawcze wycieczki szkolne. W latach trzydziestych przeprowadził remont budynku szkolnego, przez co szkoła zyskała kilka klas i świetlicę, gdzie przygotowywano przedstawienia szkolne. Dochody z festynów szkolnych przeznaczano na powiększenie księgozbioru szkolnego i zakup pomocy naukowych. Od 1934 r. organizowano w szkole dożywianie dla kilkudziesięciu dzieci z biednych rodzin.



Pracował jednocześnie jako organista w miejscowym kościele, był sekretarzem komitetu kościelnego i opiekunem Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej. W Urzędzie Gminy w Ochabach był sekretarzem i kasjerem kasy pożyczkowej Raiffeisena. W 1937 r. został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Podczas okupacji niemieckiej nie wyrzekł się polskości, za co był w 1940 r. aresztowany przez gestapo i zesłany do obozu koncentracyjnego w Dachau, a potem Mauthausen – Gusen. Jego rodzinę wysiedlono w tym czasie z własnego domu. Po wojnie wrócił do Ochab i znów był kierownikiem szkoły. Nie były to łatwe czasy, ale zaangażowanie i życie z mieszkańcami, autorytet i poważanie, jakim się cieszył, pozwalały na pokonanie wielu trudności.

W 1950 r., po 22 latach pracy jako kierownik szkoły, uroczystie żegnany przez mieszkańców, przeszedł na emeryturę.

Zmarł 2 XI 1967 r., pochowany na cmentarzu w Ochabach Wielkich.

Tadeusz Krzempek, Kalendarz Skoczowski 1997, s. 230 – 231.

KUŚ EUGENIUSZ (1925 - 2006), urzędnik samorządowy, kolekcjoner zegarów.

Urodził się 5 VIII 1925 r. w Pruchnej i tam ukończył w 1939 r. szkołę podstawową. Przed wojną rodzina przeprowadziła się do Pierścica, skąd ojciec wysłany został na roboty do Niemiec. Eugeniusz musiał pracować u miejscowego rolnika. Po wojnie ukończył kurs budownictwa wiejskiego we Wrocławiu, a potem kurs II stopnia w Kielcach. Po tych szkoleniach rozpoczął pracę w dziale budownictwa w Starostwie Powiatowym w Cieszynie, a po latach – w wyniku różnych reorganizacji – przeszedł do Urzędu Miasta i Gminy w Skoczowie. Pracował tu do przejścia na emeryturę w 1982 r.

W swojej pracy przeszedł cały okres odbudowy zniszczonych w czasie wojny gospodarstw rolnych, rozbudowy i budowy obiektów inwentarskich. W tych latach wieś w szybkim tempie zmieniała swe oblicze.

W latach 70. budowano pierwsze betonowe silosy, modernizowano i rozbudowywano obory i chlewnie, powstawały owczarnie. Dzięki zaangażowaniu Eugeniusza Kusia jako urzędnika gminnego powstało szereg nowoczesnych obiektów gospodarczych, za co rolnicy i gmina zebrali sporo nagród i wyróżnień powiatowych i wojewódzkich. Mimo braku wszelkich materiałów budowlanych ruch budowlany był duży. Ludzie często sobie tylko znanym sposobem budowali skromne, ale własne domki jednorodzinne, wkładając w to ostatni grosz i ogrom pracy własnej, a często całej rodziny. Rolnicy rozbudowywali pomieszczenia inwentarskie służące do zwiększenia produkcji zwierzęcej. E. Kuś był stałym doradcą wszystkich budujących, udzielał porad fachowych podczas częstych wyjazdów w teren.

Ta bytność w terenie pozwoliła mu poznać życie i warunki mieszkaniowe wsi. Od dzieciństwa pasjonował się starociami i zbieraniem na pozór niepotrzebnych rzeczy, walających się po różnych zakamarkach. Szczególnie interesowały go stare zegary i różne książki oraz dawne czasopisma. Zegary, często podniszczone, znajdowano na strychach czy w starych szopach. Wieczorami trzeba było to wszystko czyścić, sklejać porozbijane skrzynki, naprawiać mechanizmy, dobierać „wagi” itp. Pasją prawdziwego zbieracza jest nie tylko znaleźć poszukiwany przedmiot, ale głównie doprowadzić go do pierwotnego stanu. Przez lata poszukiwań i prac konserwatorskich w mieszkaniu p. Kusia znalazła się blisko setka zegarów szafkowych wolnostojących, ściennych, kominkowych, a także różnej wielkości i marki zegarków kieszonkowych. Wszystkie są na chodzie, a kiedy przychodzi południe, w całym domu rozlega się koncert na kilkadziesiąt głosów wybijających godzinę 12. W szafach i na półkach leżą roczniki przedwojennego pisma „Rola”, opracione roczniki „Wiadomości Diecezjalnych” z 1904 r., wydanych we Wrocławiu, stare elementarze i setki innych starych wydawnictw, roczników, zdjęć itp. Wszystko starannie poukładane, zegary błyszczą jak nowe, co świadczy o trosce właściciela o zgromadzone starocie.

Eugeniusz Kuś zmarł 19 XI 2006 r., spoczął na cmentarzu w Pierścicu.



Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 4/266, s. 9, 22 II 2001 r.

MACHALICA ALOJZY (1884 – 1950), organizator i pierwszy dyrektor Szkoły Rolniczej w Międzywiciu.

Urodził się 16 IV 1884 r. w Czechowicach – Dziedzicach jako syn chłopskiej rodziny Jerzego i Katarzyny z d. Polok. W 1903 r. ukończył polskie gimnazjum Macierzy Szkolnej w Cieszynie i rozpoczął studia w Akademii Rolniczej w Dublanach k. Lwowa. Po odbyciu służby wojskowej podejmował praktyki rolne w różnych gospodarstwach, m.in. w folwarku krajowym w Dublanach, w majątku prof. dr. Bujwida w Czesławiu pod Krakowem, w Spółdzielni Mleczarskiej w Rudkach pod Lwowem. Mimo ponętnych ofert nie objął pracy w majątkach szlachty małopolskiej, powrócił w rodzinne strony i 1 I 1910 r. został sekretarzem Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie. Kierował biurem, organizował pracę w terenie, wykładał na kursach i zebraniach Kółek Rolniczych, zakładał i prowadził pierwsze poletka doświadczalne w gospodarstwach chłopskich oraz redagował czasopismo fachowe „Rolnik Śląski”.



W 1913 r. uzyskał dyplom upoważniający do nauczania w szkołach rolniczych i 1 X tego roku objął kierownictwo polskiej szkoły rolniczej w Cieszynie. Dzięki jego staraniom Towarzystwo zakupiło dla szkoły kilkunastomorgowe gospodarstwo rolne w Końskiej. Po przerwie w działalności spowodowanej wybuchem I wojny światowej szkoła w Końskiej wznowiła działalność w 1919 r., lecz z powodu podziału Śląska Cieszyńskiego została przeniesiona z powrotem do Cieszyna, a stąd w VII 1922 r. do Międzywicia.

Inż. Alojzy Machalica przy współpracy J. Sztwiertni i R. Brannego rozpoczął starania o budowę nowego budynku szkolnego. Po uzyskaniu dotacji z Sejmu Śląskiego przystąpiono do budowy gmachu, który oddano do użytku 1 IX 1927 r.

Gmach szkoły oddany do użytku w 1927 r.



Po wkroczeniu wojsk hitlerowskich we wrześniu 1939 r. szkoła została zamknięta, a inż. Alojzy Machalica 25 IV 1940 r. został aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie przebywał aż do końca wojny. W 1945 r. objął ponownie kierownictwo szkoły i na tym stanowisku pracował aż do swej śmierci. Nie ograniczał działalności do pracy zawodowej. Był radnym Powiatowej RN w Cieszynie z ramienia ZSL. Jako

przedstawiciel Związku Samopomocy Chłopskiej opiekował się pracą Kółek Rolniczych, był Komisarzem Izby Rolnej.

Ofiarną i owocną pracę przerwała choroba. 10 XI 1950 r. został przewieziony do Szpitala Śląskiego w Cieszynie, gdzie zmarł 20 XII tego roku. Pogrzeb odbył się 22 XII 1950 r. w rodzinnych Dziedzicach.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 25/28, s. 7, 19 XII 1991 r.

MAJKO JÓZEF (1901 – 1946), gajowy, ofiara UB.



Urodził się 7 III 1901 r. w Skoczowie nr 39 jako syn Anny Majko z Pogórza. W okresie międzywojennym był gajowym kolejno w Dębowcu, Mnichu koło Chybia i Rudzicy. Ponieważ w czasie okupacji nie podpisał volkslisty, został pozbawiony funkcji i pracował jako robotnik leśny. Po wojnie – znów jako gajowy – zamieszkał wraz z rodziną w gajówce na Podlesiu w Kiczycach. Rodzina Majków z Pogórza była spokrewniona z Borkałami, mieszkającymi na pograniczu Górek Wielkich i Pogórza, a Józef Majko był wujem Józefa Borkały „Kreta”. Gajowy Majko współpracował z podziemiem niepodległościowym i założył koło Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jego członkami byli mieszkańcy Pierścica i Kiczyc. Wybrano go prezesem tego koła i odtąd stał się dla władz człowiekiem podejrzany.

Córka Helena wspomina: „Wiem, że go nachodzili Ubecy. Starali się go zastraszyć, ale ojciec nie należał do bojaźliwych. Ostrzegali, że przyjdzie czas, gdy zostanie położony kres jego wrogiej działalności. Nie wiem, na czym by miała polegać owa wrogość. Był po prostu ludowcem,

chciał służyć Polsce. Żyła wtedy pamięć Wincentego Witosa, a Stanisław Mikołajczyk miał na wsi ogromny mir. Miałam wtedy 12 lat, więc niewiele rozumiałam w tego co się działo w życiu politycznym. Ojciec jako ludowiec był za Mikołajczykiem.”

W pierwszych dniach lipca 1946 r. skutecznie zadziałała agentura sygnalizacyjna. Funkcjonariusze Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Cieszynie zdobyli dokładne informacje o pojawieniu się partyzantów na zabawie w Pierścicu, a następnie o ich przemieszczaniu się w kierunku Chybia. Szef cieszyńskiego PUBP raportował: „Ponieważ w kierunku tym zamieszkiwał leśniczy Majko Józef, prezes Koła PSL, który był u nas na indeksie agenturalnym jako meliniarz bandytów, zarządziłem natychmiast pościg i obławę w okolicach, gdzie zamieszkiwał Majko, tj. w lasach kiczyczych, gmina Skoczów.”

Podczas starcia zbrojnego, do którego doszło 8 lipca 1946 r. w leśniczówce na Podlesiu, zginęło 6 członków grupy „Wędrowca”. Większość partyzantów zdołała umknąć obławie, lecz UB sukcesywnie wyłapywał ich po różnych „melinach”, w których szukali schronienia.

Córka Helena wspomina: „...Granat wrzucony do obory zabił konia i krowę, ale z naszej rodziny, zamkniętej przez partyzantów w kuchni, nikt nie ucierpiał. Kiedy ucichły strzały, byliśmy przekonani, że najgorsze mamy za sobą. Funkcjonariusze UB wyprowadzili nas na łąkę i musieliśmy się położyć twarzą do ziemi. Grozili, że nas wszystkich rozstrzelają. W bestialski sposób bili i kopali ojca. Potem załadowali ojca, nas czworo i innych zatrzymanych na ciężarówkę, razem z zabitymi. Zawieziono nas pod gmach sądu w Cieszynie. Zostaliśmy wprowadzeni do dużej sali, gdzie ustawiono nas twarzami do ściany. Rozpoczęły się przesłuchania. Ojca wzięli pierwszego. Powrócił w okropnym stanie. Nie tyle powrócił, co go przywleczono. Posadzono go za drzwiami, pod ścianą. Przesłuchania zakończyły się wieczorem. Powsadzano nas do różnych cel. Ojcu zabrano zegarek kieszonkowy i pasek od spodni. Nie mógł iść o własnych siłach, więc brat Alojzy z innym zatrzymanym, Śmieją, wzięli go na ręce i nieśli. Ale przyszło dwóch ubeków i ich rozdzieliło, a potem powlekli go korytarzem. Wtedy widzieliśmy ojca ostatni raz. Dowiedzieliśmy się później nieoficjalnie, że został rozstrzelany, w każdym razie nie żyje. Żadnego oficjalnego zawiadomienia o zgonie nie było. Nigdy się nie dowiedzieliśmy, kiedy dokładnie ojciec zginął, na czyje polecenie, z czyjej ręki, gdzie. Nie wiem też, kiedy i gdzie został pogrzebany.

Gdy nas wieziono do Cieszyna, mama pozostała w gajówce sama. Znaleźli się jednak współczujący, a jednocześnie odważni ludzie, którzy jej przyszli z pomocą. Była to pani Maria Bijok, jej córka Maria i zięć Andrzej Kądzienik. Udzielili matce schronienia i starali się, jak umieli, pocieszać. (...) Przeprowadzano rewizje, które polegały na plądrowaniu, a na czwarty czy piaty dzień przyjechali mundurowi, oblali zabudowania benzyną i podpalili.

(...) W kilka dni po obławie na gajówkę na Podlesiu został złapany jedyny z grupy „Wędrowca”, który pozostał przy życiu. Opisał dokładnie, jak wyglądało ich najście na gajówkę. Z jego relacji wynikało, że nie ponosimy żadnej winy i zaczęto nas stopniowo zwalniać. Jako ostatni wyszedł najstarszy brat Alojzy, był już wtedy żonaty. Jego żona też siedziała.”

W październiku 1946 r. Majkowie przenieśli się do Dębowca, skąd pochodziła żona gajowego, Stefania i gdzie mieli mały domek. Na cmentarzu katolickim w Dębowcu znajduje się symboliczny grób Józefa Majki oraz jego żony, która zmarła w 1968 r.



Tragedia wyzwolenia, „Gazeta Skoczowska” nr 6, 7, 8, 9 z 2000 r.

MIROCHA TADEUSZ (1917 – 1985), nauczyciel, działacz społeczny.



Urodził się 8 II 1917 r. w Zarzeczu jako syn Jana, kierownika szkoły i Agnieszki z d. Szpok. W 1937 r. maturował w klasie humanistycznej Państwowego Gimnazjum w Bielsku. W następnym roku rozpoczął naukę na kursie handlowym w Cieszynie, który ukończył przed wybuchem wojny.

W czasie okupacji rodzina Mirochów osiedliła się w Generalnej Guberni. Pracował w Tarnowie jako przewodnik przy tamtejszym urzędzie melioracyjnym, a od 1942 r. – po śmierci ojca – powrócił na Śląsk i ukrywał się Zabrzegu.

Od 10 IV 1945 r. pracował w Szkole Podstawowej nr 1 w Zarzeczu jako niewykwalifikowany nauczyciel kontraktowy. Równolegle uczył się w pszczyńskim Liceum Pedagogicznym i tam w 1950 r. złożył egzamin maturalny. Od 1 IX 1951 r. został kierownikiem szkoły i funkcję tę pełnił do 31 VIII 1954 r., aż do likwidacji szkoły

i wysiedlenia z powodu zalania wsi przez zbiornik goczalkowski. Poza pracą w szkole udzielał się w straży pożarnej.

Wraz z rodziną został przesiedlony do Harbutowic, a z dniem 1 IX 1955 r. przeniósł się do szkoły podstawowej w Pogórze. Podnosił swoje kwalifikacje zawodowe – w 1958 r. ukończył centralny kurs II stopnia dla nauczycieli matematyki, w 1961 r. Seminarium Nauczycielskie we Wrocławiu, a w 1962 r. wojewódzki kurs samokształceniowy dla kierowników szkół podstawowych. Od 1 IX 1962 r. Inspektorat Oświaty w Cieszynie powierzył mu kierownictwo Szkoły Podstawowej w Pogórze i na tym stanowisku pracował aż do przejścia na emeryturę 31 I 1977 r. W tym czasie przebudował i rozbudował szkołę, angażował się w życie społeczności wiejskiej. Pracował w organach ZNP, OSP, w zarządzie Kółka Rolniczego itp. W Harbutowicach w latach 1960 - 1976 wspierał radą członków Związku Młodzieży Wiejskiej i prowadził działające przy ZMW amatorskie kółko teatralne.

Szkole poświęcił 32 lata swego pracowitego życia. Był nagrodzony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką ZNP, odznaką Za Zasługi dla Kółek Rolniczych, a po przejściu na emeryturę Krzyżem Kawalerskim OOP (1982 r.).

Zmarł 3 VIII 1985 r., spoczął na cmentarzu przy kościółku św. Anny w Nierodzimiu.

P. Śliwka, Nasze Harbutowice, Skoczów – Nierodzim 2012, s. 133 – 134.

NIEMIEC JAN (1858 – 1920), nauczyciel, działacz społeczny.



Urodził się 6 XII 1858 r. w Międzywiciu jako syn Jana, gospodarza i sekretarza gminy i Marii z d. Sikora, znanej w okolicy homeopatki. Ukończył gimnazjum, a potem seminarium nauczycielskie w Bielsku. Przez rok pracował w szkole „na Kępie” należącej do Międzywicia, potem wyjechał do Jeny, gdzie studiował u prof. Stoya. Po ukończeniu studiów pedagogicznych z przyrody i sławistyki wraz z młodszą siostrą udał się do Szwajcarii, gdzie w Genewie pogłębiał studia przyrodnicze (1880). Doktoryzował się w Bernie, a potem jako wolontariusz pracował w stacji zoologicznej w Trieście.

W latach 1888 – 1892 był profesorem seminarium nauczycielskiego w Bielsku. Prowadził też ożywioną działalność społeczno – pedagogiczną. Dzięki niemu przekształcono bielski zakład nauczycielski na wzór szwajcarski. Wraz z Janem Kubiszem i Jerzym Michejdą był współzałożycielem „Miesięcznika Pedagogicznego” (1881 r.).

W 1892 r. zbór ewangelicki we Lwowie powołał go na stanowisko dyrektora nowej szkoły ewangelickiej. Z pracy tej zrezygnował w 1908 r. i wraz z siostrą Marią wyjechał do Ameryki. Po powrocie do Lwowa w 1910 r. założył nowy typ instytutu naukowo – wychowawczego, który miał prowadzić dzieci od 4 roku życia do progu uniwersytetu. Wybuch I wojny światowej przerwał te prace. W 1916 r. wycofał się z działalności społecznej i pedagogicznej.

Był autorem prac: Historia Polski w szkicach chronologicznych (1902 r.), Cours elementaire de langue francaise, Lehrplan der ewangelische Schule in Lemberg (1907 r.), Obrona Lwowa (1919 r.).

Zmarł 13 VI 1920 r. we Lwowie.

Słownik Biograficzny ZC, t.1, s. 204 – 205.

OLSZAK RAFAŁ (1900 – 1978), sztygar, bibliofil, publicysta

Urodził się 14 X 1900 r. w Suchej Górnej na Zaolziu. Ojciec Jan był górnikiem, matka Janina z Mynarzów prowadziła małe gospodarstwo „Na Kątach” w Suchej Górnej. W latach 1906 – 1914 był uczniem polskiej szkoły ludowej. Trudna sytuacja materialna rodziny (ojciec jako inwalida górniczy wcześniej przeszedł na rentę) uniemożliwiła mu dalszą naukę w gimnazjum realnym w Orłowej. Od maja 1915 r. zaczął pracować w kopalni „Gabriela” w Karwinie. Z zaoszczędzonych pieniędzy opłacał korepetycje, dzięki czemu mógł jako eksternista w 1926 r. ukończyć szkołę wydziałową. W latach 1926 – 1929 starał się o przyjęcie do szkoły górniczej w Morawskiej Ostrawie, jednak jako Polak nie dostał skierowania. Zwolnił się z pracy i na własny koszt uczył się w szkole górniczej w Przybramie i Duchcowie w Czechach.

Naukę ukończył w 1931 r. i zaczął się starać o pracę w Polsce. Były to lata kryzysu, a on nie miał polskiego obywatelstwa, uregulowanego stosunku do służby wojskowej i nostryfikowanego dyplomu. Po uzyskaniu potrzebnych dokumentów w 1932 r. rozpoczął pracę w kopalni „Artur” w Trzebini – Sierszy, początkowo jako rębacz, a potem sztygar.

Jesienią 1938 r., podobnie jak większość Zaolzian żyjących w Polsce, wrócił w rodzinne strony i od XII 1938 r. zatrudnił się w kopalni „Jadwiga” w Pietwałdzie. Był sztygarem zmianowym, a następnie kierownikiem oddziału. Pod koniec VIII 1939 r. opuścił Zaolzie, ale po wrześniowej tułaczce powrócił do Suchej Górnej. Pracował fizycznie przy regulacji rzeki Stonawki, potem w koksowni, a na koniec w kopalni „Alpinka” w Orłowej.

Po wojnie i przyłączeniu Zaolzia na powrót do Czechosłowacji, jak wiele innych polskich rodzin – przeniósł się do Polski. Osiadł w Zabrze i zatrudnił się w kopalni „Zabrze – Wschód”. Był sztygarem ds. gospodarki drewnem i obudów, a po ukończeniu studiów technicznych został kierownikiem robót strzałowych i na tym stanowisku pozostał do przejścia na emeryturę w 1962 r.

Prowadził również wykłady i szkolenia z zakresu BHP dla młodszych rębaczy strzałowych, praktykantów i wojska, był opiekunem praktykantów ze średnich i wyższych szkół górniczych, krajowych i zagranicznych, oprowadzał po kopalni oficjalne delegacje wizytujące górnictwo. Było to możliwe dzięki dużej wiedzy technicznej, doświadczeniu uzyskanemu w trakcie ponad 40 lat pracy w kopalni oraz znajomości kilku języków obcych.

Na emeryturze Olszakowie postanowili wrócić na Śląsk Cieszyński. Skorzystali z rady doktora Alfonsa Mackowskiego, znajomego górnosuszanina i dyrektora Szpitala Śląskiego w Cieszynie, i nabyli w Piersćcu, w sąsiedztwie kościoła stylową willę, własność p. Byłkowej, siostry dyr. Mackowskiego.

Tu mógł Rafał Olszak zajmować się ogrodem i być częstym gościem dra Ludwika Brożka w cieszyńskim Muzeum. Obu panów łączyły zaolziańskie korzenie i pasje badawcze. Mógł też współpracować z innymi badaczami regionu za Olzą. Ogromne zaangażowanie w pracy zawodowej nie przeszkodziło mu bowiem w prowadzeniu pracy publicystycznej i naukowo-badawczej.





Zawsze i wszędzie towarzyszył mu notes, w którym na bieżąco odnotowywał ważniejsze daty i wydarzenia, spotkania i korespondencję. W czasie wolnym, korzystając z Karty Górnika, zwiedzał muzea i zabytki w całej Polsce. Każda podróż była opisana i udokumentowana. Od 1926 r. prowadził dziennik, a po przeniesieniu się na stałe do Pierścica założył „Księgę Gości”. Znaleźć



tam można wpisy znanych osobistości, gości i przyjaciół, odwiedzających gościnny dom państwa Olszaków, m.in. Walentego Krzyszczaka, Marii Wardas, Jana Brody, Ludwika Brożka i wielu innych. Słowa wdzięczności i uznania wpisali praktykanci, studenci, uczniowie i zagraniczni goście z Chin, Korei, ZSRR, Albanii czy Francji.

Wielką pasją jego życia była praca naukowa i publicystyczna. Odwiedzał liczne biblioteki naukowe i archiwa, sam posiadał bardzo bogatą bibliotekę zawierającą bezcenne zbiory silesianów, w tym prasy śląskiej.

Były w niej pozycje, których nie posiadała nawet biblioteka muzealna w Cieszynie, toteż korzystali z nich za życzliwym pozwoleniem gospodarza liczni badacze przeszłości regionu.

Pierwszy swój tekst opublikował w wieku 17 lat w „Gwiazdce Cieszyńskiej”. Pisał do prasy śląskiej i ogólnopolskiej, a także czeskiej, w językach polskim, czeskim i niemieckim. Niektóre teksty pozostały w maszynopisach. Bibliografia za lata 1917 – 1975 obejmuje 378 pozycji! Wiele z nich to cenne przyczynki do życia społeczno – kulturalnego i historii Ziemi Cieszyńskiej po obu stronach Olzy.

W 1957 r. wziął udział w ogólnopolskim konkursie na wspomnienia górnicze, za które otrzymał II nagrodę. Był członkiem m.in. Macierzy Szkolnej, Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra. Współpracował z Ludwikiem Brożkiem, Alojzym Targiem, Józefem Ondruszem, Alfonsem Mackowskim, Leonem Derlichem, Henrykiem Trzaskalikiem, A. Grobelnym, Janem Brodą i wielu innymi.



Córka Jadwiga Kaczmarczyk z wnuczką i jej rodziną.

Zmarł 28 I 1978 r. w Pierścu, pochowany na cmentarzu komunalnym w Cieszynie.

Jego zbiory przekazane zostały w części do bibliotek naukowych na Górnym Śląsku i do Muzeum im. Gustawa Morcinka w Skoczowie, część pozostaje w posiadaniu rodziny.

Poniżej fragment jego pamiętnika.

Po ścieżkach trudu górniczego. Pamiętnik (1900 – 1975).

(...) Wszystko pomyślnie się układało... Przygotowania do przeprowadzenia wyborów do pierwszego Sejmu w Warszawie na dzień 26 stycznia 1919 r., a tu się stało coś czego nigdy nie spodziewaliśmy się od braci Słowian – Czechów w dniu 23 stycznia 1919 r. Wspomnieć jednak należy, że dawno nie było tajemnicą, iż Czesi marzyli o przyłączeniu ziemi cieszyńskiej do Czechosłowacji, czyli powołując się na „Historické práva” Koruny Svatováclavské... - zaś my Polacy wierzyliśmy mocno, iż siłą faktu powstanie Niepodległa Polska, oczywiście wraz ze Śląskiem Cieszyńskim, tj. od Białki aż po Ostrawicę, jako prawna granica Polski za Bolesława Chrobrego.

Jeszcze w ten sam dzień (23 stycznia 1919 r.), mając dniówkę popołudniową, omawialiśmy – jak zawsze przy wale w pokładzie 26. – ruchy wojsk czeskich na tereny administrowane przez Radę Narodową. Pracę rozpoczęliśmy w stanie mocno podenerwowanym i jakoś ok. godziny 17. na wszystkich rurociągach rozległ się sygnał wycofania się ze stanowisk pracy i udania się bezzwłocznie pod szyb, by wyjechać na powierzchnię i zająć stanowisko wyczekujące... W łaźni przeogromny chaos i tumult, bo nawet nie umyliśmy się normalnie. Wychodząc z łaźni i poza kopalnię, słyszeliśmy przeraźliwe i złowieszcze sygnały z kopalń karwińskich. Wychodząc sam jeden z kopalni, nie mając już żadnego kolegi... pełen strachu modliłem się w duchu, jak tu w tej całej batalii dojść szczęśliwie i cało do domu rodzicielskiego, oddalonego od miejsca pracy o jedną godzinę piechotą. Przechodząc przez las karwiński około Strzybniczki, słyszałem odgłosy karabinów maszynowych z dąbrowskich kopców i przyległych okolic. Będąc już szczęśliwie w Górnej Suchej, tuż na szosie głównej, pokrytej śniegiem, widziałem naprzeciw Domu Robotniczego dużą plamę krwi po zabitym żołnierzu czeskim.

Okupacja czeska na czele z płk. Šnejdarkiem, wykorzystując wysłanie większej ilości wojsk polskich pod Lwów, a mając pod ręką legionarzy – dawny pułk czeski 21. liczący według danych 24 tys. żołnierza dobrze uzbrojonego, zmierzała do osiągnięcia Białki. Jednym słowem ówczesny rząd dra Kramařa całkowicie pogwałcił tymczasową umowę z 5 listopada 1918 r. i orężem usiłował zdobyć to dla Koruny Svatováclavské.

W związku z najazdem czeskim wybuchł dziki strajk, który trwał od 24 – 31 stycznia. Górnicy wychowani w karności organizacyjnej, zostali przez zajęcie Śląska przez wojsko czeskie wytrąceni z równowagi... Górnicy karwińscy, znajdujący się pod okupacją czeską, byli tak

żarliwie przepojeni patriotyzmem polskim, że w dniu 26 lutego 1919 r. wyruszyli piechotą aż do Cieszyna, poprzez kordon czeski, by przywitać wojsko polskie na tamtejszym placu koszarowym. Do Jabłonkowa i Frysztatu też przybyło wojsko polskie i wszędzie było owacyjnie przywitane przez ludność polską.

W drugiej połowie maja (20) 1920 r. był strajk, który trwał bez mała pełnych sześć tygodni. Co kilka dni urządzano wiece, na których domagano się przyłączenia zagłębia karwińskiego do Polski i zwierzchnictwa Rady Narodowej w Cieszynie. Wiece protestacyjne odbywały się na terenie dóbr hr. Larischa-Mönnicha w Karwinie. Mówców było kilkunastu i wedle przypomnienia sobie po tylu latach wymienię ich kilkoro: dr Ryszard Kunicki z Frysztatu, dawniejszy poseł parlamentarny w Wiedniu, Jan Papuga sekretarz Zw. Górników, sekretarz Ferdynand Goetze, Alojzy Bonczek, Dorota Kłuszyńska i wielu innych. Z ust wiecujących najczęściej padały złowrogie epitety pod adresem Komisji Alianckiej w Cieszynie, zwłaszcza jej przewodniczącego hr. de Manneville, francuskiego przedstawiciela, który sprzyjał stronie przeciwnej (Czechom) ...”

Sylwetki: Rafał Olszak, Kalendarz Skoczowski 1999, s. 162 - 170.

ORSZULIK JÓZEF (1908-1940), nauczyciel, więzień obozu koncentracyjnego.



Urodził się 24 VIII 1908 r. w Ochabach Małych jako syn Andrzeja i Marii. Ukończył szkołę wydziałową w Skoczowie, a następnie Seminarium Nauczycielskie na Bobrku przy Cieszynie. W 1929 r. podjął pracę jako nauczyciel szkoły powszechnej w Knurowie k. Rybnika.

Po wybuchu II wojny światowej przebywał w rodzinnym domu w Ochabach. Aresztowany przez gestapo w ramach akcji AB 23 IV 1940 r., po krótkim więzieniu w Czeskim Cieszynie 28 IV 1940 r. w zbiorowym transporcie został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau. Zarejestrowany w obozowej ewidencji jako więzień nr 7063. Już 5 VI 1940 r. przeniesiony do obozu Mauthausen – Gusen, gdzie zginął 2 XII 1940 r.

J. Klistala, *Martyrologium mieszkańców Ziemi Cieszyńskiej*
– Słownik biograficzny, 2011 r.

ORSZULIK LUDWIK (1911- 1998), nauczyciel, żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.



Urodził się 31 VIII 1911 r. w Ochabach Małych jako syn Andrzeja i Marii, młodszy brat Józefa. Po ukończeniu miejscowej szkoły kształcił się w Seminarium Nauczycielskim na Bobrku w Cieszynie. Aż do wybuchu II wojny światowej pracował jako nauczyciel w szkole powszechnej w Rydułtowach koło Rybnika.

W sierpniu 1939 r. został zmobilizowany do Ośrodka Zapasowego 21. Dywizji Piechoty Górskiej w Nowym Sączu. Stamtąd przeniesiono cały Ośrodek do Brzeżen na południe od Lwowa. 17 IX 1939 r. na Kresy Wschodnie wkroczyły wojska sowieckie, a w następnym dniu grupa oficerów i żołnierzy z Ośrodka Zapasowego przekroczyła granicę rumuńską. Internowano ich i umieszczono w obozie wojskowym w Turnu – Soeczyn. W XII 1939 r. Ludwik Orszulik uciekł z obozu i z paszportem wydanym przez polską ambasadę w Bukareszcie przedostał się do Jugosławii. Jak wielu innych Polaków w Splicie został załadowany na statek płynący do Francji, gdzie wstąpił do tworzącej się armii polskiej.

W kwietniu 1940 r. został przydzielony do I Brygady Strzelców Podhalańskich, którą skierowano do Norwegii. Uczestniczył

w kampanii norweskiej w randze dowódcy plutonu, zdobywał Bejsfjord i walczył pod Narwikiem. W parę miesięcy później uczestniczył w walkach we Francji, a po jej kapitulacji pracował tam jako robotnik rolny. Kiedy rozpoczęła się inwazja aliantów, wstąpił do I Dywizji Pancerniej gen. Maczka. Jako dowódca kompanii walczył o Paryż. W czerwcu 1945 r. został przydzielony do wojsk alianckich okupujących terytorium pokonanych Niemiec. Z powodu zmian politycznych jego oddział został wstrzymany w Lille w północnej Francji. Pozostał tam do 1947 r. i po demobilizacji w czerwcu 1947 r. wrócił do kraju, do Ochab Małych, gdzie się urodził.

Został spalony dom rodzinny. W czasie walk na linii Wisły w 1945 r. Niemcy urządzili tam szpital polowy, a kiedy 1 maja weszły wojska sowieckie, zburzyli zabudowania, podejrzewając, że wciąż ukrywają się tam Niemcy. Do remontu i odbudowy nadawała się jedynie połowa dawnego domu. Przeprowadził go po powrocie do Ochab.

Od września 1947 r. pracował w Centralnym Zarządzie Przemysłu Taboru Kolejowego w Bytomiu, a od 1 I 1953 – 29 II 1964 r. pracował w Bytomskim Przedsiębiorstwie Materiałów Budowlanych Przemysłu Węglowego w Bytomiu. W obu firmach pełnił funkcje kierownicze. Jednocześnie doksztalał się w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Katowicach. 29 III 1952 r. ukończył studia inżynierskie w specjalności ekonomista planista, a 23 VI 1961 r. studia magisterskie na wydziale przemysłu, uzyskując tytuł magistra ekonomii.

W 1964 r. przeprowadził się do rodzinnego domu w Ochabach i podjął pracę w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Nierodzimiu. Pracował tam aż do przejścia na emeryturę.

4 XII 1985 r. na podstawie Uchwały Rady Państwa dostał odznaczenie „Za udział w Wojnie Obronnej 1939”, zaś 15 VI 1990 r. Krzyż Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, nr legitymacji 45 – 9- - 94 PSZ.

Zmarł 29 IV 1998 r., pochowany na cmentarzu katolickim w Ochabach.

Opracowała p. Helena Zajac, siostrzenica Ludwika Orszulika.

PRZYBYŁA FRANCISZEK (1922 – 1994), sołtys, działacz społeczny.

Urodził się 20 II 1922 r. w Międzywiciu. Szkołę powszechną ukończył w Skoczowie, był uczniem Gustawa Morcinka. W latach 1936 – 1939 kontynuował naukę w Państwowym Gimnazjum Kupieckim w Cieszynie. W kampanii wrześniowej brał udział jako członek Przysposobienia Wojskowego por. Iwaszkiewicza w Tarnowie. Wraz z jego oddziałem wycofał się przez rzekę San aż do Lwowa i brał czynny udział w obronie tego miasta. Po wejściu Sowietów por. Iwaszkiewicz dostał się do niewoli (zginął w Katyniu), a młodszy Peowiacy zostali ukryci przez Lwowian. Do domu wrócił w grudniu 1939 r. Pracował w rodzinnym gospodarstwie w Międzywiciu.



1 V 1945 r. w czasie wkraczania wojsk sowieckich, budynek Przybyłów został ostrzelany przez niemiecką artylerię. Franciszek został ciężko ranny i wraz z rannymi żołnierzami ACz przewieziony do szpitala w Kijowie. Wrócił w lipcu 1945 r. jako inwalida wojenny.

Jesienią 1945 r. został zatrudniony przez dyrektora inż. Alojzego Machalicę jako kierownik gospodarstwa przy Szkole Rolniczej w Międzywiciu (jak kiedyś jego ojciec). Równocześnie podjął naukę w Technikum Rolniczym w Nakle i w 1951 r. zdał tam maturę. Po 9 latach pracy przeniósł się do Skoczowa do Kieleckiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych, gdzie pracował aż do emerytury. Był przewodniczącym Rady Zakładowej.

W Wilamowicach był znanym społecznikiem. Przez 23 lata był sołtysem, który potrafił skupić wokół siebie grono ofiarnych ludzi. Z jego inicjatywy położono pierwszy chodnik z Wilamowic do Skoczowa, odbudowano wszystkie drogi wiejskie, kładąc na nich dywanik z asfaltu. W latach 1973 – 1975 rozpoczęto budowę wiejskiego wodociągu, początkowo do 25 domów, a w następnych latach wodę uzyskiwała cała wieś. Kolejną wielką inwestycją była gazyfikacja wsi. Był także prezesem OSP w Wilamowicach. Dbał o dobrą pracę, gotowość do niesienia pomocy i ratowania mienia w czasie pożaru, a jego ambicją była rozbudowa strażnicy i budowa przy niej wiejskiej świetlicy, potrzebnej za zebrania i różne imprezy organizowane we wsi. Tego zadania nie udało mu się dokończyć. Pracował ofiarnie do ostatniego dnia swego życia.

Franciszek Przybyła miał też swoje pasje. Kupował i czytał prawie wszystkie poważne pisma, a w swojej bibliotece liczącej ok. 5 tysięcy tomów zgromadził cenne książki, głównie dotyczące regionu. Był znanym numizmatykiem, filatelistą i zbieraczem wszelkich pamiątek.

Zmarł nagle na zawał serca 19 I 1994 r.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 4/ 109, s. 7, 23 II 1995 r.

RAJWA MICHAŁ (1887 – 1971), rolnik, działacz społeczny.



Urodził się jako siódme z czternaściorga dzieci Jana i Anny Rajwów, rodziny od pokoleń zamieszkałej w Pogórze. Od dziecka odznaczał się dobrym zdrowiem, był zdolny do nauki, więc ojciec upatrzył go na swego następcę na gospodarstwie. Jako uczeń I klasy na uroczystości otwarcia nowej szkoły wygłosił okolicznościowy wiersz, napisany przez jednego ze współczesnych pogorzań i za swój występ zebrał brawa. Jeden z nauczycieli zebrał do czapki sporo grosza, co starczyło na kupno ubranka i butów dla chłopca. Nauka w czteroklasowej szkole to był jeden obowiązek, a praca w gospodarstwie od najmłodszych lat – drugi. Już jako dziecko musiał paść 4 krowy, a kiedy podrośł, trzeba było krowami pracować w polu – orać, siać,

zwozić itp. Pola było mało, stąd za prawo wypasu na pańskich „rajczulach” trzeba było potem odrabiać miesiącami. W 1915 r. był już rekrutem w armii austriackiej i walczył na froncie wschodnim. Tam dostał się do niewoli i do 1921 r. jako jeniec pracował w gospodarstwie chłopskim na południowych stepach za Uralem.

Po powrocie z wojny zabrał się do gospodarki. W 1925 r. w gorące, letnie południe domek i zabudowania gospodarcze spaliły się. Był już wtedy żonaty. Dzięki ofiarności gospodarzy z bliższej i dalszej okolicy, którzy wspomogli go podczas zbierania „na pogorzałą” (pomoc pogorzańcom) oraz własnej pracowitości i zapobiegliwości do roku gospodarstwo było odbudowane. Następne lata upłynęły na ciułaniu każdego grosza na spłacanie długów. W ostatniej izbie dopiero po II wojnie światowej położono drewnianą podłogę.

Michał Rajwa – z natury człowiek bardzo pogodny i towarzyski – uważał, że skromne choć pracowite życie „chałupnika” to jest to co mu najbardziej odpowiada. Nie rwał się do dodatkowej pracy w fabryce, lubił spokojne i skromne życie ze swoimi zwierzątkami. Latem wcześniej rano wypędzał krowy na pastwisko, później pracował w polu. Podczas pracy czy



pasienia krów, często odmawiał „godzinki” i śpiewał nabożne pieśni. W zimowe wieczory lubił czytać, a w końcowych latach życia stał się wiernym słuchaczem radiowęzła. Dzięki własnym przeżyciom, namiętnemu czytaniu – co mu w ręce wpadło – posiadał szeroką wiedzę o ludziach i świecie. Miał też znakomitą pamięć. Był niespotykanym gawędziarzem. Często był zapraszany do szkoły, aby opowiadać młodzieży stare dzieje. Znał doskonale historię Pogorza, dzieje prawie każdej miejscowej rodziny, obyczaje ludowe i zwyczaje dworskie. Kiedy od czasu do czasu wybierał się na targ do Skoczowa albo w niedzielę po kościele, lubił wstąpić do gospody na herbatę z małą „kropką”.

Tak w wielkim skrócie upłynęło życie tego skromnego, nadzwyczaj zgodliwego i pracowitego człowieka. Miało ono jednak swój wielki urok. Zawsze krzątanina koło swojego gospodarstwa, a przy tym wielka ciekawość życia, otwartość na świat, wierność zwyczajom swoich ojców i dziadów.

Zmarł w wieku 84 lat.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska”, nr 26/131, s. 11, 21 XII 1995 r.

RASZKA JÓZEF (1911 – 1940), nauczyciel, działacz młodzieżowy, więzień obozu koncentracyjnego.



Urodził się 23 XI 1911 r. w Simoradzu jako syn Józefa i Anny, wnuk dawnego wójta i kronikarza. Uczęszczał do szkoły ludowej w Dębowcu, a potem do szkoły wydziałowej w Skoczowie, gdzie był uczniem dyr. Jana Żebroka i Gustawa Morcinka. W 1931 r. ukończył seminarium nauczycielskie w Cieszynie Bobrku.

Jako nauczyciel pracował w Hażlachu potem w Kisielowie i Kieczycach, a ostatni rok przed wybuchem II wojny światowej w Zebrzydowicach. Aby podjąć studia wyższe na kierunku matematyka, zdał egzamin dojrzałości w gimnazjum w Siemianowicach Śląskich i zapisał się na wydział matematyczno-przyrodniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok 1939/1940. By finansowo sprostać studiom przyjął pracę nauczyciela kontraktowego w Krakowie. Wojna przekreśliła te plany.

Był bardzo zdolnym i sumiennym nauczycielem. Doksztalając się intensywnie, jednocześnie służył swą wiedzą wygłaszając referaty pedagogiczne na

konferencjach rejonowych ZNP. W „Miesięczniku Pedagogicznym” w 1939 r. opublikował dwa znaczące artykuły: „Zagadnienie karności w szkole powszechnej” (MP nr 3) i „Samorząd uczniowski” (MP nr 5). Na ostatniej posadzie wybrano go sekretarzem Ogniska ZNP w Zebrzydowicach. Był znanym działaczem młodzieżowym Związku Młodzieży Ewangelickiej w Skoczowie, dyrygentem chóru młodzieży ewangelickiej w Hażlachu, Skoczowie i zastępczo w Pruchnej. Jako członek „Akordu” był wzorem przyjaciela i inteligentnego pracownika.

Czynną służbę wojskową odbył w Szkole Podchorążych Rezerwy przy 4. Pułku Strzelców Podhalańskich w Cieszynie w latach 1933 – 1934. Zmobilizowany w sierpniu 1939 r. brał udział w kampanii wrześniowej na szlaku bojowym 21. Dywizji Piechoty Armii Kraków. Pod Tarnowem dostał się do niewoli, ale zdołał uciec. Złapany ponownie w Pszczynie, został osadzony najpierw w więzieniu w Gliwicach, a stamtąd przewieziony do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Od marca 1940 r. w obozie w Mauthausen – Gusen, gdzie pracował w kamieniołomach.

Zginął 2 IV 1940 r. Prochy przesłane rodzinie, pochowano w rodzinnym Simoradzu.

J. Broda sen., „Gazeta Skoczowska” nr 15/172, s. 7, 17 VII 1997,
J. Kurek, Zginęli za polskość..., Skoczów 1985, s. 37.

RETKA ADAM (1920 - 2014), ogrodnik i malarz.



Urodził się w 25 XII 1920 r. w Simoradzu jako syn Jana i Heleny. Szkołę wydziałową ukończył w Skoczowie, gdzie był uczniem Gustawa Morcinka, a w 1938 r. został absolwentem dwuletniej Szkoły Rolniczej w Międzywiciu. W 1941 r. został wcielony do armii niemieckiej, a już w grudniu był ciężko ranny pod Charkowem na froncie wschodnim. W okresie leczenia w Niemczech zachorował jeszcze na dyfteryt, a potem na zapalenie płuc. W lutym 1943 r. został zwolniony ze służby i otrzymał rentę. W rodzinne strony powrócił w czerwcu 1944 r. Zatrudniono go jako kontrolera mleczności i doradztwa żywieniowego w gospodarstwach należących do Związku Hodowców Bydła Powiatu Cieszyńskiego. Po wojnie przez dwa lata w sezonie zimowym prowadził wykłady na kursach przysposobienia rolniczego w Dębowcu i Pruchnej. Od września 1948 r. pracował w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Skoczowie jako instruktor

działu poradnictwa żywieniowego. W następnym miesiącu ożenił się z Anną Mendroch, córką kowala i na stałe zamieszkał w Harbutowicach. Po czterech latach zatrudnił się w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Skoczowie, został kierownikiem wytwórni wód gazowanych z siedzibą w Lipowcu, a jednocześnie przewodniczącym rady zakładowej i przewodniczącym komisji rozjemczej. Musiał dbać o zaopatrzenie sklepów w ich wodę, a teren był rozległy – od Lipowca przez Kostkowice, Dębowiec, Simoradz, Kiczyce, Pierściec, Kowale, Harbutowice po Nierodzim. Zbyt wyczerpująca praca spowodowała, że po 15 latach zwolnił się i przeszedł na rentę inwalidzką. Zmienił styl życia i powrócił do rolnictwa. Zaczął uprawiać warzywa i owoce na swojej działce, znalazł czas na pracę społeczną i swoje pasje, m.in. malarstwo. Został przewodniczącym komisji rolnej w gminie Skoczów, był ławnikiem sądowym.

Malować zaczął jako dziecko. Po dłuższej przerwie – już po wojnie – wrócił do swojej pasji. Był samoukiem, podstawowe wiadomości czerpał z książek. Malował olejami na płótnie, głównie życie rolników na dawnej, cieszyńskiej wsi; w ludowych strojach przy sianokosach czy żniwach, a zimą na saniach. Wiele swoich prac podarował, inne nadal zdobią jego dom.

Pan Adam uwielbiał też śpiew, dlatego do późnych lat był członkiem zespołu regionalnego „Wrzos”, który działał przy Miejskim Centrum Kultury „Integrator”. Był entuzjastą zdrowego stylu życia. W jego biblioteczce było wiele książek i broszur na temat zdrowego żywienia, właściwego uprawiania warzyw i troski o kwiaty.



W ostatnich latach przekazywał tygodniowo po kilka worków własnych jabłek podopiecznym Ośrodka Pomocy Społecznej przy ul. Schodowej w Skoczowie.

Czuł się związany z Harbutowicami, interesował się tym, co się działo we wsi. Brał udział w komisjach wyborczych i różnych akcjach społecznych, ale latem najbardziej lubił siedzieć w swoim ogrodzie i podziwiać jabłoń, którą do wysokości 4 metrów oplatały róże. Na ten widok czekał cały rok.

Zmarł 21 XII 2014 r. w Harbutowicach, jest pochowany w Skoczowie na cmentarzu ewangelickim przy ul. Cieszyńskiej.

Materiały przekazał Paweł Śliwka z Harbutowic, VII 2018 r.

SINIARSKI KAZIMIERZ (1905 - 2003), młynarz.



Urodził się 6 IV 1905 r. w Kuznocieniu koło Piotrkowa Trybunalskiego, w młynarskiej rodzinie z dziada pradziada. Kazimierz jako młody młynarz przybył w 1933 r. na Śląsk Cieszyński do Ochab, gdzie kupił spalony w 1901 r. młyn Karetów wraz z prawem wodnym poprzednich właścicieli. Miejscowy rzemieślnik Hanus podjął się budowy młyna walcowego, który już w 1934 r. zaczął mleć mąkę i śrutę dla wsi i okolicy. Pracował do 1940 r.

W styczniu 1941 r. młynarz został wysiedlony do Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie pracował jako dezynfektor. Młyn w Ochabach przejął Niemiec Motzmann, który wykupił go od władz okupacyjnych na własność. Po przejściu frontu wiosną 1945 r. młyn użytkowała gmina ochabska, a następnie na krótko przejął go prawowity właściciel.

Młyn przeszedł bowiem pod zarządek państwowy i podlegał młynowi w Skoczowie. Zarządzał nim kierownik Kirsz, zaś pracowali – młynarz z Ustronia i młynarczyk Pagiela z Ochab. Tymczasem pan Siniarski 2 miesiące pracował w skoczowskim młynie, potem został przeniesiony do młyna w Bielsku, a następnie objął posadę referenta skupu zboża w Gminnej Spółdzielni SCh w Skoczowie.

Dopiero 15 III 1959 r. odzyskał prawo własności i mógł wrócić do swego młyna w Ochabach. Wtedy też w Księgach wieczystych



przepisano młyn na jego nazwisko, dotąd bowiem – mimo, że od zakończenia wojny minęło 14 lat – wciąż jeszcze właścicielem był Niemiec Motzmann.

Po powstaniu województwa bielskiego młynowi pana Siniarskiego cofnięto prawo wodne! Młyn potrzebuje duży przepływ wody, tymczasem położone w okolicy rybackie gospodarstwa hodowlane tylko okresowo czerpią jej dużo do napełniania stawów. W pozostałym okresie wodę potrzebują w ograniczonej ilości. Sprzeczność interesów – prywatnego młyna i państwowych gospodarstw rybackich została w Bielsku rozstrzygnięta na korzyść tych ostatnich. Kazimierzowi Siniarskiemu pozostawiono jedynie możliwość przemiału elektrycznego. Oszczędny wodny młyn walcowy przestał istnieć.

Zmarł 5 IV 2003 r., spoczywa na cmentarzu katolickim w Ochabach Wielkich.

Cenieni fachowcy: młynarz, „Gazeta Skoczowska”, nr 8/11, s. 5, 18 IV 1991 r.

SOCHACZ FRANCISZEK (1913 – 1944), nauczyciel, więzień obozu koncentracyjnego.



Urodził się 15 VIII 1913 r. w Karwinie na Zaolziu jako syn Stanisława i Magdaleny. Jako nauczyciel pracował początkowo w Istebnej, a od 1936 r. w Ochabach. W 1938 r. poślubił córkę kierownika miejscowej szkoły Bronisławę Krzempek. Służbę wojskową odbył w 1. Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu. W VIII 1939 r. został zmobilizowany i jako oficer brał udział w wojnie obronnej. 3 IX 1939 r. został ciężko ranny pod Gorlicami. Po leczeniu w Nowym Sączu został przewieziony do szpitala w Torgau w Niemczech. Po podleczeniu przekazano go do obozu jenieckiego Oflag IV C. Z powodu kalectwa w VIII 1940 r. został zwolniony z obozu i wrócił do Ochab.

Początkowo pracował przy regulacji Wisły w Ochabach, potem przez jeden sezon w cukrowni w Chybiu. W 1942 r. podjął pracę w Fabryce Urządzeń Elektrycznych w Bielsku i tam związał się z ruchem oporu AK. Na skutek dekonspiracji został aresztowany przez gestapo w Bielsku 12 XI 1943 r. Był więziony w Cieszynie, a potem przewieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, więzień nr 165355. Tam zginął 29 II 1944 r.

J. Kurek, *Zginęli za polskość ziemi skoczowskiej*, Skoczów 1985, s. 410 – 411.

STASZCZYK ANTONI (1892 – 1945), zawodowy wojskowy.

Urodził się 6 II 1892 r. w Komorowicach Bielskich, jako syn Antoniego i Katarzyny. Ojciec pochodził z Jawiszowic i był kolejjarzem, matka z Dankowic. Antoni Staszczyk senior był zawiadowcą stacji i dlatego rodzina często zmieniała miejsca zamieszkania. Jakiś czas Staszcykowie mieszkali w budynku dworca kolejowego w Skoczowie. Po przejściu na emeryturę ojciec kupił niewielkie gospodarstwo w Pogórze nr 112 i tam już rodzina zamieszkała na stałe.

Antoni Staszczyk junior został zawodowym żołnierzem. Brał udział w wojnie granicznej z Czechami w styczniu 1919 r., a potem w walkach z bolszewikami w 1919 i 1920 r. Służył w 4. Pułku Strzelców Podhalańskich w Cieszynie w stopniu chorążego.

12 XI 1931 r. dostał Krzyż Waleczności nr 1277.



W 1938 r. przeszedł na wojskową emeryturę i zamieszkał w Cieszynie. Ponieważ stary ojciec poważnie chorował, na prośbę rodziców zamieszkał w Pogórze i przejął rodzinne gospodarstwo. Jego pasją stało się ogrodnictwo. Założył sad, sprowadzał nowe odmiany jabłoni i często korzystał z fachowych rad i pomocy znanego skoczowskiego ogrodnika pana Warcęgi. Należał do Polskiego Związku Narciarskiego, lubił polować.



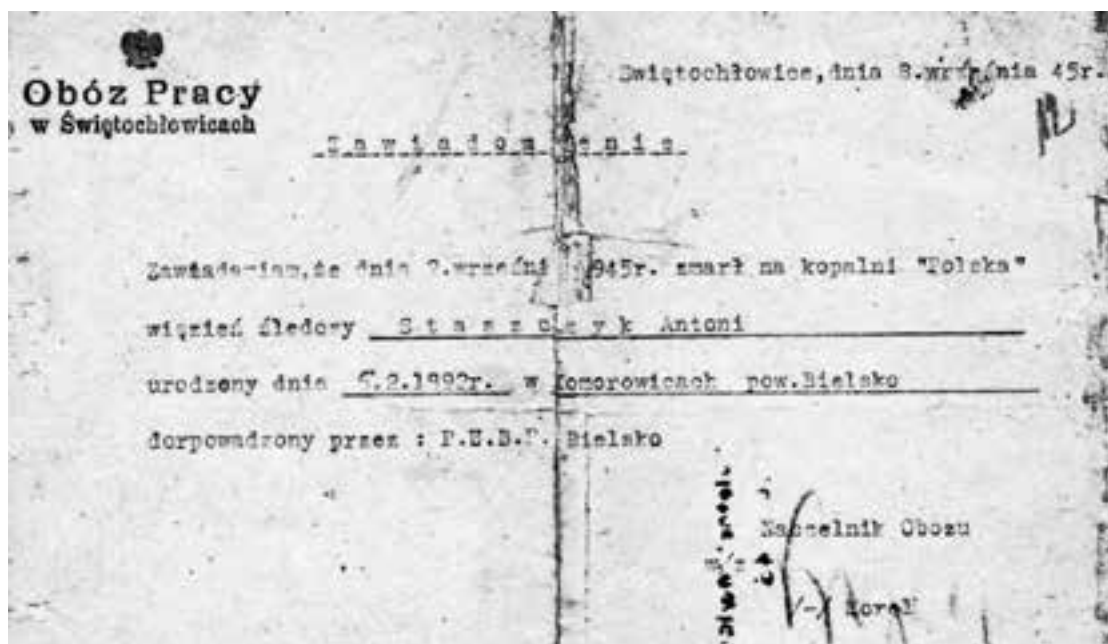
Rodzina Staszczuków w Pogórze, Antoni stoi drugi od lewej.



Wybuch II wojny światowej zmienił spokojne życie wojskowego emeryta. Obawiając się aresztowania i prawdopodobnego wysiedlenia rodziców do Generalnej Guberni, przyjął propozycję właściciela majątku w Pogórze, p. Stonawskiego, by został jego sekretarzem. Władał biegle językiem niemieckim, czeskim i rosyjskim, był dobrym organizatorem, a przy tym zdobył już uznanie i zaufanie mieszkańców wsi. Był jeden minus – przyjęcie funkcji sekretarza oznaczało konieczność podpisania volkslisty. Dopiero teraz, po ukończeniu 50. roku życia ożenił się z Marią

Pasterny z Pogórze, a w lutym 1945 r. urodziła się córka Małgorzata. Sekretarzem gminy był do wiosny 1945 r., do chwili wejścia wojska sowieckiego. Dr Piotr Stonawski przyjechał w nocy do jego domu, by go ostrzec przed aresztowaniem i namówić do ucieczki. Nie skorzystał z możliwości ucieczki, gdyż nie chciał zostawić starej matki, żony i małego dziecka. Końcem kwietnia został zadenuncjowany przez jednego z sąsiadów i w nocy wywleczony z domu. O tym, gdzie jest żona dowiedziała się dopiero po kilku dniach od żony pastora z Jaworza. Pieszko, w nocy przyszła ją powiadomić, że Antoni Staszczuk wraz z jej mężem przebywają w obozie pracy „Zgoda” w Świętochłowicach. Jako tzw. więzień śledczy pracował na kopalni „Polska”.

Zmarł na tyfus w obozowej lecznicy 2 IX 1945 r., w wieku 53 lat.



Żonie udało się przekupić strażników i wywieźć ciało poza teren obozu. Za zgodą miejscowego proboszcza pochowała je na Starym Cmentarzu w Świętochłowicach.

Gospodarstwo w Pogórze przeszło pod tymczasowy zarząd państwowy jako mienie poniemieckie. Z ramienia ówczesnej władzy pieczę nad nim sprawował Stefan Rech, związany potem z Gospodarstwem Rybackim w Ochabach. Ten przedwojenny komunista okazał się człowiekiem uczciwym. Nie poślakomił się na cudzą własność, ale pomagał zrozpaczonej wdowie i matce staruszce.

Brak jakichkolwiek dowodów na antypolskie zachowania i decyzje w czasie pełnienia przez Antoniego Staszczuka funkcji sekretarza wsi, potwierdzone przez liczne oświadczenia mieszkańców Pogórze, a odwrotnie pochwały za bezinteresowną pomoc z jego strony, wpłynęły na decyzję Sądu Okręgowego w Cieszynie. Postanowieniem z dnia 10 VI 1947 r. Antoni Staszczuk został zrehabilitowany, a na tej podstawie Powiatowa Komisja Ziemska w Cieszynie 20 XI 1947 r. uchwaliła przywrócenie gospodarstwa w Pogórze prawowitym spadkobiercom – żonie Marii Staszczuk i córce Małgorzacie.

Na podstawie materiałów udostępnionych przez Małgorzatę Staszczuk.

STEKLA EDWARD (1926 - 2010), pszczelarz.



Urodził się 9 X 1926 r. w Wilamowicach. Ojciec posiadał czterohektarowe gospodarstwo, ale jego interesowały głównie pszczoły. Ponieważ był uczulony na jad pszczoł, zaczął hodować trzmiele. Prawdziwy ul z pszczołami dostał od teścia i tak zaczęła się jego wielka przygoda w tymi pracowitymi owadami. Podziwiał doskonałą organizację ich życia. Pasieka zaczęła się powiększać – najpierw były ule „Słowian”, potem ule „wielkopolskie”. Aby lepiej zrozumieć sztukę hodowli pszczoł trzeba było sporo czytać. Podstawą były fachowe książki i czasopisma, a także udział w zebraniach i szkoleniach prowadzonych przez Koła Pszczelarzy w Cieszynie i Ustroniu. Kiedy w 1970 r. założono Koło w Skoczowie, Edward Stekla był wśród jego założycieli, a potem przez szereg kadencji członkiem Zarządu.



Efektem śledzenia literatury fachowej oraz podglądania nowości na licznych wycieczkach do przodujących ośrodków pszczelarskich była stała modernizacja i ulepszanie gospodarki w swojej pasiece. W latach 60. wybudował pawilon na 10 uli, który wkrótce został przerobiony na piętrowy i powiększony do 17 rodzin. W hodowli została zastosowana pionierska metoda, nie praktykowana jeszcze przez żadnego pszczelarza, polegająca na umieszczeniu w specjalnym ulu dwóch rodzin, przegrodzonych w gnieździe jedynie płytą pilśniową. Daje to lepsze efekty, bo rodziny prędzej dochodzą do siły i w rezultacie dają więcej miodu. Metoda ta z powodzeniem przyjęła się wśród pszczelarzy w naszej okolicy.



Edward Stekla na wystawie pszczelarskiej w Muzeum im. G. Morcinka w Skoczowie.

Edward Stekla w skoczowskim Kole prowadził pogadanki, a w swojej pasiece organizował pokazy i szkolenia. To jego wzorowo prowadzonej pasieki przyjeżdżały wycieczki z kół pszczelarskich i pojedynczy hodowcy. Jego zmartwieniem były choroby pszczół – waroza i grzybica, które powodowały prawdziwe spustoszenie w pasiekach. Drugim powodem do zmartwienia było to, że grono pszczelarzy się starzeje, brak następców w Kole i w domu.

Edward Stekla zmarł 12 VI 2010 r., spoczywa na cmentarzu ewangelickim przy ul. Cieszyńskiej w Skoczowie.

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 18/123, s. 7, 7 IX 1995 r.

STROKA FRANCISZEK (1910 – 1942), nauczyciel, działacz narodowy, więzień obozu koncentracyjnego.

Urodził się 8 VIII 1910 r. w Kowalach jako jedno z dziewięciorga dzieci Jana i Marii z d. Kałuża. Rodzice prowadzili gospodarstwo rolne na tzw. Pasiekach. Franciszek rozpoczął naukę w 3 -klasowej szkole ludowej w Pierścu. Po ukończeniu szkoły wydziałowej w Skoczowie, kontynuował naukę w Seminarium Nauczycielskim w Cieszynie. Pracował w Ligocie koło Bielska, a potem w Iłownicy w Szkole im. Józefa Piłsudskiego.

Był wielkim patriotą i aktywnym społecznikiem. W swoich kontaktach z uczniami kładł nacisk na umiłowanie Ojczyzny, uczciwość i pracowitość. Był szczególnie lubianym przez uczniów nauczycielem. W iłownickiej szkole prowadził czterogłosowy chór, urządzał dla młodzieży i dorosłych wykłady o tematyce oświatowej i patriotycznej. Pod jego opieką ćwiczył i wystawiał przedstawienia amatorski zespół teatralny.

12 VIII 1935 r. Fr. Stroka poślubił Otylię Gawłowską, córkę wójta, właściciela młyna i tartaku w Pierścu. Z tego związku urodził się syn Józef i córka Elżbieta. Patriotyczne dążenia i rodzinną harmonię zburzył wybuch II wojny światowej. Przeniósł się z rodziną z gospodarstwa rodziców w Iłownicy do gospodarstwa teściów w Pierścu. Nawiązał współpracę z tworzącym się na Śląsku Cieszyńskim ruchem oporu. Zdradzony, został w 1942 r. aresztowany przez gestapo i przewieziony do więzienia w Cieszynie, skąd 15 V 1942 r. został przekazany do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Zginął 12 VIII 1942 r.



Uczniowie uczcili 50. rocznicę śmierci swego ulubionego nauczyciela spotkaniem, a jeden z nich – Erwin Gawlas, napisał na jego cześć poemat.

Relacja córki Elżbiety, Kalendarz Skoczowski 1998, s. 162.

SWOBODA STANISŁAW (1925 – 1972), bombardier, cichociemny, pseudonim Stanisław Brzeziński.



Urodził się 12 X 1925 r. w Kowalach jako syn Andrzeja i Anny z d. Kuś. Służył w powietrznym dywizjonie artylerii przeciwpancernej 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Ukończył szkolenie spadochronowe i uzyskał prawo do noszenia zwykłego znaku spadochronowego nr 5468.

Po wojnie powrócił do rodzinnych Kowali. Pracował jako tokarz w guzikarni, a potem w Befamie w Bielsku-Białej, gdzie uległ wypadkowi. Potem przeniósł się do Kuźni Skoczów.

Zmarł 12 III 1972 r. w wyniku komplikacji po wypadku.

P. Wybraniec, Z powietrza, lądu i morza., Ustroń 2011, s. 52.

SZOŁTYS EMIL (1925 – 1999), strzelec, cichociemny, pseudonim Emil Szoltysek.

Urodził się 19 XII 1925 r. w Ochabach. W Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie od 17 X 1944 – 22 VII 1947 r. Służył jako sanitariusz w kompanii łączności 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Ukończył szkolenie spadochronowe i uzyskał prawo do noszenia zwykłego znaku spadochronowego nr 6462. Posiadał też znak łączności (brak potwierdzenia w dokumentach, ale widnieje na zdjęciach).

Do kraju powrócił 23 VII 1947 r.

W latach 1948 – 1954 pracował jako księgowy w Spółdzielni Mleczarskiej w Pruchnej, a od 1955 aż do przejścia na emeryturę w 1983 r. w Zakładzie Doświadczalnym Gospodarki Stawowej PAN w Gołyszach.

Odznaczony m.in. The War Medal.

Zmarł 7 V 1999 r.



P. Wybraniec, Z powietrza, lądu i morza., Ustroń 2011, s. 53.

SZOSTOK RUDOLF (1904–1942), nauczyciel, działacz społeczno-kulturalny, działacz ruchu oporu.



Urodził się 9 VII w Pogórze, syn Jerzego i Heleny. Ukończył Seminarium Nauczycielskie w Cieszynie, pracę rozpoczął w Pogórze, a od 1925 r. był kierownikiem szkoły w Wiślicy k. Skoczowa. Był znanym działaczem społecznym i kulturalnym. W Wiślicy założył Koło Macierzy Szkolnej oraz świetlicę dla młodzieży.



Żona prowadziła Koło Polek. Wspólnie organizowali spotkania rocznicowe, obchody świąt narodowych, a także urządzali przedstawienia teatralne.



Od początku okupacji hitlerowskiej związany był z konspiracją, głównie z organizacją Orzeł Biały, działającą na terenie Śląska Cieszyńskiego.

Utrzymywał kontakty z komendanturą Obwodu Skoczów ZWZ, której szefem był inż. Edward Kabiesz. Aresztowany w 1941 r., znalazł się w grupie 24 najwybitniejszych działaczy polskiej opozycji, których powieszono pod Wałką 20 marca 1942 roku. W 15-lecie jego bohaterskiej śmierci, dnia 20 III 1957 r. społeczeństwo Wiślicy wmurowało w ścianę frontową budynku szkolnego tablicę pamiątkową z popiersiem Rudolfa Szostoka i nadało szkole Jego imię.

ŚLIWKA JAN „Fusaty” (1879 – 1955), miłośnik przyrody, znachor, poszukiwacz religijny.



Urodził się 11 IX 1879 r. w Goleszowie (inne źródła podają Hermanice) jako syn Jana i Ewy z d. Stanieczek. Znany był jako „naprawiacz” wszelkich złamań i zwichnięć, a także chorób bydłęcych. Z braku lecznic i służb weterynaryjnych gospodarze często powierzali swe zwierzęta Janowi Śliwce. Był też postacią oryginalną z racji zainteresowań religijno-filozoficznych. Miał pociąg do poznawania innych religii.

Jako młody chłopak interesował się zwierzętami, a głównie ptakami. Za namową rodziców wyuczył się zawodu stolarza – modelarza, ale równolegle interesował się budową ptaków i zwierząt domowych. W późniejszych latach przeniósł te umiejętności na budowę szkieletu człowieka.

Po I wojnie światowej zamieszkał z rodziną w Harbutowicach, gdzie kupił dom i 2 ha pola. Mógł się poświęcić hodowli ptaków i swego konia, na którym odbywał przejażdżki, a nieraz służył mu jako środek

transportu do chorego. Wchodząc do jego domu przez werandę, pacjent czy gość napotykał klatki z ptakami, a jego ulubione gołębie wprost latały po mieszkaniu, bo miały gniazda na szafach, kredensach czy półkach, zaś na ścianach wisiała klatka przy klatce, a w nich przeróżne rasy i gatunki egzotycznych ptaków, chyba z całego świata. Cały czas chodziła pomoc domowa, która sprzątała i grzała wodę na piecu węglowym, potrzebną przy zabiegach, urazach i złamaniach kości. W całym domu unosił się śpiew, świergot i gruchanie. Człowiek zapominał o kontuzji, a pan Śliwka robił swoje. Miejsca urazowe nagrzewał ciepłymi szmatami, maczanymi w ciepłej wodzie na piecu, jednocześnie masując mięśnie i nastawiał kości. Czasem bolało, ale był też humor.

W 1920 r. wystąpił z kościoła ewangelickiego i wstąpił do adwentystów, przyjmując ich chrzest. Jego aktywność w tym wyznaniu była tak duża, że ok. 1936 r. został zastępcą biskupa. Aby lepiej poznać źródło swej religii i swoich wątpliwości, w 1937 r. wraz z biskupem dr. Kube z Bydgoszczy popłynął do Ameryki, kolebki wiary. Tam spotkało ich wielkie rozczarowanie, które zasadniczo zmieniło jego stosunek do adwentystów. Mimo to pozostał w Ameryce, znalazł tam pracę, szczególnie interesował się chirurgią kostną. Miał zamiar osiedlić się tam na stałe, ale wobec sprzeciwu rodziny, po 6 miesiącach postanowił wrócić, zabierając z sobą do kraju literaturę fachową, którą w dalszym ciągu studiował. Po powrocie wystąpił z Kościoła Adwentystów i wrócił do kościoła protestanckiego.

Znał język czeski, niemiecki, rosyjski i angielski. Był zdolnym i pojętnym samoukiem, a zarazem lingwistą. Łączyła go przyjaźń z doktorem Janem Łysogórskim z Ustronia, znanym i cenionym lekarzem – zielarzem.

Jan Śliwka zmarł 10 IX 1955 r., pochowany został na ewangelickim cmentarzu w Bładnicach.



Córka Pawełka po śmierci ojca wróciła na ojcowiznę do Harbutowic. Posiadając dar i wiedzę odziedziczoną po ojcu, leczyła niezbyt skomplikowane złamania. W pewnych przypadkach pomagała też zwierzętom domowym. W ostatnich latach życia mieszkała na osiedlu przy ul. Góreckiej w Skoczowie i do końca pomagała ludziom, często dojeżdżając do chorych taksówką Karola Kubienia.

Córka Anna mieszkała w Wiśle Czarnem i także leczyła i pomagała ludziom. Tak samo było z córką Ewą, która mieszkała w Bielsku-Białej i leczyła ludzi sposobami ojca do późnego wieku.

P. Śliwka, Nasze Harbutowice, Skoczów – Harbutowice 2012, s. 137 – 138.

TARKOWSKI EDWARD (1930 – 1998), kapitan żeglugi wielkiej, działacz społeczny.

Urodził się 19 IV 1930 r. w Drogomyślu jako syn masztalera Władysława i Marii z Karetów. Ojciec pochodził spod Krakowa i pracował w państwowym Stadzie Ogierów, założonym po I wojnie światowej w jednym z dawnych majątków habsburskich. Dzieciństwo spędzał w zabudowaniach Stada, gdzie mieszkało wiele rodzin masztalerzy. Okupację przeżył z rodzicami w Ochabach, tam uczęszczał do niemieckiej szkoły i zaprzyjaźnił się z miejscowymi chłopcami. Całymi godzinami włóczył się po groblach ochabskich stawów, zapuszczał się do lasu „pod borem” albo w stronę Simoradza. Marzył, a te marzenia miały konkretny cel: wyrwać się kiedyś stąd i pofrunąć w daleki świat. Tylko jak? Jako 15 – latek został przypadkowo najmłodszym masztalerzem, a stało się to w czasie ewakuacji Stada z Drogomyśla przez Czechy na zachód. Po wojnie pojechał na rowerze do Cieszyna i zapisał się do I Gimnazjum Koedukacyjnego. Po dwóch latach złożył małą maturę i cały czas przemysliwał, jak polecieć dalej. Cieszyn traktował jako przelotową stację na trasie w daleki, wymarzony świat. Wtedy była tylko jedna, jedyna furka do takiego dalekiego lotu – przez Szkołę Morską w Szczecinie. I ten wiejski chłopak bezbłędnie ją sobie upatrzył.



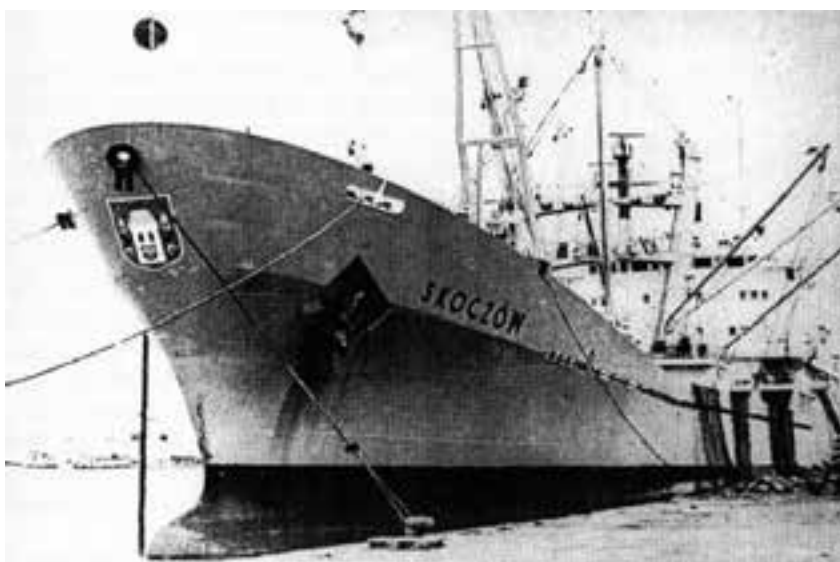
W Gdyni ukończył Szkołę Jungów, a potem wstąpił do Szkoły Morskiej w Szczecinie na wydział nawigacyjny. Zdał końcowe egzaminy, zaliczył trzy rejsy szkoleniowe na „Darze Pomorza” i nareszcie mógł podjąć samodzielną pracę na statkach Polskiej Żeglugi Morskiej, a potem w Polskich Liniach Oceanicznych. Pływał na wielu statkach i na różnych stanowiskach – od marynarza do I oficera, a po 10 latach od ukończenia Szkoły Morskiej otrzymał wreszcie cztery złote paski na rękawach kapitańskiego munduru.

Jako kapitan żeglugi wielkiej pływał nie tylko pod polską banderą, ale z chwilą, kiedy nastały takie możliwości – także pod obcymi. 42 lata na morzu – z tego 32 na mostku kapitańskim, w czasie których przemierzał morskie szlaki, od portu do portu, z kontynentu na kontynent, to było normalne życie Edwarda Tarkowskiego jako dowódcy wielu frachtowców. Zaczął na starych parowcach, a kończył na współczesnych motorowcach.



W 1992 r. zakończył swoją zawodową odyseję i osiadł na lądzie w Gdyni Orłowie, w swoim domu oddalonym o kilometr od morza.

Był bardzo związany z rodzinną ziemią, często odwiedzał Śląsk. Chłubił się tym, że pierwszy statek, którym dowodził nazywał się „Śląsk”. Dzięki jego staraniom w 1976 r. jednemu z masowców zwodowanych w stoczni szczecińskiej nadano imię ms. SKOCZÓW.



M/S SKOCZÓW

Miłość do rodzinnych stron, umiłowanie śląskiej kultury i tradycji, przeszłości i języka, widoczna była w całej jego działalności i twórczości. W jego bibliotece było prawie wszystko co ukazało się na Śląsku i o Śląsku, od prac naukowych, popularnonaukowych, przez prozę, poezję, kalendarze, po prasę śląską, a nawet rękopisy i maszynopisy sztuk teatralnych, często pisane gwarą przez lokalnych twórców.

Więzi ze Śląskiem Cieszyńskim utrzymywał poprzez przynależność do Macierzy Ziemi Cieszyńskiej i Tow. im. Gustawa Morcinka (Morcinka gościł na swoim statku), liczne spotkania – głównie z młodzieżą szkolną, a także założone wspólnie z Józefem Golcem w 1996 r. na Wybrzeżu Gdańskie Bractwo Cieszyniaków. Był jego sekretarzem i współredaktorem pisemka „Cieszyniok”. Dzięki jego zabiegom Stowarzyszenie Działaczy Kultury Morskiej w Gdyni zorganizowało w latach 1991, 1994 i 1996 warsztaty marynistyczne na Śląsku Cieszyńskim – z bazami w Ustroniu Jaszowcu (1991), Brennej (1994) i Hermanicach (1996).



Był czynnym członkiem Stowarzyszenia Kapitanów Żeglugi Wielkiej, Stowarzyszenia Absolwentów Szkół Morskich i współredaktorem „Biuletynu SASM”. Uczestniczył w opracowaniu historii i tradycji Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie, biogramów jej profesorów i absolwentów. Przez kilka kadencji zasiadał w Izbie Morskiej.

Jego wspomnienia morskie ukazywały się w prasie wybrzeżowej, m.in. w „Namiarach”. „Gwieździe Morza”, „Biuletynie” czy „Głosie Wybrzeża”. W trzech numerach „Konia Polskiego” (1997 r.), ukazującego się w Warszawie, opublikował artykuł poświęcony historii Państwowego Stada Ogierów w Drogomyślu. Publikował również w prasie cieszyńskiej – „Głosie Ziemi Cieszyńskiej” i „Gazecie Skoczowskiej” oraz w Kalendarzu Cieszyńskim i Kalendarzu Skoczowskim. W 1995 r. wydał własnym nakładem zbiór opowiadań pt. „Z ochabskich stawów na morza i oceany”. Nagrał też wiele audycji radiowych.

Zmarł po ciężkiej chorobie 10 II 1998 r. w szpitalu w Gdyni, a spoczął w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Gdyni Witominie.

Cieszyński Słownik Biograficzny, t. 3, s. 245 – 246.

TROMBAŁA JÓZEF (1923 – 2007), kapral, cichociemny.



Urodził się 11 III 1923 r. w Pogórze jako syn Pawła i Zofii z d. Rusin. Ukończył szkolenie spadochronowe i uzyskał prawo do noszenia zwykłego znaku spadochronowego nr 5409. W Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie od 30 X 1944 – 6 IX 1946 r. Służył w 7. Kompanii 3. Batalionu 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Po powrocie do kraju pracował w bielskiej fabryce „M 8”, a potem osiadł w Simoradzu, a pracował jako ślusarz w skoczowskim Pledanie. Był radnym samorządowym i członkiem OSP. Odznaczony m.in. The War Medal, a po wojnie Złotym Krzyżem Zasługi i odznaczeniami strażackimi.

Zmarł 8 IX 2007 r.

P. Wybraniec, Z powietrza, lądu i morza., Ustroń 2011, s. 53.

TYRNA KAROL (1929–1989), ksiądz ewangelicki.



Urodził się 19 I w Skoczowie jako syn Jerzego i Marii z domu Mec. Po wojnie ukończył Szkołę Handlową w Cieszynie, pracował jako planista ekonomiczny w Skoczowie. Dał się poznać jako działacz młodzieżowy, zapalony fotografik i utalentowany członek chóru ewangelickiego w Skoczowie. W latach 1946 – 1947 był współzałożycielem Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Harbutowicach, potem sekretarzem zarządu, przewodniczącym komisji rewizyjnej i należał do teatru amatorskiego przy tej organizacji. W późniejszych latach był członkiem OSP, człowiekiem poszukującym nowych rzeczy i doznań.

W 1954 r. rozpoczął studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie jako jeden z pierwszych studentów tej uczelni. W czasie studiów pomagał w pracy katechetycznej i przy nabożeństwach w skoczowskiej parafii, a także w Biskupcu Reszelskim na Mazurach. Przez dwie kadencje był

członkiem zarządu Koła Teologów Ewangelickich. Dyplom magistra teologii ewangelickiej uzyskał 14 V 1959 r. Po dyplomie pracował przez kilka miesięcy w parafii w Toruniu. Dnia 20 XI 1959 r. zdał I egzamin kościelny, po czym 6 XII został ordynowany na duchownego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce. Ordynacji dokonał w Skoczowie biskup dr Andrzej Wantuła. Ks. Karola Tyrnę mianowano wikariuszem senioralnym Diecezji Katowickiej i parafii w Zabrze. Jednocześnie pełnił obowiązki duszpasterza młodzieżowego Diecezji Katowickiej. Zasięg jego służby został rozszerzony poza zasięg parafii w Zabrze i należących do niej ośrodków, gdyż pomagał w pracy duszpasterskiej w Świętochłowicach, Wirku i Opolu.

Dnia 14 VI 1962 r. złożył II egzamin kościelny, a 1 X 1965 r. mianowany został wikariuszem parafii w Drogomyślu u boku ks. pastora Józefa Szerudy. W tym czasie angażował się w prace Diecezjalnej Komisji Młodzieżowej, kontynuując więzi łączące go z pieśnią religijną. Dnia 20 IX 1970 r. parafia w Drogomyślu wybrała go swoim drugim proboszczem, a po śmierci ks. Szerudy, dnia 15 X 1972 r. został proboszczem tej parafii. W czasie sprawowania swego urzędu angażował się w budowę nowej plebanii i remont kościoła na dwusetny jubileusz jego istnienia. Z myślą o tej rocznicy zebrał i opracował „Historię Parafii w Drogomyślu”, opublikowaną w 34. numerze zeszytów „Z problemów Reformacji”. Był wielkim propagatorem Bratniej Pomocy im. Gustawa Adolfa.

Trzydziestoletnią działalność kościelną przerwała choroba i nieoczekiwana śmierć 30 VII 1989 r. Spoczął na cmentarzu w Piersćcu.

P. Śliwka, Nasze Harbutowice, Skoczów – Harbutowice, 2012, s. 143.

ZAWISZA GUSTAW (1912 – 1988), kombatan, działacz społeczny.

Urodził się 2 VI 1912 r. w Skoczowie jako syn Andrzeja i Anny z d. Cieślak. W 1934 r. został powołany do Kadry Zapasowej Szpitala Wojskowego jako sanitariusz, a w grudniu 1935 r. przeniesiony do rezerwy. Wyjechał na Kresy i zatrudnił się w Korpusie Ochrony Pogranicza. We wrześniu 1939 r. został zatrzymany przez NKWD, jednak dzięki interwencji przyszłej żony, Michaliny Pożoha i adwokata Nejmana, wykorzystujących porozumienie niemiecko – sowieckie, został jako Ślązak deportowany do Białegostoku i przekazany stronie niemieckiej. Wystawione dokumenty pozwoliły na powrót i osiedlenie w Harbutowicach.

Po powrocie podjął pracę w warsztacie Semanna w Cieszynie. Ponieważ nie przyjął volkslisty, został osadzony w obozie pracy w Losen (Łosiów) k. Wrocławia. W 1943 r. przyznano mu volkslistę III grupy i powołano do Wehrmachtu. Został wcielony do 407. Batalionu Strzeleckiego we Francji, jednak po krótkim czasie zdezerterował i nawiązał kontakt z francuskim Ruchem Oporu. Został przerzucony do Włoch, gdzie wstąpił do 3. Dywizji Strzelców Karpackich. Wcielono go do 3. kompanii sanitarnej jako sanitariusza. Wraz z 3. Dywizją Strzelców Karpackich brał udział w walkach o wzgórze 593 w rejonie Massa Albeneta pod Monte Cassino oraz o wyzwolenie Bolonii.



Za walki o wyzwolenie Włoch otrzymał Gwiazdę Italii i brytyjski Medal Wojny. Po wojnie 3. Dywizja Strzelców Karpackich pozostała w składzie alianckiego korpusu okupacyjnego na terenie Włoch do 1946 r. Końcem tego roku rozpoczął się przerzut do Wielkiej Brytanii, a potem demobilizacja żołnierzy. Gustaw Zawisza wrócił do kraju w wigilię Bożego Narodzenia 1946 r. W II 1947 r. podjął pracę w hucie w Trzyńcu, ale jeszcze w tym samym roku przeniósł się do PZGS w Cieszynie. Kolejno pracował w NBP oddział Skoczów, a po jego likwidacji w FSM Kuźnia Skoczów aż do emerytury.

Równocześnie działał społecznie – przez kilka kadencji był radnym MRN w Skoczowie. Za całokształt działalności został odznaczony Krzyżem Kawalerskim OOP.

Zmarł 22 XI 1988 r. w Szpitalu Śląskim w Cieszynie, spoczął na cmentarzu ewangelickim w Skoczowie.

P. Śliwka, Nasze Harbutowice, Skoczów – Harbutowice 2012, s. 146 – 147.

ZIENTEK PAWEŁ (1898 – 1973), poeta ludowy, sołtys Harbutowic.

Urodził się 14 stycznia 1898 r. w Ustroniu Jaszowcu w rodzinie ubogich górali. Szkołę ludową ukończył w Polanie, warunki rodzinne nie pozwoliły mu na dalsze kształcenie. Po śmierci pierwszej żony, po której pozostała córka, ożenił się z Marią Gazurek – mieszkanką Harbutowic i tam zamieszkał. Podjął pracę jako woźny w Szkole Rolniczej w Międzywiciu. Tam miał okazję po raz pierwszy na kontakt z nauką, do której zawsze miał pociąg. Korzystał ze szkolnej biblioteki, dużo czytał. Po kilku latach trudnego godzenia obowiązków woźnego z samokształceniem, jego wytrwałość przyniosła pierwsze owoce. Wrócił do Harbutowic, gdzie mu zaproponowano funkcję sekretarza przy urzędzie wójta, którym był wówczas Wiktor Dybilas. Dał się poznać jako wartościowy pracownik, a skromnością i życzliwością zdobył sobie sympatię mieszkańców wsi. Nikomu nie odmawiał porady urzędniczej, dlatego pisanie podań i prośb stało się jego dodatkowym zajęciem. Robił to bezinteresownie. Mimo piętrzących się obowiązków, jako katolik pełnił też funkcję kościelnego przy kościółku w Nierodzimiu, a nawet – zanim zastąpił go syn Mieczysław – służył do mszy św. jako ministrant. Posiadał więc także podstawy łaciny. Wybuch wojny w 1939 r. zastał go już jako człowieka o ugruntowanych przekonaniach narodowych. Aby nie wpaść w ręce Niemców uciekł z rodziną na wschód, gdzie wpadł w ręce sowieckie. Z dwojga złego, korzystając z układów niemiecko-sowieckich, wybrał powrót na Śląsk, już pod okupacją niemiecką. Podjął pracę w fabryce kapeluszy w Skoczowie, potem wraz z synem podpisał volkslistę i znalazł się w Wehrmachcie. Walczył w Norwegii, gdzie z racji wieku przydzielono go do służb wartowniczych. Przebywając kilka lat z dala od stron rodzinnych Paweł Zientek wyrażał swą tęsknotę za domem i bliskimi w wierszach, których kilkadziesiąt powstało w Norwegii. Są to proste, nie wyszukane strofy, jednak przepojone wiarą, głęboką tęsknotą za domem i bliskimi, których musiał opuścić. Po wojnie w Harbutowicach wybrano go sołtysiem i funkcję tę pełnił do przejścia na emeryturę. Sąsiedzi widywali go pasącego jedyną krowę, zawsze z książką lub gazetą w ręce. Ciekawość świata nie opuściła go do końca życia.



Zmarł 19 XI 1973 r., pochowano go przy jego ukochanym drewnianym kościółku w Nierodzimiu. Jego wojenne utwory odkryte zostały dopiero po śmierci.

Bóg i Ojczyzna

***Bóg i Ojczyzna to hasło Polaka,
Za które żyje i ginie.
Potrafi cierpieć, potrafi walczyć,
za które zniesie niewolę.
Bóg i Ojczyzna dla niego święte,
Tak mu są drogie, jak Ojciec, Matka.
Nie zdradzi Boga ani Ojczyzny,
Jakby to może zrobił kto inny.
Im bardziej cierpi, tym bardziej kocha,
Bóg i Ojczyzna dla niego droga.***

Sylwetki, „Gazeta Skoczowska” nr 1/184, s. 9, 8 I 1998.

ZIPSER JADWIGA (1937 – 2014), fotografik, działaczka kulturalna.

Urodziła się 27 VI 1937 r. w Wiśle. Ukończyła Technikum Fotograficzne w Katowicach. Od młodości fotografia była jej pasją, a stała się również zawodem. Pracowała m.in. w Spółdzielni Fotograficznej w Wiśle, w cieszyńskiej CELMIE oraz w dziale fotograficznym Szpitala Reumatologicznego w Ustroniu Zawodziu. Od 1966 r. mieszkała z rodziną w Harbutowicach.

Od dzieciństwa uprawiała turystykę górską, rowerową i sporty zimowe, głównie biegi narciarskie. W wyprawach na łono natury często towarzyszyli jej członkowie rodziny, a już zawsze aparat fotograficzny. Musiała utrwać piękno otaczającego krajobrazu i przyrody.



Kochała także śpiew. Była chórzystką w rodzinnej Wiśle, a potem skoczowskiego chóru GLORIA, działającego przy parafii ewangelickiej Świętej Trójcy.

Córki i syn przejęli po niej zamiłowanie do turystyki i częściowo także fotografii. Była osobą promieniącą radością życia i życzliwością. Patrząc na jej fotografie wyczuwa się też dużą wrażliwość na piękno. Okazję do takich odczuć mieli czytelnicy regionalnych wydawnictw i prasy, gdzie publikowała swe zdjęcia.



Przez kilka lat była też instruktorką Kółka Fotograficznego działającego przy Miejskim Centrum Kultury w Skoczowie. Uczyła umiejętnego kadrowania, manipulowania światłem, kompozycji, dzieliła się tajnikami warsztatowymi związanymi z wywoływaniem zdjęć.

Pierwszą dużą prezentacją prac Jadwigi Zipser była wystawa w Muzeum im. Gustawa Morcinka w Skoczowie, a potem w Muzeum Beskidzkim w jej rodzinnej Wiśle. Ze skoczowskim muzeum współpracowała przez wiele lat, pomagając dokumentować zbiory, ilustrować kolejne numery „Gazety Skoczowskiej” i kolejne roczniki Kalendarza Skoczowskiego.

Ostatnia wystawa fotograficzna Jadwigi Zipser: „Gdy na świat spoglądam Wielki Boże...” – pieszo, rowerem i na nartach została zorganizowana przez MCK „Integrator” w galerii ARTadres przy Rynku 18 w dniach 24 II – 28 III 2014 r. Cieszyła się wielkim zainteresowaniem zwiedzających. Pani Jadwiga była już wtedy bardzo chora.



Zmarła 15 V 2014 r., spoczywa na starym cmentarzu ewangelickim w Skoczowie.

Materiały z MCK Integrator w Skoczowie, 2014 r.

ŻERTKA FLORIAN (1929 -2013) strażak, działacz społeczny.

Urodził się w Ochabach, z zawodu był kołodziejem. Jego ojciec należał do OSP jeszcze przed II wojną światową, a do 1957 r. był komendantem jednostki. Florian Żertka był członkiem straży od 1947 r. Po kursie dowódców sekcji w 1950 r. w Nysie został zastępcą komendanta do spraw technicznych. Potem ukończył dalsze kursy dowódcze w Katowicach i Bielsku-Białej. Kiedy jego ojciec zrezygnował z funkcji, Florian Żertka został wybrany naczelnikiem OSP w Ochabach, a potem komendantem Rejonu Pierściec. W latach 1969 – 1972 aktywnie uczestniczył w budowie nowej remizy strażackiej w Ochabach. Dbał o rozwój jednostki, dzięki jego staraniom straż w Ochabach pozyskiwała nowy sprzęt, samochody, a strażacy byli przeszkoleni.



Posiadał liczne odznaczenia państwowe i korporacyjne – Złoty Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, Złoty Medal „Za Zwalczanie Powodzi”, odznakę „Zasłużony dla Województwa Śląskiego”, Srebrny Krzyż Zasługi, był Kawalerem Złotego Znak Związku OSP RP z terenu Miasta i Gminy Skoczów.* Zmarł 20 marca 2013 r. Na cmentarzu w Ochabach żegnały go poczty sztandarowe, strażacy z całego powiatu cieszyńskiego oraz mieszkańcy jego rodzinnej wsi.

**Złoty Znak Związku OSP RP został ustanowiony w 1922 r. Nadawany jest za długoletnią aktywną działalność w OSP lub w Związku OSP RP. Odznaka jest jednostopniowa. Może nią być uhonorowana także osoba lub instytucja zasłużona dla Związku OSP RP lub OSP o co najmniej 100-letniej działalności.*



Od 1957 r. był członkiem Zarządu Powiatowego OSP w Cieszynie, a w latach 1974 – 1988 komendantem gminnym w Skoczowie. Był wzorem działacza społecznego. Brał udział w niezliczonej ilości akcji, w tym w czasie powodzi w 1971 r. Funkcję naczelnika złożył w 1994 r. W 2001 r. został Członkiem Honorowym OSP w Ochabach.



Materiały udostępnione przez OSP Skoczów.

SKOCZOWSKIE MIEJSCA PAMIĘCI

PAMIĘĆ

Każdy naród posiada pomniki, które zawarły w sobie jego cierpienia i radości, jak w jednym ognisku ześrodkowuje przeżycia całych pokoleń. Takimi pomnikami są: ruiny, pola bitewne, grody, ulice, na tych ulicach domy, na których widok serca biją goręcej i łzy nabiegają do oczu. Są to świątynie historii, których Polska posiada tak wiele.

Józef Piłsudski, 1921 r.

TABLICA
UPAMIĘTNIAJĄCA OBCHODY 700-LECIA SKOCZOWA



Wmurowana na frontowej ścianie ratusza w czasie obchodów 700-lecia miasta w 1967 r.
Projekt – Edward Biszorski, odlew – Odlewnia Żeliwa w Skoczowie.

POMNIK „NASZYM BOHATEROM”

Odsłonięcie pomnika nastąpiło jesienią 1924 roku, w piątą rocznicę bitwy pod Skoczowem.



Prof. Jan Raszka - autor pomnika.



Józef Staszko – prezes
Tow. Gimnastycznego „Sokół”

Józef Staszko pochodził w Ochab koło Skoczowa. Był drobnym przedsiębiorcą, właścicielem ślusarni. Działał na terenie Skoczowa – był prezesem lokalnego Koła Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, miał ambicje polityczne. Startował w wyborach do pierwszego Wydziału Gminnego w 1922 r., ale mandatu nie uzyskał. Jego Koło „Sokoła” wnioskowało, by piątą rocznicę najazdu czeskiego i bitwy pod Skoczowem upamiętnić postawieniem pomnika „Naszym Bohaterom”. Pierwotnie miał on stanąć przy ul. Cieszyńskiej, na granicy cmentarzy katolickiego i ewangelickiego, gdzie znajdowały się groby żołnierzy poległych w bitwie z Czechami pod Skoczowem. Ostatecznie 16 IX 1924 r. na wniosek Rady Gminnej uchwalono kupić grunt pani Gawlas przy Alei Mickiewicza. Projekt wykonał krakowski artysta prof. Jan Raszka, orzeł był dziełem K. Waldyna, również z Krakowa, a postument z breńskiego piaskowca darowała Gmina Brenna. Na bocznych ścianach cokołu umieszczono tablice z utworem ks. Emanuela Grima: Na pomnik w Skoczowie.



Uroczystość odsłonięcia, 1924 r.

11 XI 1928 r., w X rocznicę odzyskania niepodległości Państwa Polskiego, w Skoczowie odbył się Zlot Gniazd Sokolich X Okręgu Śląskiego.

Pomnik „Naszym Bohaterom” został zniesiony zaraz na początku okupacji hitlerowskiej. W 1961 r. na tym miejscu postawiono pomnik „Poległym za Polskość Śląska”, autorstwa wiślańskiego artysty Artura Cieńciały. Ze względu na zły stan techniczny, w 2014 r. został on rozmontowany, a 11 XI 2015 r. odsłonięto na tym samym miejscu replikę pierwszego pomnika, proj. Jana Raszki.

Kilka lat wcześniej, dzięki pośrednictwu red. Andrzeja Żurka z Cieszyna, Muzeum im. Gustawa Morcinka w Skoczowie kupiło od rodziny prof. Jana Raszki z Krakowa gipsową płytę z płaskorzeźbą z frontowej ściany cokołu, a fundatorem był skoczowski biznesmen pan Krystian Mężyk. Model został wykorzystany do wykonania odlewu i odtworzenia pomnika z 1924 r.



*Kopia pomnika „Naszym bohaterom”,
odsłoniętego 11 listopada 2015 roku.*



Strona lewa: pomnik na zbiorowym grobie żołnierzy poległych w bitwie pod Skoczowem na cmentarzu katolickim, z zawieszoną na krzyżu legionową „maciejówką” i nazwiskami żołnierzy poległych pod Skoczowem wyznania katolickiego. Drugi – prawie identyczny, tylko bez czapki – znajduje się na przylegającym cmentarzu ewangelickim przy ul. Cieszyńskiej.

MIEJSCA PAMIĘCI ZWIĄZANE Z II WOJNĄ ŚWIATOWĄ.

POGÓRZE

Pomnik pamięci żołnierzy 202. Pułku Piechoty Rezerwy i 1. Batalionu 4. Pułku Strzelców Podhalańskich,

którzy 2 IX 1939 r. zatrzymali marsz dywizji hitlerowskich w głąb II Rzeczypospolitej.

Ufundowany ze środków społecznych w 2016 r.



SKOCZÓW
Kościół parafialny p.w. Św. Ap. Piotra i Pawła

**Tablica upamiętniająca trzech księży dekanatu skoczowskiego
– ks. proboszcza Karola Kałużę, ks. dziekana Józefa Kulę
i ks. katechetę Edwarda Rducha,
którzy zostali zamordowani w obozie koncentracyjnym w Dachau.**

Wmurowana w południowy filar nawy w 1985 r.



SKOCZÓW
Kościół parafialny p.w. Św. Ap. Piotra i Pawła

**Tablica upamiętniająca oficerów WP i Polaków
– ofiary sowieckiego ludobójstwa w 50. rocznicę,**

ufundowana przez Związek Zawodowy „Solidarność” Odlewni Żeliwa Skoczów –
IX 1989 r., na lewej ścianie kruchty.



WIŚLICA
Budynek przedszkola

**Tablica upamiętniająca Rudolfa Szostoka, kierownika szkoły,
który zginął powieszony w zbiorowej egzekucji 20 III 1942 r.
w Cieszynie pod Walką.**



Ufundowana przez mieszkańców Wiślicy 20 III 1957 r., na frontowej ścianie budynku.

SKOCZÓW GÓRNY BÓR

Obelisk wzniesiony dla upamiętnienia Andrzeja Raszki i Stanisława Niemca, żołnierzy AK „Orzeł Biały”, którzy 25 XI 1944 r. polegli w starciu z niemiecką żandarmerią.

Ufundowany przez ZBoWiD Skoczów, odsłonięty 30 X 1963 r., odnowiony w 2018 r.



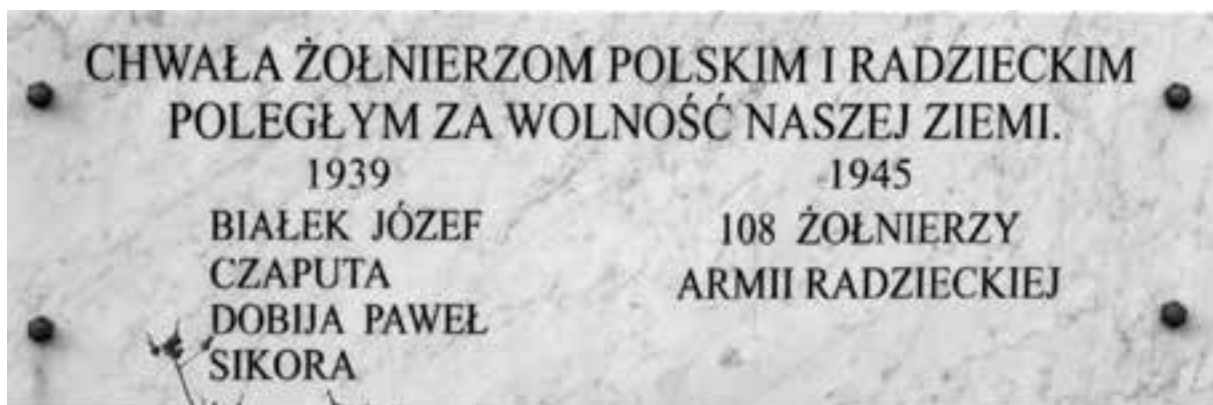
SKOCZÓW
ULICA ANDRZEJA RASZKI - BOCZNA OD UL. KICZYCKIEJ



SKOCZÓW
CMENTARZ PRZY UL. STALMACHA

**Zbiorowy grób 4 żołnierzy polskich poległych we wrześniu 1939 r.
i 94 żołnierzy Armii Czerwonej (2 imienne tablice)
poległych w czasie walk wiosną 1945 r.**

Ufundowany przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Skoczowie,
odsłonięty 7 X 1950 r.



PIERŚCIEC
PRZED STRAŻNICĄ OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ
POMNIK KU CZCI 11 MIESZKAŃCÓW PIERŚĆCA, KICZYC I KOWALI,
POLEGŁYCH W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Ufundowany przez mieszkańców wsi i odsłonięty 22 VII 1965 r.,
odnowienie nastąpiło w 2008 r.



KICZYCE PODLESIE

POMNIK UPAMIĘTNIAJĄCY ŻOŁNIERZY NOW ODDZIAŁU „WĘDROWCA”, KTÓRZY ZGINĘLI 8 VII 1946 r. W CZASIE ATAKU SIŁ UB I MO NA GAJÓWKĘ .

Obelisk z czarnego granitu ufundował Urząd Miejski w Skoczowie, odsłonięty w 2016 r.



MIEJSCA PAMIĘCI ZWIĄZANE Z HISTORIĄ NAJNOWSZĄ.

SKOCZÓW RYNEK 17

TABLICA UPAMIĘTNIAJĄCA XX-LECIE POWSTANIA NSZZ SOLIDARNOŚĆ,

Odsłonięta 3 IX 2000 r. na ścianie kamienicy, w której w latach 1980 – 1981
mieściła się siedziba Podregionu NSZZ SOLIDARNOŚĆ.



Odsłaniali – senator RP Marcin Tyrna, poseł Stanisław Szwed i starosta cieszyński Andrzej Georg. Drugi z lewej – burmistrz Skoczowa - Jerzy Malik.



SKOCZÓW
SKRZYŻOWANIE ULIC STALMACHA I OBJAZDOWEJ

Rondo im. OFIAR STANU WOJENNEGO.



SKOCZÓW
PLAC PRZY KOŚCIELE P.W. ŚW. AP. PIOTRA I PAWŁA
OBELISK UPAMIĘTNIAJĄCY 25. ROCZNICĘ ŚMIERCI
KS. JERZEGO POPIELUSZKI KAPEŁANA SOLIDARNOŚCI.

Ufundowała NSZZ „Solidarność” – 19 X 2009 r.



SKOCZÓW – styk ulic Mickiewicza i Objazdowej

RONDO im. JERZEGO POPIELUSZKI



SKOCZÓW
KOŚCIÓŁ P.W. ŚW. AP. PIOTRA I PAWŁA

TABLICA UPAMIĘTNIAJĄCA LECHA I MARIEĘ KACZYŃSKICH
ORAZ POZOSTAŁE OFIARY
KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ 10 IV 2010 R.

kruchta – lewa strona, obok tablicy „Katyńskiej”.

Ufundował NSZZ SOLIDARNOŚĆ Podregion Skoczów, 10 IV 2012 r.



MIEJSCA PAMIĘCI ZWIĄZANE ZE ŚW. JANEM SARKANDREM I WIZYTĄ PAPIEŻA JANA PAWŁA II

SKOCZÓW RYNEK 2

TABLICA NA FRONTOWEJ ŚCIANIE KAMIENICY – UPAMIĘTNIAJĄCA MIEJSCE URODZENIA ŚW. JANA SARKANDRA,

wykuta w piaskowcowej płycie, umieszczona w 1920 r. z okazji 300. rocznicy śmierci,
odnowiona podczas remontu „Sarkandrówki” w 1994 r., przed kanonizacją.



SKOCZÓW
ULICA ŚW. JANA SARKANDRA



**SKOCZÓW
WZGÓRZE KAPLICÓWKA**

TABLICA NA FRONTOWEJ ŚCIANIE KAPLICY SARKANDROWSKIEJ,

**UPAMIĘTNIAJĄCA WIZYTĘ OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II,
CELEBRUJĄCEGO MSZĘ ŚW. DZIĘKCZYNĄ ZA KANONIZACJĘ
JANA SARKANDRA 22 V 1995 R.**

Tablicę ufundowała parafia p.w. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Skoczowie.



**SKOCZÓW
WZGÓRZE KAPLICÓWKA**

**POMNIK UPAMIĘTNIAJĄCY WIZYTĘ PAPIESKĄ 22 V 1995 R.,
X ROCZNICA, ZA POMNIKIEM – „DĄB PAPIESKI”**

Projekt – Ludwik Herok, współpraca Jan Herma, fundator Antoni Kratki.
Patronat sprawuje parafia p.w. Św. Ap. Piotra i Pawła w Skoczowie.



**SKOCZÓW
K.S. „BESKID”**

**TABLICA NA BUDYNKU KLUBU SPORTOWEGO,
UFUNDOWANA W X ROCZNICĘ LĄDOWANIA PAPIESKIEGO HELIKOPTERA
NA PŁYCIU STADIONU KS „BESKID”, 22 V 1995 R.**

Ufundowana przez Klub Sportowy „Beskid” w 2005 r.



SKOCZÓW
SZKOŁA PODSTAWOWA NR 3

**TABLICA PRZY WEJŚCIU DO BUDYNKU SZKOLNEGO,
UPAMIĘTNIAJĄCA NADANIE SZKOLE IMIENIA JANA PAWŁA II
18 V 2005 r. - z okazji 10. rocznicy wizyty Ojca Świętego w Skoczowie.**



SKOCZÓW
ALEJA ŚW. JANA PAWŁA II



Widok z góry, od strony kaplicy

Widok z dołu, w stronę kaplicy



SKOCZÓW

ULICA KS. JANA EWANGELISTY MOCKO

DOMY GMINNE ZBUDOWANE PRZEZ BURMISTRZA - KS. MOCKO w latach 1927 – 1932



Domy gminne przy ul. Targowej, zbudowane w latach 1927 – 1930.

MIEJSCA ZWIĄZANE ZE SKOCZOWSKIMI ŻYDAMI

SKOCZÓW SKWER PRZY UL. MICKIEWICZA

POMNIK UPAMIĘTNIAJĄCY SYNAGOGĘ, KTÓRA STAŁA W TYM MIEJSCU W LATACH 1853 – 1940

Projekt – Jan Herma, fundatorzy – potomkowie Heimanna Urbacha,
wieloletniego przełożonego gminy żydowskiej w Skoczowie.
Data powstania – 1994 r.



WILAMOWICE K. SKOCZOWA

CMENTARZ ŻYDOWSKI

**zlikwidowany w 1940 r., odrestaurowany w 1997 r. – ustawiono zachowane macewy,
w środku placu ułożona z kostek „Gwiazda Dawida”,
a w jej środku tablica poświęcona Żydom ze Śląska Cieszyńskiego,
zamordowanym w latach 1939 – 1945.**

Pomnik powstał z inicjatywy Bielskiej Gminy Żydowskiej oraz Wspólnot Żydowskich
z zagranicy, uroczystość odbyła się 4 VI 1997 r.



MIEJSCA UPAMIĘTNIAJĄCE PISARZA GUSTAWA MORCINKA

SKOCZÓW
UL. MICKIEWICZA 11

TABLICA POŚWIĘCONA GUSTAWOWI MORCINKOWI,
PATRONOWI SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 1,

nadanie imienia i otwarcie Muzeum Biograficznego przy ul. Leśnej 2
nastąpiło 20 XII 1964 r., w pierwszą rocznicę śmierci pisarza.

Tablica – płaskorzeźba, odlew w brązie według projektu Artura Ciencialy,
umieszczona na frontowej ścianie gmachu szkolnego, po prawej stronie głównego wejścia.



SKOCZÓW

**TABLICE PRZY UL. KRZYWEJ, SZPITALNEJ, CIESZYŃSKIEJ I MICKIEWICZA,
gdzie w latach 1919 – 1934 wynajmował mieszkania
nauczyciel i pisarz śląski Gustaw Morcinek.**

Tablice odlane w brązie, uroczyste odsłonięto w XII 1983 r., w 20. rocznicę śmierci autora „Wyřabanego chodnika”. W następnych latach właściciele budynków przy ul. Szpitalnej i Cieszyńskiej samowolnie usunęły tablice.



**SKOCZÓW
SKWER PRZY UL. MICKIEWICZA**

POMNIK GUSTAWA MORCINKA

według projektu prof. Jana Kucza, rektora ASP w Warszawie;
odlew wykonały Gliwickie Zakłady Urządzeń Technicznych „GZUT”,
a postument firma kamieniarska z Brennej, z tamtejszego piaskowca.
Projekt otoczenia pomnika wykonał architekt Alojzy Wróblewski,
a koszty pokryło polskie górnictwo.

Uroczystość odsłonięcia odbyła się 5 XII 1987 r.



Prof. Jan Kucz, autor pomnika



*Odsłania minister dr Józef Musiał,
prezes Komitetu Budowy Pomnika Gustawa Morcinka.*



SKOCZÓW

UL. GUSTAWA MORCINKA OSIEDLE MIESZKANIOWE „GÓRNY BÓR”



**SKOCZÓW
KAPLICÓWKA**

ULICA JANA ŻEBROKA



INNE MIEJSCA PAMIĘCI

**SKOCZÓW
UL. HARCERSKA – RÓG UL. PARKOWEJ**

**OBELISK Z TABLICZKĄ
UPAMIĘTNIAJĄCY 50. ROCZNICĘ SKOCZOWSKIEGO HARCERSTWA
1932 – 1982.**

Tabliczkę ufundowała Komenda Hufca w Cieszynie, w uroczystości wziął udział
hm Paweł Tendera, założyciel pierwszych skoczowskich drużyn.





Wręczenie odznak 50-lecia ZHP w Skoczowie



Dekoracja dh Pawła Tendery odznaką Zasłużony dla harcerstwa w Skoczowie, rok 1982.

SKOCZÓW

**PARK PRZY UL. BIELSKIEJ IM. PAWŁA TENDERY
24 X 1997.**



SKOCZÓW

STADION MIEJSKI „BESKID” IM. RUDOLFA KUKUCZA



SKOCZÓW ZABAWA

ULICA RUDOLFA KUKUCZA



**SKOCZÓW
UL. BIELSKA**

**TABLICA UPAMIĘTNIAJĄCA NADANIE SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 2
IMIENIA MACIERZY SZKOLNEJ KC, XI 1998 R.**

Tablica z czarnego kamienia z symbolami Macierzy Szkolnej i datą powstania 1885, umieszczona po prawej stronie głównego wejścia do budynku szkolnego.



SKOCZÓW
PLAC PRZY UL. CIESZYŃSKIEJ

**TABLICA UPAMIĘTNIAJĄCA 140. ROCZNICĘ POWOŁANIA W SKOCZOWIE
STRAŻY OGNIOWEJ, Z PORTRETEM ZAŁOŻYCIELA – FR. NOWAKA**

Tablica z ciemnego kamienia, odsłonięta na frontowej ścianie strażnicy w 2013 r.



SKOCZÓW
SKWER ZA STRAŻNICĄ OSP

IM. FRANCISZKA NOWAKA (1835 – 1893)
poświęcony pamięci założyciela Straży Ogniovej.



**SKOCZÓW
RYNEK - BUDYNEK RATUSZA**

**TABLICA UPAMIĘTNIAJĄCA TOMASZA DUBISZA (1813 – 1888),
PIONIERA NOWOCZESNEJ HODOWLI RYB W KS. CIESZYŃSKIM**

Brązowa tablica wisi w korytarzu na parterze ratusza.



Obelisk z pamiątkową tablicą poświęconą
T. Dubiszowi na terenie stawów hodow-
lanych PAN w Gołyszcu. Fot. H. Ciernieś



**SKOCZÓW
UL. MENNICZA**

**TABLICA NA DOMU, W KTÓRYM W LATACH 1909 – 1995
ŻYŁ I TWORZYŁ EDWARD BISZORSKI**

Tablica na ścianie domu rodzinnego artysty, brązowy odlew głowy na granitowej płycie, projekt Jan Herma, ufundowało Tow. Miłośników Skoczowa w 1999 r.



SKOCZÓW
SKWER NAD BŁADNICĄ,
między ul. Menniczą a Ustrońską

IM. EDWARDA BISZORSKIEGO - 1998 R.



SKOCZÓW
ULICE BIELSKA I GÓRECKA

RONDO IM. FRANCISZKA OLSZAKA

skoczowski burmistrza (1935 – 1939), aptekarza i działacza społecznego.
W sąsiedztwie, przy ul. Góreckiej znajdują się dwa domy gminne,
które zbudowano w latach jego urzędowania.



**SKOCZÓW
UL. OBJAZDOWA
SKWER PRZY BANKU SPÓŁDZIELCZYM
POMNIK PROF. JÓZEFA PIETERA (1904 – 1989)
Projekt J. Fober, odlew w brązie, odsłonięty w 2015 r.**



**OCHABY
SZKOŁA PODSTAWOWA IM. KAROLA MIARKI**

**POPIERSIE PROF. JÓZEFA PIETERA (1904 – 1989)
URODZONEGO W OCHABACH,**

stojące na kamiennym postumencie przed szkołą, odsłonięte w 2006 r.



**WILAMOWICE
LAS MIEJSKI**

POMNIK UPAMIĘTNIAJĄCY RODZINĘ WILAMOWSKICH,

**w XVI – XVIII w. właściciele Wilamowic, Międzyświecia, części Simoradza, Kisielowa.
Ruiny dworu znajdują się w centrum Wilamowic.**



1919 - 2019

W styczniu 2019 r. odbyły się obchody 100. rocznicy najazdu czeskiego na Śląsk Cieszyński i bitwy na linii Wisły (28 – 30 I 1919 r.), zwanej Bitwą Skoczowską.

Z tej okazji odsłonięto dwie kamienne tablice:

- na budynku parafii ewangelicko-augsburskiej przy ul. Zofii Kossak, gdzie mieścił się Sztab Frontu Śląskiego i rezydował dowódca obrony Śląska – brygadier Franciszek Ksawery Latinik;



- na gmachu Szkoły Podstawowej nr 1 im. Gustawa Morcinka przy ul. Mickiewicza 11, gdzie w czasie działań wojennych znajdował się szpital wojskowy, którego komendantem był dr Karol Hessek.



Na ścianie bocznej budynku przy Małym Rynku – od strony skweru, w 2018 r. został wykonany mural, inspirowany zdjęciem z 1919 r., przedstawiającym bryg. Latinika wraz z oficerami Sztabu Frontu Śląskiego, odbierającego meldunek na linii frontu w Simoradzu.



SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	str. 5
SKĄD NASZ RÓD?	str. 7
SKOCZOWSKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY	str. 11
- ALT FRANZ (1821 – 1914), malarz	
- ANTOSIEWICZ JANINA (1904 – 1992), nauczycielka, bibliotekarka	
- BADURA KAROL (1907 – 1983), malarz	
- BIEGUN ROMANA (1933 – 2018), bibliotekarka, działaczka kulturalna	
- BIJOK JAN (1900 – 1994), kupiec	
- BISZORSKI EDWARD (1909 – 1995), malarz, działacz kultury	
- BLATTANOWIE - FRANCISZEK JAKUB, FRANISZEK JÓZEF, TEOBALD	
- BOGUSZ MARIAN (1909 – 1999), krawiec, działacz społeczny	
- BOLEK ANIELA (1914 – 2006), artystka ludowa	
- BOLEK JAN (1882 – 1940), nauczyciel, działacz oświatowy	
- BORKAŁA JÓZEF (1920 – 1946), działacz podziemia NOW	
- BRACHACZ JAN (1950 – 2002), kierowca, myśliwy	
- BRODA JAN SEN. (1911 – 2007), nauczyciel, bibliofil	
- BRODA JAN JUN. (1942 – 2005), nauczyciel, plastyk	
- BRODA KAROL (1913 – 1963), chemik farbiarz	
- BUCHTYAR EDWARD (1926 – 2000), muzyk	
- BUŁOWSKI JAN (1892 – 1969), nauczyciel, działacz społeczny	
- CHOLEWA BOGDAN (1961 – 2012), baletmistrz	
- CHOLEWKA KAZIMIERZ (1889 – 1969), sędzia	
- CZAJA HERBERT (1914 – 1997), poseł Bundestagu	
- CZAJANEK EDWARD (1848 – 1913), organista	
- CZAPUTA JÓZEF (1894 – 1938), proboszcz skoczowski	
- CZAPUTA TEODOR (1884 – 1945), ksiądz katecheta	
- CZAPUTA MAŁGORZATA (1912 – 1999), przedszkolanka, działaczka kulturalna	
- CZYŻ JAN (1907 – 1969), bibliotekarz, działacz kulturalny	
- DANIEL AUGUSTYN (1909 – 1996), nauczyciel, działacz społeczny	
- DOBROWOLSKI ALEKSANDER (1888 – 1940), inżynier regulujący Wisłę	
- DOBSCHÜTZ LIEBER (1865 – 1908), rabin	
- DONAY WACŁAW (1744 – 1796), rzeźbiarz	
- DRABINOWIE	
- DRABINA JAN (1895 – 1977), kupiec, działacz społeczny	
- DUBISCH TOMASZ (1813 – 1888), mistrz rybacki	
- DUDA ANTONI (1853 – 1939), rolnik, działacz społeczny	
- DUDA FRANCISZEK (1896 – 1954), policjant	
- DUSIOWIE - FRANCISZEK (1882 – 1968) + JULIAN i JAN, cukiernicy	
- ENZENDORFEROWIE – farbiarze, jezuici	
- GABRYŚ JÓZEF (1888 – 1963), pastor, Ślązakowiec	
- GALOCZOWIE, XIX – XX W., górnicy, handlowcy,	
- GALOCZ STANISŁAW (1923 – 1999), ekonomista, dyr. Garbarni	
- GEMBALA ALOJZY (1904 – 1963), profesor historii	

- GERULA CZESŁAW (1908 – 2003), lekarz
- GOŁĘBIEWSKI KAZIMIERZ (1935 – 1989), nauczyciel akademicki, redaktor
- GOLYSCHNY FRANCISZEK (1859 – 1929), nauczyciel
- GRIM EMANUEL (1883 – 1950), ksiądz, poeta

- HEILPERNOWIE, XIX – XX W., fabrykanci sukna
- HESSEK KAROL (1889 – 1947), dr, lekarz
- HLUSZCZYK JÓZEF (1940 – 2001), działacz strażacki

- INOCHOWSKI ANTON (1843 – 1928), fabrykant, burmistrz

- JABŁONKA STANISŁAWA (1925 – 2006), działaczka społeczno – kulturalna
- JAMRÓZ WŁADYSŁAW (1897 – 1958), handlowiec, działacz turystyczny
- JANASIK LUDWIK (1914 – 1996), działacz podziemia, wędkarz
- JANICCY – XIX – XX w., garbarze, muzycy
- JANY JÓZEF (1892 – 1993), kowal
- JASTRZĘBSKI EDWARD (1893 – 1943), notariusz, działacz społeczny

- KABUSOWIE – FRYDERYK, MAREK, XIX – XX W., nauczyciele, inż.
- KAJZAR PAWEŁ (1873 – 1973), nauczyciel, pszczelarz
- KARCH JERZY (1892 – 1944), nauczyciel, działacz oświatowy
- KARZEŁ JAN (1841 – 1888), pastor
- KASPERLIK KAROL (1861 – 1937), generał brygady
- KASPERLIK WILHELM (1873 – 1958), wikariusz generalny
- KEMPNY WIKTOR (1919 – 1988), działacz harcerski
- KĘPKA FRANCISZEK (1940 – 2001), mistrz szybowcowy
- KISZA ANDRZEJ (1922 – 1996), prawnik
- KISZA KAROL (1884 – 1956), adwokat, działacz społeczny i turystyczny
- KLIMEK JÓZEF (1918 – 2006), malarz
- KLIMEK LUDWIK (1912 – 1992), malarz
- KLOSZEK MARIA (1913 – 1997), lekarz pediatra
- KLAPSIA JAN (1759 – 1805), pastor w Jaworzu i Cieszynie
- KLÓSKO PAWEŁ (1869 – 1929), szewc, działacz społeczny
- KOBIELOWIE – KOBIELA JÓZEF (1887 – 1971), prawnik, burmistrz
- KOBIELA LEOPOLD (1930 – 2008), organista
- KOCUR PIOTR (1954 – 2015), ksiądz kanonik. Egzorcysta
- KOJZAR LUDWIK (1888 – 1973), ksiądz
- KOŁATEK JÓZEF (1891 – 1940), policjant
- KOŁATEK FRYDERYK ANDRZEJ (1925 – 2009), kupiec
- KONHEISNER HANS (1896 – 1977), plastyk
- KOTAJNY JAN (1903 – 1970), pedagog
- KOWALCZYK BOGDAN (1960 – 2009), działacz strażacki
- KOZIEŁ JAN (1875 – 1969), nauczyciel, działacz społeczny
- KOZIEŁ BOLESŁAW (1906 – 1991), nauczyciel, kurator sądowy
- KOZIEŁ BRONISŁAWA (1938 – 2004), nauczycielka, działaczka społeczna
- KOZIEŁ JERZY (1938 – 2016), związkowiec, działacz turystyczny
- KOŹDOŃ JÓZEF (1873 – 1949), nauczyciel, przywódca ślązakowców
- KOŹDOŃ TADEUSZ (1921 – 1945), harcerz
- KRZYWOŃ ANDRZEJ (1844 – 1911), pastor, superintendent
- KUBACZKA FRANCISZEK (1917 – 1993), litograf, sportowiec
- KUBIEŃ KAROL (1911 – 1991), taksówkarz
- KUCZERA PAWEŁ (1898 – 1975), generał, kompozytor
- KUKUCZ RUDOLF (1899 – 1939), nauczyciel, działacz społeczno-kulturalny

- KULA JÓZEF (1891 – 1941), wikary, a potem dziekan skoczowski
- KUREK JAN (1909 – 2000), działacz społeczny

- LATINIK FRANCISZEK KSAWERY (1864 – 1949), generał dywizji
- LINDNEROWIE – IGNACY, ZYGFRYD, ERNEST – kupiec, lekarz, architekt
- LOREK PAWEŁ (1931 – 2016), dr nauk przyrodniczych, pszczelarz
- LOSTER ANTONINA (1910 – 2004), nauczycielka, działaczka społeczna

- ŁUCZKIEWICZ STANISŁAW (1942 – 1987), inż., burmistrz, wojewoda

- MALY HENRYK (1928 – 2007), działacz samorządowy, strażacki
- MAŁYSZ MIECZYŚLAW (1935 -), reżyser i realizator telewizyjny
- MANOWSKI MARIAN (1927 – 2007), inżynier budowlany, nauczyciel
- MAREK JAN (1931 – 2001), działacz sportowy, kulturalny
- MARHULA HENRYK (1926 – 1999), piekarz, piernikarz
- MARMORSTEIN ARTUR (1882 – 1946), rabin
- MEISSNER JÓZEF (1912 – 2002), mistrz piekarski
- MEĆCIŃSKI FRANCISZEK (1917 – 1996), fotograf
- MICHAŁSKI ANTONI (1907 – 2000), działacz turystyczny, przewodnik
- MICHAŁSKI LEON (1897 – 1972), konstruktor
- MICHAŁEK JÓZEF (1823 – 1890), proboszcz, działacz społeczno-kulturalny
- MICHL ANTON (1831 – 1900), notariusz, burmistrz
- MOCKO JAN EW. (1866 – 1935), proboszcz, burmistrz
- MOLIN JAN (1892 – 1940), przedsiębiorca komunikacyjny
- MORCINEK GUSTAW (1891 – 1963), nauczyciel, pisarz
- MORCINEK PAWEŁ (1851 – 1934), hodowca ryb
- MORDEJA MIROŚLAW (1912 – 1986), lekarz, myśliwy, filatelista
- MROWCZYK FRANCISZEK (1918 – 1980), działacz samorządowy
- MUSZYŃSKA REDEMPTA (1909 – 1996), siostra Służebniczka Dębicka

- NARDELLI EUGENIA (1900 – 1974), inspektor sanitarny
- NAWROT ADAM (1949 – 1995), lekarz
- NECHAY ADAM (1749 – 1820), prawnik
- NIEDŹWIEDŹ ALOJZY (1890 – 1947), przedsiębiorca, strażak
- NIESYT KAROL (1908 – 1995), kupiec
- NOGA JAN (1916 – 1987), pastor
- NOWAK FRANCISZEK (1835 – 1893), założyciel Straży Ogniowej

- OBORNY JADWIGA (1913 – 2003), samarytanka
- OLSZAK FRANCISZEK (1889 – 1969), aptekarz, burmistrz
- OLSZAR AGNIESZKA (1920 – 2002), artystka ludowa, działaczka społeczna
- OLSZEWSKI DANIEL (1899 – 1982), działacz kulturalny
- PARA LEON (1913 – 1975), działacz samorządowy, fotograf
- PELAR JAN (1912 – 1949), nauczyciel, malarz
- PICHA KAROL (1930 – 1983), proboszcz skoczowski
- PIETER JÓZEF (1904 – 1987), psycholog, profesor uniwersytecki
- PILCH KAROL (1919 – 2012), malarz pokojowy, działacz strażacki
- PILLICH JÓZEF (1879 – 1958), piekarz, działacz społeczny
- POĆWIERZ ANTONI (1909 – 1989), organista, muzyk
- POHL AUGUSTYN (1888 – 1975), proboszcz skoczowski
- PORĘBSKI GUSTAW (1913 – 2001), litograf, fotografik
- PRAUS KAROL SEN. (1861 – 1918), nauczyciel, muzealnik
- PRAUS KAROL JUN. (1891 – 1941), nauczyciel, malarz

- PRZYBYŁA JÓZEF (1923 – 2007), działacz samorządowy
- PSZCZÓŁKA PAWEŁ (1902 – 1973), nauczyciel, działacz oświatowy

- RACHLEWICZ JÓZEF (1899 – 1941), celnik, działacz społeczny
- RACZYŃSKI STANISŁAW (1892 – 1978), ślusarz
- RAJWA ANTONI (1897 – 1940), powstaniec, działacz narodowy
- RASZKA ALOJZY (1917 – 1998), ksiądz katolicki
- RASZKA ANDRZEJ (1923 – 1944), harcerz, żołnierz AK
- RASZKA JERZY (1915 – 1972), ksiądz katolicki
- RASZKA PAWEŁ (1888 – 1940), lekarz, działacz społeczny
- RDUCH EDWARD (1885 – 1941), ks. katecheta
- REWIG ROBERT (1891 – 1941), redaktor „Tygodnika Skoczowskiego”
- ROSENBERG OTTON (1920 – 1987), blacharz, kombatant
- RUŻAŃSKI JÓZEF (1769 – 1838), ksiądz, kronikarz
- RYCHLICKI FRANCISZEK (1917 – 1991), mleczarz, działacz społeczny

- SARKANDER JAN (1576 – 1620), kapłan, święty
- SARKANDER MIKOŁAJ (1574 – 1622), kanonik, fundator stypendium
- SAWCZUK EDWARD (1937 – 2002), działacz strażacki
- SCHENKER MARIAN (1871 – 1923), lekarz, burmistrz Skoczowa
- SCHRAMEK OTMAR (1923 – 1999), malarz
- SIKORA JAN (1892 – 1974), policjant
- SIKOROWSKI HENRYK (1890 – 1940), geometra
- SIKOROWSKI LESZEK (1923 – 1988), inż., harcerz, działacz społeczny
- SILZER KARL (1853 – 1922), prawnik, muzyk
- SINAIBERGER (SEGER) FREDERIK (1888 – 1965), garbarz, malarz
- SŁAWICZEK KOWALIK JAN (1910 – 2001), bibliograf
- SOHLICH KARL (1847 – 1911), burmistrz Skoczowa
- SPITZER DAWID (1833 – 1910), garbarz, przełożony Gminy Żydowskiej
- STASZKO JÓZEF (...- ...), przemysłowiec, działacz społeczny
- STEC JÓZEF (1920 – 2004), inż. budowlany, harcerz
- STRITZKI EMIL (1922 – 1993), księgowy, działacz społeczny
- SZARZEC PAWEŁ (1924 – 2014), działacz społeczno-kulturalny
- SZCZUREK OSWALD (1922 – 1996), działacz kulturalny
- SZEBESTA WALENTY (1831 – 1890), ksiądz, pisarz
- SZONOWSKI JAN (1828 – 1902), nauczyciel
- SZTWIERTNIA MARIA (1922 – 1985), pielęgniarka

- ŚLIWKA KAROL (1932 – 2018), grafik
- ŚWIETLIK RUDOLF (1878 – 1953), ślusarz, działacz OSP

- TARNAWSKA ZOFIA (1916 – 2001), nauczycielka, działaczka oświatowa
- TENDERA PAWEŁ (1912 – 1994), nauczyciel akademicki, harcerz
- TENGLER MARIAN (1945 – 1995), pilot
- TILGNER JOHANN (1574 – 1635?), burgrabia, kronikarz
- TOBIASIEWICZ JAN (1897 – 1956), nauczyciel, działacz społeczny

- UNUCKA UNICKI JAN (1894 – 1991), pastor, kronikarz
- URBACH ELIEZER (1921 – 1991), pisarz żydowski
- URBAŃCZYK KAROL (1903 – 1970), nauczyciel, działacz oświatowy

- WALICZEK ANTONI (1917 – 1942), technik górniczy, działacz ruchu oporu
- WALICZEK LUDWIK (1919 – 1944), żołnierz AK

- WANIA PAWEŁ (1852 – 1945), działacz rolniczy
- WANTUŁA JAN (1922 – 1992), nauczyciel, działacz kulturalny, historyk
- WARCEGA JAN (1857 – 1940), kapelusznik, policjant
- WENTRUBA JÓZEF (1890 – 1963), fryzjer, działacz społeczny
- WENTRUBA GUSTAW (1914 – 1987), muzyk
- WENTRUBA ADOLF (1916 – 1991), mechanik, muzyk
- WÖLLERSDORFER ADOLF (1885 – 1940), lekarz wojskowy, pułkownik
- WRÓBLEWSKI ALOJZY (1924 – 2009), inż. architekt, działacz społeczny

- ZAHRAJ FERDYNAND (1903 – 1966), rolnik
- ZAPALSKI ERNEST (1922 – 1995), lakiernik, myśliwy
- ZJAWIN KATARZYNA (1898 – 1977), położna
- ZJAWIN ZBIGNIEW (1924 – 1944), harcerz, żołnierz Brygady Spadochronowej
- ZMOŻEK ANDRZEJ (1905 – 1944), cichociemny

- ŻAGAN ROMAN (1917 – 1992), inż. budowy mostów
- ŻEBROK JAN (1883 – 1965), nauczyciel, działacz społeczny
- ŻERTKA RUDOLF (1901 – 1957), działacz samorządowy i spółdzielczy
- ŻYDLIK WŁADYSŁAW (1938 – 2013), śpiewak operowy

SŁOWNIK BIOGRAFICZNY – GMINA SKOCZÓW

str. 355

- BABIK EDWIN (1917 – 1999), działacz polonijny, sportowiec
- BASZCZYŃSKI JÓZEF (1891 – 1941), nauczyciel
- BĄCZKOWIE – KAROL, FRANCISZEK, JAN, JÓZEF
- BIAŁOŃ JAN (1890 – 1957), przemysłowiec, działacz społeczny
- BIAŁOŃ JERZY (1922 – 2005), działacz społeczny
- BRANNY RUDOLF (1879 - 1968), rolnik, działacz społeczny
- BRUDNY JERZY (1863 – 1940), ogrodnik, poeta
- BUZEK JAN (1902 – 1978), rolnik, nauczyciel

- CHMIEL JAN (1943 – 2013), muzyk, poeta
- CIEŚLAR JERZY (1905 – 1965)
- CIOSK JERZY (1895 – 1973), sołtys

- DUDA JÓZEF (1911 – 1959), mikrobiolog
- DUDA PAWEŁ (1917 – 1976), adwokat
- DYBILAS WIKTOR (1926 – 2014), pracownik samorządowy, sportowiec

- FERFECKI ANTONI (1901 – 1985), nauczyciel
- FIEDOR MARTA (1922 – 2000), artystka ludowa

- GABRYŚ PAWEŁ (1923 – 2015), kapral, cichociemny
- GABRYŚ WILHELM (1940 – 2003), mechanik, chórzysta
- GAŁUSZKA JÓZEF (1896 – 1984), policjant
- GAWŁAS STANISŁAW (1956 – 2001), ksiądz katolicki
- GIEMZA JÓZEF (1922 – 2004), fryzjer, lotnik, artysta
- GRUSZKA ALOJZY (1910 – 1998), stolarz, działacz społeczny
- GRZYBEK LEOPOLD (1936 – 2000), pszczelarz

- HAUSOTTER STEFANIA (1915 – 1968), rolniczka, działaczka społeczna
- HECZKO JÓZEF (1921 – 2012), metaloplastyk

- HEROK LUDWIK (1930 – 2019), architekt, działacz społeczno-kulturalny
- HOLEKSA JÓZEF (1925 – 2009), cichociemny
- HRACKI KAROL (1916 – 2004), krawiec, cichociemny
- HUSAR JAN (1910 – 1985), rolnik, nauczyciel

- JANIK WIKTOR (1925 - 2001), pszczelarz, cichociemny
- JAROSZ SYLWESTER (1896 – 1940), zawodowy oficer
- JAWORSKI JÓZEF (1915 – 1996), nauczyciel
- JĘDRYSIK JÓZEF (1926 – 2005), strażak

- KAJETANOWICZ KAJETAN (1886 – 1963), dowódca stada ogierów
- KAŁUŻA FRANCISZEK (1877 – 1941), ks. jezuita
- KAŁUŻA JAN (1900 – 1976), kupiec
- KAŁUŻA KAROL (1908 – 1960), franciszkanin, kapelan WP
- KARETTA PAWEŁ (1877 – 1954), wójt, poseł, gospodzki
- KISIAŁA RUDOLF (1914 – 1999), stawowy, sportowiec
- KRÓL JÓZEF (1882 – 1946), profesor gimnazjalny
- KRZEMPEK LUDWIK (1890 – 1967), nauczyciel, działacz społeczny
- KUŚ EUGENIUSZ (1925 – 2006), samorządowiec, kolekcjoner

- MACHALICA ALOJZY (1884 – 1950), rolnik, dyrektor szkoły
- MAJKO JÓZEF (1901 – 1946), gajowy, prezes koła PSL
- MIROCHA TADEUSZ (1917 – 1985), nauczyciel, działacz społeczny

- NIEMIEC JAN (1858 – 1920), nauczyciel

- OLSZAK RAFAŁ (1900 – 1978), sztygar, bibliofil, publicysta
- ORSZULIK JÓZEF (1908 – 1940), nauczyciel
- ORSZULIK LUDWIK (1911 – 1998), nauczyciel, żołnierz PSZ na Zachodzie

- PRZYBYŁA FRANCISZEK (1922 – 1994), sołtys, działacz społeczny

- RAJWA MICHAŁ (1887 – 1971), rolnik
- RASZKA JÓZEF (1911 – 1940), nauczyciel
- RETKA ADAM (1920 – 2014), ogrodnik, malarz

- SINIARSKI KAZIMIERZ (1905 – 2003), młynarz
- SOCHACZ FRANCISZEK (1913 – 1944), nauczyciel
- STASZCZYK ANTONI (1892 – 1945), chorąży 4 PSP
- STEKLA EDWARD (1926 – 2010), pszczelarz
- STROKA FRANCISZEK (1910 – 1942), nauczyciel
- SWOBODA STANISŁAW (1925 – 1972), cichociemny
- SZOŁTYS EMIL (1925 – 1999), cichociemny
- SZOSTOK RUDOLF (1904 – 1942), nauczyciel, działacz AK
- ŚLIWKA JAN „FUSATY” (1879 – 1955), znachor

- TARKOWSKI EDWARD (1930 – 1998), kapitan ŻW
- TROMBAŁA JÓZEF (1923 – 2007), cichociemny
- TYRNA KAROL (1929 – 1989), pastor

- ZAWISZA GUSTAW (1912 – 1988), kombatant
- ZIENTEK PAWEŁ (1898 – 1973), sołtys, poeta
- ZIPSER JADWIGA (1937 – 2014), fotografik

- **ŻERTKA FLORIAN (1929 – 2013), strażak**

SKOCZOWSKIE MIEJSCA PAMIĘCI

str. 455

- **Tablica upamiętniająca obchody 700-lecia Skoczowa, frontowa ściana ratusza**
- **Pomnik „Naszym Bohaterom”, proj. prof. Jan Raszka, ul. Mickiewicza**
- **Pomniczki cmentarne na zbiorowych mogiłach poległych w styczniu 1919 r., Cmentarz katolicki i ewangelicki przy ul. Cieszyńskiej**

Miejsca pamięci związane z II wojną światową:

- **Pomnik pamięci żołnierzy 202. Pułku Piechoty Rezerwy i 1. Baonu 4. Pułku Strzelców Podhalańskich, Pogórze 2016 r.**
- **Tablica upamiętniająca 3 księży dekanatu skoczowskiego, którzy zginęli w obozie Koncentracyjnym w Dachau, kościół pw. Św. Ap. Piotra i Pawła, 1985 r.**
- **Tablica upamiętniająca oficerów WP i Polaków – ofiary sowieckiego ludobójstwa, Kościół pw. Św. Ap. Piotra i Pawła, 1989 r.**
- **Tablica upamiętniająca Rudolfa Szostoka, kierownika szkoły, który zginął 20 III 1942 r. Pod Walką w Cieszynie, Wiślica**
- **Obelisk upamiętniający Andrzeja Raszkę i Stanisława Niemca, żołnierzy AK „Orzeł Biały”, którzy zginęli 25 XI 1944 r. na Górnym Borze, Skoczów**
- **Ul. Andrzeja Raszki, boczna od ul. Kiczyckiej w Skoczowie**
- **Zbiorowa mogiła 4 żołnierzy polskich poległych we wrześniu 1939 r. i 94 żołnierzy Armii Czerwonej poległych wiosną 1945 r., cmentarz przy ul. Stalmacha**
- **Pomnik ku czci 11 mieszkańców Pierścica, Kiczyc i Kowali, poległych w II wojnie Światowej, Pierściec 22 VII 1965 r., renowacja 2008 r.**
- **Pomnik żołnierzy NOW – Oddziału „Wędrowca”, którzy zginęli 8 VII 1946 r., Kiczyc Podlesie, 2016 r.**

Miejsca pamięci związane z najnowszą historią:

- **Tablica upamiętniająca XX rocznicę powstania NSZZ „Solidarność”, Rynek 17, 3 IX 2000 r.**
- **Rondo im. Ofiar Stanu wojennego, skrzyżowanie ulic Objazdowej i Stalmacha,**
- **Obelisk upamiętniający 25. Rocznicę śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, plac przy kościele Pw. Św. Ap. Piotra i Pawła**
- **Rondo im. Ks. Jerzego Popiełuszki, styk ulic Mickiewicza i Objazdowej**
- **Tablica upamiętniająca Lecha i Marię Kaczyńskich oraz pozostałe ofiary katastrofy Smoleńskiej 10 IV 2010 r., kościół pw. Św. Ap. Piotra i Pawła, 10 IV 2012 r.**

Miejsca związane ze św. Janem Sarkandrem i wizytą Jana Pawła II:

- **Tablica upamiętniająca miejsce urodzenia św. Jana Sarkandra, Rynek 2, 1920 r.**
- **Ulica św. Jana Sarkandra, wychodząca od Rynku do ul. Mickiewicza,**
- **Tablica upamiętniająca wizytę Jana Pawła II w Skoczowie 22 V 1995 r., kaplica Jana Sarkandra na Kaplicówce,**
- **Obelisk upamiętniający wizytę papieską i „dąb papieski”, w miejscu ołtarza papieskiego, 10. rocznica – 2005 r.**
- **Tablica upamiętniająca lądowanie papieskiego helikoptera na płycie boiska, budynek KS „Beskid”, 2005 r.**
- **Tablica upamiętniająca nadanie Szkole Podstawowej nr 3 imienia Jana Pawła II, 18**

V 2005 r.

- Aleja Św. Jana Pawła II – od ul. Stalmacha do podnóża Krzyża Papieskiego na Kaplicówce
- Ulica Jana Ewangelisty Mocko – boczna od ul. Targowej

Miejsca związane ze skoczowskimi Żydami:

- Pomniczek upamiętniający synagogę, skwer przy ul. Mickiewicza, 1994 r.
- Cmentarz żydowski, odrestaurowany w 1997 r., Wilamowice

Miejsca upamiętniające Gustawa Morcinka:

- Tablica z popiersiem Gustawa Morcinka, upamiętniająca nadanie Szkole Podstawowej Nr 1 imię Gustawa Morcinka
- Tablice upamiętniające miejsca, gdzie pisarz mieszkał w latach 1919 – 1934, ul. Mickiewicza, Krzywa (zachowane) i Szpitalna, Cieszyńska (zdjęte), 1984 r.
- Pomnik Gustawa Morcinka, proj. prof. Jan Kucz, skwer przy ul. Mickiewicza, 1987 r.
- Ulica Gustawa Morcinka na Osiedlu Górny Bór

Inne miejsca upamiętnienia:

- Ul. Żebroka – boczna uliczka od ul. Zofii Kossak na Kaplicówce
- Ul. Zofii Kossak – ulica na Kaplicówce
- Obelisk upamiętniający 50. rocznicę założenia harcerstwa w Skoczowie, przy ul. Harcerskiej w Łęgu,
- Skwer im. Prof. Pawła Tendery przy ul. Bielskiej
- Ul. Rudolfa Kukucza, boczna od ul. Bielskiej – w sąsiedztwie szkoły nr 3
- Stadion KS „Beskid” im. Rudolfa Kukucza przy ul. Sportowej
- Tablica poświęcona Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego na budynku Dawnej Szkoły nr 2 przy ul. Bielskiej
- Tablica upamiętniająca 140. Rocznice powołania Straży Ogniowej na budynku Strażnicy OSP przy ul. Cieszyńskiej
- Skwer im. Franciszka Nowaka, założyciela Straży Ogniowej, za budynkiem Strażnicy przy ul. Mickiewicza
- Tablica upamiętniająca Tomasza Dubisza, hodowcę ryb, w budynku ratusza
- Tablica na domu artysty Edwarda Biszorskiego przy ul. Menniczej
- Skwer im. Edwarda Biszorskiego nad Bładnicą przy ul. Ustrońskiej
- Rondo im. Franciszka Olszaka, rozjazd ul. Bielskiej i Góreckiej
- Pomnik prof. Józefa Pietera na skwerze przy ul. Stalmacha
- Popiersie prof. Józefa Pietera przy Szkole Podstawowej w Ochabach Wielkich
- Pomniczek upamiętniający szlachecką rodzinę Wilamowskich w Wilamowicach
- Tablica na budynku parafii ewangelickiej w Skoczowie, gdzie w 1919 r. mieścił się Sztab Frontu Śląskiego z płk. Franciszkiem Ksawerym Latinikiem, 28 I 2019
- Tablica na budynku Szkoły Nr 1 w Skoczowie, gdzie w 1919 r. mieścił się szpital wojskowy
- Mural – Płk. Latinik odbiera meldunek od oficera na linii frontu w Simoradzu, Styczeń 1919, boczna ściana kamienicy przy Małym Rynku w Skoczowie.



EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

SKOCZÓW 2019